

Recenzenci

prof. dr hab. Bogumiła Kosmanowa

prof. dr hab. Irena Socha

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2005

projekt graficzny Jadwiga Burek

ISSN 1643–6539

Redakcja/Dział Promocji

Wydawnictwo Naukowe AP

30–084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./fax (012) 662–63–83, 662–67–56

e-mail: wydawnictwo@ap.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoap.pl>

łamanie, druk i oprawa

Wydawnictwo Naukowe AP, zam. 33/05

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

A. Historia książki i bibliotek

Gabriela Meinardi

Bibliotheca Alexandrina – „czwarta piramida” – świetność z gruzów

Nowa Biblioteka Aleksandryjska została wzniesiona w Porcie Wschodnim, tuż nad brzegiem Morza Śródziemnego. Przeprowadzone w 1993 r. wykopaliska potwierdziły, że nowa biblioteka stoi bardzo blisko miejsca, w którym w starożytności znajdowała się dzielnica Brucheion wraz z antyczną skarbnicą wiedzy. Budynek przypomina z oddali oświecony błękitem diament, ozdobiony literami ze wszystkich alfabetów świata, w nocy skąpany w niebieskawym świetle.

Uroczyste otwarcie było kilkakrotnie przekładane z różnych przyczyn, nie tylko politycznych. Do ostatniej chwili trwały prace wykończeniowe przy budynku biblioteki i otaczającego go kompleksu, w którego skład wchodzi planetarium, centrum konferencyjne i hale wystawowe.

Ostatecznie nowa Biblioteka Aleksandryjska została udostępniona do użytku publicznego w październiku 2002 r. W nowoczesnym budynku na honorowej półce leżą obok siebie: Koran, Biblia, zbiór powieści egipskiego noblisty Naguib Mahfouza i... podręcznik opisujący komputerowy program Microsoft Excel.

Idea wskrzeszenia Biblioteki Aleksandryjskiej narodziła się w latach 80. w UNESCO. Rząd egipski włączył się do projektu w 1988 r. – powołano wówczas Organizację Generalną ds. Biblioteki Aleksandryjskiej, afiliowaną przy egipskim Ministerstwie Edukacji. Ostateczne jednak postanowienie o odbudowie zapadło na konferencji w Assuanie w 1990 r. W deklaracji założycielskiej pisano m.in.: „Bibliotheca Alexandrina będzie świadectwem przełomowego momentu w dziejach ludzkiej myśli – próby stworzenia źródła wiedzy, zebrania w jednym miejscu twórczości wszystkich narodów”. Deklaracja mówiła również o konkretnych: „Bibliotheca Alexandrina – więź z przeszłością, otwarcie w przyszłość – będzie unikatowa jako pierwszy projekt na taką skalę przygotowany i realizowany z pomocą całego świata poprzez struktury ONZ¹”. Pod apelem podpisały się koronowane głowy

¹ D. Zappala, Bibliotheca Alexandrina: tutti i simboli dell' universalita': paragrafi della Dichiarazione di Assuan. <http://www.comune.torino.it/cultura/intercultura/9/9s1>.

i postaci z kręgów nauki, kultury, polityki i biznesu – głównie lokalnego. Byli to przedstawiciele Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej, Omanu, Emiratów Arabskich, Jordanii. Już pierwsza „zrzutka” przyniosła 65 milionów dolarów. Prezydent Egiptu Mubammad Hosni Mubarak objął bibliotekę specjalnym patronatem, ogłaszając w 2001 r. dekret o autonomiczności instytucji oraz bezpośrednim administrowaniu jej działalnością. W składzie specjalnie powołanej Rady Patronów obok Mubaraką znaleźli się m.in. prezydent Francji i królowa Hiszpanii. Powstała także Rada Biblioteki, w której zasiadają wybrane postaci świata nauki i kultury, m.in. Umberto Eco, Ahmed Zuweil – noblista egipskiego pochodzenia w dziedzinie chemii, oraz żona prezydenta Suzanne Mubarak, która przewodniczy Radzie Biblioteki.

Obecny dyrektor Biblioteki Aleksandryjskiej dr Ismail Serageddin jest postacią nietuzinkową – absolwent Harvardu, autor ponad 40 publikacji naukowych, wiceprezydent Banku Światowego w latach 1992–2000, wywiązał się z powierzonej mu misji odtworzenia splendoru i chwały dawnej aleksandryjskiej księżnicy.

Wielu zadaje sobie na pewno pytanie, dlaczego Egipt odbudował bibliotekę w Aleksandrii, a historycy spierają się również do dziś o to, jak upadła dawna Biblioteka Aleksandryjska. Okazało się, że początki jej historii są lepiej znane niż fakty, kto podłożył ogień.

Pierwszą wzmiankę o bibliotece można znaleźć w „Liście Arysteasa” (180–145 p.n.e.), dokumentującym przekład Starego Testamentu (Septuaginta)² na język grecki. Zamówił go założyciel aleksandryjskiego muzeum Demetriusz z Faleronu, były namiestnik Aten i uczeń Arystotelesa. Prowadzone przez niego muzeum nie miało wiele wspólnego z dzisiejszymi kolekcjami. Był to raczej swoisty instytut naukowo-badawczy, skupiający uczonych. Poprzedniczka dzisiejszej Biblioteki Aleksandryjskiej została ufundowana przez Ptolemeusza I Sotera w 288 r. p.n.e. w czasach ostrej rywalizacji z greckim Pergamonem, który również aspirował do roli naukowej stolicy ówczesnego świata. Egipt słynął wtedy z papirusu, co chcieli wykorzystać Ptolemeusze do zgromadzenia jak największej liczby zwojów w Aleksandrii. Wprowadzono wtedy specjalny przepis, zabraniający wywozu papirusu z Egiptu, co przyczyniło się do wynalezienia pergaminu właśnie w Pergamonie.

Fundator biblioteki Ptolemeusz I był wziętym historykiem, autorem szczegółowego opisu kampanii Aleksandra Wielkiego. Był też twórcą Museionu – instytucji na kształt rady naukowej, w której zasiadały największe umysły epoki. Biblioteka została wzniesiona w bezpośrednim sąsiedztwie Museionu i wraz ze swoją filią, tzw. biblioteką-córką, służyła jako główne źródło wiedzy starożytnego świata. Dzięki wyjątkowemu podejściu dynastii Ptolemeuszy do kultury i wiedzy, jak i rodzącej się kulturze hellenistycznej, udało się stworzyć uniwersalną i ogólnodostępną skarbnicę

² Septuaginta, w skrócie LXX, najdawniejszy znany przekład Starego Testamentu na język grecki, powstawał w III–II w. p.n.e. w żydowskiej diasporze w Egipcie. Wg legendy przekazanej w apokryficznym Liście Arysteasa (II w. p.n.e.) najstarsza część Septuaginty jest dziełem 72 rabinów (stąd tytuł przekładu – septuaginta to po grecku 70), którzy przybyli z Jerozolimy do Aleksandrii i na pobliskiej wysepce Faros w ciągu 72 dni przetłumaczyli Pięcioksiąg Mojżesza.

tekstów antycznych. Wcześniejsze biblioteki, jak np. biblioteka Asurbanipala w Niniwie lub kolekcja Arystotelesa, były przeznaczone do wyłącznego użytku ich właścicieli lub służyły jednej dziedzinie wiedzy. Ptolemeusz II Filadelfos, uważany za faktycznego założyciela biblioteki (283 r. p.n.e.), chciał wrócić do starogreckiej tradycji świątyni muz – miejsca otwartego dla wszystkich, w którym mogłyby się odbywać literackie zmagania, dyskusje i festiwale. Historycy są zgodni, że w skład Museionu wchodziły sale wykładowe, laboratoria i obserwatoria, długie kolumnady dla dyskutantów, biblioteka i świątynia, dormitoria, jadalnie, ogród a nawet zwierzyńiec. Można powiedzieć, że Ptolemeusz II założył w gruncie rzeczy 2 biblioteki: w obrębie królewskiego pałacu znalazł się tzw. Brucheion (od greckiej nazwy części miasta), który porównać można do dzisiejszych kolekcji narodowych – z ograniczonym dostępem. W egipskiej części, na Rhakotis, otwarto bibliotekę publiczną, zwaną Serapeion – od świątyni Serapisa, przy której się znajdowała.

Ambicje władców, by z Aleksandrii zrobić ośrodek wiedzy głośny w całym świecie, sprawiły, że na powiększenie kolekcji nie brakowało funduszy. Ptolemeusze dość szybko zdołali pozyskać pokaźną liczbę ksiąg. Nagminne stało się kopiowanie materiałów pisanych, które docierały do Aleksandrii na pokładach statków. Stworzono też specjalną grupę wysłanników, którzy zajmowali się zakupem dzieł – kopii i oryginałów, traktatów filozoficznych i zwykłych książek kucharskich. Ptolemeusz II rozsyłał agentów po Europie i Azji Mniejszej, by skupowali zwoje, brał manuskrypty jako zastaw pożyczek, np. rękopisy Ajschylosa, Eurypidesa i Sofoklesa – należące do Aten. Zapoczątkował również praktykę tzw. egzemplarza obowiązkowego. Polegała ona na tym, że każda książka lub mapa przywieziona do Aleksandrii musiała być oddana kopistom, którzy powielali ją dla królewskich zbiorów. Sprytny władca zachowywał często dla siebie oryginały, odsyłając do Grecji kopie. Dopiero Oktawian August poczuł się w obowiązku zwrócić autentyki. Zbiory powiększano też tłumacząc na grekę ważne teksty, np. na użytek społeczności, która nie rozumiała już hebrajskiego ani aramejskiego, przetłumaczono Stary Testament. Manuskrypt przeszedł do historii pod nazwą Septuaginta. Wielką estymą Ptolemeusza cieszył się Homer, miłowany przez cały grecki świat, a szczególnie przez Ptolemeusza II (zapalonego zoologa). Biblioteka Aleksandryjska zawierała pokaźny zbiór jego dzieł, przede wszystkim kopii oraz fragmentarycznych odpisów.

Prowadzona w ten sposób biblioteka rozrastała się bardzo szybko, a zbiory obejmowały wszystkie dziedziny wiedzy. Uczeni, powołując się na rozmaite źródła mówią o kolekcji liczącej 400 tysięcy zwojów (Orosina), 490 tysięcy (Kallimach), a nawet 700 tysięcy (Ammianus). Całością biblioteki kierował mianowany przez władcę naczelnny bibliotekarz. Pierwszym dyrektorem Biblioteki Aleksandryjskiej był Zenodotus z Efezu. Korzystając z pism arystotelejskich i własnych doświadczeń, wprowadził w życie pierwszy system katalogowania obszernych zbiorów wg zagadnień i tematów. Nieco później wdrożył alfabetyczną klasyfikację wiedzy, co czyni jego postać najważniejszym z „ojców bibliotekoznawstwa”, tuż obok Kallimacha – autora monumentalnej kompilacji 120 greckich dzieł pt. „Tabele”, która stała się

zaczątkiem badań bibliograficznych. Poeta Kallimach, uważany za autora pierwszego katalogu bibliotecznego zwanego „Pinakes”, wprowadził, jak powszechnie wiadomo, 10 działów głównych i w ich obrębie porządkował tytuły alfabetycznie. Praca ta, dokładnie opisująca poszczególne tytuły, uznana być może za swego rodzaju encyklopedię. W bibliotece pracowali też inni najwybitniejsi mędrcy owych czasów: astronom Erastotenes, który 40 lat pełnił funkcję bibliotekarza królewskiego, matematyk i twórca nowoczesnej geometrii Euklides, gramatyk i językoznawca Dionizjusz Trak i inni.

W latach 181–153 p.n.e. bibliotekę prowadził gramatyk i filozof Arystarch z Samotraki. Jego spór z bratem władcy sprawił, że „wygryzł” go niejaki Kydos, żołnierz w służbie królewskiej. Wtedy Aleksandrię opuścili uczeni i biblioteka straciła swój charakter instytucji naukowej. Dopiero 100 lat później, za czasów Ptolemeusza XI Suletesa, kolekcja zaczęła się znów rozwijać. Aleksandria, jako reprezentacyjne miasto dynastii Ptolemejskiej, ze swoją biblioteką, Museionem, pałacami i istniejącą jeszcze wtedy latarnią morską na wyspie Faros, była prawdziwym cudem świata. Przyciągała ludzi nauki ze wszystkich stron greckiego imperium. W salach biblioteki rodziły się twierdzenia Aristarchusa o obiegu Ziemi dookoła Słońca, Hiparchusowe wyliczenia roku słonecznego z dokładnością do 6 minut. Tam też przebywał jeden z największych matematyków epoki – Archimedes.

Biblioteka Aleksandryjska zanim stała się wielką legendą starożytnego świata, była przez 600 lat ważnym ośrodkiem naukowym.

Pytanie, jak doszło do upadku tego imperium wiedzy, nurtowało historyków od dawna. Zmierzch biblioteki i jej ostateczny upadek do dziś są przedmiotem dyskusji i ciągle nie ma zgody co do daty i sprawcy jej zniszczenia.

Pierwszym podejrzanym jest Juliusz Cezar, który walcząc o władzę z Pompejuszem, przyprowadził w 47 r. p.n.e. rzymską flotę do Aleksandrii. Kiedy Egipcjanie chcieli zablokować go w porcie, wysłał przeciwko nim objęte ogniem okręty. Płomienie szybko przeniosły się na statki egipskie, potem na portowe zabudowania, a w końcu na miasto. Cezar przyznaje się do tego w swej pracy *O wojnie domowej*³, choć świadomie pomija zniszczenie zbiorów. Pożar wspomina też Liwiusz w *Dziejach Rzymu od założenia miasta*⁴. Są też inne wersje – np. Hirtius, adiutant Cezara, który po jego śmierci kontynuował zapiski (*O wojnie aleksandryjskiej*), zaprzecza, by pożar strawił miasto, tłumacząc naiwnie, że zbudowane z kamienia, nie mogło spłonąć. W pożarze przepadło jednak 400 tysięcy zwojów (niektóre źródła podają jeszcze większe liczby). Ocalała prawdopodobnie mniejsza biblioteka Serapion, a zbiory Brucheionu zniknęły w całości w płomieniach. Te w dużej bibliotece były niestety najcenniejsze. Przepadł także katalog Kallimacha, bez którego trudno ustalić, co zawierała dokładnie ówczesna kolekcja. Od tego czasu biblioteka funkcjonowała pod panowaniem rzymskim, tracąc jednak na znaczeniu, podobnie jak pobliski Museion, do którego wybierano rzymskich notabli.

³ Gaius Julius Cezar, *O wojnie domowej*, przekł. J. Parandowski, Warszawa 2001.

⁴ Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, Warszawa 1992.

Kolejni cesarze rzymscy, chcąc zrekompensować poniesione straty, fundowali w Aleksandrii nowe biblioteki: Klaudiusz, który był władcą wbrew swojej woli – powołał centrum nauk historycznych; Hadrian w czasie krótkiej wizyty założył bibliotekę w świątyni. Prawdopodobnie w 41 r. p.n.e. (wg Plutarcha) Marek Antoniusz podarował Kleopatrze zbiory pergamońskie liczące ponad 200 tysięcy zwojów.

Późniejsi władcy traktowali znowu miasto zgodnie z regułami wojennymi: Karakalla mordował masowo mieszkańców, Aurelian spłądował miasto i królewski pałac, a Dioklecjan planowo kontynuował niszczenia. Prawdopodobny upadek biblioteki nastąpił ok. 270 r. n.e., kiedy to wojska wspomnianego Aureliana zrównały z ziemią pałac i jego otoczenie.

Unicestwienie ocalałej wcześniej biblioteki–córkę przypisuje się biskupowi Teofilowi, który dokonał spalenia znajdujących się tam zwojów w imię walki z pogaństwem. W 391 r. n.e. panujący Teodozjusz postanowił nawrócić wszystkich mieszkańców Aleksandrii na chrześcijaństwo, a pomagał mu w tym właśnie patriarcha Teofil. Ten wiedział, że dopóki owe nauki są dostępne, dopóty ludzie mniej będą skłonni wierzyć Biblii – postanowił więc zniszczyć świątynię. Zorganizowane grupy mnichów miały zburzyć Serapeum i spalić zwoje na ulicznych stosach. Jednoznacznych dowodów jednak na to brak. Sugerowano również, że Teofil zamiast niszczyć, przekazał biblioteczne skarby do kolekcji klasztornych albo po prostu je sprzedał. Prof. Bogdan Rutkowski, archeolog klasyczny, podważa tę wersję, uważając, że zbiory klasztorne są zazwyczaj skatalogowane i prowienienca manuskryptów jest w większości znana – tych, które miałyby pochodzić z Aleksandrii, nie ma.

Dalekie od prawdy wydaje się też przypisywanie spalenia biblioteki Arabom. Kalifowi Omarowi, który w 642 r. zdobył Aleksandrię, przypisuje się decyzję godną prawdziwego fundamentalisty – zapytany, co zrobić ze zbiorami, miał powiedzieć, że książki należy spalić, bo albo sprzeciwiają się Koranowi, a zatem są heretyckie, albo go popierają, a więc są zbędne. Rzekomo rzucono je na paleniska w łaźniach miejskich, gdzie ogrzewały je ponoć przez 6 miesięcy. Trudno jednak temu uwierzyć, ponieważ teksty źródłowe posiłkują się nieistniejącymi manuskryptami i zapisami ustnych przekazów. Należy też zwrócić uwagę, że historia ta powstała pięć wieków po arabskim podboju Egiptu i jej autentyczność kwestionuje wielu badaczy.

W czasach powstania imperium arabsko-muzułmańskiego biblioteka w Aleksandrii była kompletnie zniszczona. Mogły się jedynie zachować fragmenty magazynów w portowej części miasta, w której już w starożytności przechowywano zbiory o mniejszym znaczeniu. Do naszych czasów dotrwały ze starożytności jedynie dwa artefakty: granitowy blok, który prawdopodobnie służył do przechowywania zwojów – wskazuje na to inskrypcja „Dioskourides 3 vol”, oraz statua poświęcona retorykowi Aeliusowi. „Posągi takie zdobyły greckie biblioteki, stąd przypuszczenie, że ta mogła być ustawiona w Aleksandrii” – pisze amerykański bibliofil Nicholas A. Basbanes. – Z upadkiem biblioteki historia straciła swą pamięć”⁵.

⁵ N.A. Basbanes, *Patience and Fortitude: A Roving Chronicle of Book People, Book Places and Book Culture*, Harper Collins Publishers, 2001.

Po starożytnej Aleksandrii nie zostało właściwie nic. Znaczenie miasta zmalało, gdy w 969 r. stolicą Egiptu został Kair, a kilkunastowieczna okupacja turecka zmieniła niegdyś metropolię w zapuszczone portowe miasteczko. Dopiero otwarcie Kanału Sueskiego w 1869 r. przyniosło zmianę fortuny.

Dziś Aleksandria liczy 4,5 miliona mieszkańców i jest trzecim co do wielkości miastem w Afryce, a nowa biblioteka, określana przez wielu Egipcjan jako „czwarta piramida”, ma przywrócić miastu jego dawny splendor. U schyłku XX wieku zapadła decyzja o odbudowaniu Biblioteki Aleksandryjskiej. Konkurs architektoniczny ogłoszony w 1989 r. wygrał młody norweski zespół Snohetta; trzech Norwegów, jeden Amerykanin i jeden Austriak. Najstarszy miał 33 lata, a projekt opracowali w ciągu 11 miesięcy. Należy tu podkreślić, że Norwegia ma zrozumiałe powody do dumy z udziału w odtworzeniu i materializowaniu na nowo wielkiej legendy, która była zarazem historycznym faktem. Muzeum Architektury w Oslo przygotowało, na zlecenie norweskiego MSZ, objazdową wystawę prezentującą wszystko, co wiadomo o antycznej Bibliotece Aleksandryjskiej, a także prace nad jej współczesną wersją. Opowiedziano to fotografiami, rysunkami, makietami i próbkami użytych do budowy materiałów oraz prezentacjami wideo⁶.

Budowę biblioteki rozpoczęto w maju 1995 r. Głównymi wykonawcami pierwszej fazy projektu były włoska firma Radio/Trevi i egipski potentat budowlany Arab Contractors, a wzniesieniem samej bryły zajęła się brytyjska firma Balfour Beatty. Przedsięwzięcie pochłonęło 223 mln dolarów – bez zakupów książek! Prawie połowę tej sumy, 100 mln, dały Zjednoczone Emiraty Arabskie, Arabia Saudyjska i Irak, państwa nie zawsze przyjazne Egiptowi.

Przed oficjalną ceremonią otwarcia (w październiku 2002 r.) dokładnie rok wcześniej otwarto bibliotekę na sześć tygodni. Odwiedziło ją wtedy 10 tysięcy użytkowników i wszyscy byli zachwyceni, a potem przeszła jeszcze jeden okres próbny.

Mury biblioteki powstały ze skał oksydowanych (aby nie straciły koloru), sprowadzonych z Zimbabwe. Ozdobione są napisami ze wszystkich epok i ze wszystkich krajów. Każdy kamień jest symbolem animacji kulturalnej na wysokim poziomie i opowiada historię świata od początku życia aż do naszych czasów. W suficie umieszczono różnokolorowe szyby, które chronią przed penetracją do wnętrza wysokiej temperatury.

Nowy okrągły budynek biblioteki zajmuje działkę o powierzchni 45 tys. m². Zwrócony jest ku morzu, co podkreśla konstrukcja przeszklonego stropu o średnicy 160 m, „spływającego” pod kątem 16 stopni. Główny budynek ma 11 kondygnacji, z których 4 znajdują się w podziemnej części. Na tych kaskadowo ułożonych piętrach umieszczono 200 tys. woluminów, a powierzchni wystarczy na 8 mln książek i dużą liczbę CD-ROM-ów i mikrofilmów.

W wielkim budynku znalazły się biblioteka główna, dla młodzieży, dla niewidomych, planetarium, muzeum nauki, kaligrafii i archeologii, Międzynarodowa

⁶ Wystawa o Bibliotece Aleksandryjskiej dotarła również do Krakowa, można było ją oglądać w Arsenale w Muzeum Czarternym (listopad–grudzień 2003).

Szkoła Studiów Informacyjnych, laboratoria konserwacji zbiorów, centrum konferencyjne oraz sale wystawowe. We wnętrzu planetarium można podziwiać system słoneczny, mając wrażenie pobytu w przestrzeni na pokładzie rakiety. Imponujące jest też nowoczesne biuro dyrektora biblioteki w formie samolotu. W czytelnicy, dzięki murom powstałym z materiałów absorbujących hałas, panuje, jak kiedyś, religijny spokój. Całe wyposażenie budynku jest nowoczesne i wygodne, na miarę XXI w. Dzięki licznym komputerom i nowym technologiom łatwo i szybko można tu dobrać do każdej książki.

Kraje, które uczestniczyły w tej budowie i przeznaczyły na ten cel tak dużo środków, mogą być dumne ze swoich dokonań.

Cała biblioteka – to symbol słońca, ponieważ „tryskające” z niej różne kultury, oferowane są wszystkim w ten sam sposób, jak to czyni słońce, świecące jednakowo dla wszystkich na świecie.

Wbrew pozorom nowa biblioteka boryka się od początku z wieloma problemami. Wewnętrzna organizacja biblioteki, a szczególnie sposób katalogowania, daleko odbiega od współczesnych standardów. Biblioteka odczuwa brak wykwalifikowanej kadry. Swoją pomoc oferuje jej m.in. Francja. Stypendia przyznawane przez tamtejsze ministerstwa spraw zagranicznych i kultury pozwalają od 4 lat na pobyt pracowników Aleksandryny w wybranych bibliotekach francuskich. Kandydaci na przyszłych pracowników biblioteki mają też możliwość rocznej nauki we Francji w Narodowej Szkole Wyższej Nauk o Informacji i Bibliotekach. Problemy z brakiem wykwalifikowanej kadry łączą się z utrudnieniami w pozyskiwaniu książek nie tylko z zagranicy. Na razie brak jest dostatecznych funduszy na zapewnienie bibliotecznych półek. Połowa zbiorów pochodzi z darów, spora część to faksymile. Kuratorzy, podobnie jak we wszystkich bibliotekach na świecie, liczą na hojność międzynarodowego kręgu mecenasów.

Planowano i liczono na przekazanie Aleksandrii najstarszych manuskryptów dotyczących świata śródziemnomorskiego z bibliotek i muzeów europejskich. Negocjacje utknęły jednak w martwym punkcie. Kilka bezcennych rękopisów, które będą trzonem kolekcji specjalnej, przekazały Francja, Grecja, Hiszpania i Włochy. Francja, oprócz wspomnianej już pomocy w kształceniu kadry, zdecydowała się przekazać trzy tysiące rzadkich przedstawień Kanału Sueskiego i książki ukazujące rozwój Port Saidu. Włochy natomiast przekazały „Księgę umarłych” ze zbiorów w Turynie. Większość darów to reprinty bądź elektroniczne wersje oryginałów.

Projekt powstania nowej biblioteki w Aleksandrii ma swoje uwarunkowania nie tylko polityczne. Jak podkreśla Suzanne Mubarak, Bibliotheca Alexandrina ma być „oknem, przez które świat patrzy na Egipt – pośrednio zaś na cały świat arabski”. Alexandrina – to biblioteka nowej ery cyfrowej, interaktywna księżnica, w której książka tradycyjna będzie zaledwie „momentem w jej nieskończonym rozwoju”. Książka elektroniczna, stale uzupełniana przez różnych autorów, będzie ucieleśnieniem wspólnej pracy łączącej kraje, kultury i cywilizacje.

Egipcjanie pragną, by Aleksandria stała się ponownie kulturalną stolicą Meditteraneum. Zdają sobie równocześnie sprawę, jakie stoją przed nimi ogromne wy-

zwania – przede wszystkim problem zwalczania analfabetyzmu – tego dosłownego i tego współczesnego – czyli małej znajomości komputera. Bibliotheca Alexandrina ma przewodzić w nadchodzącej wielkiej rewolucji informatycznej i stać się centrum naukowym. Jej porównanie z „czwartą piramidą” wydaje się również zasadne – ma być pokazywana turystom.

Jak się szybko okazało, fatum ognia krążące wokół aleksandryjskiej księżnicy, nie oszczędziło również nowej Alexandriny – w 2003 r. stanęły w płomieniach cztery z jedenastu pięter. Pomimo że ogień, wzniecony najprawdopodobniej przez awarię instalacji elektrycznej, ugaszono w ciągu niespełna godziny – straty okazały się jednak dosyć poważne. Bibliotheca Alexandrina, nawiązująca do tradycji swej sławnej ptolemejskiej poprzedniczki – perły mądrości antycznego świata – podzieliła na szczęście tylko częściowo jej los... a wielowiekowa historia zatoczyła pętlę czasu.

Pożar biblioteki jest jednocześnie metaforą i wydarzeniem historycznym. Wyraża w sposób obrazowy i trafny nierozłączną sprzeczność każdej wielkiej biblioteki, której celem jest zachowanie wszystkiego, co można ocalić w pamięci, wprowadzenie porządku, dokonanie wyborów i dźwiganie wyroków, aby zakłócić utratę sensu. Próba ognia staje się inkandescencją tekstu i obrazu, wprowadzeniem w ruch tego, co ma tylko sens w przekroczeniu druku, w przekazanym pragnieniu, w pobudzonej rozkoszy⁷. Pożar jest więc obrazem żarliwej lektury... Aby zasugerować wartość patetyczną lub erotyczną tekstu literackiego – czyż nie mówi się, że pali on papier?

Bibliotheca Alexandrina – „the fourth pyramid” – splendour risen up from rubble

Abstract

The aim of this article is to take a double look at the Alexandrian Library – as the ancient storehouse of antiquity and as the new Alexandrina, which originated from the old one's ruins.

The introduction presents the reason why the decision of restoring and opening the new complex has been made. Part one makes us familiar with the brief history of the Alexandrian Library during the reign of succeeding rulers. It contains the reference to its director and other distinguished figures of the ancient world, connected with the library.

Seeking the answer to the vital question: what led to the fall of this empire of knowledge and who contributed to this – is the issue touched in the next part.

The end section goes back to the new library called „the fourth pyramid” and explains how and by whom it was built. There are also mentioned the financial and personnel problems concerning the new Alexandrina, as well as the attempts to look for help from outside.

The fate of fire going round the library closes the article, which finally ends up with the fire metaphore.

⁷ M. Delon, *L'épreuve du feu*, „Magazine Littéraire” 1996, nr 349, s. 48–49.

Teresa Wildhardt

Wydawnictwa Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie (1922–1962)

Założone w 1922 r. w Krakowie Towarzystwo Miłośników Książki odgrywało wiodącą rolę w polskim ruchu bibliofilskim okresu międzywojennego. Wniosło duży wkład do ogólnego dorobku kulturalnego kraju i nieoficjalnie pełniło funkcję akademii wiedzy o książce. Program krakowskiego stowarzyszenia koncentrował się wokół badań historycznych nad książką, traktowaną od strony treściowej i zewnętrznej jako jeden z elementów kultury społecznej. Członkami towarzystwa byli wybitni badacze książki, historycy literatury, bibliotekarze, graficy, drukarze, intrologicy, urzędnicy, reprezentanci rzemiosła artystycznego oraz wszyscy, których łączyła idea propagowania pięknej książki.

Zgodnie ze Statutem TMK działalność stowarzyszenia miała na celu m.in.: „rozwijanie w społeczeństwie zamiłowania do książki, a szczególnie pięknie wydanej”, a także „wydawanie własnymi środkami wzorowych druków”¹.

Podstawowymi formami działalności TMK były odczyty, wystawy, aukcje bibliofilskie, wycieczki naukowe oraz, a może przede wszystkim, szczególnie cenna działalność wydawnicza obejmująca wydawnictwa zwarte, czasopisma i druki ulotne.

Określone ramy tej prezentacji dorobku wydawniczego TMK nie pozwalają na szczegółowe omówienie wszystkich wydawnictw. Przedstawiono więc ogólną ich charakterystykę, zilustrowaną wybranymi reprezentatywnymi przykładami.

Wydawnictwa zwarte

Wydawnictwa zwarte stanowią szczególną pozycję w dorobku TMK. W ciągu 15 lat swej działalności, tj. w latach 1923–1938, wydało ono 168 publikacji, przy

¹ Statut TMK w Krakowie, Kraków 1923, Art. 3 i 4.

czym liczba ta nie obejmuje drobnych druków ulotnych, których było w analogicznym okresie 276². Znakomita większość, bo 129 pozycji, ukazała się w latach 1923–1930, w okresie pełnego rozkwitu Towarzystwa. Dla porównania przypomnijmy, iż w tym samym czasie Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie, drugie pod względem ruchliwości, wydrukowało zaledwie 21 wydawnictw³.

Dużą część druków TMK stanowią odbitki z „Exlibrisu” i „Silva Rerum”. Nakłady TMK wahały się w granicach od 25 do 500 egzemplarzy. Dominowały nakłady w wysokości 100 do 500 egzemplarzy. Tłoczeniem wydawnictw Towarzystwa zajmowały się głównie Drukarnia Wacława Anczyca, Drukarnia Narodowa i Drukarnia Muzeum Przemysłowego. Spod pras drukarskich Wacława Anczyca wyszło ponad 50% ogólnej liczby wydawnictw. Udział pozostałych dwóch drukarni wahał się w granicach od 20 do 25% ogólnej liczby. Sporadycznie korzystano też z usług Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego i Drukarni Związkowej.

Działalność wydawniczą zapoczątkowano w 1923 r. drukiem Statutu Towarzystwa w Drukarni W. Anczyca. Ożywiona działalność wydawnicza towarzyszyła okresom poprzedzającym Zjazdy Bibliofilów Polskich, które odbywały się kolejno w 1925 r. w Krakowie, 1926 w Warszawie, 1928 we Lwowie i w 1929 w Poznaniu. Towarzystwo dążyło do utrzymania pewnej równowagi między pięknem treści a estetyką publikacji, znalazło to również wyraz w realizowanym programie wydawniczym.

Zestawienie tematyczne publikacji w latach 1923–1938 przedstawia się następująco:

dzieje książki i piśmiennictwa 29

literatura piękna 23

znaki książkowe 16

grafika książkowa 15

bibliofilstwo 13

bibliografia 11

historia bibliotek 10

intrologatorstwo 9

drukarstwo 6

bibliotekarstwo 4.

Pozostałe wydawnictwa to druki okolicznościowe i varia.

Najwięcej wydawnictw poświęcono dziejom książki, ze szczególnym uwzględnieniem XVI i XVII w., co korespondowało z zainteresowaniami członków. Stosunkowo dużą grupę stanowiły publikacje dotyczące ekslibrisu i grafiki książkowej. Autorem licznych prac z zakresu ekslibrisologii był Paweł Ettinger. W grupie publikacji poświęconych historii drukarstwa na szczególną uwagę zasługuje monumentalne wydawnictwo *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców* opracowane przez Kazimierza Hałacińskiego. Ukazywało się ono sukcesywnie w l. 1926–1929. Złożyły się nań 3 zeszyty, z których każdy zawierał 30 tablic. Zbiór podobizn zna-

² Sprawozdanie z działalności TMK w l. 1931–38, „Silva Rerum” 1938/39, s. 23.

³ Bibliografia polskich wydawnictw bibliofilskich, „Bibliofil Polski” 1933, s. 70–94.

ków drukarskich i księgarskich dał obraz całego rozwoju polskiego sygnetu. Nie ograniczył się tylko do przeszłości, ale objął również znaki działających współcześnie tłoczni i księgarni. Projektowany był jako wydawnictwo ciągłe, postępujące naprzód wraz z rozwojem drukarstwa. Z uwagi na znaczny koszt (cena 1 zeszytu – 60 zł) ukazało się w subskrypcji, w nakładzie 250 egzemplarzy numerowanych. Wydrukowane zostało w niezawodnej oficynie W.L. Anczyca.

Pionierskim wydawnictwem była *Bibliografia bibliofilstwa i bibliografii polskiej* Władysława Tadeusza Wisłockiego za lata 1921–1922. Materiały za lata 1914–1920 były publikowane na łamach czasopisma „Exlibris”. Bibliografia do dziś stanowi cenne źródło przedmiotowych informacji.

Wśród tekstów z literatury pięknej, którym patronowało TMK, na wymienienie zasługują dwa bibliofilskie tomiki poezji Emila Zegadłowicza. Pierwszy z nich to *Krąg* wydany wspólnym nakładem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu i krakowskiego Towarzystwa. Druk na ręcznie czerpanym papierze wykonała paryska firma Societe Generale d’Imprimerie et d’edition. Wyszukaną całość uzupełniał drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego. Drugi ze wspomnianych tomików to *Siedem pieśni zgrzebných o Janie Kasproviczu*. Książka ta wydana w wytwornej i estetycznej szacie zewnętrznej była wyrazem hołdu dla zmarłego poety. Ozdobiona została siedmioma całostronicowymi rycinami Zbigniewa Pronaszki utrzymanymi w dwóch kolorach – niebieskim i czarnym. Wytłoczona w Drukarni Muzeum Przemysłowego w liczbie 500 egzemplarzy.

Humor, z którego słynęli krakowscy bibliofile, znalazł wyraz również i w wydawnictwach.

Wśród pozycji wydawniczych TMK znajdujemy kilka żartów bibliofilskich. Należą do nich: *Colloquium Thassicii*, druk dwubarwny z czcionkami gotyckimi, wykonany przez Drukarnię Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był to humorystyczny opis kolokwium habilitacyjnego Witolda Taszyckiego, członka TMK. *Jodko Lithuanus. Carmen polsko-latinum cechu pijackiego...*, druk dwubarwny, wytłoczony w Drukarni Muzeum Przemysłowego, dedykowany Franciszkowi Biesiadeckiemu. Najokazalsze w tej grupie są *Marginalia*. Księga pamiątkowa dla uczczenia Kazimierza Piekarskiego w dniu jego uroczystej promocji na doktora filozofii, licząca aż 79 stron. Głównymi inicjatorami tego figla bibliofilskiego byli Józef Grycz i Władysław Kluger. Wśród autorów poszczególnych rozdziałów znajdujemy nazwiska Franciszka Biesiadeckiego, Mieczysława Bramhera, Justyna Sokulskiego, Józefa Grycza (pod pseudonimem „Zaleszczotek”), Aleksandra Birkenamjera, Franciszka Bielaka, Heleny Lipskiej, Władysława Klugera i Jarosława Dolińskiego. Ten okazały druk in folio, został wytłoczony w Drukarni Muzeum Przemysłowego w nakładzie 200 egzemplarzy. Graficzną stronę *Marginaliów* opracował Franciszek Seifert, a inicjały i ozdobniki projektował Mieczysław Róžański.

Druki ulotne

Obraz działalności wydawniczej TMK byłby niepełny, gdybyśmy nie uwzględniili druków ulotnych, których w okresie od 1922 do 1938 r. ukazało się 276 sztuk. Projektantem większości z nich był Kazimierz Witkiewicz. Zaproszenia na zebrania i wystawy, zawiadomienia o nowych wydawnictwach, katalogi wydawnicze – każdy z tych drobiazgów był bardzo interesująco skomponowany pod względem graficznym. Mimo iż było ich tak wiele, nie znajdziemy dwóch takich samych rozwiązań tekstu. Często były one ilustrowane akwafortami i drzeworytami, niejednokrotnie odbitymi z autentycznych klocków XVI- i XVII-wiecznych. Tłoczono je przeważnie ręcznie w Drukarni Muzeum Przemysłowego pod kierownictwem Stefana Baranowskiego, wytrawnego typografa.

Cechą charakterystyczną wydawnictw TMK była lekkość i przejrzystość kompozycyjna, wypływająca z operowania samym materiałem drukarskim. Ich piękno wynikało z umiejętnego wyważenia stosunku plam do światła. Przemawiały do czytelnika głównie kompozycją układu kolumn na stronie, czcionką i częstym posługiwaniem się kontrastami kolorowego papieru, czcionek i ozdobników. Przejrzystość podkreślały duże marginesy środkowe i dolne. Zgodnie z postulatami piękna typograficznego, ich szata ilustracyjna była raczej uboga. Jeżeli istniały jakieś ilustracje, to raczej w postaci wkładek lub tablic. Mimo pozornie jednolitego charakteru, druki te jednak reprezentowały odmienne rozwiązania graficzne. Była to niewątpliwa zasługa doskonałego warsztatu graficznego, jaki reprezentowali graficy współpracujący z Towarzystwem. Do grona tego należeli m.in. Marian Ziółkowski, Franciszek Seifert, Stanisław Jakubowski, Zbigniew Pronaszko i Witold Chomicz.

Na podstawie analizy wydawnictw TMK można śmiało stwierdzić, że Towarzystwo stworzyło i konsekwentnie realizowało typ książki – wydawnictwa bibliofilskiego. Wyróżniał się on korzystnie na tle wydawnictw innych towarzystw miłośników książki.

Czasopisma wydawane przez TMK

TMK wydawało dwa czasopisma: „Exlibris” i „Silva Rerum”. „Exlibris” został założony w 1917 r. przez Franciszka Biesiadeckiego, bogatego ziemianina, mecenas bibliofilstwa lwowskiego. Był on nakładcą i współredaktorem pierwszych zeszytów. W 1923 r. przekazał periodyk krakowskim bibliofilom. Od 1924 r. „Exlibris” był organem TMK i zmienił swój charakter. Z pisma poświęconego bibliofilstwu polskiemu przekształcił się w czasopismo poświęcone książce. Jego redaktorami byli: w roku 1924 Kazimierz Piekarski, w latach 1925–1929 Aleksander Birkenmajer wraz z Kazimierzem Piekarskim. Zeszyt piąty, który ukazał się już w Krakowie z początkiem 1924 r., różnił się znacznie od zeszytów lwowskich. Od strony ujęcia materiału i zawartości treściowej był zapowiedzią czasopisma naukowego. Z uwagi

na opracowanie graficzne i wykonanie stał się wzorem dla współczesnej sztuki drukarskiej. Piękno typograficzne szpalt podkreślał starannie dobrany papier. Całość uzupełniały doskonale wykonane, liczne tablice.

Do ilustracji użyto drzeworytów XVI i XVII w. ze zbioru Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, drzeworytów Stanisława Jakubowskiego, rotograwiur Drukarni Narodowej i klisz cynkowych wykonanych w Muzeum Przemysłowym w Krakowie, w Zakładzie Stanisława Welanika w Krakowie oraz w warsztatach lwowskich i kopenhaskich⁴.

Tłoczeniem wszystkich zeszytów „Exlibris”, wydanych w Krakowie, zajmowała się Drukarnia Narodowa. Tom piąty, szósty i pierwszy zeszyt tomu siódmego ukazały się w nakładzie 275 egzemplarzy. Zeszyt drugi i trzeci tomu siódmego w nakładzie 450 egzemplarzy.

„Exlibris” był bardzo kosztownym wydawnictwem. Cena księgarska tomu szóstego wynosiła aż 85 zł. Koszt wydania jednego zeszytu równał się mniej więcej wydatkom związanym z wydaniem pełnego rocznika „Silva Rerum”. Trudności finansowe, z którymi borykało się Towarzystwo w roku 1926, spowodowały zawieszenie przede wszystkim tego luksusowego periodyku. Po wydaniu zeszytu pierwszego tomu siódmego nastąpiła czteroletnia przerwa. W 1929 r. ukazały się kolejne dwa zeszyty tomu siódmego, które były ostatnimi częściami „Exlibrisu”.

Pod wspólną redakcją Aleksandra Birkenmajera i Kazimierza Piekarskiego, wybitnych badaczy książki, „Exlibris” przekształcił się w czasopismo o zdecydowanie naukowym profilu, nie nabrał jednak cech pisma archiwalnego. Obok rozpraw poświęconych dziejom piśmiennictwa, druku i znakowi książkowemu zamieszczał również artykuły na temat współczesnej techniki drukarskiej, grafiki i praktyki bibliotecznej. Na jego łamach publikowali m.in. Aleksander Birkenmajer, Kazimierz Piekarski, Franciszek Biesiadecki, Stefan Komornicki, Kazimierz Dobrowolski, Zofia Ameisenowa, Julian Krzyżanowski.

Jako czasopismo naukowe, „Exlibris” nie mógł pełnić równocześnie roli popularyzatora książki i bibliofilstwa. Zadania te przejął nowy organ TMK – miesięcznik „Silva Rerum”, którego pierwszy numer ukazał się w styczniu 1925 r. Exposé redakcji, zamieszczone w inauguracyjnym zeszycie, określało zadania nowo powstałego czasopisma w sposób następujący:

Jako młodsza siostrzyca „Exlibrisu”, umieszczać będzie pismo nasze mniejsze artykuły, zbierać wiadomości, notatki, nowiny i sprawozdania o książce i grafice dawnej i nowszej, o ruchu bibliofilskim i antykwarskim w Polsce i za granicą⁵.

Nowy organ TMK różnił się w sposób zasadniczy od „Exlibrisu”. Miał mniejszy format, drobny krój czcionek, układ kolumn lżejszy. Stosunkowo krótkie artykuły raczej poruszały, a nie wyczerpywały tematu. Obszerny dział kronikarski „Pokło-

⁴ „Exlibris”, t. 5, 1924, odwrotna strona karty tytułowej.

⁵ „Silva Rerum” 1925, z. 1, s. 1.

sie” przynosił najróżnorodniejsze informacje z życia książki, bibliotek i ruchu bibliofilskiego. Liczne dodatki graficzne popularyzowały najlepsze osiągnięcia polskich artystów, oficyn i warsztatów introligatorskich. „Silva Rerum”, z założenia pismo mniej ekskluzywne, o stosunkowo przystępnej cenie (prenumerata roczna – 30 zł), ukazujące się w nakładzie od 400 do 500 egzemplarzy, zjednało sobie szersze grono czytelników.

Ukazywało się w latach 1925–1939, z przerwami w roku 1926 i od połowy 1931 do października 1938 r. Wznowione w listopadzie 1938 r., wychodziło aż do wybuchu II wojny światowej. Tłoczeniem zajmowała się Drukarnia W.L. Anczyca, ostatnie trzy zeszyty wyszły spod prasy Drukarni Narodowej.

W 1930 r. na mocy uchwały IV Zjazdu Bibliofilów w Poznaniu (1929) i decyzją Rady Bibliofilskiej „Silva Rerum” przekształciła się z miesięcznika krakowskiego TMK w kwartalnik wszystkich towarzystw bibliofilskich w Polsce.

Zespół redakcyjny pisma zmieniał się kilkakrotnie. W latach 1925–1927 redaktorem był Władysław Kluger. Od zeszytu drugiego 1927 r. redakcję objął Kazimierz Piekarski i funkcję tę sprawował ponad półtora roku, aby z końcem 1928 r. przekazać ją Halinie Zdzitowieckiej-Jasieńskiej. Wznowione po siedmiu latach przerwy czasopismo redagował komitet redakcyjny w składzie: Franciszek Biesiadecki, Aleksander Birkenmajer, Halina Zdzitowiecka-Jasieńska, Zygmunt Klemensiewicz, Stefan Komornicki, Helena Lipska, Justyn Sokulski i Kazimierz Witkiewicz.

Zmiany w obsadzie redakcyjnej mocno odbiły się na charakterze pisma. W początkowych zeszytach znajdujemy dużo informacji o bibliotekach, bibliofilstwie w kraju i za granicą, oraz polskim ruchu wydawniczym. W tym okresie „Pokłosie” zawierało najwięcej wiadomości związanych ze sprawami czytelnictwa, polityki wydawniczej i estetyki druku. Kazimierz Piekarski wniósł do czasopisma pewne elementy „Exlibrisu”, poświęcając więcej miejsca księgoznawstwu, skąpiej informując o ruchu bibliofilskim. Halina Zdzitowiecka-Jasieńska starała się nadać właściwy kierunek organowi miłośników książki nasycając go treścią bibliofilską. Pod kierownictwem Kazimierza Witkiewicza czasopismem zawładnęła niepodzielnie tematyka bibliofilska.

W treści artykułów zamieszczanych na łamach „Silva Rerum” dominowały dzieje książki i piśmiennictwa oraz bibliofilstwo. Wiele artykułów poświęcono również ekslibrisowi, drukarstwu, bibliografii i grafice. Tematyka artykułów proporcjami odpowiadała mniej więcej tematyce odczytów organizowanych przez TMK.

W czasie okupacji Towarzystwo Miłośników Książki zawiesiło działalność wydawniczą, natomiast jego prezes Kazimierz Witkiewicz wielokrotnie ekspediował przesyłki zawierające przedwojenne wydawnictwa TMK.

Po zakończeniu wojny krakowskie Towarzystwo Miłośników Książki wznowiło swą działalność już 5 sierpnia 1945. W 1946 r. zadebiutowało dwoma pięknymi wydawnictwami: Pawła Ettingera *Polski ekslibris w Moskwie roku 1922* (wydawnictwo zapoczątkowane w okresie przedwojennym) i Józefa Serugi *Hold introligatorów warszawskich w dniu imienin Stanisława Małachowskiego*.

Powojenna działalność edytorska TMK, zamykająca się liczbą ok. 10 pozycji wydawniczych, poświęcona została głównie znakowi książkowemu i grafice książki.

W 1947 r. Zarząd Towarzystwa czynił usilne starania w kierunku wznowienia czasopisma „Silva Rerum”, które miało ukazywać się kwartalnie. Powołany został Komitet Redakcyjny, w skład którego wszedł m.in. Aleksander Semkowicz. Komitet zwrócił się do dawnych współpracowników pisma z prośbą o napisanie artykułów do przygotowywanego zeszytu „Silva Rerum”. Poczynania w sprawie wskrzeszenia czasopisma były bardzo zaawansowane. Ustalono nawet tematykę dwóch pierwszych zeszytów oraz termin druku:

pierwszy zeszyt naszego pisma poświęcony będzie rocznicy „Wiosny Ludów”, następny zaś „Ziomom Odzyskanym”. Materiał, o który prosimy, potrzebny nam jest koniecznie do dnia 31. XII. br., gdyż w pierwszych dniach stycznia 1948 roku oddajemy zeszyt do druku⁶.

Dlaczego jednak do wznowienia „Silva Rerum” nie doszło? Na to pytanie niestety nie udało się znaleźć odpowiedzi w dostępnych materiałach.

W latach pięćdziesiątych nastąpiło ogólne osłabienie działalności Towarzystwa. Prowadzone w tym okresie prace koncentrowały się na tematyce graficznej i drukarskiej. 13 stycznia 1962 roku decyzją Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa Towarzystwo Miłośników Książki zostało rozwiązane⁷.

Oceniając dorobek krakowskiego Towarzystwa Miłośników Książki powinniśmy pamiętać, że w strukturze ówczesnego życia kraju książka odgrywała szczególnie ważną rolę. Była istotnym elementem w procesie kształcenia społeczeństwa. Środki masowego przekazu nie były jeszcze tak dobrze rozwinięte, nakłady prasy były niewielkie, a radio rozpowszechniło się dopiero pod koniec lat trzydziestych. W tych warunkach działalność TMK nabiera szczególnego znaczenia. Dorobek naukowy Towarzystwa stanowi doniosły wkład do polskich badań księgoznawczych. Jest w zasadzie podstawą do prac na tym polu.

Każdy, kto interesuje się tą problematyką, musi sięgać do „Exlibrisu”, „Silva Rerum” względnie samoistnych publikacji TMK.

Zasługą Towarzystwa jest nowe podejście do książki. Książka rozpatrywana była nie tylko jako przedmiot materialny albo wyłącznie treściowy, lecz jako pewne zjawisko kulturowe, które można wielostronnie badać i użytkować. Takie ujęcie zagadnienia wpłynęło dodatnio na rozbudzanie kultury książki w kraju i oddziaływało twórczo na ruch bibliofilski.

⁶ Korespondencja Z. Klemensiewicz, z. I, 1916–1948. Biblioteka Z.N. im. Ossolińskich, Wrocław, rkps 13191/II s. 23.

⁷ Materiały archiwalne dot. działalności TMK. Protokół zdawczo-odbiorczy z dnia 30.10.1970 dot. nieodpłatnego przekazania na własność TPK przy Muzeum Historycznym m. Krakowa materiałów dot. działalności TMK w Krakowie. Własność U. i T. Witkiewiczów.



Ryc. 1. Karta tytułowa poematu E. Zegadłowicza *Krag*. Reprod. z egz. ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 307861

SIEDEM PIEŚNI ZGRZEBNYCH O JANIE KASPROWICZU

NAPISAŁ:
EMIL ZEGADŁOWICZ



KRAKÓW 1927
NAKŁADEM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE

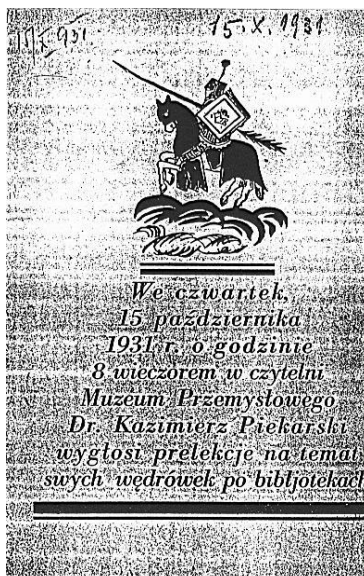
Ryc. 2. Karta tytułowa *Siedmiu pieśni zgrzebnych o Janie Kasprowiczu*. Reprod. z egz. ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 364745

MARGINALIA
KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU UCZCZENIU
KAZIMIERZA PIEKARSKIEGO
W DNIU JEGO UROCZYSTEJ PROMOCJI
NA DOKTORA FILOZOFJI



KRAKÓW MCMXXVII
PRACĄ I NAKŁADEM WYDZIAŁU BIBLIOTEK
WYTŁOČONO W Drukarni WŁASNEJ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI

Ryc. 3. Karta tytułowa *Marginalii*... Reprod. z egz. ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 354802



Ryc. 4. Zawiadomienie o odczycie K. Piekarskiego. Reprod. oryg. ze zbiorów Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 136375

Publications of the Society of Bibliophiles in Krakow (1922–1962)

Abstract

The Society of Bibliophiles, established in 1922 in Krakow, the leading bibliophile society of the inter-war period, greatly contributed to the cultural output of the country. The Society realized its goals through organization of lectures, exhibitions, bibliophile auctions. However, a particular emphasis needs to be placed on the publishing activity of the society comprising book publications, magazines and leaflets. The article presents general characteristics of the publications of the Society and a few selected representative positions, which were described in detail. The society created a peculiar type of book – a bibliophile publication, realizing the format of ascetic typographical beauty. The characteristic features of the publications of the Society of Bibliophiles were the lightness and transparency of composition resulting from the operation with the printing material.

Agnieszka Hajduk

Prowincjonalni wydawcy i ich osiągnięcia w Galicji Wschodniej w latach 1861–1893

Problemy związane z działalnością wydawniczą i nakładczą w XIX w. stają się częstym tematem prac księgoznawczych. Od połowy XX wieku ukazało się wiele rozpraw i artykułów omawiających dzieje poszczególnych placówek wydawniczych, historię drukarni w określonych regionach lub miastach oraz dzieje wybranych typów wydawnictw dziewiętnastowiecznych. Autorzy tych prac starali się nie tylko zarejestrować i scharakteryzować działalność poszczególnych firm nakładczych i drukarni, ale też pokazać tło kulturowe i społeczne.

Dotychczasowe osiągnięcia badawcze, choć w większości bardzo cenne i wnoszące wiele nowych spostrzeżeń, nie przynoszą jednak pełnej wiedzy o rozmiarach i obliczu ruchu wydawniczego w XIX w. Nadal istnieją na tym odcinku dziejów książki sprawy godne przebadania¹. Jedną z nich jest próba ukazania dorobku prowincjonalnych wydawców i nakładców w części zaboru austriackiego nazywanego Galicją Wschodnią w latach 1861–1893 oraz chęć sprawdzenia czy i w jakim stopniu lata autonomii przyniosły wzrost produkcji ośrodków wydawniczych. Zasięg chronologiczny obejmuje lata 1861–1893, a więc okres, kiedy pojawiło się wiele nowych zakładów typograficznych, których produkcja przeznaczona była nie tylko na rynek miejscowy.

Galicja Wschodnia była obszarem leżącym na wschód od rzeki San, gdzie najważniejszymi prowincjonalnymi ośrodkami wydawniczymi były: Brody, Gródek Jagielloński, Sambor, Drohobycz, Stryj, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja, Złoczów, Jarosław, a także Przemyśl i Sanok, mimo ich silnych związków z Krakowem².

¹ E. Słodkowska, *Wybrane problemy ruchu wydawniczego pod zaborami*, „Studia o Książce” 1982, t. 12, s. 33.

² A. Majkowska-Aleksiewicz, *Historia drukarstwa w Galicji Wschodniej w latach 1815–1860*, Wrocław 1992, s. 5.

Wśród dotychczasowych publikacji dotyczących tego tematu brakuje opracowań całościowych. Za wstęp do niniejszego opracowania można potraktować pozycję autorstwa Anny Majkowskiej-Aleksiewicz pt. *Historia drukarstwa w Galicji Wschodniej w latach 1815–1860*, w której został przedstawiony dorobek drukarzy Galicji Wschodniej w okresie poprzedzającym ustalenia niniejszej pracy, a także publikacja tej autorki omawiająca dalsze losy oficyn prowincjonalnych³. Wydawcy działający w Przemyśle byli także przedmiotem badań Hanny Tadeusiewicz⁴.

Brak opracowań monograficznych spowodował, że informacje o życiu i działalności poszczególnych wydawców i nakładców można czerpać jedynie z *Polskiego słownika biograficznego*⁵ oraz *Słownika pracowników książki polskiej*⁶. Podstawowym źródłem, oprócz wykorzystanych tomów *Bibliografii polskiej XIX stulecia* K. Estreichera, były zachowane egzemplarze badanych wydawnictw znajdujące się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Ich autopsja pozwoliła na ocenę poziomu realizacji repertuaru wydawniczego. Wydane druki zostały poddane ocenie od strony treściowej oraz edytorskiej i typograficznej.

W poznaniu ogólnych uwarunkowań funkcjonowania prowincjonalnych firm, stosunków politycznych, obyczajowych oraz kulturalnych panujących w Galicji w okresie autonomii, pozwoliły opracowania historyczne⁷. Publikacje te jednak podają bardzo skąpe lub niedokładne informacje na temat interesujących autorkę wydawców i nakładców działających w miastach prowincji.

Ostatni traktat rozbiorowy, podpisany w 1795 r., oznaczał na długi czas koniec niepodległości i bytu państwowego. Nie było to jednak równoznaczne z unicestwieniem narodu polskiego i jego kultury. Naród trwał nadal, zaznaczając swe istnienie nie tylko krwawymi powstaniami, ale także działalnością na polu sztuki, literatury i nauki. W zachowaniu tożsamości narodowej szczególnie była rola piśmiennictwa i książki, chociaż myśl wyrażana słowem nie tak łatwo jak sztuka przekraczała bariery językowe. Powodowało to bardzo silne związanie społeczeństwa ze słowem pisanym i drukowanym. Produkcja wydawnicza, powstawanie i udostępnianie księgozbiorów świadczą o roli, jaką odegrało na ziemiach polskich w okresie zaborów słowo drukowane⁸.

Zakłady drukarzy i nakładców w pierwszej połowie XIX w. zaliczane były nie do rzemiosła, ale do przemysłu koncesjonowanego. Hamowało to ich rozwój, ale zabezpieczało istniejące już zakłady. Koncesję mógł uzyskać wyłącznie fachowiec, który posiadał świadectwo ukończenia praktyki w zawodzie drukarskim. Wymóg taki sta-

³ A. Majkowska-Aleksiewicz, *Dalsze losy oficyn Galicji Wschodniej powstałych przed 1861 r.*, „Roczniki Biblioteczne” 1993, z. 1–2, s. 125–159.

⁴ H. Tadeusiewicz, „Przegląd Drukarski” – nieznane czasopismo fachowe z końca XIX w., „Roczniki Biblioteczne” 1971, z. 1–2, s. 44–46.

⁵ *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 1935.

⁶ *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

⁷ K. Groniewski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 1987.

⁸ K. Maleczyńska, *Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów*, Wrocław 1987, s. 5.

nowił pewną ochronę dla istniejących już zakładów przed powstawaniem nowych, co w rezultacie prowadziło do dużej konkurencji i obniżenia zysków. Łatwiej było odkupić koncesję i przerejestrować na swoje nazwisko niż uzyskać nową.

Inną trudnością w powstawaniu oficyn było zastrzeżenie zamieszczone w patencie Franciszka II z 1806 r., iż mogą one powstawać w miastach obwodowych będących siedzibą cyrkułu i to jedynie „w miarę potrzeby”. Tam, gdzie było ich dużo, należało dążyć do stopniowej redukcji. W 1857 r. nastąpiło złagodzenie patentu. Co prawda, nie wycofano go, ale stosowano znacznie łagodniej. Obowiązujące regulacje prawne powodowały wiele trudności w działalności ośrodków wydawniczych i drukarskich.

Przegląd dorobku polskich oficyn XIX wieku pokazuje, że najwięcej książek ukazywało się w Królestwie Polskim. Na początku XIX stulecia Galicja dostarczała ich jedynie 6%. W miarę upływu czasu zabór austriacki zaczął jednak odgrywać coraz większą rolę, a w okresie autonomii wyraźnie wysunął się na czoło, zwłaszcza Kraków i Lwów. Lata autonomii przyniosły zdecydowaną aktywizację miast prowincjonalnych, które początkowo nie odgrywały znaczącej roli, ich rozwój i wzrastający udział w produkcji zaznaczył się po 1860 r.⁹

W prowincjonalnych oficynach wydawniczych Galicji Wschodniej w badanym czasie wyprodukowano 873 publikacje książkowe w 903 woluminach, a także wiele czasopism; w ciągu omawianych 33 lat ukazało się 57 tytułów.

Największy wkład w produkcję typograficzną miał Przemyśl, w którym ukazało się 129 publikacji w 134 woluminach, równie duży Kołomyja – 119 pozycji oraz Tarnopol – 109 pozycji w 112 woluminach. Poniżej 100 pozycji notuje się w pozostałych ważniejszych miastach Galicji Wschodniej: w Brodach – 99 książek, w Złoczowie – 87 książek w 90 woluminach, w Stanisławowie – 77 książek, w Samborze – 64 książki w 66 woluminach, w Gródku – 64 książki w 77 woluminach, w Jarosławiu – 53 książki. Najmniej druków wykonano w Sanoku – 43 publikacje w 45 woluminach, w Stryju – 25 książek oraz w Drohobyczu – jedynie 6 pozycji.

Na przestrzeni objętych badaniami 33 lat działalności zakładów wydawniczych daje się zauważyć wyraźny wzrost produkcji. W 1861 r. wydano 14 pozycji, natomiast po roku 1877 liczba ogłaszanych książek rocznie przekraczała 25 pozycji. Od tego też roku obserwuje się systematyczny wzrost produkcji, który w ostatnim roku badanego okresu – 1893 – wyniósł już 56 wydanych książek. Większa liczba – 59 wydań ukazała się w 1891 roku.

W całym dorobku edytorskim Galicji Wschodniej przeważał język polski. Na 873 wydane pozycje 132 ukazały się w językach obcych, wśród których dominował język niemiecki (67 publikacji). Pojawiały się też druki w języku ruskim (55 publikacji), po łacinie (8 publikacji) oraz 2 druki dwujęzyczne – niemiecko-polskie. Największy udział w produkcji książki w językach obcych miała oficyna Michała Biłousa w Kołomyi (40), Jana Rosenheima (19) i Feliksa Westa (16) w Brodach oraz Józefa Pawłowskiego (13) w Tarnopolu.

⁹ A. Majkowska-Aleksiewicz, *Historia drukarstwa...*, s. 129.

Analizując dorobek poszczególnych oficyn wydawniczych zauważyć należy, że wydawcą najbardziej płodnym był działający w Tarnopolu Józef Pawłowski, który wydał 81 książek. Działalność swą prowadził przez cały badany okres z trzyletnią przerwą w latach 1875–1877. W pierwszym okresie liczba wydawanych książek wahała się między 1 a 4, ale w r. 1864 ogłosił 10 pozycji. W drugiej fazie produkcji widać wyraźny wzrost: 1–7 pozycji rocznie. W całym okresie działalności średnia roczna wynosiła 2,6 książek, przy średniej 3,3 książki rocznie dla całego Tarnopola.

Równie duży dorobek miał działający w Kołomyi Michał Biłous, który wydał 72 książki. Na początku badanego okresu – w latach 1861, 1865 i 1869 druki z jego adresem pojawiały się tylko sporadycznie. Od 1871 r. wyraźnie wzrósł dorobek tej oficyny i wahał się od 1 do 10 pozycji rocznie do 1888 r., kiedy ustała działalność i pojawiały się tylko pojedyncze druki w 1890 i 1893 r. Średnia roczna produkcji tej firmy wynosi 2,2 przy średniej 3,6 książki rocznie wykonywanej w Kołomyi.

Dorobek brodzkiego wydawcy Jana Rosenheima wyniósł 58 pozycji. Jego działalność zaznaczyła się wyraźnie od 1872 r. i systematycznie wzrastała do 1884 r., kiedy to wydano 7 pozycji. W następnych latach nastąpił widoczny spadek nakładów aż do całkowitego zaprzestania w 1888 r. Działalność J. Rosenheima kontynuował jego zięć Feliks West – wydał 28 pozycji w ciągu 6 lat (1888–1893).

Inaczej kształtował się wzrost produkcji książki w oficynie Ożasza Zukerkandla w Złoczowie. Działalność tej oficyny rozpoczęła się dopiero w 1883 r. i przyniosła w ciągu 10 lat 53 pozycje. Zaobserwować tu można stały, systematyczny wzrost produkcji, który wynosił od 1 książki w 1883 r. do 13 książek w 1891 r. Dynamika wzrostu tej firmy związana była z realizowaniem obszernych, wielotomowych serii wydawniczych (np. „Biblioteka Powszechna”).

Znaczny dorobek miał także drukarz i nakładca działający w dwóch miastach Galicji: Samborze i Gródku Jagiellońskim – Jan Czaiński. Rozpoczął działalność w Samborze w r. 1877, stale zwiększając produkcję, która swój szczyt osiągnęła w 1880 r. – 12 pozycji. Od tego roku systematycznie spadała, aż do zlikwidowania warsztatu w tym mieście w 1886 r. Niemal równocześnie rozpoczął działalność (w 1884 r.) w Gródku, w którym już w trzecim roku wykonał 10 książek i produkcję na takim poziomie utrzymał przez kilka lat – do końca badanego okresu, czyli do 1893 r. Łącznie w obydwu miastach sfinansował 95 pozycji, czyli najwięcej ze wszystkich badanych właścicieli oficyn, przewyższając nawet Józefa Pawłowskiego.

Analiza danych liczbowych wydanych tytułów pozwala ustalić średnią roczną, która wynosi 26,5 książki. Najbardziej dynamiczny wzrost nakładów widoczny był w środkowym okresie działalności wydawnictw, w latach 1872–1888, i była to cecha wspólna wszystkich działających w Galicji oficyn prowincjonalnych. Szczegółne miejsce w dorobku oficyn wydawniczych w Galicji Wschodniej zajmowały wydawnictwa periodyczne. Łącznie w omawianym czasie ukazało się ich 57, z czego najwięcej w Przemyślu, Kołomyi i Stanisławowie. Kalendarze stanowiły niewielką grupę wśród prowincjonalnych druków, ale spełniały bardzo ważną rolę w rozwoju kultury. Znajdowały się one bowiem prawie w każdym domu, czytane przez miesz-

kańców na równi z nabożnymi książkami, przyczyniły się znacznie do rozwoju czytelnictwa na wsi.

Prowincjonalne oficyny wydawnicze miały w swym repertuarze najwięcej edycji z literatury pięknej. W ciągu omawianych 33 lat działalności wydawców prowincjonalnych ukazało się 231 pozycji tego rodzaju. Szczególną rolę w wydawaniu literatury pięknej należy przypisać wydawcom działającym w Złoczowie, gdzie oficyna prowadzona przez Ożjasza Zukerkandla a następnie jego syna Wilhelma wydała 55 książek z tego zakresu. Duży nacisk na wydawanie literatury pięknej kładli również Jan Rosenheim i Feliks West w Brodach (38) oraz Józef Pawłowski w Tarnopolu (20). Oficyna Zukerkandlów w Złoczowie miała szeroki repertuar wydawniczy z zakresu literatury pięknej. Spod jej pras wychodziły dzieła największych polskich twórców: poetów, dramatopisarzy czy prozaików. W wydawnictwie tym ukazały się dzieła Aleksandra hrabiego Fredry *Śluby panieńskie* (1893), *Damy i huzary* (1893), *Zemsta* (1893), Adama Mickiewicza *Konrad Wallenrod* (1890) czy Zygmunta Krasińskiego *Noc letnia* (1893). Wymienione utwory, a także wiele innych z literatury polskiej i obcej ukazywało się w serii Biblioteka Powszechna, która była jedną ze znaczniejszych wydawanych na prowincji. Ukazało się w tej serii aż 410 tomów, m.in. *Enoch Arden* Alfreda Tennysona (1891) czy *Nowele* Gue de Maupassanta (1891), wszystkie w jednolitej szacie graficznej.

Obejmując spojrzeniem dorobek wydawniczy oficyn prowincjonalnych, można zauważyć, że były w nich wykonywane dzieła reprezentujące wszystkie rodzaje literackie, zarówno proza, jak poezja i dramat. Stosunkowo często finansowano tytuły z literatury historycznej, która miała za zadanie wzbudzać uczucia patriotyczne i podtrzymywać wiarę w odzyskanie niepodległości. Wiele tych utworów ogłaszano w tanich seriach (Biblioteka Wyborowa Powieści i Romansów wydawana w Gródku, Biblioteka Powszechna ogłaszana w Złoczowie) czyniąc je dostępnymi szerszej rzeszy czytelników. Repertuar wydawniczy świadczy też o dbałości miejscowych nakładców o tradycje kulturowe poszczególnych miast, w których tłoczono wiersze poświęcone wybitnym mieszkańcom.

Mimo odległości dzielących małe prowincjonalne miasteczka od wielkich centrów kulturalnych Galicji i świata, także i tutaj docierały utwory literackie autorów międzynarodowej sławy, które wzbudzały różne uczucia u odbiorców. Przykładowo można tu wymienić *Don Juana* Jerzego Gordona Byrona w tłumaczeniu Wiktora z Baworowa wydane w Tarnopolu.

W dorobku wydawców prowincjonalnych dużą część stanowiła literatura oświatowa (169 pozycji). Najwięcej tego rodzaju literatury ukazywało się w oficynie Józefa Pawłowskiego w Tarnopolu (23), Henryka Bohussa w Jarosławiu (18), Jana Dankiewicza w Stanisławowie (17) i u Jana Czaińskiego w Samborze (8) i w Gródku (10). Wydawano m.in. programy szkolne¹⁰ czy podręczniki (np. do nau-

¹⁰ J. Gutowski, *Plan szczegółowy do nauki codziennej w szkołach jednoklasowych, opracowany na podstawie 9 planów naukowych*, Kołomyja 1890; M. Mekler, *Szczegółowy plan naukowy dla nauki dopełniającej w szkołach 1-2- i 3-klasowych*, Jarosław 1890.

ki historii i geografii Austrii i Austro-Węgier Izydora Trembickiego ogłaszane w Kołomyi). Znaczną część tego typu wydawnictw stanowiły sprawozdania dyrekcji szkół za poszczególne lata (np. gimnazjum w Stanisławowie, wyższej szkoły realnej w Stanisławowie czy w Jarosławiu). Informowały one o najważniejszych wydarzeniach szkolnych, zawierały spisy profesorów, plany nauczania, listy podręczników i lektur, tematy prac maturalnych, omawiały zbiory biblioteczne i pomoce naukowe, udzielały informacji o pomocy finansowej dla ubogich uczniów. Ponadto znajdowały się w nich dane statystyczne o uczącej się młodzieży.

Poza treścią urzędową sprawozdania te zawierały rozprawy naukowe z różnych dziedzin wiedzy: filozofii, teologii, pedagogiki, historii, filologii, matematyki czy przyrody. Były opracowywane bardzo sumiennie przez nauczycieli, posiadały przypisy i bibliografie. Do publikowania sprawozdań zobowiązana była każda szkoła średnia, a odpowiedzialnym za ich opracowanie był dyrektor szkoły, będący jednocześnie redaktorem wydawnictwa. Sprawozdania drukowane były w języku wykładowym szkoły, czasem więc po niemiecku¹¹.

Pomimo przewagi książek w języku polskim, w oficynach prowincjonalnych wydawana była także literatura w językach obcych. Dominował język niemiecki, chociaż pozycje w języku ruskim wcale nie należały do rzadkości. Największy udział w wydawaniu literatury w języku niemieckim miały oficyny wydawnicze Brodów. Ukazało się tutaj 32 pozycje w tym języku, z czego większa część to literatura oświatowa, dotycząca najczęściej spraw szkolnych.

Literatura w języku niemieckim pojawiała się mniej lub bardziej licznie we wszystkich omawianych ośrodkach wydawniczych, natomiast książki w języku ruskim wykonywano tylko w oficynach Kołomyi i Przemyśla, co wiązało się prawdopodobnie z położeniem tych miast oraz przewagą ludności ruskiej (ukraińskiej). W języku ruskim wydawano przede wszystkim literaturę piękną, na którą składały się powieści, opowiadania oraz sztuki dramatyczne, traktujące często o sprawach codziennych.

Literatura w języku łacińskim wydawana była w zdecydowanej mniejszości. Połowę druków w tym języku stanowiły odbitki ze sprawozdań szkolnych, zawierające prace dotyczące utworów rzymskich klasyków.

Repertuar wydawniczy oficyn Galicji Wschodniej zawierał także książki o charakterze popularnonaukowym. Dominowały tu dzieła popularnonaukowe i naukowe z zakresu historii (33)¹². Kierowano je często do najmłodszych czytelników¹³. Liczne (18) pozycje z zakresu geografii obejmowały przewodniki po miejscowościach¹⁴ oraz dzieła z zakresu geologii i zoologii¹⁵. Edycje prowincjonalne dotyczyły zagadnień

¹¹ A. Majkowska-Aleksiewicz, *Historia drukarstwa...*, s. 160.

¹² L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla*, Przemyśl 1883.

¹³ *Dzieje Polski, wierszem dla dzieci z uwagami*, Przemyśl 1867.

¹⁴ T. Dworski, *Przewodnik po Szczawnicy oraz podręcznik dla udających się do tamtejszych źródeł*, Przemyśl 1881.

¹⁵ W. Boberski, *Zjawiska wulkaniczne: obrazek geologiczny*, Złoczów 1884; L. Wajgel, *Pajęczaki galicyjskie*, Kołomyja 1874.

rolnictwa (16), w tym uprawy roli, hodowli bydła, pielęgnacji drzew i krzewów owocowych oraz gospodarstwa domowego. Pojawiały się dzieła z zakresu nauk ścisłych (14), szczególnie z matematyki¹⁶. Literatura prawnicza (14) przynosiła zbiory ustaw oraz przepisów regulujących życie na prowincji¹⁷. Literatura medyczna obejmowała dzieła poświęcone cholerze i wściekliźnie oraz sposobom ich zwalczania, opisywano działalność leczniczą ośrodków uzdrowiskowych, m.in. Truskawca, Rymanowa czy Szczawnicy. Wśród publikacji będących w zdecydowanej mniejszości były dzieła z zakresu rozrywki (8), księgoznawstwa (6), językoznawstwa (4), muzyki, polityki i ekonomii (po 3).

W dorobku oficyn Galicji Wschodniej poczesne miejsce zajmowała literatura okolicznościowa i użytkowa obejmująca mowy pogrzebowe, pisma polemiczne czy katalogi wystaw. Łącznie ukazało się jej 92 pozycje, najwięcej zaś w oficynach Przemyśla (28), Kołomyi (16) i Tarnopola (13). Dużym zainteresowaniem odbiorców cieszyła się literatura religijna, do której zaliczyć można kazania, zbiory modlitw i listy pasterskie. W ciągu badanych 33 lat ukazało się 57 pozycji z tej dziedziny, najliczniej w oficynach Przemyśla (18), co wiązało się z działającą tam Drukarnią Grekokatolickiej Kapituły. Książki religijne i związane z Kościołem często osiągały wysokie nakłady, np. zbiory modlitw i pieśni wydawano często w 2000 egzemplarzy, które rozchodziły się w ciągu kilkudziesięciu miesięcy. Świadczyło to o dużym zainteresowaniu tego typu literaturą.

Poddając analizie formalnej druki ogłaszane w Galicji Wschodniej, należy zwrócić uwagę na stronę edytorską, czyli zawarte w publikacjach wstępy, przedmowy, spisy treści i dedykacje, oraz na stronę formalną, tzn. papier, czcionki, materiał, ogólny wygląd książki, kompozycję strony tytułowej i okładki.

Wstępy i przedmowy pojawiały się w wielu pozycjach beletrystycznych oraz z zakresu literatury, popularnonaukowych ogłaszanych w oficynach prowincjonalnych. Ich autorami byli najczęściej twórcy danego dzieła, ale także wydawcy. Wyjaśniały one zazwyczaj powód i cel ogłaszania konkretnego tytułu. Często w pozycjach o charakterze poznawczym dołączano spisy treści, umieszczone zazwyczaj na końcu tekstu, często na stronach nieliczbowanych. Pojawiały się również dedykacje. Umieszczano je zazwyczaj na osobnej karcie po stronie tytułowej. Pochodziły najczęściej od autora i skierowane były do ważnych dla piszącego osób.

W oficynach prowincjonalnych zazwyczaj drukowano książki na papierze dobrej jakości. Czasami pojawiał się papier grubszy i bardziej szorstki, przez co narażony na szybsze zniszczenie. Układ strony tytułowej posiadał wiele cech wspólnych dla wszystkich wydawców prowincjonalnych i był charakterystyczny dla układu elementów karty tytułowej dziewiętnastowiecznych wydawnictw. Dominował na nich tytuł zaznaczony najczęściej większą, różnicowaną w każdym wersie czcionką. Nazwisko autora, podawane po tytule i poprzedzone określeniem „przez”, składano do czcionki zdecydowanie mniejszą niż tytuł. Adres wydawniczy, umieszczony

¹⁶ M. Łazarski, *Dwa zagadnienia z geometrii wykreślnej*, Stanisławów 1879.

¹⁷ J.A. Hibl, *Galicyjskie prawo drogowe i budownicze na prowincji*, Złoczów 1887.

u dołu strony tytułowej, zawierał informacje o miejscu wydania, nakładcy, drukarzu i dacie druku. U niektórych wydawców prowincjonalnych zauważyć można konsekwencję w jednakowym układzie strony tytułowej, np. Michał Dzikowski używał tych samych lub podobnych czcionek do składania tytułu oraz adresu wydawniczego. W nielicznych pozycjach nazwisko autora w formie mianownikowej pojawiało się jako pierwsze przed tytułem. Najwięcej tego typu przekładów znaleźć można w drukach oficyny Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie. Na stronie tytułowej podawany był tytuł serii, w skład której dana pozycja wchodziła, wraz z oznaczeniem kolejności tomików. Tytuł ten znajdował się najczęściej w górnej części karty. Stron tytułowych nie zdobiono w szczególny sposób, czasem można zaobserwować niewielkie liniowe przerywniki pomiędzy nazwiskiem autora a tytułem, tytułem a podtytułem czy przed adresem wydawniczym. Efekt estetyczny kompozycji strony tytułowej dawały zastosowane różnego rodzaju i wielkości czcionki.

Okladki prowincjonalnych edycji były najczęściej wykonane z tego samego papieru co skład i różniły się od niego kolorem. Pojawiały się okładki w kolorze żółtym, pomarańczowym, zielonym, niebieskim czy fioletowym. Informacje na broszurowych okładkach były najczęściej powtórzeniem strony tytułowej. Czasem jednak podawane dane różniły się od siebie, były to zazwyczaj niewielkie zmiany w dacie wydania czy w brzmieniu tytułu. Jedynie w bardzo nielicznych przypadkach okładka przynosiła informacje odbiegające znacznie od tych zawartych na stronie tytułowej.

Broszurowe okładki niektórych publikacji zgodnie z przyjętą powszechnie praktyką służyły jako miejsce reklamowania innych książek. Tak było m.in. w przypadku książek należących do serii Biblioteka Powszechna, gdzie na drugiej, trzeciej i czwartej stronie okładki pojawiały się spisy wszystkich pozycji wydanych w tej serii.

Analiza formalna druków pozwoliła zaobserwować, że wszyscy wydawcy prowincjonalni dbali o dobry poziom swych publikacji. Obok edycji wyróżniających się starannością szaty graficznej, w każdej firmie wydawniczej ukazywały się druki wykonane z mniejszą dbałością o estetykę, ale zdecydowanie rzadziej, a przeważnie były to pozycje o niższej wartości poznawczej. Dbałość o stronę edytorską i typograficzną wytworów można zauważyć w drukach wykonanych w oficynach Jana Rosenheima i Feliksa Westa w Brodach, a także w firmie Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.

Dorobek wydawniczy oficyn prowincjonalnych w latach 1861–1893, który wyniósł 873 pozycje w 903 woluminach, można porównać z dokonaniem poprzednich lat. Pozwala na to opracowanie A. Majkowskiej-Aleksiewicz dotyczące lat 1815–1860, w których spod pras prowincjonalnych wyszło 452 pozycje¹⁸. Blisko dwukrotny wzrost liczby wydanych tytułów świadczy o rozwoju tych ośrodków i ich zwiększającym się udziale w upowszechnianiu piśmiennictwa. Znaczący wkład wniosły oficyny działające w Przemyślu, Kołomyi i Tarnopolu, których prasy opu-

¹⁸ A. Majkowska-Aleksiewicz, *Historia drukarstwa...*, s. 176.

ściło w badanym czasie 357 pozycji. Stanowiło to 40,9 % wszystkich prowincjonalnych wydawnictw.

Prowincjonalni nakładcy popularyzowali literaturę piękną, ale mieli też swój udział w finansowaniu edycji naukowych i popularnonaukowych z różnych dziedzin wiedzy. Rozwój oświaty w drugiej połowie XIX wieku sprawił, że również ogłosili 171 pozycji na potrzeby rozwijającego się szkolnictwa. Najwięcej publikacji oświatowych sfinansowali drukarze Stanisławowa (26), Jarosławia i Tarnopola (po 25) oraz Kołomyi (22 pozycje).

Przeprowadzona analiza dorobku wydawców prowincjonalnych pozwoliła ustalić i ocenić znaczący wkład ośrodków wydawniczych prowincji Galicji Wschodniej w rozwój kultury narodowej i czytelnictwa w drugiej połowie XIX wieku.

Provincial Publishers and their Accomplishments in Eastern Galicia in 1861-1893

Abstract

The outlaying and publishing activity in 19th century is frequently the subject of library scientific studies, and still there are many things worth researching. The present study is an attempt at presenting the activities of provincial outlayers and publishers in Eastern Galicia in 1861-1893. A significant growth of their production occurred during the years of autonomy, when the provincial towns became decidedly more active. During the studied period, 873 publications in 903 volumes and 57 periodicals were produced in Eastern Galicia. The greatest contribution to the typographic production was made by Przemyśl, Kołomyja, and Tarnopol (over 100 items).

In the process of the analysis, it was noticed that the most prolific publisher of that time was Józef Pawłowski, operating in Tarnopol, who published 81 books. Michał Biłous, a publisher from Kołomyja, had an equally large production. Large contribution to the publishing activity was made also by Jan Rosenheim and Feliks West in Brody, Ozjasz Zukerkandel in Złoczów, and Jan Czaiński in Sambor. The repertoire of the provincial publishing houses included mostly belles letters, as well as educational, occasional, and religious literature. When studying the printings from the formal perspective, one has to admit that all of the publishers paid attention to good quality of their publications.

The analysis of the production of provincial publishers made it possible to determine and evaluate the considerable contribution of the publishing centres of the province of Eastern Galicia to the development of the national culture and readership in the country in the second half of 19th century.

Leszek Ludorowski

Dokumenty życia społecznego odbiciem rzeczywistości i zapisem historii

Terminologia: pojęcie *dokumenty życia społecznego (dżs)* w Polsce i poza granicami kraju

Współczesna biblioteka, nie tylko duża i naukowa, ale i mała biblioteka publiczna, działająca w swoim lokalnym środowisku, a zwłaszcza publiczna, jest instytucją kultury i ośrodkiem informacji z różnych dziedzin wiedzy. Dlatego powinna świadomie gromadzić, prócz wydawnictw książkowych i ciągłych, także materiały o charakterze źródłowym, jak np. rękopisy czy fotografie oraz dokumenty życia społecznego, będące przedmiotem tej pracy. WBP im. H. Łopacińskiego, której autor jest pracownikiem, może się już poszczycić zbiorem około 1480 jednostek najstarszych dokumentów wydanych do 9 maja 1945 r., gromadzonych praktycznie od początków jej istnienia¹.

Tego typu dokumenty określane były poza granicami Polski różnie: *non-book materials* (literatura nieksiążkowa – ma to związek z formą, przez niektórych badaczy piśmiennictwa utożsamianą z szarą literaturą), *minderwichtige Literatur* (mniej ważne materiały – to określenie odnosi się raczej do treści niż formy, oznaczając większą niż w przypadkach innych wydawnictw wartość użytkową), *poboczna (papoczna) literatura* (oznacza sposób przechowywania i specjalnego opracowania – piśmiennictwo teczkowe), *drobne tisku* (druki drobne, Czechy), *ephemerides*, *fugitive materials* (materiały ulotne, w języku francuskim ich odpowiedniki to *ephemeride* i *fugitif matériel*). Termin *ephemera* funkcjonujący w brytyjskim bibliotekarstwie i archiwistyce od początku lat 60., popularny jest w zagranicznej biblio-

¹ Dokumenty życia społecznego „oficjalnie” gromadzone są w Lublinie w Bibliotece Głównej UMCS; w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL „nieoficjalnie” (czasopisma i broszury popularne, dewocyjne, stragany, modlitewniki, kalendarze, druki liturgiczne, obrazki i wszelkie inne dokumenty życia religijnego – zob. *Biblioteka Uniwersytecka KUL. Informator dla czytelników*, Lublin 1975, 12 s.). Tego typu materiały są zbierane również przez ośrodki kultury, muzea (określane najczęściej jako archiwalia) oraz archiwa (jako tzw. zbiory).

logii, muzealnictwie i kolekcjonerstwie. Znane są też określenia: rosyjskie *vedomstvennaja literatura* (pisma urzędowe) i niemieckie *Kongress-Berichte* (druki kongresowe)². W Polsce natomiast przyjęło się określenie: *dokumenty życia społecznego* oraz nietożsame z nim, wcześniejsze *druki ulotne* (funkcjonuje ono jedynie w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego³, przejęte bezpośrednio z języka niemieckiego *Flug-schriften*). W poligrafii funkcjonuje wciąż pojęcie druku akcydensowego⁴.

Dokument życia społecznego jest to więc kryterium treściowe, na swój sposób wyjątkowe spośród innych typów zbiorów bibliotecznych, choć są rozróżniane również na podstawie cech wydawniczych. Jako zbiory stoją one zatem w opozycji do kryteriów formalnych, na których opiera się podział materiałów bibliotecznych⁵. To pojemne i dość ogólne określenie jest, przynajmniej dla piszącego te słowa, trafne, choć tak naprawdę mało znane przez czytelników i część bibliotekarzy. Bibliotekarze dobrze zaznajomieni w sprawach kolekcjonowania takich materiałów nazywają je żargonowo *dżsami*. Bardziej obrazowe i przekonujące dla czytelnika jest wciąż operowanie pojęciem *druku ulotnego* niż *dokumentu życia społecznego*, nie mówiąc o *efemerydach*, którego to terminu często używa w swej książce Aneta Firlej-Buzon⁶. Dlatego osobiście wątpię, by ta nazwa szybko (w ogóle) się upowszechniła. Wertując od dwóch lat katalogi aukcyjne nie spotkałem się nigdy z zamieszczonym w nich określeniem *dżs*⁷, a właśnie *druki ulotne*. Oferowane na aukcje dokumenty „porozrzucane” są też wśród starych druków, broszur czy różności (varia). *Dżs* nie jest zatem pojęciem wyłącznie wydawniczo-formalnym, jest to pojęcie szersze niż *druki ulotne*, bowiem stanowią je też dokumenty rękopiśmienne, powielane w przeróżny sposób, a także ikonograficzne. Najważniejszym kryterium jest jednak treść, nie forma. W taki też sposób zbiory te są opracowywane, poprzez zaklasyfikowanie do danego tematu; działu i poddziału, niezależnie od tego, czy stosowany jest schemat klasyfikacji Biblioteki Narodowej, bibliografii regionalnej czy inny. Ich treść ma charakter informacyjny, sprawozdawczy, organizacyjny, szkoleniowy, nie zaś naukowy, bibliograficzny czy dokumentacyjny.

Dokumenty życia społecznego – to wydawnictwa organizacji sprawczych, które spowodowały ich ukazanie się; są zamierzonym rezultatem działania tychże organizacji, skierowanych często pod wyraźnym adresem, dla konkretnych celów na uży-

² Pisze o tym A. Firlej-Buzon w książce *Dokumenty życia społecznego*, Warszawa 2002.

³ Tamże. Pojęcie *druk ulotny* funkcjonuje na pewno i w innych bibliotekach; wiadomo, że np. w Bibliotece im. Zielińskich TNP w Płocku druki ulotne wykazuje się z archiwaliai; w końcu 2001 r. biblioteka posiadała 1418 jednostek tych zbiorów.

⁴ Por.: „akcydens – każdy wytworzony druk poza czasopismem, broszurą i książką”. H. Więckowska, H. Pliszczyńska, *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa 1955, s. 309.

⁵ A. Firlej-Buzon, *Dokumenty życia społecznego...*, s. 53.

⁶ Tamże. Autorka używa również często pojęć: „wydawnictwa nietradycyjne” obok „tradycyjne rodzaje wydawnictw efemerycznych”.

⁷ Dla potrzeb tej pracy termin „dokument życia społecznego” będzie skrącany.

tek informacyjny; są zwykle nieautoryzowanymi wydawnictwami grup społecznych, a nie wynikiem twórczości pojedynczych osób⁸. Typowa forma wydawnicza odbiega od formy książki, bowiem są to często druki, liczące do 4 stron objętości, czyli ulotki, jednostronnie zadrukowane plakaty (plakaty mogą mieć jednak inne formaty: od zbliżonego do kartki papieru A4 po wielkie plakaty uliczne; spotyka się też je w formacie zbliżonym do 30, tj. wysokość x 70 cm⁹), afisze, zaproszenia oraz obszerniejsze od nich informatory, broszury, katalogi wystaw. Tradycyjnie zalicza się do nich też np. czasopisma przeznaczone na użytek wewnętrzny, druki wyborcze, reklamówki, nekrologi, programy teatralne, jak również karty pocztowe, wizytówki, blankiety, ulotne teksty o treści literackiej. Coraz częstsze zjawisko stanowią obecnie dołączane materiały niepiśmiennicze, czyli gadżety (plakietki, proporzyczki, znaczki, chorągiewki, breloczki, baloniki, długopisy, koszulki z nadrukiem, papierowe torby, proporzyczki ściennie, kubki, wytwarzane w celach reklamowo-propagandowych, a także przy okazji kolejnych wyborów)¹⁰. Dokumenty życia społecznego to materiały publikowane lub niepublikowane, czasem posiadające numer ISBN lub ISSN¹¹.

Napływające do biblioteki różne dokumenty sprawiają wciąż sporą trudność, mianowicie czy rzeczywiście można uznać je za *dźs*? Należą do nich np. dokumenty normalizacyjne i patentowe; różne rodzaje dokumentów technicznych (wykresy i rysunki techniczne, tabele statystyczne, ekspertyzy, opisy prac naukowych, komunikaty, raporty techniczne, zestawienia danych); niepublikowane sprawozdania i tłumaczenia, konspekty wykładów, materiały konferencyjne, streszczenia prac, referaty, czyli tzw. *reports*, zaliczane do kategorii *szarej literatury*; kalendarze (zwłaszcza książkowe, zarówno współczesne jak i dawne); bezpłatne wydawnictwa ciągle rozdawane jak typowe ulotki; katalogi wysyłkowe książek oferujące zakup książek z numerem ISSN; fotosty i fotoserwisy¹²; druki urzędowe (np. ustawy); materiały statystyczne; recenzje i noty bibliograficzne; jednodniówki; ulotne okolicznościowe teksty literackie; wycinki prasowe; wytwory grafiki reklamowej (wywieszki, zakładki, torby, opaski reklamowe, opakowania z nadrukiem); teksty mów i kazań; karty telefoniczne (również wydawane w celach kolekcjonerskich); fakso-

⁸ Niektóre opracowania wspominają, że „do dźs należą wyjątkowo druki autorskie o krótkotrwałej wartości, gdzie autor może być wymieniony na okładce lub karcie tytułowej”.

⁹ Obecnie w zbiorach WBP w Lublinie największy jest wielkoformatowy afisz do *Dziadów* (premiera w Teatrze Osterwy listopad 2001 r.) wielkości 120 x 180 cm, nieco mniejsza *Odezwa na dzień 11 Listopada 2001* (100 x 70 cm).

¹⁰ W zasadzie przedmiotem zainteresowania bibliotek jest myśl przekazana na papierze; przedmioty zaś to muzealia. Czy zatem moneta nie jest dokumentem życia społecznego, a banknot papierowy tak? Czy miejsce numizmatyki jest w bibliotece? Pytanie pozostaje otwarte.

¹¹ Zdarzają się dziś przypadki niewiedzy lokalnych wydawców, kiedy to kilkunastnicowy, wydany jednorazowo informator nosi tytuł czasopisma regionalnego i zawiera numer ISBN.

¹² W Ossolineum 20% zbioru dźs stanowią fotografie, częściowo z negatywami, gromadzone są także widokówki i fotosty sztuk teatralnych. W WBP im. H. Łopacińskiego te zbiory są częścią zbioru fotografii i pocztówek.

wane lub przesyłane pocztą zwykle jednostronicowe pisma urzędowe z nagłówkami instytucji (np. zaproszenia na imprezy); scenariusze i brudnopisy przedstawień i imprez; przewodniki turystyczne o większej objętości, które można opracować pod hasłem autorskim; prasa konspiracyjna, a także druki i dokumenty wchodzące w skład nauk pomocniczych historii: filatelistyki (koperty z nadrukiem, karty pocztowe, znaczki II obiegu), filokartystyki (widokówki – celowo nie używam słowa pocztówka), filumenistyki (etykiety branżowe), numizmatyki (papiery wartościowe, bilety zdawkowe, banknoty, notgeldy, zastępcze pieniądze), falerystyki (plakietki, medale), która to dziedzina wiedzy (gałąź heraldyki) zajmuje się też orderami, odznaczeniami, odznakami i oznakami¹³.

Niektóre biblioteki zaliczają do *dżs* także ekslibrisy, plany i mapy (wszystkie), a także wspominane wszystkie fotografie, widokówki, wycinki prasowe, niepublikowane materiały z konferencji, co nie wydaje się słuszne¹⁴. Wiele spośród dokumentów życia społecznego (zwłaszcza plakat) przynależy do grafiki użytkowej¹⁵, czym jednocześnie stanowi przedmiot zainteresowania sztuki i muzealnictwa.

„Gałęzią grafiki użytkowej są małe formy graficzne w wąskim znaczeniu druki ulotne, czyli akcydensy artystyczne”, tak określono je w *Katalogu wystawy ze zbiorów Henryka Zwolakiewicza*. Ich przykłady to: programy, foldery, papiery wartościowe, znaczki, nalepki, dyplomy, ogłoszenia, ozdobne kalendarze. „W całości pełni funkcję informacyjno-usługową, niejednokrotnie rodzą się z pobudek estetycznych”¹⁶. Katalog wymienia „życzenia, podziękowania, gratulacje (grafika lub pocztówki), zaproszenia, zawiadomienia o ślubach, weselach, uroczystościach rodzinnych, jadłospisy jako formy oszczędne, lapidarne i precyzyjne”, które dzielą się na dwie grupy: wielonakładowe (otrzymywane przy typografii, offsecie i litografii), małonakładowe (drzeworyt, techniki metalowe, częściowo litografia).

Terminologia jest zatem wciąż zawiła. Aby rozwiązać częściowo powyższe wątpliwości, posłużmy się m. in. *Ustaleniami przydziałowymi dżs Biblioteki Narodowej*:

TAK – DŻS

Program konferencji

Instrukcje

Informatory o pracownikach naukowych

NIE

Materiały konferencyjne

Podręczniki na temat

Informatory o pracach naukowych i ich wynikach

¹³ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, 778 s.

¹⁴ WiMBP im. T. Mikulskiego we Wrocławiu zbiera w Sekcji DŻS: mapy, czasopisma II obiegu, ekslibrisy i rękopisy współczesne.

¹⁵ Tak jak pojęcie *dżs* może być szersze lub węższe, tak jest i w przypadku grafiki. Szerokim pojęciem jest „dokument graficzny”. W bibliotekach używane jest węższe pojęcie *dżs*; gromadzone są też zwykle dokumenty wydane na papierze.

¹⁶ *Małe formy graficzne ze zbiorów H. Zwolakiewicza* Lublin 1974–1975. Katalog wystawy w KMPiK. Towarzystwo Miłośników Książki i Ekslibrisu PTA, Lublin grudzień 1974, [16] s.

Pomoce szkolne – katalogi, zestawy, wykresy, pomoce obrazkowe, instrukcje sporządzania i użytkowania pomocy szkolnych	Podręczniki
Programy nauczania i szkolenia partii i organizacji politycznych z częścią metodyczną	Omówienia programów
Programy nauczania i szkolenia w zakładach pracy	Omówienia programów
Normy w znaczeniu instrukcji	Katalogi norm i omówienia norm
Wydawnictwa jubileuszowe z krótkim wstępem, spisem	Księgi jubileuszowe prac i programem obchodów
Katalogi ekslibrisów	Ekslibrisy
Dokumenty życia muzycznego (plakaty, afisze, programy)	Druki i rękopisy muzyczne
Sprawozdania z działalności we ¹⁷	Sprawozdania nauko-

Do dokumentów życia społecznego na ogół nie zalicza się tekstów literackich z działu UKD 8, literatury popularnonaukowej oraz prac niepublikowanych, które albo tworzą odrębny zbiór (zwykle zbiorów specjalnych), albo są włączane do rękopisów. W zbiorach WBP im. H. Łopacińskiego są jednak teksty literackie: śpiewniki (z zapisem nutowym lub bez niego), pieśni religijne, teksty modlitw, ulotki z poezją i inne. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego zbiera pojedynczo wydane wiersze, teksty piosenek, literaturę jarmarczną, pieśni dziadowskie.

Termin „dokument życia społecznego” wprowadził w 1936 r. Jan Muszkowski¹⁸. Pisał on tak w *Życiu książki*:

nikomu nie przyjdzie do głowy nazwać książką np. odezwy politycznej wydrukowanej na kartce papieru, afisza lub plakatu, świstka reklamowego wetkniętego do ręki na ulicy czy nadesłanego pocztą. Wylączamy więc najpierw druki ulotne, których objętość nie przekracza jednej lub paru kartek, zaznaczając jednak z całym naciskiem, że jest to rozróżnienie o charakterze czysto zewnętrznym, nie mające nic wspólnego z treścią i znaczeniem wewnętrznym druku. Bywają bowiem druki ulotne o niezmiernie doniosłej treści, że wymienię tylko nielegalne odezwy polityczne z okresu niewoli, dla których kolportowania narażali się ludzie na najsrozsze kary, albo zarządzenia czy plakaty czasu

¹⁷ „Ustalenia przydziałowe Biblioteki Narodowej”, 1985. Materiały niepublikowane.

¹⁸ Bibliolog i bibliotekarz (1882–1953), dyrektor Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie w latach 1920–1935. W tym samym roku (11 stycznia) w Bibliotece Narodowej powstało Biuro Druków ulotnych, poprzednik obecnego Zakładu Dokumentów Życia Społecznego. Potrzebę gromadzenia takiego piśmiennictwa BN zauważyła w chwili rozpoczęcia działalności w roku 1928 i rejestrowania go w *Urzędowym Wykazie Druków*, co miało miejsce jednak krótko: od 18 marca 1932 do 1936 r.

wojny, jak np. rozkazy mobilizacyjne lub wykazy osób zagrożonych rozstrzelaniem podczas okupacji, pisemka wydawane w okopach itp. Zadrukowany świstek papieru może rozpętać burzę dziejową i wywołać głęboki odczyn psychiczny u milionów istnień ludzkich, pozostając potem na wieki cennym zabytkiem historii. Mała broszurka bywa nieraz najdonioślejszym dziełem w obfitym dorobku myśliciela lub powoduje przewrót umysłowy czy społeczny o nieograniczonych konsekwencjach. Z drugiej strony obszerne dzieła butwieją po magazynach bibliotecznych nie czytane nigdy przez nikogo [...]

informatory dotyczące spraw życia potocznego są prostym stwierdzeniem faktów, odbiciem rzeczywistości, zdaniem sprawy z przebiegu wydarzeń z wyniku czyjejś działalności lub akcji. Spis abonentów telefonicznych, kalendarz, rozkład jazdy pociągów, program wykładów, wykaz nauczycieli szkół podstawowych, sprawozdanie uczelni, szpitala, organizacji naukowej nie są to wszak książki do czytania ani do nauki. Wszystkie one określone są wspólnym mianem dokumenty życia społecznego przyjętym też dla wydawnictw urzędowych [...], dla potrzeb bibliotecznych odrzucamy papiery wartościowe, np. losy, blankiety wekslowe, bony, druki przeznaczone wyłącznie do użytku domowego lub towarzyskiego, handlu, przemysłu, wszelkiego rodzaju formularze urzędów, instytucyj, organizacyj społecznych, przedsiębiorstw, osób prywatnych jak arkusze podatkowe, druki szkolne, legitymacje, kwestionariusze, bilety kolejowe. Zawodowy termin techniczny obejmuje je znaną już nam nazwą druków akcydensowych [...] wykonanie pierwszej stronicy okładki należy do rodzaju tzw. grafiki użytkowej, podobnie jak plakat reklamowy, nalepki na pudełka, torebki¹⁹.

Ponieważ tego typu dokumenty wychodzą bezpośrednio od twórców, po spełnieniu celu informacyjnego przekształcają się w materiał źródłowy, obrazujący nasze czasy. *Dźs* zatem to materiały źródłowe, związane silnie z rzeczywistością, oddające autentyczny klimat czasu, w którym powstały, informujące szybko, szczegółowo i w prostej formie społeczeństwo o problemach istniejących w wielu dziedzinach życia²⁰. Poszerzają one wiedzę o regionie i małych ośrodkach o szczegóły niedostępne gdzie indziej; ich gromadzenie jest niezbędne w celu uchwycenia w porę różnych przejawów działalności społeczeństwa²¹. Oddają atmosferę czasu, w którym powstały, niosąc ze sobą ważną i bardzo często niepublikowaną informację o dniu powszednim i świątecznym życia społeczności²². Zawierają szczegółowy zapis

¹⁹ J. Muszkowski, *Życie książki*, wyd. 2 ilustr. i rozsz., Kraków 1951, s. 173–175, 185.

²⁰ Stąd być może polska nazwa dokumenty życia społecznego. Zawarta w nich informacja nie komentuje rzeczywistości, a tylko przedstawia fakty (przyp. aut.).

²¹ A są to z reguły wydawnictwa niskonakładowe (przyp. aut.).

²² Zacytujmy: „Najpopularniejsze młodociane Medjum Anna, jasnowidząca zdumiewająco trafnie przepowiada w transie i na jawie, z ręki, fizjognomji i na życzenie z kart tarot” (sygn. WBP Lublin XX E/[192-]); „Truskawiec, Zakład Zdrojowo-Kąpielowy leży w uroczym podgórzu karpackiem zwyż 400 m ponad poziom morza, w rozkosznej dolinie otoczonej zewsząd lasistemi wzgórzami, stanowi przeto sam przez się znakomitą stację klimatyczną” (sygn. XVI A 2h/[193-]); „Kursy pisania na maszynach Stanisławy Waśniewskiej zatwierdzone przez Okr. Szkol. Lub. Krakowskie Przedmieście 60/16. Telefon 16 15 vis a vis bramy. Egzystują od 1930 roku prowadzone przez dyplomowaną kierowniczkę. Nauka podług programu ministerialnego. Zniżki dla poszkodowanych przez działania wojenne. Kancelaria czynna od 12

emocji, jakich dostarczały wydarzenia polityczne; obrazując codzienne życie wielu prowincjonalnych miejscowości, o których próżno by szukać materiału w archiwum czy lokalnej prasie. Dostarczają informacji o działalności rozmaitych środowisk zawodowych i tworzonych przez nie organizacji. Dają obraz życia ludności nie poprzez pryzmat dokumentacji tworzonej dla instytucji państwa czy przetworzonej w poglądach dziennikarzy²³. Określono je jako „zbiór inspirujący”²⁴. Ale czyż może być inaczej, skoro w programie Majówki z Panem Prusem w Nałęczowie 25 maja 2003 r. jest „własnoręczne drukowanie okolicznościowego bileciku na starej angielskiej maszynie”?

Dżsy zawierają niepowtarzalne i unikalne informacje, ponieważ treść dotyczy bardzo wąskich, jednostkowych zagadnień, a niesiona informacja ma chwilową aktualność, stąd też ów „ulotny” charakter. Ponieważ stanowią źródła, każdy ma prawo ocenić je sam. W jakimś stopniu publikacje tego typu upowszechniły się w języku potocznym, czego przykładem są stwierdzenia: „spektakl nie schodził z afisza”, „afiszować się”, „oplakatowano płot”, „przed użyciem przeczytaj ulotkę”.

Dżs gromadzi większość ważniejszych bibliotek publicznych w Polsce, a także te w mniejszych miastach. Píše o tym Lucjan Biliński w *Aneksie* do książki *Biblioteki publiczne końca XX wieku*²⁵. Wspomina, że do obowiązków bibliotek publicznych należy gromadzenie i opracowanie całości piśmiennictwa dotyczącego regionu, w tym dokumentów życia społecznego. Duży wzrost ich liczby nastąpił po zniesieniu cenzury, rozwoju gospodarki rynkowej, powstawaniu ofert np. turystycznych, tworzenia i realizacji różnorodnych lokalnych programów ekologicznych, aktywności życia społeczno-politycznego. Tym samym nastąpił wzrost znaczenia bibliotek publicznych jako najczęściej jedyne go ośrodka informacji o regionie.

Druki efemeryczne zawierają bogactwo i unikalność przekazywanych w nich informacji. Najmniejszy chociażby druk sprzed 100 czy 200 lat odzwierciedla przeszłość, walkę i dążenia ludzi. Cały natomiast współczesny materiał jest dokumentacją życia społecznego, jest niejako odbiciem chwili, notuje drobne wydarzenia, które uchodzą uwadze badacza, a z biegiem czasu stać się mogą nieocenionym źródłem informacji zarówno o dziejach społeczno-politycznych, jak również kulturze materialnej²⁶.

Aneta Firlej-Buzon uważa, że takiego typu dokumentacja spełnia kilka ról: komunikacyjną (przekazywanie treści w obiegu społecznym), informacyjną, normatywną, reklamową, propagandową, materialną, źródłową, estetyczną, a także inten-

do 17 ej. Sale ogrzane i oświetlone” (reklama w programie teatralnym Teatru Muzycznego im. Żołnierza Polskiego, sezon 1947/48. Sygn. XIX–6/1947).

²³ *Dokumenty życia społecznego Żydów polskich 1918–1939 w zbiorach Biblioteki Narodowej*. Katalog opracowali B. Lętocha, A. Cała, Z. Głowicka, Warszawa 1999, 181 s.

²⁴ „Biuletyn Biblioteki Narodowej” 2001, nr 1.

²⁵ L. Biliński, *Biblioteki publiczne końca XX wieku*, Warszawa 2001, 339 s.

²⁶ J. Aleksieński, *Druki ulotne dotyczące konfederacji targowickiej i II rozbioru Polski Uniwersytetu Adama Mickiewicza*, Poznań 1983, 27 s.

cyjonalno-sentymentalną i aksjologiczną. Nigdy też nie wiadomo, kto, kiedy i z jakiej przyczyny wyda nowe druki. *Dżs* stanowią swoisty „barometr socjologiczny”²⁷. Może dlatego zbierane były przez intelektualistów tej miary, co Jerzy Turowicz czy Jerzy Giedroyc.

Dżs są dziś również, zwłaszcza na zachodzie, przedmiotem zainteresowania zbieraczy i kolekcjonerów, podobnie jak pocztówki dla filokartystów, ciesząc się powodzeniem na aukcjach. Często posiadają bowiem efektowną formę graficzną. To właśnie tam istnieją towarzystwa skupiające miłośników takich wydawnictw – Ephemera Society w Wielkiej Brytanii (1975) i Ephemera Society of America w USA (1980), wydające specjalistyczne periodyki, a także towarzystwa w Australii, Kanadzie (wydaje *The Ephemera Journal*), Holandii. Jedną z największych kolekcji jest Kolekcja Johna Johnsona (1885–1956), drukarza uniwersyteckiego, obejmująca milion dokumentów od roku 1508 począwszy, przechowywana w Bibliotece Bodleiana w Oxfordzie. Wyróżnił on 680 haseł przedmiotowych, według których klasyfikował gromadzone przez siebie dokumenty ulotne²⁸.

Brytyjskie Ephemera Society, redagujące pismo *The Ephemera* oraz *Handbook and Dealer Directory* założył Maurice Rickards (1919–1998), współzałożyciel Centre for Ephemera Studies przy Departament of Typography and Graphic Communication Reading University. W USA mniejsze znaczenie mają „tekstowe” *dżs* (*pure ephemera*), większe zaś te, zawierające ilustracje. Do bardziej znanych badaczy zagadnień *dżs* należą: Chris Makepeace, Alan Clinton, Michael Dewe, Jean Weihs, Mary Beth Feeko, Carolyn Frost, Ozaki Hiroko (Kanada), Barbara Rush, Leslie Shepards, Dalton Plunkett. Rok 1980 UNESCO ogłosiło Międzynarodowym Rokiem Druków Efemerycznych²⁹.

Najbardziej popularnym określeniem *dżs* na zachodzie są *ephemera* – efemerydy (z grek.), zawarte w pracy Johna Lewisa *Printed ephemera: the changing use of type and letter forms in English and American printing*, która ukazała się w 1962 r. Do druków o krótkotrwałej aktualności autor zaliczył

bilety autobusowe i lotnicze, plakaty cyrkowe, wezwania policyjne, formularze podatkowe, kartoniki na mydła, etykiety, podstawki do piwa, rozkłady jazdy pociągów, reklamówki dla podróżnych. Ogólnie rzecz ujmując to druki lub odręczne materiały o krótkotrwałej aktualności, przeznaczone dla ogółu³⁰.

²⁷ A. Firlej-Buzon, *Dokumenty życia społecznego...*, s. 36, 97–98, 107.

²⁸ J.A. Lambert, *A nation of shopkeepers? = Dżs w bibliotece*. „Art. Libr. J.” vol. 26, nr 4 (2001), s. 24–28, il. „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” (dalej BABIN), 2002, nr 1/2; A. Firlej-Buzon, *Dokumenty życia społecznego...*

²⁹ Tamże.

³⁰ A. Firlej-Buzon, *Dżs w Wielkiej Brytanii*, „Bibliotekarz” 1999, nr 9, s. 7–9. W tym samym roku w Ossolineum obronił pracę doktorską pod kierunkiem prof. H. Więckowskiej na temat *dżs* Edward Chelstowski, który był wówczas pracownikiem Biblioteki WSP w Krakowie.

W USA *dżs* są też określane jako *the vertical file* – zbiory pionowe. Należą do nich: broszury (do 100 stron w miękkiej okładce), luźne dokumenty, wycinki prasowe, sprawozdania, mapy, obrazy³¹, plakaty, najczęściej dotyczące aktualnych spraw, przydatne w pracy instytucji macierzystej lub realizujące potrzeby społeczności lokalnej. Zbiory te umożliwiają informowanie przy minimum wysiłku, czasu i pieniędzy. W minionych latach przeprowadzono na ten temat badania w 34 bibliotekach Południowej Karoliny³².

Podstawową kwestię stanowi selekcja dokumentów, zakres tematyczny zbiorów i zarządzanie (np. czy występuje katalogowanie i w jakim zakresie). Istotną rolę odgrywa też prestiż i pozycja tych działów biblioteki, które zajmują się historią regionalną (*local studies*), najbardziej powiązana tematycznie z *dżsami*. Pomoc i współpracę bibliotek z muzeami i archiwami stanowi fachowy organ, np. w USA *Ephemera Society*, w którym to kraju od 1973 r. istnieje nieformalna sieć zbieraczy druków ulotnych do zbiorów bibliotek. Konsekwentną politykę w tym zakresie prowadzi Biblioteka Narodowa Szkocji w Edynburgu, która opracowała specjalny system sygnatur i gdzie ma powstać drukowany przewodnik po zbiorach. W Walii w październiku 1991 r. podjęto prace w ramach dużego projektu badawczego, dotyczącego zakresu przydatności dla bibliotek druków ulotnych³³. Z kolei Duńska Biblioteka Królewska wyróżnia tzw. małe druki – *small print*³⁴.

Dlaczego warto zbierać ulotki? Dorota Gut pisze tak:

1 października 1874 r. panna Maria Ewing Sherman oraz Thomas William Fitch urządzili przyjęcie weselne. Zachowała się po nim pamiątka – karta z weselnym menu. Obecnie jest ona jednym z udostępnionych w Internecie eksponatów amerykańskiej Biblioteki Kongresu. Dlaczego ta szacowna instytucja interesuje się kartą dań z dawno zapomnianego przyjęcia? Powód jest prosty – prócz książek i innych „nośników wiedzy” biblioteka gromadzi także tzw. druki ulotne. Cała kolekcja (*The Printed Ephemera*) liczy obecnie ponad 28 tys. pozycji. Trafiły tu różnego rodzaju publikacje o tymczasowym, okolicznościowym charakterze: ulotki propagandowe, stare plakaty, reklamy, petycje, broszury, bilety, restauracyjne menu, zaproszenia i inne druki. Najstarsze pochodzą z XVII stulecia, najmłodsze są świadectwem naszych czasów. Kolekcję można przeszukiwać według autora, tytułu, rodzaju druków, pochodzenia, słów kluczowych. Sporo tu ciekawostek, ilustrujących zarówno życie polityczne, jak i codzienność dawnej Ameryki. Na przykład wyborczy plakat z 1929 r. wzywający do głosowania nie na konkretną osobę, lecz przeciwko wskazanemu kandydatowi albo oryginalne zaproszenie na Narodową Konwencję Demokratów w Baltimore w 1912 roku, przypominające wyglądem przerobiony nieco

³¹ Cokolwiek miałyoby to znaczyć (przyp. aut.).

³² D.S. Jacobs, *The vertical file: an overview and guide* = *Dżs w bibliotekach akademickich, szkolnych i publicznych: przegląd problematyki*, „Collec. Build.” 1992, vol. 12, nr 1–2, s. 3–17. Abstrakt dostępny w bazie MAK BABIN (dalej MAK BABIN).

³³ P.R. Drew, M.S. Dewe, *Special collection management: the place of printed ephemera* = *Miejsce dżs w bibliotekach: czy należą do zbiorów specjalnych?* „Libr. Manag.”, 1992, vol. 13, nr 6, s. 8–14. MAK BABIN.

³⁴ A. Firlej-Buzon, *Dokumenty życia społecznego...*, s. 109.

banknot dolarowy. Internetowa witryna Biblioteki Kongresu nie jest jedynym miejscem, w którym można pooglądać takie efemeryczne druki. Pokazują je w sieci także inne instytucje. Jest wśród nich oksfordzka Bodleian Library, będąca w posiadaniu ogromnej (około miliona eksponatów) kolekcji Johna Johnsona. Częstkę zbioru można zobaczyć na dwóch tematycznych wystawach. Jedna (Toyota Project) zawiera ulotki reklamowe, pocztówki i inne druki o motoryzacji i transporcie. Reklamówki powozów konnych, antycznych rowerów, omnibusów, kolei żelaznych, aut. Druga wystawa Nation of Shopkeepers koncentruje się na handlu. Pokazuje reklamówki sklepów, rachunki, ulotki zachwalające zalety sprzedawanych przez nie produktów i inne druczki pochodzące z okresu między 1654 a 1860 rokiem [kolekcja prospektów handlowych, *trade cards* – przyp. aut.]. Tematyczną wystawę Varieties of Medical Ephemera zorganizowała amerykańska Biblioteka Medyczna. Na „prawdziwej” wystawie pokazała ok. 400 medycznych i farmaceutycznych ulotek, plakatów, broszurek i innych druczków od XVIII w. W internetowej wersji wystawy jest ich nieco mniej, ok. 140. Wśród internetowych kolekcji są także ciekawe zbiory prywatne. Właścicielem jednego z nich jest David Levine, który kolekcjonuje *travel – related ephemera*, czyli ulotki, foldery, nalepki na bagaże i wszelkie inne pamiątki z podróży. W Internecie pokazuje najlepsze okazy z lat 20. i 30. – barwne foldery zachwalające uroki kurortów i miast, reklamówki linii lotniczych i stacji benzynowych, broszurki i przewodniki dla automobilistów³⁵.

Z kolekcji J. Johnsona digitalizowane będą też druki polityczne i satyryczne³⁶. Również w Australii w ten sposób będą dostępne materiały związane z estradą, tzw. *performing arts*³⁷. Biblioteka Narodowa Quebecu w Montrealu zdigitalizowała w okresie 1995–1998, kosztem 1760 tys. CAD ponad 1500 jednostek materiałów ikonograficznych (karty pocztowe, plakaty), 9000 rycin, 6000 ilustracji z albumów, przedstawiających Montreal, 2000 map i planów, 500 artystycznie wydanych książek, fragmenty utworów muzycznych popularnych w początku XX w. Przenoszono je z mikrofilmów. Opis bibliograficzny łączony był z dokumentem. Przy opracowaniu i digitalizacji *dżs* za granicą korzysta się z niemieckiego formatu bibliograficznego Allegro C i od strony graficznej Tezaurusu Opracowania Materiałów Graficznych Biblioteki Kongresu³⁸.

Dokumenty życia społecznego w polskim piśmiennictwie i myśli

³⁵ D. Gut, *Czar ulotki*, „Gazeta Wyborcza. Dodatek Komputer”, 10.12.2002 r., s. 3.

³⁶ J.A. Lambert, *A nation...*

³⁷ R. Stone, *The show goes on! Presenting performing arts ephemera or the power of the program = Program zachowania dżs w Australii*. „Art. Libr. J.”, vol. 25, nr 2, 2001, s. 31–35. BABIN 2001, nr 4, s. 62–63.

³⁸ S. Ledoux, P. Martin, *Projekt digitalizacji zbiorów specjalnych w Bibliotece Narodowej Quebecu*, BABIN, 2000, nr 3. Bardzo ciekawy artykuł o problemach przy digitalizacji napisała E. Stachowska-Musiał. Zob. „Notes Wydawniczy – Bibliotekarz” 2002, nr 7–8, s. 44–48.

W okresie międzywojennym opracowywanie tego rodzaju dokumentów nie zyskało należytej im rangi. Po drugiej wojnie światowej zaczęto je gromadzić, doceniając ich wielką przydatność dla badaczy czasów dawniejszych i współczesnych. Zwrócono uwagę na ich rosnącą z biegiem lat wartość źródłową również w innych krajach. Jednym z nich, w którym najwcześniej doceniono wartość tych przekazów były Włochy. Początki przechowywania i opracowywania wydawnictw *minori* [*pubblicazioni minori*, druki drobne, przyp. aut.] sięgają roku 1894, kiedy to Desiderio Chilovi po raz pierwszy wysunął wniosek opracowania grupowego tych materiałów. Więcej uwagi poświęcili im bibliotekarze dawnego ZSRR i Niemiec³⁹.

Zagadnienie tej akurat grupy materiałów nie jest niczym nowym, także w polskim piśmiennictwie. Już w 1958 r. Ryszard Przelaskowski pisał: „z reguły też w dużym stopniu uchodzą uwagi bibliotek ogólnie druki efemeryczne, jak np. druki ulotne, wszelkiego rodzaju nadbitki itp., odgrywające tak ważną rolę w pracach wielu uczonych”⁴⁰. Nie był on oczywiście pierwszy. Karol Estreicher mówił bowiem o „pogardzanych, luźnych zazwyczaj, bezpłatnie kursujących kartkach, drobnostkach drukowanych, dojutrkach”. Lelewel mawiał: „im bliższe czasu, miejsca i wypadku, im prędzej zdziałane, tym dowodniejsze”⁴¹. Druki ulotne zbierali już bracia Ignacy Potocki (1750–1809), kurator Biblioteki Publicznej Żałuskich w Wilanowie z ramienia KEN i Stanisław Kostka Potocki (1752–1821). Józef Andrzej Żałuski przywiązywał do nich wielką wagę, dbał o ich rozpowszechnianie, a niektóre pozycje zamierzał przedrukowywać. Ówczesne druki tego typu z połowy XVIII w. miały różne formaty, od małych kartek, wręcz świstków, po wielkie arkusze w formacie *in plano* (1°)⁴². Wiadomo, że Józef Muczkowski, uczeń Jerzego Samuela Bandtkie (dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1811–1835), pracownik biblioteki od 1834 r., zajmował się głównie porządkowaniem map, druków ulotnych, kalendarzy, dysertacji i rycin⁴³. Karolowi Estreicherowi (dyrektor w okresie 1868–1905) udało się do 1886 r. ostatecznie uporządkować ryciny, afisze teatralne, klepsydry oraz zbiory numizmatyczne⁴⁴. Estreicher obejmował w swej *Bibliografii polskiej* wszystkie druki, choćby najmniejsze objętościowo i znaczeniowo – ulotki, cenniki, prospekty i plakaty. Szedł dalej niż Jocher, który zrezygnował z ujęcia kalendarzy i druków ulotnych. Estreicher uważał, że nawet pozornie bezwartościowe, drobne druki mogą stanowić potrzebny i ważny materiał dla badacza dziejów kultury. Było to też podyktowane pobudką patriotyczną. Liczba druków miała świadczyć o żywotności

³⁹ J. Aleksiniński, *Druki ulotne...*, s. 6.

⁴⁰ R. Przelaskowski, *Biblioteki naukowe w Polsce. Zarys problematyki*, Warszawa 1958, 81 s.

⁴¹ A. Firlej-Buzon, *Dokumenty życia społecznego...*, s. 20.

⁴² O tym wszystkim pisze w ciekawym artykule Paulina Buchwald-Pelcowa. Zob. *Od prognostyku na rok 1501 do dokumentu sporów sądowych Wereszczaków z Mickiewiczami*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2001, nr 1, s. 17–21.

⁴³ *Biblioteka Jagiellońska. Przewodnik UJ*, oprac. I. Barowa, Kraków, 1964, 104, [2] s.

⁴⁴ J. Baumgart, *Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze*, Warszawa 1983, s. 197.

narodu⁴⁵. Opisał więc owe noworoczniki winszujące i wierszyki okolicznościowe, prócz nich także mapy i nuty z tekstem⁴⁶.

W roku 1832 wyszła w Warszawie pięknie wydana książka autorstwa F. Z. (Feliksa Ząbkowskiego) *Teorya sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*. W rozdziale piątym autor wymienia prace partykularne: press-couranty, affisze, obwieszczenia, adressa, klepsydry czyli kartki pogrzebowe, bilety uwiadamiające, kartki wizytowe i etykiety, powinszowania wierszem lub prozą. Przytoczmy dosłownie:

pracami partykularnymi są te, które często zdarzają się w drukarni, a nie obejmują tomu. Różnego one są rodzaju [...] affisze są tego samego rodzaju co tytuły, trudno im tedy szczególnie dawać prawidła. Rodzaj ten sztuki typograficznej często bardzo źle jest użyty: ileż to razy widzimy mury oblepione poszkaradzonemi arkuszami! Potrzeba tu więc wiele uwagi, ponieważ affisze wystawione są na sąd całego miasta⁴⁷.

Drukarz Jan Karol Pruski drukował w początkach XIX w. w Lublinie tzw. *pisma przygodne*, jak sprawozdania, statuty, przemówienia, kazania pogrzebowe, spisy członków łóż masonskich, „popisy” szkolne⁴⁸, zaś w sto lat później ukazało się w Warszawie interesujące bibliologa wydawnictwo pt. *Pamiętki wojenne*, przy którym chwilę się zatrzymam z dwóch względów: świadomości istnienia druku ulotnego oraz ciekawej i szybkiej reakcji na wydarzenia wojny⁴⁹. Na stronach broszurki w formacie fotografii 10 x 15 cm wklejone lub wydrukowane są reprodukcje afiszów (również ulotek, patentów i wzorów etykiet) z okresu I wojny światowej, obok znajduje się tekst afisza. Są tu m.in. afisze na temat dopuszczenia języka polskiego w korespondencji tytułem próby czy zarządzenie o odgrzebywaniu, ale w tym okresie drukowano też afisze dotyczące np. wytopienia gołębi pocztowych czy prowadzenia psów na smyczy⁵⁰.

⁴⁵ M. Dembowska, *Metoda bibliografii polskiej Karola Estreichera*, wyd. 2, rozsz. i uzup., Warszawa 1970, s. 27–28.

⁴⁶ Tamże, s. 40.

⁴⁷ F. Ząbkowski, *Teorya sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*. Warszawa, u Augusta E. Glücksberga, Brzeziny, Matzbacha i w Biurze Informacyinem, 1832, 228 s. Sygn. WBP Lublin, L–4.

⁴⁸ R. Bania, *Jan Karol Pruski – drukarz i wydawca lubelski*, „Bibliotekarz Lubelski” 1984, nr 1–4.

⁴⁹ Jednak już w początkach XX w. ukazywały się np. pocztówki tzw. reporterskie.

⁵⁰ *Pamiętki wojenne. Rok tysiąc dziewięćset osiemnasty. (Afisze). Zeszyt II*. Warszawa: Wydawnictwo Pamiętek Wojennych. Administracja: ul. Krucza. Numer Trzynasty. Filja Lublin Zamojska 45. Dar p. Szymańskiej z Warszawy. Sygn. WBP w Lublinie XXV A/1918. W zbiorach WBP im. H. Łopacińskiego znajduje się unikalny zespół ponad 630 druków radomskich, kieleckich, lubelskich i innych z okresu I wojny światowej. I tak np. z 1914 r. pochodzi *Obwieszczenie dotyczące uważania benzyny, karbidu i nafty za materiały wojenne oraz Zarządzenie w sprawie dostarczania pieczywa w niedziele*; 1915 r. – *Postanowienie obowiązujące zabraniające sprzedaży denaturatu oraz nielegalnego kupna spirytusu*, a także *Rozkaz rejestracji prostytutek*; z 1916 r. – *Przepisy dla chorych na przymiot*, *Ulotka w sprawie nie dekorowania domów w rocznicę urodzin Franciszka Józefa*, *Obwieszczenie Komisji Obwodowej o zaprowadzeniu podatku spożywczego od zapalek*, *Obwieszczenie w sprawie kart chlebowych* czy *Obwieszczenie dotyczące skupu szmat*. Czy dzisiaj ukazałyby się druki dotyczące właśnie tych spraw?

Katalog Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego z polecenia Towarzystwa spisał i ułożył Hieronim Feldmanowski (1869), z pieczęcią Muzeum Nałęczowskiego zamieszcza również rozprawy, mowy, pisma i pisemka ulotne polityczne dotyczące dziejów Polski (obok książek także karty geograficzne, rozmaitości, rękopisy, obrazy, ryciny i muzykalie)⁵¹. Na Wystawie Sztuki i Starożytności w 1921 r. w Muzeum Lubelskim eksponowano również druki, odezwy i obwieszczenia z epoki napoleońskiej, własność Muzeum⁵². W 1936 r. ukazał się katalog z wystawy *Ku Czcii Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego*, zorganizowanej przez Lubelski Związek Pracy Kulturalnej, która odbyła się między 12 maja a 2 czerwca, z przedmową dr. Feliksa Araszkiewicza (nakład 1000 egz., 44 strony). „Kolej działów” była następująca: pamiątki, autografy, fotografie, książki, odezwy, ulotki itp., grafika artystyczna, prace plastyczne legionistów, medale i odznaki legionowe, pieczęcie⁵³.

W dniu 25 stycznia 1939 r. Adam Szczuka, właściciel Lubelskich Zakładów Graficznych, wysłał pismo do Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki o treści: „niniejszym podajemy WPanom ceny orientujące na wykonanie 100 sztuk afiszy – 2 kolory – zł 42, 300 szt. zaproszeń z kopertami – zł 40”⁵⁴. W *Przewodniku po wystawie druków lubelskich, otwartym 4 czerwca 1939 r. w sali Instytutu Lubelskiego* z przedmową ks. Ludwika Zalewskiego czytamy o dorobku lubelskiego drukarstwa, wśród tego o wydawanych tu drukach dziś określanych mianem *dżs*.

Jak więc widać, już w uprzednich wiekach zdawano sobie sprawę z istnienia wydawnictw, nie będących zwykłą książką czy czasopismem.

Adolf Grycz wyróżniał: czasopisma naukowe i nienaukowe; gazety (prasę); kalendarze, almanachy i roczniki; serie; wydawnictwa periodyczne, związane z działalnością różnych urzędów, instytucji i stowarzyszeń (sprawozdania okresowe, preliminarze budżetowe, bilanse i zamknięcia rachunkowe, programy pracy np. spisy wykładów, repertuarów teatrów, wykazy osobowe, sprawozdania z posiedzeń, okresowe wykazy nabytków, księgi adresowe, spisy abonentów, rozkłady jazdy, biuletyny i okólniki)⁵⁵.

Adam Łysakowski pisał:

Do druków nowych należą również dokumenty życia społecznego. Przechowywanie ich w bibliotekach ma na względzie cele dokumentacyjne w odniesieniu do dziedzin życia, których dotyczą. Materiał ten był przez długie dziesiątki lat nie doceniany i jeśli już nie odrzucany przez biblioteki, to opracowywany zaledwie fragmentarycznie, bez określonej metody, wskutek czego albo potraktowany indywidualnie gubił się pod przypadkowymi hasłami w masie książkowej albo zalegał półki w nie uporządkowanych złożach niszcze-

⁵¹ WBP Lublin, sygn. K. s. 6.

⁵² WBP w Lublinie, księgozbiór podręczny Działu Zbiorów Specjalnych.

⁵³ W zbiorach *dżs* Biblioteki Wojewódzkiej im. Łopacińskiego. Sygn. XVII C 1d/1936.

⁵⁴ Materiały Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej, rkps 2264.

⁵⁵ A. Grycz, *Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. Podręcznik i poradnik*, Warszawa 1945, s. 159–169.

jąc bezużytecznie, niepełny, nie kontrolowany, zaniedbany. Nabiera on szczególniejszego znaczenia wobec rozwoju ruchu dokumentacyjnego, dla którego druki te stanowią niejednokrotnie bardzo ważny materiał źródłowy⁵⁶.

Kilka lat później Ewa Kossuth wspominała, że

szczególnie cenne materiały informacyjne zawierają gromadzone w bibliotekach ośrodków wydawnictwa specjalne – normy, opisy patentowe, tzw. *literatura firmowa* (katalogi i prospekty maszyn i urządzeń technicznych, cenniki, druki reklamowe zakładów przemysłowych, instrukcje obsługi), prace doktorskie i habilitacyjne, sprawozdania z podróży zagranicznych, materiały z konferencji i zjazdów oraz wystaw⁵⁷.

Akcydens, czyli „prace przydarzające się przygodzie”, to wszystkie prace poza dziełowymi i wydawniczymi: towarzyskie (bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, nekrologi, powinszowania, plakaty), handlowe (karty polecające, pocztówki, pokwitowania, zamówienia, prospekty, karty reklamowe, katalogi oraz firmowe, składane jednym rodzajem pisma – listowniki, koperty, formularze rachunków), akcydensy urzędowe, reklamowe, dyplomy, papiery wartościowe⁵⁸. Feliks Trzaska podzielił akcydensy na: manipulacyjne, przemysłowe (etykiety, cenniki, katalogi maszyn, prospekty, opakowania, okładki, obwoluty, opaski, banderole) i informacyjne (ulotki, afisze, programy kinowe, zawiadomienia publiczne o imprezach, plakaty, ogłoszenia)⁵⁹.

Problem tej tzw. nieraz małowartościowej literatury stawał się szczególnie aktualny dla bibliotek otrzymujących EO. Wiele z nich oddawało te materiały na makulaturę lub do druków zbędnych, przechowując tylko niektóre grupy dokumentów, katalogując je zresztą jak książki, przez co ginęły one wśród innych wydawnictw. Z czasem okazało się jednak, że te stopy małowartościowego, jak się wydawało, materiału, dają w sumie obraz całości życia społecznego, trudno po latach osiągalny na drodze zwykłych badań historycznych i stanowią cenne źródło nie tylko dla historyka, ale również dla socjologa czy etnografa. [...] Zbiory specjalne to w przeważającej części źródła. Dotyczy to zarówno rękopisów, starodruków, ikonografii, jak i muzykaliów. Pewien wyjątek stanowią tu mapy (mikrofilmy jako dokumenty wtórne, wyłączamy z tych rozważań). Problemem do rozważania mogłyby być jedynie dokumenty życia społecznego, które jednak zawierają też materiał źródłowy i tylko z tego punktu widzenia będą tu rozpatrywane⁶⁰.

⁵⁶ *Biblioteki naukowe z uwzględnieniem dokumentacji naukowo-technicznej*, pod red. A. Łysakowskiego, Kraków, 1956, s. 97–98.

⁵⁷ E. Kossuth, *Informacja naukowo-techniczna i ekonomiczna. Kurs dla pracowników bibliotek powszechnych*, wyd. 1, Warszawa 1963, s. 32–33.

⁵⁸ J. Kuglin, *Poligrafia książki*, Wrocław 1964, 304 s.

⁵⁹ F. Trzaska, *Podstawy techniki wydawniczej*, Warszawa 1967, s. 292–294.

⁶⁰ W. Mincer, K. Podlaszewska, *Zbiory specjalne jako warsztat pracy naukowej*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 29, „Nauka o książce” V, 1968, s. 3–23.

Gdzie jest miejsce zbiorów fotografii – w oddziale ikonografii czy *dżs*? „Wyda-
je się, że trzeba tu odróżnić fotografię artystyczną od fotografii przechowywanych
w bibliotece ze względu na zawartą w niej treść”⁶¹.

Ksawery Świerkowski wymieniał druki dziełowe, gazetowe i akcydensowe (druk
drobny, przypadkowy, niecodzienny, *accidens*, przygodny), nie stanowiący łamanego
(złożonego z kilku kolumn) arkusza; termin szeroki ze względu na formę i treść⁶².

Forma może być następująca: afisz, druk ulotny (zasadniczo nie rozlepiany), broszura
i książka. Należą tu: jednostronicowe afisze na kolorowym papierze, drukowane na kar-
tonie 4 – stronicowe zaproszenia o niewielkim nakładzie, kilkunastostronicowy prospekt
o wysokim nakładzie, papier do pakowania masła o milionowym nakładzie. *Afisz* to po-
jęcie szersze, bowiem składają się nań: odezwa, obwieszczenie, rozporządzenia, afisz tea-
tralny, manifest, cennik, klepsydra, plakat. Druk od 1 do 4 stron, zasadniczo nie rozle-
piany to *druk ulotny* (ulotka), np. zawiadomienie, program, cennik, katalog, odbitka arty-
kułu publikowanego bądź naukowego czasopisma, których nie kataloguje się jako dru-
ków samoistnych, raczej opracowuje według zasad archiwalnych. Druk o co najmniej
5 kolumnach (3 stronicie tekstu) to *broszura*; dla księgarza broszura to każda książka nie-
oprawna⁶³.

Jest też mowa o materiałach związanych z szybką informacją (streszczenia prac,
tłumaczenia, odbitki, nadbitki, *dżs*)⁶⁴.

W *Encyklopedii wiedzy o książce* wyróżniono akcydensy manipulacyjne: formu-
larze ulotek, kwestionariuszy, świadectw, dyplomów, zaproszeń, zawiadomień, bile-
tów wizytowych, blankietów firmowych, oraz akcydensy przemysłowe: druki re-
klamowe, etykiety, cenniki, katalogi, prospekty, opakowania, okładki książek, ob-
woluty, broszurą zaś określono druk do 48 stron⁶⁵.

Henryk Dubowik pisał następująco:

druki akcydensowe, czyli okolicznościowe, produkowane są w związku z aktualnymi po-
trezbami. Mają one wartość przemijającą, ale z biegiem czasu stają się dokumentem,
świadczącym o życiu społeczeństwa w jakiejś epoce, istotnym zwłaszcza dla historii da-
nego regionu. Akcydensy informacyjne służą do zawiadamiania ludzi o zebraniach spo-
łecznych, zarządzeniach władz, o imprezach kulturalnych. Zbiór takich druków pomaga
opracować kronikę życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego jakiegoś ośrodka,
dlatego jest w większych bibliotekach niezbędny. Materiały te wchodziły w skład zbiorów
specjalnych pod nazwą: dokumenty życia społecznego. Wyodrębniamy wśród nich: afi-
sze, czyli druki jednostronne większego formatu [Niekóre afisze, tzw. ślepe nie zawiera-
ją daty i godziny wydarzenia – przyp. aut.], przeznaczone do naklejania, zawierające
tekst jakiegoś ogłoszenia, zarządzenia; plakaty, podobne druki, zapełnione jednak przede

⁶¹ Tamże, s. 13–14, 16.

⁶² K. Świerkowski, *Księgoznawstwo dla każdego*, Warszawa 1971, s. 56–57.

⁶³ Tamże, s. 70.

⁶⁴ J. Ćwiekowa, R. Przelaskowski, *Polskie bibliotekarstwo naukowe. Zarys problematyki*, Warszawa 1975, s. 25.

⁶⁵ *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 2784.

wszystkim ilustracją lub kompozycją graficzną; ulotki, czyli druki ulotne, obejmujące od 1 do 4 stron, których treścią jest zwykle reklama, zaproszenie lub program, znane są też ulotki agitacyjne, ważne m.in. dla poznania dziejów ruchu robotniczego [...].

Akcydensy manipulacyjne – w rodzaju formularzy i blankietów, potrzebnych w pracy biurowej i administracyjnej oraz różnego rodzaju biletów – nie są specjalnie gromadzone w bibliotekach. Z drukami tego typu spotykamy się jednak podczas codziennej pracy w bibliotece, należą tu m.in. karty książki i czytelnika, formularze rewersów i statystyk itp. Akcydensy przemysłowe, czyli różnego rodzaju etykiety i opakowania, uchodzą na ogół uwadze bibliotekarza. Zbieraniem etykiet – będących nieraz małymi dziełkami sztuki użytkowej – zajmują się dotąd głównie kolekcjonerzy prywatni. Szczególnie popularna stała się ostatnio filumenistyka, czyli gromadzenie etykiet zapalczanych. W bibliotece mamy do czynienia z okładkami i obwolutami książek, które także są zaliczone do akcydensów przemysłowych.

[...] druki dziełowe mają większą objętość i formę kodeksu, to znaczy składają się ze sfalcowanych arkuszy. Biorąc pod uwagę ilość tych składek wyróżnić możemy tutaj broszurę i książkę. Broszura – to pojęcie dwuznaczne. Określa ono książkę nie oprawioną jednak również ciekawą książeczkę, zawierającą od 5 do 48 stron, czyli około 3 arkuszy drukarskich. Broszury mogą mieć charakter okolicznościowy o doraźnej aktualności. Zgodnie z zaleceniem UNESCO powinna zawierać ponad 48 stron. Granice między książką i broszurą były jednak dość płynne i niejednolite w różnych krajach: od 32 stron we Francji i 64 w Polsce do 100 w ZSRR. Druki akcydensowe wymagają zazwyczaj składu ręcznego i druku na małych maszynach dociskowych (oczywiście z wyjątkiem afiszy i plakatów), dziełowe – drukowane są na maszynach płaskich, prasowe – na rotacyjnych i rotograviurowych. Gazety i niektóre akcydensy muszą szybko informować o bieżących wydarzeniach, dlatego produkcja ich musi być pospieszna, druki dziełowe mogą być wytwarzane nieco wolniej. Akcydensów informacyjnych najczęściej w ogóle się nie sprzedaje, akcydensy manipulacyjne można nabywać w oddziałach Centrali Wydawniczej Druków, natomiast broszury i książki nabywamy przede wszystkim w księgarniach.

[...] pod względem sposobu ukazywania się lub formy zewnętrznej zbliżają się do periodyków nieco odmienne typy publikacji: luźnokartkowe i jednodniówki. Te ostatnie to publikacje wydawane jednorazowo z okazji jakiegoś zjazdu, jubileuszu lub uroczystego obchodu. Nie są to więc czasopisma w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz najczęściej efemerydy o znaczeniu lokalnym lub nawet towarzyskim, które powinny być zaliczone do wydawnictw zwartych, nie mających kontynuacji. Ukazują się one jednak często w formie gazetowym i szatą graficzną przypominają raczej periodyki. Ponadto, należy podkreślić, że wiele czasopism zaczynało się od takich jednodniówek, stanowiących jakby próbne numery⁶⁶.

Ale uwaga: jednodniówki to „odmiana dzieła zbiorowego, rozpowszechniona przeważnie wśród osób bezpośrednio zainteresowanych, szerszego rozpowszechnienia nie mają. Zupełnie niesłusznie niektórzy pragną je zaliczyć do czasopism”⁶⁷.

⁶⁶ H. Dubowik, *Książka i czasopismo współczesne*, wyd. 2, Warszawa 1976, s. 34–38.

⁶⁷ K. Świerkowski, *Zarys wiedzy o książce dla bibliotekarza*, wyd. 3 przejr. i zaktualiz., Warszawa 1966, s. 47.

Do tekstów prawnych H. Dubowik zalicza normy i opisy patentowe. Dzieła nie przeznaczone do ciągłego czytania, lecz uzyskania szybkiej, doraźnej informacji – to informatory. Autor wyróżnia prócz encyklopedii, słowników i bibliografii – informatory polityczne i statystyczne, osobowe i adresowe, zawodowe i turystyczne. Mogą one być treści ogólnej lub specjalnej, poświęcone jednej dziedzinie lub zagadnieniu⁶⁸. Do przewodników turystycznych zbliżają się reklamowe składanki, zwane też *foldetami* (z ang. *fold* – składać), przynoszące obok podstawowych informacji zestaw efektownych zdjęć, zachęcających do zwiedzenia danego regionu. Poważniejszy charakter mają katalogi zabytków sztuki określonego miasta lub powiatu⁶⁹.

Inne źródło wyróżnia: akcydensy manipulacyjne (formularze, ulotki, bilety, znaczki, kwestionariusze, świadectwa, dyplomy, zaproszenia, bilety wizytowe, blankiety firmowe); akcydensy informacyjne (druki reklamowe, etykiety, katalogi, prospekty, afisze, cenniki); opakowania z nadrukiem⁷⁰.

Jakie wytwarzane przez człowieka dokumenty są rzeczywiście dokumentami życia społecznego, to kwestia wciąż nierozwiązana. Możemy więc w całości lub tylko w części zgodzić się z podziałem zbiorów specjalnych i miejscem *dźsów* wśród nich, zgodnie z propozycją Ewy Stachowskiej-Musiał sprzed kilkunastu lat.

Do *zbiorów techniczno-normatywnych* zalicza autorka: normy, patenty, literaturę firmową (tj. katalogi i prospekty wytworów przemysłowych, cenniki, publikacje reklamowe, przeglądy i biuletyny, kalendarze techniczne, księgi adresowe, programy produkcyjne firm, oferty handlowe zawierające dokumentację techniczną, wszelkie okolicznościowe opracowania na temat wyrobu lub producenta, katalogi i prospekty wystaw i targów przemysłowych, instrukcje montażu oraz konserwacji maszyn i urządzeń, atesty); tzw. *warunki techniczne*: normatywy, katalogi kosztorysowe i cenniki; *zbiory niepublikowane*, czyli takie, które nie zostały uwielokrotnione ani techniką druku ani małą poligrafią, wobec czego istnieją w jednym lub kilku egzemplarzach, a ich powstaniu nie towarzyszyła intencja publikacyjna (sprawozdania, prace doktorskie i magisterskie, materiały z konferencji, referaty informacyjne, tłumaczenia z języków obcych i streszczenia, tematyczne zestawienia bibliograficzne i dokumentacyjne, prace naukowo-badawcze)⁷¹; *zbiory kartograficzne*; *zbiory graficzne (ilustracyjne)* – rysunki techniczne, wykresy, diagramy, plakaty, tablice poglądowe, a także wzorce, modele, przeźrocza, fotografie, filmy nieme; *dokumenty wtórne* – fotokopie, mikrofilmy, mikrofisz; *inne dokumenty niepiśmiennicze*: słu-

⁶⁸ H. Dubowik, *Książka i czasopismo...*, s. 42.

⁶⁹ Tamże, s. 45.

⁷⁰ *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książkowa. Mały słownik encyklopedyczny*, Wrocław 1982, 336 s. Zob. też. *Norma PN/P-55 015*, [w:] *Poligrafia ogólna*, pod red. L. Cichockiego, Warszawa 1982, s. 16–17.

⁷¹ Do dokumentów piśmienniczych publikowanych zaliczono: książki, czasopisma, artykuły, normy, opisy patentowe, literaturę firmową, materiały z konferencji, prace doktorskie i dokumenty prawne.

chowe (nagrania na płytach, taśmach i kasetach) i oglądowo-słuchowe, czyli audio-wizualne (filmy dźwiękowe, VHS)⁷².

W okolicznościowym katalogu Państwowych Wydawnictw Rolniczych i Leśnych zestawiono produkcję wydawnictw ulotnych za okres 40 lat działania oficyny. Czytamy w nim:

za nami 40 lat pracowitego życia, którego plon stanowi około 11 800 tytułów książek, w łącznym nakładzie blisko 150 mln egzemplarzy, 3830 wydawnictw ulotnych w nakładzie 250 mln egz. oraz 40 czasopism, których jednorazowy nakład wynosi obecnie ok. 1,5 mln, a roczny około 43 mln egzemplarzy, przy czym globalny nakład wydanych dotychczas czasopism osiągnął przeszło 820 mln egz.⁷³

Dokumenty życia społecznego były chętnie wykorzystywane do celów ekspozycyjnych w muzeach. Na przykład 8 maja 1970 r. otwarto w Muzeum na Majdanku wystawę „Terror hitlerowski na Lubelszczyźnie w świetle obwieszczeń władz okupacyjnych”. Wystawa „Afisze śmierci w dystrykcie lubelskim” prezentowała „obwieszczenia i zarządzenia władz niemieckich jako dokumentów ukazujących ogrom zbrodni popełnionych na narodzie polskim w latach 1939–1944 (zawierających w większości nazwiska więźniów Zamku Lubelskiego), a życie Polaków w czasie okupacji regulowały zarządzenia i rozporządzenia władz niemieckich”⁷⁴.

Szara literatura a dokumenty życia społecznego

Prace anonimowe, pisane pod pseudonimami, zbiorowe i materiały konferencyjne to tzw. szara literatura (*grey literature*, *Graue Literatur*, *litterature grise*), często utożsamiana z *dokumentami życia społecznego*. Pojawiła się ona już w XIX w., ale ukazywała się sporadycznie. Obecnie obserwowany jest wzrost liczby prac zbiorowych⁷⁵.

Zasady jej opracowania pochodzą już z roku 1908, 1923 (zasady Biblioteki Bodlejańskiej), 1927 (Biblioteki Uniwersytetu Cambridge) i 1936 (British Museum)⁷⁶.

Materiały konferencyjne, sprawozdania, dokumenty robocze pojawiają się coraz częściej w formie elektronicznej. Wersja elektroniczna nie zawsze jest już dublowa-

⁷² *Pomoce do nauczania przedmiotu „Zbiory specjalne w bibliotece fachowej”*, opracowała E. Stachowska-Musiał. Materiały szkoleniowe 43/85, Warszawa 1985, 24 s.

⁷³ *40 lat książki – działalność na rzecz polskiego rolnictwa i leśnictwa*, Katalog. Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne 1947–1987, Warszawa 1987, Sygn. WBP Lublin XVII-10 b/1987.

⁷⁴ *XVI Ogólnopolski Zjazd b. Więźniów Politycznych Zamku Lubelskiego i Pod Zegarem*, 22–23.06.2002 r. Zaproszenie z programem.

⁷⁵ J.H. Bowman, *Changing cataloging rules in relation to changing patterns of publications* = *Zmiany zasad katalogowania jako odpowiedź na zmiany ilościowe poszczególnych kategorii publikacji*, „Cat. Classif. Quart.” 1996, vol. 22 nr 2, s. 29–50. MAK BABIN.

⁷⁶ *Towards achieving bibliographic control of unpublished reports in Africa* = *Problemy rejestrowania bibliograficznej sz. l. w Afryce*, „Libr.”, 1993, vol. 43, nr 2, s. 122–132. MAK BABIN.

na w formie papierowej, a drukowana nie jest substytutem elektronicznej. W USA mianem szarej literatury określa się wydawnictwa luźnokartkowe⁷⁷.

Początkowo szarą literaturą były dokumenty niekonwencjonalne, niedostępne tradycyjnymi drogami dystrybucji księgarskiej, nie objęte rejestracją bibliograficzną, trudne do zlokalizowania i zdobycia. W wersji zmodyfikowanej na konferencji Grey Works w 1996 r. w University of Maryland określono tę literaturę niekonwencjonalną, dostępną publicznie, która może być nieosiągalna normalnymi kanałami dystrybucji i może nie podlegać kontroli bibliograficznej. Obecna definicja wskazuje na materiały rządowe, akademickie, przemysłowe, biznesowe w formie drukowanej lub elektronicznej, które nie są kontrolowane przez wydawców. Sformułowano ją w listopadzie 1997 r. na III Międzynarodowej Konferencji poświęconej szarej literaturze. Dokumenty tego typu to: niepublikowane sprawozdania z badań i konferencji, biuletyny, prace doktorskie, dyplomowe i magisterskie, literatura firmowa, ekspertyzy, tłumaczenia i opisy prac naukowych, referaty i komunikaty jako preprinty i materiały pokonferencyjne, literatura doradcza, periodyki urzędowe i czasopisma, katalogi.

Szara literatura to dokumenty treści naukowej i technicznej, wydawane przez organizacje rządowe, firmy przemysłowe, jednostki badawczo-rozwojowe, uczelnie, pracowników naukowych. Zawsze pochodzą z niekomercyjnych źródeł, mogą być publikowane w dużym nakładzie, ale nie są nigdy szeroko rozpowszechniane; w szerokim stopniu nie obejmuje ich kontrola bibliograficzna. Mogą to być źródła niedostępne i rejestrowane lub nierejestrowane. Należą do nich: prace doktorskie, dyplomowe i magisterskie; sprawozdania z badań i konferencji, raporty (*reports*) uniwersytetów i jednostek badawczo-rozwojowych; raporty techniczne, ekspertyzy i tłumaczenia techniczne, bibliografie, przedruki.

Szare piśmiennictwo ma wiele wspólnych cech z *dżsami*. Często te materiały są niepublikowane, wykonane przy pomocy nieprofesjonalnych narzędzi druku, trudno dostępne i trudne do zlokalizowania, dystrybuowane do określonego czytelnika, o ograniczonym nakładzie i słabej kontroli bibliograficznej. Jednak szara literatura jest właściwie nieosiągalna na rynku księgarskim, nie jest rejestrowana w urzędowych bibliografiach, ma określonego wydawcę i profil tematyczny. Z kolei *dżsy* mogą być osiągalne tradycyjnymi kanałami dystrybucji i objęte kontrolą bibliograficzną. Normy i patenty nie są równoznaczne z pojęciem szarej literatury, bowiem są objęte kontrolą bibliograficzną, a normy można nabyć w księgarniach, są powszechnie dostępne, jakkolwiek również mają określonego czytelnika, treść naukową i techniczną⁷⁸.

W latach 60. w Wielkiej Brytanii rozpoczęto kolekcjonowanie szarej literatury, obecnie robi to British Library Document Supply Centre. Najliczniejszą grupę stanowią sprawozdania z prac naukowo-badawczych. Prace doktorskie udostępniane są w formie kopii papierowych, mikrofilmów i mikrofisz. Tłumaczenia techniczne

⁷⁷ M.L. Ricciardi, M. Willem, *L'informazione comunitaria in linea bianca o grigia ? = Informacja on line w Unii Europejskiej – „biała” czy „szara”?* „Boll. AIB” 1996, vol. 36, nr 4, s. 423–435. MAK BABIN.

⁷⁸ A. Strojek, *Znaczenie terminu szara literatura*, „Zagadnienia Informacji Naukowej” 2000, nr 1, s. 64–77.

z reguły mają format broszury, numer identyfikacyjny instytucji, w której powstały, nie są objęte kontrolą bibliograficzną. Gromadzi się je od lat 50. Najczęściej tłumaczone są: artykuły z czasopism, patenty, normy, sprawozdania z prac naukowo-badawczych. Z całego świata pochodzi bardzo dużo materiałów konferencyjnych, bez względu na tematykę, także audiowizualnych. Zapisywane są one w bazie danych, na CD-ROM-ach i mikrofiszach. W Niemczech od 1969 r. działa Technische Informationsbibliothek, gromadząca sprawozdania w formie drukowanej i elektronicznej, objęte ustawą o prawie autorskim, materiały konferencyjne, prace habilitacyjne i doktorskie, tłumaczenia, normy. W roku 1980 uruchomiono bibliograficzną bazę danych SIGLE, zawierającą ponad 480 tys. rekordów⁷⁹.

Zakończenie

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że stanowiska *dżs* to w istocie małe biblioteki, tym bardziej, że napływa dużo współczesnego materiału, z którego część jest przedmiotem opisu bibliograficznego. Osiedziesiąt procent polskich bibliotek uważa *dżs* za zbiory specjalne, niemniej Biblioteka Narodowa ciąg wydany w okresie po 1801 roku zalicza do zbiorów głównych, wespół z książkami, czasopismami i zbiorami bibliologicznymi XIX–XXI w.⁸⁰ Największe kolekcje posiadają obecnie: Biblioteka Narodowa – 1 795 941 jednostek (koniec 2000 r., bez dubletów), Biblioteka Jagiellońska w Krakowie – 811 179, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław – 264 976, Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie – 200 528, Biblioteka Śląska w Katowicach – 174 257, Biblioteka Uniwersyteku Warszawskiego – 111 902 (31 grudnia 2002 r.), Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi – (110 726 koniec 2002 r.), Biblioteka Główna UMCS w Lublinie – 100 000, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu (Pracownia DŻS – 100 tys.), Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu – ponad 65 000 „dokumentów chwili” (koniec 2002 r.), MBP im. T. Biegańskiego w Częstochowie posiada 650 teczek tematycznych, zaś Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 40 mb.⁸¹

Cytowana wielokrotnie A. Firlej-Buzon pisze: „nieuzasadniona i nie poparta żadnymi racjonalnymi podstawami selekcja dokumentów na materiały lepsze oraz

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ W większości bibliotek *dżsy* wyodrębnia się począwszy od 1801 r. tj. od miejsca, gdzie stare druki przechodzą w druki nowsze (należy jednak zaznaczyć, że granica starych druków w Czechach i Słowacji przesunięta jest do 1846 r., Rosji 1861 r., a w USA do 1900 r.).

⁸¹ Podane liczby na podstawie pracy A. Firlej-Buzon i stron domowych bibliotek w Internecie <http://www.bg.umcs.lublin.pl>. Obecnie największe wyodrębnione jednostki zajmujące się dokumentami życia społecznego funkcjonują w Bibliotece Narodowej (Zakład DŻS zatrudnia 10 pracowników), Ossolineum 5 (nazwa tłumaczona na angielski – Documents Of Social Life Unit), Dział Dokumentacji Życia Społecznego Biblioteki Śląskiej 3 osoby, BUW – 2 osoby.

gorsze nie może mieć miejsca, ponieważ jednym z zadań biblioteki jest gromadzenie oraz ochrona źródeł drukowanych bez względu na ich kształt czy ilość stron⁸².

Dokumenty życia społecznego powstają od blisko 500 lat, jeśli weźmiemy je pod uwagę głównie jako druki towarzyszące rozwojowi społeczeństwa nowożytnego. Jednymi z pierwszych były listy pasterskie, a także katalogi księgarskie, nakładcze, sortymentowe, aukcyjne, mające wpływ na rozwój kultury narodowej, języka i bibliografii; także wzorniki czcionek, wydawane w czysto użytkowym celu, forma odezwy i rozporządzenia, afisz⁸³, zwłaszcza teatralny (najwcześniej ukazywały się afisze księgarskie), ulotka reklamowa, następnie zaproszenie („bilet inwityacyjny”), bilet wizytowy, telegram i papierowy pieniądz (bilet skarbowy, „Kassowy”); druki związane z pocztą, bankowością, szkolnictwem i loterią; w wieku XIX – plakat i pocztówka (pierwotnie całostka). Pocztówka naruszała prywatność korespondencji, ale była, choćby finansowo, bardziej ekonomiczna. Początek XX wieku przyniósł katalog wystawy, gdy pojawiło się w kulturze zjawisko wystaw artystycznych, organizowanych przez pierwsze towarzystwa i związki artystów; kartkę na żywność (I wojna światowa); ulotkę wyborczą, po powstaniu pierwszych partii politycznych (w Polsce była nią PPS). Wraz z rozwojem handlu i nowoczesnego przemysłu pojawiły się cenniki, druki firmowe i etykiety; turystyki – przewodniki po miejscowościach i foldery; komunikacji – rozkłady jazdy pociągów; łączności – księgi adresowe; opieki społecznej – cegiełki, zaś wraz z poważnymi kłopotami finansowymi kraju – zastępcze pieniądze papierowe (bilety zdawkowe) i notgeldy (bony miejskie). Od początku XVI w., wraz z pojawieniem się cenzury kościelnej i państwowej tworzone były tajne wydawnictwa, szczególnie w okresie Reformacji, podczas powstań narodowych, rewolucji 1905 r. czy II wojny światowej – słynna Akcja „N”, w czasie której pojawiały się ulotki dywersyjne, podrobione kennkarty i pieniądze, fałszywe zarządzenia, wywołujące u Niemców poczucie paniki. Do wydawnictw niezależnych zalicza się też te tworzone masowo po 1976 roku.

Gdy poruszamy się poprzez epoki w historii książki, okaże się, że dokumenty życia społecznego są zwierciadłem historii kultury. Ich rozwój wiązał się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na informację w czasach, kiedy mediów praktycznie jeszcze nie znano, prócz pionierskich prób stworzenia prasy, co zresztą nie byłoby chyba możliwe bez wynalazku druku i postępu w technice wydawniczej. Jak słusznie zauważono,

druk nie tylko stwarzał większe szanse przetrwania informacji, lecz także zwiększał jej zasięg terytorialny. Imobilny rękopis przekształcony w wieloegzemplarzowy druk trafiał równocześnie do różnych miast i różnych krajów, do ludzi, którzy bez tego być może

⁸² A. Firlej-Buzon, *Dokumenty życia społecznego...*, s. 125.

⁸³ Afisz jest znany właściwie od starożytności. Zob. I. Gryś, *Polski plakat sportowy ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Wystawa w Muzeum Plakatu w Wilanowie, 7. 10–4. 11. 2002 r.*, 18 s.

nie tylko nie znalazły informacji zawartej w komunikacie, lecz nie wiedzieli, że gdzieś ona istnieje⁸⁴.

Druk ulotny przyczynił się do rozwoju kultury, nauki i czytelnictwa, wzmógł zainteresowanie sprawami społecznymi, a także dostarczył oręża różnym propagandystom.

Documents of Social Life as Reflection of Reality and as Historical Record

Abstract

The author of the article explains the term “documents of social life” against the background of its equivalents functioning in other countries, and he demonstrates its ambiguity. In the practical dimension, that results in different classification of library documents in various libraries, and considering them documents of social life. The author broadly explains the abovementioned term, discussing the expert Polish literature from the recent decades, which provides an opportunity for many comparisons. He also points out the significance of collecting such literature in the light of the experience of other countries, and also in the context of the existing term of “grey literature”. The article makes use of several studies, often extricating from them interesting points of view and opinions about the peculiar cultural phenomenon of fugitive documents.

⁸⁴ I. Ihnatowicz, *Człowiek – informacja – społeczeństwo*, Warszawa 1989, s. 60–61.

Hanna Batorowska

Kultura informacyjna w szkole

Zanim SCI stanie się miejscem szerzenia kultury informacyjnej

Powstające w ostatnich latach w szkołach polskich centra informacji stanowią integralną część działań innowacyjnych placówek oświatowych. Przedsięwzięcia te, podobnie jak i inne wdrażane projekty edukacyjne powstają w celu podnoszenia efektywności kształcenia. Niestety, coraz częściej towarzyszą im działania zmierzające do obniżania kosztów przeznaczanych na oświatę, czego efektem stają się zmiany w dotychczasowym systemie wartości uznawanych i tworzonych przez szkołę jako instytucję. Znajduje to swoje odbicie między innymi w stosunku do potrzeby tworzenia nowoczesnych multimedialnych centrów dydaktycznych. Zreformowana biblioteka szkolna jest bowiem postrzegana odmiennie przez poszczególne grupy jej użytkowników. I chociaż wiele napisano na temat szkolnych centrów informacji, to nadal kontrowersje wzbudza próba ich zdefiniowania, umiejscowienia w strukturze szkoły, ustalenia typowych zadań, metod i form pracy.

SCI jako wielofunkcyjny, interdyscyplinarny kompleks dydaktyczny jest podstawowym warsztatem pracy dla uczniów i nauczycieli, w którym udostępniane są wszelkie materiały tradycyjne jak i multimedialne oraz sprzęt techniczny do ich odtwarzania. W ośrodku tym prowadzone są zajęcia edukacyjne, podczas których zagwarantowany jest dostęp do Internetu i elektronicznych źródeł informacji, kształcone są umiejętności informacyjne oraz rozwijane uzdolnienia i zainteresowania uczniów. W wielu szkołach czynione są wysiłki, aby SCI pełniło funkcje:

- nowoczesnego warsztatu pracy samokształceniowej dla uczniów i nauczycieli zapewniającego dostęp do tradycyjnych i elektronicznych źródeł informacji,
- interdyscyplinarnej pracowni, w której realizowane są zajęcia dydaktyczne, szkolenia itp.
- ośrodka pracy pedagogiczno-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą,
- miejsca konsultacji ze specjalistami od zastosowań mediów w dydaktyce, ekspertów od metodyki pracy umysłowej i stosowania technologii informacyjnej w edukacji, instruktorów do spraw samokształcenia itp.,

- pracowni multimedialnej,
- pracowni internetowej,
- ośrodka szerzenia kultury informacyjnej,
- ośrodka promocji szkoły w regionie,
- placówki upowszechniającej osiągnięcia szkoły wśród rodziców połączone z prowadzeniem galerii i innych form wystawienniczych,
- centrum informacji europejskiej współpracującego ze Szkolnym Klubem Europejskim, Regionalnym Ośrodkiem Integracji Europejskiej w zakresie gromadzenia, opracowywania i udostępniania materiałów m.in. do realizacji zajęć ze ścieżki proeuropejskiej,
- centrum informacji o regionie współpracującego ze Szkolnym Kołem Regionalnym, Izłą Regionalną, Biblioteką Publiczną w zakresie gromadzenia, opracowywania i udostępniania materiałów m.in. do realizacji zajęć ze ścieżki regionalnej,
- centrum informacji zawodowej współpracującego ze Szkolnym Ośrodkiem Kariery i Doradztwa Zawodowego, Urzędem Pracy itp.
- szkolnego klubu, w którym spotyka się młodzież w celach nie związanych z dydaktyką (rozrywka),
- ośrodka kultury współpracującego z domem kultury (miejskim, gminnym, regionalnym itp.), świetlicą środowiskową i innymi placówkami życia kulturalnego w regionie,
- centrum informacji realizującego potrzeby społeczności lokalnej itp.

Dąży się, aby zakres usług takiego centrum znalazł odzwierciedlenie w nadanej mu nazwie. Dla potrzeb szkoły funkcjonuje wiele określeń utożsamiających centrum bądź z miejscem gromadzenia różnych mediów dydaktycznych, bądź z miejscem dostępu do informacji multimedialnej znajdującej się głównie w sieci globalnej, lub z miejscem przeznaczonym do realizacji procesu kształcenia i samokształcenia zapewniającym dostęp do wszelkich źródeł informacji. W tym ostatnim ujęciu najbardziej uniwersalnym wydaje się termin *szkolne centrum informacji* (SCI), który przyjęty został w niniejszej pracy. Natomiast dla potrzeb środowiska lokalnego najczęściej używa się innych nazw, takich jak: gminne centrum informacji, lokalne centrum informacji, edukacyjne centrum informacji, informatyczne centrum edukacyjne, czytelnia internetowa, biblioteka dla młodych klientów, telecentrum, wiejskie telecentrum, telechatka, teledom, telepunkt, infocentrum, internetowy dom kultury, klasa internetowa, centrum pracy zdalnej, klub Biblionetu, klub kształcenia komunikacji i kultury¹. Zakres działalności tych placówek jest bardzo zbliżony do zadań przypisywanych SCI.

Nazywanie ich wszystkich centrami informacji powoduje jednak chaos terminologiczny i oczekiwanie od nich realizacji zadań, do których nie są powołane i którym nie są w stanie sprostać. Tym bardziej, że wciąż jeszcze SCI utożsamiane jest

¹ H. Batorowska, *Centrum informacyjne i telecentrum w środowisku lokalnym*, [w:] *Centrum informacyjne dla potrzeb środowiska lokalnego*, s. 3–5, „Ziemia Suska” 2004, nr 2/3, s. 1–28 [wkładka konferencyjna].

z biblioteką szkolną, a ta traktowana jest bądź tradycyjnie jako „wypożyczalnia lektur szkolnych”, bądź nowocześnie jako miejsce zdobywania samej informacji. Ta druga opcja nawiązuje do projektów negujących potrzebę istnienia bibliotek, argumentowaną stwierdzeniem, że większość czytelników potrzebuje informacji, a nie książek. Niestety funkcjonujący stereotyp biblioteki szkolnej, nawet tej skomputeryzowanej, sprowadza ją do roli „magazynu”, w którym przechowywane są książki i inne źródła informacji, możliwy jest dostęp do sieci Internet oraz skorzystanie ze sprzętu komputerowego.

Czym więc jest SCI, czy można ustalić moment, w którym biblioteka szkolna faktycznie staje się centrum informacyjnym szkoły, od kiedy zatrudnieni w niej bibliotekarze mogą powiedzieć, że są pracownikami centrum? Kłopoty z odpowiedzią na te pytania powodują konieczność wypracowania standardów dla SCI oraz ogólnopolskiego planu działania związanego z przekształcaniem bibliotek szkolnych w SCI.

W standardach tych musi znaleźć się miejsce na sprecyzowanie:

- roli SCI w kreowaniu misji i wizji szkoły (konieczność opracowania wzorcowego statutu SCI dla potrzeb szkół o różnym profilu i działających w różnym środowisku: wielkomiejskim, małomiasteczkowym, wiejskim. Funkcje SCI muszą być wyraźnie skonkretyzowane w statucie szkoły. To samo dotyczy miejsca SCI w strukturze organizacyjnej szkoły. Nie można opierać działalności SCI na statutach opracowanych dla potrzeb tradycyjnych bibliotek szkolnych);
- struktury organizacyjnej SCI (m.in. konieczność sprecyzowania miejsca SCI w edukacji informatycznej i medialnej szkoły);
- wyposażenia SCI (bez względu na poziom kształcenia, konieczność posiadania minimum 4 stanowisk komputerowych podłączonych do sieci Internet, a dodatkowo własnej pracowni multimedialnej zapewniającej pracę całego oddziału);
- lokalu SCI (liczba pomieszczeń, którymi powinno dysponować SCI, ich powierzchnia, konieczność włączenia pracowni MCI do SCI, a nie oddzielania jej od SCI, korzystanie ze szkolnych pracowni komputerowych);
- kadry SCI (etaty, osoby współpracujące z SCI, szkolni koordynatorzy TI, kwalifikacje, bezwzględne egzekwowanie tych kwalifikacji od bibliotekarzy, przydziały czynności, kreatywność i komunikatywność pracowników SCI itp.);
- przygotowania nauczycieli do współpracy i korzystania z SCI (wpisanie do ich obowiązków prac realizowanych w i dla SCI zgodnie z planem pracy SCI zintegrowanym z planem pracy szkoły. Konieczność powiązania tego dokumentu ze standardami przygotowania nauczycieli w zakresie technologii informacyjnej);
- form działalności SCI;
- zakresu i form współpracy SCI ze środowiskiem lokalnym;
- sposobów finansowania SCI (zdobywanie środków na zakup sprzętu, prowadzenie działalności komercyjnej, działalność marketingowa, uczestnictwo w projektach i programach rządowych, lokalnych, międzynarodowych itp.);
- pomiaru dydaktycznego (opracowanie narzędzi wykorzystywanych do badania efektywności kształcenia zintegrowanego z pracą SCI).

Opracowanie szczegółowego planu działania związanego z przekształcaniem wszystkich bibliotek w SCI powinno przebiegać dwutorowo. Z tego względu istnieje potrzeba przygotowania planu przekształcania w SCI bibliotek już skomputeryzowanych oraz planu komputeryzacji bibliotek nie posiadających sprzętu i łączności internetowych. Brak wypracowanych standardów i planu działania dla tych placówek nie sprzyja ich rozwojowi i sprawia, że często realizowane są przedsięwzięcia niewiele mające wspólnego z ideą SCI².

Co tworzy kulturę informacyjną szkoły?

Większość zadań, które postawiono przed SCI, zostało szczegółowo opisanych w literaturze przedmiotu. Wszystkie są istotne i należałoby dążyć do realizowania ich w szkołach podejmujących trud tworzenia własnego centrum informacji. Jednak jeżeli szkoła nie zadba, aby równocześnie z nimi stwarzać korzystny grunt do rozwoju kultury informacyjnej, jeżeli pracownicy SCI uznają, że jej kultywowanie można odłożyć na później, to może się okazać, że cały wysiłek organizacyjny, metodyczny, pedagogiczny, biblioteczno-informacyjny i technologiczny nie przyniesie zamierzonych efektów. Stawiane cele nie zostaną osiągnięte, mimo poniesionych kosztów. Szczególnie dotkliwie odczują to nauczyciele najczęściej zaangażowani w prace na rzecz SCI.

Dlatego zabieganie o tworzenie kultury informacyjnej w szkole jest tak istotne, dlatego szkoła jako instytucja powinna kreować kulturę informacyjną wewnątrz swej organizacji, ale też i na zewnątrz, w środowisku lokalnym, dlatego SCI powinno być motorem tworzenia tej kultury?

Rozważania należy rozpocząć od próby zdefiniowania najistotniejszych dla tematu pojęć, tj. samej kultury, kultury organizacyjnej szkoły, kultury informacyjnej społeczności szkolnej, kultury informacyjnej w środowisku szkoły.

Eksplikacja pojęcia **kultury** stanowi punkt wyjścia dla wszystkich badaczy zajmujących się problemami z nią związanymi. W odniesieniu do kultury informacyjnej najbardziej odpowiednie wydaje się podejście antropologiczne do jej fenomenu. Antonina Kłoskowska określa ją jako

względnie zintegrowaną całość obejmującą zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswojonych w toku interakcji oraz zawierającą wytwory takich zachowań³.

W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że kultura obejmuje dwie klasy zjawisk, którymi są zachowania ludzkie podporządkowane wspólnym społecznym wzorom i modelom oraz przedmioty i inne wytwory stanowiące rezultat tych zachowań.

² Standardy SCI i plan działania powinny stanowić treść dokumentu skierowanego do Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, Dyrektora Departamentu zajmującego się bibliotekami i pracowników Wydziału Informatyzacji MENiS, osoby te w decydujący sposób mogą przyczynić się do walki z dotychczasowymi stereotypami biblioteki szkolnej i zawodu nauczyciela bibliotekarza.

³ A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980, s. 40.

Kulturę traktowaną jako „układ wyuczonych zachowań i rezultatów zachowań, których elementy składowe są wspólne dla członków danego społeczeństwa i przekazywane w jego obrębie” odnieść można także do pojęcia **kultury organizacyjnej**, zaczerpniętego z ekonomii, a konkretnie z zarządzania⁴. Obejmuje ona problematykę wartości i postaw realizowanych w danej instytucji, norm i procedur postępowania oraz standardów relacji pracowniczych. Lidia Zbiegień-Maciąg definiuje ją jako „zwyczajowy, tradycyjny sposób myślenia i działania, który muszą poznać nowi członkowie, przynajmniej częściowo go zaakceptować, jeśli sami chcą być zaakceptowani jako pracownicy”⁵. Według Czesława Sikorskiego obejmuje ona „normy i wartości wyznaczające specyficzny sposób zachowania się uczestników danej organizacji, różniące tę organizację od innych”⁶. Powstaje ona w codziennym funkcjonowaniu firmy i decyduje o jej tożsamości i niepowtarzalności. Według E. Schein tworzą ją „przyjęte przez grupę założenia wypracowane podczas wspólnego rozwiązywania problemów, które są na tyle skuteczne, że warto nauczyć ich nowych członków organizacji”⁷. Kultura organizacji zależna jest od miejsca usytuowania czynnika kształtującego daną kulturę (na zewnątrz lub wewnątrz organizacji); od wartości i norm postępowania wpływających w istotny sposób na członków danej organizacji; od wpływu grupy lub cech indywidualnych pracowników. Zależy zawsze od kultury narodowej i kultury środowiska lokalnego.

Pojęcie kultury organizacyjnej można odnieść także do szkoły jako instytucji oświatowej, w której najważniejszym elementem oddziaływania obok wiedzy są wartości przekazywane podczas procesu kształcenia i wychowania, a także normy i zasady postępowania w niej obowiązujące oraz cechy osobowościowe uczniów i nauczycieli. Ewa Kosecka-Lawik definiuje **kulturę organizacyjną szkoły** jako

zbiór obowiązujących norm i zasad funkcjonowania wpływających z misji i planu rozwoju szkoły, przejawiających się w realizowanych wartościach, postawach i sposobach działania, symbolicznej sferze funkcjonowania oraz strukturze organizacyjnej i uwarunkowaniach prawnych⁸.

Badaniami nad kulturą organizacyjną szkoły zajmuje się także J. Pająk zwracając uwagę na wartości tworzone przez społeczność szkolną pod wpływem odpowiednio dobranych celów kształcenia i wychowania⁹.

⁴ Definicja Ralfa Lintona odnosi się do tzw. kultury rzeczywistej w przeciwieństwie do określonej przez niego kultury abstrakcyjnej, zob. A. Kłosowska, *Kultura masowa...*, s. 38.

⁵ L. Zbiegień-Maciąg, *Kultura w organizacji*, Warszawa 1999, s. 15.

⁶ C. Sikorski, *Zachowania ludzi w organizacji*, Warszawa 2002, s. 233.

⁷ E. Kosecka-Lawik, *Kultura organizacyjna szkoły a podmiotowość uczestników procesu wychowania*, [w:] *Podmiotowość w edukacji ery globalnego społeczeństwa informacyjnego*, pod red. K. Pajaka i A. Zduniaka, t. 3. Warszawa-Poznań 2004, s. 164.

⁸ E. Kosecka-Lawik, *Kultura organizacyjna...*, s. 165.

⁹ J. Pająk, *Kultura organizacyjna w oświacie*, Katowice 1996 (cyt. przejęte z pracy E. Koseckiej-Lawik).

Jednym z istotnych aspektów tej kultury, szczególnie w okresie transformacji polskiej oświaty w kierunku globalnego społeczeństwa informacyjnego, jest **kultura informacyjna szkoły**. Kultura ta nie może powstać ani się rozwijać, jeżeli społeczność szkolna nie wykształci własnej **kultury informacyjnej**. Waldemar Furmanek określa ją jako „system postaw człowieka wobec roli informacji i technologii informacyjnej w rozwoju współczesności”¹⁰. Kultura informacyjna współtworzy także zasady życia społecznego poprzez ustalanie własnych wzorów zachowań i postępowania, a także kreowanie modeli (wzorów kulturowych), w których odzwierciedlają się aprobowane przez społeczność szkolną wartości¹¹. Kompetencje informacyjne niezbędne w kształtowaniu tej kultury oznaczają więc zdolność do działania, która jest możliwa dzięki posiadaniu odpowiedniej wiedzy, umiejętności oraz postawy, z którą ściśle związane są motywacje i cechy osobowościowe uczniów i nauczycieli¹².

Nawiązując do tekstu autorki dotyczącego problemów badawczych kultury informacyjnej¹³, uznać można, że przedstawiciele społeczności szkolnej posiadający wiedzę i sprawność w zakresie zarządzania informacją, tj. jej gromadzenia, opracowywania, wyszukiwania, przechowywania, przetwarzania, potrafią się do niej krytycznie ustosunkować, ocenić, zinterpretować i efektywnie wykorzystać oraz reprezentują postawę akceptującą znaczenie informacji w życiu prywatnym, edukacji, pracy zawodowej, są przygotowani do uczestnictwa w kulturze informacyjnej szkoły. Jeżeli społeczność szkolna ma cechować się kulturą informacyjną, nie może ograniczać się do opanowania umiejętności korzystania ze sprzętu komputerowego i sieci globalnej. Kulturę tę należy wiązać głównie z wyuczoną przez nich orientacją w ideach związanych z funkcjonowaniem w społeczeństwie wiedzy, z wypracowanym algorytmem postępowania podczas uczestnictwa w procesie informacyjnym, szczególnie umiejętnością stosowania schematów i procedur wyszukiwawczych, z opracowaniem metody doboru odpowiednich narzędzi informacyjnych do realizacji typowych zadań, umiejętnością precyzowania potrzeb informacyjnych itp. Kulturą informacyjną cechują się ci spośród uczniów i nauczycieli, którzy traktują ją bardziej jako filozofię funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym niż umiejętność korzystania z technologii informatycznych, dlatego nie wolno utożsamiać kultury informacyjnej z kulturą informatyczną. Badacze zajmujący się problemami edukacji informatycznej w szkole spływają lub błędnie podchodzą do zagadnienia kultury informacyjnej traktując ją jako naukę bezpiecznej i higienicznej pracy z komputerem, kulturę użytkowania komputera zgodnie z wypracowanymi zasadami korzystania z pracowni komputerowej, wspólną dbałość o sprzęt, kulturę współlist-

¹⁰ W. Furmanek, *Kultura techniczna i kultura informacyjna. Eksplikacja pojęcia. Konsekwencje metodologiczne*, [w:] *Techniki komputerowe w przekazie edukacyjnym*, pod red. J. Morbitzera, Kraków 2002, s. 64.

¹¹ A. Wąsiński, *Kultura informacyjna w kontekście nowego paradygmatu edukacji*, [w:] *Informatyka w Szkole*, pod red. M.M. Sysło, Lublin 1998, s. 230.

¹² W. Strykowski, *Kompetencje nauczyciela szkoły współczesnej*, „Edukacja Medialna” 2002, nr 4, s. 5.

¹³ H. Batorowska, *Problemy badawcze kultury informacyjnej szkoły*, [w:] *Komputer w edukacji*, pod red. J. Morbitzera, Kraków 2003, s. 19–23.

nienia w sieci globalnego przekazu informacji, stosowanie się do netykiety dla internautów, świadomość zagrożeń ze strony Internetu i uzależnienia od komputera¹⁴. Arkadiusz Wąsiński w badaniach nad kulturą informatyczną eksponuje głównie problemy infrastruktury informatycznej szkół, zakresu wiedzy informatycznej nauczycieli i ich świadomości informatycznej, pedagogicznych aspektów stosowania komputerów w edukacji oraz stanu zaopatrzenia bibliotek w literaturę z zakresu informatyki i pedagogiki medialnej. Beata Stachowiak włącza do zakresu badań także analizę treści nauczania z zakresu informatyki i technologii informacyjnej oraz ocenę umiejętności informatycznych i informacyjnych uczniów¹⁵.

Proces tworzenia kultury informacyjnej wymaga przede wszystkim określenia przez uczniów, grono pedagogiczne, organy prowadzące i środowisko lokalne reprezentowanych przez nich założeń i wartości umożliwiających włączenie się w zmiany cywilizacyjne wynikające z postępu technicznego. Wraz z powstaniem przemysłu nastawionego na gromadzenie, wyszukiwanie i rozpowszechnianie informacji nastąpiło bowiem wyekspozowanie znaczenia kompetencji informacyjnych. Ma to wpływ na tworzenie systemu wartości, w którym zdolność przystosowania się do nowych warunków oraz korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnych ceniona jest bardzo wysoko. Istnieje więc konieczność przebudowy systemu wartości uznawanych dotąd przez szkołę. Wymaga to również szczegółowego określenia związków szkoły z otoczeniem, np. z biblioteką publiczną, pedagogiczną, innymi szkołami i instytucjami kulturalno-oświatowymi, samorządem lokalnym i władzami oświatowymi w zakresie tworzenia kultury informacyjnej, a także związków pomiędzy członkami środowiska szkolnego i lokalnego mających na celu propagowanie działań sprzyjających rozwojowi tej kultury. W tym kontekście należy podjąć działania o strategicznym znaczeniu dla rozwoju SCI jako placówki organizacyjnie i metodycznie przygotowanej do krzewienia kultury informacyjnej w swoim regionie.

SCI jako centrum kultury informacyjnej

Powyższe ustalenia są niezbędne, aby można było przystąpić do określenia jednej z istotniejszych funkcji SCI, która często nie jest uświadamiana nawet przez samych bibliotekarzy, a przez dyrekcję i organy nadzoru pedagogicznego pomijana we wszelkich raportach i planach rozwoju szkoły.

Dlaczego SCI stanowi najodpowiedniejsze miejsce w szkole dla rozwoju kultury informacyjnej uczniów i nauczycieli, a poprzez to do tworzenia kultury informacyjnej całej placówki oświatowej? Odpowiedź jest stosunkowo prosta – bo SCI two-

¹⁴ B. Siemieniecki, *Technologia informacyjna w polskiej szkole. Stan i zadania*, Toruń 2003, s. 136–137.

¹⁵ A. Wąsiński, *Kultura informatyczna nauczycieli szkół podstawowych*, [w:] *Komunikacja człowieka z mediami*, pod red. S. Juszczyka, Kraków 2000, s. 19–67; tenże, *Kultura informatyczna nauczycieli szkół podstawowych*, [w:] *Media a edukacja*, pod red. W. Strykowskiego, Poznań 2000, s. 674; B. Stachowiak, *Edukacja informatyczna w szkole. Raport z badań*, Toruń 2002, 274 s.

rzony na bazie biblioteki szkolnej, kontynuując jej funkcje i uzupełniając je zadaniami wymagającymi korzystania z nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych statutowo powołane jest do kształtowania wśród uczniów i nauczycieli umiejętności informacyjnych i przekazywania wiedzy na temat korzystania z informacji. Pracownicy centrum, prowadząc dodatkowo różne atrakcyjne formy pracy pedagogiczno-wychowawczej z młodzieżą, w których uczestnictwo nie należy do obowiązku dydaktycznego, skuteczniej potrafią oddziaływać na kształtowanie pożądanych zachowań informacyjnych niż inni nauczyciele podczas swoich lekcji. Mają w tym zakresie wypracowane metody pracy, oparte m.in. na metodyce czytelnictwa. Wykorzystywane są one do kształcenia u młodzieży postaw czytelniczych. Efektem tych postaw są wzory zachowań opisane np. przez Józefa Pielachowskiego w „Dekalogu dobrze wyedukowanego czytelnika”¹⁶. Ponadto SCI stanowi „warsztatową” infrastrukturę szkoły, a każdy nauczyciel, jak piszą autorzy książki na temat kompetencji nauczycieli we współczesnej szkole, musi być przygotowany na to, że „zostanie powierzony mu obowiązek tworzenia takiej pracowni lub zbiorów lub że kierownictwo szkoły powierzy mu opiekowanie się pracownią lub gabinetem już istniejącym”¹⁷.

Aby SCI stało się miejscem propagowania i rozwoju kultury informacyjnej, musi wypracować własne sposoby kształcenia zachowań i postaw informacyjnych, umieć tworzyć standardy, normy, założenia, wzory i procedury postępowania informacyjnego, propagować określone wartości informacyjne i tworzyć system tych wartości cenionych przez społeczność szkolną, a także być autorem i współautorem wytworów tej kultury będących efektem działalności informacyjnej SCI.

Każdy z tych elementów można rozpatrywać na różnych płaszczyznach: dydaktycznej, etycznej, pedagogicznej, metodycznej, psychologicznej, organizacyjnej, ekonomicznej, technologicznej i kulturowej. Zazębiają się one ze sobą i przenikają. Dlatego trudno przedstawić uniwersalny przykład, obejmujący wszystkie aspekty omawianego zagadnienia. Budowanie systemu wartości informacyjnych wymaga ponadto przeprowadzenia szczegółowych badań dotyczących oddziaływania na siebie poszczególnych elementów kultury informacyjnej szkoły.

Aby nie pozostawać wyłącznie w sferze teoretycznych rozważań przedstawię schemat działania dydaktycznego, którego celem ma być wykształcenie określonych zachowań informacyjnych.

Działania nauczycieli

- nauczyciel zleca uczniowi samodzielne opracowanie tematu wymagającego skorzystania ze zbiorów SCI,
- bibliotekarz gromadzi i opracowuje dokumenty potrzebne uczniom do przygotowania prac i projektów zleczanych im przez nauczyciela,

¹⁶ J. Pielachowski, *Ścieżka edukacji czytelniczej*, Poznań 2000, s. 15–16.

¹⁷ W. Strykowski, J. Strykowska, J. Pielachowski, *Kompetencje nauczyciele szkoły współczesnej*, Poznań 2003, s. 151.

- bibliotekarz pomaga uczniowi podczas wyszukiwania i selekcji źródeł lub dokumentów,
- bibliotekarz wskazuje uczniowi na konieczność zamieszczania przypisów bibliograficznych do cytowanych przez niego tekstów źródłowych,
- nauczyciel na równi ocenia stronę merytoryczną pracy jak i różnorodność wykorzystanego w niej materiału wraz z przypisami bibliograficznymi,
- nauczyciel wyróżnia prace o charakterze twórczym oparte na różnorodnych i dobrze dobranych źródłach,
- nauczyciel umieszcza wyróżnioną pracę, np. na stronie www szkoły,
- bibliotekarz umieszcza wyróżnioną pracę, np. w biuletynie informacyjnym,
- bibliotekarz włącza elektroniczną wersję wyróżnionej pracy do zbiorów multimedialnych centrum lub umieszcza występujące w niej informacje w tworzonej dla potrzeb SCI bazie danych,
- dyrektor promuje obraz „wzorowego ucznia” posiadającego duży zasób informacji oraz umiejętności zastosowania ich w praktyce (żeby uzyskać dobre wyniki uczeń musi nie tylko wiedzieć, ale też myśleć).

Działania uczniów

- uczeń zamiast szukać informacji tylko we własnych źródłach będzie korzystać z usług SCI,
- uczeń przyswoi sobie sposoby wyszukiwania informacji,
- uczeń będzie przestrzegał prawa autorskiego zamieszczając przypisy bibliograficzne do cytowanych dokumentów,
- uczeń będzie dołączał opisy bibliograficzne dokumentów wykorzystanych we własnej pracy,
- uczeń będzie dbać o innowacyjny charakter swojej pracy,
- uczeń przyswoi sobie schemat działania podczas pisania pracy polegający na selekcji, analizie i syntezie zebranych informacji,
- uczeń będzie krytycznie oceniał źródła, z których pochodzą informacje,
- uczeń zadba o stronę wizualną swojej pracy, aby nadawała się do publicznej prezentacji,
- uczeń będzie zabiegać, aby jego kolejna praca została wyróżniona.

Na bazie wykształconych zachowań informacyjnych można budować normy i procedury obowiązujące wszystkich, którzy korzystają z informacji i wspólnie tworzą społeczność informacyjną szkoły, dążąc, aby odzwierciedlały one wartości jednakowo cenione przez członków wszystkich grup występujących w tej społeczności, szczególnie grono pedagogiczne, uczniów i ich rodziców. A w konsekwencji należy oddziaływać na środowisko lokalne, propagując wykształcone i zaaprobowane wewnątrz organizacji postawy informacyjne.

Przedstawione powyżej zachowania informacyjne umożliwiają konstruowanie wzorców tych zachowań i tworzenie systemu wartości uwzględniającego te wzorce w życiu zawodowym i codziennym.

Tworzenie wzorców

- poszanowanie własności intelektualnej jako pożądanej cechy etycznej w środowisku szkoły, np.: uczeń zamieszcza opisy bibliograficzne wykorzystanych dokumentów, bo sam utożsamia się z autorem i wymaga, aby inni uczniowie korzystający z jego prac zgromadzonych w SCI też go cytowali, ceni wzór rzetelnego redaktora biorącego odpowiedzialność za rozpowszechniane informacje,
- uczeń porządkuje swój księgozbiór domowy, klasyfikuje gromadzone dokumenty (np. płyty CD z nagraniami muzycznymi) itp., ponieważ SCI jest dla niego wzorem organizacji własnego warsztatu pracy,
- uczeń łączy konieczność wykonania określonej pracy z udaniem się do SCI, bo tam najszybciej znajdzie potrzebne informacje i pomoc w ich opracowaniu, SCI jest dla niego wzorem dobrze zorganizowanej pracowni szkolnej,
- uczeń utożsamia się z akceptowanym przez nauczycieli wzorem „dobrego ucznia” (tj. potrafiącego gromadzić, wyszukać, opracować, zanalizować, ocenić i przetworzyć zebrane informacje a następnie zaprezentować rezultat tej pracy), bo ma z tego satysfakcję i czerpie określone korzyści (dobre oceny, wyróżnienia, nagrody, poważanie),
- uczeń nie tylko potrafi obsługiwać komputer, ale umie go wykorzystywać jako narzędzie pracy twórczej, przez kolegów postrzegany jest jako godny do naśladowania wzór „komputerowego supermena”, ideał, którym chcieliby zostać pozostali członkowie grupy rówieśniczej,
- uczeń dąży do wykonywania zadań domowych zgodnie ze wzorcem „dobrej pracy”, czyli takiej, która zawiera cytowania bibliograficzne, analizę tekstu, syntezę zebranych informacji, ich ocenę itp., bo za taką pracę dostanie najwyższą ocenę i taka praca jako wyróżniona zostanie opublikowana (strona www, biuletyn informacyjny, zasili zbiory SCI),
- uczeń uznaje czytelność jako wartość, bez której nie jest możliwy rozwój intelektualny, zawodowy, osobisty żadnego człowieka,
- uczeń ceni informacje nadając im wartość towaru, który można „sprzedać” (uzyskać określone korzyści materialne),
- uczeń łączy umiejętność tworzenia różnych komunikatów medialnych z możliwością osiągnięcia sukcesu w szkole lub poza nią,
- uczeń łączy wzór „dobrego nauczyciela” będącego profesjonalistą w zakresie wiedzy o informacji, kompetentnego merytorycznie, specjalisty od metod i technik nauczania oraz dysponującego kompetencjami komunikacyjnymi niezbędnymi w rozwiązywaniu problemów wychowawczych i osobistych z osobą nauczyciela–bibliotekarza.

Wartości cenione w szkole

- ustawiczne doskonalenie się,
- postawa twórcza,
- otwartość na innowacje,

- rozwijanie wartości ogólnoludzkich,
- wszechstronny rozwój uczących się,
- traktowanie informacji jako wartości,
- tolerancja w stosunku do wytworów innych osób,
- odpowiedzialność za rozpowszechniane informacje,
- umiejętność dialogu, dyskusji.

Rzeczywistość w polskiej oświacie wciąż jednak odbiega od realizacji schematu przedstawionych powyżej działań nauczycieli, zachowań uczniów, wzorów tych zachowań i wartości aprobowanych przez oba podmioty. Jak wykazują badania poparte licznymi obserwacjami, we współczesnej szkole nadal najwyżej ocenia się uczniów, którzy przyswajają sobie ogromną ilość informacji i niekoniecznie muszą umieć zastosować je w praktyce. Nadal osiągnięcie sukcesu szkolnego nie jest łączone przez uczniów i nauczycieli ze wzorcami zachowań informacyjnych. Przykłady karier zawodowych osiąganych bez konieczności ciągłego dokształcania się stanowią dla znacznej części młodzieży wzór godny naśladowania. Zaakceptowanie jako normy postępowania zasady „niewychylania się” w podejmowaniu działań edukacyjnych wymagających większego niż trzeba wysiłku intelektualnego i organizacyjnego, także nie sprzyja rozwojowi kultury informacyjnej. Tym bardziej, że często nie osiąga się nawet poziomu niezbędnego minimum wysiłku. Że nie wspomnę o wciąż funkcjonującym stereotypie biblioteki szkolnej jako magazynu pomocy dydaktycznych i stereotypie zawodu bibliotekarza jako zawodu dla tzw. odpadów edukacyjnych.

SCI ma więc przed sobą bardzo ważną misję do spełnienia, ale zarazem daleką drogę do realizacji wyznaczonych celów i jeszcze dalszą do osiągnięcia sukcesu w tworzeniu kultury informacyjnej.

Wnioski

Kultura informacyjna w środowisku szkoły ma wpływ na zmianę schematu ustalonych obowiązków i realizowanych procedur dydaktycznych. Wymusza zmiany w zakresie podstawowych kompetencji nauczycieli i umiejętności, w jakie wyposażani będą uczniowie. Wpływając na zmianę przekonania społeczności szkolnej w kierunku konieczności kształcenia umiejętności informacyjnych i kompetencji charakteryzujących społeczeństwo informacyjne, wpływając na zmianę stereotypów postrzegania funkcji bibliotekarza i biblioteki szkolnej oraz postawę wobec innowacji zmierzających w kierunku tworzenia centrów informacyjno-dydaktycznych, wymuszając konieczność powszechnej alfabetyzacji informacyjnej i poszerzania wiedzy w tym zakresie przyczynia się do kształtowania nowych wartości wewnątrz szkoły, a tym samym nowej rzeczywistości szkolnej (jej misji i wizji).

Szkoły bowiem winny zareagować opracowaniem nowych strategii działania i przygotować się do ich realizacji. W jakim stopniu przystąpią do tego zadania, zależy od zmian w mentalności środowiska szkoły i pracowników instytucji zajmujących się edukacją.

Information Culture at School

Abstract

The information centres emerging at Polish schools in recent years, more and more frequently constitute an integral part of the innovative activities of a given educational institution. Those projects, similarly to other educational schemes, are created for the purpose of improvement of the efficiency of education. Unfortunately, more and more often they are accompanied by the measures aiming at reduction of the costs spent for education. Those measures result in changes of the system of values recognized and established by the school as an institution hitherto. That is reflected, among others, in the approach to the need to create modern multimedia didactic centres. Development prospects can be guaranteed for such centres not only by money, but mainly by the demand of schools for the services which they perform, as well as by the quality of those services. That demand, however, is the result of the information awareness of school and local communities, which is unfortunately very low. Therefore, it is necessary to undertake educative activities consisting in spreading the information culture in those environments. Such activities are best based on the concept of the school information culture, and that in turn is best built with energetically operating school information centres.

B. Czasopiśmiennictwo – kultura literacka

Jerzy Jarowiecki

Lwowska prasa przed powstaniem styczniowym

Zacząć wypada od wyjaśnienia tytułu artykułu, a raczej może od informacji, że dotyczyć on będzie niektórych wydarzeń związanych z prasą lwowską przed rokiem 1864.

Po pierwsze – to sprawa cezury czasowej, przyjętej za wydaną pod redakcją Jerzego Łojka czterotomową *Historią prasy polskiej*, opracowaną przez zespół autorów związanych z Pracownią Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX–XX wieku IBL PAN w Warszawie. Zajmując się badaniami nad dziejami prasy lwowskiej zacząłem od dwudziestolecia międzywojennego, rejestrując rozwój prasy we Lwowie, ale tylko w języku polskim w latach 1918–1939, następnie zająłem się jej dziejami w latach 1864–1918. Miałem przy tym świadomość umowności tej cezury, która zresztą wywołała wcześniej już dyskusję, m.in. ze strony Mariana Tyrowicza. Był on skłonny etapy rozwoju prasy galicyjskiej wiązać raczej z latami pięćdziesiątymi XIX wieku, a następnie po uzyskaniu autonomii galicyjskiej, tj. od roku 1867 do 1918.

Po drugie, temat ambitnie zarysowany przerósł możliwości autora, który napotkał duże trudności w weryfikowaniu rozrzuconych po różnych pracach, w tym też bibliograficznych, informacji (tu chodzi głównie o K. Estreichera i jego bibliografię), w dotarciu do niedostępnych wielu źródeł i braku zachowań egzemplarzy tytułów. Stąd niniejsze rozważania mogą mieć wiele luk i wypadnie traktować je jako projekcję szerszego, w przyszłości, opracowania. Autor w pierwszej części artykułu skoncentruje uwagę na prasie polskiej ukazującej się do 1864 roku.

Zwykliśmy za Konradem Zawadzkim początki prasy polskiej wiązać z drukami ulotnymi, prasopodobnymi, które ukazywały się w XVI–XVIII wieku¹. Sięgnięto zatem do odnotowanych przez tego badacza ustaleń i natrafiono na informację, że w marcu 1656 roku ukazała się ulotna gazeta pt. „Relation aus Lemberg” (miała dwa

¹ K. Zawadzki, *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002.

wydania), w której donoszono o koncentracji sił polskich pod Lwowem oraz o przekazaniu przez nuncjusza papieskiego 100 tys. koron zadeklarowanej przez papieża pomocy dla Polski w wojnie ze Szwedami, o posiłkach tatarskich oraz o odstąpieniu Szwedów od oblężonego Zamościa². Zachowała się też ulotna gazeta z 1657 r. w języku niemieckim „Extract Eines Schreibens aus dem Polnischen Lager unter Lemberg vom 27-sten Augusti Anno 1675”, informująca o stoczonej bitwie pod Lwowem przez Jana Sobieskiego z 50-tysięczną ordą tatarską 24 VIII 1675 r., w której Polacy odnieśli zwycięstwo³. W 1683 r. wydano dwukrotnie jednokartkowe „Nowiny”, w których pisano o zwycięstwach Sobieskiego odniesionych na Po-

dolu i Wołyniu oraz przez wojsko Andrzeja Potockiego w Mołdawii⁴. Wydane 25 i 26 września 1693 r. „Awizy Lwowskie...” (w Krakowie) donosiły o wyruszeniu w kierunku Polski wojsk tureckich. Ten rozdział gazet ulotnych zamyka wydana w 1728 roku we Lwowie „Relacya Koronacyi Cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny na Górze Różańcowey w.w.o.o. Dominikanów Prowincji Ruskiej...” zawierająca opis uroczystości, z udziałem wiernych, licznych dostojników etc.

Dość przypomnieć, że sytuacja polityczno-prawna w latach 1729–1792, szczególnie w latach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, aż do czasów konfederacji targowickiej, raczej sprzyjała rozwojowi prasy, głównie informacyjnej. Nie obowiązywała w zasadzie żadna cenzura (poza kościelną) ani inna kontrola słowa drukowanego. Prasę polską w XVIII wieku cechowała raczej powściągliwość – zgodnie z obyczajem europejskim – w przekazywaniu informacji o kontrowersyjnych wydarzeniach politycznych, była umiarkowana. Dopiero po uchwaleniu Konstytucji 3 maja w 1791 r. i insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. na łamy prasy informacyjnej zaczęła wkraczać publicystyka polityczna.

Po pierwszym rozbiorze, kiedy z zagarniętych obszarów Austria utworzyła Galicję, „nie znano jeszcze dziennikarstwa w dzisiejszym znaczeniu i kształcie. Pod gazetą rozumiano zbiór nowin politycznych i innych drobnych doniesień. Felietonu nie znano [...] Toteż gazety nie zajmowały się literaturą [...]. Wiadomości o wypadkach politycznych dochodziły do publiczności w kilka tygodni zaledwo i to nie z pierwotnego źródła, lecz najczęściej wyjęta z innej zagranicznej gazety” – pisał Władysław Zawadzki w 1878 r.⁵ Zauważyć też trzeba, że „w pierwszych latach zaborów nie myślał nikt z Polaków o wydawaniu ani o czytaniu specjalnie galicyjskich czasopism”⁶. Sadzić można, że „wielka zmiana, przetwarzająca rdzennie wszystkie stosunki polityczne i administracyjne, zanadto dotknęła wszystkich, ażeby pozostało czasu lub chęci na czytanie gazet”⁷.

² Tamże, s. 190.

³ Tamże, s. 227.

⁴ Tamże, s. 243.

⁵ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji 1772–1848. Ustęp z pamiętników*, Lwów 1878, s. 39.

⁶ *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811–1911*, red. W. Bruchnalski, Lwów 1911–1912, t. 1, s. 6.

⁷ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 40.

Można zastanowić się, kto wówczas mógł korzystać z prasy? W 1792 r. ludność Lwowa liczyła ok. 25 tys. mieszkańców, jej liczba urosła przed rokiem 1808 do 41 365 (w tym 19 085 mężczyzn). Skład społeczny i zawodowy to odpowiednio: duchowieństwo (202), szlachta (767), urzędnicy (864), rzemieślnicy i mieszczaństwo (837), chałupnicy i służba różnego rodzaju (5888), resztę stanowili mieszkańcy nie mający własnego zakładu pracy. Był też garnizon wojskowy liczący 4400 żołnierzy.

W strukturze narodowościowej przeważali Polacy, spolszczeni Ormianie i Rusini, którzy zapewne w tym czasie nie mieli jeszcze rozbudzonego poczucia odrębności czy też świadomości narodowej. Znaczną część mieszkańców stanowili Żydzi (14 522), używający na co dzień języka niemieckiego, zaś zamożniejsza część Polaków posługiwała się językiem francuskim. Wspomniany Władysław Zawadzki kąśliwie pisał w swoich pamiętnikach, że głównie „ciekawość i chęć” oraz czas na czytanie gazet miała najbogatsza część mieszkańców Lwowa, „najbardziej przesiąknięta kosmopolityzmem [...]. Artystyczne sfery towarzystwa chciały wiedzieć, co się dzieje w Paryżu, w Warszawie, w Ferney [Voltaire] i Pod blachą [pałac księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie]. Sfery te były przesiąknięte na wskroś francuszczyzną będącą wówczas w modzie”⁸.

Sięgała zatem ta część mieszkańców Lwowa po prasę informacyjną wydawaną w Warszawie: do Galicji w pojedynczych egzemplarzach docierała „Gazeta Warszawska”, korzystała też z prasy wydawanej w języku niemieckim na terenie Czech i Austrii oraz z egzemplarzy międzynarodowej prasy francuskiej publikowanej w Holandii i Niemczech. To dla tej części najzamożniejszej społeczności Lwowa księgarz lwowski Antoni Piller w styczniu 1776 r. zaczął wydawać tygodniową gazetę informacyjną w języku francuskim pt. „Gazette de Lëopol”. Jej założycielem i redaktorem był Chevalier Ossoudi. W zbiorach publicznych zachował się jeden jej rocznik (Bibl. Ossol.), aczkolwiek różne są opinie o czasie ukazywania się i miejscu pisma. W. Zawadzki wspomina o 11 latach⁹, Franciszek Maksymilian Sobieszczański podzielał pogląd Zawadzkiego¹⁰, zaś Jerzy Łojek pisze o dwu latach¹¹. W „Gazette de Lëopol” zamieszczano artykuły zagraniczne (de Moscou, de Berlin, De Varsovie) oraz krajowe, lokalne, inseraty, nekrologi, kroniki życia towarzyskiego.

Rozwój prasy lwowskiej związany był z działalnością rodziny drukarskiej Pillerów¹², sprowadzonych tu z Wiednia w 1772 r. To jej miasto zawdzięcza większość wydawanych wówczas tytułów gazet informacyjno-politycznych francuskojęzycznych ukazujących się regularnie, takich jak „Avertissementis” (1772–1774)¹³ oraz

⁸ Tamże, s. 41.

⁹ Tamże, s. 68. Opinię tę podzielał również M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1979, s. 50.

¹⁰ F.M. Sobieszczański, *Czasopisma polskie Lwów*, [w:] *Encyklopedia powszechna* S. Olgelbranda, Warszawa 1861, t. 6, s. 345.

¹¹ J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1831*, [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976, s. 31.

¹² Zob. *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. J. Treichel, Warszawa 1972, s. 679.

¹³ Por. M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 194.

wcześniej wymienionej „Gazette de Lëopol” (1776–1777), redagowanej przez wspomnianego Chevaliera Ossoudi¹⁴. Dopiero w połowie roku 1783 wdowa po Pillerze, Józefa, założyła we Lwowie polskie pismo informacyjne pt. „Pismo Uwiadamiające Galicji” (1 VII 1783–30 XII 1784) pod redakcją Fryderyka Schütza¹⁵, ukazujące się raz w tygodniu. W 1784 r. zmieniła tytuł na „Lwowskie Pismo Uwiadamiające” (30 I 1784–20 XII 1784)¹⁶. Chociaż Lwów w tych latach był już dużym ośrodkiem miejskim (liczna szlachta, mieszczaństwo, duchowieństwo, urzędnicy), to popyt na gazetę w języku polskim był raczej niewielki. Toteż w 1785 r. Pillerowa zapowiedziała kolejną zmianę tytułu. W zachowanym w Bibliotece Ossolineum prospekcie z 1785 r. Józefy Pillerowej, do którego dotarła Danuta Hombek, można odczytać:

Dawniejsze „Pismo Uwiadamiające” na końcu roku przeszłego jak wiadomo, ustało. Niedostarczająca liczba odbierających była tego przyczyną. Może być, iż publiczność wewnętrzną osnowę takiego pisma swojemu oczekiwaniu stosowną nie znajdowała, może że także użyteczność tej nowo w Galicji wprowadzonej rzeczy nie była poznana. Niżej podpisana, mimo tego wszystkiego, postanowiła u siebie nową uczynić próbę [...] przeto donosi, iż takowe pismo uwiadamiające od dnia 1 stycznia 1786 r. pod imieniem „Lwowskie Tygodniowe Wiadomości” swój znowu weźmie początek¹⁷.

Po zawieszeniu poprzedniego periodyku J. Pillerowa zdecydowała się też na jego wznowienie, ale pod innym tytułem i w dwóch równoległych językowych edycjach: polskiej i niemieckiej. Najpierw 1 stycznia 1786 r. ukazała się „Lemberger Wöchentliche Anzeigen” (1 I 1786–1798)¹⁸, a następnie 26 stycznia 1786 r. „Lwowskie Wiadomości Tygodniowe” (26 I 1786–3 I 1788)¹⁹. Tę różnicę w datach wyjaśniał wydawca w pierwszym numerze z 26 stycznia:

„Tygodniowe Wiadomości Lwowskie” polskim językiem pisane miały mieć swój początek wraz z niemieckim, to jest od 1-go dnia stycznia roku teraźniejszego, ale za mało zapisujących się na nie było, do druku podane dotychczas być nie mogły.

Z dalszych wyjaśnień wynika, że wersja w języku polskim była mało doskonałym przekładem tekstu niemieckiego, bo – jak pisał wydawca – „przy małych jesz-

¹⁴ *Bibliografia prasy polskiej 1661–1831*, oprac. J. Łojek, [przy udziale zespołu Pracowni Historii Czołpiennictwa Polskiego XIX i XX wieku PAN], Warszawa 1965, s. 21, poz. 53.

¹⁵ Tamże, s. 22, poz. 60.

¹⁶ Tamże, s. 22–23, poz. 63.

¹⁷ Cyt. za D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliologicznej*, Kraków 2001, s. 270; zob. też W. Bruchnański, *Historia „Gazety Lwowskiej” 1811–1848 na tle piśmiennictwa galicyjskiego 1773–1811*, Lwów 1911, s. 16.

¹⁸ K. Estreicher odnotował tylko rocznik 1786; B. Górka natomiast odnotowała na podstawie zachowanych egzemplarzy w Bibliotece Ossolineum lata 1792, 1798 (*Katalog czasopism XVI–XVIII wieku w zbiorach starych druków biblioteki Ossolineum*, „Ze Skarbcu Kultury” 1963, z. 15, s. 132, poz. 352). Rok 1792 jako datę początkową periodyku odnotował też M. Tyrowicz (*Prasa Galicji...*, s. 222). D. Hombek weryfikuje te dane w książce *Prasa i czasopisma...*, s. 271–272.

¹⁹ Zob. *Bibliografia prasy polskiej...* Natomiast M. Tyrowicz (*Prasa Galicji...*, s. 222) podał lata 1792–1798. K. Estreicher – opisał tylko rocznik 1786.

cze dochodach trudno z początku na dobrego tłumacza wiele eksponować”²⁰. Mimo iż język niemiecki wśród ludności galicyjskiej, w tym mieszkańców Lwowa, był mało znany, poparcie władz austriackich, napływowi urzędnicy, a zapewne i wojskowi zapewniły ukazującej się dwa razy w tygodniu niemieckiej gazecie „Lemberger Wöchentliche Anzeigen” żywot prawie do końca XVIII w., podczas gdy „Lwowskie Wiadomości Tygodniowe” przetrwały zaledwie dwa lata²¹. Marian Tyrowicz dowodził, iż w ówczesnej Galicji nie ukształtował się jeszcze rynek czytelnicy, ponieważ 80% mieszkańców stanowili chłopci, 5% biedota miejska i służba domowa, a także Żydzi. Zaledwie ok. 15% mieszkańców można hipotetycznie traktować jako czytelników²².

„Lwowskie Wiadomości Tygodniowe” znacznie przewyższały oba poprzednie pisma polskie pod względem staranności druku i treści, zapełniające dwa główne działy: *Ogłoszenia* (tu główne miejsca zajmowały cesarsko-królewskie rozporządzenia oraz doniesienia rządowe oraz prywatne) oraz *Rozmaite wiadomości* (zawierały one artykuły polityczne i telegramy z pism zagranicznych niemieckich i francuskich oraz z prasy warszawskiej). Starannie były redagowane wszystkie artykuły opisujące wydarzenia lwowskie i w Galicji.

Po zaprzestaniu wydawania „Lwowskich Wiadomości Tygodniowych” nastąpił długi zastój w prasie polskiej we Lwowie, Polacy zaś w Galicji nie mieli żadnego czasopisma w języku rodzimym. Germanizacja, szczególnie od wstąpienia na tron Józefa II (1792–1813), zagrażała tradycjom i wartościom narodowym: w wyższych sferach zakorzeniona była francuszczyzna, w świecie urzędniczym i wśród ludności napływowej natomiast niemczyzna. W tych warunkach na rynku prasowym Lwowa ewenementem stała się gazeta informacyjno-polityczna pt. „Dziennik Patriotycznych Polityków”, który ukazywał się najpierw dwa razy tygodniowo (2 IX 1792–VI 1793), a następnie 6 razy tygodniowo (III 1794–31 III 1798); tłoczony był w drukarni Pillerów²³. Był on organem Towarzystwa Patriotycznych Polityków, którego prezesem został Walerian Dzieduszycki, finansujący częściowo jego wydawanie. „Dziennik” uważany jest za jedno z najważniejszych pism po upadku powstania kościuszkowskiego, podczas którego był organem władz powstańczych na obszarze zaboru austriackiego. Spośród licznych redaktorów i wydawców wymienia się ks. Michała Harasiewicza i znanego wówczas ekonomistę Wawrzyńca

²⁰ Cyt. za D. Hombek, *Prasa i czasopisma...*, s. 272–273.

²¹ S. Schnür-Peplowski zauważył, że w odniesieniu do wszystkich prawie tytułów prasowych drukowanych przez oficynę Pillerów nie udało się ustalić ich redaktorów (*Bezimienni. Gawęda dziennikarska*. „Gazeta Lwowska” 1896, nr 84, 85, 86, 88, 92, 96).

²² M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 11.

²³ Słusznie zwróciła uwagę D. Hombek na pomyłkę J. Łojka, który w swojej *Bibliografii prasy polskiej* (s. 27, poz. 96) napisał, że pismo ukazywało się w drukarni Józefy Pillerowej, podczas gdy zmarła ona już w 1786 r. (*Słownik pracowników książki polskiej*, s. 679) a drukarnię prowadzili synowie Tomasz i Józef Pillerowie.

go²⁴. To o nich głównie przed laty pisał Maurycy Dzieduszycki, pierwszy i zarazem ostatni monografista „Dziennika Patryotycznych Polityków”²⁵, ceniąc przede wszystkim Michała Harasiewicza, księdza grekokatolickiego, który będąc Rusinem, kierował katedrą teologii pastoralnej polskiej, jedynego przedmiotu wykładanego wówczas w Uniwersytecie Lwowskim w języku polskim, był także członkiem Towarzystwa Patriotycznych Polityków. Ale do grona redaktorów M. Sobieszczański zaliczył też Onyszkiewicza i Marcinkiewicza²⁶, powtórzył to zapewne po W. Zawadzki, podobnie też postąpił J. Łojek²⁷. Natomiast M. Tyrowicz uznaje ich za osoby zajmujące się jedynie kolportażem. Według niego pismo redagowane było przez wieloosobowe kolegium, przez „towarzystwo uczonych i literatów” pod kierunkiem Teodora Mędrskiego, którego członkowie ukrywali się często pod pseudonimami, np. Tomasz Niedowiarek, Zawieruchowski. Tomasz Niedowiarek był sekretarzem Towarzystwa Patriotycznych Polityków. To on też sygnował *Przedmowę* do czytelników w pierwszym numerze pisma, zapowiadając obfitość informacji „ze wszystkich stron świata”, na wzór gazet angielskich, podkreślając ważną rolę informacji „pewnej i potwierdzonej” w kształtowaniu umysłowości czytelników. W kolejnych numerach zapowiadano „krytykę książek politycznych i literatury polskiej”, informacje o nowościach księgarskich krajowych i zagranicznych, analizy „kwestii politycznych”, a także publikowanie rozporządzeń i aktualności prawodawczych i licytacji. „Dziennik...” wprowadził układ działowy: 1. „gazety tj. opowiadania współczesnych politycznych zdarzeń na świecie”, 2. „pisma polityczne” [publicystyka], 3. „literatura, tj. rozstrząśnienia znakomitych książek w materii politycznej”, 4. „wiadomości o starożytnej literaturze polskiej, wypisy z poetów polskich”. „Dziennik...” tworzyło „grono ziomków tutejszych, skojarzonych ogniem miłości prawdy i tętnących duchem wytepienia bajecznych nowin i wieści publicznych tylko łudzących [...] wielu uczonych osób [...] nie tylko mężów literaturą, polityką i krytyką wsławionych, ale też z całymi towarzystwami uczonych i wydawnictwami dzienników politycznych bawiących się”²⁸.

Po upadku pisma (1798) Lwów pozbawiony został prasy w języku polskim. Ukazywała się natomiast nadal austriacka gazeta w języku niemieckim „Lemberger Kaiserlich-Königliches Intelligenzblatt” (2 x w tyg.) od czerwca 1796 do kwietnia 1811 – nakładem Józefa i Tomasza Pillerów. Jego redaktorem najprawdopodobniej był Jan Fryderyk Schütz²⁹. Przez kilka lat niemiecki organ stanowił główne źródło

²⁴ Stulecie „Gazety Lwowskiej”..., s. 20; B. Górka, *Katalog czasopism...*, s. 63, poz. 161.

²⁵ M. Dzieduszycki, *Przesłowieczny „Dziennik Lwowski”*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1875, R. 3, s. 33–51, 130–144, 238–245. Pisał na ten temat też F.J. Jaworski, *Kłopoty redaktora przed stu laty*, „Kurier Lwowski” 1900, nr 245, s. 23.

²⁶ F.M. Sobieszczański, *Czasopisma polskie...*, s. 345. Por. też. W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 68.

²⁷ *Bibliografia prasy polskiej...*, s. 27, poz. 96.

²⁸ M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 80–81.

²⁹ Taki pogląd wyraził M. Tyrowicz (*Prasa Galicji...*, s. 42–43), wymieniając inny tytuł „Lemberger K. K. Privilegirtes Intelligenz-Blatt”. Natomiast J. Łojek, odnotowując tytuł (*Bibliografia prasy polskiej*,

informacji, wpływając przede wszystkim na opinię ludności napływowej, bowiem język niemiecki nie był jeszcze na tyle znany szlachcie galicyjskiej, by pismo to mogło stanowić źródło informacyjne dla społeczeństwa polskiego.

Z inicjatywy Pillerów założono we Lwowie czasopismo naukowe w języku polskim, a mianowicie w styczniu 1795 r. zaczął ukazywać się na wkładkach, także nakładem Pillerów, miesięcznik geograficzno-historyczny „Zbiór Pism Ciekawych Służący do Poznania Różnych Narodów i Krajów”, pod red. Wawrzyńca Surowieckiego³⁰. Innowacją było zamieszczenie w tym miesięczniku ilustracji wykonanych techniką miedziorytniczą. Ponieważ koszt był duży, atrakcyjność wkładek niewielka, czasopismo przestało się ukazywać po 6 numerach. Potem nastąpiły lata zastoju, podejmowano przypadkowe – można powiedzieć – inicjatywy. Np. taką próbę stanowił wydawany przez niemieckiego oficera Emanuela Kirschbauma miesięcznik w języku niemieckim pt. „Militärische Zeitschrift” (VII 1803–I 1804).

Dopiero w roku 1811 założona została we Lwowie gazeta w języku polskim, która ponad sto lat odgrywała zasadniczą rolę w życiu umysłowym i politycznym Galicji. Była to „Gazeta Lwowska” – organ urzędowy C.K. Namiestnictwa, założona przez urzędników austriackich, braci Kratterów. Podstawę finansową stanowiły ogłoszenia rządowe: płatne inseraty, zaś wydawca otrzymał przywilej wyłączności (1814 r.) na wydawanie dziennika polskiego we Lwowie. Pierwszy numer ukazał się 2 kwietnia 1811 r. pod redakcją Franciszka Krattera. Początkowo wychodził dwa razy tygodniowo, a od r. 1816 – 3 i 4 razy tygodniowo w formacie półarkuszowym. Treść gazety była zróżnicowana, zawierała liczne wiadomości zagraniczne, tłumaczone z gazet obcych, informacje i ciekawostki z kraju, krótkie artykuły, doniesienia z wiadomościami z zakresu chemii, statystyki, meteorologii, przemysłu, rolnictwa, obwieszczenia rządowe. Redakcja starała się wpływać na rozwój gospodarczy kraju przez ożywienie dyskusji ekonomicznej. Już w 1811 r. Kratter ogłosił ankietę nt. *Jakie gałęzie przemysłu lub płody ziemi byłyby dla Galicji podług fizycznej i agromonicznej własności kraju najbardziej do udoskonalenia i powiększenia zdolne? Gdzie zbywane być mogły?* itp.

W latach 1815–1830 „Gazeta Lwowska” stała się głównym pismem Galicji reprezentującym kierunek zgodny z polityką wiedeńską. Do połowy 1823 r. redagował ją wspomniany Franciszek Kratter, a potem do końca 1826 r. Józef Bensa, a po nim Mikołaj Michalewicz, profesor literatury polskiej Uniwersytetu Lwowskiego³¹. Informacje w „Gazecie” reprezentowały kierunek ideologiczny zgodny z założeniami polityki wiedeńskiej; pismo traciło na popularności. Po latach jednak zmieniła się opinia o „Gazecie Lwowskiej”. Stanisław Lam w swoich wspomnieniach pisał:

Zdawałoby się, że taka urzędówka najmniej może mieć danych ku temu, aby służyć czemuś więcej jak interesom państwowym, polityce gabinetowej i że jej zadaniem głównym

s. 32, poz. 126) jako wydawców i redaktorów wymienił Tomasza i Józefa Pillerów (Tomasz Piller umarł w lutym 1796, zob. *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 679). Datę ukazywania się pisma odnotowała też w swym *Katalogu czasopism* (s. 132, poz. 351) B. Górka.

³⁰ M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 55; D. Hombek, *Prasa i czasopisma...*, s. 282.

³¹ Por. *Stulecie „Gazety Lwowskiej”...*; B. Korczak, *Bibliografia prasy polskiej 1832–1864*, Warszawa 1968, s. 56.

może być wychowanie społeczeństwa w duchu jedności naddunajskiej monarchii. Ale jak ci Niemcy austriacy, których kolonizacyjna polityka Józefa II i jego następców rzucała na wschodnie kresy państwa, zamiast przynieść tu ducha germańskiego i stać się łącznikiem z swoją pramacierzą, szybko zasymilowali się z społeczeństwem polskim, pracując dlań ofiarnie i z poświęceniem, często najlepsze siły oddali narodowi [...]. To pismo z biegiem lat straciło swój charakter austriacko-państwowy, a stało się dziennikiem polskim³².

Dla poratowania budżetu „Gazeta” zaczęła wprowadzać od 27 stycznia 1817 r. dodatek pt. „Rozmaitości Pismo Dodatkowe do Gazety Lwowskiej”. Tytuł odpowiadał dobrze zadaniu pisma. Każdy potencjalny czytelnik mógł znaleźć w nim interesujące go materiały. Pismo redagowane było kolejno przez Mikołaja Michalewicz (1827–1835), a od numeru pierwszego 1835 r. przez Jana Nepomucena Kamińskiego, którego wspierał Stanisław Jaszowski. Po siedmiu latach następcą J.N. Kamińskiego stał się Jan Dobrzański. Od numeru 20 w 1848 r. redakcję pisma objął Mateusz Szreniawa-Sartyni. Czasopismo zamieszczało przedruki z pism warszawskich i wileńskich, tłumaczenia z prasy austriackiej, niemieckiej, liczne materiały literackie, szczególnie za redakcji J. Dobrzańskiego. Tu zamieszczali swe utwory rozpoczynający wówczas świetny okres twórczości tacy pisarze, jak August Bielowski, Lucjan Siemieński, Kazimierz Władysław Wójcicki, Adam Gorczyński, Władysław Zaleski. Na łamach „Rozmaitości” ukazywały się doniesienia o nowych książkach, odkryciach naukowych, wiadomości statystyczne, historyczne, etnograficzne, fragmenty powieści, anegdota, liczne przekłady z literatur obcych. Obok siebie sąsiadowały utwory poezji klasycznej i romantycznej, publikowali też swe teksty „ziewończycy”, prezentując swe ludowo-słowiańskie poglądy. Z „Rozmaitościami” związane było liczne grono dziennikarzy i literatów, m.in. Antoni Bensa, Ferdynand Chotomski, Stanisław Jaszowski, Józef K. Pajgiert, Franciszek Błotnicki, Karol Antoniewicz, Teodor Torosiewicz. Dzięki „Rozmaitościom” wzrosła znacznie poczytność „Gazety Lwowskiej”, która po 1848 r. stała się własnością rządu, a Kratterowie zrobili na niej majątek. Warto w tym miejscu przytoczyć opinie cytowanego już pamiętnikarza, który o „Rozmaitościach” wspominał następująco:

Rozchodziły się one po wszystkich zakątkach kraju, po dworach i dworkach, były niemal w każdym ręku. Stanowiły przez wiele lat jedyny pokarm umysłowy szerokiej warstwy społecznej. Powieść, od której każdy numer „Rozmaitości” z reguły się rozpoczynał, rozciekawiała i przywabiała, wiadomości drobnym podawane drukiem, były zapasem do czytania na cały tydzień, dopóki nowy numer nie nadszedł. Oczekiwano go niecierpliwie, zwłaszcza że spodziewano się w nim jakiegoś ciągu dalszego, jakiegoś rozwiązania powieści powikłanej, a przerwanej w najciekawszym właśnie miejscu. Przyznać też należy, że powieści bywały straszliwie romantyczne, rycerskie lub rozbójnicze. [...] „Gazeta” wychodziła trzy razy na tydzień, „Rozmaitości” przy niej tylko raz w sobotę. Z jakąż niecierpliwością wyczekiwano tej soboty! Dwa razy na tydzień paczkę pocztową

³² S. Lam, *Życie wśród wielu*, Kraków 1968, s. 61.

odbierał sam gospodarz domu, a przerzuciwszy „Gazetę” wraz z ogłoszeniami, oznajmiał zazwyczaj ziewając, że w niej nic nie ma – na tym przestawała cała rodzina, nie zaglądając już do gazety, w której doprawdy najczęściej nic nie było, bo zakres dziennikarstwa politycznego pod ówczesną cenzurą był bardzo ograniczony. Ale gdy nadeszła z poczty paczka z numerem sobotnim, pani domu pierwsza ją porywała, zatapiając się pożądliwie w czytaniu „Rozmaitości”³³.

Mimo swego charakteru uległości wobec władz „Gazeta Lwowska” odegrała ważną rolę w dziejach prasy informacyjnej do 1848 r., to znaczy do momentu zakupu jej przez rząd.

W 1812 roku wznowiono wydawanie dawniejszej gazety informacyjnej „Lemberger Zeitung”, ale abonowały ją głównie instytucje urzędowe oraz urzędnicy austriaccy. Lepiej była redagowana od swojej poprzedniczki, redakcję zasilali profesorem Uniwersytetu i część literatów piszących dotąd w „Gazecie Lwowskiej”. Ukazywała się do 1864 r.

Kiedy Kratterowie zakładali „Gazetę Lwowską” i „Rozmaitości”, we Lwowie budziło się życie literackie. Dla jego potrzeb lwowski księgarz Karol Wilde założył miesięcznik o charakterze społeczno-kulturalnym i literackim zarazem, którego pierwszy numer pojawił się w styczniu 1816 r. pt. „Pamiętnik Lwowski”, redagowany początkowo przez pisarza i aktora Karola Łopuszańskiego, a następnie przez Adama Tomasza Chłędowskiego przy współpracy Brunona Kicińskiego. Po śmierci K. Łopuszańskiego w skład redakcji wszedł Walenty Chłędowski, który rok później przejął redakcję. Czasopismo redagowane było kolegiąlnie, redakcję wspierali członkowie Towarzystwa Ćwiczącej się Młodzieży w Literaturze Ojczyźnej, którego prezesem był Walenty Chłędowski. Byli to m. in. Franciszek Kirchner, Eugeniusz Brocki, Stanisław Jaskowski, Jan Julian Szczepański, Karol Skwarczyński, Mateusz Sartyni. Na łamach czasopisma zamieszczano liczne artykuły o tematyce historycznej, poruszające problemy ekonomiczne i społeczne, teksty literackie oryginalne i przekłady, w tym nowele i opowiadania, recenzje literackie, teatralne, utwory wierszowane, biografie, materiały źródłowe etc. Wśród współpracujących z miesięcznikiem byli m.in. Jan Nepomucen Kamiński (przekładał np. utwory Schillera), Bruno Kiciński (tłumaczył Owidiusza), drukował tu swe teksty profesor Uniwersytetu Józef Mauss, tutaj też debiutował Stanisław Jaszowski, autor wierszy i powieści historycznych, literaturą i teatrem zajmowali się Adam Kłodziński i Hipolit Błotnicki. Strona edytorska, obliczona na czytelnictwo w dworach ziemiańskich, była niezwykle staranna. Autorem oryginalnych tekstów, o treściach literackich, historycznych i bibliograficznych był przede wszystkim A.T. Chłędowski. Pismo miało 263 prenumeratów³⁴. Zakończyło swój żywot z końcem 1819 roku, nie znajdując zbyt szerokich kręgów czytelników, ale też brakło liczniejszego koła współpracowników,

³³ Tamże. Szerzej na temat „Rozmaitości” pisał W. Bruchnalski, *Historia „Rozmaitości” – pisma dodatkowego do „Gazety Lwowskiej” 1811–1911*, Lwów 1912.

³⁴ J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1831...*, s. 98; M. Tyrowicz pisał, iż 100 pochodziło spoza Galicji, *Prasa Galicji...*, s. 51.

co było zapewne wynikiem słabego wówczas poziomu ruchu umysłowego i literackiego. Warto wspomnieć, iż w numerze pierwszym „Pamiętnika Lwowskiego”: opublikowany został artykuł A.T. Chłędowskiego pt. *O początkowych pismach periodycznych w języku polskim*. Pod wpływem Towarzystwa Zwolenników Słowiańszczyzny w „Pamiętniku” w 1819 r. opublikowano po raz drugi rozprawę Zoriana Dołęgi Chodakowskiego *O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*.

Miejsce „Pamiętnika Lwowskiego” zajął bardziej popularny miesięcznik „Pszczółka Polska”, założony na przełomie lat 1819 i 1820, wydawany przez Karola Wilda, pod redakcją Walentego Chłędowskiego. Czasopismo po wydaniu 12 zeszytów przestało się ukazywać.

Podobnie krótki żywot miał „Pamiętnik Galicyjski. Pismo Poświęcone Historii, Literaturze i Przemysłowi Krajowemu”, którego pierwszy numer ukazał się w lipcu 1821 r. Karol Wild powierzył jego redakcję młodym pisarzom: Ferdynandowi Chotomskiemu i Eugeniuszowi Brockiemu, autorom nielicznych komedii i powiastek historycznych. W prospekcie pisma deklarowali: „Umyśliliśmy zajmować się najbardziej naszym krajem, który sam w sobie jest dostatecznym do dostarczania najrozmaitszych przedmiotów”. Nazwisko Eugeniusza Brockiego bardziej jest znane z przekazania swej biblioteki, składającej się z kilku tysięcy tomów, Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich. Redaktorom nie udało się pozyskać zbyt wielu współpracowników, zapelniali czasopismo głównie własnymi pracami, po kilku miesiącach pismo przestało się ukazywać. Przez blisko siedem lat Lwów nie dysponował czasopismem społeczno-literackim poza pełniącymi niejako tę rolę „Rozmaitościami”. Można zaryzykować pogląd, że całe niemal pokolenie ówczesnych poetów i pisarzy rozpoczynało prawie zawsze od publikowania czy pracy w „Gazecie Lwowskiej” i jej dodatku – „Rozmaitościach”.

W tym czasie ożywiły się próby opanowania rynku prasowego i czytelniczego przez prasę niemiecką. Obok „Lemberger Zeitung”, redagowanej przez Strassera, pojawił się w 1823 r. „Lemberger Miscellen zur Belehrung und Unterhaltung” wydawany nakładem Józefa Schnaydra pod redakcją dra Jerzabeka dwa razy w tygodniu, w 1824 r. niemiecki botanik, prof. Aleksander Zawadzki założył niemieckie czasopismo literackie pt. „Mnemosyne Galizisches Abenblatt für gebildete Leser”, ukazujące się 2 razy w tygodniu, przez blisko 16 lat³⁵, które miało swoich następców w latach 40. i 50. w pismach „Leseblätter”, „Galicia”, „Lemberger Anzeiger”, redagowanych przez Stroplą, J. Mehoffera, Natkiszę, Glogelą i innych.

Przed rokiem 1830 zaszły dwa wydarzenia na rynku prasowym nie tylko Lwowa, ale i w dziejach czasopiśmiennictwa w Galicji. W styczniu 1828 roku nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zaczęto wydawać „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego Imienia Ossolińskich”, po cztery zeszyty w roku. Było to pierwsze w dziejach polskiej prasy naukowe czasopismo poświęcone zagadnieniom historycznym i literackim. Redaktorem został Franciszek Siarczyński, proboszcz

³⁵ Różne są zdania co do czasu ukazywania się i tworzenia pisma: W. Zawadzki pisze o 15 latach (*Literatura w Galicji...*, s. 347), zaś Łojek (*Prasa polska w latach 1661–1831...*, s. 99) – „z górą” 10 lat.

i dziekan łańcucki i jarosławski, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, autor wielu dzieł historycznych, dyrektor Zakładu, który łamy poszczególnych zeszytów zapelniał swoimi pracami autorskimi i materiałami historycznymi pozostałymi po Józefie Maksymilianie Ossolińskim. Po śmierci Siarczyńskiego redakcję (od 1830) przejął Ksawery Wiesiołowski, a następnie Konstanty Słotwiński (od 1831) zmienił tytuł periodyku na: „Czasopismo Naukowe od Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich wydane”. W ciągu swego istnienia czasopismo nie miało więcej niż stu prenumeratorów, a miewało ich też po kilkunastu i kilku. „Był nawet czas, że przez kilka miesięcy miało tylko jednego prenumeratora. Był nim Aleksander Batowski, późniejszy autor rozmaitych prac bibliograficznych i historycznych” – wspominał W. Zawadzki³⁶.

Drugim ważnym wydarzeniem dla Lwowa było utworzenie z inicjatywy i pod redakcją Walentego Chłędowskiego kwartalnika literackiego pt. „Haliczanin” z początkiem 1830 r. W. Chłędowski należał do grona najzdolniejszych i najczynniejszych młodych literatów w ówczesnej Galicji. Pasjonował się filozofią i pisarzami niemieckimi. Zgromadził wokół pisma wiele uznanych powag nauki i pióra, reprezentujących różne kierunki nurtu umysłowego i literatury. Na łamach „Haliczanina” drukował swe teksty Jan Nepomucen Kamiński, którego artykuły dotyczące języka polskiego (*Czy nasz język jest filozoficzny? Wypód filozoficzności naszego języka*) wzbudziły najwięcej emocji. Jego tekstom towarzyszyły wywody filozoficzne Chłędowskiego, teksty Aleksandra Fredry, Augusta Bielowskiego, Józefa i Leszka Dunin-Borkowskich. W piśmie głoszone przekonanie o związkach poezji polskiej z literaturą narodów słowiańskich.

Lata, które nastąpiły w Galicji po powstaniu listopadowym, uważane bywają często za okres kulturalnej stagnacji, czemu jednak wydają się zaprzeczać ruch kulturalny i intelektualny Krakowa i Lwowa, dwu głównych miast w zaborze austriackim. We Lwowie ruch intelektualny skupiał się wokół Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który waleń przyczynił się do rozwoju kultury polskiej w Galicji, powstrzymywania naporu niemiecczyzny, a nawet do polonizowania nie zawsze świadomych swej narodowości „Rusinów”³⁷.

Ożywienie, jakie nastąpiło w latach 40. w Galicji w wyniku swobodniejszej atmosfery politycznej, spowodowało powstanie wielu czasopism, mimo że dość dotkliwie rozwój prasy ograniczała działalność rewencyjna cenzury. Nadmienmy tylko, że we Lwowie sprawą cenzury zajmowała się Najwyższa Dyrekcja Policji i jej ekspozytura – Urząd Kontroli Druków³⁸. Periodyki ukazujące się we Lwowie po powstaniu listopadowym miały różny charakter. Były to zarówno dzienniki, tygodniki, kwartalniki. Wśród nich dominowały czasopisma poświęcone zagadnieniom gospodarczym,

³⁶ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 65.

³⁷ L. Podhorecki, *Dzieje Lwowa*, Warszawa 1993, s. 110.

³⁸ Por. B. Szyncler, *Dzieje cenzury w Polsce do 1918 r.*, Kraków 1993, s. 92–100; I. Homola, *Prasa galicyjska w latach 1831–1864*, [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa, 1976, s. 199.

handlowym i rolniczo-przemysłowym, w przeciwieństwie do Krakowa, w którym takiej prasy nie było, tu występowały głównie periodyki literackie i naukowe.

Liczba, a także rodzaj wydawanych we Lwowie pism wynikał zapewne z rosnących potrzeb czytelniczych oraz za swoistej ofensywy polskości w Galicji Wschodniej. W latach 50. Lwów liczył już 65 tys. mieszkańców, blisko 2000 osób reprezentowało warstwę inteligencji (urzędnicy, nauczyciele, prawnicy, literaci), istniało tu coraz liczniejsze mieszczaństwo, nieliczne kręgi ziemiańsko-arystokratyczne³⁹. Czynniki, które wzmacniały zapotrzebowanie rynku czytelniczego, były niewątpliwie powstające salony literackie, skupiające reprezentantów palestry, polityków, duchownych, wydawców, pisarzy i poetów. W tym życiu towarzyskim kobiety odgrywały rolę znaczącą. Najludniejszy dawniej był np. salon towarzyski kasztelanowej kamienieckiej Katarzyny Kossakowskiej, salon teatralny i towarzyski prowadził mecenas Stanisław Wronowski na Pohulance, literacki zaś i bibliofilski adwokat Józef Dobek Dzierzkowski. Elegancki świat Lwowa spotykał się u Ignacego Cetnera i Kazimierza Rzewuskiego. Dużym powodzeniem cieszyły się czwartki literackie u Aleksandra Fredry i Józefa Dzierzkowskiego, bratanka mecenasa. W tych kręgach rosło zainteresowanie prasą lwowską, twórczością literacką ogłaszaną na jej łamach⁴⁰, tu też przed 1830 r. narodziło się Towarzystwo Patriotycznych Polityków i jego organ prasowy. Nadal działali członkowie Towarzystwa Zwolenników Słowiańszczyzny, założonego przez Ludwika Nabelaka w 1821 r., w kręgu którego powstała grupa „Ziewonii”. To ona na łamach czasopism lwowskich (i nie tylko) wprowadziła problematykę przeszłości i kultury słowiańskiej, drukowała pieśni i klechdy domowe, przechodząc od historyzmu regionalnego do badań nad całą Słowiańszczyzną, przeciwstawiając się panslawizmowi rosyjskiemu i germanizowaniu ziem słowiańskich pod panowaniem monarchii habsburskiej.

Na łamach „Ziewonii”, którą planowano wydawać co roku, publikowali swe utwory najzdolniejsi twórcy młodego pokolenia, czerpiący natchnienie z kultury i literatury ludowej, zwolennicy idei słowianofilskich, podkreślający słowiańskie źródła i istotę kultury narodowej. Na wzór „Ziewonii” Stanisław Jaszowski zaczął wydawać zbiorowe pismo: „Sławianin”, a później „Dniestrzanek”. Członkowie tej grupy Ludwik Nabelak, August Bielowski, Jan Nepomucen Kamiński, Lucjan Siemieński, Dominik Magnuszewski, Józef i Leszek Dunin-Borkowscy przyczynili się do założenia wspomnianych „Sławianina” (1837, 1839), który zmienił następnie tytuł na „Dniestrzanek” (1841), oraz takich czasopism i almanachów, jak: „Ziemiańsin Galicyjski”, „Lwowianin” (1835–1842)⁴¹. Tygodnik „Lwowianin czyli Zbiór Potrzebnych i Użytecznych Wiadomości” ukazywał się od lipca 1835 r. początkowo jako „Zbiór Pism Różnych Autorów”. Wydawany i redagowany był przez Ludwika

³⁹ I. Homola *Prasa galicyjska...*, s. 201.

⁴⁰ Zob. W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 72; M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 44–45.

⁴¹ Por. M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 58–61; T. Krzyżewski, *Księga humoru lwowskiego. Teoria, dzieje i antologia humorystyki lwowskiej z lat 1800–1944*, Warszawa 1995, s. 224; zob. też. S. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1874, s. 167–175.

Zielińskiego. Od numeru pierwszego w 1840 r. „Lwowianin”, którego redakcją zajmował się Stanisław Jaszowski, był „przeznaczony krajowym i użytecznym wiadomościom”, o czym informował w podtytule, zaś od numeru trzeciego tego roku „przeznaczony krajowym wiadomościom wydawany z połączenia prac miłośników nauk”. Numery 4–8 redagował M. Michalewicz. Pismo rozprowadzane było wśród przyjeżdżających do Lwowa ziemian, w hotelach, zajazdach, nie cieszyło się zbyt dużym powodzeniem, nadto wywoływało niechęć części lwowskich ludzi pióra. „Ziewończycy”, którzy wydawnictwo L. Zielińskiego określali jako „redakcję w celu materialnego zysku”, gdyż on sam nie posiadał ani zdolności literackich, ani znaczenia w świecie literackim, do którego wstępu nawet nie miał, a „sam «Lwowianin» był lichym piśmideł”⁴². Niezależnie od tych ujemnych ocen, stwierdzić należy, iż było to ilustrowane czasopismo, które pierwsze w tak szerokim zakresie upowszechniało wiadomości o Lwowie, jego przeszłości i zabytkach, przede wszystkim autorstwa S. Jaszowskiego, Dionizego Zubrzyckiego i Karola Szajnochy. Z umieszczanymi na łamach „Lwowianina” artykułami o literaturze słowiańskiej polemizowali „ziewończycy”, krytykując ugodowe i konserwatywne poglądy L. Zielińskiego.

Nakłady prasy lwowskiej były stosunkowo niskie, chociaż przyznać trzeba, że określenie ich wysokości jest utrudnione. Szacunkowo można przyjąć, iż średnie nakłady w latach 1831–1847 wynosiły do 500 egz., ale np. wiadomo, że „Czasopismo Biblioteki Ossolińskich” ukazywało się w około 100–150 egz., „Gazeta Lwowska” od 500–1000 egz., „Dziennik Mód Paryskich” od 200–1000 egz., „Dziennik Patriotycznych Polityków” od 200–300 egz.

Prasę informacyjną w latach 1831–1847 reprezentowała nadal „Gazeta Lwowska”, wydawana przez rodzinę Kratterów, stanowiąc podstawowe źródło informacji o wydarzeniach i sprawach bieżących, redagowana przez Mikołaja Michalewicza, a od 1835 r. przez Jana Nepomucena Kamińskiego. Źródłem większości informacji dla redaktorów była głównie prasa austriacka i niemiecka: „Wiener Zeitung”, „Österreichischer Beobachter”, augsburska „Allgemeine Zeitung”, „Berliner Zeitung”, „Hamburger Zeitung”, „Der Adler” (Wiedeń) i wielu innych, przywoływanych przez redaktorów na łamach „Gazety Lwowskiej” i „Rozmaitości”. Zamieszczała przedruki rozporządzeń władz, pozwów sądowych, liczne ogłoszenia. Przynosiło to wydawcom spore dochody, stąd mogli sobie pozwolić na utrzymywanie kilkuosobowej redakcji. Od 17 listopada 1847 r. prawa własności „Gazety Lwowskiej” przejął rząd austriacki.

Po powstaniu listopadowym „Rozmaitości” przeżywały okres świetności. To nie tylko zasługa osobowości jej redaktorów, ale przede wszystkim autorów. Po 1831 roku drukowali swe teksty wybitni poeci i publicyści, tacy jak np. Seweryn Goszczyński, Kazimierz Władysław Wójcicki, Lucjan Siemieński, Adam Gorczyński, Wacław Michał Zalewski. Pojawiły się liczne utwory poetyckie, poezja romantyczna, fragmenty prozy o sensacyjnych wątkach, tu „ziewończycy” głosili swe ludowo-słowiańskie programy. Po objęciu w 1835 roku redakcji przez J.N. Kamińskiego tygodnik nieco podupadł, nie pomagała współpraca Stanisława Jaszowskiego.

⁴² W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 131.

Ważne miejsce zajęły magazyny literackie, które przejęły dotychczasową rolę „Rozmaitości”. Do tej grupy można zaliczyć wydawane przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich periodyk pod zmienionym tytułem w latach 1831–1834: „Czasopismo Naukowe od Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” wydawane pod red. Konstantego Słotwińskiego, które w latach 1842–1848 ukazywało się pt. „Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich” pod red. Adama Kłodzińskiego. Nowy redaktor zaprosił do współpracy „wszystkie poważniejsze pióra w kraju oddanych pracy naukowej” – jak pisano po latach w pamiętnikach – pracujących głównie w obszarze historii i bibliografii. W znacznej części kwartalnik publikował materiały historyczne, ogłaszał cenne źródła rękopiśmienne ze zbiorów Zakładu (opracowane najczęściej przez Aleksandra Batowskiego, znanego z podobnych publikacji w „Dzienniku Literackim” i w „Rozmaitościach”). Po kilku latach postanowiono czasopismo zreformować. Od 1847 r. redaktorem został Wincenty Pol. Pismo początkowo ściśle naukowe, zamieniło nieco charakter, wprowadzając na swe łamy beletrystykę i poezję. Przerwa w jego wydawaniu i zmiana tytułu związana była z faktem aresztowania Słotwińskiego w 1834 r., który jako dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich związał się z konspiracją niepodległościową, redagując i wydając w drukarni Zakładu konspiracyjne pismo pt. „Konfederatka” (1833).

Do najciekawszych lwowskich czasopism należał „Dziennik Mód Paryskich”, wydawany przez Tomasza Kulczyckiego, magazyn kulturalno-społeczny, a zarazem literacki. W piśmiennictwie naukowym pojawiały się też opinie, iż było to czasopismo kobiece⁴³, chociaż tak naprawdę informacje o modzie stanowiły swoistą „zasłone dymną dla prawdziwego celu pisma”⁴⁴. Przypomnijmy, że grono literatów lwowskich, głównie z „Ziewonii”, od dłuższego czasu zamierzało założyć pismo literackie, ale nie mogąc uzyskać koncesji, otrzymali pomoc od zamożnego lwowskiego krawca, Tomasza Kulczyckiego. Ten podjął ich inicjatywę, zakładając pismo literackie, które jednocześnie miało propagować modę europejską. Był to rok 1840, a powstałe czasopismo przyczyniło się znacznie do ożywienia życia literackiego i kulturalnego w sytuacji, gdy „literatura przygnębiona cenzurą, nadzwyczaj ostrą, nie istniała, chociaż istnieli literaci rozproszeni po całym kraju, gdyż nie mieli możliwości publikowania swoich prac”⁴⁵ – może nieco przesadnie oceniał ten czas Władysław Zawadzki. Jego zdaniem cenzura austriacka „tłumiła w zarodku wszystko, cokolwiek o życiu narodu i jego uczuciach świadczyło”⁴⁶, dlatego też lwowscy pisarze i dziennikarze zamieszczali swe teksty poza granicami zaboru. W innym miejscu pamiętnikarz odnotował, że lwowski „cenzor mógł dowolnie, nie opierając się na żadnym przepisie, na literze prawa, po prostu wedle dowolnego zdania i mniemania zgasić w zasadzie myśl każdą chociażby

⁴³ Z. Zalewska, *Czasopiśmiennictwo kobiece w Polsce (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938, s. 40–41.

⁴⁴ K. Poklewska, *W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich” (z dziejów grup literackich w Galicji lat 1830–1848)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”. S. I.: Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 25, Łódź 1961, s. 35–37.

⁴⁵ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 134.

⁴⁶ W. Zawadzki, *Dziennikarstwo w Galicji w roku 1848. Dalszy ustęp z pamiętników*, Lwów 1878, s. 14.

blaskiem jeniusza napiętnowaną [...] Książka nie mogąca uzyskać pozwolenia druku cenzury lwowskiej, mogła częstokroć iść pod prasę w Wiedniu lub Pradze”⁴⁷. Opinię W. Zawadzkiego potwierdzał Leszek Dunin-Borkowski stwierdzając, iż „cenzor galicyjski jest w swoim urzędzie wszechmocny, nie trzyma się on żadnych praw ani przepisów, nie jest on zobowiązany usprawiedliwiać swojej dowolności [...]. Jest on zarazem cenzorem i krytykiem”⁴⁸.

Powstanie „Dziennika Mód Paryskich” związane jest z nazwiskiem i pieniędzmi Tomasza Kulczyckiego, ale znaczącą rolę odegrali w jego tworzeniu August Wysocki oraz August Bielowski. Ten ostatni objął redakcję pisma, a jego głównymi współpracownikami byli Józef Dunin-Borkowski i Żegota Pauli. Po A. Bielowskim redakcję objął Leszek Dunin-Borkowski (od połowy 1840 do przełomu 1845/46), zastąpiony w latach 1846–1848 przez Jana Dobrzańskiego. Czasopismo stało się organem młodych, często początkujących literatów, dla których „Rozmaitości” były niedostępne. Opanowane przez „starszą generację literatów”, którzy trzymali „monopol redakcyjny [...] i pozostający w przyjaznym stosunku z gronem literatów młodszej ery”⁴⁹, zaś „wydawane przez krawca Kulczyckiego pismo przekształciło się w organ miejscowych literatów”⁵⁰, którzy, nie mając dotąd własnego pisma, mogli teraz swobodnie krzewić nowsze pojęcia literackie i zaznajamiać publiczność czytającą z najnowszymi postępami w prozie i poezji, w tym też z własną twórczością. Pierwszy numer „Dziennika”, zredagowany głównie przez Żegotę Paulego, był poświęcony modzie, w następnych pojawiła się część literacka, którą stale rozbudowywano. Po latach cytowany już W. Zawadzki napisał: „tak tedy pod firmą paryskiej mody wprowadzone zostało w świat nowe pismo literackie, które początkowo wątle i nieśmiało stawiając kroki, wzmogło się z wolna i rozpowszechniło, i przez czas dosyć długi pocziwie zasługiwało się literaturze”⁵¹.

Najczęściej początkowo pojawiały się artykuły Józefa Borkowskiego, August Bielowski zamieszczał szkice literackie, zaś Leszek Dunin-Borkowski pisał teksty satyryczno-obyczajowe, prowadził też dział krytyki literackiej i teatralnej. W „Dzienniku Mód Paryskich” drukowano wiersze Lucjana Siemińskiego, Kornela Ujejskiego, Adama Gorczyńskiego, zamieszczano artykuły i szkice oraz utwory Karola Szajnochy, Jana Dobrzańskiego, Ksawerego Jaworskiego, Marcellego Skałkowskiego. Publikowano powieści w odcinkach L. Dunina-Borkowskiego (*Parafiańszczyzna*), J. Dzierzkowskiego (*Salon i ulica, Kuglarze*), Walentego Chłędowskiego (*Bertold i jego koń z karmazynowymi uszami*), bulwersujące środowiska mieszczańskie i arystokratyczne.

⁴⁷ W. Zawadzki, *Pamiętniki życia literackiego*, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1961, s. 205, 207.

⁴⁸ L. Dunin-Borkowski, *Uwagi ogólne nad literaturą w Galicji*, „Tygodnik Literacki” 1842, nr 49, s. 389.

⁴⁹ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 41–53.

⁵⁰ B. Nadolski, *Lwowskie czasopisma literackie XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1936, t. 2, s. 457.

⁵¹ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 154.

Wielu badaczy słusznie uważa, że „Dziennik Mód Paryskich” „przemycał pod zwodniczym tytułem treść literacką i był pierwszym we Lwowie organem polskiego świata pisarskiego [...] stanowiąc zasłonę dla prawdziwego celu pisma” – taką opinię wyraziła K. Poklewska⁵². Zaś znakomity znawca epoki M. Tyrowicz pisał, iż „cenzura zdawała się nie dostrzegać przemycanych na łamy «DMP» treści społecznych w artykułach wybitnych publicystów lwowskich, a miały one przecież wyrażny wydźwięk polityczny”⁵³. Wypadnie zgodzić się z W. Zawadzki, który w swych pamiętnikach odnotował, że czasopismo to stało się „pionierem zasad demokratycznych broniących zacięcie i krzewionych żarliwie w każdym wierszu i słowie pod wszystkimi kształtami literatury: powieści, poezji, rozprawie, recenzji literackiej i artystycznej”⁵⁴. Można mieć przekonanie, iż „Dziennik Mód Paryskich” w ciągu swojego kilkuletniego istnienia przyczynił się do rozpowszechnienia potrzeby czytania, która wzrastała w miarę rozwoju prasy politycznej.

W omawianych latach we Lwowie ukazywały się też pisma fachowe, związane ze środowiskami ziemiańskimi i sferami gospodarczymi, podejmujące problematykę ekonomiczną i rolniczą. Wyróżniał się miesięcznik pt. „Ziemianin Galicyjski” „pi-smo poświęcone gospodarstwu krajowemu”, wydawany i redagowany przez Juliana Aleksandra Kamińskiego od lipca 1835 r. do czerwca 1837 r. Przeważały w nim artykuły redagowane na podstawie publikacji z prasy zagranicznej. Ciekawiej może i bardziej fachowo przygotowany był „Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy”. Jego redaktorem był od 1837 roku Adam Kasperowski, a po zmianie tytułu od 1840 roku na „Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy” wydawcą i redaktorem został Tomasz Wilhelm Kochański. W 1847 r. właścicielem „Tygodnika...” stał się Piotr Piller⁵⁵, zaś rok później redakcję pisma objął Stanisław Przyłęcki, a po nim ponownie T.W. Kochański. Od 1845 r. redakcja wydawała „Dodatek do Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego”. Czasopismo miało licznych prenumeratorów, osiągało nakład 1000 egz., docierało do szerokich kręgów ziemiańskich. Pisano w nim o przeobrażeniach zachodzących w rolnictwie, popularyzowano osiągnięcia techniki rolnej, podejmowano tematy przetwórstwa, gorzelnictwa i cukrownictwa, a w licznych rozprawach wypowiadano się na temat hodowli. Proponowano zmiany w funkcjonowaniu folwarków, ukazywano drogi do prowadzenia gospodarstw towarowych. W latach

⁵² K. Poklewska, *W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich”*..., s. 35–37.

⁵³ M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 32.

⁵⁴ W. Zawadzki, *Dziennikarstwo w Galicji...*, s. 61. O czasopiśmie zob. też Z. Sokół, *Tomasz Kulczycki, krawiec-redaktor i wydawca lwowski*, [w:] *Kraków-Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, pod red. J. Jarowieckiego, t. V, Kraków 2001, s. 499–518; też, „Dziennik Mód Paryskich (1840–1848). Lwowski magazyn kulturalni, [w:] *Kraków-Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. VI, Kraków 2003, cz. 2, s. 60–78; E. Thuczek, „Dziennik Mód Paryskich” – próba analizy zawartości, [w:] tamże, s. 79–88; J. Franke, „Dziennik Mód Paryskich”, [w:] *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918*, Warszawa 1999, s. 58–77.

⁵⁵ Por. I. Homola, *Prasa galicyjska...*, 214; J. Turowska-Bar, *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII wieku do 1960. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa 1963, s. 162. Jej zdaniem czasopismo od 1841 r. nosiło tytuł „Ziemianin”.

1838–1839 Adam Kasperowski próbował też wydawać „Dziennik Rolniczo-Przemysłowy”.

Od 1846 r. ukazywały się dwa razy w roku (do 1862) „Rozprawy C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego”, zawierające liczne rozprawy na tematy ekonomiczne, a także informacje i sprawozdania z działalności Towarzystwa, pod redakcją Stanisława Przyłęckiego, który jako sekretarz Towarzystwa podejmował jeszcze dwukrotnie próby wydawania pism gospodarczych: przez dwa miesiące w 1849 roku (I–II) redagował tygodnik pt. „Merkur”, zaś przez dwa lata „Pamiętnik Gospodarski” (6 I 1849–31 XII 1851).

Przed rokiem 1848 wydawano we Lwowie także czasopisma satyryczno-humorystyczne. W 1834 r., kiedy wyciszyły się sprawy polityczne po powstaniu listopadowym, ożywił się humor lwowski, objawiając się po raz pierwszy w postaci oddzielnego czasopisma. Był nim „Śmieszek” wydawany przez Juliana Aleksandra Kamińskiego, skryptora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. J.A. Kamiński wmieszany był w sprawę nielegalnych druków patriotycznych. „Śmieszek” był jednym z pierwszych czasopism humorystycznych w Polsce. Interwencja cenzury zamknęła pismo po czterech zeszytach, ożyło ono dopiero w 1848 r. ukazując się pt. „Co kto lubi. Za krajcar”. Pismo publikowało liczne anegdoty, satyry, kalambury polityczne, różne złote myśli, wierszyki erotyczne, dowcipne opowiadki.

Wolność słowa przyniosła nie tylko rozwój ilościowy periodyków, ale zmieniła też ich charakter i sposób redagowania, wzrosły również nakłady. Rosnące i powszechne zainteresowanie bieżącymi wydarzeniami spowodowało wzrost ilościowy dzienników, aczkolwiek część z nich ukazywała się stosunkowo krótko. Trzy tytuły ukazywały się 6 razy w tygodniu, trzy – 3 razy w tygodniu, pozostałe 1–2 razy w tygodniu.

W okresie Wiosny Ludów ukazywała się prasa polityczna związana z różnymi ugrupowaniami czy też obozami politycznymi, które korzystając z pełniejszych swobód obywatelskich, na fali wrzenia rewolucyjnego, głosiły swe zróżnicowane programy. Na łamach prasy, najczęściej przez siebie finansowanej, ich przedstawiciele prowadzili namiętne spory i polemiki, inspirując często wystąpienia polityczne mieszkańców Lwowa. Warunki powstałe w 1848 roku oraz sytuacja rewolucyjna w całej Europie rozbudziła i zaktywizowała różne środowiska, ożywiła czytelnictwo prasy. Był to czas tworzenia się nowoczesnej prasy, co wyraziło się zarówno w jej szacie typograficznej, jak i charakterze oraz sposobie redagowania.

Jak już wspomniano, powstała prasa polityczna, która artykułowała mniej lub bardziej wyrażające poglądy różnych ugrupowań i stronnictw. Zaczęto też tworzyć prasę specjalistyczną, adresowaną do różnych środowisk i kręgów czytelniczych, określonych grup społecznych, m.in. powstała „prasa dla ludu”. Stąd różniła się ona sposobem redagowania, doбором publicystyki i wiadomości, którymi zamierzano wpływać na opinię publiczną. Wymagało to rozbudowania zespołów redakcyjnych, także podziału obowiązków: obok redaktora naczelnego pojawili się zastępcy, później redaktorzy odpowiedzialni, osoby odpowiadające za działy i rubryki, wyróżnia-

ne oddzielnymi tytułami. Zostały wzbogacone formy wypowiedzi dziennikarskiej gatunkami niedziennikarskimi (literackimi). Rozbudowane zostały wypowiedzi publicystyczne, wzrosło znaczenie artykułów wstępnych, pojawił się reportaż, felieton. Poszerzono źródła informacji: wiadomości zagraniczne nadal przedrukowywano za prasą obcą, ale wzbogacano je korespondencjami osób z zagranicy, sięgano po prasę prowincjonalną, opisującą krajowe, lokalne wydarzenia. Sprawom krajowym poświęcono sporo miejsca, działa się to często kosztem publikowanych dotąd powszechnie utworów beletrystycznych, wzrosła rola komentarzy. Nawet urzędowa „Gazeta Lwowska” i jej dodatek „Rozmaitości” zaczęła poważniej traktować sprawy krajowe, gdyż traciła prenumeratorów.

Po wydarzeniach 1846 r. z Wiednia do Lwowa przesłano pełnomocnego komisarza z misją pojednawczą i projektami reform, w których system metternichowski usiłowano łączyć z ideami liberalizmu. Był nim Rudolf hr. Stadion. Rok później rząd wiedeński mianował jego brata Franciszka gubernatorem galicyjskim, który używał różnych sposobów dla zjednania sobie przychylności społeczeństwa, a aby zyskać wyraźniejszy wpływ na opinię publiczną odkupił na własność rządu od spadkobierców Kratterów „Gazetę Lwowską”, którą nieco zreformował, przeobrażając ją z periodyku politycznie nijakiego w gazetę rządową z określoną tendencją. Mniej w niej pisano o polityce zagranicznej, zajmowano się głównie sprawami krajowymi, zagadnieniami ekonomicznymi, handlowymi, podejmowano też tematy dotyczące reform administracyjnych. Ten kierunek zmian realizował Mateusz Szreniawa-Sartyni, który z dniem 1 stycznia 1848 r. objął stanowisko redaktora naczelnego. Z redakcji wraz z poprzednim redaktorem J.N. Kamińskim ustąpili dotychczasowi współpracownicy: J. Dzierzkowski, K. Szajnocha, J. Zachariasiewicz. Obok informacji o bieżących wydarzeniach redakcja zaczęła zamieszczać artykuły o wymowie patriotycznej, zajmując jednak postawę umiarkowaną wobec marcowych wydarzeń we Lwowie. Wydarzenia te, związane z próbą manifestacyjnego przekazania adresu do cesarza w sprawie wprowadzenia w życie reform konstytucyjnych, zniesienia cenzury, stłumione zostały przez wojsko.

Z wcześniejszych czasopism jedynie „Dziennik Mód Paryskich” zmienił swój charakter. Po objęciu redakcji przez Karola Szajnochę na łamach pisma drukowano liczne artykuły o tematyce politycznej inspirujące wystąpienia marcowe. Pismo zmieniło tytuł na „Tygodnik Polski” głosiło poglądy liberalno-demokratyczne.

Poglądy liberalno-demokratyczne reprezentował jednak głównie „Dziennik Narodowy”, którego pierwszy numer ukazał się 24 marca 1848 roku staraniem wielu osób, a wśród nich A. Bielowskiego, K. Szajnochy, W. Pola, Leona Koreckiego. Ten ostatni związany ze stowarzyszeniem Ludu Polskiego, prawnik i dziennikarz, został redaktorem odpowiedzialnym, kierując pismem do 12 października 1848. Stałymi współpracownikami redakcji m.in. byli: August Bielowski, Józef Supiński, Szymon Krawczykiewicz, Jakub Zakrzewski. Powściągliwy w ocenach i środkach „Dziennik” w publicystyce poświęcał uwagę problematyce konstytucyjnej, prawu wyborczemu, działaniom reformatorskim, organizacji Gwardii Narodowej i jej za-

daniom. Pismo związane było, co prawda, z grupą liberalnej inteligencji, ale w kwestiach społecznych sprzyjało poglądom konserwatywnym, np. w sprawach uwłaszczenia chłopów. Wyrażało pogląd, iż zniesienie pańszczyzny winno mieć formę dobrowolnego aktu właścicieli folwarków⁵⁶.

Powstała lwowska Rada Narodowa utworzyła 19 kwietnia 1848 r. własny organ, który początkowo nosił tytuł „Rada Narodowa”, zaś od 1 lipca 1848 r. „Gazeta Narodowa”. Redagowana przez J. Dobrzańskiego, zyskała dużą poczytność nie tylko we Lwowie, ale w całym kraju, ukazując się w kilkutysięcznym nakładzie. J. Dobrzański był świetnym redaktorem, do współpracy zyskał m.in. Józefa Dzierżkowskiego, który od 1847 r. był zastępcą Wincentego Pola, redaktora „Biblioteki Naukowej Zakładu im. Ossolińskich” oraz S. Krawczykiewicza. Redaktor naczelny nadał pismu charakter sensacyjny, zyskując przez to czytelników w różnych kręgach społecznych: czytała je inteligencja i ziemiaństwo, sięgało po nie lwowskie mieszczaństwo. Rozbudowane wiadomości lokalne, liczne odezwy, akty prawne, sensacyjnie zabarwione informacje, komentarze polityczne, artykuły nasycone treściami patriotycznymi, opozycyjnymi wobec rządu, głoszone idee swobód narodowych oraz poglądy liberalno-demokratyczne zapewniły „Gazecie Narodowej” główne miejsce na mapie prasy galicyjskiej. Niewątpliwie popularność swą zawdzięczała pozycji Rady Narodowej, która cieszyła się dużym poparciem i sympatią społeczeństwa Galicji. W. Zawadzki w swoich pamiętnikarskich zapisach odnotował:

Ludzie, co przedtem nigdy nie drukowanego w życiu nie czytali, co z zawodu, zatrudnień i położenia społecznego nigdy się sprawom publicznym, ani polityką nie zajmowali, łączywie chwytały „Gazetę Narodową” i teraz obejść się bez niej nie mogli. Skutkiem też wziętości „Gazeta” stała się potęgą, wobec której ani żadne pismo jej przeciwnie ostać się prawie nie mogło⁵⁷.

Od numeru 66 „Gazeta Narodowa” prowadziła dodatek pt. „Rozprawy Sejmu Wiedeńskiego”. W sprawach społecznych redakcja wypowiadała się umiarkowanie, aczkolwiek J. Dobrzański nie zmienił swych wcześniejszych poglądów, jakim dawał wyraz w „Dzienniku Mód Paryskich”, którego redakcję objął w 1846 r., wprowadzając na jego łamy zagadnienia o tematyce społecznej, bulwersującej często czytelników. M.in. krytykował arystokrację i bogate ziemiaństwo za egoizm i kosmopolityzm oraz niewłaściwy stosunek do ludu, którego znaczenie i wartość mocno podkreślał. Na łamach „Gazety Narodowej” wzywał ziemian do uwłaszczenia chłopów za odszkodowaniem przekazywanym gminom wiejskim. „Gazetę Narodową” i „Dziennik Narodowy” łączyły podobne i wspólne demokratyczne cele. Prowadziła jednak w kwestiach społecznych gorącą polemikę z „Dziennikiem”, a spór ten przetrwał na płaszczyznę polityczną reprezentowaną przez Radę Narodową, co doprowadziło do upadku „Dziennika Narodowego”.

⁵⁶ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 220.

⁵⁷ Tamże.

Prasę liberalno-demokratyczną w pewnym sensie wspierał najwcześniej założony demokratyczny dziennik „Postęp”, ukazujący się od 15 kwietnia do 29 sierpnia 1848 roku, który przejął na siebie zadanie wyjaśniania czytelnikom kwestii polityczno-konstytucyjnych oraz aktualnych reform w Galicji i zagranicą. Założony z inicjatywy Leona Rzewuskiego, pana na Podhorcach, arystokraty „ogarniętego zapałem do mistycyzmu”, marzącego o przeszczepieniu na teren Galicji idei socjalizmu utopijnego, redagowany był przez Karola Widmana i Jana Zachariasiewicza. Współpracowali z pismem różni pisarze i publicyści, m.in. Karol Tyc, Michał Wiesiołowski, L. Eder, K. Paduch. Pismo miało charakter radykalny, wydawane trzy razy tygodniowo, zajmowało się różnymi sprawami, głosząc nieraz sprzeczne poglądy, np. idee socjalizmu utopijnego mieszało nieraz z mistycyzmem⁵⁸. Na łamach pisma L. Rzewuski zamieszczał liczne tłumaczenia z dzieł Jeana J.L. Blanca, Charles’a Fouriera, Frédérica Bastiata oraz autorów niemieckich. Redakcja, pisząc o problemie wyzwolenia narodowego, wiązała je raz z uwolnieniem chłopów od pańszczyzny, innym razem głosiła ideę uwłaszczenia za odszkodowaniem, jedynie konsekwentnie opowiadała się w sprawie serwitutów po stronie chłopskiej. Zwalczała wszelkie przejawy poglądów konserwatywnych, głosiła „program federacyjny”, postulując przekazanie części władzy centralnej na rzecz samorządów krajowych, pisała o potrzebie swoistej zgody, polsko-ukraińskiej.

Swoistą kontynuację stanowiła „Gazeta Powszechna” godło „Postęp”, redagowana przez tych samych redaktorów, aczkolwiek założona z inicjatywy innych osób (1 IX – 31 IX 1848): Eugeniusza Chrzastowskiego i Henryka Suheckiego. Jej żywot był krótki, bowiem redaktorzy „ludzie młodzi latami i doświadczeniem publicystycznym, nie posiadali ani rutyny dziennikarskiej, ani wytrawnego poglądu [...] byli nowicjuszami na torze publicystycznym”⁵⁹.

Z poglądami redakcji polemizowała przede wszystkim konserwatywna „Polska”, ale też nie akceptowała ich „Gazeta Narodowa”. Być może, że problematyka Słowiańszczyzny i idea panslawistyczne nie trafiały do opinii powszechnej. Lwowscy demokraci z inicjatywy Wiktora Heltmana 2 listopada 1848 r. powołali do życia „Dziennik Stanisławowski. Pismo poświęcone rodzimym demokratycznym zasadom”. Wydawany był we Lwowie, ale drukowano go 2 razy tygodniowo w Stanisławowie. Na jego łamach pojawiła się publicystyka o radykalnej wymowie, m.in. odrzucano możliwość współpracy z władzami rządowymi, krytykowano postawy szlachty wobec włościan, a jednocześnie nie akceptowano projektu zniesienia pańszczyzny przez Wiedeń. Założony został przez członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, tzw. Centralizacji Wersalskiej, którzy znaleźli się we Lwowie.

Obok prasy liberalno-demokratycznej we Lwowie pojawiła się prasa konserwatywna, którą reprezentowała „Polska. Pismo poświęcone rozprawom polityczno-ekonomicznym i historycznym, krajowym i zagranicznym”. Jej pierwszy numer ukazał się w Krakowie 25 kwietnia 1848 r. pod red. Bronisława Trentowskiego, a od

⁵⁸ M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 238.

⁵⁹ W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, s. 238.

numeru następnego wydawana była we Lwowie przez Stowarzyszenie Ziemiańskie. Dwutygodnik ten zdecydowanie przeciwstawiał się wszelkim postępowym, nacechowanym rewolucyjnie prądom, zaś w kwestiach politycznych głosił program legalnej walki o autonomię. Opowiadał się też za ideą solidaryzmu społecznego. Szczególnie mocno poglądy te wyrażano po objęciu redakcji przez znanego dziennikarza Hilarego Meciszewskiego 1 sierpnia 1848 roku (pełnił swe obowiązki do 23 II 1849), którego sprowadzono z Krakowa. W Krakowie Hilary Meciszewski był redaktorem naczelnym głównego organu konserwatywnego w Galicji „Dziennika Narodowego”, na łamach którego dał się poznać jako obrońca interesów ziemiaństwa, krytykował uwłaszczenie chłopów przez rząd, ostrzegając szlachtę przed wystąpieniem chłopskim, przed wszelkimi ruchami rewolucyjnymi. Podobną zachowawczą postawę narzucił redagowanej „Polsce”, podnosząc znaczącą i kierowniczą rolę ziemiaństwa, lekceważąc masy ludowe, atakując też poglądy socjalistyczne. „Polska” atakowała lwowską Radę Narodową, co mieszkańcy Lwowa przyjmowali z oburzeniem, zaś najbardziej zaciekle polemikę z dziennikiem prowadziła „Gazeta Narodowa”, zarzucając właścicielom ziemskim wsteczność, szczególnie w sprawie uwłaszczenia włościan. Kampanię publicystyczną przeciw H. Meciszewskiemu prowadził związany z „Gazetą Narodową” J. Dzierzkowski. Do walki włączyli się nawet lwowscy zecerzy, odmawiając przez jakiś czas jej druku⁶⁰. Redakcja „Polski” walczyła nie tylko z „Postępem”, ale też z „Gazetą Powszechną” oraz „Zorją Hałycką”, związaną z środowiskiem ukraińskim (ruch świętojurski), które w wyborach do parlamentu austriackiego w Galicji zdobyło 25% mandatów⁶¹.

W okresie Wiosny Ludów zaczęła się ukazywać w Galicji prasa dla ludu. Celem tej prasy była działalność uświadamiająco-umoralniająca, prowadzona głównie w duchu solidaryzmu społecznego.

We Lwowie ukazywały się też pisma dla ludu „Telegraf” (red. Antoni Trawiński), „Przyjaciel Ludu. Pisemko dla Oświaty i Zabawy Ludu Wiejskiego” (29 V–24 IX 1848), redagowane przez Juliana Aleksandra Kamińskiego. W prospekcie zapowiadającym wydanie tygodnika J.A. Kamiński pisał:

Po szczęśliwym dokonany zniiesieniu pańszczyzny lud nasz wiejski, podniesiony do godności obywatelskiej, nabył teraz podwójnego prawa do naszego braterstwa i opieki. Ta szczęśliwa zmiana zastaje go na najniższym stopniu oświaty. Obowiązkiem tedy Waszym jest, Szanowni obywatele, zająć się wykształceniem tego ludu. [...] Pomnijcie, że od tej oświaty zależy wasz byt i wskrzeszenie Ojczyzny naszej. [...] W pisemku tym donosić będę ludowi o wszystkich w kraju naszym zaszłych i obchodzić go mogących zdarzeniach, objaśniać mu rozporządzenia rządowe, obchodzić rad gospodarskich, rozszerzać wiadomości rolniczo-techniczne, a czasem moralną lub wesołą bawić powiastką.

On też redagował „Nowiny Polityczne dla Ludu” (15–22 X 1848). Ukazywał się również „Kuryer Lwowski. Pismo humorystyczne i ucinkowe”, redagowane przez

⁶⁰ Szerzej na ten temat zob. W. Zawadzki, *Literatura w Galicji...*, 222–231; I. Homola, *Prasa galicyjska...*, s. 222–227.

⁶¹ L. Podhorski, *Dzieje Lwowa...*, s. 115.

Grzegorza Rumińskiego; „Przyjaciel Dzieci” (6 VII 1848–VI 1852) – tygodnik z rycinami zawierający nauki religii i moralności, wiadomości z fizyki, historii naturalnej i życiorysy, redagowany przez Franciszka Ksawerego Bełdowskiego, a także „Urzędnik Prywatny” (17 VIII–2 XI 1848), wydawany przez Towarzystwo Urzędników Prywatnych pod red. Eustachego Żurawlewicza i Hipolita Witowskiego (prezesa Towarzystwa). Był to dziennik zajmujący się problematyką polityczną i sprawami odnoszącymi się do położenia stanu oficjalistów prywatnych⁶².

Powstały korzystniejsze warunki dla rozwoju prasy w języku ukraińskim oraz hebrajskim. Dla czytelników ukraińskich przeznaczony był tygodnik „Dnewnyk Ruskij” (red. Jan Wagilewicz), „Wiestnik” (red. Mikołaj Ustanowicz), „Zorja Hałyckaja” (red. Janguszelewicz i in.). Środowisko żydowskie dysponowało dwutygodnikiem „Cajtung” (red. Abraham M. Moler)⁶³.

Po upadku Wiosny Ludów w monarchii austro-węgierskiej zastosowano cenzurę, wprowadzono system kaucyjny, żądano przedkładania wydrukowanego pisma przed rozpowszechnianiem, wprowadzono osobistą odpowiedzialność wydawców, redaktorów za treści publikowane w prasie. W wyniku tych zarządzeń w prasie lwowskiej poczęły się pojawiać częściej redakcyjne artykuły nie podpisane nazwiskiem bądź sygnowane kryptonimem czy inicjałami. Wydawcy i redaktorzy, licząc na zyski, często zmieniali oblicze pisma, zamieszczając artykuły o różnym charakterze: ideologicznym i programowym, kronikarskim i komentarzowym, okolicznościowym, polemicznym. Często publicystyka dotyczyła spraw politycznych, ważnych problemów społecznych. Zamieszczano też wiadomości handlowe, liczne materiały literackie oraz dotyczące szeroko pojętych spraw kultury. Wiele miejsca zajmowały rozprawy naukowe oraz artykuły popularyzatorskie z zakresu historii, filozofii, prawa, nauk przyrodniczych, krytyka literacka i artystyczna⁶⁴.

Po roku 1848 we Lwowie nadal ważne miejsce zajmowała „Gazeta Lwowska” redagowana przez zespół pod kierunkiem M. Sartyniego, w składzie którego znajdowali się m.in. S. Nowiński, J.J. Szczepański, W. Łoziński, Ł. Tatomir. Kolejne dzienniki pojawiły się dopiero po 1861 roku: „Dziennik Polski”, „Gazeta Narodowa”, „Głos”. „Dziennik Polski” (1861–1862) był pismem politycznym o charakterze liberalnym, wydawany i redagowany przez dziennikarzy i polityków (m.in. F. Ziemiałkowski, M. Pawlikowski, F. Smolka, K. Hubicki), a redaktorem odpowiedzialnym był Francois Xavier d’Abancourt. „Dziennik” głosił hasła pracy organicznej, opowiadał się za autonomią dla Galicji, wzywał mieszkańców Lwowa, a szczególnie młodzież studencką do protestów, co doprowadziło do zawieszenia pisma i aresztowania redaktora.

⁶² W. Zawadzki, *Pamiętnik życia literackiego...*, s. 246.

⁶³ I. Homola, *Prasa galicyjska...*, s. 230. Zob. też H. Florkowska, *Prasa galicyjska 1848 roku wobec kwestii agrarnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego: Prace Historyczne”, z. 30, Kraków 1970; J. Rosnowska, *Jan Dobrzański – redaktor „Gazety Narodowej” w 1848 r.*, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 1970, t. 9, z. 3.

⁶⁴ Por. M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 168–198.

Po wydarzeniach Wiosny Ludów we Lwowie podjęto próby powołania do życia czasopism gospodarczych, m.in. takich efemeryd jak „Merkur” (I–II 1849), „Pamiętnik Gospodarski” (I 1849–XII 1851) pod redakcją Stanisława Przyłęckiego. Pojawił się też tygodnik pt. „Przyjaciel Domowy” (II 1851–XII 1886), złożony za protekcją hr. Marii Gołuchowskiej, a redagowany przez Hipolita Stupnickiego, przekształcony od 1862 r. w dziennik (ukazywał się 3 razy tygodniowo) o tematyce rolniczej. Redakcja propagowała unowocześnianie produkcji rolnej. Dziennik prowadził kolumny poezji i prozy. Adresowany był do oficjalistów dworskich, inteligencji wiejskiej; słabiej docierał do ludu, aczkolwiek przy nakładzie ok. 4 tys. egz. wzbogacił ofertę pisma dla ludu opublikowaną w 1851 roku listą prenumeratorów.

We Lwowie początki prasy galicyjskiej dla ludu sięgają roku 1843, kiedy to Julia Goczałkowska zaczęła wydawać „Rozmaitości dla Ludu Wiejskiego” (1843–1846), które miały charakter poradniczy i moralizatorski, zgodny z ówczesnymi tendencjami zmierzającymi do ograniczenia zainteresowania chłopów problemami społecznymi. Propagowały one idee solidaryzmu społecznego, pogodzenie się ludu ze szlachtą, unikały tematów politycznych, miały przede wszystkim zadania oświatowo-umoralniające, poszerzały elementarną wiedzę rolniczą. Wydarzenia 1846 i 1848 roku nie zmieniły ich charakteru, natomiast przyniosły wzbogacenie ilościowe i jakościowe wydawnictw periodycznych dla ludu. W.L. Anczyc pisał, iż być może „na powstanie pism dla ludu wpłynęła z jednej strony świeża pamięć antyfeudalnych ruchów chłopskich, a z drugiej strony akcent uwłaszczeniowy pociągający za sobą wolność chłopską i tym samym tworzący ze wsi ważny czynnik polityczny w życiu Galicji”⁶⁵. Wydawcy tej prasy – najczęściej luźno związani z dziennikarstwem – zdawali sobie sprawę, że bez udziału chłopstwa nie można myśleć o wolności politycznej narodu. W dniach od 28 maja do 24 września 1848 r. wspomniany już wcześniej J.A. Kamiński zdecydował się na wydawanie tygodnika o charakterze polityczno-literackim pt. „Przyjaciel Ludu”. Wraz z zespołem współredaktorów i autorów (m.in. B. Szczuckiego, M. Darowskiego, H. Kurzweila, P. Wilkońskiej)⁶⁶ redaktor zamieszczał informacje o bieżących wydarzeniach, starał się oświecać i umoralniać czytelników wiejskich.

Dla ludu przeznaczony był „Dzwonek. Pismo dla Ludu”, dwutygodnik firmowany i wydawany przez Edwarda Winiarza, właściciela drukarni i radnego miasta Lwowa, reprezentującego środowisko mieszczańsko-demokratyczne. Ukazywał się w latach 1859–1874⁶⁷, a jego pierwszym redaktorem był Bruno Bielawski, którego wspomagał Walery Łoziński. Inicjatorzy wydania pisma mieli sporo trudności przy jego zakładaniu, o czym po latach pisali:

⁶⁵ W.L. Anczyc, *Życie i pisma*, t. 1, Kraków 1908, s. 200; zob. też. J. Jarowiecki, *Lwowskie pisma dla ludu oraz prasa Lwowa w okresie autonomii galicyjskiej*, [w:] *Kraków–Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX–XX wieku*, Kraków 2003, t. VI, cz. 2, s. 89–109.

⁶⁶ Te nazwiska wymieniła I. Homola, *Prasa galicyjska...*, s. 228.

⁶⁷ A. Garlicka w spisie tytułów prasy polskiej 1865–1918 odnotowała, że „Dzwonek” ukazywał się do 1875 roku (Warszawa 1978, s. 58). Tej informacji nie udało się potwierdzić.

Najpierw trudno było znaleźć wydawcę. Księgarze i drukarze obawiali się strat, a nikt się nie znalazł, co by z przekonania chciał ofiarować jakąkolwiek kwotę na tak potrzebną rzecz. Postanowiliśmy obaj wydawnictwo wziąć na siebie, lecz gdyśmy się udali do p. Winiarza, aby prośbę o koncesję podał i nam swej firmy użyczył, podjął się p. Winiarz sam wydawnictwa a z Bielawskim o redakcję się ułożył. Tak w lipcu 1859 r. zaczął wychodzić „Dzwonek”. Powodzenie jego było niespodziane, zaraz w pierwszym półroczu do 1000 abonentów znalazł, a między nimi i znaczną część włościan⁶⁸.

Bruno Bielawski był redaktorem przez dwa lata⁶⁹, a redakcję po nim i W. Łozińskim przejął od października 1860 r. Juliusz Starkel, dziennikarz i literat, redaktor „Dziennika Literackiego”, z którym nadal współpracował W. Łoziński oraz Bernard Kalicki. Otwierając pierwszy numer B. Bielawski głosił:

W imię Boże! Zapraszamy się do Was z serdeczną gością, kochani ludkowie. Otwierając chaty zawsze przed nami i po starodawnej gościnności bywajcie nam radzi. [...] Więc naprzód święte sprawy, przykazania boskie, świętych żywoty i ich cnoty cudowne przedkładać będziemy, abyście snadnie wiedzieli, jak grzechu się ustrzec. [...] Potem świeckie sprawy, dawne dzieje [...], opowieści z czasów dzisiejszych o dobrych i złych ludziach, o zdrożności i przykładności, o doli i niedoli naszej⁷⁰.

Zgodnie z zapowiedzią na łamach „Dzwonka” poruszano tematy z zakresu życia religijnego (28%), dziejów ojczystych (17,4%), życia społeczno-gospodarczego wsi (16,2%), poradnictwa (15,3%), nauki (12,3%), oświaty (5,2%), architektury (3,3%), geografii i krajoznawstwa (2,3%)⁷¹. Wychodziły one m.in. spod piór Władysława Łozińskiego, Mieczysława Romanowskiego, Pauliny Wilkońskiej, L. Wolskiego, J.K. Turskiego, Ludwika Leśniowskiej. W listopadzie 1861 r. zaczęto wydawać co dwa tygodnie „Pracę” przeznaczoną dla wsi. Jej wydawcą i redaktorem był Franciszek Borgiasz Twardowski, nie zyskała jednak zbyt wielu czytelników. Publikowano na jej łamach przeglądy wydarzeń politycznych, porad i informacji rolniczych, sprawozdania z działalności gminnej. Do tego kręgu tytułów zbliżony był, choć bardziej ambitnie pomyślany, tygodnik „Kółko Rodzinne” (1860), wydawane i redagowane przez Jana Zachariasiewicza i Aleksandra Szedlera. Redakcja zjednała do współpracy znane pióra literatów i dziennikarzy, m.in. A. Bielowskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Pola, K. Szajnochę, A. Małeckiego, S. Pilata. Ten ostatni na łamach pisma rozwijał program pozytywistyczny, głosił hasła organicznikowskie, podkreślał wagę spraw rodziny w społeczeństwie.

⁶⁸ „Dziennik Literacki” 1861, nr 13, s. 104.

⁶⁹ Błądną informację zamieścił E. Kozłowski w *Studiach nad kwestią włościańską 1848–1864*, (Lwów 1938) pisząc, że B. Bielawski był redaktorem do 21 XII 1863 r., podczas gdy zmarł w styczniu 1861 r. (Nekrologi „Dzwonek” 1861, t. VI, s. 80). Zob. też A. Bar, *Bruno Franciszek Bielawski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, 1936, s. 36.

⁷⁰ *Na dobry początek*, „Dzwonek” 1859, t. 1, nr 1, s. 1.

⁷¹ Por. J. Jarowiecki, *Lwowskie pisma dla ludu...*, s. 93.

Przed 1860 rokiem zaczęła rozwijać się prasa polityczna. Reprezentował ją przede wszystkim dwutygodnik „Przegląd Polityczny Powszechny” (IV–IX 1858), którego kontynuację stanowił „Przegląd Powszechny” (I 1860–IX 1861) wydawany przez Edwarda Winiarza. Był to rodzaj magazynu politycznego o popularnym charakterze⁷², redagowany przez Hipolita Stupnickiego, którego wspomagali Józef Dzierzkowski, Platon Kostecki, Karol Wildman, Francois X. d'Abancourt – doświadczeni dziennikarze i publicyści, którzy nie akceptowali poczynań rządów Metternichowskich i próby zgermanizowania Galicji. Czasopismo nie miało wyrazistego programu, na jego łamach zamieszczano różnorodne materiały, często tłumaczenia z obcojęzycznych pism, oryginalne teksty literackie i publicystykę młodych dziennikarzy (np. Henryka Rewakowicza, Władysława Rogackiego, F. Błotnickiego). Pismo zostało zawieszono m.in. za publikacje Kosteckiego (aresztowano autora i redaktora) pełne patriotycznej wymowy.

W latach 1859–1860 Julian Aleksander Kamiński wydawał „Skarbiec Polski”. Ważne miejsce zajmowało pismo akademików „Czytelnia dla Młodzieży”, wydawane przez grupę młodych romantyków, zwanych „przedburzowcami” (1 III 1860–21 XII 1861). Czasopismo ukazywało się trzy razy w miesiącu pod redakcją Karola Cisowskiego, skupiało ludzi, którzy odegrali w latach późniejszych wybitną rolę w polskim życiu kulturalnym. Współpracownikami redakcji byli Łucjan Tatomir, B. Kalicki, wśród autorów znaleźli się: Władysław Łoziński, Michał Bałucki, Mieczysław Romanowski, J.K. Turski, Wincenty Pol, Karol Szajnocha, Antoni Małecki. Pismo miało charakter polityczno-kulturalny, zachęcało młodzież do zrywów niepodległościowych. Patriotyczny i postępowy program pisma powodował częste ingerencje cenzorskie i jego zamknięcie, aresztowano też redaktora.

W latach 1860–1866 nastąpiło pewne ożywienie w rozwoju prasy lwowskiej, ukazywało się wtedy co najmniej 15 tytułów dzienników i czasopism o różnym charakterze. Wybuch powstania styczniowego w Królestwie Polskim nie wywołał jakiegoś znaczącego przełomu, w prasie rejestrowano wydarzenia, opisywano walkę powstańców, wyrażano poparcie dla czynu zbrojnego, co wywoływało zawieszenie niektórych pism czy też aresztowanie redaktorów. Zmiany znaczące dla rozwoju ilościowego i jakościowego prasy we Lwowie nastąpiły dopiero w okresie autonomii galicyjskiej.

The Press in Lvov before 1864

Abstract

The beginnings of the press in Lvov are related to leaflet and press-like publications which were published in 17–18th centuries (among other “Nowiny”, “Relation aus Lamberg”, “Awizy”). After the first partition, when Austria created Galicia out of the seized territories,

⁷² I. Homola, *Prasa galicyjska...*, s. 287.

the family of Pillers came from Vienna, and Lvov inhabitants owed to them the press in: French ("Gazette de Lëopol" 1776), Polish ("Pismo Uwiadamiające Galicji" 1784; "Lwowskie Wiadomości Tygodniowe" 1786), German ("Lemberger Wöchentlishe Anzeigen" 1786). The first informative-political newspaper "Dziennik Patriotycznych Polityków" was issued in 1792–1798. In 1811, "Gazeta Lwowska" was established, which was originally an official journal, but with the lapse of time, it became the most important, long-lived newspaper of Lvov, gaining significance when edited by W. Łoziński and A. Krechowiecki. It published many supplements, including "Rozmaitości" (since 1817). Before 1848, numerous literary and social and cultural periodicals were published ("Pamiętnik Lwowski" – 1816, "Pszczola Polska" – 1819–1820, "Pamiętnik Galicyjski" – 1821, "Lwowianin" – 1835–1842, "Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich" – 1842–1848, „Dziennik Mód Paryskich" – 1840–1848), specialist periodicals devoted to the national economy (e.g. "Ziemianin Polski", "Tygodnik Rolniczy i Przemysłowy"). During the Spring of Nations period, censorship was abolished, which brought about a dynamic expansion of the press, many newspapers appeared (e.g. "Telegraf", "Dziennik Narodowy", "Rada Narodowa"), periodicals of political nature (e.g. "Polska", "Postęp"), periodicals for the people (e.g. "Przyjaciół Ludu", "Nowiny Polityczne dla Ludu"), for children and youth ("Przyjaciół Dzieci"), for specialists (e.g. "Urządnik Prywatny"). During the period preceding the Galicia autonomy, satirical magazines were published in Lvov: "Śmieszek", "Co kto lubi", "Kurier Lwowski". After the Spring of Nations period, press in Ukrainian was published in Lvov (e.g. "Dnewnyk Ruskij", "Wiestnik", "Zorja Hałyckaja"), and Jewish press ("Cajtung"). During the period of reaction after the Spring of Nations, strict political monitoring impaired the journalist movement, and the number of published periodicals was diminished. "Gazeta Lwowska" continued to appear (edited by M. Sartyni), attempts were made to create economic periodicals (e.g. "Merkur", "Pamiętnik Gospodarski", "Przyjaciół Domowy" – edited by H. Stupnicki), women's magazines emerged ("Wianki", "Bławatek", "Dzwonek"), academic journals were published ("Tygodnik Lwowski", "Pamiętnik Literacki"), literary periodicals ("Dziennik Literacki", "Telegraf", "Nowiny"), political magazines of popular nature ("Przegląd", "Skarbiec Polski"). The political press was represented by "Dziennik Polski", "Gazeta Narodowa", "Głos", "Goniec". Magazines for youth (e.g. "Czytelnik"), and for children ("Przyjaciół Dzieci") were also published.

Ewa Fogelzang-Adler

Sytuacja na frontach i polityka międzynarodowa w konspiracyjnych czasopismach społeczno-kulturalnych Krakowa okresu II wojny światowej

Krakowskie konspiracyjne czasopisma społeczno-kulturalne w omawianych na swoich łamach aktualnych problemach wojennych i okupacyjnych sporo miejsca przeznaczały na komunikaty o sytuacji na frontach oraz wiadomości dotyczące polityki międzynarodowej¹. Z badanych pism omawianymi zagadnieniami zajmowała się głównie „Watra”, ponadto „Wiadomości Kobiece”, „Hejnał”, „Czuwaj”, „Odra-Nisa” i „Za pługiem”². Tematy międzynarodowe (włącznie z polityką rządu polskiego na emigracji), nierzadko wiązane były z wypowiedziami na temat sytuacji militarnej. Omawiano je w mniej lub bardziej obszernych komentarzach redakcyjnych, w artykułach poświęconych tylko tym zagadnieniom bądź przy okazji prezentowania innej problematyki. Przybierały często formę krótkich doniesień publikowanych np. w rubrykach: „Co słyszać w świecie?” („Wiadomości Kobiece”), „Wia-

¹ Baza źródłowa obejmuje zachowane konspiracyjne numery czasopism społeczno-kulturalnych Krakowa wydawanych w latach II wojny światowej: „Czuwaj” (1943), „Watra” (06.1943–04.1944), „Wiadomości Kobiece” (12.1943–01.1945), „Za pługiem” (08.1944–01.1945), „Odra-Nisa” (10.1944–01.1945), „Hejnał” (1944), „Dodatek do Agencji Prasowej” (1940–1945). Zob. J. Jarowiecki, *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Kraków 1980, s. 222–223; tenże, *Prasa konspiracyjna w Krakowie w latach 1939–1945*, Wrocław 1977; tenże, *Katalog krakowskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*, Kraków 1978.

² Pisma społeczno-kulturalne ukazujące się podczas okupacji posiadały swoisty charakter. Okres, w którym były wydawane, warunkował ich stosunkowo bogatą i zróżnicowaną zawartość. Oprócz kwestii społecznych, kulturalnych, częściowo literackich, stanowiących główny przedmiot ich zainteresowań, pojawiła się na łamach poszczególnych tytułów problematyka wojenna i okupacyjna, a także odnosząca się do zagadnień ustrojowych – społecznych, politycznych i ekonomicznych powojennego państwa polskiego. Wśród nich znaczące miejsce zajęły sprawy związane z wydarzeniami frontowymi oraz polityką międzynarodową. Niniejszy artykuł stanowi próbę przedstawienia wymienionych treści obrazowanych w konspiracyjnej prasie społeczno-kulturalnej Krakowa okresu II wojny światowej. Niekompletność materiału źródłowego zdecydowała o szkieletowym ujęciu problematyki badawczej, której część została jedynie zasygnalizowana. Liczne cytaty służyć mają odtworzeniu specyfiki wypowiedzianych sądów.

domości bieżące” („Hejnał”), „Z wydarzeń”, „Na posterunku”, „W naszym świecie” („Watra”)³. Wiadomości frontowe (także sprawozdania z „frontu Polski podziemnej”) – zwykle w formie zwięzłych komunikatów lub niekiedy obszerniejszych omówień, zamieszczano zazwyczaj w stałych działach: „Z wydarzeń”, „Na posterunku”, „Z frontu Polski podziemnej”, „Z frontu walki podziemnej” („Watra”), „Co słyhać w świecie” („Wiadomości Kobiecte”), „Wiadomości bieżące”, „Wiadomości z frontu wewnętrznego” („Hejnał”)⁴.

W badanych czasopismach znalazły się informacje o wydarzeniach na froncie wschodnim, zachodnim, południowym, wojnie o Atlantyk, w Afryce Północnej, na Bałkanach na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Rejestrowano np.:

Kurczy się nowa Europa... V-ta armia przełamała niemieckie linie obronne przed Neapolem, ba, w dniu 1-szym października wypędziła z miasta hordy nieprzyjacielskie i gna je w kierunku na północny wschód. Również VIII armia postępuje naprzód. Ostatnio zdobyła Manfredonię, położoną na wybrzeżu adriatyckim – 40 km na północny wschód od Foggia. Działania bojowe lądowych armii aliantów wspiera swym ogniem flota brytyjska, płynąca wzdłuż wybrzeży półwyspu apenińskiego.

Także na wschodnim froncie potężne uderzenia czerwonej armii dały w wyniku sukcesy terenowe. Niemcy rzucili silne rezerwy dla obrony zagrożonych przez oddziały pancerne rosyjskie Witebska, Mohilewa i Orszy, które są ostatnimi bastionami stolicy Białorusi – Mińska. W kierunku na południe stąd – Rosjanie osiągnęli przedmieścia Kijowa, leżące na lewym brzegu Dniepru i zdobyli wyspę Truchanow pod Kijowem. W związku z tymi działaniami w głównej kwaterze marsz. Mannsteina Hitler nakazał dowodzącym generałom utrzymać linię Dniepru bez względu na ofiary.

Na Bałkanach powstańcy po utracie Splitu zaatakowali Dalmację. Wzrosła również akcja w Albanii.

Formacje ciężkich bombowców RAF-u bombardują w dalszym ciągu tereny zachodnie. Amerykańskie bombowce natomiast z baz południowych zaatakowały Monachium i Wiedeń⁵.

Zaznaczono także:

Wschód – po przejściowym „zastoju” w południowej części wykazuje nowe natężenie walk, tym razem w rejonie Dniepropetrowska, skąd znaczne siły bolszewickie podjęły

³ Zob. W. Bartoszewski, *Konspiracyjne czasopiśmiennictwo kulturalne w kraju w latach 1939–1945. Zarys informacyjny*, „Twórczość” 1961, nr 10; J. Jarowiecki, *Czasopisma społeczno-kulturalne, literackie i satyryczne Krakowa w latach 1939–1945*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji. Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie”, 1977 (1978), cz. 1; tenże, *Lewicowe pisma społeczno-kulturalne na tle konspiracyjnej prasy lat 1939–1944*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 17. Prace Historyczno-Literackie, 1963; T. Wroński, *Uwagi o krakowskiej prasie społeczno-literackiej*, [w:] *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początki prasy w Polsce Ludowej*, pod red. M. Adamczyka i J. Jarowieckiego, Kraków 1979 (1980); J. Jarowiecki, *Krakowskie pismo konspiracyjne lat 1943–1944*, „Watra”, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, z. 2.

⁴ „Czuwaj”, „Odra-Nisa”, „Za pługiem” zajmowały się marginalnie problematyką polityki międzynarodowej i wydarzeniami na frontach.

⁵ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 6, 2.10.1943, s. 4.

dłuższą akcję ofensywną. W rejonie Leningradu Rosjanie osiągnęli już rzekę Ługę i w szybkim pochodzie zbliżają się ku granicy estońskiej. Na terenie Polski ustał pochód wojsk sowieckich, które niszczą obecnie wszystkie polskie dwory na Polesiu.

Południe – gdzie oddziały sprzymierzonych utworzyły przyczółek mostowy koło Nettuno o 50 km od Rzymu, zdołali Amerykanie przełamać linię Gustawa, a równocześnie, wysadziwszy ok. 6 dywizji na ląd, spędzają dywizję Goeringa na Wieczne Miasto. Niemcy przygotowują ewakuację Rzymu, podminowując szereg punktów miasta.

Pacyfik – w swej południowo-zachodniej części jest widownią nowego sukcesu wojsk amerykańskich. Po wielodniowych, morderczych atakach lotniczych utworzyły one mocny przyczółek na jednej z wysp Marshalla i bez przerwy go rozszerzają. W ten sposób zbliżają się Amerykanie i flota sprzymierzona coraz bardziej ku japońskim centrom operacyjnym⁶.

W innym miejscu donoszono:

Zachód – w ramach nieustającej ofensywy powietrznej RAF i AAC nad Niemcami poddano potężnym nalotom m.in. Norymbergę, Berlin, Brunszwik, Zagłębie reńsko-westfalskie, oraz okolice Paryża i Lionu.

Południe – Na froncie VIII-ej armii czynione są obecnie przegrupowania do ostatecznego ataku w kierunku Rzymu, którego ewakuację Niemcy już rozpoczęli. Lotnictwo sprzymierzonych dokonywało nieustannych lotów nad pasem frontowym jak również nad zapleczem wroga, bombardując szereg ważnych centrów komunikacyjnych.

Daleki Wschód – Wojska amerykańskie wylądowały po starannym przygotowaniu akcji na kilku wyspach grupy Karoliny i Palau. Atak ma pomyślny przebieg⁷.

W wiadomościach z frontów eksponowano najpierw informacje optymistyczne dla społeczeństwa polskiego, np. o sukcesach aliantów, lub takie, które mogły zapowiadać pomyślny przebieg wydarzeń wojennych. Później podawano komunikaty niepomyślne. Przykładem tego była następująca notatka:

Ostatni okres stał pod znakiem niezwykle korzystnych i niekorzystnych wydarzeń. Zdecydowanie korzystnymi były: całkowite zajęcie Sycylii, ustąpienie Mussoliniego i związana z tym bezkrwawa rewolucja we Włoszech. Zdecydowanie niekorzystnym jest odwet bestii hitlerowskich, znaczących naszą krew każdy swój krok w terenie GG.

Moskwa w komunikacie opublikowanym z okazji drugiej rocznicy wojny z Niemcami podaje: Niemcy stracili na Wschodzie w zabitych, rannych i jeńcach 6 400 000 ludzi, w sprzęcie 56 500 dział, 42 400 czołgów, 43 000 samolotów. Rosjanie stracili 4 200 000 zabitych, rannych i wziętych do niewoli, 35 000 dział, 30 000 czołgów i 23 000 samolotów.

W czasie ubiegłej wojny zostało zabitych ogółem około 8 000 000 ludzi. Jak podał oficjalnie Londyn, w ciągu czerwca na Rzeszę zrzucono 15 000 000 kilogramów bomb burzących, nie licząc tysięcy bomb zapalających⁸.

⁶ Z wydarzeń, „Watra” nr 3 (15), 5.02.1944, s. 4–5.

⁷ Z wydarzeń, „Watra” nr 10 (22), 8.04.1944, s. 5–6.

⁸ Z wydarzeń, „Watra” nr 3, 21.08.1943, s. 7.

Zarówno w cytowanej informacji, jak i innych widać, że gros uwagi poświęcono prezentacji wiadomości, mających na celu pokrzepienie Polaków. Taka struktura informacji zamieszczanych w pismach okupacyjnych nie była przypadkowa. Wiadomości frontowe były jednym z ważniejszych czynników mających kształtować optymistyczne nastroje społeczeństwa i wiarę Polaków w zwycięstwo. Chęć realizacji zadań tego typu widać m.in. w następujących wyjątkach z działu „Z wydarzeń”:

– Prez. Roosevelt ostrzegł wszystkie państwa neutralne przed udzieleniem schronienia Mussoliniemu, Hitlerowi oraz wszystkim innym przywódcom faszystowskiemu i niemieckim. Wyprawa na Sycylię opracowana została 6 miesięcy temu, jak powiedział prez. Roosevelt w swej mowie z dnia 28 VII br.

Min. Eden zapytany w parlamencie, czy po wojnie zostaną Włochom przywrócone wszystkie ich posiadłości w Afryce Północnej, odpowiedział przecząco⁹.

– Fronty. Berlin po 6 wielkich nalotach RAF-u leży obecnie w 1/3 w gruzach. Większość dworców, cały szereg zakładów przemysłowych, budynków administracyjnych, bloki i partie domów prywatnych – to już tylko rumowisko. Noce berlińskie wejdą do historii Niemiec jako na zawsze odstraszący przykład odwetu za wszystkie barbarzyństwa niemieckie. Liczbę zabitych oceniają skromnie na 30 000, a rannych na około 200 000. Obok Berlina specjalne naloty wykonano między innymi na Solingen, Stuttgart, Mannheim, Bremę, Frankfurt i Lipsk oraz na zachodnie kraje okupowane, szczególnie na bazę łodzi podwodnych Marsylię i Tulon.

– Wschód. Ofensywa sowiecka nie ustała mimo opadów śnieżnych. Zmieniła tylko częściowo tereny i kierunki natarcia. Na południu w rejonie Kijowa są w toku zawzięte walki z usiłującą przejść do nowej kontrofensywy armią niemiecką, która w pierwszej fazie uderzenia odebrała Rosjanom Żytomierz i Korosteń. Wielki łuk Dniepru, rejon Czerkas, a dalej przesmyk Perakopski i póln.-wsch. część Krymu były widownią morderczych ataków bolszewickich, zmierzających do całkowitego opanowania ujścia Dniepru i zniszczenia jednostek niemieckich, uwięzionych na Krymie¹⁰.

– Pacyfik. Dalsze postępy Amerykanów, którzy śmiałym atakiem na wyspy Admiralskie wywołali szereg obronnych zarządzeń już nawet na macierzystych wyspach skich¹¹.

Wśród wiadomości z frontów znalazły się także takie, które odnosiły się do walki Polaków z okupantami na „froncie wewnętrznym”. Dzieleno się sukcesami, zamieszczano ostrzeżenia i pouczenia, a także oficjalne komunikaty Kierownictwa Walki Podziemnej¹². Ujawniono np.:

⁹ Tamże, s. 8.

¹⁰ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 11, 11.12.1943, s. 5–6.

¹¹ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 6 (18), 11.03.1944, s. 7.

¹² W nr 4 „Watry” z 1943 r. zamieszczono np. następujący komunikat „Komunikat nr 1: W nocy z 5 na 6 sierpnia 1943 r. oddział Armii Krajowej w sile 1 dowódcy i 4 żołnierzy opanował jedno z większych więzień na Podkarpaciu i zwolnił 66 więźniów politycznych. W czasie akcji oddział nie poniósł żadnych

Polski oddział partyzancki w piątek dn. 24 września dokonał brawurowego uderzenia na więzienie w Biłgoraju. Bez żadnych strat z własnej strony uwolniono ogółem 72 aresztowanych [...]. Garnizon niemiecki Biłgoraja liczący 300 ludzi działał bardzo miękko, bardzo wyraźnie oszołomiony rozmachem akcji. Wśród ludności niemieckiej przerażenie ogromne.

Na ulicach Biłgoraja po raz pierwszy od września 1939 roku padły polskie słowa komendy i ukazały się polskie mundury. Mimo gwałtownego ognia z broni ręcznej i maszynowej, akcja miała aż nadto licznych świadków.

Udział miejscowego gestapo w odparciu ataku ograniczył się do wyrzucenia rakiet na pole walki i ostrzeliwaniu napastników z poza domu – twierdzy i otaczających go umocnień z broni maszynowej¹³.

Niekiedy powoływano się na relacje bezpośrednie uczestników. Akcentowano np.:

Od dłuższego czasu po Krakowie krążyły różne [...] pogłoski o bitwie pod Dobczycami. [...] Redakcja miała sposobność zaciągnięcia bezpośrednich informacji od jednego z uczestników, który złożył następującą relację z przebiegu walki. [...] Z końcem pierwszej połowy września Niemcy dowiedziawszy się o koncentracji naszych oddziałów koło Lipnika pod Dobczycami, wysłali celem ich likwidacji oddział policji i żandarmerii liczący około 400 ludzi [...]. Siły AK wynosiły około 200 żołnierza. Wywiązała się walka [...] Niemcy [...] w rezultacie stracili 70 zabitych oraz 100–120 rannych. [...] Charakterystyczne było zachowanie się wermachtu stacjonującego w okolicy, który pomimo wyzwania go rakietami na pomoc, nie kwapił się z odsieczą, twierdząc, że do niego należy walka na froncie, nie zaś rozpydanie band¹⁴.

Wielokrotnie zwracano uwagę na to, że stosowane przez naród polski różnorodne formy cywilnego oporu oraz tzw. akcja duchowego sabotażu, tj. zwalczania ideologii „pangermanizmu” i „panbolszewizmu”, są tak samo ważne jak akcje o charakterze zbrojnym. Komunikowano:

Niepodległość i wolność odzyskamy nie tylko końcowym czynem zbrojnym, ale trudem i walką codzienną całego narodu. Oprócz długofalowych przygotowań na moment powstania, do którego znak dadzą właściwe nasze Czynniki w Kraju i Zagranicą – potrzebna jest ustawiczna czujność dnia codziennego, natychmiastowa reakcja na eksterminacyjne zakusy wroga¹⁵.

strat, natomiast został ciężko ranny strażnik więzienny. Wszyscy uwolnieni więźniowie otrzymali z magazynów więziennych odpowiedni ekwipunek i zaprowiantowanie na drogę. Okr. Kierownictwo Walki Podziemnej”, a w nr 5 – ostrzeżenie: „W prowincjonalnych oddziałach Baudienstu rozpoczął okupant werbunek do milicji, której celem ma być walka z bandami ukraińskimi na Wschodzie. Ostrzegamy, że w myśl zarządzenia miarodajnych czynników żadnemu Polakowi do milicji tej wstępować nie wolno. Niestosujący się do rozporządzenia Władz Polskich – będą w odpowiednim czasie ukarani”. Zob. „Watra” nr 4, 4.09.1943, s. 5 i „Watra” nr 5, 8.09.1943, s. 4.

¹³ *Z frontu walki podziemnej*, „Watra” nr 5, 4.03.1944, s. 13.

¹⁴ *Wiadomości z frontu wewnętrznego*, „Hejnal” nr 2, 10.10.1944, s. 4.

¹⁵ *Z frontu Polski podziemnej*, „Watra” nr 9, 13.11.1943, s. 17.

Artykuły na tematy międzynarodowe cechowało duże zróżnicowanie treściowe oraz rozmaita hierarchia ważności. Interesowano się wydarzeniami z różnych stron świata. Najwięcej miejsca zajęły wypowiedzi na temat sprawy polskiej na arenie międzynarodowej, rozpatrywanej głównie w aspekcie walki o kształt powojennych granic. Wiązała się z nią bezpośrednio kwestia bieżących i przyszłych stosunków polsko-radzieckich oraz perspektyw relacji Polski z Czechosłowacją i Niemcami. Dość szczegółowo rozpatrywano zależności panujące pomiędzy aliantami – Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Kreślono wizerunek obozu „państw osi”, wskazując zwłaszcza na objawy dekompozycji pojawiające się wśród wasali III Rzeszy. Można wydzielić grupę zagadnień, które przez badane pisma zostały uznane za najważniejsze z punktu widzenia interesów społeczeństwa polskiego¹⁶. W kolejności chronologicznej były nimi: deklaracja emigracyjnych rządów Polski i Czechosłowacji zapowiadająca przyjazne stosunki i współpracę obu państw w okresie powojennym, wybuch wojny niemiecko-radzieckiej, układ Polski i ZSRR o nawiązaniu zerwanych stosunków dyplomatycznych i utworzeniu w Związku Radzieckim armii polskiej, która miała brać udział w walkach z Niemcami, podpisanie tzw. Karty Atlantyckiej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta i premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla, podpisanie w Waszyngtonie Deklaracji Narodów Zjednoczonych o wykorzystaniu wszystkich ich zasobów do walki z koalicją faszystowską, zawarcie traktatu przymierza w czasie wojny oraz współpracy i pomocy po wojnie między Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią, zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy polskim rządem emigracyjnym a rządem radzieckim, lądowanie na Sycylii sprzymierzonych wojsk anglo-amerykańskich, konferencja ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, konferencja w Teheranie z udziałem przywódców trzech wielkich mocarstw, lądowanie wojsk sprzymierzonych w Normandii¹⁷.

Wspominając deklarację zawartą przez emigracyjne władze Polski z rządem czechosłowackim wnioskowano o konieczności ułożenia poprawnych stosunków pomiędzy obu państwami zarówno w czasie wojny, jak i w okresie powojennym. Wierzano, że unia Polski i Czechosłowacji stworzyłaby „siłę dostateczną do zwalczania ekspansji germańskiej”, przypomniano, że idea ta „występuje w ciągu całej historii obu narodów, zmieniając swą formę zewnętrzną zależnie od ducha czasu”¹⁸. Wyrażano zadowolenie, iż „Wspólna niedola doprowadziła wreszcie odpowiedzialne czynniki obu narodów, do podjęcia myśli, której realizacja zapewniłaby bezpieczeństwo obu bratnim narodom. [...] w Londynie powstał projekt federacji polsko-

¹⁶ Oprócz nich niekiedy informowano również o innych, mniej ważnych wydarzeniach, np. w „Watrze” nr 10 z 27.11.1943 r. podano, iż: „Z okazji zjazdu międzynarodowej organizacji studentów, odbywającego się w Londynie, sekretarz związku przesłał drogą radiową pozdrowienia dla młodzieży polskiej w Kraju”.

¹⁷ Zob. np. *Polska i Czechy a Niemcy*, „Watra” nr 8, 30.10.1943; *Na zakręcie dziejów Polski*, „Za pługiem” nr 2, 15.10.1944; *Od Olzy do Ostranicy*, „Odra-Nisa” nr 1, 1944.

¹⁸ *Polska i Czechy a Niemcy (II. Idea unii polsko-czeskiej w dziejach)*, „Watra” nr 9, 13.11.1943, s. 12.

-czeskiej jako ośrodka krystalizacyjnego około którego mogłyby się grupować inne narody środkowo-europejskie”¹⁹. Spodziewano się, że Niemcom ani ZSRR nie uda się zbudować „mostu niezgody między Polską i Czechami”²⁰.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej komentowano jako nierozważny krok Niemców, którzy po początkowych sukcesach zaczęli ponosić na froncie rosyjskim ciężkie straty. Dokładniejsze dane na ten temat publikowano w wiadomościach o sytuacji na frontach. Po podpisaniu w lipcu 1941 roku układu między ZSRR i Wielką Brytanią w sprawie wspólnych działań przeciwko Niemcom konflikt rosyjsko-niemiecki rozpatrywano także w aspekcie korzyści, jakie mógł on i nawiązana przez ZSRR współpraca z aliantami przynieść państwom walczącym z faszyzmem.

Układ polsko-radziecki o nawiązaniu zerwanych stosunków dyplomatycznych uznano za wydarzenie o dużym znaczeniu dla interesów Polski. Aprobowano go, ale równocześnie podkreślano konieczność zachowania czujności i nieufności wobec Związku Radzieckiego. Podawano niektóre fakty z historii stosunków polsko-rosyjskich. Odnotowano np.: „Znamy dobrze tragiczne dzieje września 1939 r. W chwili, gdy armie nasze wycofały się do wschodniej połaci Kraju dla dokonania przegrupowania, z tyłu wszedł drugi okupant armia sowiecka”²¹. Poprzez analogię wyciągano wnioski co do możliwości dalszej współpracy.

Dużą wagę przywiązywano do podpisania tzw. Karty Atlantyckiej oraz Deklaracji Narodów Zjednoczonych o wykorzystaniu wszystkich sił do walki z siłami faszystowskimi. Przytoczono słowa prezydenta Roosevelta: „Osiągnięty naszym zwycięstwem pokój zapewni wszystkim bezpieczeństwo, wolność i swobodny rozwój, uwolni ludy zgodnie z Kartą Atlantycką od strachu i grozy wojny, nędzy i głodu, zgodnie z wolą i pragnieniem wszystkich narodów”²². Życzliwe, lecz z dużą dozą nieufności, przyjęto traktat zawarty przez Wielką Brytanię i Związek Radziecki o współpracy w czasie wojny i pomocy powojennej. Zastanawiano się, czy ze strony Wielkiej Brytanii nie jest to tylko zabieg taktyczny. Żądano, aby w warunkach powojennych była przestrzegana suwerenność państw mniejszych. Dwa lata po podpisaniu układu (w 1944 r.) komentowano artykuł 5, w którym oba państwa zobowiązały się nie dążyć do terytorialnych zdobyczy i nie ingerować w wewnętrzną politykę innych państw. Stwierdzono, że jak dotychczas ZSRR nie wywiązał się z powziętych zobowiązań²³.

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR a Polską wypowiedzi cechowała niejednorodność poglądów na temat wzajemnych odniesień polsko-radzieckich. W doniesieniach z walk na froncie wschodnim przeważały nadal informacje podkreślające sukcesy wojsk radzieckich. Jednak po negatywnej odpowiedzi

¹⁹ *Polska i Czechy a Niemcy. III*, „Watra” nr 10, 27.11.1943, s. 10.

²⁰ *Od Olzy do Ostranicy*, „Odra-Nisa” nr 1, 1944, s. 9. Zob. też: *Z wydarzeń*, „Watra” nr 12, 25.12.1943, s. 6–7.

²¹ *Czerwone niebezpieczeństwo*, „Watra” nr 4 (16), 19.02.1944, s. 10.

²² *Z wydarzeń*, „Watra” nr 11, 11.12.1943, s. 5.

²³ *Na posterunku*, „Watra” nr 6 (18), 11.03.1944, s. 9.

Związku Radzieckiego na deklarację polskiego rządu emigracyjnego w sprawie granicy wschodniej (komunikat agencji TASS z 2.03.1943 r.) w komentarzach politycznych dominowały sądy negatywne na temat Związku Radzieckiego. Podkreślono w nich potrzebę unormowania obecnie i w przyszłości wzajemnych stosunków, ale nie kosztem ustępstw w sprawie granicy wschodniej. Konstatowano:

Na czoło wydarzeń ostatnich dwóch tygodni wysuwa się nowa, a bardzo przykra faza konfliktu między Polską a Sowietami o granice. Deklaracja Rządu Polskiego utrzymana w pojednawczym tonie świadczy o chęci ostatecznego załatwienia spornych kwestii i całego szeregu pretensji, w których w normalnych czasach nie możnaby traktować poważnie. Odpowiedź Moskwy ogłoszona przez agencję TASS spotkała się na terenie Kraju – trzeba to otwarcie stwierdzić z oburzeniem i całkowitą determinacją²⁴.

Negatywny stosunek do ZSRR ilustrowała seria artykułów pt. „Odgrzebujemy Komintern” (Czerwone niebezpieczeństwo), w których przypomniano koleje dotychczasowych stosunków polsko-radzieckich także w czasie II wojny światowej. Stwierdzono m.in.:

17 września 1939 roku wojska czerwonej armii wkroczyły do Polski, mimo paktu o nieagresji, rozpoczynając okres prawie dwuletniej okupacji naszych ziem wschodnich. 30 lipca 1941 zawarł rząd sowiecki z rządem polskim w Londynie układ, przekreślający wszystkie poprzednie stany, którego prawie w zupełności nie dotrzymał, zrywając porozumienie przy okazji Katynia²⁵.

O Katyniu wspominały omawiane czasopisma kilkakrotnie. Wypowiedzi na ten temat miały podobną treść i formę do następującej: „jak grom uderzyła w nas okropna wieść, że Bolszewicy wymordowali w Katyniu przeszło 10 tysięcy oficerów polskich wziętych do niewoli, a blisko dwa miliony cywilnej polskiej ludności wywieźli na daleką mroźną Syberię, gdzie z głodu i mrozów większość wymarła”²⁶. Nie dawano jednak wiary obłudzie propagandy niemieckiej, głosząc: „Społeczeństwo polskie oburzone do głębi perfidią zawodowych morderców, lejących krokodylle łzy nad zbrodnią, do której sami nie mało się przyczynili”²⁷.

Z ulgą przyjęto upadek dyktatury Mussoliniego. Informowano: „Alianci rozpoczynają marsz ku Polsce! 8 września 1943 roku o godzinie 5 po południu cały świat dowiedział się o kapitulacji Włoch. Kapitulacja ta jest bezwarunkowa”²⁸. W związku z tym wydarzeniem zamieszczono fragmenty nadzwyczajnego komunikatu generała Eisenhowera. Szczególny wydźwięk miała proklamacja marszałka Badoglio, której część zacytowano:

²⁴ Z wydarzeń, „Watra” nr 2 (14), 22.01.1944, s. 5–6.

²⁵ Na posterunku, *Odgrzebujemy Komintern (Czerwone niebezpieczeństwo II)*, „Watra” nr 6 (18), 11.03.1944, s. 9.

²⁶ Z nowym rokiem, „Wiadomości Kobiety” nr 2, 01.1944, s. 1.

²⁷ W podziemi i na powierzchni – szkice i reportaże, „Czuwaj” nr 1, 15.11.1943, s. 7.

²⁸ Z wydarzeń, „Watra” nr 4, 4.09.1943, s. 4.

W obliczu przyniatającej przewagi sił nieprzyjacielskich i dalszej beznadziejnej walki oraz celem uniknięcia ciosów, które w wyniku dalszej wojny musiałyby spaść na nasz naród, rząd włoski zwrócił się do gen. Eisenhowera, naczelnego wodza wojsk anglo-amerykańskich z prośbą o zawieszenie broni. Prośba ta została wysłuchana. Wojska włoskie otrzymały rozkaz wstrzymania wszelkich działań przeciw wojskom narodów sprzymierzonych. Zawarłwszy rozejm ze sprzymierzonymi – wojska włoskie odeprą każdy atak na Italię pochodzący z innej strony²⁹.

W „Watrze” skomentowano w sposób satyryczny uwolnienie Mussoliniego przez Hitlera. W notatce zatytułowanej „Reduta Adolfa Hitlera” zaznaczono:

W niedzielę 12 września br., główna kwatera niemiecka podała do wiadomości: „Niemieckie oddziały spadochronowe i SS przeprowadziły śmiałą akcję uwolnienia Mussoliniego. Przedsięwzięcie udało się w całej pełni i Duce przebywa na wolności. W ten sposób führer dochował wierności twórcy faszyzmu”. Wobec powyższego należy spodziewać się, że Niemcy interweniować będą także w sprawach wszystkich innych przywódców „nowej europy”, by w przyszłości doprowadzić ich [...] w ręce sprawiedliwości. [...] Mussolini „nieludsko zmęczony i wyczerpany złym traktowaniem przez strażę włoskie” po stosunkowo krótkim odpoczynku wydał odezwę do narodu włoskiego, zapowiadając utworzenie republikańskiej partii faszystowskiej. [...] Tymczasem we Włoszech wojska włoskie wspomagane przez formacje ludowe walczą z Niemcami w prowincjach Lombardia, Venetia, Piemont i Trentino³⁰.

Wypowiedzenie przez Włochy wojny Niemcom i przejście na stronę koalicji antyhitlerowskiej uznano za zwiastun szybkiego zwycięstwa aliantów w wojnie z Niemcami.

Podkreślono uzyskanie zgodności poglądów aliantów co do potrzeby ścisłej współpracy wojskowej w celu jak najszybszego zakończenia wojny. Szczególnie pozytywnie przyjęto uzgodnienie stosunku do Włoch i Austrii, deklarację powstania wolnego państwa austriackiego, ale przy jednoczesnej odpowiedzialności za współpracę z III Rzeszą. Zapowiedziano ukaranie wszystkich Niemców winnych zbrodni i przestępstw w krajach okupowanych, wspominając o tym, że wydanie ich przez rząd niemiecki będzie jednym z warunków kapitulacji.

Omawiając przebieg konferencji w Teheranie akcentowano, że „Wielka Trójka” zdecydowanie określiła wolę całkowitego pokonania Niemiec. Odnotowano osiągnięcie porozumienia w kwestii konieczności prowadzenia wojny aż do bezwarunkowej kapitulacji „państw osi” i uzgodnienie przez sprzymierzonych planu operacji militarnych. Donoszono także, że konferencję teherańską poprzedziło ważne dla przebiegu działań wojennych na Dalekim Wschodzie spotkanie Roosevelta i Churchilla z Czang-Kaj-Szekiem w Kairze. W drodze powrotnej spotkali się z prezydentem Turcji İnönü, celem omówienia spraw związanych ze stanowiskiem Turcji wobec spraw bałkańskich³¹.

²⁹ Tamże.

³⁰ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 5, 8.09.1943, s. 4.

³¹ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 11, 11.12.1943, s. 5.

Zagadnienia dotyczące otwarcia II frontu zajmowały sporo miejsca na łamach badanej prasy³². W notatce pt. *Minuta przed inwazją* wskazano: „Weszlśmy obecnie w okres dyplomatycznych manewrów, które zawsze poprzedzają każde poważniejsze przedsięwzięcie militarne. W tej chwili wskazują one niezbicie na coraz bliższy dzień gigantycznego lądowania armii sprzymierzonych w zachodniej Francji”³³. Na temat terminu i miejsca inwazji snuto wiele częściowo trafnych domysłów. Podano np.:

zostanie działanie inwazyjne rozpoczęte masowym zrzuconiem kilku dywizji skoczków, wyposażonych we wszelkiego rodzaju uzbrojenie maszynowe i zdolnych całkowicie do krótkich, samodzielnych poczynañ. [...] Oddziały skoczków byłyby zrzucone w południowej części Kanału, nadającej się łatwiej do lądowania ze względu na silniejsze rozczłonkowanie wybrzeża. [...] Równolegle z akcją dywizji spadochronowych i koncentrycznym nieustannym atakiem wszystkich rozporządzalnych w danej chwili sił lotniczych nastąpi lądowanie oddziałów inwazyjnych z morza przy użyciu specjalnych transportowców, statków towarowych, barek i łodzi w kilku punktach wybrzeża Normandii oraz na wybrzeżu atlantyckim w dorzeczu Loary i Garonny. Po wylądowaniu główna siła uderzenia skieruje się na północny wschód. [...] nieodzowną rzeczą będzie równoległe lądowanie oddziałów alianckich na wybrzeżu południowym [...] oraz duże desanty skoczków w Masywie Centralnym. [...] podstawą operacji oddziałów południowego wybrzeża będą dobrze rozbudowane bazy Sardynii i Korsyki³⁴.

Tak miała wyglądać pierwsza faza inwazji. W drugiej przewidywano lądowanie kilkunastu dywizji wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego. Brano pod uwagę również możliwość równorzędných akcji (Grecja, Norwegia). Za miejsce o decydującym znaczeniu uznano jednak wybrzeże Francji i Bałkany. Sądono, że czas rozpoczęcia akcji uzależniony będzie od rozwoju sytuacji na froncie wschodnim i południowym, gdzie należało – jak uważano – dokończyć okupację Włoch i osiągnąć dolinę Padu.

Notatki i artykuły na temat wydarzeń międzynarodowych dotyczyły przede wszystkim: polityki międzynarodowej rządu polskiego na emigracji, stosunków między aliantami oraz posunięć „państw osi”. Najczęściej informowano o wydarzeniach najbardziej aktualnych. Niekiedy przypomniano także te, które miały miejsce wcześniej.

Na łamach badanych czasopism wyrażono pozytywny stosunek do polityki zagranicznej rządu polskiego na emigracji. Uznano słuszność realizacji jej dotychczasowych założeń, w tym zsynchronizowania kierunków polityki polskiej z aliantami zachodnimi, współpracy w sojuszu Narodów Zjednoczonych oraz przyjęcia i urzeczywistniania zasad Karty Atlantyckiej. Podkreślono autorytet premiera Sikorskiego i wagę zawartej umowy polsko-radzieckiej jako wstępu do przyszłego sąsiedzkiego współżycia. Po objęciu steru rządu przez S. Mikołajczyka akcentowano istotę

³² Zob. np. *W gorące przedinwazyjne*, „Watra” nr 3 (15), 5.02.1944; *Z wydarzeń*, „Watra” nr 4 (16), 19.02.1944; *Minuta przed inwazją*, „Watra” nr 6 (18), 11.03.1944; *Lądowanie aliantów – gdzie i kiedy*, „Watra” nr 10 (22), 8.04.1944.

³³ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 6 (18), 11.03.1944, s. 6.

³⁴ *Na posterunku, Lądowanie aliantów – gdzie i kiedy*, „Watra” nr 10 (22), 8.04.1944, s. 6–7.

utrzymania ciągłości polityki gen. Sikorskiego, choć ujawniono w odniesieniu do niektórych kwestii swoje obawy:

W oczekiwaniu na zetknięcie się z Rosją dzisiaj stoimy pełni obaw i niepokoju, czy będą to naprawdę „nowi ludzie” – czy też pod innymi hasłami kryje się stary imperializm rosyjski, dążący do „złania wszystkich rzek słowiańskich w morzu Wszechrosji”; imperializm – który kojarzy się nieodmiennie z rozbiciem Kozaków na ulicach Warszawy i dalekimi tajgami Sybiru. Nie możemy zapomnieć, że są to ludzie których ojcami byli: Iwan Groźny i ewangeliczny Tolstoj, absolutyczna Katarzyna i anarchista Bakunin³⁵.

W rozważaniach z lat 1943–1944 winą za zmienność stosunków polsko-radzieckich obarczano przede wszystkim władzę ZSRR, które zerwały po krótkim okresie względnie poprawnych relacji stosunki dyplomatyczne z Polską. Najwięcej emocji wywołał konflikt o granicę wschodnią państwa polskiego. Zdawano sobie sprawę z konieczności wznowienia oficjalnych stosunków z ZSRR, ale nie za cenę ustępstw terytorialnych na wschodzie. Stwierdzono np.:

nie widzimy w przyszłości żadnych powodów do nieprzyjaznego współżycia z Rosją. Przeciwnie: Rosja musi być tym państwem, w stosunku do którego obierzemy najbardziej przyjazną i naprawdę serdeczną postawę. Wypływa ona już nie tylko z geograficzno-gospodarczych przesłanek, ale z rasowej wspólności i przeciwstawienia się wrogowi. To stanowisko jest niedwuznaczne, szczere i jasne. Ale nie rozumiemy celu, który powoduje ZSRR do domagania się uznania tzw. linii Curzona. Czyżby Rosja Sowiecka miała za mało... ziemi?³⁶

Postanowienia traktatu ryskiego uznano za nienaruszalne. Domagając się zatwierdzenia przez Związek Radziecki stanu prawnego sprzed września 1939 r., zaznaczono:

– Rząd Rzeczypospolitej w Londynie nie idzie na „giętką” politykę. Stoi zdecydowanie i niewzruszenie przy tzw. nagiej prawdzie: nie pozwalamy na targi o naszą własność, nie pozwalamy na rozbiory – Polski, nie pozwalamy na łaskawe dawanie nam „rekompensa-

³⁵ *Polska i Rosja. I.*, „Watra” nr 3 (15), 5.02.1944, s. 14.

³⁶ *Granice*, „Watra” nr 2 (14), 22.01.1944, s. 2. Na temat granicy zachodniej, północnej i południowej pisano: „Granice Polski musimy zakreślić ideowym ołówkiem Polski Jagiellonów i mieczem Polski Piastów. Ale idea Polski Jagiellonów realizowana dziś – zaczyna się i kończy na granicy Rzeczypospolitej sprzed roku 1939. Idea Polski Piastów musi być natomiast zrealizowaną w całej rozciągłości. Udowodnienie pod każdym względem istotnej polskości Śląska, Pomorza – od Nissy łżyckiej aż po ujście Odry jest za łatwe, by je tu kontynuować [...]. Nasuwa się jeszcze uwaga o Prusach Wschodnich. «Niemiecka» ta «prowincja» to [...] dziwoląg, wrzód, którego wydzieliły w rodzaju «korytarza», «eks-terytorialnej szosy», «niemieckiego Gdańska» etc. – truły organizm Rzeczypospolitej. Po rozwiązaniu granic zachodnich problem tej «prowincji» jest oczywisty i przesądzony z geograficzno-gospodarczego punktu widzenia. Jeśli chodzi o południowe granice Polski, to ważną tu jest sprawa przede wszystkim porozumienia z Czechosłowacją. Nie ulega wątpliwości, że zdrowy odruch naszego narodu przyjmie jedyną rację stanu: braterskiego współżycia z dzielnym narodem czeskim i słowackim, walczącym razem z nami z tymi samymi i o to samo. Walka ta już sama wystarcza, by kwestie graniczne obu państw stały się bezspornym ustaleniem”.

ty” na zachodzie, a zwyczajną kradzież na wschodzie! I cały świat musi od nas, tu, z Kraju usłyszeć, że nie tylko uznajemy Rząd w Londynie, że nie tylko podporządkowujemy się jego woli, ale że – a to przede wszystkim – Rząd w powyższym wypadku jest wyrazicielem prawdziwej i rzeczywistej woli Narodu Polskiego, który nie zna „pokoju za wszelką cenę”, ani „polityki za wszelką cenę”³⁷.

Początkowo wyrażano nadzieję, że mocarstwa zachodnie sprzeciwią się wytyczeniu granicy zgodnie z linią Curzona:

Przeciwstawiając się ostro lekkomyślnemu fundowaniu całej naszej przyszłości na sojuszu z Anglią, nie można nie docenić ogromnej doniosłości tego sojuszu dla Polski w chwili obecnej i na najbliższe lata. [...] od niego jedynie i od Stanów Zjednoczonych oczekiwać możemy skutecznej obrony naszej niezawisłości państwowej³⁸.

Sądono iż:

Logika obecnej wojny nie pozwala nam przypuszczać, by jakaś linia Curzona przedziwna „potrzeba terytorialna” ZSRR – były na dłuższą metę szczerze akceptowane przez Anglię. W ten sposób po 5 czy 10 latach linia pana Curzona znalazłaby się pod Londynem. Rozumiemy wszyscy, że obecnie ZSRR jest naprawdę sprzymierzeńcem W. Brytanii³⁹.

Później zauważono, że dla Wielkiej Brytanii ZSRR jako sprzymierzeniec posiadał większe znaczenie niż Polska. Gdy dyskusja nad „zabezpieczeniem granicy polsko-radzieckiej” stała się „zagadnieniem pierwszoplanowym” dla aliantów z oburzeniem przyjęto słowa Churchilla, który w przemówieniu przed Izbą Gmin w lutym 1944 r. stwierdził, że Wielka Brytania nigdy nie aprobowала „zaboru” Wilna w r. 1920, oraz że uważa tzw. linię Curzona za „bezsronne podejście – do zagadnień granicznych polsko-rosyjskich”⁴⁰. Dodano przy tym:

oswoiliśmy się na szereg lat przed obecną wojną z faktem kompletnej ignorancji miarodajnych czynników zachodniej Europy, jeśli szło o sprawy Wschodu tejże Europy. Wiemy, że Lloyd George, tocząc boje o „wolność” Gdańska, nie bardzo był zorientowany o co rzecz idzie, wiemy też, że pocziwy lord Curzon był jednym z nielicznych wówczas „cokolwiek biegłych” w sprawach Europy środkowo-wschodniej, że, gdy kreślił swą mapę na której z lekkim sercem Wilno i Lwów wg późniejszej interpretacji przysądzał Rosji, nie miał pojęcia o dziesiątkach innych spraw uzasadniających w 100% nasze prawa do Ziemi Wschodnich⁴¹.

Zdając sobie sprawę z celów, do których dążył Związek Radziecki głosząco: „oburza nas dzisiejszy wojujący komunizm, dążący do spauperyzowania Polaków, podporządkowania ich, jako «małego narodu» Związkowi Socjalistycznych

³⁷ *Credo*, „Watra” nr 7 (19), 18.03.1944, s. 2.

³⁸ *Na zakręcie dziejów Polski* (artykuł dyskusyjny), „Za pługiem” nr 2, 15.10.1944, s. 4.

³⁹ *Credo*, „Watra” nr 7 (19), 18.03.1944, s. 1.

⁴⁰ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 5 (17), 4.03.1944, s. 4.

⁴¹ Tamże.

Republik Rad”⁴². Sowiety chcą „włączyć słabą Polskę do państwa sowieckiego, jako jedną z republik radzieckich”⁴³. Przypominając, że „przeświadczenie o konieczności ścisłej współpracy militarnej i politycznej między Polską a Rosją istniało zawsze

w rządzie i narodzie polskim” akcentowano:

Naród polski poniósłszy tak olbrzymie ofiary w nieugiętej walce ma prawo domagać się uszanowania pełnej jego niepodległości i suwerenności, zagwarantowanej zasadami Karty Atlantycznej i międzynarodowymi układami. Sprawiedliwość domaga się jak najszybszego przywrócenia władzy suwerennej na terenach uwolnionych spod okupacji niemieckiej. Rząd polski, jedyny przedstawiciel i rzecznik spraw narodu polskiego, uznany przez wszystkich Polaków w Kraju i zagranicą oraz przez wszystkie rządy sprzymierzone stwierdza, iż fakty stworzone drogą gwałtu bez porozumienia między kontrahentami, są sprzeczne z zasadami Karty Atlantycznej i sprawiedliwości. Naród polski całym swym postępowaniem wykazał, iż faktów i rozstrzygnięć narzuconych siłą nie uznał i nie uzna⁴⁴.

Wypowiedzi dotyczące stosunków między aliantami miały najczęściej optymistyczną wymowę. Główny akcent położono w nich przede wszystkim na współpracę i współdziałanie w walce z Niemcami, w której – jak dostrzegano – wspólne niebezpieczeństwo stanowiło jeden z bardziej istotnych elementów konsolidujących. Współpracę Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR traktowano jako rękojmnię zwycięstwa nad faszyzmem. Przyjmowano ją życzliwie, ale (tak, jak przy okazji stosunków polsko-radzieckich) wypowiadano na jej temat opinie i sugestie o zróżnicowanym charakterze. Omawiając szczegółowo konferencji moskiewskiej podawano np.:

Wbrew rozwścieczonej propagandzie niemieckiej należy stwierdzić, że zarówno same wyniki jak i enuncjacje prez. Roosevelta oraz prasy angloamerykańskiej dowodzą – osiągnięcia pełnej zgodności pomiędzy USA, Anglią i ZSRR w sprawach wojny i przyszłego pokoju. Czy jednak naprawdę, w perspektywie dalszej przyszłości polityka Anglosasów w stosunku do Sowietów (nie Rosjan!) jest szczerą? Nie wchodzimy w to⁴⁵.

Cytowano oświadczenie ministra Edena

odnośnie stosunków z Rosją jesteśmy zdecydowani współpracować z Rosją na polu politycznym dziś i po wojnie w myśl zawartego paktu z Sowietami. Mam nadzieję, że w najbliższych miesiącach osiągniemy porozumienie. Jeśli to osiągniemy, to okropności i ofiary wojny nie pójdą na marne⁴⁶.

⁴² *Tak zwane małe narody*, „Watra” nr 3 (15), 5.02.1944, s. 2.

⁴³ *W naszym świecie, Odezwa do polskiej młodzieży*, „Watra” nr 4, 4.09.1943, s. 12.

⁴⁴ *Z frontu Polski podziemnej*, „Watra” nr 1 (13), 8.01.1944, s. 18.

⁴⁵ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 9, 13.11.1943, s. 4.

⁴⁶ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 6, 2.10.1943, s. 4.

W podobnym tonie, ale z sugestią, że Wielką Brytanię i Związek Radziecki skłania do współpracy przede wszystkim wspólny wróg, były zredagowane inne doniesienia.

Mimo nieprawdopodobieństwa – stwierdzono – świat anglosaski potrafi znaleźć wspólny język z Rosją komunistyczną. Na razie łączy ich wspólny wróg i świadomość, że wyczerpanie wojenne nie pozwala im na dalsze rozgrywki zbrojne między sobą. Rosja zdaje sobie sprawę, że bloku anglosaskiego praktycznie pokonać nie można, a indywidualistyczna Europa na razie ma dość totalnego bata niemieckiego i nie pragnie skosztować sowieckiego⁴⁷.

Czasami podkreślano rozbieżność zdań aliantów na temat bieżących i powojennych problemów:

Od ostatniej konferencji Roosevelta i Churchilla stosunki między Waszyngtonem i Londynem z jednej, a Moskwą z drugiej strony nie uległy zmianie. Cztery zasadnicze sprawy wywołują rozbieżność między Sojusznikami a Kremlen: sprawa tzw. drugiego frontu w Europie zachodniej, wschodnie granice Polski, niewyjaśnione stanowisko Sowietów wobec Niemiec powojennych i udział w wojnie przeciw Japonii⁴⁸.

Dodano także: „Jak się będą układać nadal stosunki Anglosasów z Sowietami, powiedzieć trudno, zwłaszcza wobec niepewności, jak będzie wyglądać ich udział w wojnie z Japonią”⁴⁹.

Systematycznie zamieszczano wiadomości o sukcesach aliantów. Podsumowując czwarty rok wojny napisano:

Rok już piąty trwające zmagania sił demokratycznych z ciemno-kolorowymi totalistami europejskiego teatru wojny wchodzą w końcową fazę. Najlepszym tego dowodem mnożące się akty obłędnego terroru, którym zgangrenowany brutalizm okupantów stara się sparaliżować i opóźnić spodziewany odwet. Wszystkie te jednak usiłowania teutonów przy użyciu kompletu akcesoriów przemocy nie zdołają wstrzymać pochodu sprawiedliwości⁵⁰.

Publikowane przy różnych okazjach informacje o zwycięstwach państw sprzymierzonych najczęściej miały charakter ogólnych stwierdzeń o wymowie optymistycznej. Dotyczyły także konkretnych wydarzeń. Dostrzegano np.:

Siedmiomilowymi butami zbliżamy się do końca wojny. Zanim liście z drzew opadną, rozpoczną się prawdopodobnie olbrzymie operacje w basenie morza Śródziemnego i na innych frontach. Tak brzmią dokładnie ostatnie słowa Churchilla. Obecnie jesteśmy

⁴⁷ Zob. *Jakie są szanse polskie na zachodzie w obecnej sytuacji politycznej*, „Odra i Nisa” nr 1, 1944, s. 24.

⁴⁸ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 4, 4.09.1943, s. 5.

⁴⁹ *Ku czemu zmierza świat*, „Za pługiem” nr 4, 15.11.1944, s. 6.

⁵⁰ *Na posterunku*, „Watra” nr 4 (16), 19.02.1944, s. 5.

świadkami olbrzymich ciosów zadawanych państwom osi z powietrza; ciosów, które uniemożliwiają ich wojenny przemysł, osłabiają [...] ich potencjał bojowy i moralny⁵¹.

W innej wypowiedzi przyznawano: „akcja na wszystkich frontach rozwija się zdecydowanie lecz powoli na korzyść Aliantów”⁵². Dowodzono, iż: „Alianci przejęli inicjatywę wszędzie; nawet na Dalekim Wschodzie; toczą się zacięte walki na wyspach Salomona, Amerykanie wylądowali na wyspie Rangunu oraz bezustannie i ciężko bombardują Celebes, Nową Georgię [...] itp.”⁵³ W innych komunikatach zamieszczonych w „Watrze” informowano: „Na froncie wschodnim nie ustaje pochód Rosjan, którzy zagrażają już Pskowowi i Bobrujowski, a pod Jamporem i Łuckiem nacierają znacznymi siłami w kierunku zachodnim”⁵⁴. Poświadczano duży sukces Wielkiej Brytanii – „uzyskanie specjalnego układu z rządem Portugalii, na mocy którego wyspy Azorskie oddane zostały Anglii aż do ukończenia wojny jako bazy morskie w walce z niemieckimi łodziami podwodnymi na Atlantyku”⁵⁵.

Optymistycznym doniesieniem o sukcesach aliantów towarzyszyły (na zasadzie kontrastu) wypowiedzi na temat „państw osi” – ich posunięć i stosunków panujących między nimi. Dokonywana przez analizowane czasopisma ocena i perspektywa rozwoju sytuacji militarnej wyraźnie wskazywała na korzystniejszą pozycję aliantów. Konstatowano np.:

RAF i lotnictwo amerykańskie ze współudziałem eskadr sprzymierzonych przeprowadziło w ostatnich dniach kilka podwójnych nalotów na Berlin, zrzucając przeciętnie po 1500 ton bomb wszelkich rodzajów. Po tych atakach stolica Rzeszy zniszczona jest już co najmniej w 40%. Naloty objęły poza tym szereg innych miejscowości w Niemczech środkowych i zachodnich⁵⁶.

Podkreślono fakt, że Niemcy ponoszą klęskę na wszystkich frontach, zmieniając charakter działań militarnych z zaczepnego na obronny: „Na wschodzie armie niemieckie po wycofaniu się z Briańska zajmują stale «nowe» pozycje, korzystniejsze dla... działań defensywnych”⁵⁷.

Bilans osiągnięć III Rzeszy prezentowano następująco:

Powietrzna ofensywa aliantów nad terenem Rzeszy, mającym za cel zdruzgotanie stosu pacierzowego przeciwnika w postaci ciężkiego przemysłu utrzymuje nerwowy stan podniecenia w całym społeczeństwie niemieckim. I nic tu oczywiście nie pomoże pokrzykiwanie partyjnej prasy na temat „krwawego odwetu”, „tajemniczych nowych środków represyjnych”, „ostatecznego zwycięstwa” itd. itd. Ta próba nastrojów zawiedzie podobnie,

⁵¹ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 2, 07.1943, s. 6.

⁵² *Z wydarzeń*, „Watra” nr 8, 30.10.1943, s. 5.

⁵³ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 2, 07.1943, s. 6.

⁵⁴ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 5 (17), 4.03.1944, s. 4.

⁵⁵ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 7, 16.10.1943, s. 4.

⁵⁶ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 3 (15), 5.02.1944, s. 4.

⁵⁷ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 5, 8.09.1943, s. 4.

jak bez efektu pozostawały dziesiątki innych prób hitlerowskiej propagandy. Załazek defetyzmu, robi swoje. A zniechęcenie i nerwowa depresja w obliczu inwazji przy katastrofalnym odwróceniu armii niemieckich na Wschodzie zrodzi w najbliższych miesiącach oczekiwane przez całą Europę od lat 4 załamanie Rzeszy⁵⁸.

Akcentowano, że między „państwami osi” panują coraz gorsze stosunki. Za przykład tego podawano przypadek w 1943 r., w Neapolu, gdzie Niemcy w odwecie za zabicie jednego żołnierza niemieckiego zastrzelili 300 mieszkańców, w tym także kobiety i dzieci, i podpalili gmach uniwersytetu, założonego w XIII wieku. „W podobny sposób spalili także bibliotekę Towarzystwa Naukowego, która płonęła 4 dni. Ratować nie było wolno niczego. Spłonęło 200 000 tomów, w tym bezcenne rękopisy i dokumenty”⁵⁹. Dowodzono, że zmniejsza się liczba walczących po stronie Rzeszy, motywując to coraz gorszą sytuacją militarną „państw osi”. W marcu 1944 r. przekazano następującą wiadomość:

Rosnące coraz szybciej objawy dekompozycji wśród wasali III Rzeszy nastęrczają okupantowi sporo dodatkowych trudności. I choć z jednej strony, północny wasal, Finlandia, odrzuciła sowieckie żądania kapitulacji pod niedwuznacznym naciskiem Niemiec, z drugiej wyraźna dążność Węgier do porozumienia z aliantami zmusiła obecnie naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych do przeprowadzenia okupacji tego kraju. Nastąpiła ona po odmownej odpowiedzi regenta Horthego [sic!], od którego Hitler zażądał przeprowadzenia natychmiastowej pełnej mobilizacji wojsk węgierskich, obrony Rumunii pod komendą niemiecką i dostarczenia znacznych kontyngentów żywności dla Niemiec⁶⁰.

W wielu wypowiedziach podkreślano, że Niemcy znajdują się w coraz większej izolacji i klęska ich jest nieuchronna. Wymowne były tytuły notatek na ten temat: *Niemcy w ruinie*, *Drang nach West?*, *Kłopoty Rzeszy* i ich treść:

Kłopoty Rzeszy związane nieuchronnie z nadchodzącą klęską, wzrastają proporcjonalnie do zbliżania się frontu ku granicom macierzystego kraju, a wszelkie próby totalnego mobilizowania Europy do walki z bolszewizmem o skórę niemiecką przedłużają tylko beznadziejną mękę konania bestialskiej Hitlerii⁶¹.

Regularnie informowano o bombardowaniu miast niemieckich przez lotnictwo alianckie: „Podobno zachodnie Niemcy śmiało można uważać za północną Afrykę; wyglądają jak pustynia. Gdziekolwiek tylko wśród trupów i gruzów włóczą się i ukrywają hitlerowskie hieny. A prasa ich wciąż pisze o zwycięstwie”⁶². W innym miejscu uzupełniono: „Bombardowanie Niemiec nie ustaje ani na chwilę. W 24 go-

⁵⁸ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 7 (19), 18.03.1944, s. 4.

⁵⁹ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 7, 16.10.1943, s. 4.

⁶⁰ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 8 (20), 25.03.1944, s. 8.

⁶¹ Tamże.

⁶² *Z wydarzeń*, „Watra” nr 2, 07.1943, s. 6.

dzinach spada na miasta około 4000 ton bomb⁶³. Oznajmiano o nowych bombardowaniach Berlina:

Nalot nastąpił wkrótce po zakończeniu mowy Goebbelsa, w której dziękował 68 000 żołnierzom za wydatny udział przy sprzątaniu gruzów z poprzednich bombardowań⁶⁴.

Istniejący od szeregu miesięcy powietrzny front sprzymierzonych nad Niemcami i zachodnimi obszarami okupowanymi wykazuje bezprzykładną przewagę liczebną i efektywną lotnictwa anglo-amerykańskiego i polskiego w pierwszym rzędzie⁶⁵.

Powietrzny front nad Niemcami cechowała olbrzymia aktywność lotnictwa alianckiego. Berlin był kilka razy poddany bombardowaniom przekraczającym rozmiarami wszystko, co dotąd miało miejsce⁶⁶.

Dostrzegano dezorientację i nieukrywaną bojaźń Niemców przed przyszłością. Zwracano uwagę na to, że olbrzymia część społeczeństwa niemieckiego przestała wierzyć w możliwość zwycięstwa.

Przeprowadzona analiza pozwala stwierdzić, że w czasopiśmie społeczno-kulturalnym *„Watra”* lat wojny i okupacji zauważono zasadniczy wpływ sytuacji na frontach na politykę międzynarodową. Wskazywano na to wielokrotnie, m.in. przy okazji rozważań na temat wsparcia mocarstw zachodnich dla polskich aspiracji niepodległościowych. Zaznaczono, że zwłaszcza w końcowej fazie wojny zmiana układu sił na froncie wschodnim wpłynęła w sposób bezpośredni na projekty rozwiązań kwestii polskiej prezentowane na forum międzynarodowym. Skonsolidowany wizerunek aliantów przeciwstawiony został coraz bardziej rozbitemu i chyłacemu się ku klęsce obozowi „państw osi”. Przedstawienie takiego obrazu sytuacji wojennej służyło wytworzeniu optymistycznego nastroju wśród narodów walczących przeciwko III Rzeszy i kształtowaniu wobec niej pożądanego postawy.

Część miejsca w rozważaniach na temat wydarzeń międzynarodowych poświęcono perspektywom stosunków międzynarodowych w Europie powojennej oraz polityce rządu polskiego w dziedzinie polityki zagranicznej, zwłaszcza w zakresie kontaktów polsko-radzieckich i polsko-czechosłowackich (kwestia granic, podstaw powojennej polityki zagranicznej itp.). Redaktorzy badanych czasopism akcentowali konieczność nawiązania poprawnych stosunków między państwami znajdującymi się w obozie aliantów, udzielania poparcia polityce międzynarodowej prowadzonej przez polski rząd emigracyjny. Generalnie wskazywano na nieuchronność powojen-

⁶³ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 12 (24), 22.04.1944, s. 5.

⁶⁴ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 12, 25.12.1943, s. 8.

⁶⁵ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 1 (13), 8.01.1944, s. 6.

⁶⁶ *Z wydarzeń*, „Watra” nr 6 (18), 11.03.1944, s. 6.

nej współpracy Polski i ZSRR, ale nie ukrywano, że Polaków i Rosjan dzieliło i dzieli nadal wiele historycznych oraz współczesnych zdrażeń i antagonizmów⁶⁷. Przeważały wypowiedzi dowodzące, że interes wyzwolonego kraju będzie wymagał unormowania wzajemnych stosunków. Za szczególnie ważne uznano respektowanie prawa Polski do pełnej suwerenności i samodzielnego decydowania o polityce wewnętrznej.

The Situation on the Fronts and the International Politics in the Underground Social and Cultural Magazines in Krakow during World War II

Abstract

The underground social and cultural magazines published in Krakow during World War II devoted a good deal of space to present information about the situation on the fronts, and news concerning international politics. The analysed subjects were presented mainly in "Watra", and also in "Wiadomości Kobiece", "Hejnał", "Czuwaj", "Odra-Nisa", and "Za pługiem". International issues (including the policy of the Polish government in exile) were frequently connected with statements about the military situation. The news from the fronts emphasized firstly the information favourable for the Polish society, e.g. about successes of the allied forces, or about things that could forebode favourable course of the war events. Further on, the unfavourable communications were given. The notes and articles about international events concerned mainly three problems: the policy of the Polish government in exile, the relationships among the allies, and the moves of the "axis states". Most of the time, the information concerned the most up-to-date events. Considerable space was occupied by statements about the Polish situation on the international arena, as seen especially in the context of the struggle for the correct borders after the war. The issue of the current and future Polish-Soviet relations, as well as the prospects of the relations between Poland and the Czech Republic and Germany was directly connected with it.

⁶⁷ Podkreślano np.: „losy skazały Rosję i Polskę na sąsiedzkie współzycie, słabi jesteśmy na to, by walczyć skutecznie na dwa fronty, a więc albo z Niemcami, albo z Rosją musimy to współzycie zorganizować. Z Niemcami jest to niemożliwe ze wszystkich względów, pozostaje zatem Rosja i jej, a zarazem nasza przyrodzona sojusznica – Czechosłowacja”. *Na zakręcie dziejów Polski* (artykuł dyskusyjny), „Za pługiem” nr 2, 15.10.1944, s. 6.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

Muzyka i teatr na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” w latach 1940–1943

Przedruk artykułu z łódzkiej gadzinówki „Litzmannstaedter Zeitung” w roku 1940 zamieszczony w londyńskim „Dzienniku Polskim”¹ o polskiej emigracji dał optymistyczny obraz wojennego pokolenia Polaków, które po opuszczeniu okupowanego przez Niemców kraju nie zaprzestało walki z najeźdźcą². Wróg napisał między innymi, że Polacy byli zawsze

mistrzami w politycznej robocie podziemnej, wykazują w agitacji wszelką ruchliwość i brak poczucia miary. [...] Nie należy również lekceważyć wpływu, jaki na utrzymanie spójni narodowej i jednolitej opinii wywierają istniejące na emigracji dzienniki, tygodniki i miesięczniki, które wychodzą we Francji, Wielkiej Brytanii, Bukareszcie, Południowej i Północnej Ameryce podtrzymujące poprzez samo swoje istnienie zainteresowanie dla spraw polskich³.

Łamy londyńskiego DP w latach 1940–1943 były tego doskonałym przykładem. Pismo to było trybuną scalającą Polaków w różnych dziedzinach życia emigracyjnego, w tym również w muzyce. Tę dziedzinę sztuki postrzegano jako istotny element pozwalający utrzymać w czasie wojny polskiego ducha narodowego.

W lipcu 1940 roku DP z dumą powiadomił czytelników o otwarciu (16 VII) Ogniska Polskiego w Londynie – „przyszłej siedziby inteligencji polskiej”⁴. Budy-

¹ Zwany dalej: DP; autorka bada emigracyjne dzienniki: „Dziennik Polski”, „Dziennik Żołnierza” i „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”; publikacje te: *O potrzebie badań nad „Dziennikiem Polskim” i „Dziennikiem Żołnierza”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2003, t. VI, z. 1(11), s. 181–197; *Problemy oświaty i szkolnictwa wyższego na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” w latach 1940–1943* – w druku; pozostałe, analizujące film, plastykę, życie literackie – w opracowaniu.

² M. K., *W zwierciadle wroga*, DP 1940, nr 82, s. 1.

³ H. Schadowaldt, *Emigracja polska w oświeceniu okupacyjnego pisma*, DP 1940, nr 82, s. 3.

⁴ *Wielka manifestacja przyjaźni polsko-brytyjskiej. Otwarcie Ogniska Polskiego w Londynie*, DP 1940, nr 5, s. 1.

nek wynajął Rząd Polski za pomocą British Council. W inauguracyjnym przemówieniu książę Kentu wyraził radość, że dzięki temu Polacy mają możliwość kontynuowania swego życia kulturalnego. Tułaczka wojenna objęła również artystów, którzy pragnęli włączyć się w walkę o odzyskanie niepodległości. Ich orężem były koncerty, recitale i przedstawienia teatralne.

Muzyka

W latach 1940–1943 najwięcej uwagi DP poświęcił koncertom z muzyką Fryderyka Chopina, którego utwory w okupowanej Polsce były surowo zakazane⁵. Już w październiku 1940 roku polscy pianiści zorganizowali *Wielki koncert Chopinowski* w Ognisku Polskim⁶. W szczegółowej relacji, która ukazała się kilka numerów później⁷, napisano, iż wspólny recital fortepianowy był protestem przeciwko zakazowi grania muzyki Chopina w Generalnym Gubernatorstwie, wyrazem uczuć solidarności narodowej oraz czci dla geniuszu twórcy romantycznego. Pismo odnotowywało każdy akcent chopinowski w ogarniętej wojną Europie, jak np. wykonanie mazurków w szwedzkim radio⁸. W roku 1941 w dzienniku nie zamieszczono żadnej wzmianki o koncercie poświęconemu Chopinowi. Mogło to być spowodowane śmiercią Ignacego Paderewskiego (w maju 1941 r.), którego postać przewija się w wielu artykułach. Gen. Władysław Sikorski w swym przemówieniu w lipcu 1942 roku z okazji pierwszej rocznicy śmierci tego wielkiego artysty i męża stanu nawiązał do uniwersalnego charakteru muzyki Chopina, porównując znaczenie życia i twórczości Paderewskiego do wielkiego romantyka, zapewniając, że „stoi on w blasku ziemskiej chwały, w nieśmiertelnych promieniach wdzięczności narodu, cały mający w świecie wieńce ze czci, podziwu, zachwyty i miłości uwite. Ale nie stoi on sam. [...] Duch narodu nie opuszcza go nawet po śmierci”⁹.

W październiku 1942 roku w DP ukazała się recenzja komedii muzycznej Erica Maschwitz pt. *Niedokończony walc* w reżyserii Jacka Buchanana wystawionej w Cambridge Theatre w Londynie¹⁰. Sztuka o życiu i twórczości Chopina, pomimo naiwnej fabuły – jak ocenił publicysta – była dobrą propagandą polskości, żywo graną wśród starannych, pomysłowych dekoracji. Wiosną następnego roku Polacy odnotowali na łamach pisma kolejny wieczór w Ognisku Polskim poświęcony Chopinowi¹¹. Wzruszająca jest relacja z jesiennego koncertu poświęconego pamięci

⁵ O czym pismo doniosło w październiku 1940 roku – DP 1940, nr 73, s. 1; Wiadomość w ramce: *Sienkiewicz, Żeromski, Chopin na indeksie*.

⁶ *Wielki koncert Chopinowski*, DP 1940, nr 82, s. 2.

⁷ *Ognisko Polskie ku czci Chopina*, DP 1940, nr 85, s. 4.

⁸ *Chopin w radiu szwedzkim*, DP 1940, nr 108, s. 1.

⁹ *W holdzie Paderewskiemu*, DP 1942, nr 606, s. 1.

¹⁰ H. J., *Sztuka o Chopinie*, DP 1942, nr 685, s. 3.

¹¹ M.D.D., *Chopin w Anglii. Kronika artystyczna Londynu*, DP 1943, nr 827, s. 2–3.

wielkiego kompozytora w Glasgow, który odbył się 27 września 1943 roku w sali Trades Hall¹². Wieczór ten zainicjowała Jadwiga Harasowska, redaktorka i założycielka tygodnika „Voice of Poland” w Glasgow. Polacy dowiedzieli się przy okazji, że Chopin koncertował w tym mieście dokładnie 95 lat wcześniej – 27 września 1848 roku. Na pamiątkę tego wydarzenia wojenny koncert odbył się tego samego dnia, o tej samej porze, w tym samym miejscu, gdzie przed prawie stuleciem publiczność szkocka zachwycała się grą wielkiego polskiego muzyka. Teraz koncertował Jerzy Sulikowski. Wykonał *Impromptu*, etiudy, nokturny, preludia, mazurki i wale. Potem wspólnie z Adamem Harasowskim odegrali na dwóch fortepianach *Koncert F-moll opus 21*.

Ostatnim akcentem chopinowskim w DP w latach 1940–1943 była prezentacja książki znanego muzykologa szwedzkiego Goesta Zetterberga poświęconej życiu i twórczości kompozytora¹³. Przytoczono w piśmie obszernie urywki z książki, z których wynika, że autor–obcokrajowiec doskonale zrozumiał ponadczasowy charakter muzyki Chopina i jej fundamentalne znaczenie dla uciemnionego narodu polskiego:

Chopin był jednym z niewielu artystów w historii, który odkrył istotne wartości własnego narodu. Twórczości Chopina nie można rozumieć tylko jako muzyki. Twórczość Chopina to także przeżycia Polski, która pozostała cała i niepodległa pomimo zmiennych kolei losu. Tę prawdę obrazuje tak przejrzyście jesień 1939 roku, gdy Polska ugięła się przed nawałą niemiecką. Kiedy na Warszawę spadał bez przerwy deszcz bomb niemieckich do ostatnich dni oblężenia w rozgłośni warszawskiej samotny pianista grał do końca melodie Chopina¹⁴.

Wydrukowano również fragment recenzji ze szwedzkiego pisma „Dagens Nyheter” na temat tej książki, w którym czytamy:

Muzyka Chopina zrodziła się w bólach tragedii powstania 1831 roku, kiedy zamarła nadzieja przywrócenia do życia niepodległej Polski. W tym czasie Chopin zdobył sobie nieśmiertelną sławę tworząc nowe polonezy, mazurki i inne wspaniałe utwory, których nie zniszczą żadne bomby, i w których ducha żaden Polak nigdy wierzyć nie przestanie¹⁵.

Polakom, wojennym tułaczom, słowa te niosły nadzieję i otuchę.

Drugą postacią ze świata muzyki, która urosła do rangi symbolu narodowego na łamach DP był pianista, kompozytor, polityk, działacz społeczny – Ignacy Jan Paderewski. Ten wielki popularyzator i miłośnik muzyki Chopina współredagował wydanie w latach 1935–1940 *Dzieł wszystkich F. Chopina*. Niestrudzony orędownik sprawy polskiej, jako przewodniczący Rady Narodowej w Londynie¹⁶ w roku 1940

¹² *Pamięci Chopina w Glasgow*, DP 1943, nr 997, s. 2.

¹³ *Szwedzka książka o Chopinie*, DP 1943, nr 1065, s. 3.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Rada Narodowa pełniła rolę emigracyjnego parlamentu. Patrz: R. Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2000, s. 12.

szukał oficjalnego wsparcia na międzynarodowym forum dyplomatycznym na rzecz odrodzenia państwa polskiego, odbywając między innymi podróż do USA. DP na bieżąco informował swoich czytelników o entuzjastycznym przyjęciu Paderewskiego przez Amerykanów, o jego orędziu do Polaków i o udzielanych przez niego wywiadach prasie amerykańskiej¹⁷. Publikacje podkreślały, że Paderewski zyskał sławę jednego z najwybitniejszych pianistów świata jeszcze przed pierwszą wojną światową. Przypomniały, że dzięki jego osobistemu zaangażowaniu prezydent Woodrow Thomas Wilson umieścił sprawę polską w trzynastym punkcie swego orędzia dotyczącego pokoju po zakończeniu pierwszej wojny światowej, że Paderewski współorganizował ochotnicze oddziały polskie w USA, że wreszcie mieszkał w Ameryce w latach 1913–1918. Odnotowano również ufundowanie przez Paderewskiego

w 1910 roku w pięćsetną rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem 15 lipca pomnika na placu Matejki w Krakowie. Wykonał go wychowanek kompozytora Antoni Wiwulski. Skwapliwie przedrukowano 11 grudnia 1940 roku całe przemówienie radiowe Paderewskiego do ludności Stanów Zjednoczonych, wzywające Amerykanów do udzielenia pomocy aliantom¹⁸.

Żałobę narodową ogłosił na pierwszej stronie DP 1 lipca 1941 roku podając wiadomość o śmierci Paderewskiego¹⁹. Wydrukowano też ostatnie jego słowa nadane przez radio BBC, wygłoszone 22 czerwca 1941 roku i utrwalone na płycie. Cały ten rok rozpamiętywano w piśmie dokonania wielkiego Polaka. Przedstawiono liczne głosy prasy angielskiej złożone w hołdzie Paderewskiemu, przemówienie ministra Stanisława Strońskiego o Paderewskim, depesze kondolencyjne, relacje z pogrzebu dnia 5 lipca 1941 roku na cmentarzu dla zasłużonych w Arlington w Waszyngtonie, nabożeństwo żałobne w katedrze westminsterskiej, wypowiedzi przedstawicieli rządu (gen. W. Sikorskiego, min. S. Strońskiego, księdza Zygmunta Kaczyńskiego, S. Mikołajczyka), echa śmierci Paderewskiego na świecie; zaprezentowano Paderewskiego jako twórcę, męża stanu, duchowego „wodza polonii”²⁰. DP 27 lipca zamieścił opóźnione doniesienia ze Stanów Zjednoczonych w związku z jego śmiercią²¹. Przedruki pochodziły z następujących czasopism amerykańskich: „Washington Evening Star”, „Times-Herald”, „Washington Daily News”, „Washington Post”, „New York Herald Tribune”, „Christian Science Monitor”, „Chicago Daily”, „United Press”, „Kansas City Star”, „The Wilkes-Barre Herald”, „New

¹⁷ *Hold amerykański dla Paderewskiego*, DP 1940, nr 81, s. 2; *Ameryka wita Ignacego Paderewskiego*, DP 1940, nr 103, s. 1; *Paderewski o bohaterstwie Anglików*, DP 1940, nr 110, s. 1; I.J. Paderewski, *Ratujcie świat!* DP 1940, nr 127, s. 3.

¹⁸ W ramce: *Paderewski wzywa Amerykanów do udzielenia pomocy aliantom*, DP 1940, nr 131, s. 1.

¹⁹ *Ignacy Paderewski nie żyje*, DP 1941, nr 298, s. 1, 3.

²⁰ DP 1941, nr 299, s. 3; nr 300, s. 1–3; nr 301, s. 1–3; nr 302, s. 1–8 (cały numer z dnia 5 lipca 1941 roku – dzień pogrzebu Paderewskiego – monotematyczny, poświęcony jego pamięci; nr 303, s. 1, 2, 4; nr 304, s. 1).

²¹ *Prasa amerykańska o Paderewskim*, DP 1941, nr 321, s. 2.

York Times”. Wszystkie składały hołd wielkiemu twórcy i podkreślały wyjątkowość Polaka.

Paderewski powrócił na łamy pisma dopiero jesienią. Informowano, że Polacy zorganizowali 27 września 1941 roku koncert ku czci Paderewskiego połączony z kwestą na rzecz niesienia pomocy polskim jeńcom wojennym w sali Usher Hall w Edynburgu²². Obszerne sprawozdanie zamieszczono w piśmie 15 i 16 października²³. Spotkanie było bardzo uroczyste. Zaszczycili je swoją obecnością księżna Kentu z małżonkiem, członkowie polskiego rządu, przedstawiciele obcych państw, członkowie korpusu dyplomatycznego w Londynie. Jeden z zaproszonych gości, sir John Boylen Priestley, w swoim przemówieniu powiedział wiele ciepłych słów o bohaterze koncertu:

Paderewski łączył w sobie namiętność dla sztuki z namiętnością dla Polski. Z niezwykłym powodzeniem pracował w obu tych dziedzinach, stając się jedną z najwybitniejszych postaci ludzkości w ostatnim stuleciu. Był nią, bo poznał wielką prawdę i zgodnie z nią działał: świat sztuki i świat czynu politycznego są dwoma obliczami jednego niepodzielnego świata prawdy i wolności²⁴.

Na recital składały się utwory F. Chopina, I. Paderewskiego, sir Edwarda Williama Elgara i innych angielskich kompozytorów – nie napisano jednak jakich.

Pierwsza rocznica śmierci Paderewskiego przypadająca 1 lipca 1942 roku była bardzo uroczystie obchodzona przez emigrację polską w Wielkiej Brytanii, czego dowodzą między innymi publikacje w DP²⁵. Pismo zamieściło przemówienie prezydenta RP i gen. Sikorskiego. Wyłania się z nich sylwetka muzyka, artysty na światową skalę i męża stanu najwyższej miary. Przypomniano jego zdjęcia, życiorys, również to, że był fundatorem pomnika Jagiełły i Grunwaldu w Krakowie oraz Wilsona w Poznaniu – jako wyraz głębokiego hołdu złożonego Rzeczypospolitej. „Dążył wytrwale i bezkompromisowo do zjednoczenia ziem polskich pozostających w zasięgu kultury i cywilizacji polskiej. Głosił hasła jedności narodowej w Polsce. Apelował o nią do całej Polonii na wychodźstwie. Wierzył, że zatriumfuje sprawiedliwość”²⁶.

Jeden z sierpniowych numerów DP przyniósł ciekawą informację udokumentowaną zdjęciem o darze Ministerstwa Informacji i Dokumentacji – autografie Ignacego Paderewskiego figurującym pod tekstem *Fantazji polskiej* z 1901 roku – dla Angielsko-Polskiego Towarzystwa w Bradford, dla wszystkich przyjaciół Polski²⁷. Wyrazem hołdu złożonego Paderewskiemu przez Polaków w Wielkiej Brytanii było nadanie

²² Ogłoszenie o mającym się odbyć koncercie ku czci I. Paderewskiego w Edynburgu, DP 1941, nr 374, s. 4.

²³ *Koncert ku czci Paderewskiego*, DP 1941, nr 389, s. 1; *Ku czci Paderewskiego. Koncert polsko-angielski*, DP 1941, nr 390, s. 3.

²⁴ *Koncert ku czci...*, s. 1.

²⁵ *W hołdzie Paderewskiemu – w pierwszą rocznicę śmierci*, DP 1942, nr 606, s. 1–3.

²⁶ Tamże, s. 2.

²⁷ *Z życia Kraju*, DP 1942, nr 618, s. 2.

jego imienia szpitalowi w Edynburgu, staraniem lekarza Jana Jaworskiego²⁸. Pismo ku pocieszeniu serc napisało, że to w trosce o zdrowie duchowe rodaków.

W roku 1943 złożono na łamach DP hołd pamięci Paderewskiemu z okazji drugiej rocznicy śmierci, zawiadamiając o uroczystej mszy żałobnej w tej intencji w Kościele Polskim przy Devonian Road²⁹, który „był w czasie wojny jedyną polską świątynią w Europie, znajdującą się na obszarze niezajętym przez Niemcy”³⁰.

Polskie życie muzyczne nie ograniczało się tylko do Chopina i Paderewskiego. Polscy artyści w poczuciu misji narodowej koncertowali w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej, Palestynie, Kairze dając tym samym świadectwo istnienia i możliwość poznania zagranicznej publiczności odmiennej w swej naturze muzyki polskiej. Kanon wojennego repertuaru stanowiły kompozycje Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Ignacego Paderewskiego. DP zawsze informował swoich czytelników o takich spotkaniach na Wyspach Brytyjskich kilka dni wcześniej, a potem zamieszczał sprawozdania opisujące wrażenia zawsze licznej międzynarodowej publiczności³¹. Powiadamiał też o muzyce polskiej w BBC, np. o koncercie pianistki Marii Dońskiej³². Czasami przedstawienia i koncerty „propagandowe” odbywały się w The West Ham Open Theatre w Londynie. Na wolnym powietrzu polską muzykę, rozbrzmiewającą akordami Chopina i Moniuszki, Ogińskiego, przeplatana pieśniami Stanisława Niewiadomskiego i Mieczysława Karłowicza prezentował angielskiej publiczności między innymi baryton Alfred Orda Wdowczak pod batutą Bolesława Ilnickiego³³. Zdarzało się, że przedstawienia polskiego Zespołu Czołówki Lotniczej wzbogacano występami śpiewaków. DP opisał takie urozmaicenie sztuki Fredry wystawianej w Mercury Theatre, gdzie *Pan Benet* obcował z ludową wiązką w wykonaniu śpiewaczki Danuty Grzymskiej³⁴. Dla upamiętnienia rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja dwaj artyści w mundurach – śpiewak Paweł Propkopeni (arie operowe) i szopenista Marian Błaszczyński (fortepian) dali koncert dla żołnierzy polskich i zaproszonych gości w Szkoci³⁵. „O dwóch tysiącach Anglików w niewoli... Prokopieniego” na koncercie symfonicznym w Wigmore Hall orkiestry Filharmonii Londyńskiej pod batutą Tadeusza Jareckiego doniosło pismo czytelnikom 25 lipca 1942 roku³⁶. Wysłuchano utworów Piotra Czajkowskiego, Antonina Dwořaka, Edwarda Aleksandra McDowella, Stanisława Moniuszki, Wojciecha Długoraja, Fryderyka Chopina. Całości dopełnił wy-

²⁸ Szpital im. I. Paderewskiego w Edynburgu, DP 1942, nr 703, s. 2.

²⁹ Hołd pamięci Paderewskiego, DP 1943, nr 912, s. 3.

³⁰ R. Habielski, *Polski...*, s. 15.

³¹ Koncert propagandowy w świetlicy polskiej, DP 1941, nr 181, s. 4.

³² Muzyka polska w BBC, DP 1941, nr 158, s. 4.

³³ Jel., *Polacy bawią publiczność angielską*, DP 1942, nr 612, s. 3.

³⁴ *Scena polska w Anglii*, DP 1942, nr 618, s. 3.

³⁵ Jel., *Artyści w mundurach*, DP 1942, nr 556, s. 4.

³⁶ *Muzyka polska w Anglii*, DP 1942, nr 627, s. 3.

step baletu Jashfa Crandella. W sierpniu DP zdał relację z koncertu P. Prokopieniego i M. Błaszczyńskiego, który odbył się 23 lipca dla tysiąca mieszkańców Wysp Brytyjskich³⁷. Objazd koncertowy polskich placówek wojskowych w Szkocji i ośrodków robotniczych w Glasgow dokonany przez Pawła Prokopieniego i Jerzego Sulikowskiego opisano w piśmie we wrześniu 1942 roku³⁸. Należy dodać, że Prokopieni przed wyjazdem do Ameryki dał pożegnalny koncert dla przyjaciół w hotelu Dorchester. Śpiewał Verdiego i Rachmaninowa. Towarzyszył mu Sulikowski, który zagrał *Intermezzo Polacco* I. Paderewskiego, *Etiudę F-moll* Juliusza Zarębskiego, *Toccate* Gustava Theodora Holsta. Na zakończenie Prokopieni zaśpiewał *Warszawiankę*. „Sala płakała – ze wzruszenia” – napisał publicysta DP³⁹. Artysta wystąpił jeszcze w Albert Hall w operze *Borys Godunow* Modesta Musorgskiego. Za najlepszą polską „disense’y” obok Hanki Ordonówny i Marii Zimińskiej DP uznał Tolę Korian, która koncertowała 28 lipca w Ognisku Polskim⁴⁰. Śpiewaczkę chwalono za oryginalny sposób interpretacji oraz za bardzo dobre opanowanie języka angielskiego.

Na łamach pisma dokonano podsumowania czterech lat polskiej muzyki na wygnaniu, na gościnnej ziemi brytyjskiej⁴¹. Ustalono, że wojna zmusiła do emigracji następujące osoby: Tadeusza Szymanowskiego – artystę śpiewaka opery lwowskiej i krakowskiej, Zygmunta Jareckiego – twórcę Kwartetu Smyczkowego, dra Kazimierza Śliwińskiego – wydawcę 17 utworów Chopina i Karłowicza, inż. Adama Harasowskiego – organizatora chórów na Śląsku, wydawcę *Zbioru kołęd i pieśni ludowych*, wyciągu fortepianowego z *Halki* w języku angielskim (żona Jadwiga założyła w Glasgow Książnicę Polską); dyrygentów: Mariana Dorożyńskiego, prof. Jerzego Maliniaka, Bolesława Ilnickiego (zdobywający szlify); pianistów: Jerzego Sulikowskiego, Henryka Mierowskiego, Mariana Błaszczyńskiego, Marię Dońską, Jadwigę Szymonowicz; pieśniarzy: Tolę Korian, Wiktorię Zakrzewską, Danutę Gzyską; wirtuozów skrzypiec: prof. Józefa Cethera, Stanisława Wyrwę Łobazjewicza; śpiewaka Alfreda Ordę Wdowczaka.

Bieżące doniesienia DP o planowym i konsekwentnym niszczeniu kultury polskiej przez Niemców na terenach okupowanych były przeplatane informacjami o aktywnej działalności twórczej polskich artystów na całym świecie. W roku 1941 we wrześniu opisano sylwetkę Henryka Opieńskiego – muzyka, kompozytora, krytyka muzycznego, skrzypka oraz jego koncerty, wieczory artystyczne i odczyty dla internowanych żołnierzy w Szwajcarii⁴². Towarzyszyła mu żona, śpiewaczka Lidia Barblan-Opieńska. Muzyk stworzył kilka chórów internowanych polskich żołnierzy, które przygotowały i odśpiewały specjalnie skomponowaną okolicznościową kanta-

³⁷ W. C., *Muzyka polska w Anglii*, DP 1942, nr 637, s. 3.

³⁸ *Koncert Prokopieniego i Sulikowskiego*, DP 1942, nr 676, s. 2.

³⁹ *Paweł Prokopieni przed wyjazdem do Ameryki*, DP 1942, nr 697, s. 3.

⁴⁰ *Koncert Toli Korian*, DP 1943, nr 909, s. 2.

⁴¹ M.D.D., *Życie w Londynie*, DP 1943, nr 835, s. 2.

⁴² *Nowa kantata Opieńskiego*, DP 1941, nr 363, s. 4.

tę na cześć 650-lecia Helweccji. Niestety, w styczniu następnego roku pismo doniosło o śmierci tego znakomitego propagatora polskości, a Stanisław Meyer szeroko omówił życie i drogę twórczą Opieńskiego⁴³. Publicysta podkreślił walory artystyczne dzieła *Syn marnotrawny*. Wiosną zamieszczono list przyjaciela Opieńskiego ze Szwajcarii prezentujący ostatnie dni życia artysty⁴⁴.

Bardziej radosne wieści odnotowane na szpaltach DP pochodziły zza oceanu. Gwasz relacjonując występy śpiewaka Jana Kiepurę w USA napisał, że „setnie się tam chłop sprawuje”, że nie udał się tam po sławę, po dolary, ale śpiewał na polskie cele dobroczynne⁴⁵. Dodać należy, że Kiepura, który od 1926 roku wyjechał na stałe za granicę, gdzie zdobył międzynarodową sławę – przed wybuchem drugiej wojny światowej gościł często w Polsce i dawał między innymi koncerty na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Improwizowane występy na wolnym powietrzu zjednały mu sympatię rodaków. Wielbiciele jego talentu ze wzruszeniem czytali o jego patriotycznej postawie na emigracji i propagowaniu dorobku kultury polskiej. Z radością podano w październiku 1942 roku informację, że Jan Kiepura uzyskał kontrakt w Hollywood na nowy film i na występy w Kalifornii i Chicago⁴⁶. Czytelnicy dowiedzieli się również, że Jan Bojanowski dwa razy dyrygował w Grand Parku w Chicago, a pianiści Wanda Paul i Tadeusz Koźych, skrzypek Michał Wilkomirski i dyrygent Artur Rodziński koncertowali w Chicago i Ravini w stanie Illinois. Propagowaniu spraw polskich służył również udział Jana Kiepurę i Jerzego Czaplickiego w wystawieniu *Halki* w Operze Chicagowskiej pod batutą Jerzego Bojanowskiego dnia 25 listopada 1942 roku⁴⁷.

DP ku wielkiej radości Polaków podał do wiadomości, że dzięki staraniom Towarzystwa Wydawniczego Harmonia Records Company, zrzeszającego polskich muzyków na terenie USA, wydano na płytach gramofonowych ujętych w albumie zbiór polskich melodii ludowych – kujawiaki, mazurki, oberki, pieśni góralskie⁴⁸.

Korespondencja własna DP z Rio de Janeiro z 1942 roku przyniosła optymistyczną relację z koncertu, który odbył się w lokalu Towarzystwa Polonia dla Polaków i Czechów⁴⁹. Udział wzięli następujący artyści: pianista Grzegorz Fitelberg, śpiewaczka Wanda Wermińska, Mieczysław Harszowski, Irena Eichlerówna, Zbigniew Ziemiński. Korespondent poinformował również o uroczystym koncercie dla uczczenia i rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz rocznicy śmierci I. Paderewskiego transmitowanym przez brazylijskie rozgłośnie radiowe. Kompozycje Chopina i Paderewskiego wykonała Wanda Wermińska przy akompaniamencie

⁴³ Stanisław Meyer, *Śp. Henryk Opieński*, DP 1942, nr 476, s. 4.

⁴⁴ Jel., *Motet et Madrigal*, DP 1942, nr 509, s. 4.

⁴⁵ Gwasz, *Z dnia na dzień. Kiepura w Ameryce*, DP 1941, nr 418, s. 3.

⁴⁶ *Muzyka polska w Stanach Zjednoczonych*, DP 1942, nr 697, s. 2.

⁴⁷ *Polacy w Świecie*, DP 1943, nr 790, s. 2.

⁴⁸ *Polacy za granicą*, DP 1942, nr 491, s. 2.

⁴⁹ M.L., *Artyści polscy w Ameryce Południowej*, DP 1942, nr 462, s. 2.

ucznię Paderewskiego – pianistę Witolda Małcużyńskiego. Propaganda polskości objęła poza Brazylią – Argentynę, Urugwaj i Chile, gdzie artyści nieustraszenie dawali świadectwo istnienia narodu polskiego, który różnymi sposobami i drogami, na wszystkich kontynentach walczył o niepodległość ojczyzny. DP powrócił do Witolda Małcużyńskiego w roku 1943, kiedy to wirtuoz odbył tournée po Kanadzie na cele dobroczynne⁵⁰.

Stacjonowaniu Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie towarzyszyły również imprezy kulturalne organizowane przez lub przy współudziale Wydziału Propagandy i Oświaty tegoż wojska. 25 września 1940 roku DP podał do wiadomości rodaków, że amatorski chór polskiego legionu oficerskiego dał trzy koncerty nadane przez radiostację w Kairze, na które składały się polskie piosenki ludowe poprzedzone komentarzem angielskim podkreślającym bogactwo polskiego folkloru muzycznego⁵¹. Chór koncertował też w Tel-Awii i w Aleksandrii. Pismo zrelacjonowało również koncert muzyki polskiej w wykonaniu palestyńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Bronisława Szulca, z udziałem polskiego pianisty Franciszka Portnoja, który odbył się 10 października 1943 roku w sali teatru Ohel w Tel-Awii⁵².

Z muzyką nierozdzielnie związany jest balet. Już w październiku 1940 roku DP zamieścił ogłoszenie o przedstawieniu angielsko-polskiego baletu w Londynie, reklamujące je jako widowisko polskich choreografów Alicji Halamy⁵³ i Czesława Konarskiego, wykorzystujące polskie motywy *Umarł Maciek, umarł* i *Wesele krakowskie*⁵⁴. Reportaż z tego wydarzenia artystycznego uzupełniono ośmioma fotografiami odnajdujemy w kilku numerach⁵⁵. Oprócz już wymienionych tancerzy Halamy i Konarskiego wystąpili Irena Popielska i Pamela Carter. W roku 1943 odnotowano trzecią rocznicę powstania tej aktywnej twórczo angielsko-polskiej grupy baletowej i jej 1500. występ w Londynie⁵⁶.

Teatr

Tematyka teatralna w DP przez pierwsze dwa lata pobytu Polaków na Wyspach Brytyjskich pojawiała się incydentalnie. Wynikało to być może z faktu, iż po wybuchu drugiej wojny światowej, a w szczególności od 17 września 1939 roku najliczniejsze środowisko ludzi teatru znalazło się w Związku Sowieckim. DP nie odnoto-

⁵⁰ *Tournée Witolda Małcużyńskiego*, DP 1943, nr 815, s. 2.

⁵¹ *Polscy artyści-żołnierze na Bliskim Wschodzie*, DP 1940, nr 372, s. 2.

⁵² *Teatr i muzyka polska w Palestynie*, DP 1943, nr 1003, s. 2.

⁵³ Właśc. Loda Halama [Leokadia], za *Nową encyklopedią powszechną PWN, t. 2*, Warszawa 1995, s. 690; W DP we wszystkich publikacjach figuruje błędne imię – Alicja.

⁵⁴ *Angielsko-polski balet*, DP 1940, nr 106, s. 3.

⁵⁵ *O balecie polskim*, DP 1940, nr 116, s. 2; *Balet angielsko-polski w Londynie*, DP 1940, nr 124, s. 4; *Angielsko-polski balet w Londynie*, DP 1940, nr 127, s. 4.

⁵⁶ *1500 przedstawień*, DP 1943, nr 1055, s. 3.

wał ich pracy w teatrach ZSRR na okupowanych polskich ziemiach wschodnich w latach 1939–1941. Pierwszym doniesieniem prasowym w DP na temat polskich aktorów teatralnych był reportaż Zofii Leszczyc opisujący ich szare, ciężkie życie w okupowanej Warszawie: „Widziałam zmęczoną twarz Malickiej i Ćwiklińskiej, które jedne z pierwszych otworzyły kawiarnię w Warszawie, same usługując, troszcząc się o zdobywanie potrzebnych produktów”⁵⁷. Następny numer pisma zapewnił, że pomimo intensywnych nalotów, teatr londyński żyje oraz poinformował, że z powodu niedogodności wojennych, dla bezpieczeństwa wieczorne przedstawienia zostały przesunięte na godziny poranne i popołudniowe⁵⁸.

Jesienią 1941 roku ukazało się w DP jedno ogłoszenie o gościnnych występach Rosyjskiej Opery i Baletu w Savoy Theatre w Londynie⁵⁹. Po kilkumiesięcznej przerwie w marcu 1942 roku opisano w piśmie powodzenie Polskiego Teatru Narodowego w USA⁶⁰. Polski zespół teatralny wystawił sztukę Antoniego Cwojdzńskiego pt. *Piąta Kolumna*. Pokazano ją w Nowym Jorku, Filadelfii, Elisabeth, South Brooklinie, Passaic. Wszędzie przedstawienia były gorąco oklaskiwane. Nie podano jednak bliższych informacji o reżyserach tych spektakli ani o wykonawcach.

Ze szpałt DP wynika, że wielkim powodzeniem cieszył się również Teatr Polowy I Brygady Strzelców⁶¹. Zespół stworzony przez żołnierzy objeżdżał oddziały wojskowe ze swym pierwszym programem widowiska artystycznego pt. *Startujemy*. Do kwietnia 1942 dał aż trzydzieści jeden przedstawień, które zostały serdecznie i ze wzruszeniem przyjęte przez widzów.

O spektaklu w teatrze na wolnym powietrzu – w The West Ham Open Theatre – pismo poinformowało czytelników w lipcu⁶². Napisano ogólnie, że Polacy wspaniale bawili publiczność angielską; nie podano jednak nazwisk aktorów, autora czy tytułu sztuki. Inscenizację *Pana Beneta A. Fredry* w wykonaniu Zespołu Czołówki Lotniczej wystawioną w Mercury Theatre w Londynie pochwalono na łamach DP w przededniu Święta Lotniczego (16 VII 1942)⁶³. Aktorów–lotników nazwano „dziećmi legendy”.

W cyklu „Kultura polska pod okupacją” jeden z artykułów poświęcony był sytuacji teatrów polskich w kraju⁶⁴. Autor publikacji, notabene błędnie poinformowany, ubolewał nad degrengoladą okupowanego przez Niemców świata Melpomeny, nad repertuarem bez dobrych sztuk, bez dobrych aktorów (bo ci z prawdziwego zdarzenia bojkotowali pracę w teatrach zarządzanych przez władze okupacyjne), bez dobrej publiczności wreszcie. Potępił „nachalne, przymusowe narzucanie barbarzyń-

⁵⁷ Z. Leszczyc, *Nasi aktorzy*, DP 1940, nr 94, s. 3.

⁵⁸ *Teatr londyński żyje*, DP 1940, nr 95, s. 3.

⁵⁹ *Ogłoszenie*, DP 1041, nr 374, s. 2.

⁶⁰ *Powodzenie Polskiego Teatru Narodowego w USA*, DP 1942, nr 515, s. 2.

⁶¹ *Teatr Polowy I Brygady Strzelców*, DP 1942, nr 535, s. 4.

⁶² Jel., *Polacy bawią publiczność angielską*, DP 1942, nr 612, s. 3.

⁶³ *Scena polska w Anglii*, DP 1942, nr 618, s. 3.

⁶⁴ *Kultura polska pod okupacją. Teatry „polskie”*, DP 1942, nr 654, s. 2.

skiej kultury niemieckiej w polskich teatrach” i funkcjonowanie propagandowego teatru rozrywkowego na niskim poziomie artystycznym. Podane przez publicystę DP fakty miały się z prawdą, bowiem w Generalnym Gubernatorstwie jawne sceny polskie zarządzane przez okupanta miały zakaz wystawiania repertuaru niemieckiego. Warunkiem ich funkcjonowania był niewybredny repertuar rozrywkowy; dopuszczano co najwyżej stare, trzeciorzędne komedie i operetki austriackie.

Od numeru 698 w 1942 roku stałym elementem pisma był cotygodniowy przegląd *Kronika artystyczna Londynu* redagowana przez Mariana Dienstl-Dąbrowę mający ułatwić Polakom orientację w „dżungli londyńskich widowisk”⁶⁵. DP zapewniał czytelników, że „duchowe obcowanie z dziełami sztuki jest najlepszą odtrutką przeciwko wielu skutkom wojennej psychiki. W Londynie życie artystyczne biegnie wartkim nurtem. Jedyne ogonki widywane na ulicach to... przed teatrami i kinami”⁶⁶. Rubryka nie ograniczała się tylko do relacji ze spotkań teatralnych, śledziła całą panoramę życia artystycznego wojennego Londynu i Wielkiej Brytanii. Ze zjawisk artystycznych teatralnych opisanych w *Kronice* warto odnotować *Sen nocy letniej* W. Shakespeare’a wystawiony w Westminster Theatre⁶⁷ i adaptację *Ful swing* w Palace Theatre⁶⁸. Ostatnim doniesieniem o życiu teatralnym w ogóle na łamach DP była relacja ze spektaklu *Damy i huzary* A. Fredry, który miał miejsce w Teatrze Ohel w Tel-Awiiw dnia 7 października 1943 roku⁶⁹. Dostrzeżono w realizacji czytelne dla widzów oddanie przez aktorów mistrzostwa Fredry w charakterystyce bohaterów, bardzo subtelnej i wnikliwej psychologicznie, werwę komiczną i walory sceniczne, humorystyczny dystans wobec świata. Profesjonalny zespół kierowany przez Jadwigę Domańską i Wacława Radulskiego tworzyli Polacy deportowani do Związku Sowieckiego, którzy po podpisaniu układu Sikorski-Majski znaleźli się w Armii gen. W. Andersa. Po ewakuacji wojska na Bliski Wschód przybrał on nazwę Teatr Dramatyczny 2. Korpusu. Teatr ten przeszedł szlak bojowy wraz z wojskiem i w 1946 roku dotarł do Wielkiej Brytanii. Ale do tego momentu musiały upłynąć jeszcze trzy długie lata tułaczki wojennej.

Nierozstrzygnięta pozostaje kwestia śladowych informacji w DP w latach 1940–1943 na temat działalności zespołu Lwowska Fala, z Władą Majewską i lwowskimi batiarami – Szczepkiem i Tońkiem (Kazimierz Wajda, Henryk Vogelfaenger), która „od roku 1940 bawiła żołnierzy polskich na terenie całej Wielkiej Brytanii i zadanie to starała się kontynuować w warunkach powojennych”⁷⁰. Tym bardziej, że satyryczne wiersze Mariana Hemara związanego z ekipą Lwowskiej Fali na łamach pisma drukowane były regularnie od lutego 1942 roku. W roku 1941 DP odnotował

⁶⁵ *Kronika artystyczna Londynu*, DP 1942, nr 698, s. 2.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ M. Dienstl-Dąbrowa, *Kronika artystyczna Londynu. Shakespeare w domu*, DP 1943, nr 771, s. 2.

⁶⁸ M. Dienstl-Dąbrowa, *Kronika artystyczna Londynu. Teatr na uwieczni*, DP 1943, nr 784, s. 2–3.

⁶⁹ *Teatr i muzyka polska w Palestynie*, DP 1943, nr 1003, s. 2.

⁷⁰ R. Habielski, *Polski...*, s. 215.

Wesołą Falę wśród polskiej floty handlowej⁷¹, można mniemać, że chodziło o Lwowską Falę. Jeszcze tylko raz, w roku 1943 Lwowska Fala pojawiła się w piśmie⁷². Publikacja podkreślała walory artystyczne, muzyczno-wokalne i doskonały, czytelny dowcip zespołu w audycji nadanej w stacji BBC w języku angielskim. Zachwyty zakończono następującymi słowami: „I szli tak podnosząc na duchu dowcipem, śmiechem, melodią przez obozy internowanych w Rumunii, poprzez oddziały polskiego wojska we Francji, by dobrnąć na koniec do Anglii”⁷³.

Przeprowadzona analiza problematyki muzycznej i teatralnej opublikowanej w DP w latach 1940–1943 dowodzi, że artyści-Polacy na przymusowym wygnaniu potrafili znaleźć sposoby zainteresowania opinii światowej złożoną problematyką polską. Czynili to poprzez dawanie koncertów, często charytatywnych⁷⁴, propagowanie rodzimej twórczości w zakresie muzyki poważnej i folklorystycznej, ciągle przypomnianie polskiego słowa na wielu kontynentach, przedstawienia teatralne, baletowe. Z powodzeniem przyczyniły się do tego międzynarodowa sława utworów Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Ignacego Paderewskiego, śpiewu Jana Kiepury czy wirtuozerii pianisty Witolda Małcużyńskiego. Należy podkreślić ogromną rolę radia w rozszerzaniu horyzontów muzycznych jego słuchaczy. Redakcja DP, świadoma możliwości propagandowych tego środka masowej komunikacji, odnotowała inaugurację audycji polskich w największej krótkofalowej amerykańskiej stacji radiowej WEGA Schenactady⁷⁵. Płynęły stamtąd słowa otuchy i zakazana w okupowanym kraju muzyka łącząca Polaków na całym świecie. Wspomnieć jeszcze wypada o stałej rubryce w piśmie pt. „Audycje polskie brytyjskiego radia BBC”, w których między innymi rozbrzmiewała polska muzyka i polski śpiew. Głorzyfikacja rodzimych kompozytorów i wykonawców służyła również podniesieniu dumy narodowej i zbudowaniu poczucia wspólnoty narodowej w traumatycznych czasach wojny. Muzyka na łamach DP w omawianym okresie była symbolem niezniszczalnej siły i energii narodu polskiego.

Fragmentaryczne i, zdawać by się mogło, przypadkowe doniesienia na temat życia teatralnego w piśmie dowodzić mogą, poza wspomnianymi wcześniej czynnikami, również o braku profesjonalistów z tego zakresu współpracujących z redakcją dziennika w omawianym okresie. Wystarczy porównać np. sposób prezentowania problematyki filmowej⁷⁶ czy muzycznej, by dojść do takiego przekonania. Oczywiście trudności piętrzył niestały przepływ informacji w warunkach wojennych. Korepondencje z różnych krajów i kontynentów docierały często ze sporym opóźnie-

⁷¹ W. Waligórski, *Wesoła Fala wśród marynarzy polskiej floty handlowej*, DP 1941, nr 414, s. 3.

⁷² K., *Lwowska Fala po angielsku*, DP 1943, nr 989, s. 3.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Np. *Występ rewii polsko-angielskiej*, DP 1940, nr 78, s. 3. Dochód przeznaczony został na zakup samolotu typu Spitfire.

⁷⁵ C. Hull, *Niezadługo Polska stanie się wolna*, DP 1942, nr 616, s. 4.

⁷⁶ Czego dowodzą przeprowadzone przez autorkę badania; tekst pt. *Problematyka filmowa na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego” w latach 1940–1943* przygotowywany do druku.

niem. Ze wszystkich sztuk obecnych na szpaltach DP w latach 1940–1943 teatr wypada najskromniej, wręcz śladowo.

Music and Theatre in London “Dziennik Polski” in 1940–1943

Abstract

The article is one more study within the series presenting the cultural life of the Polish emigration, in the broadest sense of the word, during World War II, as written about in the London “Dziennik Polski in 1940-1943, i.e. before merging with “Dziennik Żołnierza”. It analyses the music and the theatre. It argues that the Poles-artists, everyone of them, to the best of their abilities, got actively involved in the struggle to maintain the vitality of the Polish cause on the international arena during the discussed period. They accomplished that through organizing regular concerts and recitals in Great Britain, the United States, in the Middle East, or in Africa; promoting the Polish music by Fryderyk Chopin, Ignacy Paderewski (including his patriotic political activity) and Stanisław Moniuszko; presenting the profiles of the contemporary Polish composers living abroad, as for example Henryk Opieński; organizing fundraisers for the Polish prisoners of war; organizing theatre and ballet performances. Glorification of the national composers and performers was also meant to augment the national pride, and to build the sense of national community in the traumatic time of war.

Władysław Marek Kolasa

Krakowska prasa naukowa i fachowa 1989-1998

(przegląd tematyczny)

Kraków od zarania dziejów prasy lokował się w czołówce krajowych centrów wydawniczych i utrzymał tę pozycję do współczesności. Statystyki dowodzą, że w latach 90. XX wieku drukowano tu ponad 8% krajowej oferty, co plasowało Kraków na drugim po Warszawie miejscu w kraju. Wyróżniał się w skali kraju nie tylko liczebnością, ale przede wszystkim różnorodnością. Precyzyjniej obrazują to dane statystyczne: wśród 1383 tytułów, które ukazywały się w mieście w latach 1989–1998, bogato prezentowała się oferta pism społeczno-politycznych (133 tytuły), drukowano prasę kulturalną (129), pisma sublokalne (85), reklamowe (82), sportowe (45), a także, co charakterystyczne, rozbudowany segment katolickiej prasy religijnej (214) oraz wydawnictw naukowych i fachowych (524)¹.

Szczególnie interesująca jest ostatnia z wyliczonych grup, choć warto zauważyć, że obieg prasy naukowej i fachowej jest tworem bardzo specyficznym, znacznie odbiegającym warsztatowo i funkcjonalnie od tradycyjnie pojmowanego dziennikarstwa (jest przede wszystkim medialnym przedłużeniem procesu badawczego). Z definicji więc wymaga innych teorii, metod i narzędzi badawczych. Inny był też jego rozwój i determinanty. W odróżnieniu od innych grup czasopiśmienniczych, których dynamiczny wzrost nastąpił dopiero na fali transformacji w latach 90., system wydawnictw naukowych rozwinął się w Krakowie znacznie wcześniej. Po intensywnym okresie wzrostu w latach 50. i 60., już w roku 1971 urósł do liczby 150 tytułów i poszerzał się dalej, dochodząc w 1989 do liczby 237 pism. U progu przemian prasa naukowa i fachowa była zatem grupą zarówno liczebnie dominującą, jak i w pełni ukształtowaną. Mimo drastycznego spadku nakładów na naukę, jaki nastąpił po 1989, wydawnictwa naukowe nie zatrzymały się jednak w rozwoju. Licząca w 1989 roku 215 tytułów oferta pism naukowych rosła dalej, osiągając w 1998 liczbę ponad 300 wydawnictw. Obok nich dynamicznie rozwijały się pisma fachowe,

¹ Nadto 171 tytułów innych typów (hobbistyczne, dziecięce, sportowe...). Obliczenia na podstawie własnej bazy danych „Prasa Krakowa 1989–1998”, „Ruchu Wydawniczego w Liczbach” 1989–1998 oraz „Katalogu Prasy Polskiej” („Katalogu Mediów Polskich”) 1992–1998.

dzięki prywatnej przedsiębiorczości i rosnącej aktywności stowarzyszeń branżowych (z 18 tytułów w roku 1989 do 134 w 1998) oraz magazyny popularnonaukowe (z 9 w 1989 do 21 w 1998).

Rozwojem badanej grupy, jak ustalono, rządzi ważna właściwość: oferta pism specjalistycznych jest swoistym odbiciem lokalnej infrastruktury naukowej, technicznej i gospodarczej. Prawdopodobnie tę potwierdza zarówno statystyczna analiza dynamiki rynku, jak i kierunków jego rozwoju. Dzięki niej można ustalić np. porządek najliczniej reprezentowanych w Krakowie (kadrowo i instytucjonalnie) kierunków badawczych. Ranking otwierają: nauki społeczne – 22,73% oferty (120 tytułów), humanistyka – 17,23% (91), nauki techniczne – 14,96% (79), nauki o ziemi – 14,02% (74) i medycyna – 10,23% (54) oraz nieco słabiej reprezentowane nauki matematyczno-przyrodnicze – 8,9% (47), rolnicze – 8,14% (43) i nauka ogólnie – 3,79% (20).

Trudniejsze jest wskazanie najbardziej rozwiniętych dyscyplin naukowych. Częściową tylko odpowiedź niosą wskaźniki zaczerpnięte z międzynarodowych indeksów. W świetle danych za rok 1998 najwyższe notowania w zakresie nauk ścisłych osiągnęła krakowska biologia (5 tytułów cytowanych w SCI – „Folia Biologica”, „Acta Physiologiae Plantarum”, „Folia Histochemica et Cytobiologica” i dwie serie „Acta Biologica Cracoviensia”), nauki medyczne (2 tytuły – „Journal of Physiology and Pharmacology” i „Polish Journal of Pharmacology”) oraz fizyka jądrowa („Acta Physica Polonica B”). Spośród dyscyplin humanistycznych wysokim uznaniem cieszy się językoznawstwo (4 tytuły – „Rocznik Sławistyczny”, „Biuletyn PTJ”, „Slavia Orientalis”, „Stylistyka”), literaturoznawstwo („Ruch Literacki”), historia („Studia Historyczne” i „Historyka”) oraz filozofia („Kwartalnik Filozoficzny”). Należy dodać, że z uwagi na brak danych obraz jest niekompletny.

Przedstawiony wizerunek warto jeszcze uzupełnić informacją o wydawcach, gdyż rozkład ów w ogólnych zarysach odzwierciedla instytucjonalną strukturę krakowskiej nauki. Najwięcej tytułów wydają szkoły wyższe (32%), dalej PAN i PAU (razem 15%), instytuty naukowo-badawcze (6%), towarzystwa naukowe (9%), stowarzyszenia branżowe (11%), wydawcy prywatni i spółki (16%) oraz instytucje o profilu edukacyjnym (11%). Statystyczna analiza czasopiśmiennictwa specjalistycznego pozwoliła także na ustalenie miejsca Krakowa na naukowej mapie Polski. Z dostępnych danych z roku 1998 wynika, że krakowski ośrodek obejmował ok. 13% krajowego strumienia informacji naukowej (wydawnictw naukowych), co sytuowało go na drugim miejscu w Polsce. Ustępował jedynie stolicy, gdzie wydawano 34% oferty, jednocześnie znacznie wyprzedzał inne ośrodki akademickie (Wrocław i Poznań – po 7%, czy Łódź i Lublin – po 4%).

Najciekawszych informacji dostarcza tematyczna. Obraz krakowskiej prasy specjalistycznej badany w tym przekroju jest wyjątkowo urozmaicony. Statystyka przekonuje, że w kręgu zainteresowań działających tu wydawców i instytucji znalazło się niemal całe uniwersum nauki, technologii i wiedzy stosowanej. W sensie liczbowym na czoło wśród krakowskich periodyków wybijają się nauki społeczne, które obejmują 22,73% oferty (120 tytułów), równie dużym zainteresowaniem

ciszy się humanistyka – 17,23% (91), nauki techniczne – 14,96% (79), nauki o ziemi – 14,02% (74) i medycyna – 10,23% (54) oraz nieco słabiej reprezentowane nauki matematyczno-przyrodnicze – 8,9% (47) i rolnicze – 8,14% (43); obraz dopełnia 20 tytułów o profilu ogólnym (3,79%). Rozkład – jak się wydaje – jest pochodną lokalnej infrastruktury naukowej i wyraża kierunki prowadzonych w Krakowie badań.

Szerokie spektrum zainteresowań tłumaczy bogate tradycje akademickie (głównie uniwersyteckie) oraz stosunkowo wszechstronnie rozwinięty system specjalistycznych wyższych uczelni: techniczne, ekonomiczne, artystyczne, pedagogiczne, medyczne (brak w Krakowie jedynie uczelni wojskowej). Analizując statystyki, warto wskazać krakowską swoistość. Uderza silna nadreprezentacja medycyny, nauk przyrodniczych i nauk o ziemi (łącznie 33,15%), choć w skali kraju odpowiedni wskaźnik jest ponad dwukrotnie niższy (14,8%)². Fakt ów można jednak tłumaczyć strukturą krakowskich pałaców PAN, zdominowanych przez instytuty przyrodniczo-zawodowe (aż 8 z 11 interesuje się sprawami biologii). Na odrębną uwagę zasługują silnie rozwinięte nauki o ziemi (w tym górnictwo) – 14,02% oferty, dla których inspirację i zaplecze intelektualne zapewnia AGH oraz instytuty branżowe i placówki PAN. Odrębnym torem idą uwarunkowania prasy fachowej, wydawanej przeważnie przez stowarzyszenia branżowe. Trudno wprawdzie wskazać konkretne czynniki, które byłyby bezpośrednim animatorem tej grupy, gdyż segment prasy fachowej jest bardzo rozproszony. Niemniej na podstawie istniejących danych wolno wnioskować, że kierunki jej rozwoju były z jednej strony pochodną działalności naukowej (badania stosowane), z drugiej zaś wiązały się z kondycją lokalnej gospodarki. W tym kontekście warto przede wszystkim zwrócić uwagę na silnie rozwiniętą w Krakowie produkcję stali i wyrobów hutniczych (25–33% krajowej produkcji), tytoniowych (34,2%), koksu (14,7%) oraz prężny sektor budowlany zagarniający 6% krajowych inwestycji³; nadto – co ważne – Kraków to krajowe centrum badań nad energią, odlewnictwem i naftą. W odpowiedzi oferta stosownych grup pism fachowych była relatywnie bogata.

Uzupełnieniem wywodów jest ranking krakowskiej prasy specjalistycznej według akademickich specjalności. Wykaz pozwala uchwycić szczegółowe pola zainteresowań krakowskich uczelni oraz wskazać powiązania między nauką a praktyką. W ogólnym rankingu na czoło wybijają się: medycyna (54 tytuły), ekonomia (44), rolnictwo (43), budownictwo (32), prawo (31) i pedagogika (25). Łatwo zauważyć, że są to dziedziny o najmocniejszym związku z praktyką; przekonuje o tym stosunkowo liczny udział pism fachowych, często nawet dominujący (ekonomia – 33 z 44 czy budownictwo – 26 z 32).

Wyczerpujący opis całego rynku prasy specjalistycznej nie jest możliwy, gdyż rozważana grupa wydawnictw jest zbyt liczna – obejmuje 528 tytułów. Warto jednak wskazać najważniejsze grupy tytułów i dominujących wydawców.

² S. Dziński, *Polskie czasopiśmiennictwo naukowe, popularnonaukowe i fachowe* (wg stanu z I kwartału 1998 r.), „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 1/2, s. 120.

³ *Województwo krakowskie '96* [Wyd. Urząd Wojewódzki w Krakowie]. Kraków 1997, s. 97–104.

A. CZASOPISMA O ZAKRESIE OGÓLNYM

Pisma o profilu ogólnonaukowym są we współczesnej nauce zjawiskiem dość rzadkim. W praktyce występują bądź w formie uczelnianych magazynów informacyjno-publicystycznych, bądź periodyków dokumentacyjnych. W ostatniej dekadzie własne magazyny informacyjno-publicystyczne drukowano w prawie każdej krakowskiej szkole wyższej. Uniwersytet wydawał 4 takie wydawnictwa, spośród których najdłuższe tradycje miał drukowany od 1983 roku miesięcznik informacyjny **„Acta Universitatis Iagiellonicae”**. Do grupy tej w latach 90. dołączyły kolejne: w roku 1992 wydawany nieregularnie magazyn edukacyjny **„Universitas”**, a w 1996 promocyjny kwartalnik **„Alma Mater”** (1996–), skierowany do obcokrajowców **„Newsletter”** i drukowany z inicjatywy Księgarni Akademickiej informator o publikacjach naukowych pracowników UJ **„Akademicki Przewodnik Bibliograficzny”**. Własne pisma drukowały też inne uczelnie: AE – **„Aktualności”** (od 1991), **„Biuletyn Informacyjny Biblioteki Głównej AE”** (od 1994) oraz w części redagowane przez studentów pismo **„Eksperyment”** (1997–), AR – kwartalnik **„Biuletyn Informacyjny AR”** (1995–); AWF – **„Biuletyn Informacyjny”** Biblioteki Głównej AWF (od 1998); AGH – miesięcznik **„Biuletyn Informacyjny Pracowników AGH”** (1994–); Profesjonalna Szkoła Biznesu – **„Biuletyn Informacyjny”** (1995–); PK – dwumiesięcznik **„Nasza Politechnika”** (1997–); ASP – **„Wiadomości ASP”** (1996–). W 1999 podobne wydawnictwa uruchomiono na AP (**„Konспект”**) i PAT (**„Patos”**). Problemy szkolnictwa wyższego znalazły także wyraz na łamach niesystematycznie drukowanego od 1998 **„Biuletynu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich”** (pismo związane z redakcją **„Acta Universitatis Iagiellonicae”**).

Drugą ważną grupą periodyków o uniwersalnym profilu naukowym były wydawnictwa dokumentujące działalność dużych instytucji naukowych. Już od 1959 roku przy Prezydium Krakowskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk wydawano **„Rocznik Oddziału PAN w Krakowie”** oraz relacjonujące prace komisji **„Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych”** (1957). Polska Akademia Umiejętności z kolei reaktywowała jedno z najstarszych polskich pism naukowych – **„Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności”**, którego dzieje sięgają początku XIX wieku⁴ oraz wznowiła równie długowieczne **„Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”**⁵. Jedynym wyjątkiem w tak utrwalonym schemacie

⁴ Początkowo jako „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonego” (1817–1833), nast.: „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim Połączonego” (1841–1847), „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim Złączonego” (1849–1852), „Rocznik Ces. Król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” (1857–1872), „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie” (1873–1888), „Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie” (1891/92–1916/17), „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” (1917–1947/52, wznowiony na przełomie 1989/90 roku).

⁵ Początkowo jako „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” (1896–1919), nast.: „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” (1920–1952, wznowione na przełomie 1989/90 roku).

prasy naukowej były interdyscyplinarne „**Studia Malopolskie**”, które redagowano w Zakładzie Filozofii Przyrody i Kultury Wsi Akademii Rolniczej.

B. MEDYCyna

Nauki lekarskie miały w Krakowie bogate tradycje i liczący się dorobek. Historycy nauki zauważają, że już w XIX drukowano tu ok. 25% polskich czasopism medycznych (15 z 60)⁶. Pozycja ta została utrzymana również w ostatniej dekadzie XX wieku. Warto zauważyć, że w filadelfijskim „Science Citation Index” figurują aż dwa krakowskie pisma medyczne: kwartalnik Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego „**Journal of Physiology and Pharmacology**” (impact factor 1,114) i dwumiesięcznik Instytutu Farmakologii PAN „**Polish Journal of Pharmacology**”. Pierwsze z wymienionych pism, które poświęcono fizjologii ogólnej, stosowanej, patofizjologii, farmakologii fizjologicznej i podstawowym naukom medycznym, ukazuje się w Krakowie dopiero od 1991 roku (w latach 1950–1990 drukowano je w Warszawie jako „Acta Physiologica Polonica”); równie długą historię ma drugi periodyk, którego korzenie sięgają 1949 roku⁷. Warto przy tym podkreślić, że wśród wydawców prasy medycznej dominują towarzystwa naukowe; w grupie tej na szczególną uwagę zasługuje, jedno z najstarszych polskich pism medycznych – miesięcznik Polskiego Towarzystwa Lekarskiego „**Przegląd Lekarski**”, który jest drukowany nieprzerwanie od 1862 roku⁸.

Równie wielkie osiągnięcia mają kolejne wydawnictwa: ukazujący się od 1899 roku organ Polskiego Towarzystwa Okulistycznego „Klinika Oczna”⁹ (Acta Ophthalmologica Polonica), cytowana w serwisie „Excerpta Medica”; drukowany od 1922 roku miesięcznik Towarzystwa Chirurgów Polskich „**Polski Przegląd Chirurgiczny**” (The Polish Journal of Surgery); organ Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego „**Psychiatria Polska**”, wywodząca się z „Neurologii Polskiej” (1910–1951), którą w 1951 połączono z Rocznikiem Psychiatrycznym (1923–1951) i z których po fuzji powstała „Neurologia, Neurochirurgia i Psychiatria” (1951–1966), tę zaś podzielono w 1967 i powstały „Neurologia i Neurochirurgia Polska” i wspomniana „Psychiatria Polska”.

Do listy tej dodajmy zasłużony organ Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji „**Archiwum Historii i Filozofii Medycyny**” (1924–)¹⁰, który w 1998

⁶ Por. T. Ostrowska, *Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie w XIX wieku (1800–1900)*, Wrocław 1973, s. 248.

⁷ Od 1993 po obecnym tytule. Wcześniej jako: „Prace Komisji Nauk Farmaceutycznych” PAU (1949–1952); nast. „Dissertationes Pharmaceuticae” (1954–1965), nast. „Dissertationes Pharmaceuticae et Pharmacologicae” (1966–1972), nast. „Polish Journal of Pharmacology and Pharmacy” (1973–1992).

⁸ Kolejno: „Przegląd Lekarski” (Kraków; 1862–1908), nast. po fuzji z „Czasopismem Lekarskim” (Łódź; 1899–1907) wydawany jako „Przegląd Lekarski oraz Czasopismo Lekarskie” (1909–1921); nast. „Polskie Czasopismo Lekarskie” (Lwów; 1921); „Polska Gazeta Lekarska” (Kraków, Lwów, Łódź, Wilno, Warszawa; 1922–1939); „Przegląd Lekarski” (Kraków; 1945–).

⁹ Upřednio jako „Postęp Okulistyczny” (1899–1914), od 1923 jako „Klinika Oczna”.

¹⁰ Upřednio: „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” (Poznań; 1924); nast.: „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych” (Poznań; 1925–1948); „Archiwum Historii Medycyny” (Wrocław, Warszawa; 1957–1985); od 1985 jako „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” (Szczecin).

przeniesiono ze Szczecina do Krakowa. Wśród pism młodszej generacji zwracają uwagę: kwartalnik Komisji Nauk Medycznych PAN **„Folia Medica Cracoviensis”** (1959–); **„Polish Journal of Pathology”** (od 1994) Polskiego Towarzystwa Patologów i Międzynarodowej Akademii Patologii, który kontynuuje tradycje wydawanej w latach 1950–1993 **„Patologii Polskiej”**; multidyscyplinarny kwartalnik **„Acta Endoscopica Polona”** (1991–) Sekcji Chirurgii Endoskopowej Towarzystwa Chirurgów Polskich; kwartalnik **„Psychoterapia”** (1970–)¹¹ wydawany przez Sekcję Psychoterapii Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i Instytut Psychiatrii i Neurologii.

W latach 90. powołano też kilka nowych tytułów, m.in.: kwartalnik **„Neurotraumatologia”** (1998–), który wydają wspólnie Sekcja Neurotraumatologii Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Neurotraumatologii, Komisja Urazów Układu Nerwowego KNM PAN i firma Bayer; **„Inżynieria Biomateriałów”** (od 1997) – organ Polskiego Stowarzyszenia Biomateriałów; **„Medicina Sportiva”** (od 1997) – pismo powstałe z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej oraz Zakładu Medycyny WF i Sportu Instytutu Fizjologii Człowieka krakowskiej AWF; kwartalnik **„Nefrologia i Dializoterapia Polska”** krakowskiego oddziału PTL (od 1997); związany początkowo z PAN kwartalnik **„MM Mikrobiologia Medycyna”** (od 1994); wreszcie periodyk **„Sztuka Leczenia”** powołany w 1995 przez Towarzystwo Edukacji Psychosomatycznej.

Równie liczną grupę stanowią pisma przeniesione z innych miast lub przejściowo wydawane w Krakowie, m.in.: w różnych okresach redagowano w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie kwartalnik Polskiego Towarzystwa Urologicznego **„Urologia Polska”** (1951–); w 1990 r. przeniesiono do Krakowa dwumiesięcznik Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Laboratoryjnej **„Diagnostyka Laboratoryjna i Wiadomości PTDL”** (1966–)¹²; w Warszawie i Krakowie wydawano pismo Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych **„Problemy Chirurgii Dziecięcej”** (1974–); a od 1994 zeszyty problemowe Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego **„Gerontologia Polska”** (w latach 1992–1993 wydawane w Białymstoku i Łodzi).

Obraz naukowych wydawnictw medycznych wydawanych przez towarzystwa naukowe dopełniają wydawnictwa Collegium Medicum UJ (CM), uczelni, która – przypomnijmy – powstała w 1993 z przekształcenia krakowskiej Akademii Medycznej im. M. Kopernika ponownie w wydział UJ; drukowano tu m.in.: rocznik informacyjno-bibliograficzny **„Annales Academiae Medicae Cracoviensis”** (1956–1992)¹³, przekształcony w 1993 w „Annales Collegii Medici Universitatis Iagiellonicae Cracoviensis” oraz **„Kronikę AM”** (1991–1993, następnie jako „Kronika Collegium Medicum UJ w Krakowie”). CM wspólnie z Krakowskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego wydawały też zeszyty naukowe **„Stomatologia Kliniczna”** (1977–) oraz czasopismo **„Dialog”**, które założono w 1993 wraz z Polsko-Niemieckim Towarzystwem Zdrowia Psychicznego.

¹¹ W latach 1970–1972 jako „Zeszyty Psychoterapeutyczne” (Warszawa–Łódź).

¹² W latach 1966–1989 wydawany w Warszawie i Gdańsku jako „Diagnostyka Laboratoryjna”.

¹³ Wydawnictwo kontynuuje tradycje periodyku „Działalność Naukowa Akademii Medycznej w Krakowie” (1953–1955).

Bogaty obraz naukowego piśmiennictwa lekarskiego uzupełniają 23 tytuły pism fachowych¹⁴, informacyjnych¹⁵ i organizacji działających na rzecz chorych¹⁶. W grupie fachowych wyróżnia się miesięcznik „**Medycyna Praktyczna**”, który jest przykładem sukcesu wydawniczego na rynku prasy specjalistycznej. Wydawnictwo rozpoczęło w 1991 roku drukiem adresowanego do lekarzy praktyków skromnego biuletynu przedruków z prasy zagranicznej, lecz już po 6 latach urosło do koncernu, drukującego kilka mutacji¹⁷, których łączna sprzedaż przekracza 30 tys. egz.

C. NAUKI MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZNE

C.1. BIOLOGIA

W konglomeracie nauk matematyczno-przyrodniczych zdecydowaną przewagę zyskała krakowska biologia. Dyscyplinę tę – dodajmy – reprezentowało aż 5 krakowskich pism ujętych w SCI („*Folia Biologica*”, „*Acta Physiologiae Plantarum*”, „*Folia Histochemica et Cytobiologica*” oraz dwie podserie „*Acta Biologica Cracoviensia*” – „*Series Botanica*” i „*Series Zoologia*”). Ukierunkowane badania prowadzano w kilku ośrodkach, spośród których wyróżniały się instytuty i samodzielne zakłady PAN. Instytut Botaniki PAN im. W. Szafera wydawał aż 6 tytułów, w tym jedno z nielicznych na świecie pism poświęconych paleobotanice, paleoekologii i palinologii – „**Acta Paleobotanica**” (od 1960); dwa pisma z zakresu geobotaniki – po-

¹⁴ M.in.: miesięcznik Fundacji Rozwoju Diagnostyki Laboratoryjnej „Badanie i Diagnoza” (od 1995); „Informator” Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego (od 1989); kwartalnik Fundacji Szkoły Zdrowia Publicznego CM UJ „Informatyka w Szpitalu” (od 1996); „Kwartalny Biuletyn Polskiego Towarzystwa Dietetyki” (od 1995); dwumiesięcznik lekarzy opieki podstawowej „Lekarz Rodzinny” (1996–) [red. w Łodzi]; kwartalny magazyn lekarza rodzinnego – poświęcony opiece nad dziećmi alergicznymi „Pacjent” (od 1998); kwartalnik techniczny przegląd polskiego przemysłu farmaceutycznego „Pharmaceutica” (od 1998) wydawany przez firmę PHARMA Concept; miesięcznik „Przegląd Neurologiczny” (od 1997) drukowany przez Janssen-Cilag Polska; kwartalnik „Rehabilitacja Medyczna” poświęcony problematyce fizjoterapii i rehabilitacji (od 1997–); pismo pracowników socjalnych, terapeutów, personelu opiekuńczego „Tematy” (1995–1998, nast. przeniesione do Krynicy jako „Wspólne Tematy”).

¹⁵ M.in.: pismo Małopolskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych dwumiesięcznik „Ad Vocem” (1993–); „Biuletyn Informacyjny” Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie (1989–1997, nast. jako „Biuletyn Lekarski”); kwartalny biuletyn informacyjny Okręgowej Izby Aptekarskiej w Krakowie „Farmacja Krakowska” (od 1998); kwartalnik wydawnictwa Lege Artis „Prawo dla Aptekarzy i Farmaceutów” (od 1998).

¹⁶ M.in.: kwartalnik Polskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Astmę i Alergię „Dziecko Alergiczne” (od 1997); kwartalnik Fundacji na Rzecz Rozwoju Rehabilitacji Konnej Dzieci Niepełnosprawnych „Hipoterapia” (od 1993); kwartalnik informacyjny Krakowskiego Oddziału Krajowego Towarzystwa Autyzmu „Impuls” (1993–1998, od 1999 jako „Impuls Krakowski”); miesięcznik Polskiego Towarzystwa Medycyny Naturalnej „Powrót do Natury” (od 1990).

¹⁷ Pismo od 1997 wydawane w kilku wersjach: podstawowej miesięcznik „MP Medycyna Praktyczna” (red. Piotr Gajewski – 11–12 tys. egz.); dwumiesięcznik „MP Medycyna Praktyczna. Chirurgia” (red. Jarosław Kużdżał); „MP Medycyna Praktyczna. Ultrasonografia” (red. Aleksandra Plichta) nadto wspólnie z Polskim Towarzystwem Zakazań Szpitalnych ukazuje się kwartalnik „Zakażenia” (red. Piotr B. Heczko) i z Polskim Towarzystwem Neurochirurgów wydawane jest pismo „Neurotraumatologia” (w 1999 powołano kolejne – „Pediatria” i „Ginekologia i Położnictwo”).

święcone taksonomii, florystyce, ekologii, fitogeografii, anatomii i cytologii roślin – „**Fragmenta Floristica et Geobotanica**” (od 1953) oraz wydanie skierowane do krajowego odbiorcy „**Fragmenta Floristica et Geobotanica. Series Polonica**” (od 1994) tudzież zajmujące się zagadnieniami taksonomii, chorologii, ewolucji, morfologii, anatomii, cytologii roślin „**Polish Botanical Studies**” (od 1990). Nadto wraz z węgierskim partnerem (Eszterhazy K. Teachers Training College) z Egeru powołano pismo zielnikowe „**Bryophyta Africana Selecta**” (od 1992) oraz z Polskim Towarzystwem Botanicznym kwartalnik „**Wiadomości Botaniczne**” (od 1957)¹⁸.

Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN był wydawcą dwóch tytułów – wspomnianego już prestiżowego kwartalnika „**Folia Biologica**” (od 1953), które poświęcono sprawom biologii doświadczalnej (zoologii, kariologii, mutagenezy, cytogenetyki, genetyki, biologii komórki, cytofizjologii oraz biologii rozrodu i rozwoju) oraz wydawanego nieregularnie „**Acta Zoologica Cracoviensia**” (od 1956), które zajmowało się zoologią systematyczną, faunistyką i zoogeografią. Inne placówki PAN drukowały dwa dalsze periodyki: Zakład Fizjologii Roślin im. F. Górskiego – kwartalnik botaniczny „**Acta Physiologiae Plantarum**” (od 1978; od 1996 w Krakowie), zaś Zakład Biologii Wód im. K. Starmacha – poświęcony szeroko pojętej hydrobiologii kwartalnik „**Acta Hydrobiologica**” (od 1959)¹⁹. Osobno szły poczynania Komisji Biologicznej Krakowskiego Oddziału PAN, która była edytorem dwu uznanych w świecie wydawnictw – drukowanego nieregularnie od 1958 roku pisma „**Acta Biologica Cracoviensia. Series Botanica**”, które poświęcono sprawom cytologii, embriologii, fizjologii, kultur tkankowych i biosystematyki roślin, oraz interesującego się szeroko rozumianą zoologią „**Acta Biologica Cracoviensia. Series Zoologia**” (od 1958). Dodajmy, że pierwsze z wymienionych wydawnictw w roku 1992 legitymowało się najwyższym wskaźnikiem „impact factor” spośród polskich czasopism naukowych. Własne pismo drukowała też Komisja Paleografii Czwartorzędu PAN (od 1993 działa w ramach PAU) – wydawano tu od 1960 roku interdyscyplinarne wydawnictwo „**Folia Quaternaria**”²⁰. W grupie pism biologicznych wyróżniał się również wydawany od 1963 r. międzynarodowy kwartalnik Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików „**Folia Histochemica et Cytobiologica**”²¹ – jedyne w kraju pismo zajmujące się biologią komórek i tkanek, histochemii, cytochemii.

Pisma biologiczne drukowały też szkoły wyższe – prócz 6 serii zeszytów naukowych warto wspomnieć o roczniku „**Zmienność Biologiczna Człowieka**” (od 1994) wydawanym wspólnie przez Zakład Antropologii UJ i Akademię Wychowania Fizycznego. Odrębne miejsce w historii polskiej biologii zaskarbił sobie popularnonaukowy „**Wszechświat**”, wydawany od 1883 roku przez Polskie Towarzy-

¹⁸ Nadto dodatek ciągły „Biuletyn Ogrodów Botanicznych, Muzeów i Zbiorów” (Warszawa, od 1992).

¹⁹ Wcześniej jako „Biuletyn – Polska Akademia Nauk. Zakład Biologii Stawów” (1954–1958).

²⁰ Liczne numery wydano jako wydawnictwa zwarte; w latach 1960–1978 pismo Komisji Biologicznej PAN, 1979–1993 wydawnictwo Komisji Czwartorzędu PAN, następnie Komisji Czwartorzędu PAU.

²¹ W latach 1963–1983 jako „Folia Histochemica et Cytochemica”.

stwo Przyrodników im. Kopernika, który obok warszawskiego „**Kosmosu**” (od 1876) należy do najstarszych polskich pism biologicznych²².

C.2. ASTRONOMIA. CHEMIA. MATEMATYKA. FIZYKA

Skromniejszą ofertą mogły się poszczycić inne dyscypliny ścisłe. Astronomowie skupieni w Obserwatorium Astronomicznym UJ redagowali zasłużony „**Rocznik Astronomiczny Obserwatorium Krakowskiego. Dodatek Międzynarodowy**”, który ukazuje się od 1923 roku oraz w ramach podserii ZN UJ „**Acta Cosmologica**” (od 1972). Nadto w Krakowie wydawano dwa astronomiczne pisma popularnonaukowe: miesięcznik Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii „**Urania**” (1922–), który po połączeniu w 1998 r. z „**Postępami Astronomii**” ukazuje się jako „**Urania–Postępy Astronomii**” oraz redagowane przez studentów „**Acta Brutusica**” (od 1992). Chemia i technologia chemiczna prezentowana była bardzo skromnie: wspomnieć można jedynie o czterech seriach zeszytów naukowych (UJ, PK i AGH)²³ i dwu pismach dokumentacyjnych wydawanych od 1961 r. przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Chemicznych „**Cebea**”²⁴.

Najważniejszym pismem krakowskich fizyków był uznany międzynarodowy miesięcznik „**Acta Physica Polonica B**” (od 1970)²⁵, który poświęcono teorii pola, teorii względności, fizyce statystycznej, wysokich energii, cząstek i badaniom jądrowym. Wydawcą pisma, które – dodajmy – od lat lokowało się w czołówce polskich pism cytowanych w SCI w latach 90. była Polska Akademia Umiejętności, wspierana przez Instytut Fizyki UJ i Polskie Towarzystwo Fizyczne. Spośród innych pism fizycznych warto wspomnieć też o drukowanych cyklicznie raportach i sprawozdaniach krakowskiego Instytut Fizyki Jądrowej im. H. Niewodniczańskiego i trzech podseriach uczelnianych zeszytów naukowych wydawanych na UJ, AGH, WSP. Równie skromnie przedstawiała się oferta pism matematycznych; warty uwagi jest redagowany w Warszawie i Krakowie rocznik Instytutu Matematycznego PAN „**Annales Polonici Mathematici**” (od 1921)²⁶ oraz kilka pism uczelnianych. Poza czterema seriami zeszytów naukowych drukowanych na AGH i WSP osobno

²² Nadto drukowano w Krakowie popularnonaukowy kwartalnik „**Remiz**” (od 1992).

²³ „Czasopismo Techniczne” Seria Ch – „**Chemia**” (1992–); ZN PK – „**Inżynieria i Technologia Chemiczna**” (1991–); ZN AGH „**Chemia**” (1985–1993); ZN UJ „**Universitatis Iagellonicae Acta Chimica**” (1990–).

²⁴ „Przegląd Dokumentacyjny” i „**Informacja Ekspresowa**” (uprzednio: „**Informacja Ekspresowa / Centralne Biuro Konstrukcyjne Urządzeń Chemicznych**” – 1961–1971); „**Informacja Ekspresowa / Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Urządzeń Chemicznych Cebea**” (1972–1985); „**Informacja Ekspresowa / Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Urządzeń Chemicznych i Chłodniczych Cebea**” (1986–1991), od 1992 „**Informacja Ekspresowa**” / Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Budowy Urządzeń Chemicznych [Cebea], Kraków.

²⁵ Pismo wywodzi się ze „**Sprawozdań Polskiego Towarzystwa Fizycznego**” (1920–1931), przekształconego w roku 1932 w „**Acta Physica Polonica**” i od 1970 podzielonego na sekcje A i B.

²⁶ Poprzednio jako „**Rozprawy Polskiego Towarzystwa Matematycznego**” (1921); „**Annales de la Societe Polonaise Mathematique**” (1922–1952), następnie „**Annales Polonici Mathematici**”.

należy wspomnieć o roczniku AGH „**Opuscula Mathematica**” (od 1985)²⁷ oraz wydawanym od 1973 roku interdyscyplinarnym periodyku Instytutu Filozofii UJ „**Reports on Mathematical Logic**”, który zajmuje się badaniem zastosowania metod logicznych w matematyce, lingwistyce matematycznej, informatyce teoretycznej, sztucznej inteligencji i filozofii.

C.3. ROLNICTWO I LEŚNICTWO

Dominującymi wydawcami 39 krakowskich pism rolniczych (w tym 25 naukowych) były: PAN, instytuty naukowe, Akademia Rolnicza, towarzystwa naukowe i stowarzyszenia branżowe. Wśród podmiotów podejmujących badania podstawowe prym wiodła Komisja Nauk Rolniczych i Leśnych PAN. Pod jej auspicjami od 1961 roku drukowano trzy serie własnego pisma „**Acta Agraria et Silvestria**” (AAeS)²⁸. Sprawy szeroko pojętego rolnictwa (w tym agrotechniki, sadownictwa, biochemii roślin, chemii rolnej, gleboznawstwa i ochrony środowiska) znalazły wyraz na łamach podserii „**AAeS. Series Agraria**”. Problematyce leśnej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw gleboznawstwa, fitosocjologii, drzewostanów i drewnoznawstwa poświęcono podserię „**AAeS. Series Silvestris**”, zaś zagadnienia hodowli zwierząt na terenach górskich (w tym zagadnienia biochemii, fizjologii i endokrynologii zwierząt użytkowych oraz zoohigieny i technologii produkcji zwierzęcej) poruszano w podserii „**AAeS. Series Zootechnica**”.

Odrębne miejsce przysługuje wydawnictwu Polskiego Towarzystwa Nauk Ogrodniczych (PTNO) „**Folia Horticulturae**”, które zajmuje się zagadnieniami ogrodnictwa, warzywnictwa i roślin ozdobnych w powiązaniu z genetyką, fizjologią i biochemią, przechowywalnictwem i przetwórstwem, uprawą, nawożeniem, hodowlą i nasiennictwem oraz ochroną przed chorobami i szkodnikami; półrocznik PTNO – dodajmy – był w rankingu KBN najwyższym punktowanym krakowskim pismem rolniczym (4 punkty). Równie wysokie oceny ekspertów KBN zyskał wydawany od 1994 roku kwartalnik Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności – „**Żywność, Technologia, Jakość**” (Food, Technology, Quality)²⁹ oraz periodyk naukowo-techniczny „**Nauka Praktyce Rolniczej**” wydawany od 1993 roku przez Polskie Towarzystwo Inżynierii Rolniczej wraz z Komitetem Techniki Rolniczej PAN.

Podstawowym wydawnictwem krakowskiej Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja (AR) jest dziesięć niskonakładowych (120 egz.) serii „**Zeszytów Naukowych AR**” (Scientific Papers of the Agricultural University of Cracow Kraków)³⁰;

²⁷ Do 1993 r. jako „ZN AGH. Opuscula Mathematica”.

²⁸ Początkowo odpowiednio: „Acta Agraria et Silvestria. Seria Rolnicza” (1961–1965), „Acta Agraria et Silvestria. Seria Leśna” (1961–1965), „Acta Agraria et Silvestria. Seria Zootechniczna” (1961–1965).

²⁹ W 1999 zmieniono tytuł kwartalnika na „Żywność”.

³⁰ Podserie ZN AR: „Ekonomika” (1959–); „Geodezja” (1969–); „Historia Rolnictwa”(1972–); „Hodowla i Biologia Zwierząt” (1998–) [poprz. jako „Zootechnika” (1957–1997)]; „Inżynieria Środowiska”(1994–), [poprz. jako „Melioracja” (1963–1990)]; „Leśnictwo” (1966–); „Technika Rolnicza” (1994–), [poprz. jako „Mechanizacja i Energetyka Rolnictwa” (1983–1993)]; „Ogrodnictwo” (1970–); „Rolnictwo”(1956);

nadto samodzielne pisma ukazują się w Katedrze Hodowli Zwierząt Futerkowych AR³¹ i Regionalnym Zakładzie Upowszechniania Postępu Rolniczego AR³².

Wysoką aktywność wydawniczą przejawia działający w krakowskich Balicach Instytut Zootechniki (IZ), w którego laboratoriach podejmowane są prace z zakresu genetyki i hodowli zwierząt gospodarskich, biologii, fizjologii i rozrodu zwierząt, żywienia i paszoznawstwa, ochrony środowiska, zoohigieny i organizacji produkcji zwierzęcej. Podstawowym periodykiem IZ są drukowane od 1961 roku „**Roczniki Naukowe Zootechniki**” (Annals of Animal Science)³³, nadto publikowane są dwa pisma informacyjno-sprawozdawcze³⁴ i pięć serii szczegółowych raportów Centralnej Stacji Hodowli Zwierząt IZ, poświęconych odpowiednio: hodowli bydła³⁵, trzody³⁶, drobiu³⁷, owiec³⁸ i sprawom mleczarstwa³⁹. Wysokie osiągnięcia naukowe ma także działające w Krakowie Centralne Laboratorium Przemysłu Tytoniowego drukujące od 1960 roku własny „**Biuletyn**”⁴⁰, gdzie publikowane są prace naukowo-badawcze z zakresu uprawy i przetwórstwa tytoniu.

Sprawom rolnym poświęconych jest ponadto 14 pism o profilu fachowym; periodyki takie wydaje m.in. Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Krakowie z siedzibą w Karniowicach („**Doradca**” i jego dodatki)⁴¹ oraz stowarzyszenia i towarzystwa branżowe oraz wydawcy prywatni⁴². Na osobną uwagę zasługują wy-

„Technologia Żywności” (1985–). Nadto liczne wydawnictwa wydane poza podseriami i podserie książkowe (np. „Sesja Naukowa” i „Rozprawy”).

³¹ „Biuletyn Informacyjny Dla Hodowców Szynszyli” (od 1993).

³² „Biuletyn” pod różnymi tytułami ukazujący się od 1963 r.; poprz. jako „Biuletyn Regionalny Zakładu Upowszechniania Postępu” (1970–1979), „Informator Regionalny Zakładu Upowszechniania Postępu” (1983–1990), „Biuletyn Regionalnego Zakładu Upowszechniania Postępu” (1991); „Biuletyn Regionalny Zakładu Doradztwa Rolniczego” (od 1992).

³³ Wariant tytułu: „Polish Journal of Animal Science and Technology”; od 1997 dodatkowa podseria „Roczniki Naukowe Zootechniki. Suplement”; w latach 1965–1970 jako „Instytut Zootechniki w Polsce i jego Działalność”.

³⁴ Kwartalny „Biuletyn Informacyjny IZ” (od 1963) oraz „Sprawozdanie z Działalności Naukowo-Badawczej Instytutu Zootechniki za rok...” (od 1972).

³⁵ Wydawane pod różnymi tytułami od 1964 roku: „Wyniki Oceny Buhajów na Podstawie Użytkowości Potomstwa” (1971–1974), przekształcone w 1975 w „Wyniki Oceny Wartości Hodowlanej Buhajów”.

³⁶ „Stan Hodowli i Wyniki Oceny Świń” (1982–).

³⁷ „Wyniki Stacji Testowych Drobiu” (1972–1989), przekształcone w 1990 w „Wyniki Oceny Użytkowości Drobiu”.

³⁸ „Wyniki Oceny Wartości Hodowlanej Owiec” (1983–).

³⁹ Półrocznik „Ocena Wartości Hodowlanej Buhajów dla Cech Wydajności Mlecznej” (Sire Evaluation for Dairy Production Traits) [1990], kontynuowany od 1991 jako „Ocena Wartości Hodowlanej Buhajów pod Względem Cech Wydajności Mlecznej” (Sire Evaluation for Dairy Production Traits).

⁴⁰ Poprz. „Ekspres Informacyjny – Instytut Zootechniki” (1963–1965), nast. „Bieżące Informacje o Publikacjach Zootechnicznych” (1966), „Biuletyn Informacyjny – Instytut Zootechniki” (od 1968).

⁴¹ W latach 1990–1991 jako „Rolnik Krakowski”. Dodatki ciągłe: „Galicyski Magazyn Rolniczy” (1993–1996); „Regionalny Magazyn Rolniczy” (1996–1997), od 1997 „Agrorynek Krakowski”.

⁴² Regionalne Zrzeszenie Pszczelarzy – pismo „APIOPL” (od 1986); Polskie Towarzystwo Chirurgów Drzew – NOT – „Drzewa, Krzewy, Park” (od 1998); Klub Hodowców Gołębi Ras Małopolskich – kwartalnik „Gołębie Rasowe” (od 1995); Małopolskie Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego – kwartalnik

sokonakładowe pisma Wydawnictwa Plantpress, w szczególności **„Hasło Ogrodnicze”** (od 1971)⁴³, które interesuje się sprawami warzywnictwa, kwiaciarstwa i sadownictwa. W ostatniej dekadzie miesięcznik jednak bardzo osłabł; pomimo że w 1991 drukowano go w nakładzie 50 tys. egz., pod koniec 1998 udawało się sprzedać niepełna 15 tys. Obok wspomnianego pisma od 1993 roku wydawany jest instruktażowy kwartalnik **„Szkółkarstwo”**, a od 1998 rozpoczęto druk poświęconego sadownictwu nieregularnika **„Hasło Ogrodnicze Bis”**. Równie długie tradycje i znaczący zasięg ma ilustrowany magazyn miłośników roślin ozdobnych **„Kwiaty”** (od 1973); ostatnia dekada dla tego rodzaju wydawnictw była jednak niełaskawa i kwartalnik podobnie jak **„Hasło Ogrodnicze”** utracił ponad połowę wcześniejszego nakładu (w 1998 wydał ok. 32 tys. egz., choć jeszcze w 1992 drukowano 60 tys.).

D. PISMA TECHNICZNE

D.1. BUDOWNICTWO I ARCHITEKTURA

W bogatej ofercie pism technicznych liczbowo wyróżniają się periodyki poświęcone architekturze i budownictwu (33 tytuły). W liczbie tej tylko 6 miało charakter naukowy, pozostałe 27 było pismami fachowymi, które podejmowały wąskie problemy branżowe lub były adresowane do wykonawców, inwestorów lub odbiorców na rynku nieruchomości. Sprawy teoretyczne podejmowano na łamach rocznika Komisji Urbanistyki i Architektury PAN **„Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”** (od 1967) oraz w międzyuczelnianych zeszytach naukowych **„Urbanistyka”**, które od 1995 wydawała Sekcja Urbanistyki Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN wraz z Instytutem Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej. Szeroko rozumianej inżynierii budowlanej poświęcone były także trzy podserie zeszytów naukowych wydawanych przez Politechnikę Krakowską⁴⁴ oraz specjalistyczne **„Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”** (1994–) drukowane przez Państwową Służbę Ochrony Zabytków i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. W ofercie pism fachowych znalazły się specjalistyczne wydawnictwa branżowe⁴⁵, pisma wykonawców i inwestorów⁴⁶ oraz liczne popularne

„Wieś i Doradztwo”(od 1995); nadto pisma prywatne półroczniki „Starkl Ogrodnik” (od 1998) i „Willemse Ogrody bez Tajemnic” (od 1995).

⁴³ Poprz. jako „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze” (1946–1970; Tarnów), nawiązujące do tradycji pisma wydawanego od 1932 roku.

⁴⁴ ZN PK. „Architektura” (1957–); „Czasopismo Techniczne” PK. Seria A – „Architektura” i Seria B – „Budownictwo” (1961–).

⁴⁵ M.in.: dwumiesięcznik naukowo-techniczny poświęcony zagadnieniom przemysłu materiałów wiążących i betonu „Cement, Wapno, Beton” wydawany pod patronatem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych o tradycjach sięgających roku 1930 (początkowo jako „Cement” [Warszawa; 1930–1950], nast. „Cement, Wapno, Gips” [1950–1995], od 1996 pt. „Cement, Wapno, Beton”); kwartalny „Biuletyn Informacyjny” (1993–) Związku Mostowców Rzeczypospolitej Polskiej; „Biuletyn Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa” (od 1982, w latach 1978–1982 [z. 1–11/12] jako „Biuletyn Odnowy Krakowa”); kwartalnik „NTTB Nowoczesne Techniki i Technologie

magazyny budowlane adresowane do odbiorców i zleceniodawców⁴⁷; pisma ostatniej z grup charakteryzował stosunkowo wysoki nakład i atrakcyjna szata graficzna. Wyjątkiem w opisanym schemacie był szerokoprofilowy „**Architekt**” (kontynuacja przedwojennego pisma o tym samym tytule, który wydawano w latach 1900–1932). Pismo, wznowione w 1990 przez Krakowski Oddział Stowarzyszenia Architektów, okazało się jednak inicjatywą chybioną i upadło już po wydaniu 2 numerów.

D.2. ELEKTROTECHNIKA. AUTOMATYKA. INFORMATYKA

Większość naukowych czasopism z zakresu szeroko pojętej elektrotechniki ukazywała się pod auspicjami Akademii Górniczo-Hutniczej. Od 1997 drukowano tam półrocznik „**Automatyka**”⁴⁸, który interesował się sprawami automatyki, informatyki, elektroniki i telekomunikacji; wydawano też kwartalnik „**Elektrotechnika**” (1982–1998)⁴⁹, gdzie zamieszczano prace z zakresu elektrotechniki i elektroniki, automatyki, informatyki, cybernetyki i inżynierii systemów; od 1995 Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki AGH we współpracy z Politechniką Łódzką uruchomił kwartalnik „**Jakość i Użytkowanie Energii Elektrycznej**” – jedyne w Polsce i Europie pismo poświęcone tematyce jakości energii; najmłodszym pismem z tytułowej grupy jest kwartalnik „**Telekomunikacja Cyfrowa**”, który założono na AGH w roku 1998. Własne periodyki wydawały również Politechnika Krakowska⁵⁰, towarzystwa naukowo-techniczne i duże przedsiębiorstwa. Na uwagę

Bezwykopowe” (1998–) firmy HDD Consulting zajmujący się tematyką wykonawstwa przewiertów sterowanych, mikrotuneli, przecisków i inspekcjami sieci; kwartalnik informacyjny „Polski Cement” (1998–) [red. w Kielcach]; dwumiesięcznik „Mój Ciepły Dom” (od 1993) – specjalistyczne pismo adresowane do instalatorów, architektów, projektantów, producentów i handlowców oraz użytkowników urządzeń grzewczych i armatury; półrocznik „Regionalny Katalog Budownictwa” (od 1992) krakowskiego Miastoprojektu.

⁴⁶ M.in.: ogólnopolski kwartalnik „Renowacje” (1998–) Agencja Wydawniczo-Handlowa „Hawit”; dwutygodnik poświęcony budownictwu, architekturze, zabytkom, cenom materiałów budowlanych, wydawany kolejno jako: „Informator Budowlany” (1992–1994), następnie „Przewóz 21” (1994–1996), od 1997 jako „Formaty” (1997–) (firmy Ryszarda Płoskonki); Przemysłowo-Handlowa Krakowska Izba Budowlana wydawała miesięcznik „Małopolski Przewodnik Budowlany” (1995–); zaś Krakowski Instytut Nieruchomości – kwartalnik „Świat Nieruchomości” (1992–).

⁴⁷ M.in.: miesięcznik „Architektura & Biznes” (od 1992) adresowane do architektów, konstruktorów, inżynierów i techników, plastyków, projektantów wnętrz i form przemysłowych (nakł. 25 tys. egz. [1996–1998], 100 tys. egz. [1993–1995]); kwartalnik „Agrobisp Album Projektów” (od 1998); dwumiesięcznik „Architekton” (od 1996) [15 tys. egz.]; „Dom Jednorodzinny, Projekt & Realizacja” (od 1994); kwartalnik „Projekt” firmy Ryszarda Płoskonki (od 1998); kwartalny katalog projektów domków jednorodzinnych „Dom na Miare” (od 1996, w latach 1996–1997 jako „Dom na Twoją Miare!” wydawnictwa „Architekton” [40 tys. egz.]); katalog ofert budownictwa „Dom pod Klucz” (od 1991) Oficyny Wydawniczej Sezon [5–10 tys.]; warszawsko-krakowskie „Rezydencje” (od 1998) wydawane przez Wydawnictwo Bachurski [25 tys.]; dwumiesięcznik „Twoje Domy Jednorodzinne” (od 1996) wydawnictwa Hawit [40–52 tys.]; biuletyn organizacyjno-informacyjny Polskiego Zrzeszenia Lokatorów „Lokator” (1991–1994).

⁴⁸ Wcześniej jako „Zeszyty Naukowe AGH. Automatyka” (1966–1993).

⁴⁹ Od 1999 przekształcony w „Elektrotechnika i Elektronika”.

⁵⁰ Dwie podserie zeszytów naukowych: ZN PK. „Inżynieria Elektryczna” i „Czasopismo Techniczne”. Seria E – „Elektrotechnika”.

zasługują: drukowany nieregularnie od 1995 **„Informator”** Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej; kwartalnik **„Biuletyn Automatyki”** (1994–1998) krakowskiej firmy „Astor” (w 1998 przekształcony w **„Biuletyn Automatyki, Sterowania i Organizacji Produkcji”**, a rok później w **„Biuletyn Automatyki”**)⁵¹. Dużym uznaniem cieszy się także pismo **„Biuletyn Techniczny”** wydawany od 1995 roku przez Krakowski Oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich oraz popularne pismo elektroniczne **„Sat Kurier”** (od 1997).

Zdecydowanie słabiej prezentowała się oferta pism z zakresu informatyki; poza dwoma podseriami zeszytów naukowych⁵² wydawano jedynie kilka firmowych biuletynów⁵³ oraz popularny magazyn **„Amiga”** (od 1992) przeznaczony dla sympatyków tytułowej platformy, który w 1997 przeniesiono z Warszawy do Krakowa.

D.3. HUTNICTWO. METALURGIA

Badania nad technologią hutniczą i metalurgią miały w Krakowie długą tradycję. W mieście istniało od lat poważne zaplecze intelektualne (środowisko uczonych Akademii Górniczo-Hutniczej), działały liczne instytuty badawcze (Instytut Odlewnictwa, Instytut Obróbki Skrawaniem) i ośrodki badawczo-rozwojowe oraz baza techniczna w Hucie im. Lenina (obecnie Hucie im. Tadeusza Sendzimira). Jednym z najstarszych pism tej grupy jest kwartalnik Komitetu Metalurgii PAN **„Archives of Metallurgy”** publikujący wyniki badań podstawowych z zakresu metalurgii, metaloznawstwa, przeróbki plastycznej metali i techniki cieplnej w hutnictwie. Pismo powstało w 1987 z przekształcenia „Archiwum Hutnictwa”, które ukazywało się w latach 1956–1986⁵⁴. Problemy teoretyczne z zakresu metalurgii stali i metali nieżelaznych (procesy redukcji, metaloznawstwo, inżynieria materiałowa, metalografia, obróbka cieplna, korozja, zmęczenie materiałów i procesy spawania) podejmuje z kolei kwartalnik Akademii Górniczo-Hutniczej **„Metallurgy and Foundry Engineering”**, który powstał w 1992 z przekształcenia wcześniejszego kwartalnika „Metalurgia i Odlewnictwo” ukazującego się w latach 1975–1991.

Własne wydawnictwa drukował Instytut Odlewnictwa: w latach 1964–1998 miesięcznik **„Informacja Ekspresowa”**, a od 1952 do 1998 kwartalnik **„Prace Instytutu Odlewnictwa”** (Transactions of the Foundry Research Institute). W 1998 oba pisma zostały zastąpione przez dwumiesięcznik **„Biuletyn Instytutu Odlewnictwa”** (Journal of the Foundry Research Institute)⁵⁵ i miesięczny biuletyn abstrakto-

⁵¹ Ukazuje się jako dodatek do czasopisma „Pomiary, Automatyka, Kontrola” (Warszawa; 1995–).

⁵² ZN UJ. Prace Informatyczne (1985–); Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP. Prace z Zastosowań Informatyki w Nauczaniu (1992–).

⁵³ „Integrator” firmy Solidex (od 1994), „Look” firmy SIM Publishing (1993–1994) i „Mix Electronics” firmy Bit (od 1997).

⁵⁴ „Archiwum Hutnictwa” wydzielilo się w 1956 z „Archiwum Górnictwa i Hutnictwa” (1953–1955).

⁵⁵ Jest wspólną kontynuacją treści czasopism: „Informacja Ekspresowa Odlewnictwa” (1962–1998) oraz „Prace Instytutu Odlewnictwa” (1952–1998).

wy⁵⁶, które w całości poświęcono zagadnieniom nowych technologii w odlewnictwie oraz problematyce stopów, konstrukcji odlewów, materiałów formierskich, metaloznawstwa, tworzyw odlewniczych, kompozytów i obróbki cieplnej. Równie aktywny wydawniczo jest Instytut Obróbki Skrawaniem (IOS); poza licznymi seriami książkowymi w Ośrodku Informacji Naukowej IOS od 1957 roku redagowany jest unikalny w skali kraju dwutygodnik dokumentacyjny **„Przegląd Dokumentacyjny, Obróbka Skrawaniem, Obróbka Erozyjna, Metrologia Warsztatowa”**⁵⁷. Nadto w Krakowie ukazywało się kilka pism stowarzyszeń branżowych; Stowarzyszenie Techniczne Odlewników Polskich od 1951 roku wydaje naukowy **„Przegląd Odlewnictwa”**⁵⁸ oraz we współpracy ze Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego drukowano fachowy dwutygodnik **„Doświadczony Mistrz”** (1980–1991), zaś Odlewnicza Izba Gospodarcza (OIG) od 1995 roku publikowała miesięczny **„Biuletyn OIG”**.

D.4. INŻYNIERIA OGÓLNA. MATERIAŁOZNAWSTWO. TRANSPORT

Uniwersalne pisma techniczne są w obliczu rosnącej specjalizacji zjawiskiem coraz rzadszym. Jedynym reprezentantem tego typu pisma był założony w 1995 roku popularny miesięcznik Krakowskiego Towarzystwa Technicznego **„Czasopismo Techniczne”**⁵⁹, który tytułem nawiązywał do tradycji podobnego pisma z XIX wieku⁶⁰. Pozostałe wydawnictwa zajmujące się inżynierią miały wyraźnie określony profil (mechanika, inżynieria itp.), wydawano je m.in. w kilku podseriach zeszytów naukowych na Politechnice Krakowskiej⁶¹ i AGH (np. mechaniczne ZN **„Folia Malacologica”** 1987–1993, przekształcone później w samodzielny kwartalnik **„Folia Malacologica”**, który przeniesiono do Poznania) oraz kilku innych wydawców⁶². Skąpą reprezentację miało krakowskie materiałoznawstwo. W grupie tej mocniej zaznaczyły się jedynie pisma z zakresu ceramiki: **„Polski Biuletyn Ceramiczny. Ceramika”** wydawany od 1964 przez Komisję Nauk Ceramicznych PAN, druko-

⁵⁶ „Biuletyn Informacyjny Zawierający Analizy Artykułów z Zagranicznej Literatury Odlewniczej” (1997–), ukazuje się jako miesięczny dodatek do „Przeglądu Odlewnictwa” (1951–).

⁵⁷ Poprz.: „Informacja Ekspresowa Instytutu Obróbki Skrawaniem” (1957–1975; R. 1–18); „Informacja Ekspresowa, Obróbka Skrawaniem, Obróbka Erozyjna, Metrologia Warsztatowa” (1976–1983; R. 19–26), od 1984 pod obecnym tytułem.

⁵⁸ Dodatki samoistne: „Biuletyn Informacyjny Odlewniczej Izby Gospodarczej” (1995–); „Biuletyn Informacyjny Zawierający Analizy Artykułów Zagranicznej Literatury Odlewniczej” (1997–) oraz dodatek niesamoistny „Odlewnictwo”.

⁵⁹ Pod tym równobrzmiącym tytułem ukazuje się w Krakowie również drugi periodyk, który w formie zeszytów naukowych wydaje Politechnika Krakowska.

⁶⁰ „Czasopismo Techniczne” (Kraków 1880–1899).

⁶¹ ZN PK. „Inżynieria Lądowa” (1988–), ZN PK. „Inżynieria Sanitarna i Wodna” (1988–), ZN PK. „Mechanika” (1956–), ZN PK. „Podstawowe Nauki Techniczne” (1967–) oraz „Czasopismo Techniczne” PK. Seria M – „Mechanika” (1961–).

⁶² M.in. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP”. „Prace Techniczne” (1978–) i pismo związanym z szeroko rozumianym maszynoznawstwem – dwumiesięcznik „Przegląd Dokumentacyjny, Chłodnictwo, Klimatyzacja, Pompy Ciepła”, który od 1991 wydaje Centralny Ośrodek Chłodnictwa w Krakowie.

wana na AGH podseria ZN „**Ceramika**” (1956–1993) oraz kwartalnik „**Biuletyn Magnezologiczny**” wydawany przez Polskie Towarzystwo Magnezologiczne wraz z gliwickim Instytutem Materiałów Ogniotrwałych.

Podobnie skromna była oferta naukowych pism z zakresu transportu i motoryzacji; jeśli pominiemy książkową serię Komisji Naukowo-Problemowej Motoryzacji PAN („Teka Komisji Naukowo-Problemowej Motoryzacji” od 1988), wydawano jedynie ZN PK. „**Inżynieria Lądowa**” (1988–). Z powodzeniem natomiast drukowano dwa popularne pisma dla kierowców: dwutygodnik dla taksówkarzy „**Taxi**” (od 1998) i ilustrowany magazyn dla zawodowych kierowców transportu ciężarowego i spedycji „**Trucker**” (1993–1999)⁶³, który był polską edycją podobnego pisma wydawanego w Bremie w RFN.

E. NAUKI O ZIEMI. GÓRNICTWO. EKOLOGIA

E.1. GEOGRAFIA. GEOLOGIA. GEODEZJA

Badania geograficzne i geologiczne podejmowano w Krakowie w licznych ośrodkach. Polska Akademia Nauk, szkoły wyższe i towarzystwa naukowe drukowały łącznie 19 pism z zakresu wymienionych nauk⁶⁴. Szczególnie aktywne było środowisko uczonych skupionych w komisjach PAN. Wyróżniała się Komisja Nauk Geograficznych, drukując dwie serie uznanego periodyku „**Folia Geographica**” – poświęconego geografii społecznej i fizycznej (odpowiednio: „**Series Geographica-Oeconomica**” od 1968 i „**Series Geographica-Physica**” od 1967) oraz „**Studia Geomorphologica Carpatho-Balcanica**” (od 1967), który wydawano jako organ specjalnej Geomorfologicznej Komisji Karpacko-Bałkańskiej PAN redagowany we współpracy z Zakładem Geomorfologii i Hydrologii Gór i Wyżyn Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Badaniom polarnym poświęcony był rocznik „**Biuletyn Polarny**”, który od 1993 wydawała Komisja Historii i Dokumentacji Badań Polarnych Komitetu Badań Polarnych PAN wspólnie z Klubem Polarnym Polskiego Towarzystwa Geograficznego⁶⁵.

Krakowską geologię reprezentował znany kwartalnik „**Annales Societatis Geologorum Poloniae**”⁶⁶ drukowany od 1921 roku przez Polskie Towarzystwo Geologiczne, wspierany później przez Instytut Nauk Geologicznych PAN (Ośrodek Badawczy w Krakowie) oraz kolejne dwa periodyki PAN: ukazujące się nieregularnie od 1964 roku „**Geologia Sudetica**” z redakcją w Warszawie oraz „**Studia Geologica Polonica**” (od 1958). Do grupy tej zaliczyć także trzeba kwartalnik AGH „**Geologia**” (od 1975) i dwumiesięcznik „**Technika Poszukiwań Geologicznych – Geosynoptry-**

⁶³ Następnie „Polski Trucker” (1999–).

⁶⁴ W tym 6 podserii zeszytów naukowych: „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP”. „Prace Geograficzne” (1962–) i ZN UJ „Prace Geograficzne” (1960–); ZN AGH „Geologia” 1956–1993; ZN AR „Geodezja” (od 1969); ZN AGH „Geodezja” (1956–1993) i ZN AGH „Geofizyka Stosowana” (1988–1993).

⁶⁵ PTG od 1997 wydawał także własny „Informator”.

⁶⁶ W latach 1921–1980 jako „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego”.

ka i Geotermia” (od 1959)⁶⁷ wydawany przez Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN oraz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Techniki Geologicznej, gdzie publikowane są prace z zakresu szeroko pojętych nauk o ziemi (geologii, geochemii, geodezji, geografii, geofizyki, geosynoptyki). Ukazywały się także dwa pisma geodezyjne: od 1995 półrocznik AGH „**Geodezja**”⁶⁸ oraz od 1992 miesięcznik „**Moniterra**” Stowarzyszenia Geodetów Polskich (wydawany wcześniej jako „**Pocztylion**” 1987–1991), który poświęcono sprawom geodezji, fotogrametrii, kartografii, teledetekcji, fotointerpretacji, monitoringu i ochrony środowiska, urządzeń rolnych, miernictwu górniczemu, informatyce.

E.2. GÓRNICTWO

Badania i prace wdrożeniowe z zakresu górnictwa były w Krakowie bardzo rozwinięte i miały długie tradycje. Ton tych zainteresowań niejako samorzutnie dyktowała Akademia Górniczo-Hutnicza i skupione tu środowisko uczonych. Naczelne miejsce wśród polskich pism górniczych przysługuje poświęconemu badaniom podstawowym kwartalnikowi „**Archives of Mining Sciences**” (od 1953)⁶⁹, który wydawał usytuowany w Krakowie Komitet Górnictwa PAN. Zagadnieniom szczegółowym poświęcone były dwa pisma AGH (kwartalnik „**Górnictwo**”⁷⁰ od 1977 i ukazujący się od 1997 rocznik „**Wiertnictwo, Nafta, Gaz**”⁷¹) oraz kilka wydawnictw ośrodków badawczo-rozwojowych. Aktywny wydawniczo był Instytut Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, który wraz z Instytutem Technologii Nafty oraz Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego drukował miesięcznik „**Nafta**” (1945–1991), podejmujący naukowe problemy geologii, geofizyki, wiertnictwa i eksploatacji, gazownictwa, przeróbki ropy naftowej (od 1992 ukazuje się pod tytułem „**Nafta, Gaz**”); drukowano tam również kwartalnik „**Górnictwo Naftowe, Gazownictwo**” (od 1998)⁷² i miesięcznik przedruków z pisma „**Oil & Gas Journal**” – „**Nafta & Gaz Biznes**” (od 1997); nadto Instytut Technologii Nafty im. Stanisława Pilata wydawał kwartalny „**Biuletyn ITN**” (od 1984), a Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego (SNTITPNiG) było edytorem dwumiesięcznika „**Technika Naftowa i Gazownicza**” (1988–1998), przekształconego w 1998 w miesięcznik „**Wiadomości Naftowe i Gazownicze**”⁷³.

⁶⁷ Wcześniej kilka tytułów: „**Biuletyn Przedsiębiorstwa Poszukiwań Geofizycznych**” (1959–1960), „**Technika Poszukiwań**” (1962–1974), „**Technika Poszukiwań Geologicznych**” (1975–).

⁶⁸ Upřednio jako ZN AGH. „**Geodezja**” (1956–1993).

⁶⁹ Wydzieliło się z „**Archiwum Górnictwa i Hutnictwa**” (1953–1955) jako „**Archiwum Górnictwa**” (1956–1986) następnie zostało przekształcone w „**Archives of Mining Sciences**” (1987–).

⁷⁰ W latach 1954–1993 ukazywała się także równolegle podseria ZN AGH „**Górnictwo**”.

⁷¹ Popřednio jako ZN AGH. „**Wiertnictwo, Nafta, Gaz**” (1983–1993).

⁷² Popřednio jako „**Informacja Ekspresowa – Instytut Górnictwa Naftowego i Gazownictwa**” (1988–1997).

⁷³ Stowarzyszenie wydawało także „**Biuletyn Informacyjny SITPNiG**” (1986–1989), który w 1992 przekształcono w „**Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego**”.

E.3. ENERGETYKA. SUROWCE MINERALNE

Kraków był siedzibą krajowej placówki badawczej odpowiedzialnej za badania strategiczne nad gospodarką energetyczną i surowcową – działało tu Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN, które drukowało kilka unikatowych w skali kraju wydawnictw: kwartalnik **„Gospodarka Surowcami Mineralnymi”** (od 1985), półrocznik **„Polityka Energetyczna”** (od 1998); kwartalnik **„Polityka Racjonalizacji Użytkowania Energii”** (od 1989), rocznik **„Bilans Gospodarki Surowcami Mineralnymi Polski na Tle Gospodarki Światowej”** (od 1991). Nadto stowarzyszenia naukowo-techniczne publikowały kilka pism fachowych: Stowarzyszenia Gmin „Polska Sieć Energie Cites” kwartalny **„Biuletyn Informacyjny”** (od 1995), Główne Biuro Studiów i Projektów Energetycznych Biura Studiów i Projektów „Energoprojekt” – półrocznik **„Biuletyn Techniczny. Sieci Elektroenergetyczne”** (1965–)⁷⁴, a Federacja Związków Pracodawców Energetyki Polskiej magazyn dla menedżerów energetyki **„Pracodawca”** (1998–1999). Sprawy mineralogii podejmował uznany półrocznik **„Mineralogia Polonica”** Polskiego Towarzystwa Mineralogicznego, gdzie drukowano wyniki badań podstawowych z zakresu mineralogii, petrografii, geochemii.

E.4. OCHRONA ŚRODOWISKA. EKOLOGIA

Krakowskie piśmiennictwo ekologiczne rozwinęło się szczególnie bujnie. W ciągu ostatniej dekady XX wieku ukazywały się tu łącznie aż 32 pisma z zakresu ochrony środowiska (w tym 14 naukowych, 6 fachowych i 12 popularnonaukowych). Warto zwrócić uwagę, że badania nad środowiskiem mają w Krakowie długą tradycję, którą ugruntowała długoletnia praca usytuowanego tu Instytutu Ochrony Przyrody PAN i jego wydawnictwa. W Krakowie ukazuje się jedno z najstarszych w kraju naukowych czasopism ekologicznych – drukowany do 1929 roku rocznik **„Ochrona Przyrody”** (Protection of Nature), który koncentruje się na badaniach podstawowych. Drugim pismem związanym ze wspomnianym Instytutem jest organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody dwumiesięcznik **„Chrońmy Przyrodę Ojczy-
stą”**, który ukazuje się od 1945. Naukowe pisma ekologiczne wydają też inne jednostki PAN: Komitet Inżynierii Środowiska kwartalny **„Biuletyn”** (od 1992); Ośrodek Dokumentacji Fizjograficznej **„Studia”** (od 1972) oraz Komitet Zagospodarowania Ziem Górskich **„Problemy Zagospodarowania Ziem Górskich”** (od 1966)⁷⁵. Aktywne wydawniczo są także wyższe uczelnie (np. Instytut Ekologii UJ,

⁷⁴ Poprzedni tytuł „Biuletyn Informacyjny Biura Studiów i Projektów Energetycznych *Energoprojekt*” (1956–1964?).

⁷⁵ Poprzednio jako podseria „Z Zagadnień Zagospodarowania Ziem Górskich” (nr 1–13) serii „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych PAN” (1956–1965).

który wydaje kwartalnik „**The Journal of Wildlife Research**”)⁷⁶, towarzystwa naukowe⁷⁷ i organy administracji państwowej⁷⁸.

Wśród pism popularnonaukowych na szczególną uwagę zasługuje miesięcznik „**Aura**” wydawany od 1973 roku pod auspicjami Naczelnej Organizacji Technicznej. Pismo – podkreślmy – było jednym z pierwszych w kraju masowych wydawnictw ekologicznych, które propagowały ochronę środowiska naturalnego i pełniło misję edukacyjną; aktualnie wiele miejsca poświęca też edukacji, drukując dodatki szkoleniowe (od 1992 „**Dodatek Ekologiczny dla Szkół**” i od 1996 „**Ziela a Zdrowie**”). Publikowano także liczne pisma fachowe o wąskim profilu, m.in. poświęcony rekultywacji terenów zalanych miesięcznik „**Polder**” (od 1997) oraz pisma przeznaczone dla działaczy samorządowych, np.: miesięcznik „**Panorama Czystości**” (od 1996) i kwartalny „**PE Poradnik Ekologiczny dla Samorządów**” (od 1995).

Odrębną grupą wydawnictw były pisma ekologów; czasopisma takie (z wyjątkiem tzw. ekozinów) w większości można uznać za popularnonaukowe. Wydawało je kilka krakowskich organizacji, m.in.: Polski Klub Ekologiczny⁷⁹, Międzynarodowe Stowarzyszenie Edukacji Ekologicznej (Internationale Gesellschaft für Umwelterziehung und Umweltaufklärung)⁸⁰, Regionalny Ośrodek Edukacji Ekologicznej⁸¹ oraz Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych⁸² ze swoim sztandarowym magazynem „**Zielone Brygady**”. Nie wyczerpywało to bogactwa medialnego wrażliwych obrońców środowiska; inną formą prezentacji postaw proekologicznych by-

⁷⁶ Nadto rocznik AGH „Inżynieria Środowiska” (od 1996); ZN AGH „Sozologia i Sozotechnika” (1974–1993), ZN AR „Inżynieria Środowiska” (1994–), „Czasopismo Techniczne” Seria Ś „Środowisko”.

⁷⁷ M.in.: Polskie Towarzystwo Rozwoju Ziem Górskich – „Wiadomości Ziem Górskich” (od 1995).

⁷⁸ M.in.: Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wraz z francuskim partnerem (Bureau de Cooperation Franco-Polonais dans le Domaine de l'Environnement) drukował dwumiesięcznik „Environnement Pologne” (1993–1996); nadto miesięcznik Urzędu Wojewódzkiego „Informacja o Poziomie Zanieczyszczenia Powietrza” (1993–1998) i jego roczna kumulacja „Raport o Stanie Zanieczyszczenia Powietrza w Krakowie w Roku...” (1992–1997).

⁷⁹ Magazyn „Być albo nie być” (1990–1994); miesięczniki: „Biuletyn Informacyjny Biura Zarządu Głównego Polskiego Klubu Ekologicznego” (1992–1994), następnie jako „Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego Polskiego Klubu Ekologicznego” (1994–1997), a od 1997 jako „Biuletyn Polskiego Klubu Ekologicznego” oraz kwartalnik „NGOs & BANKs” (1994–) rozpowszechniający wśród organizacji pozarządowych informacje o sposobach finansowania inicjatyw ekologicznych.

⁸⁰ Międzynarodowe pismo „Euroeko” – ukazujące się w czterech wersjach językowych (niemieckiej, polskiej, czeskiej i słowackiej).

⁸¹ Np. „Niska Emisja” (1996–1998) – pismo programu likwidacji źródeł zanieczyszczeń realizowany przez Elektrociepłownię „Kraków” SA – dodatek do miesięcznika „Informacja o Poziomie Zanieczyszczenia Powietrza” (1993–1998).

⁸² Miesięcznik „Zielone Brygady” (1989–) i towarzyszące mu wydanie anglojęzyczne „Green Brigades” [environmental protectors paper] (1989–1997) oraz magazyn „Grasshopper” [environmental NGOs quarterly of the Carpathians Region] (1994–1995) wydawany w języku ukraińskim, słowackim i polskim poświęcony problematyce środowiska Euroregionu Karpaty Wschodnie (część tekstów jest tłumaczeniem z „Zielonych Brygad”).

ły specjalistyczne magazyny ilustrowane, np. wysokonakładowy dwumiesięcznik „Eko-Styl” (od 1992; 10 tys. egz.), pisma ekologiczno-podróżnicze (np. „Ostoja” 1992–1994) i wydawnictwa organizacji paraekologicznych⁸³.

F. EKONOMIA. PRAWO. NAUKI SPOŁECZNE

F.1. EKONOMIA

Czasopiśmiennictwo ekonomiczne i gospodarcze przeżywało w latach 90. prawdziwy rozkwit (45 tytułów). Tworzony od podstaw liberalny rynek i towarzyszący mu rozkwit sfery nowego rodzaju usług (marketing, reklama, giełda) wymagały własnych kanałów wymiany informacji. W ślad za tym powstały liczne wydawnictwa firm konsultingowych i menedżerskich⁸⁴, podmiotów giełdowych (w tym dziennik „Express Giełdowy” – 1994)⁸⁵; pisma prawno-ekonomiczne⁸⁶ oraz reprezentujące gospodarcze interesy administracji państwowej⁸⁷. Prasa ekonomiczna pełniła też inną rolę – dla dominujących podmiotów rynkowych była medialnym wyrazem ich wpływów, czynnikiem prestiżu i zarazem elementem rynkowej gry. Do tej grupy wydawców należały m.in. największe banki (Bank Przemysłowo-Handlowy SA⁸⁸, Bank Współpracy Regionalnej SA⁸⁹, Bank PKO BP⁹⁰), duże przedsiębiorstwa i organizacje gospodarcze (np. Krakowska Kongregacja Kupiecka drukująca od

⁸³ Np. kwartalny „Biuletyn Informacyjny Ośrodka Promocji Zdrowia i Ekologii w Oświęcimiu” (1996–1997) [red. w Krakowie].

⁸⁴ „Biuletyn Informacyjny [Manager]” (1995–); „Doradca Podatkowy” (1995) Wszechnicy Podatkowej Consilium; „Forum Doradców Podatkowych” (1998) Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Ekspertów Finansowych i Doradców Podatkowych; „Krakowski Rynek” (1991–) firmy Infodom; „Lista Partnerów Golden World Club w Polsce” (1993–1994) Management Service International Poland, następnie „Miesięczny Serwis Informacyjny” – Golden World Club w Polsce (1994–); dwa pisma Instytutu Badań Rynku i Opinii Publicznej „CEM” – kwartalnik dla menedżerów i praktyków marketingu „Marketing Mix” (1993) i dwumiesięcznik „Polish Market Review” Instytutu Badań Rynku i Opinii Publicznej „CEM”.

⁸⁵ „Atlas Spółek Giełdy Warszawskiej” (1995–); dwutygodnik dla akcjonariuszy i inwestorów giełdowych „Inwestor Giełdowy” (1993–1994); pisma Agencji Informacyjnej „Penetrator” – „Penetrator” (1990–1998), nast. „Rynek Kapitałowy, Penetrator” (1998), „Nasz Rynek Kapitałowy” (1998–) i „Rynek Terminowy” (od 1998) dodatek do miesięcznika „Rynek Kapitałowy”.

⁸⁶ Miesięcznik „Biuletyn Gospodarczy” (1989–).

⁸⁷ „Krakowski Rynek Pracy” (1991), następnie jako kwartalnik „Biuletyn – Urząd Wojewódzki w Krakowie. Wojewódzkie Biuro Pracy” (1991–1992); nast. „Biuletyn / Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie” (1993–); „Małopolski Rynek Inwestycyjny” (1996–) Agencji Rozwoju Regionu Krakowskiego.

⁸⁸ „Annual Report” (1990–1991), następnie „Raport Roczny” (1992–); miesięcznik „Business Bulletin” (od 1992).

⁸⁹ „Sprawozdanie Roczne BWR” (1991–1992), następnie „Raport Roczny” (1993–) i „Biuletyn Informacyjny BWR” (1996–); „Tezaurus Klient i Bank” (1997–).

⁹⁰ Dwumiesięcznik „Poradnik Bankowy” (1998–).

1995 miesięcznik „**Kupiec Polski**”⁹¹; Izba Rzemieślnicza wydająca dwa tytuły⁹²) i kilku innych⁹³.

Odrębnym torem rozwijały się periodyki naukowe. Wśród wydawców tej grupy nie wystąpiły prawie żadne przegrupowania. Swoje pisma wydawały związane z PAN: Komisja Nauk Ekonomicznych („**Folia Oeconomica Cracoviensia**” od 1960) oraz Komitet Ergonomii wraz z Komisją Ergonomiczną drukujący od 1978 interdyscyplinarny półrocznik „**Ergonomia**”. Publikowano także zasłużony periodyk Polskiego Towarzystwa Towaroznawczego „**Towaroznawstwo**” (od 1966) oraz kilka pism uczelnianych, w większości związanych z Akademią Ekonomiczną (np. kwartalnik „**Emergo**” redagowany we współpracy z University Council for Economic and Management Education Transfer, założone w 1998 „**Zarządzanie i Marketing**” i serię „Zeszytów Naukowych AE”) oraz na kilku innych uczelniach⁹⁴.

F.2. PRAWO I ADMINISTRACJA

Dynamika przemian w sferze ekonomii oraz przekształceń administracji publicznej odbiła się równie mocno w dziedzinie prawa. Gwałtownie zmieniające się ustawy i przepisy wykonawcze wymagały specjalnego obiegu, który wcześniej w praktyce nie istniał. Równocześnie decentralizacja administracji publicznej i wdrożenie reformy samorządowej oraz liberalizacja gospodarki zrodziły ogromne zapotrzebowanie na usługi prawne. Rozwój prasy prawniczej, który nastąpił w takich okolicznościach (31 tytułów) nie jest zaskoczeniem. Należy jednak podkreślić, że funkcjonowała ona w kilku obiegach: naukowe (14 tytułów), informacyjno-dokumentacyjne (8) oraz fachowe pisma przeznaczone dla pracowników administracji i samorządowców (9). Liczna grupa pism naukowych znajdowała oparcie w środowisku krakowskich prawników skupionych w PAN, PAU i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Komisja Nauk Prawnych PAN drukowała dwa pisma: „**Archivum Iuridicum Cracoviense**” i „**Krakowskie Studia Prawnicze**” (od 1968); uczeni z Polskiej Akademii Umiejętności powołali w 1992 „**Kwartalnik Prawa Prywatnego**” i w 1997 półrocznik „**Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych**”; na UJ zaś ukazywało się pięć kolejnych: od 1989 drukowano „**Yearbook of Polish Labour Law and Social Policy**” (Rocznik Polskiego Prawa Pracy i Polityki

⁹¹ „*Kupiec Polski*” wraca, „*Czas Krakowski*” 1995, nr 156 (8/9 VII), s. 5; *Reaktywowanie „Kupca”*, „*Dziennik Polski*” 1995, nr 155 (8 VII), s. 19; T. Łukaszczyk, *Ambitna Kongregacja*. Nowa Gazeta, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 157 (8 VII), dod. „Gazeta w Krakowie” s. 6.

⁹² Dwumiesięcznik „*Kurier Krakowski*” (1990–1991) – por. „*Kurier Krakowski*” – pismo rzemiosła, „*Echo Krakowa*” 1990, nr 68 (5 IV), s. 5; *Krakowscy rzemieślnicy o sobie*, „Gazeta Krakowska” 1990, nr 81, s. 2; od 1998 r. miesięcznik „*Rzemieślnik Małopolski*”.

⁹³ „*Biuletyn Polskiej Federacji Pośredników w Obrocie Nieruchomościami*” (1995–); pismo Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego „*Kapitalista Powszechny*” (1991–).

⁹⁴ Rocznik „*Prace Naukowe Profesjonalnej Szkoły Biznesu*” (1996–); ZN AR. „*Ekonomika*” (1959–), ZN AGH. „*Zagadnienia Techniczno-Ekonomiczne*” (1961–1993), RND WSP „*Prace Ekonomiczno-Społeczne*” (1974–).

Spółecznej)⁹⁵, od 1994 „**Studia z Zakresu Prawa Pracy i Polityki Społecznej**” (Studia ad Ius Laboris et Politicam Socialem) oraz trzy serie zeszytów naukowych⁹⁶.

Odrębnie wspomnieć należy o wydawnictwach Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna – gdzie redagowano „**Z zagadnień kryminalistyki**” (1960–1992), które w 1993 przekształcono w „**Z zagadnień nauk sądowych**” (Problems of Forensic Sciences) i miesięcznik „**Paragraf na Drodze**” (od 1998) oraz Polskim Towarzystwie Medycyny Sądowej i Kryminologii, które od 1951 wydaje kwartalnik „**Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii**”⁹⁷. W bogatej ofercie pism fachowych na uwagę zasługują: ceniony przez praktyków miesięcznik Naczelnej Organizacji Technicznej i Państwowej Inspekcji Pracy „**Ochrona Pracy**” (1952–1992, od października 1992 jako „**Atest**”) i krótko wydawany kwartalnik Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich – „**Biuletyn Prawa Miejscowego**” (1997–1999).

Swoje wydawnictwa o charakterze informacyjno-dokumentacyjnym publikowały też sądy (np. Sąd Apelacyjny – „**Krakowski Biuletyn Sądów**” od 1990 i „**Krakowskie Zeszyty Sądowe**” od 1991), Komenda Wojewódzka Policji („**Raport Policji Krakowskiej**” 1993–1997)⁹⁸ i firmy ochroniarskie (od 1998 miesięcznik „**Ochroniarz**”). Czołowym wydawcą pism adresowanych do działaczy i urzędników samorządu terytorialnego było Stowarzyszenie Gmin Małopolski, które drukowało kwartalnik „**Wspólnota Małopolska**” (od 1992), zaś jako członek Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich – „**Biuletyn Federacji**” (od 1992) i trzy dalsze tytuły, które powołano w 1998 – „**Gazeta Powiatów RP**”, „**Gazeta Województw RP**” (po 5 tys. egz.) i „**Małopolskie Zeszyty Samorządowe**”; w 1998 do wyliczonego grona dołączył ogólnopolski dwutygodnik, później miesięcznik „**Nasz Powiat**”. Swoje pisma drukowały też organizacje wyspecjalizowane, m.in.: Ogólnopolskie Forum Sekretarzy Gmin z redakcją w Bochni kwartalnik „**Sekretarz Gminy**” (od 1997), Krajowa Reprezentacja Samorządowych Kolegiów Odwoławczych „**Casus**” (od 1996) czy Polski Komitet Pomocy Społecznej – miesięcznik „**Mozaika Wisły**” (1991–1992).

F.3. PEDAGOGIKA

Czasopisma pedagogiczne rozpadają się na dwie wyraźne grupy: z jednej strony wydawnictwa naukowe (11 tytułów), z drugiej mamy równie liczne pisma metodyczne przeznaczone dla nauczycieli (15). W pierwszej grupie wyraźnie dominowały periodyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej (od 1999 Akademii Pedagogicznej), gdzie wśród 26 podserii „**Rocznika Naukowo-Dydaktycznego**” co najmniej 5 mia-

⁹⁵ Od 1997 jako „The Jagiellonian University Yearbook of Labour Law and Social Policy”.

⁹⁶ ZN UJ „Prace Prawnicze” (1959–) i „Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” (1973–) oraz „Studenckie Zeszyty Prawnicze” Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ (1993–).

⁹⁷ W latach 1951–1965 wyd. w Warszawie jako „Archiwum Medycyny Sądowej, Psychiatrii Sądowej i Kryminalistyki”, od 1968 pod obecnym tytułem.

⁹⁸ Od 1999 jako „Raport Policji Małopolskiej”.

ło ściśle pedagogiczny charakter; liczbę tę uzupełniają wydawnictwa związanego z WSP Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich, które poświęcono pedagogicznym badaniom podstawowym (**„Biuletyn Informacyjny COMSN”** i wydawany od 1996 nieregularnie **„Raport COMSN”**). Sprawy badań oświatowych znalazły się również w kręgu zainteresowań Polskiej Akademii Nauk (**„Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych”** od 1961); Polskiego Towarzystwa Matematycznego (5 seria **„Roczników Polskiego Towarzystwa Matematycznego”** – **„Dydaktyka Matematyki”** od 1982) i Zespołu Animatorów Pedagogiki C. Freineta, który wraz z warszawskim Instytutem Badań Edukacyjnych drukował własny **„Biuletyn Informacyjny”**.

Równie rozbudowana była oferta pism metodycznych, szczególnie z zakresu nauk ścisłych: Instytut Fizyki UJ i Polskie Towarzystwo Fizyczne wydawało miesięcznik **„Foton”** (od 1991); Zakład Metodyki Nauczania Chemii UJ publikował chemiczne **„Niedzialki”** (od 1995), a Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki kwartalnik **„NiM Nauczyciele i Matematyka”** (od 1992). Spośród pism polonistycznych na uwagę zasługują wydawnictwa dla nauczycieli języka polskiego za granicą. Najstarszym w tej grupie był wydawany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” kwartalnik **„Wisielka”** (1958–1990), który w 1991 przekształcono w kwartalnik **„Ojczyzna Polszczyzna”** (red. Zofia Kłakówna), ukazujący się w dwu wersjach w latach 1991–1995 i 1992–1997. W 1997 przyszły kolejne zmiany, najpierw przemianowano je w bezprzymiotnikowy dwumiesięcznik dla nauczycieli języka polskiego **„Polszczyzna”** (1997, nr 1), a od drugiego numeru zatytułowano **„Nowa Polszczyzna”** (1997). W pejzaż prasy pedagogicznej wpisały się także specjalistyczne pisma informacyjno-publicystyczne, szczególnie wydawany w latach 1974–1990 kwartalnik Centrum Doskonalania Nauczycieli **„Przegląd Oświatowo-Wychowawczy”**, którego tradycje od 1992 roku kontynuuje pismo Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego dwumiesięcznik **„Hejnał Oświatowy”**⁹⁹.

F.4. POLITOLOGIA, SOCJOLOGIA, PSYCHOLOGIA, WOJSKOWOŚĆ, KULTURA FIZYCZNA

Wskazane w tytule dziedziny nie miały na rynku wydawnictw naukowych liczącej się reprezentacji. Ich wydawnicza obecność ograniczała do druku kilku podserii zeszytów naukowych lub pojedynczych tytułów. W takiej sytuacji była socjologia (tylko zeszyty naukowe UJ i WSP)¹⁰⁰ oraz politologia (UJ). Ofertę tej ostatniej uzupełniał nadto redagowany w Krakowie i Warszawie półrocznik **„Civitas”** (od 1997), który wydawał Instytut Studiów Politycznych PAN, Ośrodek Myśli Politycznej, Towarzystwo Edukacyjno-Naukowe. Sprawy psychologii prócz zeszytów naukowych (UJ i WSP) znalazły wyraz na łamach 4 pism, w tym 2 naukowych (**„Zeszyty Interwencji Kryzysowej”** drukowane przez Wojewódzki Ośrodek Interwencji

⁹⁹ Nadto drukowano kilka innych pism: ogólnopedagogiczny półrocznik **„Nauczyciel i Szkoła”** (1996–) wyd. „Impuls”; miesięcznik **„Q Forum”** (1998–) Małopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych czy **„Ułowski Wieści”** (1990?) wydawane przez Krakowski Oddział Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych.

¹⁰⁰ ZN UJ „Prace Socjologiczne” (1973–) i RND WSP „Prace Socjologiczne” (1993–).

Kryzysowej i Ośrodek Pomocy i Interwencji Psychologicznej Collegium Medicum; **„Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej”** – wydawany w latach 1993–1994 przez Sekcję Psychologii Rozwojowej Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i Instytut Psychologii UJ) oraz 2 fachowych (**„Almanach – Poznać, Zrozumieć, Zastosować”** Polskiego Stowarzyszenia NLP [Neuro-Linguistic Programming] i **„Ge-stalt”** – kwartalnik Polskiego Stowarzyszenia Psychologów Praktyków).

Zagadnieniom szeroko pojętej wojskowości poświęcone były m.in. naukowy kwartalnik Dowództwa Krakowskiego Okręgu Wojskowego **„Myśl Obronna Polski Południowej”** (od 1993) i wydawnictwo historycznowojskowe – wydawane w Muzeum Narodowym w Krakowie przez Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy **„Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”** (od 1963)¹⁰¹; nadto ukazywały się dwa kolorowe miesięczniki: popularnonaukowy **„Komandos”** (od 1991) i przeznaczony dla żołnierzy **„Nasz Refleks”** (od 1995)¹⁰², wydawany przez Krakowski Okręg Wojskowy.

Listę zamykają cztery pisma z zakresu kultury fizycznej, których wydawcą była Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha. Wspólnie z Komitetem Nauk o Kulturze Fizycznej PAN drukowano tu półrocznik **„Antropomotoryka”** (1989–1998; od 1999 pt. „Journal of Human Kinetics”), który interesował się sprawami antropomotoryki, teorii sportu, antropologii, fizjologii człowieka, biocybernetyki, genetyki i ekologii; ukazywało się także specjalistyczne wydawnictwo z zakresu badań nad turystyką **„Folia Turistica”** (od 1990) oraz drukowano uczelniane zeszyty naukowe¹⁰³.

G. HUMANISTYKA

G.1. FILOLOGIA

Sprawami filologii i literaturoznawstwa zajmowano się w Krakowie w kilku ośrodkach (głównie PAN i UJ), obejmując zakresem badań zarówno literaturę i kulturę polską, jak i filologię obce. Szeroko rozumianą filologię, w tym historię literatury polskiej i powszechnej oraz teorię literatury reprezentowały dwa pisma Komisji Historycznoliterackiej PAN – **„Rocznik Komisji Historycznoliterackiej”** (1963–) i uznany dwumiesięcznik **„Ruch Literacki”** (od 1960). Oferta filologii obcych była bardziej rozbudowana. Orientalistycy ogólnej poświęcono wydawnictwo Komisji Orientalistycznej PAN **„Folia Orientalia”** (1959–), problemy filologii tureckiej podejmowały **„Studia Turcologica Cracoviensia”** (1995–) Instytutu Filologii Orientalnej UJ, zaś sprawy Afganistanu reprezentowało pismo **„Afghanica”** (The

¹⁰¹ W latach 1963–1971 jako „Studia i Materiały do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”, od 1974 pt. „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”.

¹⁰² Pierwsze 4 numery wydano pt. „Refleks”.

¹⁰³ „Rocznik Naukowy AWF” (1974–) i „Zeszyty Naukowe AWF” (1969–).

Afghanistan Studies Newsletter) – pismo prywatne założone w 1987 r. w Oxfordzie przez J. Pstrusińską z Instytutu Filologii Orientalnej UJ i w 1990 r. przeniesione do Krakowa. Zainteresowaniem cieszyły się też badania nad kulturą latynoamerykańską, które poruszano w kwartalnym **„Biuletynie Informacyjnym Ośrodka Dokumentacji i Informacji”** Polskiego Towarzystwa Studiów Latynoamerykanistycznych (od 1985) i **„Wiadomościach PTSL”** (od 1990); drukowano również wydawnictwa z zakresu iberystyki **„Studia Iberystyczne”** (od 1998); zaś problemom szeroko rozumianej filologii klasycznej poświęcony był zasłużony kwartalnik **„Filomata”** (1929–1996), który w latach 90. zmienił wydawcę (Instytut Filologii Klasycznej UJ), a od 1997 przetrwał się w **„Nowego Filomata”**.

Krakowską specjalnością była również sławistyka. Przodował w tym zakresie Komitet Słowianoznawstwa PAN publikując od 1952 roku uznany kwartalnik **„Slavia Orientalis”**, gdzie szczególne zainteresowanie znalazły sprawy związków Rosjan, Ukraińców i Białorusinów z kulturą polską i europejską oraz prace poświęcone folklorowi, myśli filozoficznej, religijnej i polityczno-społecznej rzeczonoego kręgu kulturowego. Równie dużym zainteresowaniem cieszyła się ukrainistyka; znalazła ona wyraz na łamach **„Krakowskich Zeszytów Ukrainoznawczych”** wydawanych od 1992 roku przez Fundację im. Świętego Włodzimierza przy wsparciu filologów wschodniosłowiańskich UJ. Obraz zainteresowań krakowskich filologów dopełnia pięć serii zeszytów naukowych (WSP i UJ), które poświęcono literaturze polskiej, rosyjskiej i romanistycie¹⁰⁴.

G.2. JĘZYKOZNAWSTWO

Krakowskie językoznawstwo prezentowało wysoki europejski poziom. Opinię tę potwierdzały zarówno międzynarodowe indeksy bibliograficzne, jak i krajowe rankingi KBN, które krakowskim periodykom językoznawczym przyznawały wysokie oceny (**„Onomastica”**, **„Polonica”**, **„Stylistyka”** i **„Język Polski”** – po 6 punktów; **„Socjolingwistyka”** i **„Poradnik Językowy”** – po 3). Badania językoznawcze podejmowano w kilku ośrodkach: Komitet Językoznawstwa PAN wydawał ukazujący się od 1908 roku **„Rocznik Sławistyczny”** oraz pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu **„Onomastica”** (od 1955, od 1994 w Krakowie); trzy dalsze wydawnictwa z zakresu językoznawstwa ogólnego ukazywały się pod auspicjami Instytutu Języka Polskiego PAN – wydawano tu rocznik **„Polonica”** (od 1975, od 1992 w Krakowie); **„Socjolingwistykę”** (od 1977, od 1991 w Krakowie) i redagowaną równolegle w Opolu i Krakowie **„Stylistykę”** (od 1992). Aktywne były również uczelnie¹⁰⁵ i towarzystwa naukowe. Trwałe miejsce w historii polskiej nauki zaskarbiły sobie dwa miesięczniki Towarzystwa Miłośników Języka Polskie-

¹⁰⁴ ZN UJ „Prace Historycznoliterackie” (1957–) i trzy serie zeszytów WSP („Prace Historycznoliterackie” od 1966, „Prace Romanistyczne [Etudes Romanes]” od 1983 i „Prace Rusycystyczne” od 1967) oraz wydawnictwo Koła Naukowego Polonistów UJ „Studenckie Zeszyty Polonistyczne” (od 1982).

¹⁰⁵ ZN UJ „Prace Językoznawcze” (1960–) i WSP „Prace Językoznawcze” (1970–).

go „**Język Polski**”, którego wydawnicze dzieje sięgają 1901 roku¹⁰⁶ oraz ceniony również za granicą „**Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego**” (Bulletin de la Societe Polonaise de Linguistique, od 1927), który podejmuje problemy językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego. Inne krakowskie pisma językoznawcze poświęcone były węższemu aspektowi językoznawstwa, np. sprawom nauczania języków obcych – „**Biuletyn Glottodydaktyczny**” (od 1995, Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UJ), czy translacji „**Przekładaniec**” (wydawany od 1995 w Instytucie Filologii Angielskiej UJ) lub zajmowały się językoznawstwem szczegółowym, np. grupą języków orientalnych – „**Studia Etymologica Cracoviensia**” (od 1996) i „**Spotkania Arabistyczne**” (od 1995) wydawane przez Fundację Arabistyczną im. Andrzeja Czapkiewicza; istniały także pisma wyrażające aspiracje węższych środowisk, np. esperantystów – przykładem jest biuletyn „**Fratego**” i drukowane od 1993 przez Polski Związek „Tutmondo” dwie edycje pisma „**Kunagadi**” – wydanie polskie i esperantystyczne (esperanto eldono).

G.3. HISTORIA. ARCHEOLOGIA. ETNOGRAFIA

Wkład krakowskiego ośrodka naukowego w rozwój badań historycznych był niewątpliwy. Przypomnijmy, że to właśnie w Krakowie redagowano tak fundamentalne dzieła, jak *Polski słownik biograficzny* (od 1935), *Bibliografię historii polskiej* (od 1952), a wcześniej monumentalną *Bibliografię polską* Karola Estreichera i jej reedycję (od 1959). Badania historyczne, które podejmowano zarówno w kręgach akademickich (UJ, WSP), jak również w środowisku PAN i PAU oraz towarzystwach naukowych i placówkach muzealnych cieszyły się niesłabnącą popularnością i zainspirowały w latach 1989–1998 aż 15 czasopism historycznych¹⁰⁷. Najwyższym uznaniem ekspertów krajowych i zagranicznych cieszyły się periodyki Komisji Historycznej PAN, szczególnie wydawany od 1958 roku kwartalnik „**Studia Historyczne**” (do 1966 jako „Małopolskie Studia Historyczne”) oraz jedno z nielicznych w kraju pism poświęconych sprawom metodologii historii – rocznik „**Historyka**” (od 1967). Z innych periodyków PAN wspomnieć należy o drukowanym od 1975 roku „**Przeglądzie Polonijnym**” Komitetu Badania Polonii (pismo kontynuuje tradycję wydawanych w Warszawie „Problemów Polonii Zagranicznej” 1960–1975) i wydawanym nieregularnie od 1996 roku piśmie „**Notae Numismatae**” (Zapiski Numizmatyczne) – organie Sekcji Numizmatycznej Komisji Archeologicznej i krakowskiego Muzeum Narodowego. Na uwagę zasługują również drukowane w Polskiej Akademii Umiejętności „**Prace Komisji Środkoeuropejskiej**” oraz wydawnictwa krakowskich muzeów (np. zeszyty naukowe Muzeum Historycznego

¹⁰⁶ Pismo powstało w 1913 z przekształcenia „Poradnika Językowego” (1901–1912); nast. „Język Polski” (1913–1914); „Język Polski i Poradnik Językowy” (1916); od 1919 ponownie jako „Język Polski”.

¹⁰⁷ W tym 4 podserie zeszytów uczelnianych; w ramach ZN UJ: „Prace Historyczne” (1960–) [w tym część z podziałem na podserie: „Studia Austro-Polonica” (1978–), „Studia Italo-Polonica” (1982–) i „Studia Polono-Danubiana et Balcanica” (od 1986)], „Opuscula Musealia” (1986–) i „Prace Polonijne” (1975–) oraz drukowane na WSP „Prace Historyczne” (od 1967).

Miasta Krakowa „**Krzysztofor**” od 1974); archiwów („**Krakowski Rocznik Archiwalny**” wydawany od 1995 w Archiwum Państwowym w Krakowie), towarzystw naukowych (np. półrocznik Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich „**Studia Judaica**” i rocznik Stowarzyszenia Kół Naukowych Historyków Studentów „**Societas Vistulana**” „**Historia**”)¹⁰⁸. Dla badacza historii i kultury Krakowa szczególnie cennym źródłem jest długowieczny „**Rocznik Krakowski**”, wydawany od 1898 roku przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Równie żywe były w Krakowie zainteresowania badaniami archeologicznymi, poświęcono im aż 9 tytułów. Dwa pisma interesujące się wykopaliskami z terenu Polski południowej wydawała PAN: „**Acta Archaeologica Carpathica**” Komisji Archeologicznej (od 1958) i redagowane w Zakładzie Archeologii Małopolski „**Sprawozdania Archeologiczne**” (od 1955); kolejne wydawano w kręgach uniwersyteckich – „**Archaeoslavica**” (od 1991), które interesowało się archeologią słowiańską i szerokoprofilowe „**Prace Archeologiczne**” (ZN UJ, od 1960). Pięć następnych ukazywało się pod opieką muzeów: wydawane przez Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu „**Acta Archaeologica Waweliana**” (od 1993) i „**Studia Waweliana**” (od 1992)¹⁰⁹, które zajmowały się archeologią średniowieczną i dokumentacją lokalną oraz dwa periodyki krakowskiego Muzeum Archeologicznego – rocznik „**Materiały Archeologiczne**” (od 1959) poświęcony archeologii śródziemnomorskiej i badaniom nad prehistorią Małopolski i ukierunkowane lokalnie „**Materiały Archeologiczne Nowej Huty**” (od 1968). W cieniu rozwiniętej w Krakowie historii i archeologii pozostawały badania etnograficzne. Z nurtem tym były związane dwa pisma: uniwersyteckie „**Prace Etnograficzne**” (ZN UJ, od 1963) oraz „**Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie**” (od 1966), gdzie publikowano rozprawy dotyczące kultury ludowej, muzealnictwa oraz drukowano relacje z badań terenowych.

G.4. FILOZOFIA. RELIGIOZNAWSTWO. TEOLOGIA

Krakowskie periodyki filozoficzne, jakkolwiek nie były grupą zbyt liczną (7 tytułów) zyskały w opinii ekspertów KBN znaczne uznanie („**Kwartalnik Filozoficzny**” i „**Reports on Mathematical Logic**” oceniono po 6 punktów); opinię tę potwierdzały także międzynarodowe indeksy (np. „**The Philosopher's Index**”). Czołowym pismem tej grupy jest wydawany przez Polską Akademię Umiejętności „**Kwartalnik Filozoficzny**”, który po ponadtrzydziestoletniej przerwie wznowiono w 1992 roku (wcześniej ukazywał się w latach 1923–1950). Kilka czasopism drukowano w Instytucie Filozofii UJ: multidyscyplinarny „**Reports on Mathematical Logic**” (od 1973), ogólnofilozoficzny „**Reports on Philosophy**” (od 1977), interesujący się filozofią i socjologią teoretyczną „**Principia**” (od 1990), któremu od 1993 towarzyszy dodatek „**Principia, Ekspres Filozoficzny**” oraz interdyscyplinarny „**Dialogikon**” (1995), podejmujący sprawy z pogranicza logiki, praksekologii, historii logiki,

¹⁰⁸ Nadto anglojęzyczny „**The Enigma Bulletin**” redagowany przez Zdzisława Kapere.

¹⁰⁹ Oba wydawnictwa są kontynuacją „**Studiów do Dziejów Wawelu**” (1955–1991).

filozofii, epistemologii, ontologii¹¹⁰. Jeszcze skromniejszą ofertę miało religioznawstwo – wydawano jedynie związany z Instytutem Religioznawstwa UJ kwartalnik „**Nomos**” oraz jedną podserię zeszytów naukowych UJ „**Studia Religio logica**” (od 1977). W innej sytuacji byli natomiast krakowscy teolodzy skupieni w PAT, jezuickim „**Ignatianum**” i seminairach – łączna liczba drukowanych w Krakowie pism teologicznych wynosiła aż 32 tytuły.

G.5. INNE DYSCYPLINY HUMANISTYCZNE (KSIĄŻKA, PRASA, SZTUKA)

W bogatej ofercie krakowskiej prasy specjalistycznej znalazły się także wydawnictwa zajmujące się szeroko rozumianą kulturą. Podejmowano sprawy książki, bibliotekarstwa, mediów i interesowano się sztuką. Problemom księgoznawstwa, w tym źródłoznawczym badaniom historycznym, poświęcono wydawnictwa największych krakowskich księżnic („**Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej**”, drukowany pod różnymi tytułami od 1949 roku¹¹¹ i „**Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie**”¹¹²) oraz dwa pisma akademickie (UJ i WSP)¹¹³. Kraków to również największe w kraju skupisko prasoznawców – działa tu Ośrodek Badań Prasoznawczych UJ, gdzie od 1958 r. redagowany jest kwartalnik „**Zeszyty Prasoznawcze**”¹¹⁴, oraz Komisja Prasoznawcza PAN, wydająca od 1998 „**Rocznik Historii Prasy Polskiej**”.

Zainteresowanie sztuką było nieco większe. Prym wśród pism poświęconych historii sztuki wiodł rocznik Komisji Teorii i Historii Sztuki PAN „**Folia Historiae Artium**” (1964–1994); w 1995 po przejęciu Komisji przez PAU wydawnictwo zmieniło tytuł na „**Folia Historiae Artium. Seria Nowa**”. Kilka kolejnych tytułów drukowano z inicjatywy Akademii Sztuk Pięknych; do ukazującej się od 1970 roku serii „**Zeszyty Naukowe ASP**” w latach 90. dołączyły trzy specjalistyczne wydawnictwa: „**Zeszyty Naukowo-Artystyczne Wydziału Malarstwa ASP**” (od 1998); redagowany na Wydziale Form Przemysłowych „**BSP Biuletyn Sztuki Projektowania**” (od 1997) i pismo Katedry Fotografii „**Photographica**” (od 1997). Sztuki plastyczne funkcjonowały także jako kierunek akademicki na uczelniach niearty-

¹¹⁰ Nadto zeszyty naukowe drukowane na WSP („*Prace Filozoficzne*” od 1972–) i AGH („*Zagadnienia Społeczno-Filozoficzne*”, 1982–1993).

¹¹¹ Kolejno: „*Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*” (1949–1952), „*Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie oraz Bibliotek Instytutów, Seminariorów i Zakładów Uniwersytetu Jagiellońskiego*” (1953), „*Biuletyn Miesięczny Biblioteki Jagiellońskiej*” (1954), „*Biuletyn Miesięczny – Biblioteka Jagiellońska*” (1955–1956), od 1957 pod obecnym tytułem.

¹¹² Od 2000 pt. „*Rocznik Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie*”.

¹¹³ Wydawane w ramach „*Rocznika Naukowo-Dydaktycznego*” WSP „*Prace Bibliotekoznawcze*” (od 1982) i uniwersyteckie ZN UJ „*Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej*” (od 1993). Wspomnieć też warto o fachowym piśmie bibliotekarskim wydawanym od 1960 r. przez krakowską Wojewódzką Bibliotekę Publiczną („*Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny*”, od 1998 jako „*Notes Biblioteczny*”).

¹¹⁴ W latach 1958–1959 jako „*Prasa Współczesna i Dawna*”.

stycznych (UJ i WSP)¹¹⁵ oraz jako obiekt zainteresowań konserwatorów i muzealników; interesującym przykładem takiego spojrzenia na sztukę są „**Teki Krakowskie**” wydawane od 1994 przez Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego. Obraz naukowego piśmiennictwa artystycznego dopełniają pisma muzyczne. Zainteresowania wskazaną problematyką były w Krakowie jednak bardzo słabe. Poza książkową serią „**Zeszytów Naukowych**”, które wydawano na krakowskiej Akademii Muzycznej ukazywało się międzynarodowe pismo muzykologiczne „**Musica Iagellonica**”, które w 1995 założył Zygmunt M. Szwejkowski.

Scientific and Specialist Press in Krakow in 1989–1998 (An Overview)

Abstract

The outline contains a synthetic overview of the scientific, specialist, and popular science periodicals published in Krakow in 1989–1998, classified according to the criterion of subject matter (524 titles in total). The picture of the Krakow professional journals as examined in this cross section is particularly variegated. The statistics show that the whole universe of science, technology, and applied knowledge is within the scope of interest of the publishers and institutions operating there. By volume, the social sciences are at the lead with 22.73% of the periodicals on offer (120 titles), the humanities enjoy an equally great interest with 17.23% (91), the technical sciences – 14.96% (79), the earth sciences – 14.02% (74), and medicine – 10% (54), as well as the slightly less represented mathematical and natural sciences – 8.9% (47) and agriculture 8.14% (43); the picture is completed by 20 titles with general profile (3.79%). This distribution – as demonstrated by comparative data – is a peculiar derivative of the local scientific infrastructure, and it expresses the directions of research conducted in Krakow. The outline makes also a preliminary evaluation featuring the magazines of greatest significance to the development of the fundamental research. It is worth mentioning that as many as 25% of the Polish periodicals included in the “Science Citation Index” (8 of 31 Polish titles) are published in Krakow. The biological sciences have a particularly strong representation – 5 titles (“*Folia Biologica*”, “*Acta Physiologiae Plantarum*”, “*Folia Histochemica et Cytobiologica*”, and two series of “*Acta Biologica Cracoviensia*”), medical sciences are also appreciated – 2 titles (including “*Journal of Physiology and Pharmacology*” boasting the highest index IF – 1.114, and “*Polish Journal of Pharmacology*”), and nuclear physics represented by the prestigious periodical “*Acta Physica Polonica B*” (684 recognized publications were printed in it only during 1998). Among the humanities, linguistics enjoys a high esteem (4 titles – “*Rocznik Sławistyczny*”, “*Biuletyn PTJ*”, “*Slavia Orientalis*”, “*Stylistyka*”), theory of literature (“*Ruch Literacki*”), history (“*Studia Historyczne*” and “*Historyka*”), and philosophy (“*Kwartalnik Filozoficzny*”). The picture is certainly not complete, but it seems to fairly reflect Krakow’s contribution to the world development of exact sciences, and to corroborate the potential of the local research institutions.

¹¹⁵ ZN UJ „Prace z Historii Sztuki” (1962–) i drukowane od 1988 na WSP „Prace z Wychowania Plastycznego”.

Maria Jazowska-Gumulska

Jan Kasprowicz we wspomnieniach

Kornela Makuszyńskiego.

Przyczynek do biografii

„Onorate altissimo, altissimo poeta!” – tak najczęściej pisał Makuszyński o twórcy *Hymnów*, któremu zawdzięczał swoje wejście do literatury. Jako uczeń Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie, w latach 1898–1903 uczestniczył Makuszyński w życiu kulturalnym miasta, był stałym bywalcem teatru i uważnym czytelnikiem literackich treści na łamach lwowskich periodyków. Kiedy w roku 1902 Jan Kasprowicz, jako redaktor „Słowa Polskiego”, zaczął wydawać literacki dodatek tygodniowy do tego dziennika, Makuszyński, debiutujący już wcześniej na łamach gazetki dla młodzieży szkolnej „Polonia”, wydawanej przez Tadeusza Piniego i Franciszka Krčka, przesłał do redakcji dwa swoje sonety *Ugór* i *Jesień*¹. Zamieszczenie ich na pierwszej stronie tygodnika było swoistą nobilitacją młodego twórcy, a otrzymane honorarium niemalym zastrzykiem dla uczniowskiej kieszeni. Radość tego prawdziwego już debiutu była wielokrotnie przypominana przez autora, ale najpiękniejszy wyraz, będący hołdem dla Kasprowicza, znalazła w tomiku prozy autobiograficznej z 1925 roku, pt. *Bezgrzeszne lata*. „Chwilę tę pamiętać będę zawsze – pisał – i zawsze ją sobie na pamięć przywodzę i to słodkie wspomnienie wydobywam z serca”². Pierwsze spotkanie z Kasprowiczem miało miejsce przy odbiorze honorarium za wiersze. Serdeczny ton rozmowy z wielkim twórcą utrwalił u Makuszyńskiego wizerunek wspaniałego i dobrego człowieka.

Lew poezji jest – widać – dobry jak dziecko. Pogadał ze mną, wypytywał, pochwalił, zachęcił. Podał mi rękę i serdecznym głosem pożegnał. – Po śmierci poety wspominał – Ha! wiele miłych rzeczy opowiadaliśmy sobie z Kasprowiczem, lecz ile spotkaliśmy się razy, przypominaliśmy sobie nieodmiennie tę chwilę, kiedy olbrzym wziął karzełka w potężną swą dłoń i cisnął go w literaturę. Ja tej chwili, genialny, umarły przyjacielu mój, nie zapomnę – nigdy, nigdy...³

¹ K. Makuszyński, *Ugór*, „Tygodnik Słowa Polskiego” 1902, nr 6, s. 1; *Jesień*, tamże, nr 16, s. 1.

² K. Makuszyński, *Bezgrzeszne lata*, Kraków 1980, s. 47.

³ Tamże, s. 50.

W czerwcu 1903 roku Makuszyński złożył egzamin maturalny i rozpoczął studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Dzięki poparciu J. Kasprowicza i Wincentego Lutosławskiego został sekretarzem i recenzentem teatralnym „Słowa Polskiego”. Na łamach tego dziennika ukazywało się także wiele jego wierszy, utworów prozatorskich i znakomitych recenzji teatralnych, wydanych w 1911 roku w dwu tomach pt. *Dusze z papieru*. Lwów był w tym okresie ważnym ośrodkiem ruchu narodowego, ogniskiem życia umysłowego. Obok instytucji oświatowych, jak TSL, szkół, instytucji wydawniczych, inteligencja skupiała się w towarzystwach naukowych. Ożywioną działalność prowadził Związek Naukowo-Literacki, którego kilkuletnim wiceprezesem (1898–1902, 1906–1914) oraz prezesem (1903–1905) był Kasprowicz. Dyskusje ze spotkań związkowych bywały kontynuowane w kawiarni Schneidra na ul. Akademickiej w pobliżu redakcji „Słowa Polskiego”.

Jakże jednak nie pamiętać Jowisza, kiedy mowa o Olimpie – pisał autor *Perel i wieprzy* o odwiedzinach w niej Kasprowicza. Po wielkiej swojej, nadludzkiej pracy odpoczywał tutaj, i było mu dobrze, och, jak dobrze! Naprzeciwko niego, aż do drzwi samych, wychodziła wielka, szczerza miłość, potem go otaczała przyjaźń miękka i serdeczna⁴.

Tu także ujawniały się zamiłowania hobbystyczne bywalców, z pasją grywano w brydża i domino. W przesyconych humorem relacjach z tych spotkań opisuje Makuszyński Kasprowicza jako zapalonego, ale słabego brydżystę, natomiast wyróżniającego się w grze w domino, w towarzystwie Jana Popławskiego – pisarza politycznego, Zygmunta Wasilewskiego – redaktora „Słowa Polskiego”, Eugeniusza Romera – słynnego geografa⁵. Innym ulubionym miejscem spotkań był lwowski hotel George’a, tu w kawiarence Szwema przy winie spotykał się Kasprowicz z Leopoldem Staffem, Ostapem Ortwinem, Bernardem Połonieckim, Józefem Rufferem i Makuszyńskim⁶.

Świadectwem sympatii autora *Hymnów* dla Makuszyńskiego jest relacja dziennikarza Kazimierza Pollacka z rautu wydanego przez magistrat m. Lwowa w salach lwowskiego ratusza 30 X 1904 roku z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie. Pollack przyszedł w towarzystwie Makuszyńskiego i Gubrynowicza, podeszli do obecnego już Kasprowicza, który

oparty tyłem o stół, rozglądał się na wszystkie strony i wykonywał jakieś niepojęte ruchy to jedną, to drugą ręką w kierunku kieszeni ukrytych głęboko w połach uroczystego, idealnie czarnego stroju.

– Kacper!... Ta nie buchaj tyle dzygary! – usłyszałem skierowany do niego okrzyk Makuszyńskiego.

– A co on – zapytałem Gubrynowicza – kradnie zegary?

⁴ K. Makuszyński, *Kartki z kalendarza*, Warszawa 1939, rozdz.: *Nasza kawiarnia*, s. 50.

⁵ Tamże.

⁶ J. Ruffer, *Niechże i ja wspomnę Jana Kasprowicza*, [w:] *Wspomnienia o Janie Kasprowiczu*, zebr. i oprac. R. Loth, Warszawa 1967, s. 114.

„Gubryn” i „Makusz” parsknęli głośnym śmiechem.

– To Jan Kasprówcz, Kacprem żartobliwie zwany – pospieszył z wyjaśnieniem Makuszyński.

– I nie kradnie zegarów – dodał Gubrynówcz – lecz zaopatruje się w dobre marszałkowskie „trabukosy”⁷.

Nastąpiła prezentacja „kolegi z Warszawy”, po czym Kornel pozostał z Kacprem⁸.

Makuszyński jako redakcyjny felietonista miał obowiązek odnotowywania wszelkich wydarzeń z dziedziny literatury. 28 listopada 1907 roku na jego biurko trafił telegram zawiadamiający o śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Relacja dziennikarza stała się rzeczywistą „zadumą pierwszej nieszczęśliwej chwili”, podkreślającą dokonania artystyczne twórcy *Wesela*, jego wizję Polski, podejmującą próbę konfrontacji jego twórczości z Kasprówczem:

Na jednym szczycie stał spiżowy Kasprówcz, na drugim stanął Wyspiański; tamten zagłębił się w dociekaniu kalwaryjskich dróg „duszy, wygnanej z raju” – ten dociekał drogi krzyżowej duszy polskiej [...]. Niechaj się głowy pochyla w milczeniu [...]. Niech wielbi potęgę, kto śni o potędze; niech hymny śpiewa źródłu, kto pragnie; niechaj miłość śpiewa, kogo nienawiścią karmi życie; niechaj uczy światłość bożą ten, komu w piersi zburzono ołtarze; niechaj się zachwyci ten, kto ślepił w ciemnicy...⁹

Umiłowanie Tatr zrodziło się u Makuszyńskiego prawdopodobnie pod wpływem Kasprówcza, który pracę na Uniwersytecie Lwowskim i umiłowanie Lwowa dzielił z miłością do najwspanialszych polskich gór. Przyjeżdżał tu systematycznie od 1892 roku, zatrzymując się początkowo w Zakopanem, a później w Poroninie; z zapałem uprawiał turystykę górską. 14 marca 1909 roku objął prezesurę nowo powstałego w Zakopanem Towarzystwa Pisarzy Polskich (wiceprezesem był Stefan Żeromski) i pełnił tę funkcję przez kilka lat. Mniej więcej w tym okresie, na kilka lat przed wybuchem I wojny światowej, zaczął przyjeżdżać do „letniej stolicy” także Makuszyński¹⁰, który później napisał, że „Najwspanialszym szczytem Tatr będzie zawsze Jan Kasprówcz”¹¹. Nawiązując zaś do epoki Młodej Polski „tatrzańskiej” wspominał:

śliczne słońce zakopiańskie, zawsze uśmiechnięte i przyjazne, witało starych znajomych mruganiem złotych oczu, ogrzewało miłośnię starość Witkiewicza, kłaniało się Sienkiewiczowi, rozpromieniało Skalne Podhale Tetmajerowi, piło złote wino z Orkanem, przylgądało się szeroko otwartymi oczyma Żeromskiemu, promiennym krzykiem witało co

⁷ Gatunek cygar – trabuco.

⁸ K. Pollack, *Raut na Ratuszu*, [w:] *Wspomnienia o Janie Kasprówczu...*, s. 166.

⁹ K. Makuszyński, *W kalejdoskopie*, Lwów 1910, s. 297.

¹⁰ Odnotowuje ten fakt Włodzimierz Wnuk w szkicach *Moje Podhale. Ku Tatrom*, Warszawa 1976, s. 273; por. także: K. Makuszyński, *Polski Ragueneau*, [w:] tegoż, *Kartki z kalendarza*, Kraków 1985, s. 225–234.

¹¹ K. Makuszyński, *Ponure igraszki*, Warszawa 1927, s. 185.

rano w Poroninie Kasprowicza, kiwało z uśmiechem głową, patrząc na roześmianą czeredę młodzieży poetyckiej i malarskiej¹².

Podobnie jak w opisie lwowskiej kawiarni Schneidra i jej bywalców, dzielił się Makuszyński ciekawostkami z zakopiańskiej kawiarni Karpowicza, nazwanego polskim Ragueneau (pasztetnik z *Cyrano de Bergerac*). W *Listach zebranych*, wśród których są też *Listy z Zakopanego*, wspomina o niepowtarzalnej atmosferze kawiarni pod Giewontem, w której gromadziło się wielu literatów i malarzy, a niepowtarzalną galerię tych postaci uwiecznił, na życzenie Karpowicza, w swych pysznych karykaturach Kazimierz Sichulski. W tamtym okresie napisał też Kasprowicz wiersz pod tytułem *Z listów do przyjaciół i znajomych, o wszystkim i o niczym*, w którym opiewał zakopiański żywot, nie zapominając o postaci Makuszyńskiego:

Kornelcio powiada,
że co dzień go fortuna obejmuje rada,
że chociaż jest żeńskiego rodzaju – /to znaczy,
Nie Kornel, lecz Fortuna! – to jednak prostaczy
Zmysł jakiejś lafiryndy, by swego kochanka
Chcieć zdradzić, – jest jej obcy. Nie jest to przesłanka,
Że z za karku ta pani nigdy mu nie znika
I szepce, co ma zagrać: dwójkę trefl, czy pika?
Ot szczęści mu się: kilka dni temu, my oba,
Pan Kornel i ta moja skromniutka osoba,
Do skóryśmy złupili gospodarstwa dwoje
Przemiłych...¹³

W *Listach z Zakopanego* zamieścił Makuszyński pełen egzaltacji opis odwiedzin na Harendzie:

To tam, gdzie mieszka Kasprowicz. Wypreżyłem w tej chwili pióro, jak żołnierz karabin na baczność przed generałem. Onorate altissimo, altissimo poeta! Wielki, jasny i promienisty, dusza taka czysta, jak woda Dunajca, człowiek cichy i skromny, jak dziecko, jakby tym zażenowany, że jest tak wielki, przyjaciel wierny, kompan, że drugiego takiego na świecie nie ma, człowiek bez złości i wątroby, Olimpijczyk co w życiu okazuje doświadczenie czteroletniego chłopca, furiat pracy, olbrzym ducha, prostaczek, który skłamałby nie umiał, gdyby o życie chodziło¹⁴.

Makuszyński w dalszej części wspomina o powszechnym szacunku i miłości do poety, o odwiedzinach ludzi z całego świata na Harendzie, w której każdy witany jest z równą serdecznością przez gospodarza i jego żonę Marię. Wśród licznych

¹² Muzeum im. Kornela Makuszyńskiego. Oddział Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, red. L. Świątkowski, Katowice 1971, s. 4.

¹³ K. Makuszyński, *Listy zebrane*, Warszawa 1929, s. 281.

¹⁴ Tamże, s. 273 (rozdz. X – *Najcudowniejszy poeta*). Tekst ten z pierwszego wydania *Listów* w roku 1923 znał J. Kasprowicz.

gości bywał i wydawca Kasprowicza Władysław Kościelski, który w znaczący sposób umożliwił poecie zakup posiadłości na Harendzie, dzięki umowie wydawniczej na tłumaczenie dzieł Szekspira dla Biblioteki Polskiej we Lwowie. Perypetie związane z nabyciem gruntu i chałupy, które były własnością zakochanej w Tatrach Angielki – miss Cooper, malarki i niezłej tłumaczki, opisuje Makuszyński z właściwym sobie humorem.

Wyborna to jest fraszka – konstatował – największy poeta angielski pozwala się sprzedać, aby wielki poeta polski mógł kupić chałupę od angielskiej malarki! [...] Chłopska dusza westchnęła westchnieniem wielkiego szczęścia, bo już ma swój „numer” i swoje drzewka. W oddali pławią się w słońcu góry, u stóp domu płynie woda rwąca i kryształowa. Siadł se gazda w świetlicy i zaczął gazdować. [...] Chałupę urządził fajnie [...] Książek w nią wtłoczył tysiące, obrazów mnóstwo, a szczególnie owe rzewne góralskie bohemy malowane na szkle¹⁵.

W Poroninie powstawała przejmująca *Księga ubogich*. Ale sprawy finansowe związane z kupnem Harendy nieco się skomplikowały, bowiem pisarz nie wpłacił od razu całej należnej sumy, pieniądze odłożył na zakup dużego owczarka i wykopanie studni, deklarując, że brakującą sumę odda zwaloryzowaną. Przy zwielokrotnionej dewaluacji pieniądza suma prawie przekroczyła wartość dotychczasowej transakcji. Gdyby nie interwencja Makuszyńskiego i ponowna pomoc Kościelskiego, który tym razem zamówił u Kasprowicza *Przekłady z poetów angielskich*, własność poety byłaby zagrożona. Tak więc w relacji Makuszyńskiego „Szekspir pracował na kupno Harendy, a pomniejsi kupili psa i wykopali studnię”. W *Listach zebranych* żartował sobie: „Dużo widziałem w życiu wesołych komedii, wiele widziałem szalonych miłości, ale ani mąż żony, ani matka dzieci, ani skąpiec złota tak nie kocha, jak Kasprowicz tę swoją Harendę”¹⁶. Niebawem okazało się jednak, że:

Polskiemu poecie nie można było powierzyć jego własnych interesów, bo całkowitym mogły się skończyć bankructwem. Pan Jan umiał oddać ostatnią koszulę, swoim natomiast sprawom przyglądał się ze zdumieniem i ciekawością, brat słońca, gór i lasu i bałwochwalca wina.

Umiłowanie gór i poczucie szczęścia z możliwości zamieszkania wśród Gutów i Mardulów Krwawych, Gąsieniców, Curusiów i Pawliców – góralskich rodzin, z którymi Kasprowicz przyjaźnił się serdecznie, wyzwoliło w nim jeszcze odważniejsze pragnienie, o którym Makuszyński także pisał:

A tak miłował tę Harendę, że pragnął, aby go po śmierci złożono w tym miejscu, w którym wygrzebał swoje słowo najdoskonalsze i gdzie wytrysnęło źródło miłości dla nieszczęśliwych. Wyraźnie o to prosił, że chce „w takiej oto słodkiej spoczywać mogile, w ogródku mej Harendy”¹⁷.

¹⁵ K. Makuszyński, *Onorate l'altissimo poeta!*, [w:] tegoż, *Kartki z kalendarza...*, s. 134.

¹⁶ K. Makuszyński, *Listy zebrane...*, s. 278.

¹⁷ K. Makuszyński, *Onorate...*, s. 137.

Nie od razu spełniono życzenie twórcy *Hymnów*. Ciało jego złożono na Cmentarzu Zasłużonych – Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. Makuszyński, pozostając w wielkiej przyjaźni z duchem, ale i z domem poety, córkami z małżeństwa z Jadwigą Gąsowską i żoną Marusią, czuwał nad budową mauzoleum na Harendzie. Nie przestawał też pisać o poecie-przyjacielu. Pustkę na Harendzie starał się wypełnić wspomnieniem o nadzwyczajnej obecności twórcy, który „miłował wszystko i wszystkich, nigdy nie dbał o chwałę i o splendory, wieńce i zaszczyty”¹⁸. Po siedmiu latach od śmierci poety odbyła się uroczystość przeniesienia trumny do Poronina i umieszczenie jej w mauzoleum na Harendzie, co autor *Bezgrzesznych lat* skrzętnie odnotował, podkreślając cechy osobowości twórcy *Hymnów*:

Każdy Polak [...] wspomniał najserdeczniejszym wspomnieniem jednego z największych ludzi, jakich wydała polska ziemia, tego prostaczka, co się mocą ducha ponad góry wywyższył, a serce miał jak złoty puchar, po brzegi nalany wielką miłością wszystkiego co cierpi na tej szarej ziemi. [...] Promienisty Pan Jan powraca do domu, który był jego ukochaniem, chłopską zdobyczą, drapieżnie wygrzebaną ze srogiej skały, po poezji radością największą i najszczytniejszą dumą¹⁹.

Przywoływał jeszcze wielokrotnie pamięć poety. Wspominał o wspólnych chwilach spędzanych we Lwowie w towarzystwie innych literatów i artystów, m.in. Reymonta i Fałata: „była w tym śmiesznym, dziwacznym Lwowie rodzina jedna, z wielu złożona braci radosnych. [...] Pamiętasz wielki Janie, który teraz jesteś u Boga? To Twoja była sprawa, boś nas nauczył miłości, to Twoja była cnota, boś nas nauczył pokory”²⁰. Do końca życia, z właściwym sobie humorem, pisał o Kasprowiczu, zawsze z wielką czcią i szacunkiem. Artykuły zamieszczał w regionalnej prasie podhalańskiej oraz ogólnopolskiej²¹. W dwudziestą rocznicę śmierci poety wspominał lwowskie środowisko literackie, które konsolidował Kasprowicz:

Gdyby te wspomnienia o promienistym Panie Janie zebrać razem, powstałaby z tego najrozkoszniejsza książka pełna wesołego gwaru, czerwonego wina, oszalałych rymów, śpiewek i przyśpiewek, bezkrwawych wojen, jurnych dowcipów, śmiesznego teatru, przyjacielskich uścisków i gorącego braterstwa, niefrasobliwej nędzy, wояжów do Włoch, protestowanych weksli w lwowskich bankach i wyciskanych z twardego kamienia zaliczek²².

Już po śmierci Makuszyńskiego zapewne żona opublikowała kilka artykułów, w których nawoływał do ratowania Harendy, pełniącej już wówczas rolę muzeum literackiego. Pisał o tragicznych losach pracowni poety wraz z biblioteką, która

¹⁸ K. Makuszyński, *Ponure igraszki...*, s. 33.

¹⁹ K. Makuszyński, *Gazda Kasprowicz wraca na Harendę*, [w:] tegoż, *Śpiewający diabeł*, s. 88.

²⁰ K. Makuszyński, *Wielkanoc u tych trzech*, [w:] tamże, s. 49.

²¹ Zob.: K. Makuszyński, *Odwiedziny na Harendzie*, „Zakopane” 1938, nr 5 i 6.

²² K. Makuszyński, *Kasprowicz radosny*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 36, s. 4–5.

przekazana przez rodzinę w 1929 roku do Muzeum Miejskiego w Poznaniu spłonęła podczas okupacji²³.

Przegląd wspomnieniowych artykułów o Janie Kasprowiczu jest zarazem zapisem dziejów przyjaźni, która niewątpliwie łączyła obydwu twórców, ze strony Makuszyńskiego jest także świadectwem uznania i hołdu dla wielkości poety. W Muzeum Kornela Makuszyńskiego na biurku, przy którym pracował, do dziś stoi fotografia autora z Janem Kasprowiczem z roku 1926.

Jan Kasprowicz in Kornel Makuszyński's Memory

Abstract

The article discusses friendship between Jan Kasprowicz and Kornel Makuszyński. The author of "The Hymns", still during Makuszyński's secondary school years, printed two of his sonnets on the front page of "Tygodnik Słowo Polskie". Makuszyński demonstrated his gratitude to the great poet for that debut until the end of his life. He published numerous memories of Kasprowicz in his prose, columns, and journalistic articles. He documented Kasprowicz's connections with Zakopane and Harenda. In his texts, full of humour, he described the poet's problems connected with purchasing Harenda, and he skilfully acquainted the readers with Jan Kasprowicz's personality.

²³ Zob. m.in.: K. Makuszyński, *Onorate l'altissimo poeta!* „Świat i Ludzie”. Tygodniowy dodatek do „Gazety Białostockiej” 1956, nr 23, s. 1; toż: „Polska Wyzwolona” 1946, nr 69; „Przekrój” 1946, nr 69; „Głos Robotniczy” 1956, nr 23, s. 1.

Wanda Małras

Marian Eile (1910–1984)

biografia, anegdota, legenda

Marian Eile (pseud. Bracia Rojek, Salami Kożerski, Andrzej Wermer, Alojzy Kaczanowski) urodził się we Lwowie 7 I 1910 roku. Lata młodości spędził w Warszawie.

Jego ojciec, Henryk Eile (1888–1949) ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i wiedeńską Akademię Handlową. Był historykiem administracji w Polsce, autorem dziewiętnastu książek z tej dziedziny oraz wielu publikacji prasowych o tematyce historycznej i kulturalnej (głównie teatralnej i prasowej). Od 1914 roku pracował w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego przy Władysławie Sikorskim. Następnie, w randze pułkownika zajmował stanowisko w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Przyjaźnił się z Józefem Piłsudskim, otrzymał nawet egzemplarz książki *Moje boje* z odręczną dedykacją Marszałka¹. Po wojnie dyrektor studium dziennikarskiego w Łodzi. W „Przekroju” zamieszczał szkice historyczne i notatki teatralne. Matka Mariana, Czesława, pianistka i nauczycielka muzyki, od dzieciństwa rozbudzała w synu artystyczną wrażliwość i zainteresowania sztuką. W domu państwa Eile gościli często znani aktorzy, śpiewacy, malarze. Do bliskich przyjaciół należał np. Bolesław Mierzejewski, popularny wtedy śpiewak operetkowy.

Z wielkim sentymentem odnosił się Marian Eile do swojej ciotki (siostry mamy) Kazimierzy Rychterówny² (1895–1963). Aktorka i recytatorka w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej była prawdziwą „instytucją” życia kulturalnego, jeździła po Polsce dając koncerty żywego słowa. Występowała głównie w szkołach, recytując wiersze, klasyków i współczesnych. Pod koniec kariery zawodowej otrzymała nagrodę państwową III stopnia.

¹ Obecnie książka ta jest w posiadaniu p. Ewy Wyszynskiej-Koterli, krewnej żony Mariana Eile.

² Po ciotce Kazimierze Rychterównie M. Eile miał 4 portrety Witkacego, dwa z nich podarował Muzeum Narodowemu w Krakowie (były to portrety Rychterówny), jak mawiał: „Na pamiątkę po cioci Kazi”, kolejne dwa zdobyły mieszkanie państwa Eile, krakowskim zwyczajem schowane za komodą z lustrem.

W latach 1921–1929 Marian Eile uczęszczał do elitarnego, a zarazem konserwatywnego gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. Jego kolegą szkolnym był m. in. późniejszy znany architekt, twórca Stadionu Dziesięciolecia, Jerzy Hryniewiecki. W szóstej klasie Mariana powstało samorządne kółko literackie grupujące najzdolniejszych uczniów³. Postanowiło ono wydawać miesięcznik pt.: „4 Wymiar”. Udało się nakłonić dyrekcję szkoły, by wyraziła zgodę na tę inicjatywę, pierwszy numer ukazał się w styczniu 1927 roku. Redaktor naczelny, Marian Eile, pisał we wstępie:

Nasze pismo ma być wyrazem naszych zapatrywań i dążeń, bez względu na to, czy będą się podobać czytelnikom i czy znajdą poklask. Chcemy być sobą. Celem naszym jest podać czytelnikom piękną i zdrową strawę oraz dać im miłą i pożyteczną rozrywkę⁴.

Gazetkę pisaną pierwotnie odręcznie, potem na maszynie, powielano na hektografie. Kosztowała 40 groszy (w tamtych czasach to cena dwóch biletów tramwajowych). Była kolportowana głównie wśród uczniów niższych klas. Znalazła niespodziewanie duży poklask, jednak jej autorzy i redakcja pracowali honorowo. Ostatni, trzeci numer ukazał się w kwietniu, dyrekcja szkoły zabroniła dalszego ukazywania się „4 Wymiaru”. Pisemko zeszło więc do podziemia, do drugiego obiegu. Zmieniło tytuł na „Histornik”.

Jak wspomina Władysław Pożaryski, kolega z ławy szkolnej, Eile należał do uczniów zdolnych, ale nie piątkowych. Jego pasją było malowanie; uwielbiał lekcje plastyki prowadzone przez nauczyciela rysunków Jana Olszewskiego, ucznia Wojciecha Gersona. Być może to jemu zawdzięcza ową iskierkę, której ślad widzimy w późniejszych latach jego twórczości.

W latach 1929–1934 Eile studiował prawo: najpierw przez kilka miesięcy na Uniwersytecie Poznańskim⁵ (listopad 1929 – styczeń 1930), a następnie na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył także malarstwo. Swoje zdolności plastyczne rozwijał w pracowni malarskiej przy Teatrze Polskim Arnolda Szyfmana oraz przy pierwszych samodzielnych projektach scenografii do kabaretu w warszawskim kinie „Muza”.

W ramach obowiązku służby wojskowej ukończył szkołę podchorążych rezerwy artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Jak wspomina Andrzej Klominek: „Marian był z całej swej natury cywilem, nastawionym wybitnie antykoszarowo [...], ale dał sobie radę i na wojnę poszedł jako podporucznik rezerwy”⁶. Jako podchorąży pomagał w Krakowie sypać kopiec Piłsudskiego na Sowińcu.

Od 1935 roku pracował jako dziennikarz i grafik w „Wiadomościach Literackich” u boku ich legendarnego redaktora Mieczysława Grydzewskiego. Znana jest

³ Wspomina o tym prof. dr hab. Władysław Pożaryski, kolega z ławy szkolnej Mariana Eilego, *Marian co dowcipy układać się lenił*, „Przekrój” 1998, nr 15, s. 17.

⁴ Tamże.

⁵ Z dokumentów zgromadzonych przez p. Ewę Wyszynską-Koterłę wynika, że Marian Eile od listopada 1929 do stycznia 1930 był także studentem prawa Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego (dokument zwany „Dowód osobisty” L 13969 potwierdzony pieczęcią Dziekanatu Uniwersytetu Poznańskiego).

⁶ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*, Warszawa 1995, s. 24.

anegdota, „jak Eile trafił do Grydzewskiego przez psy”. Głosi ona, że zaniósł do redakcji cykl humorystycznych rysunków przedstawiających scenki z wyimaginowanymi psami autorów drukowanych w „Wiadomościach Literackich”. Tak więc np. pies Boya bezcześcił odchodami pomnik Mickiewicza, ponieważ Boyowi zarzucono, że kała narodowego wieszca, pies Antoniego Słonimskiego obszczekiwał Teatr Polski, ponieważ Słonimski atakował repertuar Arnolda Szyfmana. Grydzewski (znany miłośnik psów) zachwyił się pomysłem i rysunkami i tak zaczęła się współpraca, przekształcona z czasem w stałą pracę w redakcji. Do obowiązków M. Eilego należało m.in. projektowanie witryn w oknie wystawowym sklepiu, gdzie mieściła się administracja „Wiadomości” (na rogu Mazowieckiej i Królewskiej). Reklamowały one bieżący numer pisma za pomocą kompozycji plastycznych: papieroplastyki, rysunków, różnych rekwizytów. Eile wspominał, że zrobił 50 do 60 takich witryn. Przygotowując dekorację do *Zazdrości i medycyny* Michała Chormańskiego, umieścił w oknie makabryczny obraz sali szpitalnej: stół operacyjny, obok krwawe opatrunki w kubie, wszystko obficie skropione cynobrem i karminem. Resztą czerwonej farby oblał okno, część ściekła na chodnik. Wybuchł skandal. Pojawiła się specjalna komisja wraz z przedstawicielami władz, polecono natychmiast zdjąć całą wystawę. Andrzej Klominek wspomina, że w tym czasie „krew rzeczywiście lała się na ulicach podczas demonstracji i dopatrywano się w tej witrynie politycznej aluzji”⁷. Innym razem, kiedy w „Wiadomościach” po raz pierwszy ukazały się czarno-białe reprodukcje *Tańców polskich* Zofii Stryjeńskiej, w witrynie pojawiła się parodia tych tańców. Niestety, żart ten mocno nie spodobał się autorce i w odwecie złoila Eilego parasolką na oczach zdziwionych przechodniów.

Dzięki swojej ciotce, Kazimierze Rychterównie, Eile poznał Brunona Schulza, ówczesnego nauczyciela rysunków w gimnazjum w Drohobyczu. Niedługo potem udało się Eilemu zorganizować pierwszą wystawę grafiki tego autora w Domu Zdrowym w Truskawcu.

Pewnego dnia Eile zauważył na biurku Grydzewskiego teksty Schulza. Niestety, dla surowego redaktora nie okazały się interesujące, włożył je do szuflady, która mieściła materiały odłożone do głębokiej rezerwy. Po trzech miesiącach, kiedy Grydzewski wyjechał do Paryża, Eile zdecydował się sam opublikować fragment *Sklepów cynamonowych*. Po powrocie Grydzewski z „zimną krwią” odbierał od wszystkich gratulacje, że zamieścił taki dobry, odważny tekst. Później z żelazną konsekwencją drukował już wszystko, co Schulz napisał czy narysował.

Pomysłem Eilego były także ukazujące się w numerach specjalnych (najczęściej świątecznych, o zwiększonym nakładzie) *Konkursy pana Grypsa* łączące rysunek, fotomontaż z inteligentną, opartą na skojarzeniach zabawą. Cieszyły się dużą popularnością i skutecznie podnosiły nakład pisma.

W rozmowie z L.J. Kernem i J. Kalkowskim Eile wyznał, że największą jego „wpadką” w okresie pracy w „Wiadomościach” było zgubienie oryginału nieopublikowanych fragmentów *Przedwiośnia* wypożyczonego od Jakuba Morkowicza, wy-

⁷ Tamże, s. 28.

dawcy dzieł Żeromskiego. „Mortkowicz-Olczakowa – wspominał Eile – do końca wojny ze mną nie rozmawiała i nie podawała mi ręki”⁸.

W 1939 roku Eile zaprojektował własny, rozrywkowy magazyn społeczno-literacki pt.: „Ksantypa”⁹. Zwrócił się do redaktora Grydzewskiego z propozycją przystąpienia do spółki, ten jednak odmówił. Eile utworzył zrzeszenie autorów pracujących za darmo, aż do czasu kiedy pismo miało stać się dochodowe. Pierwszy numer przygotowywano na 1 września 1939 roku. Na skutek znanych okoliczności magazyn nigdy się nie ukazał. Nie zdążył też Eile spędzić sierpniowych wakacji na Kalatówkach, gdzie zaprosił go – razem z przyjacielem Marianem Hemarem – Julian Tuwim.

W sierpniu 1939 roku podporucznik M. Eile otrzymał kartę mobilizacyjną. Kampanię wrześniową odbył jako dowódca plutonu w baterii dział przeciwlotniczych, którą dowodził kapitan Janusz Makarczyk, wówczas już znany literat. 1 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej bronił okolic Sandomierza. Makarczyk resztę wojny spędził w oflagu. Eile do niewoli nie poszedł. Udało mu się przedostać do Lwowa (miasta swego urodzenia), gdzie w okresie okupacji radzieckiej, unikając jakichkolwiek deklaracji i działań politycznych, do 1941 roku pracował jako scenograf w Teatrze Miniatur. W owym czasie teatry polskie we Lwowie, Białymstoku i Wilnie były na terenach przyłączonych do wschodniego sąsiada oazami polskiego życia kulturalnego. Zgodnie z praktyką stosowaną w ZSRR, lwowski teatr wyruszał w letnich miesiącach wakacyjnych na gościnne występy. Polscy artyści byli przyjmowani z wielkim aplauzem i Eile dotarł z teatrzykiem kukielkowym aż do Erewania. Z tego paromiesięcznego objazdu wyniósł dużo uznania dla teatru rosyjskiego i bardzo trzeźwe spojrzenie na Związek Radziecki. 15 czerwca 1941 roku Teatr Miniatur dał ostatnią premierę: *Jarmark wiosenny* w reżyserii Mariana Eilego.

We Lwowie Eile poznał swoją przyszłą żonę Katarzynę Grzymalską (ur. 6 I 1917), córkę znanego architekta i profesora Politechniki Lwowskiej Wiesława Grzymalskiego¹⁰. Poznali się na balu plastyków, ślub wzięli w 1937 roku. Przybrali nazwisko Kwaśniewski – tzw. nome de guerre (nazwisko wojenne), pod którym figurowali przez cały okres okupacji we wszystkich oficjalnych dokumentach urzędowych. Także po zakończeniu wojny nie zdecydowali się na rezygnację z przybranego nazwiska. Andrzej Klominek w swojej książce *Życie w „Przekroju”* podaje nieco inną wersję wydarzeń. Według niego nazwisko Kwaśniewski to nazwisko żony, przyjęte przez Mariana Eilego po ich ślubie, w celu ukrycia żydowskiego pochodzenia¹¹. Informacje te wywołały żywy protest rodziny Grzymalskich, mieszkającej obecnie we Wrocławiu¹².

⁸ L.J. Kern, *Pogaduszki*, Kraków 2002, s. 48.

⁹ K. Domaniuk, *Zawsze w Krakowie*, „Przegląd Tygodniowy” 1983, nr 41, s. 15.

¹⁰ K. Grzymalską wychowywał starszy brat ojca – Stanisław Grzymański, profesor języków we lwowskim gimnazjum (informacja pochodzi ze wspomnień p. Ewy Wyszyńskiej-Koterli, krewnej p. Katarzyny, przesłanych w postaci niepublikowanego maszynopisu do autorki).

¹¹ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*..., s. 30.

¹² Komentarz Z. Grzymalskiego, „Przypisanie żonie M. Eilego nazwiska Kwaśniewski jest jakimś pomieszczeniem z popłataniem. Żona Eilego, Katarzyna, z domu Grzymalska, była moją siostrą stryjeczną, córką

Późniejszy twórca „Przekroju” jedynie w stopce redakcyjnej swojego magazynu podpisywał się jako Marian Eile, w innych dokumentach figurował najczęściej jako Eile-Kwaśniewski.

We Lwowie Eile spotkał również swoją późniejszą współpracowniczkę Janinę Iphorską.

Niemiecki atak położył kres władzy ZSRR w tym mieście. Dla M. Eilego rozpoczęły się lata wymykania śmiertelnemu niebezpieczeństwu.

Wyjechał do Radomia, gdzie szybko znalazł pracę w przedsiębiorstwie budowlanym. Zajmował się przebudowywaniem tras strategicznych Generalnego Gubernatorstwa. Jako technik drogowy, Marian Kwaśniewski, w sekretnym brulionie spisywał redaktorskie marzenia i pomysły. To tam po raz pierwszy pojawiła się seria rysunków „Bęc-Walskiego”, do których później w „Przekroju” zainspirował Karola Ferstera.

W 1944 roku, 34-letni Marian Eile, przedostał się do ogarniętej jeszcze zawieruchą wojenną stolicy. W styczniu 1945 roku, po zwycięskiej ofensywie radzieckiej, udał się z Warszawy do Łodzi. Na miejsce dotarł z „duszą na ramieniu”, gdyż jego jedynym środkiem lokomocji była ciężarówka, wyładowana nowo wydrukowanymi pieniędzmi, którą konwojował żołnierz z pepeszą¹³. Miał tam objąć stanowisko głównego scenografa w Teatrze Nowym, pod kierownictwem Henryka Szletyńskiego. Już na miejscu okazało się, że gmach teatru został doszczętnie zniszczony od wybuchu bomby. Przypadkowo na ulicy spotkał majora Jerzego Borejsz (twórcę imperium „Czytelnika”), który zaproponował mu współpracę z Jerzym Putramentem przy wydawaniu w Krakowie kolorowej wkładki do „Dziennika Polskiego”.

W tym samym czasie w Krakowie w restauracji Hotelu „Francuskiego” został przypadkowo postrzelony J. Putrament¹⁴. W związku z tym niespodziewanym wy-

mojego stryja Wiesława Grzymalskiego, profesora Politechniki Lwowskiej, zmarłego w 1940 roku na wrzód dwunastnicy. Przypomnieli sobie o nim hitlerowcy w 1941 po zdobyciu Lwowa, z batalionu Nachtigall, zamierzając włączyć go do grupy 26 profesorów lwowskich rozstrzelanych na wzgórzach Wóleckich, wraz z Boyem-Żeleńskim, Piłatem i innymi. Na szczęście udało mu się umrzeć przed wejściem hitlerowców. Istotnie, o ile mi wiadomo, M. Eile przybrał nazwisko Kwaśniewski celem uchronienia się przed atakami antysemitów czy też przed holocaustem. Ponieważ matka dwóch siostr, Katarzyny i Magdaleny Grzymalskich, zmarła przedwcześnie, obu siostrami dość intensywnie zajmował się mój ojciec Stanisław Grzymalski, który jeździł z nimi na wycieczki, chodził do teatru, itp.”

¹³ K. Domaniuk, *Zawsze w Krakowie...*, s. 15.

¹⁴ Jerzy Putrament tak wspomina to wydarzenie: „Chyba w marcu to było. Jeszcze obowiązywało zaciemnienie. Siedzimy w restauracji „Hotelu Francuskiego”, Przyboś i ja z żoną. Było parę minut po siódmej, to znaczy po godzinie policyjnej. Gadamy o czymś, wtem za oknami, zawieszonymi ciężkimi kotarami, trzask i zlatując z krzesła. [...] Otwierają się drzwi z ulicy. Wpada jakiś typ w mundurze podporucznika. Rozwiane włosy sterczą spod czapki. Spojrzenie błędne. Z ust piana. W ręce pepesza. Drugą ręką ciągnie do hotelu ciężko zranionego, starego człowieka. Ciągnie i coś bełkoce, coś woła. Widzę, że po prostu pijany. [...] To jest sprawca postrzału, partyzant, dziś w milicji. Zwie się Kuriański czy Kuriacki. [...] Aresztują go za to i po paru dniach puszcza. Podobno uciekł później za granicę, bodaj do Boliwii. [...] A potem figura opowiada w Warszawie: Putrament postrzelony w jakiejś pijackiej awanturze. Niby wszystko się zgadza, ale ileż w tym kłamstwa! Gdy się żąda prawdy, słusznie się dodaje: całej prawdy.

darzeniem, Putrament poprosił Eilego o chwilowe zastępstwo, które trwało prawie 25 lat... Ostatecznie, wkładem redaktora naczelnego „Dziennika Polskiego” stały się tylko felietony i artykuły polityczne drukowane w „Przekroju” pod pseudonimami Wincenty Bednarczuk i Józef Cercha.

Od 1946 roku Marian Eile współtworzył wspólnie z Janiną Ipohorską pierwszy powojenny kabaret „7 Kotów” (mieścił się przy ulicy Bitwy pod Lenino 1, obecnie ul. Zybkiewicza 1). Kabaret, odbiegający od estradowej sztampy, naznaczony piętnem indywidualności K.I. Gałczyńskiego i specjalizujący się w mało wówczas znanym purnonsensie i groteskowym widzeniu rzeczywistości, skupiał znane postaci, m.in. jego konferansjerem był Jerzy Waldorff, a gwiazdą Irena Kwiatkowska.

Eile w latach 1947–1951 był profesorem na wydziale scenografii w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Krakowie. Wykładał również malarstwo, grafikę i rysunek. „Często śmiał się, że jest jedynym w Polsce profesorem z awansu, z chęci szczerzej”¹⁵, bo nigdy nie dostarczył uczelni dyplomu ani nawet świadectwa maturalnego. Jego uczniem był m. in. pracujący później w „Przekroju” Daniel Mróz. Eile miał na swoim koncie znaczną liczbę scenografii i projektów dekoracji; m.in. dla Teatru im. Słowackiego *Rewizora* Gogoła czy *Penelopy* L.H. Morstina. Próbował także swoich sił jako adaptator tekstów prozatorskich (*Eugenia Grandet*) i teatralnych. Szczególnym powodzeniem cieszyły się jego przeróbki francuskich fars i komedii.

Do historii przeszedł jednak przede wszystkim jako redaktor naczelnny tygodnika „Przekrój” (ukazującego się od 15 kwietnia 1945 roku), twórca koncepcji pisma i jego szaty graficznej. Ojciec „cywilizacji Przekroju”, jego serce i silnik napędowy. Jak wspomina Agnieszka Osiecka: „właściwie cudotwórca... który starał się, żeby jakoś przetrwać stalinizm nie ubłociwszy kaloszy i nie przestając jeść ryby dwoma widelcami”¹⁶. Tytuł magazynu również został wymyślony przez Eilego, chociaż, jak przyznaje w jednym z wywiadów, „nie był do końca oryginalny – jak się później okazało – przed wojną istniał niemiecki miesięcznik o identycznej nazwie”¹⁷.

Dowcipny, płodny w pomysły, wymagający jako redaktor, potrafił wokół swojego czasopisma zgromadzić najznakomitszych pisarzy, publicystów i artystów, wykorzystując nierzadko swoje przedwojenne i okupacyjne kontakty artystyczno-literackie. Stworzył nowy typ polskiego magazynu tygodniowego. Na łamach „Przekroju” publikowali m.in. Konstanty Ildefons Gałczyński, Leopold Staff, Jaro-

Pominięcie, przemilczenie bywa częściej bardziej jadowitą formą łgarstwa, właśnie dzięki pozorom prawdy”. W: *Pół wieku, t. 2. Wojna*, Warszawa 1983, s. 330–331.

Kazimierz Koźniewski przywołuje nieco inną wersję wydarzeń: „Jakiś radziecki, a może polski żołnierz na wieść o kolejnym zwycięstwie nad hitlerowcami radosną salwą zaczął walić po krakowskiej ulicy i w ten sposób postrzelił Putramenta w rękę. Istnieją dwie wersje wydarzenia: Putrament akurat przechodził ulicą bądź też siedział w ogródku kawiarni przy Plantach”. *Marian Eile, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”* 1992, nr 2, s. 88.

¹⁵ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”...*, s. 31.

¹⁶ A. Osiecka, *Szpetni czterdziestoletni*, Warszawa 1985, s. 43.

¹⁷ K. Domaniuk, *Zawsze w Krakowie...*, s. 15.

ślaw Iwaszkiewicz, Julian Tuwim, Władysław Broniewski, Sławomir Mrożek. W latach późniejszych pismo zyskało już na tyle wysoką rangę, iż samoistnie przyciągało literacki Parnas. „Działo się tzw. prawo lokomotywy; gdy lokomotywa jest dobra, to za nią wszystkie wagony jadą. Najtrudniej o dobrą lokomotywę. [...] Z chwilą kiedy pojawili się dobrzy autorzy, to następni byli skłonni nawet dopłacić, żeby w «Przekroju» figurować»¹⁸. Lista drukujących teksty do grudnia 1945 r. składała się 146 nazwisk i pseudonimów, trzy lata później wzrosła do 350.

Eile był urodzonym popularyzatorem, jego wielką pasją było wyszukiwanie i upowszechnianie na użytek masowego odbiorcy ważnych literackich i artystycznych zjawisk. A także zjawisk awangardowych, pojawiających się właśnie na światowej scenie życia kulturalnego, bądź takich, które choć nie nowe, należało dla polskiego czytelnika odkryć. Obdarzony był niezwykle wprost wyczuciem smaku i genialnym wyczuciem czytelnika. W tym zamykała się tajemnica powodzenia „Przekroju”. Eile często akcentował, że „celem jego pisma jest zaciekać czytelnika, podrażnić go, ale nigdy nie pozostawić obojętnym”¹⁹. Często mawiał, że: „ma być dla wszystkich rozrywką, a dla zainteresowanych sięganiem głębiej – pierwszym wtajemniczeniem i zachętą”²⁰. W jednym z wywiadów²¹ otwarcie przyznał, że usiłował zaszczyć w „Przekroju” liczne wzory i obyczaje z redakcji „Wiadomości Literackich”. Jak dowcipnie określił to Kazimierz Koźniewski „Eile był z rodu «Grydzewskich», kochał sam robić swoje pismo”²².

Nieprawdopodobnie pracowity, skrupulatny, uwielbiał swoją pracę. Polegał tylko na własnym zdaniu i nikt nawet nie próbował mu niczego narzucać i sugerować. Jako menedżer, redaktor, grafik i literat pedantycznie doglądał najmniejszego drobiazgu, „dopieszczał” każdy szczegół. „Nazywaliśmy go Manius – złota rączka, ponieważ sam wszystkiego pilnował. Każdy maszynopis, rysunek czy złamana strona musiały trafić na jego biurko”²³ – wspominał L.J. Kern. Nawet kiedy wyjeżdżał razem z Janiną Ipohorską na coroczny urlop do Paryża, zostawiał dokładnie zaprojektowane makiety kolejnych numerów.

Uformował gusty paru pokoleń czytelników, często podkreślał, że robi pismo dla... siebie, „bo ja jestem po prostu jak wszyscy”²⁴. Nie musiał nikogo pytać, z nikim się konsultować. Jeśli się jemu coś podobało, to znaczyło, że będzie się podobało reszcie Polaków. Kierował się przy tym bardzo oryginalną zasadą: nigdy nie czytał listów z negatywnymi opiniami na temat „Przekroju”. Wydał nawet zarządzenie,

¹⁸ *Nie jestem przeciw szpinakowi*. Z Marianem Eile rozmawia Ludwik Jerzy Kern, „Przekrój” 1984, nr 2062, s. 19.

¹⁹ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*..., s. 39.

²⁰ Tamże, s. 10.

²¹ L.J. Kern, *Pogaduszki*..., s. 29–72.

²² K. Koźniewski, *Marian Eile*..., s. 91.

²³ L.J. Kern, *Moje abecadłowo*, Kraków 2003, s. 28.

²⁴ S. Bratkowski, *Portret czegoś, co nie mogło istnieć, a istniało*, [w:] A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*..., s. 6.

aby taka korespondencja nie trafiała na jego biurko. Tłumaczył: „No, bo gdybym chciał się kierować gustami czytelników, to byśmy robili pismo na poziomie wiadomo jakim. Dobre pismo robi się przeciw czytelnikom, o stopień wyższe niż czytelnicy. Oni się powoli podciągają i kochają swój tygodnik”²⁵. Jednocześnie wielokrotnie podkreślał, że redaktor naczelny nie powinien lansować osobistych upodobań, lecz to, co w jego przekonaniu jest dobre i wartościowe.

Błyskotliwy, dowcipny, kipiący od nadmiaru myśli, spostrzeżeń i trafnych uwag; o każdej sprawie miał własny, niebanalny sąd. W lewej dolnej szufladzie swojego redaktorskiego biurka przechowywał teksty, które nie zyskały w jego oczach zbyt przychylniej oceny. Jak mawiał, „dobre, ale jakieś takie... [...] Ta lewa dolna szuflada to był niemal pogrzeb dla tekstu”²⁶, najczęściej umieszczenie w niej maszynopisu oznaczało, że nigdy nie ukaże się on w druku lub jest przechowywany na tzw. czarną godzinę.

Racjonalizm Mariana Eilego łączył się z niezachwianą wiarą w intuicję. Często trafnie oceniał materiał na podstawie „pierwszego rzutu oka”. Także autorów zdarzało mu się oceniać intuicyjnie, zanim poznał ich walory i umiejętności pisarskie. Niejednokrotnie zamawiał teksty do „Przekroju” w ciemno, wierząc, że wybrana przez niego osoba sprostą oczekiwaniom. Tak było np. z Wandą Falkowską, poznaną na dansingu w Domu Zdrojowym w Jastarni, u której zamówił stały felieton sądowy, zanim jeszcze przeczytał jakikolwiek tekst młodej prawniczki. Do pisania namówił także Sobiesława Zasade²⁷, daleko wcześniej zanim ten dwukrotnie wygrał samochodowe mistrzostwa Europy (w 1966 i 1967 roku). Tak powstały reportaże przygodowo-podróżnicze, które wydrukowano później w bardzo popularnej książce pt.: *Samochód. Rajd. Przygoda*. „Rentgen redaktorski” nakazał również Eilemu zawrzeć długofalową umowę z młodzieńcem Sławomirem Mrożkiem, którego stałe cykle „Ze sztabucha idealisty”, „Polska w obrazach”, „Pamiętnik”, „Przez okulary Sławomira Mrożka” ukazywały się aż do 1969 roku. Intuicja Eilego triumfowała najbardziej tam, gdzie chodziło o rozpoznanie potrzeb publiczności. Umiał niezwykle trafnie zdiagnozować, co do czytelników w danym momencie dotrze, kiedy przychodzi czas na „czar twoich kółek”, kiedy na „dietę-cud”, a kiedy warto zająć się „walką z cmok-nonsensem”. Miał też słabość do dziwactw i dziwaków. Uparcie lansując np. rysunki i poezję Adama Macedońskiego, oswajał czytelników z oryginalną koncepcją twórczości, wykorzystującą metodę wielokrotnego powtarzania. Irytował tym czytelników, którzy przysyłali „wściekle listy z wymysleniami”²⁸ i parodie wierszy Macedońskiego, również publikowane w „Przekroju”.

²⁵ L.J. Kern, *Pogaduszki...*, s. 69.

²⁶ Tamże, s. 39.

²⁷ W posiadaniu Ewy Wyszynskiej-Koterli znajduje się książka autorstwa S. Zasady z dedykacją dla Eilego: „Mojemu najlepszemu przyjacielowi...”.

²⁸ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”...*, s. 261.

Eile – artysta tworzył „Przekrój” z niezwykłym wdziękiem, niczym dzieło sztuki. Jako plastyk nie tolerował „graficznego bałaganu”, nie tylko tekst był ważny, ale sposób jego przedstawienia. Obrazowo ilustrują to słowa K. Koźniewskiego:

Ramki, kreski, proste i faliste, strzały, rączki, oblamywania, ruchome szpalty, drabinkowe ozdobniki, przerywniki, kolorowe punkty, koła, trójkąty, subtytuły i nadtytuły. Nie sposób zliczyć wszystkich drobniejszych i pomniejszych chwytów graficznych, które stanowiły udrękę dla drukarni i wdzięk dla czytelników²⁹.

Dzięki tym zabiegom „Przekrój” stanowił koronny przykład plastycznej wizji dziennikarstwa – plastyka nie pełniła funkcji pomocniczych, ale była równorzędnym i oryginalnym środkiem wyrazu. Słowo i rysunek wzajemnie się przenikały i uzupełniały.

Trudno też było zadowolić Mariana Eilego jako redaktora i adiustatora. Język miał być prosty i jasny, styl indywidualny, interpunkcja logiczna, a nie gramatyczna. „Lubił czasem rozmyślnie łamać bieg myśli urwaniem zdania albo użyciem wyrazu innego, niż czytelnik się spodziewał”³⁰. Zabiegi te nie burzyły jednak nigdy najważniejszej zasady: komunikatywności. Jednocześnie trzeba podkreślić, że Eile

zbierał i wchłaniał najrozmaitsze, znoszone mu pomysły, jeśli tylko pasowały do cudownej zabawy redagowania pisma razem z czytelnikami, wyhodował sobie całą populację bezinteresownych współpracowników, którzy mu podrzucali różne propozycje, czasem wykorzystywane bezpośrednio, czasem przez niego pomysłowo trawestowane³¹.

Eile lubił krótkie, zwięzłe formy (co być może czasami sprawiało efekt – by użyć słów Koźniewskiego – „migotliwości”³²). Mawiał, że nie ma takiego tekstu i takiej wypowiedzi, która nie mogłaby być krótsza.

Sekretarz redakcji Andrzej Klominek wspomina:

Eile zwykł twierdzić, że autorzy zaczynają z reguły od niepotrzebnych wstępów i każdy tekst zyska, jeśli skreślić pierwszy akapit. Kiedy chciał się podroczyć, robił to mechanicznie bez czytania...

Pismo trzeba robić lekko – rzucał od niechcenia i skreślał pół strony wstępu w artykule. Uwielbiał też stawiać kropki... w połowie zdania³³.

Lubił teksty w spokojnym tonie, oszczędnie operujące przymiotnikami i przysłówkami. Namiętnie zwalczał słowo „bardzo”, skreślając je automatycznie. Szczególnie irytowali go autorzy, którzy zachwalając swoje materiały, zapewniali, że są „przekrojowe”, napisane specjalnie w stylu magazynu. Oznaczało to silenie się na fałszywą lekkość, sztuczność, której nie znosił. Z niechęcią odnosił się również do

²⁹ K. Koźniewski, *Salon plus...*, [w:] *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych. 1944–1950*, Warszawa 1977, s. 300.

³⁰ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”...*, s. 40.

³¹ S. Bratkowski, *Portret czegoś...*, s. 5.

³² Szerzej tę myśl rozwija K. Koźniewski, *Salon plus...*

³³ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*, s. 41.

„stereotypowej humorystyki i zawodowego dowcipnikarstwa”³⁴, z pogardą nazywał taki materiał „szpilkowym”, co w praktyce oznaczało dyskwalifikację. Od czasu do czasu drukował jednak teksty autorów „Szpilek”, a pod koniec swojego życia, właśnie w tym tygodniku stworzył autorską stronę „Franciszek i inni”.

Współpraca z takim redaktorem była nieustanną przygodą i wspaniałą lekcją dziennikarstwa. Działal na członków redakcji inspirująco i pobudzająco. Wyzwał w nich rezerwy inwencji twórczej. Nie było jednak łatwo współdziałać z „mistrzem”, który w pracy redakcyjnej nigdy nie uznawał tłumaczenia, że czegoś się nie wiedziało. „Miał nawet takie brutalne powiedzenie: Między mądrym i głupim jest tylko jedna różnica, że jeden wie, a drugi nie wie. Dlaczego nie wie, to już nikogo nie obchodzi”³⁵.

L.J. Kern wyznał po latach:

„Przekrój” był najdoskonalszą Akademią Multimedialną na świecie, w której wykładali wybitni specjaliści. Ja skończyłem wyższe studia w „Przekroju”. Dzisiaj jest to już niemożliwe, bo nie ma takich wykładowców. [...] Marian Eile – rektor tej uczelni, prowadził zajęcia z tygodnikarstwa, malarstwa i jako wybitny scenograf z zagadnień dekoracyjnych. Przed wojną był w najsłynniejszym polskim piśmie literackim wszech czasów, gdzie poznał wybitnych autorów, których potem sprowadził do „Przekroju”. Jerzy Waldorff – poznański warszawiak, profesor nadzwyczajny, wyjaśniał tajemnicę budowy felietonu, a także sekrety Polihymnii, Antoni Uniechowski – privat docent, prowadził zajęcia z historii sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem stylów i epok, które osobiście przeżył, Leopold Tyrmand z godnym podziwu uporem wpajał nam uroki jazzu, jednocześnie podkreślając nieuroki tego, co nas otaczało. Jan Błoński (podobnie jak krakowianin Henryk Markiewicz) wykładał literaturę polską z takim zapalem, że zaprowadziło to jego i Markiewicza w końcu do najwyższych uniwersyteckich godności. No i oczywiście Gałczyński – dziekan arcywydziału poezji, uczył żonglerki, czyli jak za pomocą słów robić magiczne sztuki³⁶.

„Rektor” tak doborowego towarzystwa często powtarzał, że muszą robić pismo tak, by „mogła go czytać bardzo inteligentna sprzątaczką, prosty profesor i prymitywny minister”³⁷.

O atmosferze panującej w redakcji krążyły legendy. Eile miał szczęśliwą rękę do współpracowników. Stworzył mały, ale znakomity zespół redakcyjny, dla którego pozostawał bezapelacyjnym autorytetem. Członkowie redakcji wspominają:

Jego największą zasługą było to, że potrafił stworzyć taką atmosferę, że nie chciało się wychodzić z redakcji. Przychodziło się rano, nawet nie mając nic konkretnego do roboty, wychodziło w nocy, było o czym i z kim pogadać. [...] Zespół był zgrany pod względem

³⁴ Tamże, s. 114.

³⁵ Tamże, s. 26.

³⁶ L.J. Kern, *Moje abecadłowo...*, okładka.

³⁷ K. Targosz, *Jest mi smutno, ale płakać nie będę. „Przekrój” odchodzi z Krakowa*. Rozmowa z Ludwikiem Jerzym Kernem. Rozmowa zamieszczona na stronach: <http://kiosk.onet.pl>

merytorycznym i towarzyskim. Pismo redagowało się na okrągło, nie tylko w redakcji, ale też w kawiarni, w knajpie, w lecie na basenie. Często jeździliśmy razem na wakacje do Juraty czy Jastarni. Siłą „Przekroju” było to, że przez ćwierć wieku nie zmienił się zespół. Dzięki temu wszyscy świetnie się rozumieli³⁸.

A przy tym żadnych redakcyjnych wspólnych narad, żadnych cotygodniowych zebrań bądź konwentykli, wszystko toczyło się w dwuosobowych kontaktach³⁹.

Nie trzeba było dużo mówić, wystarczyły skróty myślowe, żarty⁴⁰.

Marian Eile szczególnie upodobał sobie kilka takich zwrotów. Kiedy np. chciał zaakcentować konieczność unikania określeń zbyt jednoznacznych, tłumaczył, że należy pisać „gruszkowo” lub używać zabiegu w stylu „cynamko à la cynamon”. Zamiast „syrop z gruszek” można pisać przecież „syrop gruszkowy” (odnoszący się także do artykułu o zapachu gruszek, sztucznie aromatyzowanego), i nikt do takiego niezobowiązującego określenia nie będzie mógł się przyczepić. „Styl gruszkowy” przydatny był zwłaszcza przy poruszaniu trudniejszych tematów. Redaktor Eile za wybitnego specjalistę w tym względzie uważał Andrzeja Kłomionka i często po przeczytaniu jego tekstu „z miną wyrażającą tyleż aprobaty, co ironii rysował przy tytule piękną gruszkę”⁴¹. Miał Eile, wspominał Kłominek,

swoje ulubione powiedzonka, którymi posługiwał się wyjaśniając politykę redakcyjną „Przekroju” – liberalną i pluralistyczną, jakby się dziś powiedziało. Mówił: „Co jest lepsze, befszyk, czy ciastko z kremem? Przecież jedno drugiego nie wyklucza”. Albo „Ja szpinaku nie lubię, ale nie mam nic przeciwko szpinakowi i temu, że inni go lubią. Czy wszyscy muszą mieć ten sam gust?” Dzisiaj to brzmi śmiesznie, ale był czas, kiedy w gremiach, w których Marian musiał bronić „Przekroju” taką argumentacją, była ona uważana za głęboko niesłuszną ideologicznie, jeśli nie wręcz buntowniczą⁴².

Materiały narzucone mu „odgórnie” nazywał „ogłoszeniami”. „Daję w numerze cztery strony ogłoszeń, żeby «Przekrój» mógł wychodzić i żebym na pozostałych mógł drukować to co chcę”⁴³ – tłumaczył sekretarzowi redakcji. Brzmiało to nieco cynicznie i oportunistycznie, ale „materiały obowiązkowe” były dla Eilego „daniną” spłacaną wydawcy.

Apodyktyczne decyzje Eilego dotyczące drukowania lub odrzucania materiałów, granicząca często ze śmiesznością dbałość o szczegóły, ostatecznie przynosiły zawsze tygodnikowi sukces i uznanie. Jak podkreśla Walery Pisarek, magazyn ten

³⁸ Tamże.

³⁹ K. Koźniewski, *Słownik swoich i obcych*, Warszawa 1994, s. 76.

⁴⁰ K. Targosz, *Jest mi smutno...*

⁴¹ A. Kłominek, *Gruszkowo*, „Przekrój” 1994, nr 49, s. 27.

⁴² A. Kłominek, *Życie w „Przekroju”...*, s. 37.

⁴³ Tamże, s. 75.

wysoko postrzegano w dziennikarskim środowisku, gdzie „przekrojowa” szkoła redagowania przez wiele lat uchodziła za wzór elegancji⁴⁴.

Krótkowidz, wzrostu słusznego, budowy silnej, postawy wyprostowanej. Niezwykle skromny, nie lubił wyraźnego eksponowania jego osoby, nie marzył o awansach czy karierze. Bycie redaktorem „Przekroju” uważał za szczyt swoich marzeń i możliwości⁴⁵.

Mawiał często przekornie, że jego właściwym powołaniem nie jest dziennikarstwo, lecz plastyka. Redagując pismo, czuł i myślał jak plastyk. Zdarzało się, że zanim zdecydował się wydrukować jakiś tekst, niecierpliwie szkicował graficzne rozwiązania strony, twierdził, że musi „najpierw materiał zobaczyć, żeby móc decydować”⁴⁶.

Eile nie błyszczał zewnętrznymi oznakami sławy i powodzenia, „był lubiany i popularny, ale w kołach raczej wąskich i outsiderskich”⁴⁷. Profity, jakie przynosiła mu jego twórczość redaktorska i artystyczna, były raczej skromne. Czasami posądzany o skąpstwo, nie lubił sobie dogadzać. Od 1945 roku zajmował to samo mieszkanie przy ul. Małej, skromne dwa pokoiki z kuchnią, umeblowane wręcz ascetycznie.

Burkliwy, raczej skryty, w pierwszym kontakcie nawet opryskliwy, biegający w przydeptanych kapciach, w kontakcie z bliższymi okazywał się człowiekiem pełnym uroku, rozumiejącym swoich współpracowników, przywiązany do nich i umiejącym ich przywiązywać do siebie, traktowanym przez nich z ogromnym zaufaniem, redaktorem umiejącym w zespole stworzyć atmosferę przyjaźni i harmonijnej współpracy⁴⁸.

Trochę samotnik. Denerwował się, gdy ktoś przeszkadzał mu w pracy. Czerwona żarówka świecąca się nad drzwiami do jego gabinetu miała sygnalizować zakaz wchodzenia... Zakaz ten nie dotyczył jedynie Janiny Ipohorskiej (1913–1982), najbliższej mu osoby w redakcji⁴⁹.

Ipohorska swoją łagodną perswazją umiała wpływać na decyzje Eilego, była mu Bratem Rojek i Janem Kamyczkiem. Bliska współpraca z Janką Ipohorską nie przeszkodziła Eilemu w dobrych kontaktach z żoną Katarzyną, „inteligentną i dowcipną towarzyszką życia, partnerem dialogów; ich małżeńska przyjaźń mogła budzić podziw”⁵⁰.

Marian Eile lubił zawsze odznaczać się jakąś oryginalnością i wciąż popadał w odmienne „manie”. Po pierwsze, zamiłowanie do psów, z ukochanym Fafikiem na czele, który bardzo szybko stał się pełnoprawnym członkiem redakcji (czytelnicy szybko podchwycili tę konwencję i pisali listy do Fafika). Imię dla szczeniaka Eile

⁴⁴ Por. W. Pisarek, *Kwalifikacje dziennikarzy w opinii redaktorów naczelnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 1/2, s. 159.

⁴⁵ L.J. Kern, *Marian Eile (1910–1984)*, „Przekrój” 1984, nr 2061, s. 3.

⁴⁶ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*..., s. 44.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ K. Koźniewski, *Marian Eile...*, s. 94.

⁴⁹ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*..., s. 52.

⁵⁰ Ze wspomnień p. Ewy Wyszyńskiej-Koterli.

zaczepnął z *Kwiatów polskich* Juliana Tuwima⁵¹. „To jeden z moich najlepszych autorów – mawiał często Eile – tylko nie chce mu się trzymać długopisu w łapie”⁵². Szybko ulubioną rubryką redaktora naczelnego, którą sam wypełniał, stały się: „Myśli ludzi wielkich, średnich oraz psa Fafika”. Fafik występował w niej jako pies filozof i egzystencjalista. Czworonogi przyjaciel także malował. W jednym ze świątecznych numerów Marian wydrukował całą kolumnę bardzo ładnych, kolorowych odbitek łap swojego pupila, określając ten rodzaj malarstwa jako „taszyzm łapowy”⁵³. W latach 1961–1967 redakcja „Przekroju” corocznie przyznawała „Srebrne Fafiki” w dziedzinie szeroko rozumianej sztuki, a lista laureatów dobrze oddawała preferencje redaktora naczelnego (znaleźli się na niej m.in.: Jerzy Zaruba, Jerzy Szaniawski, Jarosław Iwaszkiewicz, Krzysztof Penderecki, Magdalena Samozwaniec, Agnieszka Osiecka, Sławomir Mrożek, Pablo Picasso, Agatha Christie, Brigitte Bardot, Charlie Chaplin, Akira Kurosawa, Federico Fellini i in.). Czytelnicy szeroko komentowali trafność przyznawanych wyróżnień, emocjonowali konkretnymi nazwiskami. A o to przede wszystkim chodziło Eilemu, aby stworzyć temat do konwersacji, rozbudzić chęć dyskusji.

Eile był gorącym zwolennikiem kryminałów i kiedy w 1951 roku zdecydował się na druk amerykańskiego kryminału gangsterskiego pt.: *Dno* w tłumaczeniu Juliusza Kydryńskiego, został upomniany przez jednego z szefów Instytutu Prasy Czytelnik Zygmunta Jollesa (odpowiedzialnego za polityczny kierunek prasy czytelnikowskiej). W związku z tym wydarzeniem „Przekrój” zaniechał druku amerykańskiej powieści, a na jej miejscu ukazała się „samokrytyka redakcji”. Znalazło się w niej stwierdzenie, że redakcja chciała pokazać obraz upadku i dna moralnego w USA. Jednak naturalistyczne i sugestywne opisy przestępstw, jakimi operuje autor, przesłaniają istotę zagadnienia i odwracają uwagę czytelnika od podstawowych społecznych problemów ponurej rzeczywistości amerykańskiej. Jak wspomina Andrzej Klominek, była to jedyna samokrytyka zamieszczona w historii tygodnika⁵⁴.

W latach pięćdziesiątych Eile został ogarnięty jazzmanią i należał do pionierów polskiego jazzu. Jako wiceprezes jazz-klubu krakowskiego organizował Jam-Session na Kalatówkach z udziałem Romana Polańskiego, Barbary Kwiatkowskiej, Teresy Tuszyńskiej, Wandy i Andrzeja Kurylewiczów, Leopolda Tyrmanda i in. Kiedy ten rodzaj muzyki się rozpowszechnił, słuchał już tylko muzyki poważnej, zwłaszcza J.S. Bacha, J. Haydna, Monteverdiego, Telemanna i Bartóka. Eile – meloman był jednym z pierwszych posiadaczy sprzętu stereofonicznego. Potem całą redakcję ogarnęła mania rowerowa. Kilka lat później wielką miłością Eilego stały

⁵¹ Inną wersję podaje Kira Gałczyńska. Według niej, imię dla szczeniaka wymyślił K.I. Gałczyński i spopularyzował je później w „Zielonej Gęsi”. Podobnie (bo Fafique) miał wabić się piesek francuskich jeńców, kiedy poeta przebywał w stalagu.

⁵² L.J. Kern, *Pogaduszki...*, s. 30.

⁵³ A. Klominek, *Życie w „Przekroju”...*, s. 165.

⁵⁴ Tamże, s. 206–207.

się samochody, zwłaszcza fiaty, chociaż kierowcą był raczej kiepskim. „Owocem” tej miłości była napisana w 1959 roku wraz z Janiną Ipohorską powieść humorystyczna pt.: *Czar Twoich kółek* o przygodach i kłopotach posiadaczy samochodów. Z powodu tej powieści redaktor naczelny „Przekroju” został wezwany do Warszawy i zmuszony do zaprzestania druku kolejnych odcinków, ponieważ „budziły niezdrowe apetyty konsumpcyjne, snobistyczne i drobnomieszczańskie”⁵⁵ oraz „stanowiły szkodliwą działalność antypaństwową, polegającą na propagowaniu prywatnej motoryzacji”⁵⁶.

Rok 1959 Eile ogłosił samoistnie „Rokiem Picassa” i w każdym numerze konsekwentnie informował o nowych dziełach twórcy *Guerniki*, wystawach prac, zdarzeniach z życia osobistego. Już znacznie wcześniej szerokim echem odbiły się obrady wrocławskiego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju (sierpień 1948 roku). Redakcja poświęciła temu wydarzeniu specjalny numer, gdzie wydrukowano m.in. liczne wypowiedzi Pabla Picassa i Ireny Joliot-Curie. Być może to stało się przyczyną niespodziewanej wizyty Picassa w „Przekroju”, chociaż, jak wspomina Eile, poznali się już znacznie wcześniej w Paryżu, później spotkali się na Kongresie⁵⁷. Eile publikując w „Przekroju” co tydzień reprodukcje dzieł Picassa, chciał aby czytelnicy oswajali się z nowymi kierunkami w sztuce światowej.

Wydarzenia 1968 roku wstrząsnęły Eilem bardzo osobiście. Szczególnie wzburzyło go przemówienie Gomułki, w którym zachęcał do emigracji Polaków żydowskiego pochodzenia, nie godzących się z oficjalną linią polityczną PRL⁵⁸. W styczniu 1969 roku wyjechał do Paryża na bezpłatny urlop; a po pół roku we wrześniu zdecydował się na złożenie listownej rezygnacji z zajmowanego przez 25 lata stanowiska. Wkrótce z Zarządu Głównego RSW redakcja magazynu otrzymała polecenie, aby w stopce tygodnika zamiast „Redaktor naczelny Marian Eile” wydrukować „Redaguje Zespół” (po raz pierwszy w nr 1278 z datą 5 października 1969 roku). „Przekrój” przestał być pismem Mariana Eilego. Kilka dni później ze swojego stanowiska została zwolniona również Janina Ipohorska... Redaktorem naczelnym „Przekroju” został Mieczysław Kieta.

W czasie pobytu w Paryżu Eile pracował dla paryskiego dziennika „France-Soir”, w którym codziennie zamieszczał satyryczny rysunek, komentujący aktualne sprawy. Jesienią 1970 roku zdecydował się wrócić do kraju.

Od czasu opuszczenia „Przekroju” i przejścia na przedwczesną emeryturę namiętnie malował. Były to obrazy abstrakcyjne, a zarazem bardzo wesołe, pogodne, pełne kolorowego optymizmu. „Życie jest zbyt krótkie – powtarzał – by na swoich ścianach zawieszać wyłącznie obrazy smutne w kolorach i całkowicie zdefiniowanej

⁵⁵ Tamże, s. 134.

⁵⁶ L.J. Kern, *Pogaduszki...*, s. 61.

⁵⁷ *Nasza ankieta na 35-lecie. W jednym zdaniu. Wspomnienie o „Przekroju”*, „Przekrój” 1980, nr 1828, s. 19.

⁵⁸ Informacje te zaczerpnięto z ustnej rozmowy z A. Kłominkiem oraz jego książki *Życie w „Przekroju”*..., s. 352.

treści”⁵⁹. Udało mu się zorganizować kilka wystaw swoich prac, np. w warszawskiej Galerii ART na Krakowskim Przedmieściu (1982), w Krakowie, Zakopanem, a nawet w Paryżu u Romanowiczów.

W latach 1970–1976 stworzył autorską rubrykę „Franciszek i inni” w tygodniku „Szpilki”. Pracował jako tłumacz z języka francuskiego oraz scenograf w teatrach Krakowa, Łodzi, Warszawy, Katowic. Jednak, jak relacjonuje Stefan Bratkowski: „cierpiał... płacił za ten «Przekrój» zdrowiem. I dlatego przedwcześnie umarł... Podobnie – jak Janka. Utrata «Przekroju» wykończyła ich. Umarli na «Przekrój»...”⁶⁰.

Zmarł nagle 2 XII 1984 w Krakowie w swojej pracowni garsonierze. Ostatnie chwile życia spędził pracując dla „Przekroju”. Ludwik Jerzy Kern napisał w pośmiertnym wspomnieniu:

Śmierć zaskoczyła go w samotności, w jego malarskiej pracowni. Na obszernym stole pozostawił szczotkowe odbitki kilku kolumn do numeru świątecznego. Zdążył je jeszcze przeczytać i nanieść na nie swoje poprawki. Jest to rozmowa, jaką z nim miesiąc wcześniej nagrałem na taśmę. Mieliśmy nadzieję, że tych rozmów będzie więcej. Niestety, zrobił korektę, potem, być może zmęczony, przysiadł na chwilę na stojącym obok tapczanie, i tak Go rano znaleziono⁶¹.

M. Eile został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Pochowano go na Cmentarzu Rakowickim.

Na domu przy ul. Małej, gdzie mieszkał (tuż obok starego budynku Drukarni Narodowej), wmurowana została tablica pamiątkowa. Może w setną rocznicę urodzin twórcy „Przekroju” ulica Mała w Krakowie zostanie nazwana ulicą Mariana Eilego?

Marian Eile (1910–1984): the Truth, the Anecdote, the Legend

Abstract

Marian Eile, alias Bracia Rojek, Salami Kożerski, Andrzej Wermer, Alojzy Kaczanowski, born in 1910, died in 1984, journalist, graphic artist. Since 1935, in “Wiadomości Literackie”, since 1941, a stage designer at the Theatre of Miniatures in Lvov, in 1945–1969, the editor in chief of the weekly “Przekrój” in Krakow, the creator of that magazine and its graphic designer, he gathered around it the most outstanding writers, columnists, and artists.

Together with Janina Ipohorska, K.I. Gałczyński, Jerzy Waldorff, and Irena Kwiatkowska, he established the “7 Kotów” cabaret (“The Seven Cats” Cabaret). He was a truly renaissance figure. In 1947–1951, he was a professor at the faculty of stage design of the Academy of Fine Arts in Krakow. He also lectured on painting, graphics, and drawing. He also created a large number of stage designs and decorations at the Słowacki Theatre.

⁵⁹ „Przekrój” 1982, nr 1953, s. 18.

⁶⁰ S. Bratkowski, *Portret czegoś...*, s. 5–8.

⁶¹ L.J. Kern, *Marian Eile (1910–1984)...*, s. 3.

In 1969, he went to Paris. He worked for the Paris newspaper "France-Soir", in which he published a satirical drawing everyday commenting on the current affairs. After his return to Poland, he established his own column in the weekly "Szpilki" entitled "Franciszek i inni", at the same time he worked as a translator from French and stage designer at the theatres in Kraków, Łódź, Warszawa, and Katowice.

Ksenia Olkusz

Opowieści spirytystyczne w prozie drugiego pokolenia pozytywistów. (Na przykładzie nowel: *On i my* Hajoty, *Dr Fausta* Ostoi oraz *Spirytystki* Cecylii Walewskiej)

Tak to niestety jest, że większość ludzi ma zbyt ograniczony umysł,
by cierpliwie i roztropnie rozważać owe szczególne fenomeny,
[...] leżące poza zasięgiem powszechnie dostępnych doświadczeń.
Ludzie o większym intelekcie wiedzą, że nie ma ostrego rozgraniczenia
pomiędzy rzeczywistością i nierzeczywistością.

Howard Philips Lovecraft, August Derleth *Grobowiec*

Ostatnie dwudziestolecie XIX wieku stało się okresem wzmożonego zainteresowania dziedzinami ezoterycznymi, takimi jak: spirytyzm, mediumizm, hipnoza, magnetyzm czy metempsychoza. Ów przełom w sposobie postrzegania rzeczywistości nastąpił m.in. w wyniku zdezawuowania się postulatów naukowości oraz rozumowego, racjonalistycznego analizowania struktury wszechświata. Apogeum tendencji ezoterycznych o profilu spirytystycznym przyniosły w Polsce lata 1893–1895, kiedy w prasie pojawiły się relacje i polemiki dotyczące eksperymentów z włoskim medium, Eusapią Palladino. W latach wcześniejszych jednakowoż zarejestrować można wzrost fascynacji spirytyzmem i mediumizmem, dokumentowany licznymi publikacjami książkowymi (przekłady oraz prace oryginalne), a także wypowiedziami na łamach czasopism. Głos w dyskusji nad tzw. nowym działem zjawisk zabierali nie tylko naukowcy, lecz także publicyści i pisarze. Opinie dotyczące objawów paranormalnych były w dużej mierze negatywne, krytyczny stosunek do mediumizmu wyrażano bowiem dobitnie, wskazując na jego nikłą lub zerową wartość poznawczą.

Zaświady jednak, a przede wszystkim kontakt ze zmarłymi, dostarczał wyobraźni ludzkiej nie tylko podnieci i nadziei na komunikację z tymi, którzy odeszli, lecz budował jednocześnie przeświadczenie o nieśmiertelności duszy człowieczej. Prze-

konanie podobne współgrało także z indyjskimi koncepcjami o reinkarnacji i stanowiło swoiste dopełnienie idei niezniszczalnej części spirytualnej. Wszystkie te okoliczności nie mogły pozostać w wyabstrahowaniu od sfery artystycznej, choć literatura polska przełomu wieków, zwłaszcza pozytywistycznej proveniencji, nie poświęcała mediumizmowi i spirytyzmowi wiele uwagi, sytuując te dziedziny raczej w kategoriach dopełnienia rejestrowanej rzeczywistości czy obyczajowości, niż jako samodzielny temat lub przynajmniej *leitmotiv*. Pierwiastki ezoteryczne pojawiały się zatem niezwykle rzadko i przede wszystkim w twórczości mniej znanych pisarzy drugiego pokolenia pozytywistów.

Eksponowanie wątków mediumicznych mieściło się zresztą głównie w sferze nawiązań do literatury niesamowitej, posługującej się określonymi narzędziami w konstrukcji przestrzeni przedstawionej. Jednym z podstawowych założeń tzw. narracji gotyckiej jest taki sposób deskrypcji przestrzeni, w którym w rzeczywistości tożsamer z światem realnym pojawia się nagle pęknięcie. Rozdarcie to sygnalizuje obecność elementu fantastycznego, pozostającego w opozycji do uznanej normy, wykraczającego poza doznania lub doświadczenia zwykłe. Im szczegółowiej opisana zostaje codzienność, tym większą traumą (i dla bohatera, i dla czytelnika) okazuje się owo *numinosum*, polegające na nagłym włączeniu się czynników nadnaturalnego typu¹. Zależność tę następująco wyjaśnia Marek Wydmuch:

fantastyka to cudowność, to wydarzenie niezgodne z panującym wyobrażeniem o świecie, zachodzące w środowisku jak najbardziej normalnym, empirycznym, czy, jak kto woli, rzeczywistym. Dlatego [...] najlepszymi twórcami opowiadań fantastycznych byli wielcy realiści. W trudzie i znoju rekonstruuje się w utworze otaczającą autora i odbiorcę warstwę cywilizacyjną, umacnia się i tak wrośnięte w psychikę przekonanie o jej jedyności i wszechwładzy, by potem dla efektu zaskoczenia, dla wzbudzenia uczuć grozy i zadziwienia, zburzyć ten „iluzoryczny” ład jedną małą demonstracją działania sił, które do tego świata nie pasują. Fantastyczność zderza się więc z porządkiem racjonalnym dwojakiego rodzaju: odbudowanym wewnątrz tekstu oraz zafiksowanym w sposobie myślenia odbiorcy².

Groza czy niesamowitość pojawiają się w momencie manifestacji parapsychozycznego czynnika, nieprzystającego do empirycznej, weryfikowalnej fizycznie rzeczywistości. Esencją schematu budowania nastroju staje się taka metoda opisu świata przedstawionego, w którym owo pęknięcie bariery pomiędzy normą a ponadnaturalnym jest jednak obszarem ich wzajemnego się przenikania, swoistego współgrania. Bowiem „cała siła *weird fiction* [...] tkwi właśnie w konfrontacji znanego świata

¹ Według Tzvetana Todorova „fantastyczność”, a co za tym idzie wynikająca z niej „niesamowitość”, to „wahanie [...] istoty, znającej tylko prawa naturalne, w obliczu Nadnaturalnego. Inaczej: fantastyczność tekstu jest stanem lektury przejściowym i ulotnym, niejako *niezdecydowaniem*, czy opowiedziane należy do naturalnego czy do nadnaturalnego porządku rzeczy. *Niesamowitość* czysta zadziwia, poraża, budzi lęk, ale nie budzi niezdecydowania [...]. Tu jest miejsce powieści grozy, pokazującej wypadki okropne, niezwykle, lecz racjonalnie przecież możliwe” (S. Lem, *Tzvetana Todorova fantastyczna teoria literatury*, „Teksty” 1973, nr 5, s. 27).

² M. Wydmuch, *Gra ze strachem. Fantastyka grozy*, Warszawa 1975, s. 19–20.

z nowym jego sensem. Angażuje to uwagę czytelnika w dwójnasób, gdyż ustawia go na granicy dwóch porządków w taki sposób, by na moment mógł zapomnieć, który z nich jest rzeczywisty”³.

Takie ujęcie przestrzeni i sposób prowadzenia narracji pojawia się między innymi w jednym z utworów Hajoty (właśc. Heleny Pajzderskiej) jako archetypiczna sytuacja przekroczenia granicy rzeczywistości i nieodgadnionego. W noweli *On i my* zostaje ukazana sytuacja przenikania się dwóch światów, ich wzajemnego na siebie wpływu, wynikającego z charakterystycznych uwarunkowań psychicznych bohatera. Bert jest jednostką nadwrażliwą, pochodzącą z rodziny melancholików, a jego cechą konstytutywną, warunkującą przybliżenie do sfery *numinosum*, stanowi skłonność do alienacji. Przeciwwagą bohatera stanowi w utworze narrator – *bon vivant* – będący jednocześnie naocznym świadkiem tajemniczych zdarzeń. Należy zaznaczyć, iż opowiadający nie tylko pozostaje obiektywnym komentatorem wydarzeń (jest pragmatykiem, hedonistą), lecz nawet nie próbuje tłumaczyć czy uwiarygodnić żadnego z doświadczanych zjawisk. Relacja narratora uprawomocnia się właśnie poprzez nadanie mu atrybutów powątpiewającego, którego wiarygodność nie ulega wątpliwości nawet – a może zwłaszcza – w kontekście opisywanych zdarzeń. Wypadki, które obserwuje, należą wszakże do sfery nadnaturalnej i stanowią dlań transgresję czy nawet rodzaj traumy. Tymczasem Bert, centrum lub inicjator zaszłości, nie postrzega dziwnych zjawisk w kategorii anormalności, lecz jako część własnego istnienia. Rozziew pomiędzy naturą narratora a osobowością bohatera stanowi metaforę ambiwalencji rzeczywistości, wskazując przeciwległe bieguny trwania. Zderzenie przeciwstawnych aspektów powoduje ich stopniowe przenikanie i nieodwracalne zmiany, które stają się przyczyną zagłady Berta i osobliwych przeżyć opowiadającego.

Hajota nawiązuje tutaj do koncepcji psychologicznego wyjaśniania powstawania objawów pozazmysłowych i sytuowania ich w obszarze ludzkich myśli czy działania podświadomego. Przyczyną ukazania się zjawy jest sam bohater, jego uparte, tęskne przywoływanie postaci zmarłej matki i „ożywianie” jej grą na fortepianie. W identyczny sposób urealnia się potem widmo (lub astral⁴) kobiety, którą bohater jest zafascynowany. Efekty owego szczególnego przywołania są dla Berta działaniem naturalnym, uobecniającym się w codziennej egzystencji. Jednak to, co dla bohatera stanowi czynnik wpisany w trwanie, dla narratora sytuuje się w kategoriach szoku, przeżycia dramatycznego, bo wyabstrahowanego od reguł jego rzeczywistości.

Anim się spostrzegł, jak w wyobraźni mojej, ale tak wyraziście, jakby na jawie, stanęła nieszczęśliwa kobieta, której ręce biegały niegdyś po tej [...] klawiaturze [...]. Ujrzałem ją piękną i bladą, trawioną smutkiem, tym straszniejszym, że bezprzyczynowym [...]. Wydało mi się dalej, że widzę ją, jak sama już w nocnej ciszy, odegrawszy tę sonatę [...] odchodzi od fortepianu krokiem wolnym, sennym, zbliża się do otwartych drzwi balkonu

³ Tamże, s. 171.

⁴ Jest to termin związany z koncepcją warstw astralnych, z których składa się człowiek. Określenia „astral” użyto tutaj w odniesieniu do projekcji astralnej, czyli duchowego odbicia ciała fizycznego istoty ludzkiej.

i znika w nich, aby za chwilę krwawą, martwą masą znaleźć się na bruku ulicznym... Zimny pot wystąpił mi na czoło, ogarnęła mnie jakaś niepojęta bezwładność do tego stopnia, że lękałem się skierować oczy w inną stronę, niż w tę, w którą od początku patrzyłem, a wzdłuż linii pacierzowej czułem jakby miliony ukłuć drobniuchnych szpileczek, elektryzujących każdy mój nerw⁵.

Traumatyczne doznanie wzmacnia dodatkowo wypowiedź Berta: „Prawda, jaka ona piękna? [...] Zadrżałem. – Kto? – spytałem [...]. – Moja matka! Ona tu była. Musiałeś ją przecież widzieć?”⁶

Czynnik dla bohatera naturalny staje się elementem nie do przyjęcia z punktu widzenia opowiadającego. W ujęciu Hajoty Bert jednak nie wywołuje zjaw, nie posiada zdolności ich przyzywania. Dysponuje wszakże mocą potężniejszą, opartą na umiejętności tworzenia duchów, misternego ich tkania z własnej tęsknoty, powoływania do istnienia jako projekcji zrozpaczonego, kochającego umysłu. Narrator odkrywa ten mechanizm w momencie, w którym sam doświadcza złudzenia obecności byłej kochanki.

Stało się ze mną coś dziwnego. W jednej chwili uczułem się jakby na wskroś przeniknięty jej obecnością, która [...] wychodziła na moje spotkanie i wstrząsała w mej duszy kalejdoskopem wspomnień [...]. Zdawało mi się, że potrzebuję tylko obejrzeć się poza siebie, żeby ją ujrzeć [...]. Serce biło mi jak młotem; [...] musiałem niejako fizycznie mocować się z tym urokiem, który mnie tak niespodzianie na tych zaklętych schodach osaczył i ciągnął wstecz tam, gdzie ta kobieta w tej chwili prawdopodobnie znajdowała się [...], do jej stóp, bym czólgając się u nich, zaprzedał zmysły i wolę w jasyr jej pieszczot i kapryśnych wymagań⁷.

Kobieta owa wzbudziła również zainteresowanie Berta, a igrając z jego uczuciem, zniszczyła w bohaterze spokój i melancholijne pogodzenie z losem samotnika. Bunt neurastenika wyraża się właśnie w przemożnej tęsknocie za miłością, akceptacją, od której się oddalał. Emocje przyjaciela zostają przez opowiadającego zidentyfikowane i znajdują wykładnik w kategorii tajemnicy obnażonej: „Zrozumiałem nade wszystko niezwalczoną, okropną tęsknotę, jaka go żarła, a to ostatnie odczucie przyszło na mnie tak silnie, że na krótką chwilę przypawiło mnie o rodzaj halucynacji”⁸.

Ów iluzoryczny konstrukt spirytualny kobiety żyjącej jawi się jako pragnienie zachowania ideału miłości oraz usiłowanie przekroczenia wyznaczonych sobie granic bytu. Porażka, którą ponosi Bert, determinuje dalszy jego los i grawitację ku nieuchronnej, rychłej śmierci, z którą jest pogodzony.

Dodać należy, iż koncepcja tłumacząca pojawianie się duchów jako manifestacji ludzkich odczuć, pragnień czy podświadomych dążeń nazwana została w XIX wieku przez Juliana Ochorowicza ideoplastią. Polega ona na specyficznej kreacji myślo-

⁵ Hajota [H. Pajzderska], *On i my*, [w:] Hajota, *On i my*, Warszawa 1900, s. 23–24.

⁶ Tamże s. 24.

⁷ Tamże, s. 85–86.

⁸ Tamże, s. 87.

wej, półmaterialnym odzwierciedlaniu lub upostaciowaniu wycinków rzeczywistości materialnej i nawiązuje do praktyk hipnotycznych. Zamyśl ów dokumentuje również specyficzne uwarunkowanie wytwarzania złudzeń: „Stanem sprzyjającym ideoplastycznemu realizowaniu się wyobrażeń przy nie zawężonej świadomości jest stan relaksacji, czyli fizycznego i psychicznego odprężenia”⁹.

W utworze stan odprężenia, przy spełnieniu którego następuje materializacja zjawy, stanowi gra na fortepianie. Relaksacja poprzez muzykę, charakterystyczne wyabstrahowanie grającego od rzeczywistości, stać się może czynnikiem determinującym zjawiska percypowane jako paranormalne.

Przeciwagę podobnej interpretacji zjawisk mediumicznych stanowi druga nowela Hajoty, *Znasz li ten kraj?*, nawiązująca do spirytystycznych idei komunikacji z zaświatami. Historia opowiadana przez narratora – znów pierwszoosobowego¹⁰ – odnosi się do doświadczeń z pogranicza rzeczywistości i „tamtego świata”, dotyczy uczucia pokonującego bariery czasu i przestrzeni. Bohaterami relacji są młodzi małżonkowie, Łucja i Stefan, naznaczeni piętnem przedwczesnego zgonu. Na dwa dni przed śmiercią kobieta gra na fortepianie utwór *Znasz li ten kraj?*, po czym oświadcza mężowi:

wiem, że już więcej za życia do fortepianu nie siądę, ale pamiętaj, Stefanie, gdy mi zanadto tęskno będzie na tamtym świecie bez ciebie, przyjdę grać ci tę arię w taki sam wieczór roku [to jest 31 grudnia]. Jeżeli mi zaakompaniujesz, to będzie znak, że i tobie beze mnie żyć smutno i wtedy połączymy się, jeżeli nie, odejdę, i już mnie nigdy nie usłyszysz¹¹.

Dwa lata potem w sylwestrową noc, tuż przed północą, dochodzi do tajemniczych wydarzeń. Następuje seria znaczących, niewytłumaczalnych zdarzeń, które napawają narratora lękiem. Stefan wraz z relacjonującym podchodzą do otwartych drzwi ciemnego salonu i nasłuchują.

Dziwna siła ciągnęła go tam i trzymała. Coś szło stamtąd, jakieś wrażenie strachu, obecności czegoś nadprzyrodzonego. Nie słyszał żadnego dźwięku, mimo to zdawało mi się, że w powietrzu drży i kołysze się cicha, rzewna melodia. Było to zapewne złudzenie podnieconej wyobraźni¹².

Fortepian, zamknięty na klucz od śmierci Łucji, jest otwarty. „Byłbym przysiągł, że klawisze uginają się i podnoszą, alem nie słyszał nic”¹³ – powie narrator. Tymczasem Stefan zaczyna akompaniować na skrzypcach. Dziwny, niemal odreal-

⁹ L.E. Stefański, M. Komar, *Od magii do psychotroniki, czyli ars magica*, Warszawa 1996, s. 152.

¹⁰ Zaznaczyć trzeba, iż utwór ma dość ciekawą konstrukcję narracyjną. Oto historia opowiedziana zostaje przez osobę, którą wskazuje pierwszoosobowa narratorka. Relacja drugiego narratora także nie dotyczy bezpośrednio jego osoby, lecz stanowi odwołanie do doświadczeń, których był świadkiem, nie zaś centrum.

¹¹ Hajota [H. Pajzderska], *Znasz li ten kraj*, [w:] Hajota, *Nowele*, Kraków 1887, s. 448.

¹² Tamże, s. 451–452.

¹³ Tamże, s. 452.

niony koncert, przekraczające granice zwyczajności spotkanie życia i śmierci, wzbudza w narratorze grozę, która przykuwa go do miejsca.

[Fortepian] wydawał mi się jakąś żywą, fantastyczną istotą. Czarna jego masa, zanurzona w mroku, przybierała dziwaczne kształty, podczas gdy całe światło skupiało się na klawiaturze, ostrym klinem łamiąc się na pulpicie i spływając po klawiszach na pusty, białą powłóczką obciągnięty taboret. I znowu byłbym przysiągł, że na tym taborecie siedzi jakaś postać jasna, chociaż nie widziałem nikogo. Po prostu, odbłask białego pokrowca szedł w górę i majaczył mi się przed oczyma w mglistych konturach¹⁴.

Hajota w precyzyjny sposób stopniuje napięcie, przetwarzając obrazy tak, aby podlegać mogły zarówno interpretacji racjonalnej, jak i wyjaśnieniu metafizycznemu. Gra światła i cieni, charakterystyczna dla omamów wizualnych, wynikających z niedoskonałości wzroku ludzkiego, umożliwia operowanie złudzeniem i rzeczywistością. Sceptycyzm narratora jest tutaj czynnikiem niezbędnym do wytworzenia atmosfery niejednoznaczności, ponieważ – paradoksalnie – pozwala pisarce uwiarygodnić opowieść, nadać jej postać manifestacji nadprzyrodzonego w świecie rzeczywistym. Ów charakterystyczny zabieg nadawania nieprawdopodobnej fikcji statusu realności jest komponentem znamionnym zwłaszcza dla utworów inspirowanych powieścią gotycką. Elementem szczególnym jest tutaj również pragnienie zachowania przez narratora obiektywizmu, przy równoczesnym sugerowaniu wiary w świat nadzmysłowy.

Warto nadto zwrócić uwagę na interesującą konstrukcję noweli i charakterystyczne usytuowanie niektórych aspektów. Niesamowitość i groza podsycane są w sposób umiemy, stopniowane aż do punktu kulminacyjnego. Już bowiem na samym początku zasugerowane zostaje przez narratora odniesienie do sfery pozanaturalnej, uwypuklone czy też sprecyzowane przez drugiego z relacjonujących:

– Więc to coś spirytystycznego? – spytałam zaciekawiona [...]. – Bardzo lubię opowiadania o duchach, może dlatego, że mnie samej nigdy się nic, co by z nimi miało związek, nie przytrafiło. – Takie fakty rozmaicie sobie ludzie tłumaczą – rzekł mój kuzyn. – Jedni nazywają je przywidzeniem, inni zjawiskiem nadprzyrodzonym, inni wreszcie wierutną bajką nie mającą za sobą nawet wiarygodności złudzenia¹⁵.

Nastrój ekstraordynaryjności wzmocniony zostaje poprzez podkreślenie mocy uczucia małżonków oraz wzmiankę o fatalnym przeznaczeniu obojga. Fantastyczność zaznacza się tutaj jako odwołanie do baśniowego motywu obietnicy i wypełnionego przyrzeczenia. Atmosfera nieznanego wciąż narasta, misternie budowana za pomocą sugestywnego opisu przestrzeni aż do momentu kulminacyjnego, obserwowanego oczami narratora – bezpośredniego świadka wydarzeń. Magiczna pora doby – północ (tradycyjnie godzina duchów) i podwójnie magiczny dzień – rocznica śmierci Łucji, noc sylwestrowa (symbol łączności starego i nowego, przeszłości

¹⁴ Tamże, s. 453.

¹⁵ Tamże, s. 444–445.

i przyszłości, stykania się dwóch płaszczyzn trwania) stanowią uprawomocnienie aktu nadnaturalnego. Wszystkie elementy, szczegółowo i precyzyjnie wyliczane, podsuwane czytelnikowi, nasycają świat przedstawiony pierwiastkami pozazmysłowymi. Konglomerat okoliczności wraz z całokształtem uwarunkowań magiczno-cudownych tworzą trójwymiarową opowieść grozy, opartą na banalnym motywie miłości pozagrobowej czy powrocie z zaświatów. Wątek ów jest charakterystyczny przede wszystkim dla powieści gotyckiej i przetwarzany od niepamiętnych czasów w rozmaity sposób¹⁶.

Postać zjawy wyzwala natomiast w utworze *Dr Faust* Ostoi [właśc. Józefa Sawicka] obsesyjne pragnienie eksperymentalnego potwierdzenia istnienia widm i staje się przyczyną tragedii. Obrazek odnosi się zresztą do kilku czynników związanych z mediumistycznym sposobem postrzegania świata, a niesamowitość czy groza polegają tutaj bardziej na wskazaniu negatywnych ludzkich celów.

Tytułowy bohater jest lekarzem, który po śmierci synka popada w obsesję spirytualną i pragnie dowieść istnienia świata pozagrobowego. Dokonuje tego za pomocą doświadczeń mediumicznych, jednak przeprowadzane przezeń eksperymenty oznaczają się brutalnością. Pod pozorem niesienia pomocy jednostkom szczególnie wyczulonym nadmysłowo, Faust dokonuje seansów spirytystycznych, fizycznie i psychicznie wyczerpujących media.

Liczył trochę na ostateczne osłabienie. W tym stanie parę razy widział świetne objawy jasnowidzenia... a bał się trochę, żeby mu pod ręką nie zgasła [...]. Raz jeden jeszcze... Potem pozwoli jej wypocząć, ale z oczu nie straci. Kto wie jeszcze, co z niej być może... to początek dopiero [...]. Dziś jeszcze spróbuje zamagnetyzować małą... Ostatnim razem była trochę rzeźwiejsza; we śnie przemówiła kilka razy w niezrozumiałym języku... Wyrazy te zanotował skrupulatnie. Wiedział, że chwilowe pogorszenie jest nieuniknione przy magnetyzmie; nie tracił nadziei, że z czasem je wyleczy – przedtem jednak próbował, czy nie uda mu się wyrobić w niej podatnego medium. Próby te wyczerpywały dziewczynkę, ale on nie umiał pokonać ciekawości¹⁷.

Pragnienie zidentyfikowania pierwiastka duchowego, wynikające z dojmującego cierpienia, doprowadza do przewartościowania emocjonalnego czy osobowościowego. Szalony pęd do wiedzy staje się manifestacją rozpaczliwych prób uśmierzania bólu i w efekcie prowadzi do charakterystycznego spiętrzenia napięcia psychicznego, zanegowania dotychczasowych zasad moralnych i grawitowania ku pobudkom egoistycznym. Nadzieja na istnienie rzeczywistości metafizycznej, wzmacniana przez toczącą się aktualnie dyskusję o mediumizmie i hipnotyzmie, podsycą jedynie potrzebę odnalezienia harmonii, potwierdzenia teorii istnienia zaświatów. Stąd dojmująca skarga Fausta:

¹⁶ Począwszy od mitu o Orfeuszu i Eurydyce, opowieści o wiecznej miłości i próbie pokonania śmierci przez siłę uczucia.

¹⁷ Ostoja [J. Sawicka], *Dr Faust*, [w:] Ostoja, *Nad morzem (Z notatek turysty)*, Warszawa 1903, s. 84.

Skąd ten ból i gdzie się gnieździ?... [...] Co we mnie cierpi? [...] Dusza... boli! [...] Nie zdołał jeszcze oswoić się z tym pojęciem. To wszystko, co mówił i pisał o duszy, o duchach [...], wypływało z gwałtownej potrzeby wiary... pragnął świat cały przekonać, a w końcu może by i sam uwierzył... – Fakt jeden... jedyny. Ale taki, jak go sobie wyobrażano... Czytał Crookesa, Zöllnera, [...] wraz z Du Prelem starał się somnambulizm i spirytyzm objaśnić przez siebie wzajemnie; [...] wsłuchiwał się w sądy Lombrosa i Richeta; [...] A gdy współcześni uczeni zadowolić nie potrafili, czytał i rozmyślał o Schrepferze, Swedenborgu, czytał procesy czarownic, opowiadania podróżników o fakirach, o szamanach, greckie i rzymskie wyrocznie, ekstazy neoplatoników. Zmęczony, chwiejny, z rozbudzoną fantazją, a pustym sercem, odsuwał książki i pytał z cicha: czy mój chłopak miał duszę?¹⁸

Niemożliwość weryfikacji podobnych koncepcji naukowych i filozoficznych, skłania doktora do poszukiwań empirycznych, udokumentowania tez o istnieniu wiecznego, nieśmiertelnego pierwiastka spirytualnego. Posiadane zdolności hipnotyzerskie ułatwiają Faustowi realizację dążeń, prowadząc ku rozwikłaniu zagadki bytu. Przekonania bohatera ogniskują się z czasem wokół fenomenu materializacji, który staje się później jedynym celem doświadczeń doktora.

Od pierwszego objawu nieznanej siły powziął myśl, która go ani na chwilę nie opuszczała, stała się jego manią, zmusiła w końcu do zerwania z ludźmi, którzy się zgodzić z nim nie chcieli. On to „coś”, tę niezbędną formę energii pragnął pochwycić, oddzielić od źródła, bez względu na wszelkie zastrzeżenia i postrachy, zatrzymać tak długo, jak się da... może na zawsze... Mglisty obłok, następnie wyraźna, wybornie ukształtowana postać, którą widywał powstającą z uśpionego medium, z początku zdumiewały go, zaciekawiały, w końcu zaczynały drażnić. Zjawisko pojawiało się i znikało niezależnie od obecnych, w najdziwniejszych warunkach, nie dawało się unormować, ująć w karby... Żyło, istniało, posiadało indywidualne cechy, odróżniające je od medium, ale wciąż tylko było drażniącą zagadką, mająceniem, któremu obecni przez zbytnią ostrożność nadawali nieokreślone jakieś znaczenie. [...] Od czasu, kiedy na wszelkie możliwe sposoby przekonał się, że nie uległ halucynacjom, że to, co widział, istotnie istniało, pochwycenie stało się dla niego koniecznością i myślał o tym aż do zawrotu głowy¹⁹.

W precyzyjny sposób nakreśla Ostoja mechanizm moralnej degradacji człowieka, wskazując na zgubną w skutkach fascynację światem nadprzyrodzonym. Owa pozazmysłowość staje się wreszcie czynnikiem istotniejszym niż ludzkie życie, ważniejszym nawet od etycznych, kulturowych czy religijnych wartości. Humanizm Fausta postawiony zostaje pod znakiem zapytania jako wartość zanikająca, wypierana przez egoistyczne, szalone niemal pragnienie odsłonięcia tajemnicy. Morderstwo, którego dokonuje doktor na Poli, nie dziwi w kontekście destrukcyjnego charakteru badań i eksperymentów bohatera. Odczuwane początkowo wyrzuty sumienia zastąpione zostają wrażeniem ciekawości, przemożną chęcią wykorzystania dogodnej dla naukowca sytuacji.

¹⁸ Tamże, s. 61–62.

¹⁹ Tamże, s. 75–76.

Nerwowe strasznie [dziecko] ! Spojrzał to od razu i... ucieszył się, jak podłe bydlę!... Tak, rad był, gdy spojrzał, że działa na nią z piorunującą siłą! Wpatrywał się, jak w swoją ofiarę, a serce biło mu radośnie, gdy widział, że biedaczka poddaje się bez oporu [...]. Że materiał był niezwykle podatny – nie wątpił na chwilę... Zzymnął się [...]. On miałby ją narazić na takie męczarnie... Przed oczyma stanęły media, wijące się w transie, [...] z pianą na ustach, z zaciśniętymi zębami, głuchym jękiem błagające o litość²⁰.

Litość dla słabości psychofizycznej dziewczyny przeistacza się w zaintrygowanie i wówczas wszelkie zasady natury etycznej stają się nieważne, ponieważ eksploatacja rzeczywistości wymaga ofiar. Wszystkie te elementy składają się na obraz tragedii Poli, którą chłodna kalkulacja badacza prowadzi do zagłady. Eksperyment z udziałem dziewczyny okazuje się zresztą dziełem życia Fausta, gdyż jako medium Prottówna nie ma sobie równych. Nadnaturalne predyspozycje czynią bohaterkę tym podatniejszą na magnetyczny wpływ lekarza. Pola zjawia się w salonie pogrążona w somnambulicznym śnie, jakby przywołana melodią graną na fortepianie przez Fausta. Wówczas lekarz wyzbywa się wątpliwości i podejmuje doświadczenie. Następuje bolesna dla medium materializacja.

Pola [...] jęknęła głucho, wyprężyła się i jakby wstrząśnięta niewidzialną siłą, podrzuciła głową kilkakrotnie. [...] Znał te objawy. [...] Odwrócony do chorej plecami, nasłuchiwał. Gdzieś za ogrodem pies zawył żałośnie... [...]. Słyszał jej szamotanie się, zgrzytanie zębami, trzeszczenie w stawach... [...]. Bał się, czy aby jest dość silną? [...] Jęki były tak słabe, jak konającego dziecka! Dziwne miał szczęście! [...] Ile razy zdobył pożądany materiał, siły okazywały się tak marne, że nie warto było zaczynać. [...] Jęki i szamotania ustały. Ha, może zmarła w konwulsjach! Przy jego szczęściu i to jest możliwe [...]. Nad głową Poli unosił się lekki, biały obłok, [...] rósł, gęstniał, posuwał się na środek pokoju, przybierając zarazem coraz wyraźniejsze kształty. Z białej, gęstej mgły wytworzyła się kształtna głowa, przysłonięta jakby białą tkaniną, fale tkaniny spływały na ramiona, osłaniały coraz wyraźniejsze kształty! Postać, nie dotykając ziemi, posunęła się na środek pokoju, stanęła pod lampą. [...] Pola wiła się w konwulsjach, a ile razy zmęczona drętwiała na chwilę, wyraźne już rysy widma w mgłę się rozpływały. Doktor posyłał jej wówczas piorunujące wejrzenie, [...] usiłując podnieść jej gasnące siły.... Pod wpływem jego wzroku chora drgnęła, jak trup naelektryzowany. Mglista postać nabierała życia, usta układały się do uśmiechu, otworzyła oczy, duże, ciemne oczy matki Poli²¹.

Reakcje Fausta ograniczają się do magnetycznego podtrzymywania dziewczyny przy życiu, zmuszania słabego ciała do nadnaturalnego wysiłku. Zainteresowanie losem obiektu ogranicza się tutaj już tylko do konstatacji, że „przy jego (badacza) szczęściu” medium może okazać się zbyt słabe. Walka o byt zawęża się do wycinka rzeczywistości, do relacji lekarz – pacjentka, silniejszy – słabsza, w której chora nie ma żadnych szans na przetrwanie. Dokonująca się materializacja widma stanowi o podjęciu przez bohatera dalszych, drastyczniejszych działań, polegających na odcie-

²⁰ Tamże, s. 100.

²¹ Tamże, s. 105–107.

ciu połączenia pomiędzy duchem a ciałem. Wówczas eksperyment przekształca się w morderstwo, ponieważ brak spójności między sferą spirytualną i sferą fizyczną powoduje skutek śmiertelny. Wyzwolenie duszy determinuje zagładę ciała, stając się ostatecznym argumentem na rzecz tezy o niemożności istnienia w jednej tylko formie.

Doktor wyteżył całą siłę woli, żeby ją za próg sypialni wywabić.[...] Zatrzasnął drzwi, a jednocześnie głuchy, przeciągły jęk rozległ się w sypialni. Figura drgnęła – zamknęła oczy. [...] Trzymał w swoich dłoniach jej miękkie, ciepłe ręce, czuł jej oddech, coraz słabszy. Pochwycił wreszcie to, o czym marzył, do czego dążył... Widział, jak rysy, wyraźne przed chwilą, zlewały się w mgłę przejrzystą, a w duszy czuł strach przed znikającym zjawiskiem. [...] A jednak trzymał ją, miał w ręku... – No i cóż? [...]. Słyszał jęk ostatni... a było to w chwili, kiedy trzymał ręce widma. Co się tam z nią stało? Ha, jedna ofiara więcej... a zagadka w dalszym ciągu pozostaje zagadką... Gdyby tak kilka organizmów jednocześnie poświęcić, wytworzyłaby się może odpowiedź na ciekawe zagadnienie... [...]. Gdybyż był pewien przynajmniej, że to wszystko nie było halucynacją!... Wzruszył ramionami i wyszedł z gabinetu²².

Faust jest przekonany o istnieniu rzeczywistości metafizycznej, pragnie wszakże dokonać weryfikacji zmysłowej. Wiara bohatera w świat zagrobowy manifestuje się za pomocą dążenia do empirycznego wyjaśnienia faktów i zaznacza się jako okrucieństwo wobec materii. Aby odnaleźć duszę, Faust gotowy jest poświęcić ciało. Swoje ambicje sytuuje w obszarze przyporządkowania zjawisk pozafizycznych sferze materialnie istniejącej, doświadczalnej, pragnie nadać duszy formę bytu, poszukuje pierwiastka trwałości, wyrażającego się poprzez ukształtowanie quasi-cieleśne (ektoplazmę). Poszukiwanie terytorium duchowego staje się dla Fausta obsesją wyrażaną neutralną reakcją na cierpienie obiektów eksperymentów. Ambicje doktora nie mogą wszakże być zaspokojone, ponieważ ulegając dehumanizacji bohater nie potrafi odnaleźć odpowiedzi na pytanie o istotę człowieczeństwa. Bezwzględne podporządkowanie praw spoza granic pojmowania, istnienia, prawom materialnym, naukowym, nie zostaje uwieńczone sukcesem. W Fauście zwycięża zresztą sceptycyzm badacza, niepewnego, czy dostrzeżone objawy są faktem, czy halucynacją pijanego umysłu²³.

Warto ponadto zwrócić uwagę na winkrustowane w fabułę interesujące szczegóły dotyczące dyskusji nad sprawami „nie z tego świata” oraz elementy odnoszące się do zjawisk materializacji. Główny czynnik uwiarygodniający opowieść stanowią liczne odwołania do literatury z dziedziny spirytyzmu czy filozofii metafizycznej oraz zręczne wplecenie motywu dyskursu naukowego, prowadzonego wprowadzie przez postać fikcyjną, lecz mającego również odpowiednik w ówczesnej rzeczywistości. W swoistym prologu do obrazka autorka przywołuje opis naukowych peregrynacji bohatera, uzasadniając jednocześnie wyobcowanie Fausta deskrypcją jego walki z przeciwnikami mediumizmu.

²² Tamże, s. 108–109.

²³ Podczas eksperymentu Faust był pod wpływem alkoholu.

Przytaczano wyjątki z pism francuskich, w których Faust rozpisывał się o cudach magnetyzmu. Streszczał seanse spirytystyczne, powtarzał śmiało bajki dawno wyśmiane i ośmieszone, miał odwagę dowodzić, że z tlejącej iskry wybuchnie z czasem płomień wielkiej prawdy, która ludzkość na nowe, szlachetniejsze tory zaprowadzi. W artykułach pisanych z namiętą zaciętością o rzeczach niepojętych, nieuchwytnych, dających się raczej odczuć niż zrozumieć, pojawiało się wiele zdań sprzecznych na pozór, niezrozumiałych, dwuznacznych... Chwymano w lot te „dziwolaży” i dostatecznie ośmieszone odsyłało je pod adresem apostoła absurdów! [...]. Faust nie bronił się, [...] lecz pisał tylko coraz śmielej o swej magnetycznej sile, stawał w obronie zdemaskowanych oszustów, za pomocą pism wyszukiwał mediów, a następnie ogłaszał takie dziwaczne majaczenia, że nawet przychylni i pobłażliwi doszli do przekonania, że zwariował²⁴.

Opis ten stanowić zresztą może nawiązanie do badacza rzeczy nadprzyrodzonych, Ochorowicza, który – identycznie jak jego literacki odpowiednik – zajmował się psychologią, przyrodoznawstwem, a zainteresowania hipnotyczne i mediumiczne rozwijał właśnie w Paryżu. Ów zbieg okoliczności pozwala zinterpretować niechęć środowiska naukowego i odsuwanie się bohatera od świata jako artystyczną trawestację zdarzeń prawdziwych. Ostoja komplikuje wszakże przestrzeń fikcyjną poprzez wprowadzenie elementu tragicznego, uzasadniającego dramatyzm i obsesyjność działań Fausta, jakim staje się śmierć dziecka. Jest to pierwiastek uwiarygodniający zarówno zapamiętanie doktora, jak i bezwzględność jego czynów.

Drugim istotnym szczegółem jest przygotowanie teoretyczne pisarki, która w doskonały, niezwykle plastyczny sposób kreśli wizerunek materializacji czy zachowań ją poprzedzających. Drobiazgowość przejawia się tutaj przede wszystkim w zapisach seansów i plastycznym ukazaniu męczarni mediów, które w celu pokonania bariery pomiędzy światem materialnym i niematerialnym, przeżywać muszą cierpienia fizyczne. Intryguje również szczegółowa deskrypcja manifestującej się zjawy, astralnego sobowtóra Poli jako koncepcja nawiązująca do idei adekwatności wizerunku cielesnego i duchowego.

Ostatnim wreszcie aspektem staje się alegoryczna wymowa utworu, nadanie mu znamion aktualnego utożsamienia z czasem autorce współczesnym. Naukowe poszukiwanie duszy, sprowadzone do eksperymentalnej weryfikacji metafizyczności, zostaje w *Doktorze Fauście* napiętnowane, urasta tutaj do rangi zbrodni dokonywanej na jednostkach nadwrażliwych, niejednoznacznych. Obsesyjne dążenie bohatera do zidentyfikowania, zaklasyfikowania, wreszcie upostaciowania i zatrzymania spirytualnej cząstki adekwatne jest do poszukiwań mediumistów. Prymat rozumu oraz naukowej obserwacji zjawisk staje się ważniejszy od ludzkiego wymiaru duchowości. Dehumanizacja Fausta byłaby równoczesnym oskarżeniem o odczłowieczenie nauki, zwróceniem uwagi na wyabstrahowanie niektórych jej celów od dobra jednostki. Drastyczne metody, którymi posługuje się bohater, dążący do rozpoznania przestrzeni zaświatowej, przyjmują formę działań wyzutyk ze współodczuwania czy litości. Już nie dobro człowieka, lecz dobro nauki – w domyśle realizacja ego-

²⁴ Ostoja [J. Sawicka], *Dr Faust...*, s. 54.

istycznych pobudek lekarza – znajdują się na pierwszym miejscu. Utwór zwieńczony zostaje obrazem obojętnego Fausta opuszczającego pokój, w którym właśnie dokonał zbrodni. Jednak akt ten nie ma dlań charakteru przestępstwa czy moralnego wykroczenia. Doktor „wzrusza ramionami i wychodzi z gabinetu”, wątpiąc w prawdziwość ujrzanych objawów.

Kolejnym utworem, w którym element spirytualny pełni rolę *leitmotivu*, jest *Spirytystka* Cecylii Walewskiej. Bohaterka – początkowo zdeklarowana pozytywistka-intelektualistka – w ciągu jednej nocy przechodzi przemianę, zainicjowaną lekturą mediumistycznej książki. Transformację tę wspomaga kilka zbiegów okoliczności, które składają się na zaskakującą puentę. Pierwszym z elementów prowokujących zainteresowanie Julii problematyką ezoteryczną jest list od przyjaciela, zwolennika spirytyzmu, który konstatuje:

Wiara w coś, co istnieje poza sferą zmysłów naszych, w coś, co pochwycić [...] trudno [...] wywyższa człowieka, odrywając go od szarej powszedniości życia [...]. Jeżeli namowy moje [...] skłonią panią do pierwszej próby ćwiczeń spirytystycznych, proszę oddać im się z serdecznym, ciepłym uczuciem dla owych istot nadprzyrodzonych, które zechcesz zwabić do siebie. Duchy, roztopione w atomach powietrza, żyją i myślą tak, jak my, wzniosłej, doskonalej od nas. Głos ich powinien prowadzić nas w krainę jasności i bezwzględnej dobra²⁵.

Drugim czynnikiem nadprzyrodzonej iluminacji stają się niesprzyjające warunki atmosferyczne, w wyniku których zapowiedziani goście nie pojawiają się. Julia przegląda dostarczoną z Paryża książkę, która wzbudza w niej niepewność i wątpliwości w dogmaty nauki empirycznej.

Czy rzeczywiście wierzyć należy w to tylko, co wzrok, słuch nasz, czucie nasze jako wrażenia świata zewnętrznego nam przynoszą? Dlaczegoż by to „ja”, które w nas pracuje, nie miało być istotą najzupełniej samodzielną, związaną chwilowym tylko trwaniem ze skorupą ciała; dlaczego by ono nie miało być duchem, a jeżeli nim jest, dlaczego by, jak chcą spirytyści, całe szeregi istot, wyswobodzonych z powłoki krwi i mięśni, nie miały błędzić w przestrzeni?²⁶

Charakterystyczne przewartościowanie zamanifestowane zostaje poprzez rozpoczęcie mediumicznego eksperymentu:

Położywszy przed sobą arkusz papieru, wzięwszy w rękę ołówek, postanowiła czekać wśród głuchej nocnej ciszy, aż który z duchów [...] podyktuje jej słowo lub znak jakiś zdradzający bliskość i byt jego. Miała to być pierwsza próba posiedzenia spirytystycznego, [...] które na złość trzem przyjaciołom swoim – pozytywistom, pragnęła dokonać z powodzeniem²⁷.

²⁵ C. Walewska, *Spirytystka*, [w:] C. Walewska, *Podsluchane. Nowele*, Warszawa 1897, s. 208–209.

²⁶ Tamże, s. 214.

²⁷ Tamże, s. 216.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że bohaterka przeciwstawia się myśleniu pozytywistycznemu przypadkowo. Bunt Julii wyznaczony zostaje przez zbieg okoliczności i sytuację momentalną. Przyjaciele zawiedli, obawiając się przemoknięcia, nie przyszli i jest to już czynnik burzący dotychczasowy porządek codzienności. Eksperyment bohaterki wykracza poza sferę istnienia materialnego, wiedzę empiryczną oraz estetykę materialistyczną. Stanowi on symboliczną, aczkolwiek dość naiwną ucieczkę od pozytywistycznego sposobu myślenia i działania, podjętą niejako w charakterze zemsty za nieprzybycie na towarzyskie spotkanie, które odbywa się co wieczór.

Julia zatem, przeczytawszy swoistą „instrukcję obsługi”, rozpoczyna doświadczenie. Wpatrując się w kartkę papieru, oczekuje na znak z zaświatów, na potwierdzenie fantastycznych teorii spirytystycznych. I wówczas,

kiedy już nic przed sobą dostrzec nie była w stanie, ręka z ołówkiem zaczęła drżeć silnie, kreśląc na papierze niewyraźne zygzyki. Opanował ją nagły przestach. Chciała wstać [...], jednocześnie akt woli, tak silnie naprężonej, przykuwał ją do miejsca. Smuga ostatnich płomyków gasnącego światła [...] drgała na papierze, jak coś żywego [...] coś, co może zwiastowało bliskość ducha. [...] Zamknęła powieki [...]. Postanowiła czekać: nie zdejmowała ręki ze stołu... [...]. Uspokoila się nagle; trwoga jej minęła; natomiast w całej swej istocie uczuła bierne ociążenie. [...] Drzemiące już w połowicznych halucynacjach myśli rzucały na mózg jej luźne, dziwacznie poplątane obrazy, stanowiące echo odbieranych niegdyś, a zatajonych w stanie czuwania wrażeń. Gasnąca świadomość mówiła: „masz pisać!” – jednocześnie pamięć rozbiegała się szeregami majaków. Jeden z nich zawisł silniej i dłużej. [...] Pisała [...] obezwładnionymi palcami słowa, które dyktowały jej resztki wyobrażeń²⁸.

Przekształcenie światopoglądowe bohaterki odbywa się na zasadzie przeniesienia świadomości czy raczej uśpienia woli i zainicjowanie działania podświadomego. Jest rzeczą oczywistą, że praktyka autohipnozy polega właśnie między innymi na wpatrywaniu się uporczywie w jeden punkt. Efektem podobnego zabiegu jest również utrata wolicjonalności, akt przeniesienia sfery percepcji na poziom wyższy. Do stanu tego nawiązują w tekście określenia „senne”, „obezwładnione”.

Jednocześnie ze stanem świadomości/podświadomości współgra otoczenie, które jest wizualnym odpowiednikiem sytuacji psychologicznej, emocjonalnej kondycji bohaterki:

deszcz z gwałtownej ulewy przeszedł w łagodne i powolne mżenienie. Wicher przestał jęczeć. Mgła ciężka, dusząca zaległa powietrze i zdawała się przedostawać przez szyby szczelnie zamkniętych okien do wnętrza salonu, w którym światło żółtej lampy zgasło przed chwilą²⁹.

Nastrój niezwykłości, amplifikowany poprzez nagłe uspokojenie żywiołu natury i zastąpienie go ulotną postacią mgły, tożsamy jest z duchowym uspokojeniem bo-

²⁸ Tamże, s. 218–219.

²⁹ Tamże, s. 218.

haterki. Wyciszenie, które osiąga Julia jest adekwatne do wygłuszenia przyrody. Mgła natomiast występuje tu jako ekwiwalent lub symbol pojawiającego się ducha, jako obrazowy odpowiednik niejednoznaczności, nieprzeniknioności, coś ukrywający, tworzący tajemnicę.

Słowa, które zanotowała bohaterka, układają się w zadziwiającą, logiczną całość:

„Janina Wiktoria Jasińska, zmarła w listopadzie, poleca pamięci duszę swoją”. Kilka nieczytelnych zygzaków kończyło zdanie. Co miały znaczyć te słowa? Co miało znaczyć nazwisko, którego nie знаła, nie słyszała w życiu swoim nigdy? Czyżby naprawdę duch, pokutujący wśród nocnej ciszy, odezwał się na niedołężne jej wezwanie?³⁰

Julia wszakże usiłuje tłumaczyć ową notatkę za pomocą wartości weryfikowalnych, odwołując się początkowo do koncepcji podświadomości.

– Może kiedy, przechodząc, przeczytałaś imię i nazwisko podobne na klepsydrze ulicznej; może imię to i nazwisko utkwilo w głębi twojego umysłu bez woli twej i wiedzy i dopiero senna halucynacja na jaw je wyprowadziła? – mówiły myśli jej, przyzwyczajone w ciągu szeregu lat do racjonalnego rozstrzygnięcia kwestii³¹.

Refleksja taka, stanowiąca próbę cerebralnego rozwikłania zagadki, nie zyskuje akceptacji bohaterki. Dotychczasowa pozytywistka zmienia się w spirytystkę, która konstatuje, iż „jest rzeczywiście coś dziwnego, coś niewytłumaczonego w świecie, coś, co wymyka się spod samowiedzy naszej, czego nie zrozumiemy nigdy, co istnieje jednak, co jako fakt postrzegać, śledzić i rzutem silnej woli wywoływać możemy”³².

Julia ma zamiar zgłębiać tajemnice metafizyczne, planując w tym celu wyjazd do Paryża. Ciekawe jest wszakże to, że decyzja taka jest głęboko przemyślana; bohaterka rozpatrzyła bardzo dokładnie zaistniałą sytuację i podjęła wyzwanie, aby zgłębiać tajniki wiedzy nadprzyrodzonej. Uznaje wszakże prymat silnej woli nad świadomością i możliwość kontrolowania przestrzeni umysłowej czy też jaźni za pomocą woli. Podobne przekonania pojawiają się w rozmaitych koncepcjach mediumistów i nie mają wiele wspólnego z filozofią spirytystyczną. Tytuł noweli jest tedy mylący, ponieważ nawiązuje raczej do potrzeby wiary w nadzmysłowe, niż do naukowego, empirycznego postrzegania zjawisk.

W przypadku analizowanych utworów znamienny jest fakt, że wszystko, co nadnaturalne dotyczy określonego czasu, odbywa się w ściśle wyznaczonej kadencji. Manifestacje duchowe – spirytystyczne czy astralne – mają miejsce po zapadnięciu zmroku, około północy, powodowane są ciemnościami, niejako wynikając z niedookreśloności przestrzeni, niemożności dokonania identyfikacji wizualnej. Motyw ten wiąże się prawdopodobnie z tradycyjnym sposobem postrzegania magicznych lub demonicznych właściwości istot nocy, a także z ponadmysłową interpretacją niedookreśloności przestrzeni. Sfera mroku – tak atrakcyjna dla wszelkiego

³⁰ Tamże, s. 221.

³¹ Tamże, s. 222.

³² Tamże, s. 224–225.

typu opowieści o widziadłach i zjawach – jest kulturowo przypisana do działalności mocy tajemnych, negatywnych, silniejszych od człowieka. Dlatego tajemnicze obawy zachodzą właśnie w przestrzeni nieodsloniętej, co amplifikuje niemożność ich interpretacji czy przynależność do natury wszechistnienia. Noc staje się swoistym teatrem transgresji, terytorium podlegającym kaprysom nadnaturalnego³³.

Także muzyka zawiera w sobie pierwiastek metafizyczny, stanowiący o łączności bohaterów z zaświatami. Motyw gry na instrumencie jako możliwość przywołania upiora wykorzystany został w dwóch analizowanych utworach. Nadwrażliwość i uzdolnienia bohaterów *On i my* oraz *Znasz li ten kraj?* ułatwiają im kontakt z zaświatami. Muzyka – zawsze przejmująca, posiadająca walor nadzwyczajności, wyróżnienia – staje się czynnikiem nawiązującym do pozanormalnego. Skrzypce czy fortepian przyjmują natomiast pozór klucza, narzędzia przeniesienia, zyskują wartość magiczną, sugerującą wykroczenie poza ramy „zwyczajności”. Również charakter granej melodii posiada znamiona sytuujące w planie nierzeczywistym, wytwarza się iluzja samoistności muzyki, nośnika niesamowitości. Dokumentuje ową specyfikę charakterystyka sylwestrowego koncertu Stefana:

Fortepian mówił [...]. Przenikliwie skargi wiolinu trącały o jego struny [...]. Zegar [...] wydzwonił godzinę dwunastą. Już za pierwszym uderzeniem Stefan zachwiał się jak luntatyk, gdy na niego wołają po imieniu, smyczek wysunął mu się z ręki, a on sam padł na ziemię z przeraźliwym jękiem roztrzaskujących się skrzypiec. I wtedy [...] z fortepianu, wstrząśnionego podwójnym upadkiem człowieka i instrumentu, wyszedł ton pełny, głęboki, przedłużony i zlał się z rozdzierającym zgrzytem konających strun skrzypcowych. Ten głos fortepianu to było echo zaświatowego uszczęśliwienia; ten krzyk skrzypiec, to był dźwięk ziemskiej boleści. I w tym ostatnim akordzie połączyły się dusze tych dwojga ludzi³⁴.

Wyraźnie zostaje zaznaczone spotkanie świata ducha ze światem materii wyrażone czy zainicjowane poprzez muzykę, która pełni tutaj rolę symbolu człowieczeństwa i zaświata. Fortepian – jako atrybut Lucji – przynależy już do sfery cieni, podczas gdy skrzypce – trzymane żywą, materialną ręką konającego Stefana – oznaczają rzeczywistość fizyczną.

Inicjacja komunikacji z zaświatami za pomocą instrumentu muzycznego wyeksponowana została również w noweli *On i my*; tutaj wszakże zaznacza się regularność owego ponadnaturalnego kontaktu. Cykliczna powtarzalność jednej czynności przekłada się na odczuwaną przez bohatera tęsknotę za bliską osobą i dążenie do podtrzymania łączności między dwoma światami. Muzyka Berta powołuje do ist-

³³ Podobne usytuowanie czasowe znajduje uzasadnienie nie tylko w przetworzeniu mitycznym czy kulturowo-antropologicznym, lecz stanowi nieodłączną część estetyki grozy. Jak podkreślał Artur Hutnikiewicz w odniesieniu do prozy Stefana Grabińskiego: „Groza jest dziedziną ciemności [...]. To godziny przeczuć i lęków i oczekiwania na coś niesamowitego, co się czai i skrada w milczącej ciszy i ciemności. W zasnuły deszczem i szarugą jesienny wieczór zdaje się wyraźniej pukać w drzwi i do okien to «coś» – dalekie, zagadkowe, niepokojące” (*Stefan Grabiński i jego dziwna opowieść*, [w:] S. Grabiński, *Nowele*. Wybór, wstęp i komentarz A. Hutnikiewicz, Kraków 1980, s. 17).

³⁴ Hajota [H. Pajzderska], *Znasz li ten kraj?*....., s. 454–455.

nienia (być może w wyobraźni grającego i jako iluzja słuchającego) widmo smutnej, bladej kobiety. Melodia, którą gra bohater, zostaje scharakteryzowana jako niesamowita, przejmująca, posiadająca wartość metafizyczną.

Nigdy [...] nie zdarzyło mi się słyszeć dźwięków fortepianowych, które by miały w sobie coś bardziej fantastycznego... Łała się z nich rzewnym stłumionym, kryształowo czystym strumieniem bezbrzeżna, jakby nie z ludzkich źródeł płynąca melodia... Po raz pierwszy dopiero zrozumiałem ten wyraz w całej pełni; po raz pierwszy, jakby w zwierciadle tych tonów, ujrzałem to widmo posępne, z mgły, łez i poezji utkane, co się czepia najchętniej dusz nieskalanych a cierpiących i wysysa je z krwiożerczą upiora³⁵.

Owa znamienna cecha gry Berta (upostaciowanie, ukonkretnienie jego melancholii czy – jakbyśmy dziś sprecyzowali – depresji) predestynuje i tłumaczy niesamowite zjawiska, których doświadczają przyjaciele. Jednak tylko grający odczytuje kontakt z zaświatami w kategoriach naturalności i porządku rzeczy, narratora natomiast zdumiewa on i przeraża.

Gra na fortepianie staje się też swoistym przywołaniem, pełni funkcję hipnotyzującą – jak w obrazku *Doktor Faust*. Na zew melodii odtwarzanej przez doktora zjawia się pogrążona w somnambulicznym śnie Pola, realizując w ten sposób oczekiwania badacza. Muzyka pełni tu rolę prowadzącego do zguby przewodnika, swoistego klucza do bram zaświatów. Nadmienić trzeba, że wartość melodyczna pozostaje w charakterystycznym związku z aspektem spirytualnym, ponieważ tak istnienie muzyki, jak istnienie człowieka wyraża się w dwóch planach: materialnym (nuty = ciało) i niefizycznym (dźwięk = dusza).

Istotnym motywem kompozycyjnym utworów staje się także mechanizm ukazywania się zjaw (efemerycznych, powstających na granicy widzenia) współgrający w nowelach ze schematem budowania nastroju fantastycznego w opowieściach grozy. Ów dokładnie określony porządek przekraczania barier normalności wpisuje się w specyfikę narracji oraz świata przedstawionego.

podstawowym wyróżnikiem fantastyki – stwierdza Seweryna Wysłouch – czy ściślej – opowiadań niesamowitych, jest obecność zjawisk nadprzyrodzonych, sprzecznych z empirią, które niespodziewanie wdzierają się do codzienności [...], wywołując atmosferę grozy i przerażenia. Takimi zjawiskami są [...] widma³⁶.

Ukonstytuowany model inicjowania strachu polega tutaj na wykorzystaniu naturalnej dla człowieka obawy przed istotami bezcielesnymi, albowiem

ciało jest znakiem człowieczeństwa, zwyczajności, coś, co udaje ciało, a nim w rzeczywistości nie jest – budzi grozę. [...] Widma – przybysze z zaświatów – wyposażone są

³⁵ Hajota., *On i my...*, s. 22–23.

³⁶ S. Wysłouch, *Anatomia widma*, „Teksty” 1977, nr 2, s. 136.

w *pozór ciała*, czy inaczej: w ich kreacji ciało ludzkie ulega rozmaitym metamorfozom³⁷.

Istoty spoza przestrzeni empirycznej nie posiadają materialnej powłoki, a „tworzywem widma staje się mgła lub – fluidyczne woale”³⁸, przezroczyste, ulotne substancje. Wzrokowa rejestracja rzeczywistości przynosi doświadczenia niejednoznaczne. Żaden z bohaterów nowel Hajoty nie jest w stanie określić, czy jego widzenie jest prawdziwe, czy opiera się na optycznym złudzeniu. Owo niedopowiedzenie staje się immanentną cechą tych „pozytywistycznych” duchów, których obecność zawsze jest wątpliwa i nieweryfikowalna. Nieco odmienna jest sytuacja opisywana w *Doktorze Fauście*, w którym to utworze zjawia – czy raczej eteryczny sobowtór dziewczyny – materializuje się, odłączając od ciała, przybierając wyraźne rysy zahipnotyzowanej Poli. Jedynie cynizm lekarza i pozorna niemożność doprowadzenia eksperymentu do końca powodują, iż bohater nie jest przekonany o prawdziwości widzenia, że poddaje w wątpliwość istnienie wywołanego przez siebie widma. Podkreślić równocześnie należy, iż „tym, co najbardziej szokuje i przeraża, jest tajemniczy, rzec można – biologiczny związek człowieka i widma”³⁹. Sfery ducha i ciała przenikają się wzajemnie, współtworząc byt, pozostając w nierozzerwalnym związku. Konsekwencją przerywania łączności pomiędzy tymi obszarami staje się obumarcie cząstki fizycznej, zanik czynności życiowych.

Manifestacje spirytystyczne nie polegają wszakże wyłącznie na upostaciowaniu, „ufizycznieniu” ducha, lecz wyrażać się mogą również poprzez czynniki odmienne. Jak zauważa Wysłouch, „nadprzyrodzoną, budzącą grozę cechą widma bywa też niewidzialność”⁴⁰, pozwalająca zjawie „odczuwać swą obecność pośrednio”⁴¹, za pomocą określonych znaków lub przeczuć. Tak właśnie dzieje się w *Spirytystce*, w której zmarła kobieta ręką Julii wypisuje swoje imię i nazwisko.

Warto również zauważyć, że wszystkie analizowane utwory nawiązują w konstrukcji do estetyki fantastycznej, głównie zaś do opowieści grozy. Elementem uzasadniającym podobną klasyfikację jest charakterystyczna budowa nowel, oparta na znamienym schemacie kreowania świata przedstawionego. Realistycznie kreślona rzeczywistość zostaje brutalnie zanegowana przez elementy nieprzynależne do codzienności, wykraczające poza ramy empirycznego poznania. Jest to więc twór przypominający strukturą opowieści gotyckie z elementami psychologicznymi, które Stefan Grabiński nazwał metafantastyką. Jak dowodził pisarz,

Na ogół odróżnić można dwa zasadnicze rodzaje fantastyki nowoczesnej: fantastykę bezpośrednią [...] i fantastykę wyższego rzędu: wewnętrzną, psychologiczną [...], dla której proponuję nazwę psychofantazji lub metafantastyki. Pierwszą odmianę spotyka się

³⁷ Tamże, s. 137.

³⁸ Tamże.

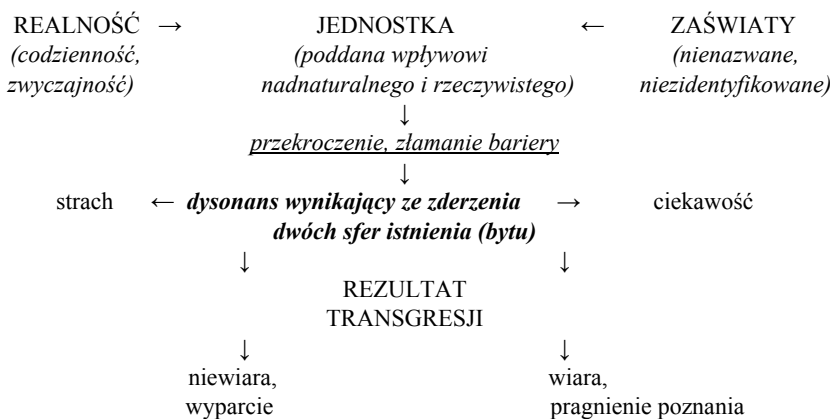
³⁹ Tamże, s. 143.

⁴⁰ Tamże, s. 141.

⁴¹ Tamże.

oczywiście częściej [...]. Tu należą opowieści, których treścią są fakty i zdarzenia [...] przekraczające od razu [...] granice natury i rzeczywistości [...]. Bez porównania wyższym typem fantastyki jest rodzaj drugi [...]. Tu panuje wszechwładnie psychologia. Fantastyczność nie powstaje tu w sposób zewnętrzny, lecz rodzi się i rozwija w nas samych pod wpływem wypadków, które uznajemy za normalne. Artysta wychodzi od zdarzeń zwykłych, [...] które w pewnym momencie w sposób nieuchwytny, dzięki mistrzowskiemu splutowi szczegółów pozornie drugorzędnych, przestają być normalnymi, [...] i [...] pociągają za sobą nasze jaźnie w świat metafizycznych zjaw i bytów. [...] Nagle znajdujemy się po tamtej stronie rzeczywistości empirycznej i zanurzamy się w dziedzinie rzeczywistości drugiej, wyższej i głębszej [...]. Jesteśmy w świecie metafizycznym [...]. Jedynym motorem zdarzeń jest tu dusza człowieka, jego tajemnicza [...] jaźń i jej cudowne [...] zdolności i siły⁴².

Usytuowanie podobne znajduje wykładnik właśnie w sposobie realizacji świata przedstawionego, w którym porządek realny zostaje naruszony, zakłócony przez czynniki nadnaturalne. Reakcja bohatera utworu zależna jest oczywiście od założeń estetycznych pisarza, wykazać jednak można kilka punktów wspólnych, sytuujących wzmiankowane nowele pomiędzy opowieściami gotyckimi a fantastyką grozy (*weird fiction*). Model rzeczywistości fikcyjnej jest tutaj dość typowy; dominuje w nim przede wszystkim dążność do wiernego odwzorowania „zwykłego” trwania i przeciwstawienia mu pierwiastków „obcych”, niewytłumaczalnych. Schemat ów rysowałby się następująco:



Istotnym czynnikiem staje się również postać bohatera, osoby doświadczającej *numinosum*, zawieszanej pomiędzy normalnością a nadzwyczajnością, wymagającej tedy szczególnego wachlarza atrybutów fizycznych i psychicznych. Determinantą określonych postaw oraz działań stają się relacje emocjonalne, wynikające wszakże

⁴² S. Grabiński, *O twórczości fantastycznej*, „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie” 1928, nr 10, s. 1–2.

z czynników od człowieka niezależnych. I tak na przykład tytułowy bohater *Doktora Fausta* zaprzedał duszę mediumizmowi, poszukując odpowiedzi na pytanie o istnienie zaświatów, a transformacja psychologiczna warunkowana jest utratą dziecka i pragnieniem potwierdzenia życia po śmierci. Rozpacz zostaje przekształcona w bezkompromisowe dążenie do osiągnięcia celu, przeistaczając się w psychicznego „demoną”, z którym Faust Hajoty podpisuje pakt. Tymczasem bohaterka utworu nie ulega żadnej przemianie, rodzi się „obca”, inna, obdarzona mocami, których nie rozumie. Los Poli nie zależy od niej, lecz – paradoksalnie – warunkowany jest uzdolnieniami dziewczyny. Alienacja wyznacza również przeznaczenie Bertowi z noweli *On i my*; zresztą odrębność tej postaci wyeksponowana zostaje także poprzez tytuł, sugerujący odmienność, opozycję: jednostka – świat. Nieprzystawalność do rzeczywistości materialnej prezentują Stefan i Lucja ze *Znasz li ten kraj?*, nie tylko ze względu na trawiące ich śmiertelne choroby, lecz i z powodu szczególnej wrażliwości, konotowanej zainteresowaniami artystycznymi (muzycznymi). Wreszcie Julia, tytułowa *Spirytystka*, której ciekawość i pragnienie weryfikowania hipotez mediumicznych wyznaczają konkretne działania, skutkujące (lub nie, zależnie od interpretacji) manifestacją zaświatową. Bohaterowie dysponują zatem kilkoma predyspozycjami łączącymi ich ze światem cieni, powodującymi owe znamienne przekroczenia barier rzeczywistości. Cechami wyróżniającymi charakteryzują się również narratorzy z *On i my* oraz *Znasz li ten kraj?* Są oni najlepszymi lub jedynymi przyjaciółmi „naznaczonych” bohaterów, fakt ów predestynuje ich więc do współdoświadczenia sfery numinotycznej.

Podobne walory determinują przynależność analizowanych utworów do gatunku fantastyki, wyznaczając im niepełny status *weird fiction*, sytuując w sferze genologicznych nawiązań czy inspiracji motywami niesamowitymi. Cechą immanentną świata przedstawionego staje się bowiem transgresja; bohaterowie zmagają się z własnym „ja” (bohater *On i my*, Pola z *Dr Fausta*), rozszczepiają swoją jaźń pomiędzy dwie przestrzenie, odczuwają strach przed tym, co ich spotyka, lecz owa „inność” predestynuje ich do zaakceptowania nieodgadnionego i w jakiś sposób powoduje zmianę w postrzeganiu czy identyfikowaniu świata (narrator w *Znasz li ten kraj?*, bohaterka *Spirytystki*, narrator z *On i my*). Wszystkie te czynniki decydują o kolejnej klasyfikacji w aspekcie fantastycznym, stanowiąc cechy konstytutywne tzw. fantastyki wewnętrznej. Elżbieta Zarych wyjaśnia, że

badacze przeprowadzają rozróżnienie między „fantastyką zewnętrzną” i „fantastyką wewnętrzną”: zewnętrzna opiera się na konkretnych postaciach fantastycznych pojawiających się bezpośrednio w utworze, zaś w wewnętrznej fantastyczne objawia się nie bezpośrednio, ale przez ludzkie wnętrza, wydarzenia lub zjawiska, których nie da się jednoznacznie nazwać lub określić. Sugerują one istnienie wyższego porządku rzeczy, wprowadzają niepewność poznawczą i przekonanie, że świat jest terenem działania jakichś nadprzyrodzonych sił, właśnie wewnętrznych, tj. ukrytych pod powierzchnią zjawisk⁴³.

⁴³ E. Zarych, *Fantastyka w utworach E.T.A. Hoffmanna*, „Teksty Drugie” 1998, nr 5, s. 56.

Atrybut „wewnętrzności” opierałby się właśnie na koncepcji wyabstrahowania zjawisk nadprzyrodzonych z racjonalnego, doświadczalnego, codziennego porządku świata. Układ podobny naruszony zostaje przez tajemne moce, wynikające już nie tylko ze specyficznego sposobu funkcjonowania rzeczywistości i jej dualizmu, lecz także z psychicznych (czyli równie nieweryfikowalnych empirycznie) uwarunkowań człowieka. W *Dr Fauście* byłoby to uparte, naznaczone szaleństwem dążenie lekarza do identyfikacji zaświatów oraz ponadnaturalna moc magnetyzowania, a także niezwykle zdolności Poli. W noweli *On i my* „wewnętrzne” przyjmuje formę upostaciowanego pragnienia Berta. Dodatkowym elementem, uzupełniającym psychiczną odmienność bohatera, byłaby przynależność do rodziny melancholików oraz samobójstwa matki i siostry. W *Znasz li ten kraj?* dominantę stanowi również charakterystyczne uwarunkowanie psychofizyczne Stefana i jego żony, naznaczenie ich fatalizmem przedwczesnej śmierci. Natomiast w *Spirytystce* momentem inicjującym „wewnętrzność” staje się podświadome pragnienie bohaterki i przeprowadzony przez nią eksperyment.

Znamienne oddalenie od rzeczywistości realizuje się w analizowanych utworach jako wynik niepełnej przynależności do świata materialnego, a także jako podświadome lub wolicjonalne pragnienie rozpoznania nadprzyrodzoności. Jak konstatuje Artur Hutnikiewicz:

fantastyka wewnętrzna, psychologiczna [to taka], dla której punktem wyjścia jest obserwacja pewnych rzeczywistych, ale wyjątkowych i zagadkowych właściwości ludzkiej jaźni. Analiza tych na poły tajemniczych, niepokojących, niedostatecznie przez naukę zbadanych fenomenów psychicznych, staje się dla pisarza-fantasty odskocznią dla snucia śmiałych hipotez metafizycznych, a zarazem potwierdzeniem jego wiary w istnienie poza zjawiskową stroną bytu rzeczywistości innej, wyższego rzędu⁴⁴.

Psychiczne walory bohaterów wyznaczają im określone przeżycia i doświadczenia, wynikające także ze szczególnej konstrukcji przestrzeni przedstawionej. Ambiwalecja czy równoprawność i ewentualne przenikanie się sfery fizycznej z duchową manifestuje się w przeżyciach postaci. Warto jednak zauważyć, że losy poszczególnych bohaterów nieodmiennie związane są z klęską – światopoglądową (w przypadku *Spirytystki*, po części także *Dr Fausta*) lub egzystencjalną, zakończeniem ziemskiego żywota (Bert z *On i my*, Pola z *Dr Fausta* czy Stefan z *Znasz li ten kraj?*). Fatalne przeznaczenie, zguba, przegrana ideologiczna składają się na swoisty wniosek odnoszący się do kontaktów ze sferą nadprzyrodzoną, układając się w znamienne ostrzeżenie przed odkrywaniem sekretów trwania. Wszelkie przekroczenie granic rzeczywistości stanowi pogwałcenie odwiecznych reguł współistnienia płaszczyzny fizycznej z metafizyczną, podlega zatem negatywnym dla człowieka konsekwencjom. W losach bohaterów realizuje się zresztą jedna z konstytutywnych zasad fantastyki grozy, dotycząca inicjowania emocji związanych ze strachem. Dyskomfortowe przeżycie psychiczne postaci – obawa – przekładająca się na doznania

⁴⁴ A. Hutnikiewicz, *Jeszcze w sprawie fantastyki*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 38, s. 4.

projekcji-identyfikacji, wzmagając odczucia lękowe odbiorcy, nadaje opowieści status niesamowitości. Wzrost ów zostaje amplifikowany właśnie poprzez wskazanie nieuchronności losu osoby zacierającej granicę światów. Logika układu świata przedstawionego opiera się zatem na zakazie, karalności gestu przekroczenia, zerwania zasłony świata pozagrobowego. O roli strachu w tego typu utworach wypowiadał się na przykład Roger Caillois w *Definicji fantastyki*:

Zjawiska fantastyczne zawsze z tej samej wypływają zasady. Tym są straszniejsze, im bardziej tło ich jest banalne, im bardziej niepostrzeżenie czy też nagle się objawia, im więcej zawierają w sobie jakiejś fatalnej nieuchronności, która zdaje się wypływać z logicznego łańcucha przyczyn i skutków. [...]

Przerażenie właściwe opowiadaniom fantastycznym szerzyć się może tylko w społeczeństwach niewierzących, w których prawa przyrody uważane są za niewzruszone i niezmiennie. Pojawia się ono jako wyraz nostalgii za światem dostępnym mocom nadprzyrodzonym i emisariuszom z zaświatów. Czas rozdwaja się lub zatrzymuje. Przestrzeń miewa dziwaczne luki, terytoria zakazane i innowymiarowe, niemożliwe do umiejscowienia „kieszenie”. Wreszcie przyczynowość podlega dziwnym zaburzeniom⁴⁵.

Zjawiska niewyjaśnione lub wyjaśnione tylko częściowo stanowią rodzaj odwołania do zainteresowań epoki i metafizycznych skłonności pisarzy. W świecie rzeczywistym owych czasów transgresję stanowiły choćby pokazy hipnotyzowania czy seanse spirytystyczne, w których niewytłumaczalne stawało się faktem. Tęsknota za wyzwolonym duchem, nadzieja budzona koncepcjami zaświatów lub reinkarnacją, obserwacja fascynacji społecznych i przewartościowanie światopoglądu składały się na przekształcenia w obszarze fikcji. Zniekształcenie dotychczasowego wizerunku rzeczywistości odpowiada deformacji literackiego pejzażu przestrzennego. Były to wszak próby ostrożne, a objawy pozornie nadnaturalne zyskiwały zazwyczaj podwójną wykładnię – racjonalną (choroba serca Stefana, która mogła się stać przyczyną jego zgonu, melancholia i nadwrażliwość Berta, neuroza Poli czy oportunizm Julii) i nadzwyczajną (ukazywanie się duchów, manifestacje zza grobu, zdolności nadnaturalne). Owa szczególna ambiwalencja eksponowała tylko wątki niesamowite, sfera przedstawiona zyskiwała natomiast walor niejednoznaczności.

Spiritualist Tales in the Prose of the Second Generation of Positivists (Based on the Examples of: *On i my* by Hajota, *Dr Faust* by Ostoja, and *Spirytystka* by Cecylia Walewska)

Abstract

The article concerns esoteric interests of the second generation of positivists. In the work of minor writers of the second generation, occult plots appear as a reflex of the 19th century

⁴⁵ R. Caillois, *Definicja fantastyki*, przeł. J. Lisowski, „Twórczość” 1958, nr 10, s. 93, 96.

fascination with mediums. Similar inspirations are documented in the short stories by Hajota (Helena Pajzderska), Ostoja (Józefa Sawicka), and Cecylia Walewska.

The characters of the analysed works have extra-sensory abilities which give them a broader perception. As a result, the portrayed world is saturated with spiritualist elements, creating a clear reference to the prevalent fashion for the supernatural. In addition to the spiritualist motifs, gothic inlays also appear situating the discussed short stories between horror romance and *weird fiction*. It is determined by the construction of the portrayed world, in which the layer of material reality is disturbed by a supernatural element. A similar technique is a stage in the evolution of that kind of prose into the so-called meta-fantastic, internal-fantastic literature. That transformation is expressed in the search for the causes of the supernatural in the psychological (and thus, internal) conditions of man, acknowledged to be a creature which is not entirely understood. Therefore, the inexpressible is contained in the literary character and not in the outside world. However, transgression of the sphere of *numinosum* decides about the defeat of the characters of the short stories, because as those “different ones”, they are doomed to alienation or death. For it is impossible to live in two dimensions at the same time – material and spiritual.

The transformation which was happening in the prose of horror at the end of 19th century was the result of not only the inspirations with supernatural phenomena, mediums, or hypnosis, but also with the interest in psychology and physiology of man.

Maria Ośtasz

Pajdocentryczne¹ środki poetyckie

Szalik mamy –

To jest rzeka.

(Mieczysława Buczkówna, *Most*)

Na co się przyda pietruszka?

– My z niej zrobimy Kopciuszka!

(Maria Kownacka, *Razem ze słońcem*)

Wokół dziecka nic nie jest martwe, nic nie pozostaje w bezruchu – na tym zasa-
dza się dziecięce postrzeganie świata i swoistość (specyfika) autonomii dziecięcego
kosmosu. Respektowanie przez poetów mechanizmów dziecięcej percepcji polega
zatem na animizowaniu i personifikowaniu wszystkich zjawisk świata przedstawia-
nych w tekście literackim. Obrazami kreowanego świata rządzą jednak w „osobny”²
sposób reguły animizacji i antropomorfizacji. Kilkulatek personifikuje i animizuje
świat³, a ponieważ nie zna konwencji społecznych czy kulturowych⁴, nie jest świa-
domy swojej rangi i miejsca w społeczeństwie i przyrodzie. Z natury czuje się częst-
ką przyrody, nieważniejszą np. od lipy koło domu czy psa. Nie dostrzega różnic
między przedmiotami żywymi i martwymi, brak mu bowiem doświadczeń i wia-
domości. Wierzy, podobnie jak ludy prymitywne, że wszystkie przedmioty mają
takie same cechy życia, jakie widzi u człowieka, czyli są żywe. Animizm lub ten-
dencja do przypisywania świadomości przedmiotom martwym jest jedną z cech cha-

¹ *Pajdocentryzm* jest tutaj pojęciem teoretycznoliterackim (nie zaś nazwą kierunku w pedagogice, zob. *Słownik wyrazów obcych*, pod red. E. Sobol, Warszawa 1995, s. 810), którym proponuję określać kreacje przedstawionego świata z pozycji dziecka, w związku ze stanowiskiem dziecka i mechanizmami jego percepcji. Por. B. Żurkowski, *W świecie poezji dla dzieci*, Kraków 1999, s. 131.

² Zob. J. Cieślowski, *Literatura czwarta. O naturze i sposobach istnienia literatury dla dzieci*, [w:] *Literatura osobna*, Warszawa 1985, s. 11; por. A. Baluch, *O wartościach „osobnych” w książkach dla dzieci*, [w:] *Czyta, nie czyta... (o dziecku literackim)*, Kraków 1998, s. 70.

³ Dziecięcą skłonność do personifikacji i animizacji objaśnia M. Przetacznikowa, *Wiek przedszkolny*, [w:] *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, pod red. M. Żebrowskiej, Warszawa 1982, s. 473–474 oraz E.B. Hurlock, *Rozwój dziecka*, przeł. B. Hornowska, K. Lewandowska, B. Rosenman, Warszawa 1960, s. 86.

⁴ Por. J. Cieślowski, *Przedmiot, sposoby istnienia i metody badania literatury dla dzieci*, [w:] *Sztuka dla dzieci szkolnych. Teoria – recepcja – oddziaływanie*, pod red. M. Tyszkowej, Poznań 1979, s. 31–32.

rakterystycznych dla percepcji dziecka⁵. „Człowiek, a właściwie dziecko, jest centralnym elementem, względem którego porządkuje świat”⁶. Pojmuje ono rzeczywistość w sposób egocentryczny: „wszystko jest takie, jak ja”, i „wszystko jest moje”, bo ja zdobywam – poznaję. Dziecko swoiście więc zawłaszcza świat.

Antropomorfizacja wszechświata w poezji adresowanej do dzieci obejmuje szerokie dziedziny psychicznego i fizycznego życia. Dziecko, uważając siebie za centralną postać, buduje wokół siebie mały kosmos – obdarzony świadomością swojej egzystencji, zdolnościami myślenia i mówienia, nadto zaś marzeniami, pragnieniami i tęsknotami⁷. Chwyt antropomorfizacji, czyli przedstawienia rzeczy, zwierząt i zjawisk w ludzkiej postaci, czy personifikacji, polegający na nadaniu im cech ludzkich, ma tutaj osobny charakter: upodabnia je do dziecka, a ich postępowanie jest odzwierciedleniem dziecięcych reakcji i zachowań. „Malcy, analizując Kosmos na swój dziecięcy obraz, przekazują Słońcu (lub Księżycowi) duszę i osobowość dziecka”⁸. W życiu dziecka słońce⁹ spełnia bardzo ważną rolę, roześmiane słońce to częsty motyw dziecięcych rysunków. Jego brak lub słońce zmartwione jest dowodem, jak twierdzą psychologowie, czegoś złego, dziejącego się w psychice dziecka.

Pragmatycznym aspektem antropomorfizacji czy personifikacji jest „zadomowienie odbiorcy” w przedstawionym świecie, który albo zostaje przybliżony do odbiorcy, albo sam odbiorca staje na równi ze zjawiskami kosmosu¹⁰. Podchwycili ten sposób kreacji wszyscy autorzy piszący dla dzieci, w stopniu oczywiście różnym¹¹. Dzięki antropomorfizacji czy personifikacji każda zwyczajność zmienia się w fantastyczną historię odpowiadającą magicznemu światopoglądowi dziecka¹². Ponieważ antropomorfizowany świat (rzeczy, zjawisk, zwierząt) zachowuje jeszcze cechy przynależne swojemu rodzajowi, przebieg fabuły zawsze jest zaskakujący. Na przy-

⁵ Por. E.B. Hurlock, *Rozwój dziecka...*, s. 490. A. Czabanowska-Wróbel, analizując „powtórne dzieciństwo” Brunona Schulza stwierdza, że wśród reguł wyobraźni „dziecięcej” należy wymienić „wszechogarniającą zasadę nieustannych metamorfoz, prawo powszechnej animizacji – podobnej do baśniowego pananimizmu, gdy każdy przedmiot nieożywiony może być traktowany jako obdarzony życiem (tak jak w *Ptakach*). A. Czabanowska-Wróbel, „Powtórne dzieciństwo” w *twórczości Brunona Schulza*, [w:] *Symbol i zagadnienie antropologiczne w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2003, s. 315.

⁶ H. Borowiec, *Dąb, osa, wróbel w języku dziecka*, „Etnolinwistyka” 12, Lublin 2000, s. 61.

⁷ Zob. Z. Baran, D. Mąkosa, C. Piskorz, *Obrazy słońca i księżyca w poezji dla dzieci*, [w:] *Ze studiów nad językiem dziecka i literaturą dziecięcą*, pod red. M. Kawki, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 165, Prace Pedagogiczne XV, Kraków 1994, s. 74.

⁸ Tamże, s. 94.

⁹ Wysoką frekwencję leksemu słońce w poezji Konopnickiej dostrzegł W. Zelech, *Statystyczna struktura językowa poezji Marii Konopnickiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 192, Prace Językoznawcze IX, 1997, s. 287–288.

¹⁰ Zob. A. Awdiejew, *Kondensacja a kreowanie świata w dyskursie artystycznym*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A.M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995, s. 84.

¹¹ Por. J. Cieślowski, *Wiersze dla dzieci Marii Konopnickiej*, Wrocław 1963, s. 105–106.

¹² A. Baluch, *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnice dziecięcej lektury*, Warszawa 1987, s. 77.

kład metafora personifikująca lub animizująca w wierszach Marii Konopnickiej dotyczy wszystkich akcesoriów świata zewnętrznego – wszystkie elementy przyrody: kwiaty, ptaki, zwierzęta, a również pola, las, gwiazdy, słońce, księżyc, deszcz, śnieg, chmura są ożywione, wyposażone, jeśli nie w kształt ludzki, to w ludzki sposób reagowania, myślenia czy mówienia¹³, nawet „zła zima”:

Szczypie w nosy, szczypie w uszy,
Mroźnym śniegiem w oczy prószy
Wichrem w pole gna!

.....
Płachta na niej długa, biała
W rękę gałąź oszroniała,
A na plecach drwa...

(*Zła zima*)¹⁴

W twórczości poetyckiej Ludwika Jerzego Kerna odnajdujemy między innymi bogaty upersonifikowany katalog zwierzęcy. Autor poświęca psu cały swój zbiorek wierszy zatytułowany *Cztery lapy*, w którym bohater najczęściej zachowuje się jak dziecko:

— Żaden z nas drugiego nie gryzie! –
Zawołały jednocześnie dwa Brysie.
My tylko bawimy w psie gry się.
Chcesz, to się przyłącz do naszej gry.
I razem z nami rób : „Hau-hau,
„Hap-hap”
I „Wrrry!”

(*Dwa Brysie*)¹⁵

Antropomorfizacja, animizacja, depersonifikacja

poszerzają możliwości kreowania świata przedstawionego w tekście poetyckim, pozwalają na niezwykle prezentację standardowych obrazów, wzbogacają ich interpretację. Najciekawszym jednak zjawiskiem jest celowe kierowanie wyobraźnią odbiorcy, aby patrzył na świat w sposób określony przez nadawcę. Autorskie kreowanie świata zakłada tu jego przegrupowanie, niestandardowe zestawienie jakości. Jednakże takie przegrupowanie nie ma charakteru deformacji, lecz poszerzania obszaru wyobraźni odbiorcy, co z kolei zwiększa jego siłę poznawczą i zaangażowanie w sam proces poznawania¹⁶,

a o to przecież chodzi w literaturze dziecięcej, która bawiąc, pomaga w poznawaniu świata.

¹³ J. Cieślowski, *Wiersze dla dzieci Marii Konopnickiej...*, s. 107..

¹⁴ *Zła zima*, [w:] M. Konopnicka, *Utwory dla dzieci*, tom III pism wybranych pod red. J. Nowakowskiego wybór i oprac. J.Z. Białek, Warszawa 1988, s. 37.

¹⁵ L.J. Kern, *Cztery lapy*, Warszawa 1999, s. 40.

¹⁶ A. Awdiejew, *Kondensacja a kreowanie świata...*, s. 85.

„Osobna”¹⁷, nazwijmy ją pajdocentryczna, personifikacja czy animizacja występuje w przeważającej części wierszy dla małych odbiorców. Przede wszystkim w tych, w których tematem bywa rodzina, a bohaterem literackim dziecko – dystynktywne, znaczące cechy jego postrzegania świata i świat jego wyobraźni.

1. Kreacja upersonifikowanej rodziny. Kreacja upersonifikowanej rodziny przybliża odbiorcy odległe problemy i zjawiska. Bywa stosowana w utworach realizujących dyskretnie funkcję poznawczą, ukonkretniających wiedzę abstrakcyjną, sugerujących wzorce wychowawcze.

Dobrym tego przykładem jest wiersz *Pan Zielonka* Konopnickiej, opowiadający o żabiej rodzinie:

Pan Zielonka, co nad stawem
Mieszka sobie żabim prawem,
Ma rodzinę wcale sporą:
Dzieci pono aż pięcioro¹⁸.

Pan Zielonka i jego dziatwa posiadają nawet tzw. ojcowiznę:

Już od dziada i pradziada
Wielkie Bagno tu posiada
I przy kępie, pod łopianem,
Na folwarku tym jest panem.

Każdego dnia głowa rodziny kieruje życiem swojej swawolnej, zróżnicowanej charakterologicznie gromady, która kąpie się, poluje, „napelnia staw swym krzykiem”.

Ten najstarszy, co na przodzie,
Rej prowadzi w tym pochodzie

.....
Czwarty „Żerus” na ostatku
Pędzi, krzycząc: – „Tatku! Tatku!
Tatko, widzę, zapomina,
Że ma też Żerusia syna!”
Lecz najmłodszy, pieszczoch wielki,
Co się trzyma kamizelki
I na karku u tatusia
Wierchem jedzie, zwie się „Trusia”.

Dziatwa traktowana jest zatem serdecznie, a relacje i więzy między członkami tej rodziny są naturalne. Utwór zawiera zarazem konwencjonalny obraz rodziny ludzkiej i na tym polega jego pajdocentryczna personifikacja, w poetycki sposób uzmysławiająca zasady życia gatunków fauny.

¹⁷ Zob. przypis 2.

¹⁸ *Pan Zielonka*, [w:] M. Konopnicka, *Utwory dla dzieci*, s. 48.

Dla młodszego odbiorcy, któremu mylą się jeszcze dni tygodnia, Brzechwa napisał wiersz pt. *Tydzień*: „Tydzień dzieci miał siedmioro: // «Niech się tutaj wszystkie zbiorą!»” Tydzień stanowi więc rodzinę, już to upersonifikowanie przybliży małemu odbiorcy abstrakcyjne dni tygodnia. Tydzień ma oczywiście siedmioro dzieci, a niełatwo „radzić sobie z taką dziatwą”, bo każde dziecko bywa mocno skoncentrowane na swoim własnym zabawowym zajęciu:

Poniedziałek już od wtorku
Poszukuje kota w worku,

Wtorek środę wziął pod brodę:
„Chodźmy sitkiem czerpać wodę”

.....

Czwartek w górze igłą grzebie
I zaszywa dziurę w niebie¹⁹.

Dni tygodnia są, jak dzieci, bardzo „pracowite”, bo przecież

Chcieli pracę skończyć w piątek,
A to ledwie był początek.

Zamyśliła się sobota:
„Toż dopiero jest robota!”

Dni – dzieci spotkały się więc w niedzielę, bo jest ona dniem odpoczynku: „Poszli razem do niedzieli, // Tam porządnie odpoczęli”. I tu rozpoczyna się repetycja wyliczania: „Tydzień drapie się w przedziałek: // No a gdzie jest poniedziałek?” Okazuje się, że upersonifikowany poniedziałek (jak i kolejne dni) wciąż się bawi – pracuje:

Poniedziałek już od wtorku
Poszukuje kota w worku ----
I t a k d a l e j...

I tak powtarza się Brzechwowska zabawa światem na opak z upersonifikowanymi dniami tygodnia jako bohaterami. Fabularna konstrukcja wiersza przypomina ludowe bajki bez końca (niem. *Neckermärchen*), które mają zniechęcić dziecięcego słuchacza do kontynuacji seansu bajkowego. Brzechwa nadaje jednak tej konwencji wymiar zabawowy, sprzeczny z założeniem folklorystycznego pierwowzoru, w którym dominuje funkcja wychowawcza.

¹⁹ *Tydzień*, [w:] J. Brzechwa, *Sto bajek*, Warszawa 1975, s. 111; por. Z. Rogoszówna, *Dzieci pana majstra*, Warszawa 1921.

Sam tekst, a w nim końcowy wielokropek, sugerują więc kontynuowanie zabawy – znanego już sposobu nazywania i wymieniania dni tygodnia oraz opowiadania, na czym polegała praca–zabawa każdego dnia. Autor często stosuje dziecięce wywracanki, myślenie i mówienie na opak, semantyczno-logiczne ciągi skojarzeń oparte na podobieństwie brzmienia czyli mówienie, w którym mechanizm potoku narracji, nieograniczona swoboda skojarzeń, wyzwala się spod kontroli myślenia docelowego, zracjonalizowanego. W praktyce mówienia dziecka te ciągi skojarzeń mogą być, często niezamierzonym, ćwiczeniem samej sprawności mówienia, radości z opanowania mechanizmów artykulacyjnych mowy, zasobu słownictwa, a może i przeżywaniem estetycznym, nazywaniem i opisywaniem świata w sposób poetycki²⁰. Dla dziecka język jest tworzywem prawie takim jak plastelina. Personifikacja świata przedstawionego w tym utworze służy ukonkretnianiu abstraktów²¹.

Porównajmy utwór 8-letniej Ani Banak pt. *Kwiecień-pleciuga*²², będący również wyliczeniowym przedstawieniem świata na opak, w którym upersonifikowany (pisany dużą literą) Kwiecień plecie, „co mu ślina na język przyniesie”:

Idzie Kwiecień
i plecie:
że krowy latają,
że ryby śpiewają,
że mrówka jest większa od słonia,
że biedronka udźwignie konia,
A ludzie się dziwią,
że śmiechu podskakują.
Kwiecień dniami
całymi plecie i plecie, o wiosnie i o lecie.

W wierszu Anny Kamińskiej pt. *Palec*²³ występuje pięciu braci, są nimi upersonifikowane palce, a kreacja upersonifikowanej rodziny służy przedstawieniu sensorycznego poznawania świata przez dziecko przy współudziale rodzica. Zmysł dotyku odgrywa ważną rolę w odkrywaniu świata. Dziecko odkrywa świat, rozpoczy-

²⁰ Zob. J. Cieślowski, *Wstęp*, [do:] *Antologia poezji dziecięcej*, wybrał i oprac. J. Cieślowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1980, s. XXXIII, por. też A. Baluch, *Co da się wyczytać z dziecięcej prabaśni*, [w:] *Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992, s. 88.

²¹ Natomiast powyższy literacki scenariusz jest bardzo ciekawy – powtarza się tu wyliczanie, co działo się każdego dnia tygodnia nieskończenie wiele razy, aż do znudzenia albo zapamiętania kolejnych dni tygodnia (*ilinx*). Magia tej zabawy to spodziewalność czy przewidywalność ujawniania fantastycznych, przewrotnych zdarzeń i możliwość mówienia, „co ślina na język przyniesie”, czyli tworzenie tzw. małych narracji (*alea*). Wybór strategii działania, jaką scenariusz proponuje, polega na współzawodniczeniu, kto opowie ciekawsze, cudowniejsze wydarzenia. Dzieciom wówczas „nie zamykają się buzie” (*agon*), a naśladować się tu będzie, w pewnym sensie bazarza czy bajkopisarza Brzechwę (*mimicry*).

²² A. Banak, *Kwiecień-pleciuga*, [w:] *Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów*, wyd. II, Wrocław 1999, s. 389.

²³ A. Kamińska, *Palec*, [w:] tamże, s. 148.

nając od samego siebie, np. od dotykania, oglądania swoich stóp i przyciągania ich aż do ust – smakowania. Wiersz Kamińskiej jest poetyckim charakteryzowaniem poznawania paluszków i ich liczenia, ale zarazem inwariantem zabawy: *Tu srocza kaszkę warzyła*. Pochodzi od zabawy rodzica z dzieckiem, której podstawą komunikowania się jest zaledwie mowa ciała – palców. Antropomorficznym *mimesis* palców poetka trafia – zdaniem Cieślikowskiego – do dziecięcej rymowanki ludowego folkloru²⁴. Utwór ma podobny rodowód, jak Janczarskiego *Warzyła srocza kaszkę*. Malcy chętnie uczestniczą w tej zabawie na ojcowskich kolanach. Wystawiają paluszki, żeby współuczestnik nie tylko je charakteryzował, ale dotykał, głaskał. Poetka personifikuje palce, które są w ciągłym ruchu, w ciągłym działaniu, jak dzieci: „Było braci pięcioro”: „Pierwszy – tęgi i zdrowy, // Łamie w rękę podkowy” – chyba kciuk. „Drugi – pełen ochoty, // Nie omija roboty” – może palec wskazujący. „Trzeci jak strąg wysoki, // Gapi się na obłoki” – raczej palec środkowy. „Czwarty – bardzo nieśmiały, // Rozmyśla przez dzień cały” – prawdopodobnie serdeczny. „Piąty – mały, malusi, // Lula w kolebusi” – określenia wskazują, że właśnie mały. Konopnicka, Brzechwa, Kamińska i inni kreują zatem upersonifikowaną rodzinę, by przybliżyć małemu odbiorcy rzeczywistość czy zjawisko, o których dane utwory komunikują.

2. Egocentryczna kreacja bohatera. Animizacja i personifikacja o charakterze pajdocentrycznym bardzo często występuje w wierszach, w których bohaterem jest dziecko. A egocentryczna percepcja świata pozawala kilkulatкови sądzić, że „wszystko jest takie, jak ja” więc „ja mogę być wszystkim”, ale też „wszystko może być wszystkim”²⁵.

Wiersz *Dzidzia wstaje*²⁶ Juliana Ejsmonda jest swoistym obrazkiem oczekiwań człowieka dorosłego wobec dziecka. Personifikacja i depersonifikacja służy w utworze kreacji wzoru wychowawczego. Bohaterowi utworu, tytułowej Dzidzi – dziecku nie zawsze udaje się zachować tak przykładnie, jak uosobionym zwierzętom – zabawkom:

Każdy ze Słoni i każdy z Niedźwiedzi,
gdy rano wstaje, na nocniczku siedzi...
Wilki i Lisy – wszystko dookoło
„Eee...” woła...
[...]
Słonik jest duże, ale mądre zwierzę –
nigdy paluszka do buzi nie bierze.
Podczas czesania żaden z małych dzików
nie robi krzyków.

²⁴ Por. J. Cieślikowski, *Przedmiot semiotyczny w submicie dziecięcym*, [w:] *Literatura osobna...*, s. 71–72.

²⁵ Por. przypisy 3 i 4.

²⁶ J. Ejsmond, *Dzidzia wstaje*, [w:] *Patrząc na moich synów. Dziecięcy światek*, Warszawa 1931, s. 40.

Perswazja dorosłego wychowawcy (kod dydaktyczny) polega na pokazywaniu Dzidzi wzorowego świata. A wzór zwierzątka – zabawki, uosabianego wspólnie przez dziecko i dorosłego, świadomego egocentrycznych mechanizmów dziecięcej percepcji, staje się bardziej wiarygodny. Onomastyka gatunków zwierząt ma nie tylko charakter hipokorystyków, np. Nosoróżki, Hipopotamiki i Dzidzia, ale ich pisownia dużymi literami sugeruje nazwy własne²⁷ – personifikację. (Aczkolwiek adresat tej opowiadanki może mieć od jednego do trzech lat, więc nie jest przeznaczona do samodzielnego czytania).

Aksjologia tego tekstu jest trudna, bowiem dziecku w tym okresie życia opowiada się i rozmawia się z nim o wszystkim językiem, który nie zawsze jest dla niego zrozumiały. Dziecko słucha nie rozumiejąc, słucha dla zabawy, obcowania z dorosłym, osvajania się z intonacją opowiadania. Często dorosły swoją opowieścią zabawia nie tylko dziecko, ale i siebie, a w wierszu *Dzidzia wstaje* narrator w roli rodzica-wychowawcy opowiada Dzidzi o swoich oczekiwaniach wobec dziecka. Utwór jest (tabuizacyjną) alfabetyzacją kultury – dobrego (wyidealizowanego) wychowania. W każdej czterowersowej strofie występują dwa lub trzy wzory wychowawcze:

Zawsze są grzeczne małe Nosoróżki
Hipopotamiki ma czyste paluszki
Lampart je ładnie kaszę, gdy mu mama
podaje sama.

A stawiając za wzór zwierzątka–zabawki dokonuje się ich personifikacji i zarazem depersonifikuje wirtualnego odbiorcę tekstu – „wszystko jest takie, jak ja”.

W wielu utworach bohater literacki uosabia dziecko, które tak samo jak on percepuje świat. Zjawisko czy przeżycie doświadczane przez postać literacką ma charakter uniwersalny i pospolity. Np. w wierszu Kerna pt. *Cień* mały bohater mówi:

Ten mój cień,
.....
Chodzi za mną cały dzień.
Robi wszystko to co ja:
Ja gram w piłkę,
On też gra,
.....
Ja przez płot,
On przez płot,
Gotów jest do różnych psot²⁸

²⁷ Taki sposób stosował także J. Tuwim, np. *Pan Trąbalski*, [w:] *Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów...*, s. 225. Między innymi wielką literą są pisane upersonifikowane warzywa w wierszu Brzechwy *Na straganie*, [w:] J. Brzechwa, *Brzechwa dzieciom*, s. 18.

²⁸ *Cień*, [w:] L.J. Kern, *Wiersze dla dzieci*, Poznań 1990, s. 49.

Zjawiska fizycznego czy przyrodniczego – chodzenia z cieniem doświadczają niewątpliwie wszystkie dzieci. Taka zabawa fascynowała w dzieciństwie każdego z nas, zatem postać literacka tego utworu zachowuje się (myśli, mówi), jak każde dziecko, występuje w roli dziecka.

Udawanie jest w życiu kilkulatek ważną zabawą. Próba bycia kimś (czymś) innym jest zarazem empirycznym odkrywaniem cech tego, kogo się udaje, jest poznawaniem kogoś udawanego, jest inicjacją i zarazem fascynacją. Może dlatego tak głęboko zapada w pamięć. W wierszu Joanny Kulmowej pt. *Udawanie* „wszystko może być wszystkim”:

Żaby udają liście
a liście –
zielony obłok.
Chmury
udają góry.
.....
A słowik –
żabi koncert²⁹.

W utworze tym występuje też swoista depersonifikacja. Dziecko – podmiot liryczny doświadcza, że udawanie wymaga dużego zaangażowania i umiejętności, które zarazem nabywa się, wcielając w daną rolę.

Każdy okropnie się stara
Udawać kogo innego.

Szybko więc odkrywa, że ma szerokie możliwości naśladowania rzeczy i zjawisk:

Tylko ja
Umiem być wszystkim naraz –
zabką
sobą
świerszczem
i rzeką

Małe dziecko dla zrozumienia rzeczy najczęściej utożsamia się z nimi³⁰. „Kiedy interesuje się którąś z naszych czynności, dziurą w podłodze, hałasem motoru czy księżycem, w pewnym sensie staje się tą czynnością, tą dziurą, tym hałasem czy księżycem. Jego ciekawość stanowi jeden z najsilniejszych motorów edukacji”³¹.

²⁹ J. Kulmowa, *Udawanie*, [w:] *Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów...*, s. 349.

³⁰ Zob. A. Bałuch, *Dziecko i świat przedstawiony...*, s. 9.

³¹ M. Dèbesse, *Etapy wychowania*, przeł. I. Wojnar, Warszawa 1961, s. 61.

Taka depersonifikacja świadczy również o dziecięcym byciu przed świadomością konwencji społecznych i kulturowych³².

Dziecko w wielu utworach bywa podmiotem – rolą³³. W wierszu Tadeusza Śliwiaka *O deszczu, którego nie było* tytułowy bohater uparcie nie chce padać:

Niech padają inne deszcze,
Ja mam czas,
Poczekam jeszcze³⁴.

Upersonifikowany deszcz zachowuje się jak przekorne dziecko, które w utworze jest podmiotem – rolą. Dziecięca przekora znamionuje budowanie osobowości i zniewalającą wręcz potrzebę samodzielnego odkrywania świata, nabywania o nim wiedzy i doświadczenia, głównie empirycznie i przede wszystkim w zabawie. Podmiot liryczny – deszcz jest przekorny, jak większość dzieci, i nikt nie może go namówić, by spadł. Próbował wiatr (może tata), próbowała chmurka (może mama), lecz deszcz refrenicznie powtarzał: „Niech padają inne deszcze”. Przyszły z prośbą grzyby (może bracia), bo rosną po deszczu, przyszły parasole (może koleżanki) „skarżą się na swoją dolę”.

Stoją w rzędzie,
A deszcz swoje,
Że nie będzie.

Upersonifikowany deszcz nie zdaje sobie sprawy, ile zmartwień przysparza (np. rodzeństwu) chmurce, grzybom, parasolom itp., one przecież nie mogą istnieć bez deszczu. Deszcz jak dziecko woła:

Chcecie popsuć mi zabawę?
.....
Mgłą chcę pobyć dzień lub dwa dni!
I nikt pewnie nie odgadnie,
Że ta mgła
To jestem ja.

Bohater wiersza – upersonifikowany deszcz – chce odegrać rolę, chce stać się mgłą. Tak jak każde dziecko identyfikuje się z odtwarzanymi postaciami czy zjawiskami: „ja mogę być wszystkim”. Są tu elementy zabawy w przebieranie i nawet w chowanego, może też zabawy „na niby” – w wyobraźni i niełatwo od niej odebrać głównego bohatera.

³² J. Cieślowski, *Podmiot, sposoby istnienia i metody badania literatury dla dzieci*, [w:] *Sztuka dla dzieci szkolnych...*, s. 31–32.

³³ B. Żurkowski, *Poezja w wierszach dla dzieci*, [w:] *Sztuka dla dzieci szkolnych...*, s. 122.

³⁴ T. Śliwiak, *O deszczu, którego nie było*, [w:] *Dziecięce wierszyki*, Warszawa 1996, s. 12–13.

I figlował deszcz, aż miło,
Choć tak naprawdę
To go wcale nie było

Tak przejawia się egocentryczna kreacja bohatera w tym wierszu. A „deszczem – przekorą” bywa niewątpliwie każde dziecko.

Personifikacja marzeń dziecka występuje w wierszu Stanisława Grochowiaka pt. *Księżyc na dobranoc*³⁵. Małą bohaterką jest tu Kasia, wobec której księżyc zachowuje się jak czuły rodzic: „Zajrzał księżyc w okno // Kasię w czołko cmoknął”. Ta metafora personifikująca – dobranockowy pocałunek „w czołko” – ma wymiar pragnienia i realnego oczekiwania każdego dziecka wobec kogoś najbliższego; czasem w marzeniach lub wyobraźni. A interpretacja tej metafory wskazuje na egocentryczne postrzeganie świata.

3. Dziecięce postrzeganie świata. Animizacja, personifikacja, depersonifikacja służą wirtualizacji odbiorcy, wpisaniu tego odbiorcy w świat przedstawiony, który wówczas przystaje do możliwości i mechanizmów percepcyjnych potencjalnego małego czytelnika. Animizacja i personifikacja objawia się przede wszystkim w poetyckiej kreacji dziecięcego postrzegania świata, w percepcji konkretno-obrazowej, jeszcze nie abstrakcyjnej. Idąc torem rozważań Piageta, Alicja Baluch pisze, że dziecko, zwłaszcza małe, najpierw dopasowuje rzeczywistość do swojego sposobu myślenia. I ten sposób nazywa się asymilacją, a na wyższym stopniu poznawania rzeczywistości, w tzw. akomodacji, dopasowuje swój sposób myślenia do rzeczywistości zewnętrznej³⁶.

Dziecko patrzy na świat bez znajomości prawideł fizycznych, przyrodniczych, socjologicznych itp. Świat ukazany w poezji Joanny Kulmowej podlega całkowitej antropomorfizacji, np. „strumyk czeka i wstrzymuje oddech”³⁷. A w wierszu pt. *Słoneczniki*³⁸ mały bohater zauważa: „Słoneczniki na mojej grządce // przez dzień cały obracają słońcem”. Kwiat słonecznika jest okazały, łatwo spostrzec, że od wschodu do zachodu obraca się za słońcem. W wierszu Ewy Szelburg-Zarembiny pt. *Idzie Niebo*³⁹ opowiada się: „Idzie Niebo ciemną nocą, // ma w fartuszu pełno gwiazd”.

Ruch nieboskłonu postrzega się tu tak, jak poruszające się domy czy drzewa oglądane przez dziecko, jeszcze nieświadome fizycznych prawideł, z okna jadącego pociągu. A głównym elementem świata przedstawionego kołysanki jest „niebo ciemną nocą”, które ma dziecięcy rekwizyt, a w nim „pełno gwiazd”. Fartuszek to nieodłączny element stroju każdego przedszkolaka, a w jego kieszeni dziecko często przechowuje swoje skarby.

³⁵ S. Grochowiak, *Księżyc na dobranoc*, [w:] *To było gdzieś*, Warszawa 1997, s. 19.

³⁶ Zob. A. Baluch, *O wartościach „osobnych”*..., s. 66.

³⁷ Por. J. Ługowska, *Kto? Joanny Kulmowej jako przykład współczesnej poezji religijnej dla młodego odbiorcy*, [w:] *Dziecko i jego światy w poezji dla dzieci*, Szczecin 1994, s. 44–46.

³⁸ J. Kulmowa, *Słoneczniki*, [w:] *Moje próżnowanie*, Warszawa 1979, s. 18.

³⁹ E. Szelburg-Zarembina, *Idzie Niebo*, [w:] *Antologia poezji dla dzieci*, s. 139.

Gwiazdy błyszczą i migocą,
 aż wyrzały ptaszki z gniazd.
 Jak wyrzały – zobaczyły
 i nie chciały dalej spać,
 kaprysiły, grymasiły,
 żeby im po jednej dać!

– mówi dalej poetka. W tej kołysance pajdocentryczna personifikacja objawia się także w zachowaniu bohaterów literackich: „ptaszki kapryszą i grymaszą”, chcą przysłowiowej „gwiazdki z nieba” jak dzieci przed zaśnięciem.

W świecie przedstawionym kołysankowej opowiadki Józefa Czechowicza *Dawno już ucihł* występuje animizacja zabawek, a zarazem depersonifikacja dziecka – bohatera literackiego (naśladującego) zachowującego się jak zwierzątko oraz personifikacja Wisły:

Dawno już ucihł
 Złoty kogucik
 i królik biały kwiatów nie depcze.
 Ogromna Wisła
 pod niebo wyszła
 z gwiazdami szepcze...

Gliniany konik
 Wszedł za wazonik,
 by się spokojnie zdrzemnąć do świtu.
 Synku małuśki,
 do swej poduszki
 i ty się przytul...⁴⁰

To dobranockowe „bajanie” jest o tych, którzy wokół, a zwłaszcza w przestrzeni dziecięcej, układają się do snu, np. zabawki: „dawno już ucihł złoty kogucik”, który prawdopodobnie piał zabawowo – onomatopeiczne *kukuryku*, a głosu używało mu dziecko, „gliniany konik wszedł za wazonik” – może schowany tam rączką malucha, „by się spokojnie zdrzemnąć do świtu”, „królik biały kwiatów nie depcze”, prawdopodobnie całodziennie kicanie, skakanie (deptanie kwiatów) zmęczyło go, chyba poszedł spać. Ale też „ogromna Wisła // pod niebo wyszła // z gwiazdami szepcze...”. Mały odbiorca postrzega, że nocą horyzont zlewa się w jedną całość, a gwiazdy, dzięki lustrzanemu odbiciu znajdują się właśnie w lustrze wody. Ogromna Wisła z gwiazdami szepce (jak do ucha), gdyż jest noc i fale szumią jednostajnie, monotonnie, usypiająco. Podczas dnia są zagłuszane ulicznym zgłębkiem, tętniącym wokół życiem. Świat przedstawiony w tym utworze wyraźnie wirtualizuje małego odbiorcę, jest kreowany według zasad pajdocentrycznego postrzegania.

⁴⁰ J. Czechowicz, *Dawno już ucihł*, [w:] *Antologia poezji dla dzieci...*, s. 178.

Spółeczność dziecięca często deheroizuje świat dorosłych. Typ personifikacji uwyrażnionej graficznie – wielką literą nazwy bohaterów zwierzęcych występują również w humorystycznej opowieści Kerna z elementami *carmina figurata* pt. *Dziwna zwrotka*:

Była raz taka zwrotka,	
Co to nie miała środka.	
Z tego	Z tego
Boku	Boku
Coś	Coś
Miała	Miała.
A w środku dziura została ⁴¹ .	

Pusty środek kolejnych strof zapelniają sylwetki: Zająca,

Zając wracając z kapusty	
Zobaczył — środek pusty.	
„Ach,	Ach,
Jak	Jak
Tu	Tu
Miło!	Miło!
A to mi się poszczęściło!”	



a następnie Kreta, Jeża, Kotków i Brysia, a w zwrotce ostatniej – Ciotki.

W końcu nadeszła Ciotka.	
„A cóż to za dziwna zwrotka?	
Tak,	Mnie
Tak,	Tyl-
Tak,	Ko
Tak,	Tam
Tak,	Brak!”
I wlażła do środka.	



Tym sposobem status społeczny bohaterów literackich: Zająca, Kreta, Jeża, Kotków, Brysia, ale i Ciotki jest taki sam, został (wprawdzie zabawowo) zrównany i ma charakter typowy dla dziecięcego postrzegania świata, które deheroizuje niekiedy świat dorosłych⁴².

⁴¹ *Dziwna zwrotka*, [w:] L.J. Kern, *Wiersze dla dzieci*, s. 50.

⁴² Zob. J. Cieślowski, *Przedmiot, sposoby istnienia...*, s. 31.

4. Dziecięcy świat wyobraźni. Animizacja i personifikacja służy w wielu wierszach kreacji dziecięcego świata wyobraźni.

Dziecko jest w pozycji poety i człowieka pierwotnego. Stąd deheroizacja świętości, wielkości świata dorosłych i heroizacja małości, rzeczy ubogich, czy po prostu śmietnika świata w operacjach dziecka, które „działa nie wiedząc”, a piszący dla dzieci rekonstruuje ten stan przedrefleksyjny dziecka i budują świat wyobraźni⁴³.

Dziecięca kreatywność charakteryzuje się wówczas swoistą kontaminacją świata realnego i fantastycznego, a niekiedy utożsamianiem świata przyrody i człowieka. Taki charakter ma świat przedstawiony np. w utworze Brzechwy pt. *Wiosenne porządki*:

Wiosna w kwietniu zbudziła się z rana,
Wyszła wprawdzie troszeczkę zaspana,
Lecz zajrzała we wszystkie zakątki:
- Zaczynamy wiosenne porządki⁴⁴.

Wiersz jest zasadniczo poetyckim wyliczaniem, co w otaczającym świecie budzi się do życia i w czym przejawia się nadejście wiosny:

Skoczył wietrzyk zamasyście,
Poodkurzał mchy i liście.
Z bocznych drózek, z polnych ścieżek
Powymiatał brudny śnieżek.

W wiosennej przestrzeni utworu wszystko ożywa, zatem animizacja czy personifikacja jest jakby naturalna, ma jednak jeszcze pajdocentryczny aspekt:

Krasnoludki wiadra niosą,
Myją ziemię ranną rosą.
Chmury płynąc po błękanie,
Urządziły wielkie mycie,
A obłoki miękką szmatką
Polerują słońce gładko,
Aż się dziwią wszystkie dzieci,
Że tak w niebie ładnie świeci.
Bocian w górę poszybował,
Tęczę barwnie wymalował,
A żurawie i skowronki
Posypały kwieciami łąki,
Posypały klomby, grządki
I skończyły się porządki.

⁴³ Tamże, s. 31–32.

⁴⁴ *Wiosenne porządki*, [w:] J. Brzechwa, *Brzechwa dzieciom...*, s. 64.

Dzieciaki, wietrzyk, krasnoludki, obłoki, bociany są równorzędnymi bohaterami utworu. Wszyscy swoim działaniem znamionują nadejście wiosny. Dzieci dziwią się i zauważają zmiany, jakie przyniosła wiosna: słońce wschodzi już wysoko i mocniej świeci niż zimą, bociany powracają z ciepłych krajów. W tym poetyckim realno-baśniowym świecie istnieje znacząca kolejność aktywności pajdocentrycznie upersonifikowanych bohaterów. Najpierw wietrzyk „z bocznych drózek, z polnych ścieżek // Powymiatał brudny śnieżek”, następnie „Bocian w górę poszybował, // Tęczę barwnie wymalował”, a dopiero wówczas „żurawie i skowronki // Posypały kwieciami łąki, // Posypały klomby, grządki // I skończyły się porządki”. I wówczas ta pora roku jest już w pełnej krasie.

W utworze Kazimierzy Iłakowiczówny opowiadającym o jesieni głównym bohaterem jest upersonifikowany wiatr:

Klon krwawy i żółta lipa
liście, listeczki sypią.
Zrzuca je ptak lecący,
strąca osa niechcący.
Wiatrowi na płacz się zbiera,
że liście się poniewiera;
chodzi dołami górą
i zbiera je oburącz.
I płacze nad nimi deszczem,
po gałęziach je mokrych wiesza.
Nic z tego... Oczywiście.
Potem mówią, że wiatr zrywa
liście⁴⁵.

Metafora personifikująca kontaminuje świat realny i fantastyczny. Wiatr w świecie przedstawionym jest czułą, opiekuńczą personą, nie zaś twórcą, bohaterem jesiennej szarugi.

Poetycką kontaminację dwu światów, realnego i fantastycznego, zapowiada już pierwszy dystych wiersza Brzechwy pt. *Pomidor*: „Pan pomidor włożył na tyczkę // I przedrzeźnia ogrodniczkę”. Przedrzeźnianie jest częstym, niesfornym, dziecięcym zachowaniem w stosunku do (słabszych fizycznie, psychicznie czy intelektualnie) koleżanek i kolegów. Upersonifikowany pajdocentrycznie pan pomidor „włożył na tyczkę” czuje się więc wielki i przedrzeźnia, małą względem niego, ogrodniczkę. Pozostali upersonifikowani bohaterowie tego utworu są oburzeni (liczne znaki ? i !) jego zachowaniem i stają w obronie dziewczynki:

Oburzyło to fasolę:
– A ja panu nie pozwolę!
Jak pan może,
Panie pomidorze?!

⁴⁵ K. Iłakowiczówna, *Liście*, [w:] *Co dzieci wiedzą*, Poznań 1970.

Groch zzieleniał aż ze złości:
 – Że też nie wstyd jest waszmości!
 Jak pan może,
 Panie pomidorze?!
 Rzepa także go zagadnie:
 - Fe! Niedobrze! Fe! Nieładnie!
 Jak pan może,
 Panie pomidorze?!⁴⁶

Perswazja fasoli, grochu, rzepy i innych „mieszkańców” warzywnika okazała się skuteczna wychowawczo:

Pan pomidor, zawstydzony,
 Cały zrobił się czerwony
 I spadł wprost ze swojej tyczki
 Do koszyczka ogrodniczki.

Znamienna dla świata przedstawionego interpretowanych tu utworów jest niekiedy tożsamość świata przyrody i człowieka. Tytuł utworu Tadeusza Śliwiaka *Pocztą w lesie*⁴⁷ ma niewątpliwie charakter metafory personifikującej (jak i np. *Ptasie radio* Tuwima), a jego akcja rozgrywa się w Bieszczadach i opowiada o ptasiej poczcie, która funkcjonuje jak prawdziwy pocztowy urząd:

Pan drożdź stempelki
 przybija listom,
 zaś dzięcioł jest tu
 telegrafistą.

 Pocztowy gołąb
 Jest listonoszem
 „Liścik do Pani!
 Podpisać proszę”.
 „Pani kukułko,
 pocztówka z Brzeska,
 Ale też pani
 Wysoko mieszka!

 A panna pliszka
 z wysokiej sosny
 co dzień dostaje
 liścik miłosny.

Znaczącą rolę przydzielono odlatującemu do ciepłych krajów bocianowi:

Doręczał listy
 z dalekich krajów.

⁴⁶ *Pomidor*, [w:] J. Brzechwa, *Brzechwa dzieciom...*, s. 21.

⁴⁷ T. Śliwiak, *Pocztą w lesie*, [w:] *Antologia poezji dziecięcej...*, s. 306.

Zza mórz,
gdzie krewni
ptaszków mieszkają.

Personifikacja w tym utworze jest szczególna. Otóż świat ptaków i świat dzieci jest właściwie tożsamy. Świat realny i fantastyczny współistnieją ze sobą. Poeta również korzysta z tej ptasiej poczty i oznajmia małym odbiorcom, że bajeczki można tworzyć razem z rodzicami, a potem posyłać je koleżankom i kolegom, wymieniać je między sobą:

Jeśli więc ptaszek
Zastuka, dzieci,
Do waszych okien
– to teraz wiecie.
List wam przynosi
– ekspres z bajeczką,
którą pisałem
z moją córeczką.

W utworze Joanny Papuzińskiej *Rozbrykanie* ściśle wiążą się ze sobą: personifikacja i depersonifikacja, a świat zwierząt i świat dzieci jest utożsamiony. Tekst, rozbudowanym pytaniem retorycznym, przedstawia głównych bohaterów, są nimi upersonifikowane konie – rozbrykane (jak konie) dzieci:

Czy wy znacie dzikie konie,
dzikie konie – rozbrykonie,
kiedy pędzą w skok?
Kiedy gnają rozbrykonie,
aż się wiatr rozbija o nie,
a powietrze tylko szepcze
i ucieka w bok!⁴⁸

Ale mały odbiorca tekstu dowiaduje się, że te dzikie konie – rozbrykonie: „mają stopy zamiast kopyt, // włosy zamiast grzyw, // mają ręce, mają dłonie, // a gdy pędzą rozbrykonie, // to po drodze nie podkowy // lecz czapeczki gubią z głowy”, i ta depersonifikacja pełni dyskretnie funkcję wychowawczą. Mimo że utwór kończy się jednoznaczną uwagą dorosłego – wychowawcy: „– Marsz do sali! // Strasznieście się rozbrykali!”

Tożsamość świata przyrody i człowieka pojawia się w kołysankach, np. w kołysance Czesława Janczarskiego pt. *Gdzie mieszka bajeczka*. Utwór składa się z pięciu czterowersowych zwrotek, a każda z nich stanowi samodzielny, upersonifikowany obrazek usypiającego życia w lesie:

⁴⁸ J. Papuzińska, *Rozbrykanie*, [w:] *Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów...*, s. 55.

Wieczorem, kiedy w lesie
siwy zmrok zapada,
srocza sroczętom do snu
bajki opowiada.

I szumi dęb-staruszek
dziwne opowieści...
Słuchają tego szumu
młodszy bracia leśni.

W norze myszka myszatkom
długą bajkę plecie.
Zapomniały myszątka
o całutkim świecie!⁴⁹

Wiersz informuje, że „dziwnych” opowieści starego dębu słuchają „młodszy bracia leśni”, że „w norze myszka myszatkom // długą bajkę plecie”, aż „zapomniały myszątka // o całutkim świecie!”, a więc tak, jak jest i w świecie dzieci, którym trzeba opowiadać na dobranoc, aby „zapomniały o całutkim świecie” i usnęły. Przestrzeń leśna została pajdocentrycznie upersonifikowana, by małemu odbiorcy zasugerować potrzebę naśladowania postaci literackich, a perswazja, nakłanianie opowiadającego było skuteczne. Na dobranoc „plecie się” długą bajkę (a „pleść” można przecież być co) i „dziwne” opowieści, mające magiczną moc usypiania. Zatem wiersz Janczarskiego prezentuje, podobny do Czechowiczowskiego, typ liryki kołysankowej (np. *Dawno już ucichł...*), w którym świat realny współlistnieje ze światem baśniowym czy fantastycznym.

Wydobycie poszczególnych funkcji i sposobów animizacji, personifikacji czy depersonifikacji w świecie przedstawionym wybranych utworów jest bardzo skomplikowane, bowiem niekiedy stanowią one kreacyjną całość – „są splecione ze sobą ciasno, jak warkocz”⁵⁰. Animizacja, personifikacja czy depersonifikacja związana bywa w interpretowanych utworach z poetycką rolą tematu rodziny, bohatera literackiego – dziecka, z rekwizytami jego autonomicznego kosmosu, z „osobnością” postrzegania i kreacją dziecięcego świata wyobraźni. W niniejszym wywodzie omawiam więc animizację i personifikację w aspekcie dystynktywnych cech rzeczywistości literackiej wirtualizującej małego odbiorcę.

⁴⁹ Cz. Janczarski, *Gdzie mieszka bajeczka*, [w:] *Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów...*, s. 336.

⁵⁰ Por. J. Cieślowski, *O krasnoludkach i sierotce Marysi Marii Konopnickiej antycypacją współczesnej baśni wiejskiej*, [w:] *Baśń i dziecko*, po red. H. Skrobiszewskiej, Warszawa 1978, s. 35.

Paidocentric Animisation and Personification in the Interpreted Poems

Abstract

The article discusses the ever present animisation and personification found in the literature addressed to children, which comprises broad domains of the psychological and physical life. Cosmos is endowed with an awareness of its existence, with abilities to think and speak, and moreover with dreams, desires, and longings. The trick of anthropomorphization, i.e. presentation of things, animals, and phenomena in human form, or personification consisting in giving them human features, has a distinct nature here: it makes them alike children, and their behaviour is a reflection of the child's reactions and behaviour.

The pragmatic aspect of anthropomorphization and personification is "the reader's making him/herself at home" in the portrayed world which is either brought closer to the reader, or the reader becomes equal with the phenomena of the cosmos. Such a way of creation is applied by all authors writing for children, though, of course to various degrees. As the anthropomorphized world (of things, phenomena, animals) still retains its features inherent to its kind, the course of action is always surprising and interesting.

What turned out to be rather complicated was exposing and describing the particular functions and methods of animisation, personification, or de-personification in the world depicted in the selected works, because they often constitute a creative unity. While analysis and interpretation prove that they are connected with the poetic role of the theme of family, the literary character – child, with the props of its autonomous cosmos, with the distinctness of perception and creation of the child's world of imagination. Thus, in this outline, animisation and personification were discussed in the aspect of the distinctive features of literary reality virtualising the little reader.

Michał Zięba

Utwory romantyków polskich w procesie kształcenia galicyjskiej młodzieży szkolnej w latach 1860–1900

– Uwagi na marginesie badań nad recepcją

W ustroju szkolnym Polski porozbiorowej publiczność literacką tworzyli uczniowie szkół elementarnych, średnich, gimnazjów, progimnazjów i seminariów; osobną grupę stanowili studenci. Recepcja utworów odbywała się podczas kształcenia literackiego, które w omawianym okresie jedynie w Galicji doby autonomicznej było skoncentrowane w obrębie jednego przedmiotu. Janusz Kostecki, charakteryzując sytuację szkolnego czytelnictwa organizowanego i przymusu lekturowego w Polsce porozbiorowej, pisze:

Sytuacja szkolnego przymusu lekturowego miała dwa podstawowe warianty. Jeden z nich reprezentuje szkoła galicyjska, [...] drugi – szkoła w zaborze rosyjskim [...] i w zaborze pruskim. [...] O ile pierwszy wariant charakteryzuje się w zasadzie zgodnym oddziaływaniem szkoły i rodziny, o tyle dla wariantu drugiego znamieną jest [...] zasadnicza sprzeczność interesów tych dwu instytucji. Wyraźne kryterium stanowi w obu tych przypadkach język nauczania oraz przede wszystkim stosunek szkoły do dorobku polskiej literatury, do polskiej historii, do polskości w ogóle. [...] W szkole galicyjskiej przeważnie poznawano literaturę polską w ramach sytuacji szkolnego przymusu lekturowego, a w pozostałych zaborach w zasadzie poza nią¹.

Po wprowadzeniu w Galicji w 1867 r. „Ustawy o narodowym języku nauczania w szkołach ludowych i średnich” nauka prowadzona była w języku ojczystym, co przyciągało zdolną młodzież z innych zaborów. Dominował w tym względzie Kraków, uważany za „Mekkę” kształcącej się młodzieży, gdzie rosła ranga polskiej książki wśród młodzieży szkolnej i akademickiej².

¹ J. Kostecki, *Charakterystyka wybranych społecznych sytuacji komunikacji czytelniczej w polskiej kulturze drugiej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4, s. 118.

² Zob. M. Kocójowa, *Krakowski świat książki doby autonomii galicyjskiej*, Kraków 1990, s. 45–60.

W galicyjskich szkołach gimnazjalnych do nauki języka polskiego służyły podręczniki i wypisy zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań i Oświaty, polecone do użytku szkolnego reskryptem c.k. Rady Szkolnej Krajowej. Od 1878 r. głównym miejscem tłoczenia podręczników był Kraków, a wydawcą Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. W 1893 r. ukazały się nowe programy nauczania i „Instrukcja dla nauczycieli”, która kładła nacisk na znaczenie podręczników w pracy dydaktycznej szkoły. Wszystkie podręczniki były ostemplowane urzędową pieczęcią c.k. Namiestnictwa, a w ich spisach treści występowały gwiazdki oznaczające, które utwory były przeznaczone do opanowania pamięciowego³.

Z przeprowadzonych analiz zawartości najważniejszych edycji podręcznikowych z lat: 1860, 1867, 1870, 1877, 1878, 1880, 1881, 1885, 1888, 1890, 1892, 1893, 1894, 1896 (wykazy autorów i dzieł publikowanych) wynika, że w podręcznikach do języka polskiego duży procent stanowiły utwory polskich romantyków. Zamieszczane były zarówno pełne teksty dzieł, jak i fragmenty większych całości opatrzone tytułami.

Badania statystyczne Mieczysława Inglota, dotyczące czterech epok literackich, wskazują, że wśród 39 autorów od odrodzenia do pozytywizmu, których utwory występują najczęściej w 49 galicyjskich podręcznikach do nauczania języka polskiego w szkołach elementarnych i niższych klasach gimnazjalnych (19 wydanych w Krakowie, 3 we Lwowie i 9 w Wiedniu), ponad przyjętą cezurę 10 pozycji, w 18 przypadkach są to pisarze okresu romantyzmu. Pozwala to wnioskować, że: „Romantyzm decyduje zarówno o tradycyjnym wyglądzie galicyjskiego kanonu szkolnego, jak i o jego poetyckim charakterze”⁴.

Oto ustalona liczba utworów w kolejności malejącej: A. Mickiewicz (130), W. Pol (108), A. Jachowicz (79), T. Lenartowicz (54), J.I. Kraszewski (41), W. Syrokomla (38), J.B. Zaleski (30), L. Siemieński (29), J. Słowacki (25), E. Wasilewski (22), A. Chodźko (17), S. Witwicki (17), Z. Krasiński (15), A. Fredro (13), B. Hołowiński (12), K. Wójcicki (12), S. Pruszkowa (10), J. Szujski (10), K. Ujejski (10).

Wśród gatunków literackich pierwsze miejsce zajmuje liryka opisowa, następnie liryka refleksyjna (w tym ok. 70% to liryka religijna: pieśni, psalmy, kolędy, modlitwy, hymny), potem kolejno: liryka historyczna, liryka apelu (do młodzieży), ballady. W epice dominują bajki i epickie fragmenty z *Pana Tadeusza*; niższe miejsca przypadają: fraszkom, fragmentom z poematów opisowych i historycznych, epigramatom, fragmentom satyr i sielankom, wreszcie na końcu: sentencjom, maksymom i przysłowiom. Z gatunków prozatorskich występują kolejno: powiastki moralne, opowiadania, legendy o tematyce religijnej i patriotycznej, gawędy, opowiadania

³ Zob. J. Wojtal, *Wydawnictwo książek szkolnych w Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich 1878–1918*, Wrocław 1976, s. 41–254.

⁴ M. Ingot, *Gatunki i rodzaje literackie w galicyjskich podręcznikach do nauczania języka polskiego w szkołach elementarnych i niższych klasach gimnazjalnych*, [w:] *Literatura i wychowanie. Z dziejów edukacji literackiej w Galicji*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 633, Wrocław 1983, s. 53; pełną listę podręczników zawiera praca: W. Dynak, S. Możdżeń, *Szkola w kulturze literackiej XIX i XX wieku*, Wrocław 1978.

historyczne, obrazki-opisy (prozą i wierszem), obrazki o tematyce historycznej (prozą i wierszem), listy postaci historycznych, pisarzy i bohaterów narodowych, liryczne obrazki prozą, baśnie, czytanki, ułamki prozy wspomnieniowej i pamiętnikarskiej, anegdota, kazania. Dramaty występują sporadycznie i tylko we fragmentach⁵.

Taka kolejność gatunków literackich – o wyraźnej dominacji grup o tematyce historycznej i religijnej – świadczy o tradycjonalizmie układu i tematyki wynikającym z ówczesnych stosunków społeczno-politycznych, a także o opóźnieniu szkoły wobec współczesności, mówiąc inaczej, o galicyjskim konserwatyzmie placówek oświatowych. Trzeba jednak podkreślić, że program nauczania języka polskiego w szkołach galicyjskich w warunkach uzyskania autonomii i możliwości wprowadzenia języka narodowego do szkół tworzone tak, aby przezwyciężyć tendencje germanizacyjne, zagrażające podstawom bytu narodowego. Polska tradycja, w tym także tradycja romantyczna, i język polski stały się głównymi instrumentami obrony narodowości. Inna rzecz, że w Galicji opanowanej po 1863 r. przez stańczyków, przy słabości pozostałych orientacji politycznych, ów lojalistyczny wobec Austrii tradycjonalizm, realizując swoją funkcję ochrony narodowości, stał się tradycjonalizmem konserwatywnym, co rzutowało na koncepcję nauczania literatury⁶.

Szczególne wagę przywiązywano do pielęgnowania ojczystego języka, którym już wolno było posługiwać się w urzędach i w szkołach, dokładano wszelkich starań, „aby język nasz nie marniał i nie ubożał, lecz aby żył i rozwijał się należycie...”⁷.

Ze szkolnych zaleceń programowych i ducha pozytywizmu wynikało uprzywilejowanie tych pisarzy, którzy poprzez literaturę lub niezależnie od niej popularyzowali nauki. I tak np. W. Pola ceniono nie tylko za artystyczne walory *Pieśni o ziemi naszej*, lecz także za to, że był geografem, a niektóre zamieszczane w wypisach fragmenty z *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza często funkcjonowały na zasadzie poznawczo-scjentyistycznej (ilustracja zjawisk meteorologicznych, studium krajo-brazowe, obyczajowe itp.).

Na dobór tekstów i gatunków literackich miały wpływ również wskazówki metodyczne dla uczniów i nauczycieli. Według ówczesnych wymagań, uczeń szkoły elementarnej i średniej powinien opowiedzieć przeczytany tekst lub nauczyć się go na pamięć. Stąd wynikała preferencja dla krótkich utworów fabularnych, powiastek i bajek łatwych do zapamiętania, prostych w akcji, ale interesujących, o tematyce zbliżonej do świata doświadczeń ucznia. Zwracano uwagę na mnemotechniczne właściwości tekstu, prosty język i konkretny styl, akcję i zdarzenie. Dlatego w wypisach znalazły się przysłowia i przypowieści. W takim kontekście wygrywała również liryka opisowa, a obecność refleksyjnej zapewniała poezja religijna ze względu na jej walory estetyczne i światopoglądowe⁸.

⁵ Zob. M. Inglot, *Gatunki i rodzaje literackie...*, s. 54.

⁶ Tamże, s. 70–71.

⁷ Zob. F. Próchnicki, *O czytaniu ważniejszych utworów literackich przez uczniów szkół średnich*, [w:] *Sprawozdanie dyrekcji c.k. gimnazjum V we Lwowie 1897*, s. 4.

⁸ Por. M. Inglot, *Gatunki i rodzaje literackie...*, s. 50–60.

W doborze kanonu literackiego kierowano się więc z jednej strony kształceniem kompetencji językowych i estetycznych, respektując istnienie tekstu literackiego w różnych postaciach i odmianach, z drugiej strony uwzględniano determinanty pozaliterackie wynikające z określonych ideowo funkcji szkoły jako instytucji realizującej program adresowany do odbiorcy w określonym wieku.

Gloryfikowaniu tradycji kosztem współczesności towarzyszyło w planie doboru tekstów bogactwo utworów o tematyce religijnej i historycznej. Taką organizację toku lekturowego nazwał M. Inglot „namiastką procesu historycznoliterackiego”⁹. Szkoła galicyjska stosując pewien kanon użytkowy zmierzała do tego, aby teksty, w tym szczególnie utwory romantyków, osadzać „w porządku społecznych wartości, wzorów obyczajowych, norm moralnych”.

Jacek Kolbuszewski w artykule poświęconym zagadnieniom wartości w galicyjskich podręcznikach szkolnych przytoczył opinię Adolfa Nowaczyńskiego o sytuacji polonistyki galicyjskiej w drugiej połowie XIX wieku:

w [...] mózgach profesorów literatury ojczystej w gimnazjach Galicji i Lodomerii tkwią głęboko wkute formuły książkowe o arcymistrzach i arcydziełach. Tkwią głęboko daty życiorysów, herby matek i ojców autorów, przeraźliwie płytkie charakterystyki, głupie analogie, idiotyczne zestawienia, szablony „obrazów epoki”, mechanicznie komponowane treści dzieł...¹⁰

Czy rzeczywiście tak było? Czy zgryźliwa, ironiczna opinia autora *Małpiego zwierciadła* o nauczycielach literatury polskiej odpowiadała rzeczywistości? Ile w niej było prawdy, a ile przesady?

W zaborze austriackim, w dobie autonomii Galicji, polska edukacja szkolna, również w zakresie nauczania literatury polskiej, stanowiła ekwiwalent państwowej edukacji, a dla Polaków z innych zaborów życie polityczne w Galicji było „namiastką” normalnego życia państwowego. Edukacja ta podporządkowana była pozaliterackim strategiom społeczno-politycznym i wiązała się z tezą o wykorzystywaniu literatury pięknej dla celów wychowawczych.

Względy pozaliterackie – pisał J. Kolbuszewski – odgrywały wskutek tego w procesie wartościowania rolę czynników niemal pierwszoplanowych. Sfera natomiast wartości ściśle literackich [...] wyznaczona była przez normatywne zasady estetyki klasycystycznej, każdorazowo adaptowanej dla aktualnych potrzeb¹¹.

Podręczniki do nauczania literatury polskiej informowały więc o niepodważalnych faktach, podając *explicite* sady wartościujące, a dóbr tekstów wprowadzonych do kanonu lektur i do wypisów szkolnych, może nie tyle fałszował, co deformował obraz całości zjawisk literackich, podporządkowując się strategii dydaktycznej szkoły.

⁹ Tamże, s. 62.

¹⁰ J. Kolbuszewski, *Zagadnienie wartości w galicyjskich podręcznikach*, [w:] *Literatura i wychowanie...*, s. 12; A. Nowaczyński, *Małpie zwierciadło, Wybór pism satyrycznych*, Kraków 1974, t. 1, s. 331.

¹¹ J. Kolbuszewski, *Zagadnienie wartości...*, s. 33.

Na czele wartości pozaliterackich preferowanych w podręcznikach szkolnych stało zagadnienie moralności, przy czym jawności etycznego programu wychowawczego towarzyszył pewien kamuflaż wychowania narodowego związanego z tzw. etosem rycerskim jako modelową koncepcją wychowania przez literaturę¹².

„Etosem rycerskim” określano tendencję do nobilitowania wartości narodowych tkwiących w literaturze, głównie e l i t a r y z m wynikający z przynależności do „narodu wybranego”. W praktyce odnosiło się to do preferowania w dydaktyce dzieł literackich i twórczości tych autorów, którzy realizowali romantyczną koncepcję narodu. Oznaczało to także wywodzącą się z ducha romantyzmu „tendencję do autonobilitacji kultury i literatury ojczystej, a przede wszystkim języka polskiego”, którego pochwała „staje się de facto pochwałą narodu”¹³. Autorzy podręczników starali się rozbudzać w uczniach poczucie dumy z przynależności do narodu, który wydał tylu znakomitych pisarzy i bohaterów.

Inne cechy „etosu rycerskiego” to: r e l i g i j n o ś ć i c n o t l i w o ś ć (wywodzące się z modelu rycerza średniowiecznego) oraz p r a c o w i t o ś ć podawana jednak w formie tradycyjnych wzorców do naśladowania, nie jako element wzoru mieszczańskiej pedagogiki. Dotyczyło to przede wszystkim konstruowania w podręcznikach biogramów pisarzy i uczonych, na wzór *Żywotów sławnych mężów* Plutarcha realizujących ów etos w życiu i twórczości. Biografie twórców zamieszczane w galicyjskich podręcznikach szkolnych drugiej połowy XIX w. cechuje „puryfikacja” polegająca na idealizacji postaci, przemilczaniu faktów, które ukazałyby pisarza w złym świetle. Chodziło o to, aby biografia bez żadnych zgrzytów korespondowała z prezentowaną wybiórczo twórczością¹⁴.

Taki sposób wartościowania oraz duch czasów sprawiły, że w dziewiętnastowiecznych podręcznikach (np. Stanisława Tarnowskiego, Leona T. Rycharskiego, Karola Mecherzyńskiego) literatura miała podsuwać uczniom godne naśladowania wzorce. W opinii Kolbuszewskiego:

Pomiędzy rzeczywistością przedstawioną w dziele literackim a pozaliteracką rzeczywistością obiektywną stawia się w nich mechanicznie znaki równości, co sprawia, że [również] postać literacka rozpatrywana pod owym względem etycznym (z reguły przez pryzmat etosu rycerskiego) oceniana jest na tych samych zasadach, na jakich ocenia się rzeczywistość ludzi, [czyli] „tylko przez pryzmat pożądanego prawdopodobieństwa”¹⁵.

Etos rycerski tworzony jest przez afirmację zjawisk rodzimych, narodowych. Często przemilczane są mankamenty literatury narodowej; niekiedy tylko, jak czynił to S. Tarnowski, drastycznie odsłania się niedoskonałości utworów. Ogólnie dominuje jednak kult rodzimej oryginalności przy braku aprobaty dla obcych wpływów i zależności w imię założeń, że teksty w podręcznikach miały służyć głównie rozbud-

¹² Tamże, s. 17.

¹³ Tamże, s. 18.

¹⁴ Odmienność antycznych wzorców biografistyki Plutarcha i średniowiecznych ideałów osobowych rycerzy ujawnia M. Łojek w książce *Biografie pisarzy w szkolnym nauczaniu literatury*, Warszawa 1985.

¹⁵ J. Kolbuszewski, *Zagadnienie wartości...*, s. 21.

dzaniu świadomości narodowej. Świadomość literacka uczniów była wyraźnie podporządkowana kształtowaniu świadomości narodowej.

Podręczniki musiały pewnie męczyć uczniów nadmiarem podawanych w dużych ilościach i w sposób arbitralny informacji, co mogło wynikać z empirycznego traktowania historii literatury. Badacze tego problemu podkreślają, że ich autorzy nie podejmowali zbyt często prób nawiązania dialogu z młodym czytelnikiem, któremu zalecona była swoista „bierność” sprowadzająca się do przyjmowania informacji. „Nie było [...] zadaniem podręcznika prowokowanie odbiorcy do samodzielnego myślenia, samodzielnych [...] prób wnioskowania”¹⁶. Pojęcie wiedzy utożsamiane było z erudycją, jako najważniejszym wyznacznikiem świadomości nie tyle literackiej, co narodowej. Stąd nagromadzenie w podręcznikach czasem mało istotnych informacji o faktach z życia i twórczości pisarzy (zwłaszcza Mickiewicza, Słowackiego, Brodzińskiego, Malczewskiego), brak właściwych proporcji w prezentacji postaci.

Niektórzy autorzy mający ambicję napisania dobrego podręcznika, szukali „średniej miary”, aby nie był ani za obszerny, ani za oschły. K. Mecherzyński pisał: „Mam raczej przekonanie, że jak każda historia, tak i historia literatury najlepiej wraża się w umysł przez określenie całości nie w wielu, ale głównych i mocno zarysowanych obrazach”¹⁷. Sam jednak nie stosował tej zasady, gdy np. charakteryzując „poetów pierwszoplanowych” „ery nowożytnej” K. Brodzińskiemu poświęcił 13 stron, A. Malczewskiemu, S. Goszczyńskiemu, J.B. Zaleskiemu, A. Mickiewiczowi po 14 stron, J. Słowackiemu 8 stron, a Z. Krasińskiemu, W. Polowi, W. Syrokomli, T. Lenartowiczowi jedynie krótkie noty. Podobnie rzecz się ma z liczbą zamieszczonych utworów (w całości lub we fragmentach): K. Brodziński (4), A. Malczewski (1), S. Goszczyński (1), J.B. Zaleski (11 sic.), A. Mickiewicz (12, w tym 6 *Sonetów krymskich*), J. Słowacki (3), Z. Krasiński (2), W. Pol (6), W. Syrokomla (6), T. Lenartowicz (4)¹⁸.

Ten i inne wybory utworów w podręcznikach szkolnych nastawione są na kształtowanie przede wszystkim erudycji ucznia i sylwetki świadomego Polaka. W doborze utworów kierowano się aspektem historycznym i geopolitycznym. W tym z pozoru „brogu nie plewionym” dostrzec jednak można wyraźną preferencję dla tekstów, które w sensie przestrzennym dotyczą obszarów i miast dawnej Polski: Litwy, Ukrainy z Wołyniem i Podolem, Mazowsza, Karpat (w tym Tatr), Gopła, królewskiego Krakowa i jego okolic, Częstochowy, Warszawy i in. (np. we fragmentach z *Pana Tadeusza*, utworach J. Malczewskiego, W. Pola, W. Syrokomli, J.B. Zaleskiego, A. Chodźki, E. Wasilewskiego, T. Lenartowicza). M. Inglot zauważa:

Wyraźny awans Krakowa jako piastowsko-jagiellońskiej stolicy dawnej Polski (przy drugoplanowej roli Lwowa jako stołecznego miasta Galicji), jak i stałe przekraczanie

¹⁶ Tamże, s. 25.

¹⁷ K. Mecherzyński, *Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich zebrane i zastosowane do historii literatury opowiedzianej w krótkości dla młodzieży*, wyd. 2, Kraków 1878, t. 2, s. V.

¹⁸ Tamże, s. 355–361.

granic monarchii w stronę ziem polskich pod innymi zaborami, przypominało – mimo tendencyjnych uproszczeń i zafałszowań – o ideowej łączności polskiego organizmu państwowego¹⁹.

Z kolei ważnym aspektem wychowawczym wyszukiwanym w utworach wymienionych romantyków była a p o t e o z a życia polskiego w czasach minionej świetności, a szczególnie sielskości życia wiejskiego. Bliskie ideałom oświecenia było ukazywanie polskiego krajobrazu i narodowego charakteru postaci literackich, co harmonizowało z romantycznym kultem swojskości i decydowało o moralnej i estetycznej wartości dzieła: „afirmacja dobra i negacja zła miały ważne znaczenie dla wychowawczych ambicji szkoły; chodziło o to, by «dobro» i «piękno» szły ze sobą w parze” – pisał J. Kolbuszewski²⁰.

W krajobrazie polskim ukazwanym w utworach różnych pisarzy (np. A. Mickiewicza, W. Pola, W. Syrokomli, T. Lenartowicza) pojawiały się stałe motywy przyrodnicze, drzewa, ptaki, owady i in., często rodem z pieśni ludowych, które pełniły rolę łączników między epokami i ziemią przy wskrzeszaniu arkadyjskiej wizji dawnej Polski w realiach współczesności²¹.

W opinii Władysława Dynaka, wypisy szkolne i podręczniki do nauczania literatury „jawia się jako niezwykle spójny i konsekwentny rezerwuuar symboliki solidaryzmu społecznego”. Symbolami „rodzimej swojskości” stają się dwór szlachecki i chłopska „strzecha”. Kult tych symboli, poddanych „kosmetyce idealistycznej” z dodatkiem „jawnej i charakterystycznej religijności”, widoczny jest przez obecność w podręcznikowych wypisach takich utworów z repertuaru literatury romantycznej, jak: W. Pola *Pieśń o domu naszym*, I. Chodźki *Domek mojego dziadka* itp. W. Dynak pisze:

Wystarczy spojrzeć, jakie fragmenty *Pana Tadeusza* wprowadzone zostały do *Wypisów polskich dla klasy III szkół gimnazjalnych i realnych* ułożonych przez Jana Czubka i Romana Zawilińskiego, wydanych we Lwowie w 1893 r., aby dostrzec, z jak wielką deformacją znaczeń poematu mamy w tym przypadku do czynienia. Wyrwane z całości kontekstu fragmenty stanowiące opis zaścianka, łowów i koncertu myśliwskiego, nie tylko nie dają obrazu ginącej Polski starszszlacheckiej, ale wręcz stwarzają iluzję jej niezagrożonej trwałości w tych poziomach, które odpowiadają idylliczno-solidarystycznym zadaniom wyznaczonym szkole. Tak więc również *Pan Tadeusz* Mickiewicza stał się narzędziem konstrukcji obrazu staropolskiej arkadii społecznej. Teksty Mickiewicza, Lenartowicza, Pola, Siemieńskiego, Brodzińskiego i in., bądź idealnie współgrały z tymi strategiami, bądź dla potrzeb tych strategii zostały po prostu spreparowane i dzięki temu literacki sztafaż „oswojonej” liryki romantycznej idealnie niemal współgrał z konserwatywnym ideałem społecznej i politycznej harmonii, manifestowanej przez galicyjskie wypisy. Dobór tekstów romantycznych służył więc apoteozie takich wartości, jak miłość do ziemi ojczystej, domowe ognisko, żarliwa a pokorna wiara i katechetyczny zestaw

¹⁹ M. Inglot, *Gatunki i rodzaje literackie...*, s. 65.

²⁰ Zob. J. Kolbuszewski, *Zagadnienie wartości...*, s. 30–31.

²¹ M. Inglot, *Gatunki i rodzaje literackie...*, s. 65.

cnót chrześcijańskich.[...] Spreparowany we fragmentach stawał się *Pan Tadeusz* li tylko sielanką [...] Potraktowany jako pełna całość – pozostawał dziełem narodowym najwyższej miary: epopeją polską, a wskutek tego nabierał całkiem odmiennego znaczenia – takiego, na jakie zgodzić się nie mogła galicyjska szkoła²².

Procesowi idealizacji poddawani byli również twórcy utworów. Mickiewicz w świetle podawanych w wypisach fragmentów poematu był tylko piewą sielkości i poetą religijnym, jako bajkopisarz okazywał się moralistą. Inni poeci, jak np. J.U. Niemcewicz, I. Chodźko, W. Pol, T. Lenartowicz, funkcjonowali jako piewcy staropolskiego drobnoszlacheckiego życia i polskiego krajobrazu, a W.L. Anczyc, Marian Gawalewicz, Edmund Wasilewski obsadzeni zostali w roli quasi-folklorystów ukazujących „bajeczną kolorowość” życia chłopskiego²³.

Wymaganiom dobra i swoiście pojmowanego piękna podporządkowane były ściśle reguły dotyczące stylu w wypowiedziach ustnych i pisemnych. Eliminacji podlegały wszelkie tzw. grube sposoby mówienia w poezji, na rzecz form językowych odpowiadających sferze łagodnych uczuć. Towarzyszył temu kryterium doboru postulat „jednobarwności” stylistycznej tekstu literackiego w tonacji sentymentalnej (stosowanie w nadmiarze deminutiwów, preferowanie utworów o tonacji melicznej itp.)²⁴.

Słuszną wydaje się opinia W. Dynaka, że w galicyjskich podręcznikach szkolnych końca XIX w. istniał konsekwentnie realizowany, zwarty „system symboli” opierający się na podstawowych „hasłach wywoławczych” galicyjskiej edukacji polonistycznej. Daje się zauważyć istnienie „symbolicznych ciągów asocjacyjnych typu: Bóg – cesarz – władze krajowe i lokalne – pan – zwierchność szkolna – ojciec (opiekun), czy też: Arkadia – Austria – Galicja – wioska – zagroda wiejska. Oba te ciągi znaczeniowe wchodzą ze sobą w liczne konwergencje niemal na każdym szczeblu”²⁵.

Konieczność wprowadzenia zmian w galicyjskiej dydaktyce polonistycznej po roku 1890, głównie zaś odpowiedniego doboru tekstów poetów romantycznych, domagał się anonimowy recenzent *Wypisów polskich dla klas wyższych szkół gimnazjalnych i realnych* w opracowaniu S. Tarnowskiego i J. Wójcika (Lwów 1890). Zwracał uwagę na brak w oficjalnym podręczniku ważnych tekstów Mickiewicza, Słowackiego i literatury współczesnej. Z niepokojem donosił, że utwory spoza spisu lektur obowiązkowych młodzież poznaje w sposób konspiracyjny na tajnych kółkach czytelnicy. Píše: „Nie wystarczał już *Pan Tadeusz*. Jeśli czytano Mickiewicza, to najczęściej *Dziadów cz. III*, jeśli Słowackiego, to raczej *Kordiana*, jeśli Krasińskiego – to *Irydiona*”. Natomiast recenzujący kolejne wydanie *Wypisów...*

²² Zob. W. Dynak, *Kanon symboliki narodowej i społecznej*, [w:] *Literatura i wychowanie...*, s. 41–42 i 45–46.

²³ Tamże., s. 46.

²⁴ Por. M. Inglot, *Gatunki i rodzaje literackie...*, s. 68–69.

²⁵ Tamże, s. 47.

Konstanty Wojciechowski proponował rozszerzenie okresu dziejów narodu przedstawionych na łamach podręcznika, twierdził, że nie można już dłużej poprzestawać na ukazywaniu czasów Kościuszki i ks. Józefa, należy uzupełnić ten obraz o wydarzenia powstania 1831 r.²⁶

Widoczne zmiany w kanonie lektur szkolnych nastąpiły na początku XX wieku. W wydanych we Lwowie w 1904 r. *Wypisach polskich dla szkół realnych i seminarów nauczycielskich* Romualda A. Bobina przerobionych z *Wypisów* S. Tarnowskiego, w części drugiej (obejmującej okresy 1822–1850 i 1850 – do „naszych czasów”) pojawiają się, pomijane wcześniej Mickiewicza *Oda do młodości*, *Dziady* (fragmenty z cz. IV; z cz. III *Improwizacja* – fragment, z *Ustępu* – „Petersburg” i „Droga do Rosji”), *Konrad Wallenrod* – „Wstęp” i fragmenty I–VI: „Obiór”, „Pieśń z wieży”, „Uczta”, „Pieśń wajdeloty”, „Powieść wajdeloty” (w skróceniu), „Wojna”, „Pożegnanie”; Słowackiego obszerniejsze fragmenty dramatów: *Jan Bielecki* – 180 wersów z komentarzem, *Balladyna. Tragedia w 5 aktach* – Akt I. Scena 8 i z Aktu II, Scena 1 (choć nadal nie było tekstu *Kordiana*); Z. Krasińskiego *Irydion* – „Wstęp”, fragmenty Sceny 4, Sceny 5 oraz „Epilogu”.

Adolf Nowaczyński miał wiele racji, gdy sztychował z konserwatywnej i przeciwnej radykalnym zmianom galicyjskiej dydaktyki polonistycznej. Choć, jak wynika ze wspomnień uczniów, „galicyjski wariant [...] umożliwiał trwałe włączenie osiągnięć literatury i nauki polskiej w doświadczenia czytelnicze ucznia”²⁷.

Works by the Polish Romanticists in the Education of Galicia School Youth in 1860–1900

Abstract

In the Polish school system after the partitions, the literary public was composed of pupils of the elementary and intermediate schools, gymnasia, pro-gymnasia, and seminaries. The reception of the works occurred during the literary education, which was concentrated within one school subject only in the autonomous period of Galicia.

Analyses of the contents of the most important handbook publications during the discussed period show that in the Polish language handbooks, works by the Polish romanticists of the first and the second generation constituted a large percentage, and romanticism had a decisive influence on the traditional list of obligatory reading matter and its poetic nature. Both, complete texts of the works and fragments of larger pieces for analysis, were included there.

Among the literary genres, the first rank was occupied by descriptive lyrics, followed by reflective lyrics, and subsequently by: historical lyrics, lyrics of appeal (to the youth) and

²⁶ *Wypisy polskie dla klas wyższych szkół gimnazjalnych i realnych*. Rec. B.a., „Szkola” 1890, nr 41, s. 462; K. Wojciechowski, *Wypisy polskie dla klas wyższych gimnazjalnych i realnych*. Rec. „Muzeum” 1906, t. I, s. 371.

²⁷ Zob. A.E. Balicki, *My i oni*, [w:] *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie*, Kraków 1938, s. 72.

ballads. The epics were dominated by fables and epic fragments of *Pan Tadeusz* by A. Mickiewicz; more remote positions were occupied by epigrams, fragments of descriptive and historical poems, fragments of satires and idylls, and finally sayings, maxims, and proverbs. Prose was represented by moral tales, short stories, religious and patriotic legends, chats, historical stories, pictures-descriptions, pictures with historical contents, letters from historic persons, writers, national heroes, lyrical pictures in prose, fairy tales, readers, fragments of memoirs and diaries, anecdotes, sermons. Romantic dramas are represented only sporadically, and only in fragments.

Selection of texts was strongly influenced by the methodical guidelines for the pupils and teachers. According to the requirements at that time, a pupil of the elementary or the secondary school ought to recount the text which he or she has read, or learn it by heart. Therefore, the compilations preferred short narrative texts, easy to memorise. Attention was focused on mnemotechnical qualities of the text, simple language and clear style, action and event. In that context, the descriptive lyrics won, and the reflective one was provided by the religious poetry due to its aesthetic and moral values.

Selection of works in the handbooks and school anthologies in Galicia during its autonomy was characterized by subjectivism, and oriented to forming not only the pupil's erudition, but also to his/her posture of a conscious Pole. At the top of the extra-literary values preferred in the school handbooks was the issue of morality, and the overt ethical program of education was accompanied by camouflaged national education, related to the so-called "knightly ethos" as the model concept of education through literature.

MATERIAŁY

Marek Glogier

Kartka z dziejów 45-lecia Archiwum AP im. KEN w Krakowie *

Funkcje – Losy – Ludzie

O archiwistyce zdań kilka dla niewtajemniczonych

System A-B-M tworzy sprawdzoną sieć instytucji troszczących się o ochronę dorobku narodowego, kulturowego i cywilizacyjnego. Sprawdził się już dawno we wszystkich dobrze zorganizowanych państwach świata. Jego podstawowym celem jest pozyskiwanie i udostępnianie obiektów o trwałej wartości historycznej oraz czasowej wartości dokumentacyjnej.

Archiwom – Bibliotekom – Muzeom przyświeca ten sam cel: przechować maksimum źródeł materialnych dla generacji, które dopiero zaistnieją biologicznie, intelektualnie, naukowo... Każdy z elementów systemu jest wobec siebie równorzędny, a zarazem w pewnym zakresie wspiera statutowe zadania pozostałych partnerów. Archiwa głównie zajmuje gromadzenie dokumentów niepublikowanych występujących zazwyczaj w pojedynczych egzemplarzach. Podstawowym celem bibliotek jest (oprócz klasycznej działalności usługowej) gromadzenie publikowanych źródeł faktograficznych, dzieł twórców kultury i nauki oraz przejawów działalności politycznej. Muzeom „od zawsze” towarzyszy posłannictwo ochrony zabytków kultury materialnej, miejsc i obiektów historycznych oraz pośrednio podtrzymywanie tradycji, obrzędowości oraz pamięci dziejowej.

Każdy z elementów systemu tworzy własny fragment wielkiej metodologii nauki, posługuje się swoistymi metodami działań, funkcjonuje w okresie pokoju, niepokoju i w czasie różnych stanów wojennych – z taką samą gorliwością i pod każdą szerokością geograficzną – działając poprzez armię specjalistów i personelu pomocniczego. Tak było, jest i będzie – zmianie podlega jedynie intensywność działalności, zależna od finansów i stopnia technologii. Wydaje się więc, że troska o ARCHE jest odwieczna...

* Artykuł w wersji skróconej opublikowano w „Konspekcie. Piśmie Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 2004, nr 19 i 20.

Nie wszystko jest makulaturą czyli funkcje archiwum zakładowego

Archiwum uczelniane AP jest typowym archiwum zakładowym obsługującym według określonej procedury głównie „własne” jednostki organizacyjne. Jest jednym z 400 tego typu archiwów istniejących w Małopolsce merytorycznie podległych Archiwum Państwowemu w Krakowie.

Swą działalnością przypomina pracę archiwów istniejących w przedsiębiorstwach produkcyjnych, strukturach samorządowych czy w jednostkach administracji państwowej. Od wspomnianych wyróżnia archiwum uczelniane jedynie specyficzna i proporcjonalnie znaczna część dokumentacji w zakresie nauki i nauczania, czyli badań i dydaktyki, która z czasem staje się historycznym materiałem archiwalnym i dlatego – zgodnie z „Ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach” z dnia 14 VII 1983 r. – podlega nadzorowi lokalnego archiwum państwowego.

Archiwum uczelniane ze względu na wciąż dopływającą dokumentację użytkową (zbędną w pracy bieżącej danych jednostek AP lub niezbędną, lecz ze względu na ciasnotę lokalową z konieczności ulokowaną w magazynach archiwum) zaliczane jest do archiwów o narastającym zasobie archiwalnym, czyli tzw. zasobie otwartym. Ponieważ uczelnie są ośrodkami tworzącymi współczesność oraz dzieje nauki i kultury, ich archiwa stają się składnicami materiałów źródłowych i historycznych, które po wielokroć nadal są materiałami częstego użytku i dlatego nie muszą być obligatoryjnie przekazywane po 50 latach do wieczystego przechowywania w magazynach archiwów państwowych. Jednak z tego powodu stają się one archiwami z powierzonym (już państwowym) zasobem archiwalnym i wynikającymi z tego faktu dodatkowymi prawnie usankcjonowanymi zależnościami o charakterze merytorycznym (kontrola, wizytacje, zalecenia etc.).

Archiwum zakładowe AP nie jest więc składnicą... makulatury, ale jednostką ogólnouczelnianą strukturalnie równorzędną, np. z Wydawnictwem Naukowym czy Biblioteką Główną. Ze względu na specyfikę dokumentacji głównymi partnerami codziennych kontaktów z Archiwum AP są uczelniane jednostki administracji centralnej (Dział Służb Pracowniczych oraz Kwestura składająca się z Działu Finansowego, Działu Księgowości i Samodzielnej Sekcji Płac) oraz jednostki wspomagające kształcenie (w szczególności dziekanaty 4 wydziałów). Nadto archiwum obsługuje: władze uczelni (Rektorat), Dział Nauki, Dział Nauczania, nauczycieli akademickich AP prowadzących kwerendy naukowe oraz interesantów spoza uczelni prowadzących własne prace badawcze lub załatwiających osobiste sprawy urzędowe (byli pracownicy, absolwenci oraz studenci skreśleni). Sporadycznymi gośćmi bywają studenci (zazwyczaj nie odróżniający funkcji biblioteki uczelnianej od archiwum zakładowego), którzy w uzasadnionych przypadkach i po spełnieniu regulaminowych wymagań mogą uzyskać dostęp do źródeł oraz niepublikowanych materiałów archiwalnych.

W odróżnieniu od archiwów państwowych z zamkniętymi zasobami historycznymi, które koncentrują się na własnej pracy badawczej i obsłudze indywidualnych

użytkowników informacji, archiwa zakładowe koncentrują się na własnej organizacji, selekcji i rozmieszczaniu zbiorów, tworzeniu bieżących pomocy inwentarzowych oraz obsłudze „własnych” jednostek organizacyjnych. Pamiętając, że muszą ogarniać sukcesywnie spływającą dokumentację, archiwa zakładowe niejako tylko przy okazji realizują potrzeby informacyjne interesantów indywidualnych. Przykładowo – w roku 2003 Archiwum AP odwiedziło 290 osób, którym udostępniono około 250 jednostek archiwalnych. W tym samym okresie 13 jednostek organizacyjnych AP korzystało z 7300 dokumentów, a z 12 jednostek 17 razy przekazywano do archiwum kolejne zespoły dokumentacji „zbędnej”, która liczyła łącznie 140 metrów bieżących akt (co jest równe 2 wysokościami niższej wieży kościoła Mariackiego). Aby zmieścić taką ilość dokumentacji i zabezpieczyć rezerwę wolnych półek na rok 2004, archiwiści musieli przenieść do innych pomieszczeń 236 metrów bieżących innej wytypowanej dokumentacji (dla porównania: linia A-B w Rynku Głównym liczy 200 metrów długości).

Wraz ze wzrostem zadań uczelni oraz liczbą studentów wzrasta też ilość towarzyszącej jej dokumentacji, co w konsekwencji wymusza na władzach uczelni oraz pracownikach archiwum troskę o stopniowe i stałe powiększanie rezerw magazynowych. Pamiętać však należy, iż podstawową formą dokumentu dla archiwistów całego świata jest nośnik papierowy. Wszelkie zaś współczesne nośniki elektroniczne, cyfrowe itp. mogą odnosić się tylko do dubletów dokumentów, materiałów wtórnych i towarzyszących oraz pomocy wspomagających wyszukiwanie danych. Warto więc nadmienić, że w 2004 r., nasze archiwum wzbogaciło się o 1200 metrów nowych półek.

O skali zadań, przed którymi codziennie staje dwuosobowy personel Archiwum AP, może świadczyć także ilość dokumentów, które były niezbędne dla wypełniania formularzy ZUS dotyczących ustalania tzw. kapitału początkowego. W latach 2001–2004 archiwum udostępniło jednostkom AP prawie 15 000 akt personalnych i dokumentów płacowych celem przeniesienia potrzebnych danych na „słynny” druk RP-7.

Rzecz o ewolucji struktur i archiwariuszach WSP/AP

24 IX 1946 r. Ministerstwo Oświaty utworzyło Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie prowadzącą 3-letnie studia nauczycielskie. Pierwszym – z nominacji – dyrektorem PWSP był prof. dr Stefan Szuman, następcą – już z tytułem rektora – prof. dr Kazimierz Piwarski. Struktura uczelni szybko się rozrastała. Najpierw studenci kształcili się w tzw. sekcjach, które miały swych kierowników, następnie kierownicy stali na czele wydziałów, od r. 1949/50 wydziałami kierowali pierwsi dziekani. Pierwsi absolwenci – nauczyciele, tak bardzo po wojnie potrzebni w Małopolsce i na Ziemiach Odzyskanych, kształcili się w następujących sekcjach: polonistyczno-estetycznej, polonistyczno-historycznej, polonistyczno-językowej, przyrodniczo-geograficznej oraz matematyczno-fizycznej.

Następcą rektora K. Piwarskiego w latach 1950/51–1955/56 był prof. dr Zygmunt Mysłakowski. Okres ten przyniósł kolejne zmiany: w r. akad. 1953/54 PWSP przekształcono w WSP, studia 3-letnie w 4-letnie, byłym sekcjom i późniejszym

wydziałom nadano nowe nazwy. Odtąd WSP posiadała 4 wydziały: Filologiczno-Histo-ryczny, Geograficzno-Biologiczny, Matematyczny oraz Zaoczny. Stopniowo pojawiali się absolwenci coraz liczniejszych kierunków – w 1952 r. mury uczelni opuściło 38 absolwentów filologii polskiej, 26 – historii, 29 – biologii, 31 – geografii, 26 – matematyki. W 1953 r. po raz pierwszy wypromowano 17 absolwentów filologii rosyjskiej oraz 27 absolwentów fizyki. Dopiero od roku 1956 pierwsi absolwenci WSP opuszczali uczelnię z tytułem magistra.

Okres kolejny w dziejach WSP to lata 1956/57–1970/71 – okres sprawowania urzędu rektora przez prof. dr Wincentego Dankę, pierwszego rektora wybranego przez społeczność uczelni. W latach 1956–1959, gdy prof. dr Ignacy Zarębski był dziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego i kierownikiem Katedry Historii Polski oraz przewodniczącym Komisji Biblioteczno-Archiwalnej, a dyrektorem Biblioteki WSP Helena Hanuszek –rozpoczęły się prace koncepcyjne nad uruchomieniem uczelnianej składnicy akt (do tego bowiem czasu dokumentacja przechowywana była przez różne kancelarie, sekretariaty i inne struktury uczelni).

W 1959 r. mgr Zygmunt Ruta, młody asystent – zachęcony przez swego promotora prof. Ignacego Zarębskiego – podjął zlecone mu pierwsze prace porządkujące akta z różnych registratur, które wpływały do wygospodarowanego na ten cel pomieszczenia w Bibliotece WSP. Przez okres 8 lat Zygmunt Ruta był de facto pierwszym – nieetatowym – archiwariuszem WSP. W r. 1964, gdy dyrektorem biblioteki został dr Edward Chelstowski, pierwszy archiwariusz WSP uzyskał wsparcie w osobie mgra Józefa Hampla – nowo wypromowanego absolwenta historii w WSP. Obszerne prace porządkowo-inwentaryzacyjne doprowadziły do stworzenia fachowo opracowanego zespołu akt WSP (i jej historycznych poprzedniczek) z lat 1932–1967. Koniec pierwszego okresu dziejów „praarchiwum WSP” zakończył się w roku 1967 z kilku powodów: Zygmunt Ruta uzyskał doktorat, a katedry historyczne (w których byli zatrudnieni obaj archiwariusze) wyprowadziły się z gmachu przy ul. Straszewskiego 22 (gdzie również było pomieszczenie archiwum) częściowo do otrzymanego budynku po VI Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Bohaterów Stalingradu 46 (dzisiejsza ulica Starowiślna), a częściowo – od października 1968 r. – do nowo zbudowanego skrzydła gmachu WSP przy ul. Smoluchowskiego 1 (dzisiejsza ulica Podchorążych 2).

Okres drugi w dziejach „praarchiwum” wiąże się z zatrudnieniem pierwszego etatowego archiwisty WSP. W latach 1967–1969 pełniła tę funkcję mgr Barbara Szwagrzyk. Następna archiwistka mgr Dorota Chrzanowska organizowała składnicę akt w latach 1970–1972, gdy rektorem WSP był prof. dr hab. Zenon Moszner. Trzecią etatową archiwistką w latach 1973–1988 była Irena Młot, bibliotekarz i kierownik archiwum będącego przez 15 lat częścią Biblioteki Głównej WSP (zarządzanej kolejno przez 4 dyrektorów: Edwarda Chelstowskiego, Irenę Burkot, Marię Rajman i Marianę Niziołka). Uczelnią w tym okresie kierowało 4 rektorów: Zenon Moszner, Bolesław Faron, Tadeusz Ziętara i Mieczysław Rozmus. Po przejściu Ireny Młot na emeryturę archiwistką została mgr Monika Pawełek (X 1988–VII 1989). Następne

15-lecie pracy w archiwum (1989–2004) wiąże się z organizowaniem jego zasobów przez mgr Monikę Belzę, do 1994 r. nadal podlegającą dyrektorowi Biblioteki Głównej (był nim wówczas Marian Niziołek, a następnie Teresa Wildhardt). W tym czasie uczelnią kierowało kolejno 4 rektorów: Mieczysław Rozmus, Zenon Uryga, Feliks Kiryk i Michał Śliwa. Od 1990 r. archiwum zostało wzmocnione dodatkowym etatem, i tak w roku 1990 przez kilka miesięcy w archiwum zatrudniona była Grażyna Czaban, w latach 1991–1993 mgr Maria Garbień i od XII 1993 do X 1994 dr Marian Niziołek. Zaledwie 1 kwartał (X–XII/1972) archiwum WSP zajmowała się Maria Gąsior.

Okres trzeci w dziejach „już archiwum” zakładowego wiąże się z poważnymi zmianami strukturalnymi. Mocą Zarządzenia nr 14/94 Rektora WSP z dnia 4 X 1994 archiwum wyodrębniono ze struktury Biblioteki Głównej tworząc jednostkę ogólnouczelnianą, zarazem będącą odtąd ogniwem państwowej sieci archiwalnej. Mocą Zarządzenia nr 7/97 z dnia 26 III 1997 r. Rektor WSP prof. dr hab. Feliks Kiryk zatwierdził „Instrukcję o organizacji i zakresie działania archiwum WSP”. Stanowi ona podstawowy dokument pracy jednostki wspomagającej administrację uczelni, która 1 X 1999 r. przekształcona została w Akademię Pedagogiczną (Dz.U. nr 64 poz. 728 z 2 VIII 1999 r.).

Z dniem 1 XI 1994 r. pierwszym kierownikiem uczelnianego archiwum został dr Marian Niziołek. Pełnił tę funkcję do chwili swej nagłej śmierci 5 VII 2003 r. Od 15 IX 2003 r. funkcję kierownika pełni mgr Marek Glogier. Jednostka podlega bezpośrednio Rektorowi AP (od r. akad. 1999/2000 – dwunastym w dziejach uczelni rektorem jest prof. dr hab. Michał Śliwa), a z jego upoważnienia nadzór nad archiwum pełni prof. dr hab. Henryk Żaliński – prorektor ds. nauki.

Zasoby - Publikacje - Rozwój

Wędrówki archiwalnych zespołów małych i dużych

Zasoby niektórych archiwów zakładowych składają się z 2 grup zbiorów: materiały archiwalne przechowywane wieczyście (tzw. A) oraz dokumentacja niearchiwalna przechowywana od 2 do 50 lat (tzw. B). Pierwsza grupa (w przypadku AP) jest rezerwuarem źródeł dla historyków, druga stanowi składnice akt zbiorczych, ewidencyjnych, dowodowych i manipulacyjnych niezbędnych do utrzymywania ciągłości działań jednostek organizacyjnych instytucji macierzystej. Archiwum AP posiada obie grupy dokumentów. Dostęp do nich regulują wewnętrzne procedury i przepisy. Dla badaczy dziejów oświaty i szkolnictwa wyższego najistotniejsze są archiwalia dotyczące najstarszej w kraju uczelni pedagogicznej, a zarazem od kilku lat pierwszej w ogólnopolskim rankingu szkół nauczycielskich. Warto jednak wspomnieć, że AP ma swoich odległych w czasie krakowskich antenatów. W latach 1871–1918 istniało Cesarsko-Królewskie [CK] Seminarium Nauczycielskie (początkowo przy ul. Brackiej 12, a od 1903 r. w gmachu przy dzisiejszej ul. Straszew-

skiego 22). W latach 1918–1920 szkołę określano w skrócie jako „Kursy Pedagogiczne” oraz do 1928 r. nadal poprzez jej funkcję jako „Państwowe Kursy Nauczycielskie”. Od roku szkolnego 1928/29 do 1945/46 było to tzw. Państwowe Pedagogium, czyli 2-letnia pomaturalna szkoła półwyższa (kierowana przez dr Henryka Rowidę). We wrześniu 1946 r. wykorzystując majątek byłego Pedagogium uruchomiono 3-letnią Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną, którą w 1952 r. przekształcono w 4-letnią Wyższą Szkołę Pedagogiczną (od 1958 r. w 5-letnią). W 1973 r. Rada Ministrów nadała WSP imię – patronat Komisji Edukacji Narodowej, a w 1999 r. Sejm RP przekształcił WSP w Akademię Pedagogiczną. Na powojenne 60-lecie szkoły składa się więc praca i wizja 12 rektorów kierujących uczelnią w ciągu 25 różnej długości kadencji. W tym okresie dziejów zawiera się także 50-lecie Biblioteki Głównej (kierowanej przez 6 dyrektorów) oraz 45-lecie Archiwum AP (prowadzonego przez 12 pracowników).

Funkcjonowaniu uczelni z czasem towarzyszy powstawanie małych i dużych zespołów akt oraz dokumentacji obrazującej życie szkoły. Suma tych zespołów tworzy narastający zasób archiwalny mierzony ilością jednostek, względnie wyrażany ilością metrów bieżących dokumentacji. Pojemność archiwum określają metry kwadratowe powierzchni oraz suma długości półek.

Podstawą „ukrytego życia archiwum” jest nieskończona ilość sekwencji przemieszczania zbiorów, selekcji, nowego znakowania i specyficznej sztuki „chomikowania” wielkich ilości akt na małej powierzchni. Przykładowo – w latach 1959–1973 zasób 308 metrów akt przechowywany był w gmachu przy ul. Straszewskiego 22 ...nawet na antresoli w auli oraz za sceną teatralną. W 1974 r. po przeniesieniu archiwum do gmachu przy ul. Podchorążych 2 zasób (do lipca 1975 r.) upychany był w parterowych pomieszczeniach Biblioteki Głównej, w szafach na korytarzach, w zakamarkach strychu oraz w tzw. Kiosku, będącym w pewnym okresie szatnią Senatu WSP. W l. 1974–1980 nastąpił gwałtowny przyrost dokumentów o kolejne 374 mb., wypełniły wszelkie przyznane w głównym gmachu pomieszczenia w 99%. Przewidując taką sytuację, Rektor WSP mocą swej Decyzji z 27 VI 1978 r. przekazał Bibliotece Głównej wnętrza przy ul. Grodzkiej 60 (po stołówce w byłym Domu Studenckim „Podgrodzie”), celem zorganizowania tam od podstaw nowoczesnego archiwum zakładowego. Ponieważ ekspertyzy budowlane nie wypadły pomyślnie, w latach 1981–1982 dokonano adaptacji 150 m² poddasza („nad geografią”) w skrzydle wschodnim głównego gmachu, a katalog i czytelnię ulokowano w pokoju 428 udostępnionym czasowo przez Instytut Geografii. W latach 1983–1986 ponownie dokonano adaptacji 150 m² poddasza („nad polonistyką”) w skrzydle zachodnim. W 1986 r. przeniesiono pracownię archiwum do pokoju 573 (o powierzchni zaledwie 4,5 m² – za windą na V piętrze), z którego uprzednio wyprowadził się Zakład Praktyk Pedagogicznych. Odtąd udostępnianie archiwaliów odbywało się 6 kondygnacji niżej w czytelni Biblioteki Głównej. W 1994 r. po zabudowie części holu V piętra uzyskano dodatkowo 8 m² i zorganizowano czytelnię dla 6 osób. W 1990 r. akta liczyły 900 mb., a w 1996 r. magazyny były wypełnione w 100% i archiwiści ubiegali się o dodatkowe lokale. W 1998 r. przystosowano kolejne

32 m² poddasza („nad polonistyką”) oraz w 2001 r. 27 m² („nad fizyką”) w skrzydle południowym.

Oddział Archiwum AP dysponuje 4 magazynami o łącznej powierzchni 360 m², w których mieszczą się regały o łącznej długości 2 kilometrów. Sam zasób – w przybliżeniu – obejmuje pół miliona jednostek archiwalnych, co stanowi 2500 metrów akt. 20% zasobu składowane jest na podłodze – do czasu akcji brakowania, czyli makulaturowania dokumentacji, której kończy się okres przymusowej archiwizacji. 70% zasobów stanowi dokumentacja przechowywana okresowo od 5 do 50 lat. Pozostałą część stanowią materiały do zachowania wieczystego oraz zespół akt dotyczący przedwojennej poprzedniczki AP. Od roku 2004 strukturę AP tworzy 69 jednostek, z których część przekazuje do archiwum dokumentację ogółem obejmującą około 70–100 mb. akt rocznie.

O zasobie, zespołach i zbiorach prawie wszystko

Świat archiwów nieco emanuje tajemniczością, bowiem archiwa mimo podobieństwa funkcji i formy działania bywają zupełnie niepodobne pod względem „materii”, którą się zajmują. Dla każdego archiwum co innego jest skarbem, w każdym – nawet najmniejszym – można znaleźć jakąś swoistą procedurę, specyficzny – najczęściej zastany – układ wewnętrzny zasobu oraz praktyki personelu, które dla jednych są uciążliwym dziwactwem, a dla innych znakiem cenionego profesjonalizmu. Urok lub kłopotliwość wewnętrznej organizacji zbiorów oraz funkcjonowania danego archiwum powoduje, że każdy – nawet archiwista o wieloletnim stażu pracy – musi uczyć się jakby na nowo przecież znanego sobie rzemiosła. W efekcie, jak mawiał – ceniony w innej dziedzinie – prof. Franciszek Blachnicki – „najlepszą teorią jest dobra praktyka”.

Zasoby archiwalne można dzielić na 2 podstawowe grupy: zbiory dokumentacji własnej (wytworzonej przez instytucję) oraz zbiory będące sukcesją archiwalną, czyli spadkiem po innych osobach prawnych lub fizycznych. W Archiwum AP istnieją obie grupy dokumentów. Pierwsza obejmuje akta dotyczące działalności uczelni w latach 1946–1996 (rektorat, kwestura, kadry, jednostki podległe dyrektorowi administracyjnemu), akta absolwentów i studentów skreślonych (około 150 tysięcy jednostek) oraz prace magisterskie i dyplomowe (około 100 tysięcy). W odróżnieniu od innych archiwów uczelnianych Archiwum AP nie gromadzi prac doktorskich powstałych w WSP/AP. Zbiorem tym, liczącym tysiąc prac, zarządza Biblioteka Główna AP.

Zdecydowanie mniejszą ilościowo grupę materiałów stanowi sukcesja złożona z akt Państwowego Pedagogium (1932–1946), Państwowych Egzaminów Uproszczonych dla nauczycieli szkół średnich (1951–1955), Bratniej Pomocy Studentów PWSP (1946–1950), Związku Młodzieży Polskiej (1947–1956), Związku Młodzieży Wiejskiej (1965), Zrzeszenia Studentów Polskich (1948–1967) oraz Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich (1972–2000). Powołany przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ogólnopolski ośrodek w latach

1968–1975 nosił nazwę: Międzyuczelniany Ośrodek Metodyczny Studiów dla Pracujących Wyższych Szkół Pedagogicznych, w latach 1975–1981: Centralny Ośrodek Metodyczny Kształcenia i Doksztalcania Nauczycieli przy WSP im. KEN w Krakowie, w latach 1981–2000 funkcjonował pod nazwą Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich. W r. 2001 został zawieszony do odwołania.

Okresową sukcesję stanowiły swego czasu akta byłego KU PZPR WSP (90 teczek dokumentów z lat 1950–1990), które od lutego 1990 do maja 1991 r. przechowywało archiwum zakładowe, a następnie przejęło Archiwum Państwowe w Krakowie. Poprzednie (250 wiązek akt KU z lat 1953–1977) Archiwum WSP przejęło w 1977 r. oraz porządkowało i brakowało w 1981 r.

Novum stanowi kolekcja 30 ozdobnych adresów laudacyjnych z okazji 70-lecia urodzin prof. Feliksa Kiryka, wręczonych Dostojnemu Jubilatowi w Sandomierzu 27 IX 2003 r. przez burmistrzów i prezydentów miast Małopolski, których dziejom Profesor poświęcił lata badań i studiów. Powyższy zbiór oraz listy gratulacyjne, telegramy i inna korespondencja zostały ofiarowane Archiwum AP, co zapoczątkowało tworzenie nowego zespołu, zwyczajowo określanego mianem „spuścizn i kolekcji profesorskich”.

Publikacje źródeł

Na podstawie zasobu dobrze sobie znanego – prof. Zygmunt Ruta (pierwszy archiwariusz WSP: 1959–1966) opublikował wybór *Źródeł do dziejów WSP im. KEN*, które obejmują fragmenty lub całość 523 dokumentów z lat 1946–1996. Trzy tomy źródeł (1350 stron druku) – nakładem Wydawnictwa Naukowego WSP – sukcesywnie ukazywały się w latach 1982, 1983, 1996.

Osobną grupę wydawnictw stanowią gruntowne opracowania oraz okolicznościowe informatory przygotowywane z okazji kolejnych rocznic założenia uczelni. Powstawały one na podstawie dokumentacji złożonej w archiwum oraz przechowywanej w instytutach i jednostkach administracyjnych uczelni. Stanowią jedyne i najpełniejsze źródło wiedzy o dziejach uczelni, bank mnóstwa danych statystycznych i pomoc w opracowywaniu biogramów pracowników uczelni (z którą etatowo związanych dotąd było ponad 6 tysięcy osób). Osiem różnej objętości publikacji (dostępnych w Oddziale Informacji Naukowej Biblioteki Głównej – pokój 61) dotyczyło 10-, 15-, 30-, 40- i 55-lecia uczelni. Jeden z tomów poddawał analizie działalność WSP w latach 1961–1971, dwa tomy kumulowały i wypełniały wiedzę o działalności szkoły za lata 1946–1981 oraz 1982–1996. Aktualnie, z okazji 60-lecia uczelni – i za cały ten okres – przygotowywana jest monografia WSP/AP pióra prof. dr. hab. Jacka Chrobaczynskiego.

Szczegółowy wykaz i opis publikacji dotyczących dziejów szkoły oraz historii archiwum uczelnianego znajduje się także w witrynie internetowej na stronie jednostek uczelni (adres: <http://www.ap.krakow.pl/archiwum/>).

Archiwum AP w przededniu 60-lecia uczelni

Wraz z renowacją i rozbudową uczelni następuje wzrost przydzielanej powierzchni niezbędnej do funkcjonowania archiwum. Kadencja JM Rektora AP prof. dr. hab. Michała Śliwy, charakteryzująca się niebywałymi przedsięwzięciami związanymi z rozwojem infrastruktury i bazy lokalowej szkoły, wpisuje się zarazem w dzieje Archiwum AP.

Okres I: lokalizacja jednostki w latach 1959–1974 wiąże się z gmachem przy ul. Straszewskiego 22

Okres II: siedziba archiwum w latach 1974–2004 mieści się wyłącznie w gmachu przy ul. Podchorążych 2

Okres III: w czerwcu 2004 r. (w przyziemiu Domu Studenckiego „Atol” przy ul. Grochowej) na cele archiwum przekazano nowoczesne i jednolicie wyposażone magazyny przygotowane na przyjęcie 700 metrów akt. Jesienią 2004 r. oddano Archiwum AP kolejny magazyn przeznaczony na 70 tysięcy innego typu akt, długości 480 metrów bieżących. Jest on zlokalizowany w budynku nowego domu studenckiego „Za kolumnami” przy ul. Armii Krajowej. Nadto władze uczelni, przewidując dalekosiężne potrzeby archiwum zakładowego, przydzieliły 280 m² powierzchni, umieszczając je w projekcie zagospodarowania nowego gmachu AP, zwanego popularnie „krążownikiem”.

W ten sposób potrzeby jednostki zabezpieczone są na następne 10-lecie, umożliwiając jej tym samym ewolucyjne stawanie się godną „wizytówką” uczelni XXI wieku od 1 X 2005 r. kierowanej przez kolejnego JM Rektora AP – prof. dr. hab. Henryka Żalińskiego.

45 Years of the Archives of the Pedagogical University in Krakow (1959–2004)

Abstract

The oldest pedagogical university in Poland is preparing its 60-year jubilee (1946–2006). Over 100 thousand students graduated from this school during that time. About three thousand staff members of the school worked to educate them. The teachers were busy with didactic and scholarly work, school administration, organization of the teaching and learning processes.

The whole functioning of the school has been – and still is – documented by the ever growing volume of archival materials. Some of them have a historic value, and as such they are stored “for ever”. Among those documents are the materials related to “Pedagogium” (1928–1946), i.e. the semi-higher education school headed by Dr Henryk Rowid. In September 1946, on the basis of its material assets, the 3-year State Pedagogical School of Higher Education was established. Since that time, 12 Rectors headed this expanding school. In 1973, the school was given the honourable name of the National Education Commission.

Organized in 1959, the archives of the school collect all documentation connected with its own development embedded in the fate of the Polish educational system. 12 successive workers of the archives organized the collection which comprises about 500 thousand documents. The collection occupies shelves that are 2500 metres long. During one year of its oper-

ation, the school's administration hands over to the archives even as much as 70 metres of documentation. On the basis of this collection, the Academic Publishing House of the Pedagogical University has published a selection of the 523 most important documents from 1946 to 1996. Three volumes of sources and eight "book" studies of the history of the school present its life during the past 50 years.

Another great monograph of the 60 years of the University is currently being prepared. The Archives of the Pedagogical Academy by the name of the National Education Commission is also contributing to this work.

Monika Rausz, Anna Sobol

Wydawnictwa ciągłe

Wyższej Szkoły Pedagogicznej

im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

1954–1999

Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie powołano do życia w 1946 r. W następnych latach funkcjonowania dwukrotnie zmieniła nazwę, a zarazem i status. Od 1952 była Wyższą Szkołą Pedagogiczną, w 1973 r. nadano jej imię Komisji Edukacji Narodowej, na mocy Ustawy z dnia 8 lipca 1999 roku Uczelnia otrzymała status Akademii Pedagogicznej. Z punktu widzenia zasad opisu bibliograficznego wydawnictwa ciągłe Akademii stały się nowymi tytułami. Warto więc pokusić się o podsumowanie zamkniętego niedawno półwiecza działalności wydawniczej.

Geneza serii wydawniczych krakowskiej WSP pozostawała w ścisłej zależności od rozwoju uczelni. Poniżej przypomniano te fakty z życia uczelni, które bezpośrednio wiązały się z kształtowaniem się jej wydawnictw.

Koncepcja wyższych szkół pedagogicznych przechodziła w latach 1946–1958 transformacje od jednostek dydaktycznych nastawionych na szybkie (w cyklu studiów 3-letnich) uzupełnienie kadr nauczycielskich, do uczelni realizujących program studiów magisterskich, a wkrótce i doktoranckich, zobowiązanych do posiadania i rozwoju własnej kadry i działalności naukowej. Pierwszy statut Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie z 12 marca 1946 r. „ograniczał jej funkcje do wyłącznie dydaktycznych”¹, już jednak po roku doświadczeń „ramowy statut” uczelni pedagogicznych z 1947 r. wśród ich podstawowych „Celów i zadań” wymieniał „wydawnictwa naukowe z zakresu działania WSP”².

¹ *Powstanie i rozwój organizacyjny WSP w Krakowie*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1946–1981*, red. Z. Ruta, Kraków, 1981, s. 12.

² *Zarządzenie Min. Oświaty z października 1947 r.*, [w:] *Źródła do dziejów Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (1946–1981)*. Cz. 1, przygotował i wstępem opatrzył Z. Ruta, Kraków, 1982, s. 30 i 53.

Dalsze przemiany, w dużej mierze inicjowane przez środowisko uczelniane, a przede wszystkim zaliczenie w 1951 r. PWSP w poczet krajowej sieci szkół wyższych, spowodowały przejście modelu strukturalnego uczelni wyższej. Wprowadzenie jednostek naukowo-dydaktycznych: katedr, stopni naukowych i grup pracowników nauki, umożliwiło rozwój i specjalizację kadry nauczającej. Liczba kierunków studiów, a co za tym idzie, specjalności badawczych, rosła sukcesywnie (wyjawszy przełom lat 70. i 80., kiedy uległa przejściowej redukcji w związku z ujednoliceniem form studiów). Odbiciem tego procesu był przyrost nowych podserii tematycznych „Rocznika Naukowo-Dydaktycznego”.

W myśl Statutu z 1953 r. jednym z głównych obowiązków pracownika nauki krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej było „przejawianie twórczej inicjatywy oraz systematyczne prowadzenie pracy naukowej w służbie rozwoju gospodarki i kultury narodowej”³. Okres formowania się programu uczelni zamknęła ustawa z 1958 roku, wymieniająca wśród zadań szkoły wyższej na pierwszym miejscu badania naukowe, a po nich funkcje dydaktyczne.

Od 1967 r. Wydział Filozoficzno-Historyczny posiadał prawo przeprowadzania przewodów habilitacyjnych, a w latach 70. kolejne wydziały uzyskiwały uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora. Owocowało to coraz szybszym przyrostem edycji „Prac Monograficznych”. W latach 1971–1975 uczelnia miała „uprawnienia eksperymentalne”, jako wiodąca w zakresie kształcenia nauczycieli w Polsce. Nawiązała wówczas współpracę naukową z innymi szkołami wyższymi w kraju i za granicą, co przejawiało się między innymi organizowaniem licznych krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych i publikowaniem ich materiałów. Wydawano też prace zbiorowe, z udziałem pracowników naukowych uczelni współpracujących. Do szybkiego przyrostu publikacji w wydawnictwach uczelnianych przyczynił się także udział krakowskiej WSP w programach badawczych i grantach.

W listopadzie 1966 r. powołano Międzywydziałowy Zakład Badań i Studiów nad Dydaktycznymi Problemami Pracy. Początkowo miała to być „komórka badawczo-naukowa o zasięgu międzywydziałowym, przeznaczona do prowadzenia badań i studiów nad procesami nauczania i uczenia się... Przedmiotem szczególnego zainteresowania Zakładu jest działalność dydaktyczna młodych pracowników nauki oraz dalsze jej doskonalenie”⁴. W 1968 r. Zakład został wchłonięty przez Międzyuczelniany Ośrodek Metodyczny Studiów dla Pracujących Wyższych Szkół Pedagogicznych, od 1975 r. Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich, finansowany centralnie, a organizacyjnie związany z krakowską WSP⁵. Działalność tych

³ *Powstanie i rozwój organizacyjny WSP w Krakowie...*, s. 17.

⁴ *Literatura, prasa, biblioteka: studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, pod red. J. Szockiego i K. Woźniakowskiego, Kraków 1997, s. 10; *Działalność Międzywydziałowego Zakładu Badań i Studiów nad Problemami Pracy WSP*: (styczeń 1967 – styczeń 1968), *Prace z Dydaktyki Szkoły Wyższej WSP w Krakowie*, z. 5 (1968) s. 79.

⁵ *Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1946–1981...*, s. 308.

jednostek uczelnianych znalazła odbicie w kilku seriach wydawniczych; trzy najbardziej reprezentatywne z nich omówiono poniżej.

Obowiązki statutowe, ale także istotna potrzeba upowszechniania dorobku naukowego kadry naukowej oraz zapewnienia słuchaczom dostępu do skryptów i materiałów metodycznych przesądziły o szybkim podjęciu przez krakowską WSP działalności wydawniczej. Już w roku 1952 techniką powielaczową wydano 4 instrukcje dla studentów geografii i językoznawstwa. W latach 1952–1961 w sumie powielono maszynopisy 37 takich, przeznaczonych tylko „do użytku wewnętrznego”, instrukcji⁶.

Druki do użytku wewnętrznego nie zaspokajały jednak potrzeb uczelni, kontynuowano więc przygotowania do utworzenia własnej komórki wydawniczej. W 1958 roku powołano do życia Dział Wydawnictw WSP w Krakowie (obecne Wydawnictwo Naukowe). Wyspecjalizowana kadra i modernizowane w miarę czasu wyposażenie techniczne pozwoliły na odejście od małej poligrafii i coraz bardziej profesjonalny charakter typograficzny publikacji. W końcu omawianego tu okresu Wydawnictwo Naukowe dysponowało już składem komputerowym i nowoczesnymi maszynami drukarskimi.

Nad całokształtem działalności wydawniczej nadzór powierzono Komitetowi Redakcyjnemu, który z czasem stał się stałą komisją senacką, obradującą pod przewodnictwem prorektora do spraw nauki. Zatwierdzał on okresowe plany wydawnicze, regulaminy wydawnictwa, a także oceniał merytorycznie i decydował o nakładzie i objętości poszczególnych edycji, a więc kształtował profil, wielkość i jakość oferty wydawniczej.

W pierwszym Komitecie Redakcyjnym w latach 50. znaleźli się: przewodniczący – Zygmunt Myslakowski oraz Jan Leśniak, Wincenty Danek, Adam Dziurzyński i Ignacy Zarębski (sekretarz). Od 1956 do 1975 r. funkcję przewodniczącego pełnili: Wincenty Danek, Henryk Lach, Andrzej Michalik, Stanisław Burkot, Zygmunt Ruta, Jan Rajman, Jerzy Kreiner, Michał Śliwa, Henryk Żaliński. Sekretarzem od 1964 r. był Jerzy Jarowiecki, potem Bolesław Faron, Jan Buda, Kazimierz Augustynek, Jacek Chrobaczyński, Marian Fortuna⁷. Informacje o aktualnym składzie Komitetu Redakcyjnego umieszczano do początku lat 90. na stronach redakcyjnych wydawnictw.

W połowie lat 60. wydano następny akt ministerialny w sprawie działalności wydawniczej szkół wyższych. W następstwie ukazało się zarządzenia Rektora krakowskiej WSP, normujące te kwestie na terenie uczelni, aktualizowane następnie w 1975 i 1983 r.⁸

⁶ Bibliografia wydawnictw Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie opublikowanych w latach 1946–1962, oprac. Z. Jagoda, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie w pierwszym piętnastolecu rozwoju 1946–1961*, Kraków 1965, s. 365–371.

⁷ *Wydawnictwo Naukowe*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1982–1996*, red. Z. Ruta, Kraków 1996, s. 316–317; *Działalność wydawnicza Uczelni w latach 1952–1972*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w latach 1961–1971*, pod red. Z. Tabaki, Kraków 1973, s. 305.

⁸ Zarządzenie Rektora z dn. 1 grudnia 1967 r. nr RS-02–11/67 w sprawie działalności wydawniczej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie; Zarządzenie Rektora z dn. 1 marca 1975 r. nr RS-02–139/757

W świetle tych postanowień, zakres działalności wydawniczej obejmował serie naukowe: „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, Prace Monograficzne, Informator Biblioteki Głównej, Prace z Dydaktyki Szkoły Wyższej i Z Problemów Studiów Nauczycielskich oraz skrypty i „wydawnictwa informacyjne”: Materiały i Sprawozdania, *Informatory dla Kandydatów na Studia na Rok Akademicki...*, *Składy osobowe...* itp. Do grupy informatorów zaliczano także kolejne części *Bibliografii Publikacji Pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie*.

W zarządzeniach określono rolę naukowych wydawnictw uczelni, które „powinny służyć do komunikowania i utrwalania cenniejszych wyników badań naukowych oraz informowania o ważniejszych wydarzeniach naukowych w życiu uczelni”. Umiejscowiono je również w całokształcie oferty wydawniczej: „uczelniane ciągle wydawnictwa naukowe stanowią część naukowego ruchu wydawniczego, uzupełniającą sieć centralnych czasopism i wydawnictw ciągłych”⁹. Przyjęto, że „dla celów koncentracji należy również inicjować wydawnictwa o charakterze międzyuczelnianym w specjalnościach, w których istnieje silny zespół pracowników naukowych. WSP w Krakowie przejęła funkcje koordynacyjne w zakresie wydawnictw z pedagogiki szkolnej, przedszkolnej, nauczania początkowego i wychowania obronnego”¹⁰.

Zgodę na edycję nowego tytułu z kategorii „naukowych” wydawało nadrzędne ministerstwo. Prace publikowane w seriach tej grupy musiały być recenzowane przez niezależnych samodzielnych pracowników naukowych i rekomendowane przez katedrę lub instytut. Założono również, iż: „W publikacjach naukowych należy umieszczać krótkie streszczenia przynajmniej w jednym z języków kongresowych. Prace, które mają szczególne znaczenie dla międzynarodowej dokumentacji i informacji naukowej mogą być wydawane w całości w językach obcych”¹¹.

Kolejność podejmowania edycji nowych tytułów przedstawiała się następująco:

W 1954 roku ukazało się pierwsze wydawnictwo ciągle firmowane przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie. Był to zeszyt pierwszy „Rocznika Naukowo-Dydaktycznego”: „Matematyka”, praca zbiorowa pod redakcją prof. dr. Jana Leśniaka¹².

w sprawie działalności wydawniczej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, [w:] *Źródła do dziejów Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (1946–1981)*, Cz. 2, oprac. Z. Ruta, Kraków 1983, s. 50–71; *Regulamin Wydawnictwa Naukowego WSP i zasady działalności wydawniczej w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, [w:] *Źródła do dziejów Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (1982–1996)*, Cz. 3, oprac. J. Krukowski i Z. Ruta, Kraków 1996, s. 373–385.

⁹ Zarządzenie Rektora... z dn. 1 marca 1975 r. grudnia 1967 r. nr RS-02–11/67 w sprawie działalności wydawniczej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie..., s. 61.

¹⁰ Tamże, s. 63.

¹¹ *Regulamin Wydawnictwa Naukowego WSP i zasady działalności wydawniczej w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, [w:] *Źródła do dziejów Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (1982–1996)*, Cz. 3..., s. 378.

¹² *Wydawnictwo Naukowe*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1946–1981...*, s. 76.

„Matematykę” wydrukowano w Zakładzie Produkcji Skryptów PWN, a okładkę, jak czytamy w stopce wydawniczej, „wykonała Krakowska Drukarnia Naukowa”. Zawierała prace Stanisława Gołąba, Zofii Krygowskiej, Zenona Moszniera, Tadeusza Rumaka oraz redagującego całość Jana Leśniaka. Skromny tom w formacie A-4, powielany z płyt cynkowych, zapoczątkował cykl ponad 200 tomów najstarszej i najbardziej reprezentatywnej serii wydawniczej Uczelni: „Rocznika Naukowo-Dydaktycznego”.

W 1963 roku ukazała się, również wykonana techniką „małej poligrafii”, monografia Andrzeja Maryańskiego: *Współczesne migracje ludności w południowej części pogranicza polsko-radzieckiego i ich wpływ na rozmieszczenie sił wytwórczych tego obszaru*. W stopce znajdujemy informację, że jest to druk „WSP Kraków, Nr 74A/63, egz. 200, nr zez. F-13. 25.II.63”. Była to inauguracja drugiej, najliczniejszej serii „naukowej” WSP w Krakowie: Prac Monograficznych.

Po niespełna dwu latach, w 1965 r. zapoczątkowano nową serię naukową: Prace z Dydaktyki Szkoły Wyższej. Inaugurujący tom zawierał materiały z konferencji na temat dydaktyki matematyki jako przedmiotu studiów wyższych. Ukazywały się do 1981 r., a ich kontynuację od 1983 r. były Problemów Studiów Nauczycielskich, firmowane przez uczelnię i wspomniany już wyżej Ośrodek Metodyczny Studiów dla Pracujących Wyższych Szkół Pedagogicznych. Do kategorii „wydawnictw naukowych” nie zaliczano natomiast ukazującej się od 1973 roku serii Materiały i Sprawozdania oraz Biuletynów i Komunikatów, wydawanych, podobnie jak wyżej wymienione tytuły, przez Ośrodek Metodyczny Studiów dla Pracujących WSP, a potem COMSN.

Podjęto także próbę edycji „stałej” serii wydawniczej, związanej z Biblioteką Główną¹³ – Informatora Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Pierwsza, jeszcze nienumerowana część, pod redakcją Alicji Tabakowej, ukazała się w 1964 roku. Następnie w latach 1967 i 1968 wydano, w opracowaniu Jerzego Jarowieckiego, zeszyty 2 i 3, na których planowana seria zakończyła się. Wydawaną ją w nakładzie dość niskim, bo 150–200 egz., z reguły nie zawierała bowiem prac oryginalnych, a jedynie streszczenia referatów, doniesienia z zagranicy i przeglądy bibliograficzne.

Obok wyżej wymienionych tytułów ogólnouczelnianych nakładem WSP w Krakowie ukazały się wydawnictwa firmowane przez poszczególne jednostki organizacyjne uczelni, jak np. kilka zeszytów biuletynu związkowego „Głos Solidarności WSP”, wydanych w 1981 r., czy „Opinie” KZ PZPR WSP z 1975 r. Wspomnieć także należy o dość licznych próbach redakcji pism studenckich: „Węzły”, „Bez tytułu”, „WSYP”, „Gas”, które ostatecznie ustąpiły miejsca kontynuowanemu od 1997 do chwili obecnej „Nowemu Legionowi”. Do dziś Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej publikuje „Biuletyn”, którego numer pierwszy wyszedł w 1997/98 roku jako pismo Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Filologii Polskiej WSP. Natomiast efemerydą okazały się „Folia Mazoviana”, wydane w połowie lat 90. przez Instytut Wychowania Plastycznego.

¹³ Od redakcji, Informator Biblioteki Głównej, 3, Kraków 1968, s. [3].

W niniejszym opracowaniu szerzej omówiono jedynie tytuły ogólnouczelniane i mające charakter naukowy lub z działalnością naukową bezpośrednio związane.

„Rocznik Naukowo-Dydaktyczny / Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie”

W latach 1954–1999/2000 ukazało się 204 (1–203, 207) zeszytów, kilka numerów było jednak zdublowanych. Innego rodzaju anomalią był zeszyt 23, który miał drugiego wydawcę: Studium Terenowe Krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie i stał się edycją otwierającą nową serię WSP w Rzeszowie, o identycznym, jak krakowska, tytule.

W cytowanym już Zarządzeniu Rektora z 1967 r. czytamy:

RND jest redagowany przez Komitet Redakcyjny, którego przewodniczącym jest Rektor. Komitet wyznacza każdorazowo redaktora kolejnego tomu Prac [...] Przewiduje się możliwość ukazywania „Prac” z poszczególnych serii w odstępach dwuletnich. W zeszytach „Rocznika” mogą być publikowane wyniki badań tylko pracowników WSP. Publikacje miały być recenzowane. Objętość artykułu nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego [...] Objętość zeszytu ustala się w granicach 12–18 arkuszy wydawniczych¹⁴.

Artykuły „Rocznika” programowo miały streszczenia w językach „kongresowych”, a niektóre z nich część artykułów (np. Prace Rusycystyczne), lub w wyjątkowych przypadkach całość tekstu (np. zeszyt 51: Prace Matematyczne 7), w języku obcym. Sporadycznie dodawano na stronie tytułowej serii głównej tytułu równoległego w języku obcym. Np. zeszyt 69 z 1979 r. miał dodany zapis: „Annales de l'École Normale Supérieure à Cracovie”.

Wysokość nakładu, w założeniach programowych mająca odzwierciedlać przewidywany popyt na publikację, wynosiła najczęściej 500 egzemplarzy. W pierwszych latach najwyższy nakład: 3500 egz., miał z. 9: Filologia, który w istocie był publikacją *Słownika terminów literackich* Sierotwińskiego. Najniżej, na 150 egz., oceniono zapotrzebowanie na z. 25: Prace Matematyczne. Forma typograficzna „Rocznika” ustaliła się w latach 60.: format 24 cm, okładka kartonowa ze stałą kompozycją tytulatury, dwubarwna.

W początkowym okresie w zeszytach RND znajdujemy również monografie, np. wspominany już *Słownik terminów literackich* Stanisława Sierotwińskiego, materiały konferencyjne i publikacje wydawane bez tytułu podserii tematycznej, np. z. 2: Wydział Zaoczny, z. 5: Nauczanie Zaoczne. W okresie późniejszym kanon edytorski zamykał się w 28 seriach tematycznych prac zbiorowych, które stopniowo uzyskały własne symbole ISSN.

W świetle aktualnych przepisów katalogowych poszerzenie nazwy uczelni o człon „im. Komisji Edukacji Narodowej” w 1973 r. było zarazem zmianą tytułu wydawnictwa. Tak więc czytelnik RND odnajduje w katalogach on-line ciągi tego tytułu za lata 1954–1973, 1973–1999 oraz nie omawiane tu zasoby „Rocznika Naukowo-Dydaktycznego Akademii Pedagogicznej w Krakowie” (1999–2000) i aktualnego tytułu: „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”.

¹⁴ *Źródła do dziejów...* (1946–1981), Cz. 2..., s. 51.

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie – podserie.
Okres liczbowania wg nr serii głównej (1954–1964 nr 1–21, 23)
(kursywą oznaczono tytuły nie będące podseriami)

Tytuł podserii	Numery zeszytów	Liczba zesz.
Filologia Polska (Z podserią Prace Historycznoliterackie)	9 (1960); 11 (1961); 17 (1963)	3
Filologia Rosyjska	19 (1964)	1
Geografia	8 (1958)	1
Historia	14 (1962); 20 (1965)	2
Historia i Teoria Nauczania Języka Polskiego	12 (1962)	1
<i>Kształcenie nauczycieli w Wyższej Szkole Pedagogicznej (konferencja)</i>	15 (1962)	(1)
Matematyka	1 (1954); 7 (1958); 13 (1961)	3
<i>Nauczanie Zaoczne</i>	5 (1956)	(1)
Nauki Geograficzno-Biologiczne	4 (1955)	1
Nauki Humanistyczne	23 (1964)	1
Nauki Pedagogiczne	3 (1955)	1
Prace Geograficzne	10 (1962)	1
Psychologia	16 (1963)	1
<i>Wybrane Zagadnienia z Metodyki Nauczania Biologii</i>	21 (1964)	(1)
Wydział Zaoczny	2 (1954)	1
<i>Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie w pierwszym piętnastoleciu rozwoju 1946–1961</i>	18 (1963)	(1)
Zagadnienia Kształcenia Nauczycieli w Szkołach Wyższych	6 (1957)	1

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie
Okres liczbowania podwójnego wg serii głównej i w obrębie podserii

Tytuł podserii	Numery zeszytów podserii i serii głównej	Liczba zesz.
Prace Filozoficzne	1=42 (1972)	1
Prace Geograficzne	3=22 (1964), 4=30 (1968), 5=40 (1971)	3
Prace Fizyczne	1=48 (1973)	1
Prace Historyczne	3=26 (1967), 4=32 (1968), 5=35 (1970), 6=43 (1972)	4
Prace Historycznoliterackie	3=24 (1966), 4=33 (1968), 5=36 (1971)	3
Prace Językoznawcze	1=38 (1970), 2=47 (1973)	2
Prace Matematyczne	4=25 (1966), 5=31 (1968)	2

Prace Pedagogiczne	1=45 (1972)	1
Prace Rusycystyczne	2=27 (1967) 3=34 (1970)	2
Prace z Botaniki → Botaniczne	1=28 (1967), [2]=39 (1971)	2
Prace z Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego (dawniej Historia i Teoria Nauczania Języka Polskiego)	2=44 (1972)	1
Prace z Zoologii → Zoologiczne	1=29 (1967), 2=37 (1970)	2
<i>Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie w latach 1961–1971...</i>	46 (1973)	(1)

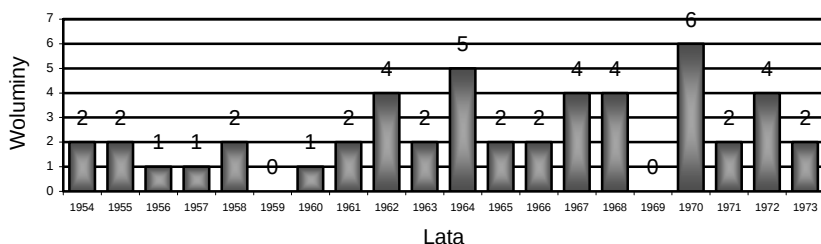
Rocznik Naukowo-Dydaktyczny / Wyższa Szkoła im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie 1973–1999, podserie miały odrębny ISSN, z. 49–203, 207)

Tytuł podserii	Numery zeszytów podserii i serii głównej	Liczba zesz.
Prace Bibliotekoznawcze	1=78 (1982), 2=89 (1984), 3=96 (1985), 4=110 (1987), 5=135 (1990), 6=147 (1991), 7=155 (1993), 8=178 (1996), 9=194 (1998)	9
Prace Matematyczne	7=51 (1974), 8=61 (1977), 10=82 (1982), 11=97 (1985), 12=115 (1987), 13=159 (1993), 14=189 (1997), 15=196 (1998), 16=207 (1999)	9
Prace Ekonomiczno-Społeczne	1=53 (1974), 2=65 (1977), 3=79 (1982), 4=99 (1985), 5=127 (1988), 6=146 (1991), 7=164 (1995), 8=185 (1997)	8
Prace Filozoficzne	2=57 (1975), 3=70 (1981), 4=95 (1985), 5=130 (1990), 6=156 (1993), 7=190 (1997)	6
Prace Fizjologiczne	1=118 (1988), 2=140 (1991), 3=154 (1993), 4=173 (1994), 5=187 (1997)	5
Prace Fizyczne	2=60 (1977), 3=73 (1980), 4=91 (1984), 5=103 (1986), 6=136 (1990)	5
Prace Geograficzne	6=55 (1974), 7=62 (1977), 8=71 (1980), 9=77 (1982), 10=88 (1983), 11=112 (1987), 12=124 (1988), 13=142 (1991), 14=151 (1992), 15=170 (1994), 16=184 (1996), 17=198 (1998)	12
Prace Historyczne	7=52 (1974), 8=69 (1977), 9=76 (1981), 10=83 (1983), 11=107 (1986), 12=109 (1987), 13=126 (1992), 14=128 (1989), 15=129 (1989), 16=158 (1993), 17=167 (1995), 18=181 (1997), 19=193 (1998), 20=203 (1999)	14
Prace Historycznoliterackie	6=56 (1975), 7=68 (1978), 8=72 (1980), 9=84 (1982), 10=101 (1986), 11=143 (1992), 12=197 (1998)	7
Prace Językoznawcze	3=58 (1976), 4=80 (1983), 5=104 (1986), 6=137 (1991), 7=152 (1992), 8=168 (1994), 9=192 (1997)	7
Prace Pedagogiczne	2=63 (1978), 3=75 (1981), 4=85 (1983), 5=94 (1984), 6=100 (1986), 7=105 (1986), 8=106 (1986), 9=119 (1988), 0=122 (1988), 11=125 (1988),	19

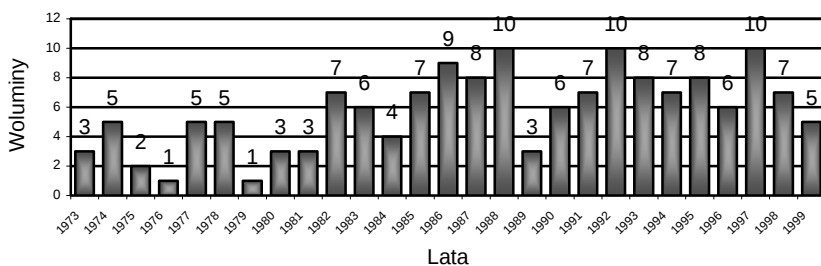
	12=138 (1991), 13=144 (1992), 14=150 (1992), 15=165 (1994), 16=170b (1995), 17=172 (1995), 18=175 (1995), 19=183 (1997), 20=186 (1997), 21=202 (1999)	
Prace Psychologiczne	2=120 (1989), 3=141 (1992), 4=169 (1996), 5=176 (1996), 6=180 (1997)	5
Prace Romanistyczne	1=86 (1983), 2=113 (1987), 3=139 (1991), 4=171 (1994), 5=188 (1997)	
Prace Rusycystyczne	4=49 (1973), 5=64 (1978), 6=74 (1982), 7=116 (1987), 8=149 (1992), 9=177 (1995), 10=199 (1999)	7
Prace Socjologiczne	1=161 (1993), 2=162 (1994)	2
Prace Techniczne	1=66 (1978), 2=87 (1983), 3=98 (1985), 4=121 (1988), 5=148 (1992), 6=195 (1998)	6
Prace z Dydaktyki Biologii	2=90 (1985), 3=93 (1985), 4=134 (1990), 5=160 (1995), 6=163 (1995)	5
Prace z Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego	3=102 (1986), 4=133 (1990)	2
Prace z Dydaktyki Matematyki	1=54 (1974), 2=67 (1978), 3=108 (1986), 4=182 (1996)	4
Prace z Historii Oświaty i Wychowania	1=92 (1984), 2=131 (1989), 3=153 (1993), 4=114 (1987), 5=201 (1999)	5
Prace z Rachunku Praw- dopodobieństwa i jego Dydaktyki	1=114 (1987), 2=191 (1998)	2
Prace z Wychowania Obronnego → Prace z Edukacji Obronnej	1=132 (1990), 2=200 (1999)	2
Prace z Wychowania Plastycznego	1=117 (1988), 2=145 (1992), 3=179 (1996)	3
Prace z Zastosowań Informatyki w Naucz- niu	1=157 (1992)	1
Prace Zoologiczne	3=50 (1973), 4=81 (1982), 5=111 (1987), 6=123 (1988), 7=166 (1993)	5

Zestawienie tytułów podserii jest nie tylko informacją o zakresie tematycznym „Rocznika Naukowo-Dydaktycznego”, ale pozwala orientować się w jego asocjacjach z rozwojem struktur uczelni w poszczególnych okresach – powstawaniem nowych katedr i kierunków studiów, przejściową lub stałą przewagą aktywności naukowej niektórych wydziałów czy instytutów – stąd tak szczegółowe ich wyliczenie. W poniższych wykresach została natomiast zobrazowana dynamika przyrostu edycji RND.

Rocznik Naukowo-Dydaktyczny
Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie
1954–1973¹⁵



Rocznik Naukowo-Dydaktyczny
Wyższa Szkoła Pedagogiczna
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
1973–1999



**Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie
[ISSN 0239–6025, nr 1/1963 – 265/1999]**

Jak sama nazwa wskazuje, Prace Monograficzne były wyczerpującymi opracowaniami jednego zagadnienia. Zawierały w części prace autorskie, tzw. awansowe, habilitacyjne i doktorskie, oczywiście recenzowane. Z czasem coraz większy stawał się jednak udział prac zbiorowych, publikacji materiałów z konferencji, powstały nawet cykle konferencji pod wspólnym tytułem i z własną wewnętrzną numeracją, jak zainicjowane w latach 90. międzynarodowe spotkania „Kraków-Lwów: książki,

¹⁵ Zmiana nazwy instytucji sprawczej nastąpiła w ciągu 1973 r.

czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku”, czy „Lwów: miasto, społeczeństwo, kultura”, wiążące się ze współpracą WSP z Uniwersytetem Lwowskim.

Różnorodność tematyczna Prac, częste rozmywanie się ich zakresu między pokrewnymi dyscyplinami nauki, utrudnia analizę ich zawartości i wyłonienie grup treściowych; problem ten zresztą wyczerpują kolejne autorytatywne podsumowania dorobku naukowego uczelni¹⁶. Można tu jedynie odnotować, iż wśród pierwszych 17 tomów, wydanych w latach 1964–1973, przeważały ilościowo zagadnienia z pogranicza demografii i geografii ekonomicznej. W pracach monograficznych, podobnie jak w RND, opublikowano efekty podejmowanych od początku lat 70. badań w ramach programów badawczych różnego stopnia, początkowo głównie z zakresu nauk geograficznych i biologicznych, później także pedagogiki i innych specjalności naukowych. Z czasem przewagę uzyskały edycje z zakresu kierunków humanistycznych. Przykładem publikacji rezultatów badań stosowanych, transdyscyplinarnych, może być kilka tomów autorstwa Zbigniewa Srebro (AM Kraków) i Henryka Lacha, z zakresu neurofizjologii człowieka i diagnostyki medycznej, wydanych w języku angielskim, a więc uznanych przez autorów i Komitet Redakcyjny za publikacje interesujące również kręgi naukowe za granicą. Praca *Bioenergetics and Cancer* miała 3 wydania w latach 1993, 1995 i 1996, w tym dwa ostatnie pod tym samym nr (192).

Podobnie jak w „Roczniku”, zdarzały się nieprawidłowości liczbowania, dublowanie tego samego numeru w dwu różnych tomach, dodruki. Wspomnieć tu można o 2 wydaniach pracy Bożeny Muchackiej, opatrzonych tym samym numerem 268, z lat 1999 i 2000 lub o podwójnym wydaniu z lat 1995 i 1997 pracy Krystyny Duraj-Nowakowej (nr 193). Praca Edwarda Stachurskiego miała dwa wydania (1998 i w okresie po 2000 r.), ale z jednym numerem 239, mimo bardzo różnej szaty graficznej i aktualizacji tekstu widocznej np. w przypisach. Publikacje Karola Dziubka i Ireny Adamek z 1999 (nr 237 i 265) uzyskały drugie wydanie, z powtórzoną numeracją, w 2000 r.

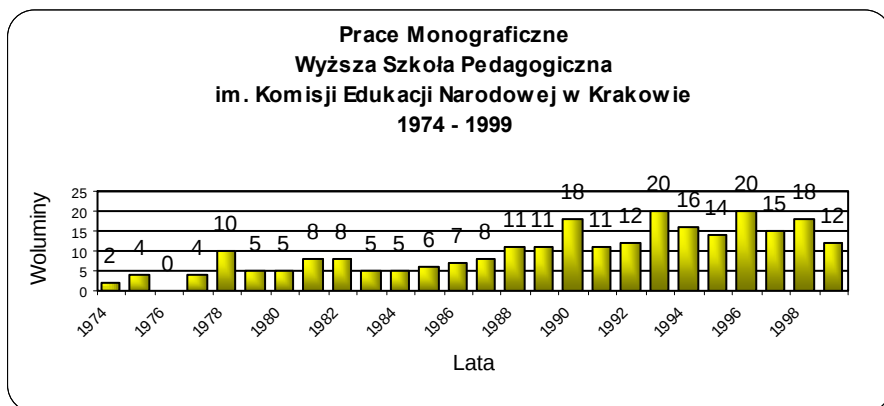
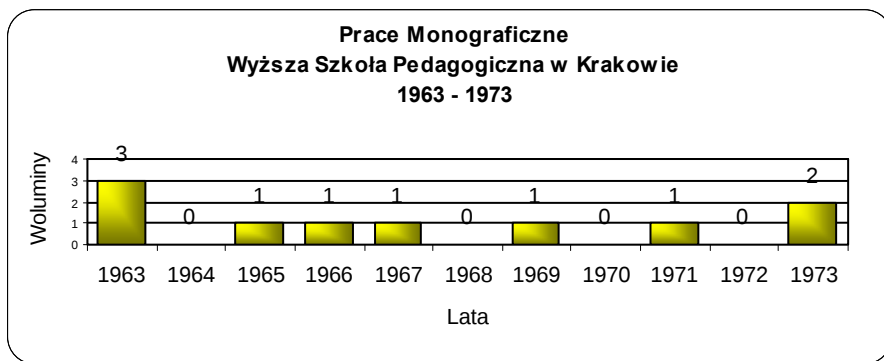
Największy przyrost liczbowy serii miał miejsce w ostatnim 20-leciu omawianego okresu, kiedy wydano ponad 220 tomów (ok. 80% całości). Wynikało to, jak już wspomniano, z rosnącego udziału kadry naukowej w programach badawczych, rozszerzania uprawnień do nadawania stopni naukowych i coraz większej liczby prac „awansowych”.

Strona edytorska Prac Monograficznych w porównaniu do „Rocznika Naukowo-Dydaktycznego” była o wiele bardziej urozmaicona. Każdy tom dotyczył innego zagadnienia, wymagał więc zastosowania odmiennego aparatu edytorskiego. Standardem były bibliografie, różnego rodzaju noty i przypisy, aneksy, materiał ilustracyjny. Tomy ukazywały się w różnych formatach i objętości.

Stałymi elementami były streszczenia, najczęściej w językach obcych, choć zdarzały się i prace wyłącznie polskojęzyczne lub wyłącznie w języku obcym, co łączy-

¹⁶ *Rozwój badań naukowych*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1946–1981...*, s. 356–391; *Badania naukowe i współpraca z zagranicą*, [w:] *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, w latach 1982–1996*, s. 355–373.

ło się z nawiązaną w latach 70. stałą współpracą naukową z ośrodkami naukowymi w krajach ościennych, potem także w Europie Zachodniej.



Prace Monograficzne i „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” były najbardziej reprezentatywnymi seriami wydawnictw Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Mniej prestiżową grupę stanowiły niżej omówione 3 tytuły serii, związanych ze sobą tematyką i instytucją sprawczą, o stosunkowo krótkich okresach edycji.

Prace z Dydaktyki Szkoły Wyższej / Międzywydziałowy Zakład Badań i Studiów nad Dydaktycznymi Problemami Pracy WSP (z. 1–15, 1966–1981)

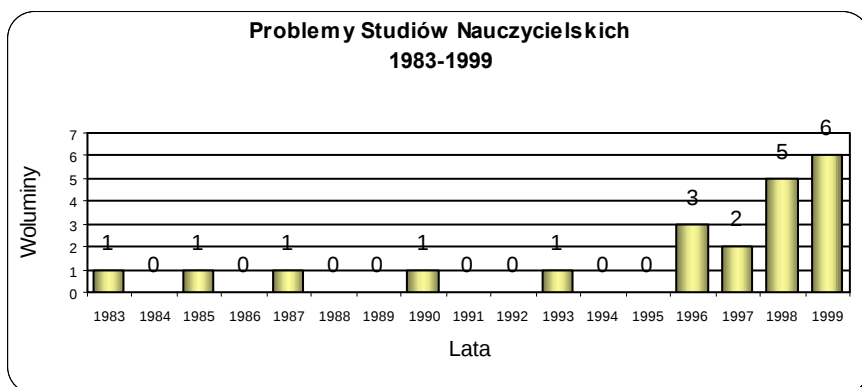
Dziewięć pierwszych zeszytów było firmowanych przez Międzywydziałowy Zakład Badań i Studiów nad Dydaktycznymi Problemami Pracy WSP, od z. 9 (1972) obok – a potem w miejsce tej jednostki pojawiła się nazwa: Ośrodek Metodyczny Studiów dla Pracujących.

Programowo miały dotyczyć „problemów dydaktyki szkoły wyższej”. Gromadziły więc, odpowiednio do założeń, publikacje na temat zagadnień metodyki na-

uczania poszczególnych przedmiotów, prac magisterskich, nauczania na studiach dla pracujących czy „pracy ideowo-wychowawczej wśród studentów”. Zeszyt 2, jako jedyny w serii, nie był pracą zbiorową, ale autorską Teofili i Jerzego Jarowieckiego. Na treść kolejnych zeszytów składały się rozprawy, artykuły i komunikaty (bądź w przypadku materiałów z konferencji, referaty) oraz wprowadzony od z. 8 (1971) dział „Sprawozdania i kronika”, zawierający kronikę działalności naukowej krajowych WSN i WSP. Kilka zeszytów zawierało wyłącznie materiały z konferencji (nr 1, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13). W ramach serii sporadycznie ukazywały się prace autorów z innych niż pedagogiczne uczelni. Aparat redakcyjny serii był skromny: wstęp redaktora, spis treści. Prace z Dydaktyki... wiązać można z oficjalnie przyznawaną krakowskiej WSP w latach 70. rolę wiodącego ośrodka w kształceniu nauczycieli.

Problemy Studiów Nauczycielskich / Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich : Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (ISSN 0239-6769 t. 1/1983 – 25/2000)

W latach 1983–2000 wydano 25 tomów (nr 23 prawdopodobnie nie ukazał się). Stanowiły kontynuację Prac z Dydaktyki Szkoły Wyższej. W intencji Redakcji miały objąć „swą tematyką proces kształcenia i doksztalcania nauczycieli oraz zagadnienia dydaktyczne, w tym problematykę dydaktyk przedmiotowych¹⁷”. Miały ujednoliconą, staranną formę typograficzną i redakcyjną.



Materiały i Sprawozdania / Ośrodek Metodyczny Studiów dla Pracujących WSP: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (ISSN 0203-374X, nr 1/1973–28/1994). W założeniu było to wydawnictwo „informacyjne”. Zawierało referaty wygłoszone na uczelnianych sesjach naukowych oraz dość rozbudowany dział informacji o pracach i publikacjach z zakresu dydaktyki szkoły wyższej w kraju i zagranicą. Wśród 23 redaktorów tomów 7-krotnie występuje Z. Ziolo, 4-krotnie J. Jarowiecki i T. Budrewicz, 3-krotnie spotykamy nazwisko A. Zawistowskiej, 2-krotnie – B. Noweckiego i H. Kosętki.

¹⁷ Wydawnictwo Naukowe, [w:] Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1982–1996..., s. 313.

Niespełna 70 tomów wydanych w ramach opisanych wyżej trzech wydawnictw, dokumentuje ważny etap w rozwoju podstawowej dla uczelni działalności dydaktycznej.

Bibliografia Publikacji Pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie / Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Biblioteka Główna.

W latach 1970–1996 ukazało się jej 6 części, opracowanych przez pracowników Biblioteki Głównej.

Część	Za lata	Redaktor	Liczba opisów	Rok wydania
1	1946–1967	Jerzy Jarowiecki, Adam Przyboś, Edward Chelstowski	5037	1970
2	1968–1970	Edward Chelstowski	6611	1972
3	1971–1975	Irena Burkot i in.	9079	1980
4	1976–1980	jw.	2633	1984
5	1981–1985	jw.	3574	1989
6	1986–1995	jw.	10 359	1996

Nie zaliczana do „wydawnictw naukowych WSP” Bibliografia jest kluczem do nich. Wymienione wyżej tomy gromadzą prawie 40 tys. opisów publikacji pracowników uczelni, zamieszczanych w wydawnictwach WSP i poza nimi. Obejmująca całokształt dorobku naukowego uczelni w minionym 50-leciu Bibliografia jest też nieocenionym punktem odniesienia dla oceny wydawnictw własnych, jako głównego forum wypowiedzi autorów z kręgu uczelni.

The serial editions of the Pedagogical University in Cracow (1954–1999)

Abstract

The publishing activity emerged from University's statutory tasks whereas amount and publishing level stayed in close dependence on the original institution's development. In the present study the serial publishing of the scientific type were discussed showing in the tables and graphs the development dynamism of the particular series and thematic sub-series. The time censorship was marked by the beginning of the publishing activity in the 1954 and gaining the status of the University in 1999 that finished the old series and began the new series of the changed titles.

Ewa B. Tłuczek, Renata M. Zając

Książki i czasopisma wydawane we Lwowie w XIX i na początku XX wieku – ze zbiorów Biblioteki Głównej Akademii Pedagogicznej (wystawa)

W listopadzie 2003 roku można było obejrzeć w gmachu Akademii Pedagogicznej w Krakowie wystawę zorganizowaną przez Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej AP prezentującą zbiór książek i czasopism wydanych we Lwowie w XIX i na początku XX wieku. Impulsem do przygotowania ekspozycji była odbywająca się w dniach 19–20 listopada siódma już z kolei konferencja naukowa zorganizowana tradycyjnie przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Wystawę otwarto w dniu rozpoczęcia konferencji i zatytułowano zgodnie z tematyką konferencji, uzupełniając jedynie informacją o źródle pochodzenia eksponatów „Kraków – Lwów: książki, czasopisma, biblioteki – ze zbiorów Biblioteki Głównej Akademii Pedagogicznej”.

Na wystawie zaprezentowano najciekawsze oraz najcenniejsze tytuły książek i czasopism ze zbiorów Biblioteki AP wydanych przez wydawnictwa lwowskie. Niektóre z prezentowanych pozycji swoją niepowtarzalność zawdzięczają oprawie, miejscu wydania, znakom własności, małym nakładom wydawniczym lub dedykacjom okolicznościowym. Do ciekawszych znaków własności należą: naklejka Spółki Wydawniczej Ukraińskich Nauczycieli w Kołomyi umieszczona na egzemplarzu „Przewodnika Naukowego i Literackiego” z roku 1882 oraz pieczęć Książnicy Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krakowie znajdująca się na wielu książkach będących w posiadaniu Biblioteki AP. Artystyczne znaki własności to ekslibrisy: Jana Czerneckiego – umieszczony między innymi na książce Karola Widmana zatytułowanej *Franciszek Smolka jego życie i zawód publiczny* z 1886 roku oraz funkcjonalny ekslibris Andrzeja Kuczalskiego, na którym wpisywano numer książki w księgozbiorze. W ten ekslibris zaopatrzone między innymi egzemplarz *Prawem i lewem* Władysława Łozińskiego wydany w 1913 we Lwowie. Wiele książek posiada tylko małe pieczątki z nazwiskiem właściciela. Wymienimy tu tylko: Cypriana Walewskiego, W. Jabłońskiego i dra W. Maślakiewicza.

W poszczególnych gablotach prezentowano druki tylko niektórych wydawnictw lwowskich, a każda z gablot była uzupełniona informacjami o wydawnictwie i jego losach, umieszczonymi na kolorowych planszach. W atmosferę miasta Lwowa wprowadzała odwiedzających kolorowa tablica z pięknym planem Lwowa wydrukowanym i wydanym nakładem wydawnictwa Altenberga. Tematyka prezentowanych na konferencji referatów znakomicie poszerzała informacje umieszczone na wystawie, jak również przyczyniła się do licznych odwiedzin ekspozycji przez referentów i słuchaczy.

Pierwszym reprezentantem lwowskich wydawnictw była księgarnia i wydawnictwo Zukerkandla. Na wystawie pokazano kilkanaście tomików licznie opieczekowanych przez nie mniej licznych właścicieli. Wilhelm Zukerkandel rozwinął swoją działalność wydawniczą na szeroką skalę w 1880 roku po uruchomieniu własnej drukarni i wyspecjalizował się w wydawaniu literatury polskiej i obcej. Zukerkandel uważał brak zamiłowania do czytania za główną wadę naszego społeczeństwa, próbując zaradzić temu stanowi, wydawał popularne serie dla dzieci: Biblioteczka dla Dzieci i Młodzieży ku Rozrywce i Nauce (od 1884 r.) i dorosłych: Biblioteka Powszechna (od 1891 r.). Biblioteka Powszechna była wzorowana częściowo na lipskiej bibliotece „Reclama”, docierała do szerokiego grona odbiorców i przyniosła wydawcy w 1894 roku srebrny medal na wystawie krajowej we Lwowie. Zukerkandel nie odmówił sobie przyjemności umieszczania wizerunku medalu na oprawach swoich książek. Do końca życia Wilhelma Zukerkandla ukazało się 1229 pozycji w serii Biblioteka Powszechna. Tomiki formatu 16^o, broszurowane, zawierały najlepsze utwory poetyckie, powieściowe i dramatyczne polskich i zagranicznych autorów oraz dzieła z dziedziny kultury, historii, językoznawstwa, przyrody, historii literatury i in. Główną i największą zaletą książeczek była ich niska cena, niestety z powodów oszczędności drukowane były na kwaśnym papierze i dlatego do dzisiaj zachowane egzemplarze są w bardzo złym stanie. Ich kolejni właściciele, by zachować książki, zmuszeni byli do ich oprawy, niestety w jej trakcie zniszczone zostały okładki, na których mieściła się część istotnych informacji o wydaniu (np. numer w serii).

Od 1898 roku ukazywała się także seria Biblioteka Klasyków Rzymskich i Greckich, było to 400 zeszytów ze słówkami i tłumaczeniami tekstów jako pomoc naukowa dla młodzieży gimnazjów klasycznych. Po pierwszej wojnie światowej Zukerkandel wznowił działalność wydawniczą. Łączny plon wydawniczy firmy to prawie 2000 pozycji. Po jego śmierci firma została przejęta przez syna Leona, a wkrótce stała się własnością bratanicy Marii, której mąż Hilary Zwerdling kierował nią do czasu likwidacji w 1939 roku.

Na wystawie umieszczono kilka tomików z serii Biblioteka Powszechna znajdujących się w Zbiorach Biblioteki Głównej. Cztery powieści polskich autorów to *Dziennik Franciszki Krasieńskiej pisany w ostatnich latach panowania Augusta III* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, na której znajdują się znaki własnościowe – pieczęcie: C.K. Seminarium Nauczycielskie Miejskie w Krakowie i Książnica Uczniów Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krakowie (herb austriacki).

Kolejna książka w serii to *Maria* Antoniego Malczewskiego, wierny przedruk pierwszej edycji z 1825 roku, na którym również zachowały się dwa znaki własności: pierwszy Biblioteki Seminaryjnej Nauczycieli Męskich w Krakowie (pieczęć z herbem austriackim), drugi Książnicy Uczniów Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krakowie. Dwie następne to *Beniowski* Juliusza Słowackiego i *Dworzec mojego dziadka: wizyta w sąsiedztwo* Franciszka Morawskiego, na której widnieje pieczęć Kierownictwa kursu dokształcającego dla nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie. Zaprezentowano także dwie książki z literatury obcej wydane w obrębie tej serii. Bardzo ciekawie prezentuje się egzemplarz *Wroga ludu* Henryka Ibsena, z oryginalną okładką, dzięki czemu wiemy, że był to 18–19 numer serii, a na stronie tytułowej zachowały się pieczętki Książnicy uczniów Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krakowie i S. A. Krzyżanowskiego Księgarni i Składu Nut w Krakowie. Druga to *Humoreski* Marka Twaina. Na wystawie pokazano także książkę wydaną w początkowych latach działalności wydawnictwa – *Życie snem*, dramat Calderona w przekładzie Józefa Szujskiego wydany w 1883 roku.

Księgarnię Gubrynowicza i Schmidta reprezentowało na wystawie pięć książek, z których każda miała na stronie tytułowej kilka znaków własności. Zanim omówimy poszczególne egzemplarze, kilka słów o dziejach wydawnictwa. Księgarnia, skład nut i wydawnictwo założyli Władysław Gubrynowicz i Władysław Schmidt we Lwowie w 1868 roku. W okresie do I wojny światowej wydawnictwo zdobyło przodującą pozycję, nie tylko na terenie Galicji, ale w całym księgarstwie polskim. Nakładem wydawnictwa ukazało się ponad 4000 książek i broszur z różnych dziedzin wiedzy oraz nut. Gubrynowicz i Schmidt wydawali dzieła wielu najpoważniejszych pisarzy i uczonych m.in. literatura piękna obejmowała kilkadziesiąt tomów serii: Biblioteka Polska, Biblioteka Powieści, Pamiętników i Podróży oraz Biblioteka Kieszonkowa. Wydali też wiele dzieł historycznych, z zakresu filozofii, teologii, prawa, ekonomii, pedagogiki, przyrody, techniki i budownictwa. Pokazano trzy tomy ze „Zbioru powieści J.I. Kraszewskiego” *Powieść bez tytułu* wydaną w dwu tomach w 1873 roku, *Metamorfozy: obrazki*, na którym zachowała się piękna i wyraźna pieczęć z herbem Lwowa. Po ustąpieniu Schmidta w 1908 roku, jego udziały przejął Kazimierz Gubrynowicz (1876–1958), syn Władysława, a w 1909 roku nastąpiła zmiana nazwy firmy na Gubrynowicz i syn. Do śmierci ojca Kazimierz współkierował firmą, ale działalność tak wydawnicza, jak i księgarska wtedy znacznie osłabła. Z tego późnego okresu zaprezentowano opracowanie Konstantego Wojciechowskiego z 1931 r. pt. *Bolesław Prus*. Słowo wstępne napisał Józef Kallenbach. Egzemplarz na stronie tytułowej posiada znaki własności Biblioteki uczennic Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej w Samborze oraz Wypożyczalni Książek w Gliwicach.

Oprócz opisanych już wyżej książek wydanych przez Gubrynowicza i Schmidta zaprezentowano ciekawy podręcznik Mieczysława Baranowskiego pt. *Pedagogika i dydaktyka: do użytku nauczycieli szkół ludowych i seminariów nauczycielskich* wy-

dany w 1888 roku. Otóż na stronie tytułowej widnieje pieczętka Seyferth i Czajkowski. Byli to, jak wiadomo, właściciele wydawnictwa i księgarni we Lwowie, a na wystawie znalazła się książka przez nich wydana w 1898 roku – *Mahort* Wincentego Pola. Czyżby *Pedagogika...* była po raz kolejny sprzedawana przez Seyfertha i Czajkowskiego, tym razem już w obiegu antykwarycznym? Prawdopodobnie istnieje taka możliwość, ponieważ często sprzedaż w księgarniach była łączona ze sprzedażą antykwaryczną. Dwa tomy *Pamiętnika księdza A. Kitowicza* przejrane i uporządkowane przez Władysława Zawadzkiego także posiadają ciekawe znaki własności: pieczętkę – Stanisław Służewski oraz ekslibris – Jan Czernecki.

Pokazano także kilka książek wydanych przez Księgarnię Zelmana Igła, której piękne wydanie powieści *Kirgiz* Gustawa Zielińskiego, z 20 drzeworytami, 4 litografiami i chromolitografią rysunku hrabiego Alexandra Ryszczyńskiego, przyciągało oko zwiedzających. Zelman (Salomon) Igl (1813–1870) w 1863 roku otrzymał koncesję na antykwariat we Lwowie i równocześnie podjął wydawanie książek, a od 1869 roku katalogów antykwarycznych. Był poszukiwaczem rzadkich druków, które też często dostarczał zbieraczom oraz bibliotekom: Ossolineum i Kórnickiej. Po jego śmierci przedsiębiorstwo prowadzili czterej synowie, z których dwu wcześniej zmarło, a pozostali Hersz i Lejb pracowali wspólnie do 1895 roku. Następnie po śmierci brata sam Lejb prowadził działalność wydawniczą do swojej śmierci w 1917 roku.

Gabloty Wydawnictwa Zakładu Narodowego Ossolińskich, głównego wydawcy oficjalnych i mniej oficjalnych druków były, wypełnione przez liczne tytuły zarówno klasyków polskich jak i literaturę naukową tak polskich, jak i obcych autorów. Zakład ufundowany w 1817 przez Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego i przekazany narodowi polskiemu posiadał swoją siedzibę w latach 1827–1945 we Lwowie, a jego działalność miała ogromne znaczenie m.in. dla Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza i zasadniczo rozwijała się w dwóch kierunkach, jako biblioteka i wydawnictwo. Żywszą działalność wydawnictwo rozpoczęło ok. roku 1833, kiedy to otwarto własną drukarnię. Równocześnie rozpoczęto pracę konspiracyjną. Za wiedzą dyrektora K. Słotwińskiego wytłoczono 17 nielegalnych druków, w tym Mickiewicza *Do matki*, *Redutę Orzona*, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Niestety władze skazały Słotwińskiego na więzienie w Kufsteinie, a drukarnię zamknęły. Otwarto ją dopiero w 1847 roku ponownie. Jako instytucja naukowa Zakład Narodowy im. Ossolińskich kładł nacisk na wydawanie źródłowych dzieł naukowych. Do najważniejszych należały: *Monumenta Poloniae historica* Augusta Bielowskiego, *Biblia Królowej Zofii, żony Jagielly*, *Codex diplomaticus monasterii Tynecensis*. W 1878 roku, za dykcji Wojciecha Kętrzyńskiego, Zakład spisał umowę z Dykcją Nakładu Książek Szkolnych w Wiedniu, dzięki czemu stał się na wiele lat jedynym dostawcą starannie przygotowanych polskich podręczników szkolnych na terenie zaboru austriackiego. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej Zakład rozwijał się bardzo dynamicznie. Publikował wydawnictwa naukowe oraz literaturę piękną i zyskał rangę jednego z czołowych wydawnictw w kraju. Przez

wiele lat jego dyrektorem był Alfred Tęczarowski, konsultantem naukowym zaś prof. Stanisław Lempicki. Wtedy zainicjowano serie: *Badania Literackie*, *Biblioteka Wschodnia*, *Biblioteka Wychowania Fizycznego* i *Nasza Biblioteka*, a po Krakowskiej Spółce Wydawniczej przejęto serię *Biblioteka Narodowa*. Nad jakością tekstów czuwał Kazimierz Giebułtowski. Literaturę piękną reprezentowały wydania dzieł takich pisarzy, jak Juliusz Słowacki, Aleksander hr. Fredro, Henryk Sienkiewicz, Władysław S. Reymont i in.

Wydawnictwo Altenberga, znane z pięknie ilustrowanych książek, było reprezentowane przez Mickiewiczowskie *Dziady*. Bogato ozdobiona ilustracjami przez Czesława Borysa Jankowskiego książka wydana została w 1896 roku i jak, pisze we wstępie Herman Altenberg, jest to pierwsze ilustrowane wydanie. Staranne opracowanie tekstu przez Wilhelma Bruchnalskiego, jak i wysmakowana szata graficzna spowodowały, że to właśnie wydanie *Dziadów* zostało zaliczone pod względem tekstu i szaty graficznej do okazów krajowej sztuki typograficznej i „godnie odpowiadało wewnętrznej treści i artystycznemu celowi publikacji”¹. Drugie dzieło Mickiewicza zaprezentowane na wystawie to wydany przez M.H. Richtera (H. Altenberga) *Pan Tadeusz*. Książka ukazała się w roku 1882 z ilustracjami Michała Elwiro Andriollego. Tak jak w przypadku *Dziadów*, wydawca zadbał o to, by stała się dziełem sztuki typograficznej zarówno pod względem grafik włączonych do tekstu jak i oprawy. W tym miejscu warto wspomnieć nieco o historii wydawnictwa. Herman Altenberg w latach 1872–1879 prowadził z M. Bobitschkiem w Warszawie księgarnię i skład obrazów, jako pierwszy wydawał kolorowe reprodukcje obrazów. Następnie powrócił do Lwowa i w 1880 roku nabył księgarnię M.H. Richtera wraz z wypożyczalnią książek i rozpoczął działalność wydawniczą. To właśnie z tego okresu pochodzą książki eksponowane na wystawie. Altenberg jako jeden z pierwszych polskich księgarzy w Galicji rozwinął na szerszą skalę kolportaż wydawnictw własnych i sprzedaż książek na raty za pośrednictwem agentów, rozpoczynając tym samym eliminowanie z rynku wydawnictw niemieckich, których kolportaż w końcu XIX wieku był bardzo duży. Za jego przykładem wiele innych polskich wydawnictw wprowadziło ten sposób rozprowadzania książek. Po śmierci Hermana Altenberga firmę przejęła jego żona Zuzanna z Elberów (1852–1921) i przy pomocy Władysława Bełzy kontynuowała działalność księgarską i wydawniczą do 1897 roku. Pod jej zarządem w ciągu 12 lat wydano wiele wartościowych książek, m.in. w formie ilustrowanych albumów *Grażynę*, *Konrada Wallenroda* z ilustracjami Juliusza Kossaka, *Ballady i romanse* z ilustracjami Andriollego, *Pieśń legionów* ilustrowaną przez J. Kossaka oraz *Dziady*. W 1897 roku kierownictwo firmy wspólnie ze szwagrem J. Vorzimmerem objął syn Hermana i Zuzanny, Alfred Altenberg (1878–1924), który swoją działalność księgarską rozpoczął od wprowadzenia do księgarni specjalnego działu wydawnictw artystycznych i sprzedaży dzieł sztuki, a wydawniczą od reprodukcji obrazów wybitnych malarzy. Z tego okresu na wystawie zaprezentowano *Dzieje języka polskiego* Aleksandra Brücknera wydane ok.

¹ H. Altenberg, *Wstęp*, [w:] A. Mickiewicz, *Dziady*, Lwów 1896, s. 2.

1906 roku na półkredowym papierze. Dzieło jest ilustrowane 121 ilustracjami i ukazało się jako 3. tom w serii Nauka i Sztuka. Od 1907 roku Alfred Altenberg samodzielnie prowadził firmę. W okresie 1907–1911 wydał ponad 240 pozycji, w tym luksusowe dzieła Chłędowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego, 5 albumów z reprodukcjami dzieł Grottgera oraz tomy w serii Biblioteki Historycznej, Biblioteki Lwowskiej, Wiedzy i Życia, Sztuki polskiej i in. Właśnie interesujący egzemplarz *Dzieł zbiorowych Seweryna Goszczyńskiego*, które ukazały się jako 4. tom w serii Biblioteka Klasyków Polskich, redagowanej przez Tadeusza Piniego, pokazano na wystawie. Na stronie tytułowej widnieje informacja, iż *Dzieła* wydał Zygmunt Wasilewski – chodzi tu o pracę redakcyjną, a wydawcą jest Księgarnia H. Altenberga i Wende i Ska. Niestety nie umieszczono nigdzie daty wydania książki. Wiemy tylko, że Zygmunt Wasilewski napisał przedmowę w 1910 roku. Zachowała się piękna czerwono-złota oprawa z dwudziestolecia międzywojennego, na której widnieje okrągły znak z literami H.A. – zapewne znak Hermana Altenberga. Jak wynika z odręcznej dedykacji, egzemplarz ten podarowali swojemu profesorowi uczniowie klasy VIII z 1921 roku. Niestety, nie wiemy komu. Na odwrocie strony tytułowej znajduje się pieczętka własnościowa – Głogowski Wiesław. Może to jest nazwisko tajemniczego nauczyciela?

Z tego okresu pokazano także tom pierwszy książki *Galicya: kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo* pióra przez Franciszka Bujaka. Na egzemplarzu widnieje pieczętka własnościowa: Księgozbiór Łucji i Konstantego Bzowskich.

Na przełomie lat 1911/12 firma z z powodu trudności finansowych została przekształcona w spółkę i przyjęła nazwę H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska, zaś kierownictwo objęli oprócz Alfreda Altenberga, Michał Pawlikowski i J. Georgeon. Z tego okresu pochodzi pokazany na wystawie egzemplarz książki dra Eugeniusza Barwińskiego *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863–1871): z tajnych aktów B. Austriackiego Ministerstwa Polycyi* wydany w 1920 roku.

W połowie 1918 roku Altenberg podjął wydawanie antyniemieckiego tygodnika satyrycznego „Szczutek”, który zyskał popularność, co pozwoliło Altenbergowi spłacić wszystkie zobowiązania i przejąć firmę na własność. Ostatnim dziełem, które ukazało się już po jego śmierci, był *Król-Duch* Słowackiego w opracowaniu i z komentarzem Jana Gwalberta Pawlikowskiego, świadczący o wielkich ambicjach wydawniczych Altenberga, będącego na przełomie XIX i XX wieku jednym z najwybitniejszych wydawców polskich. Po jego śmierci, aż do likwidacji w 1934 roku, wydawnictwo pod nazwą H. Altenberg prowadziła wdowa Jadwiga z Herschmanów.

Jedyną książką na wystawie prezentującą wydawnictwo Karola Wilda był tom III *Szkiców historycznych* Karola Szajnochy wydanych w 1861 roku. Książka należy do rzadkości, niewiele egzemplarzy zachowało się w krakowskich bibliotekach. Być może dlatego wzbudzała zainteresowanie. Egzemplarz posiada liczne zapiski na marginesie. Być może poprzedni właściciel pokusił się o poprawę wszystkich błędów wynikających prawdopodobnie z pomyłek autora.

W tym miejscu warto też wspomnieć o egzemplarzu nowego wydania *Historii literatury polskiej* Piotra Chmielowskiego wydanej w 1931 roku przez Małopolską Księgarnię. To wydanie przygotował, uzupełnił oraz opatrzył ilustracjami Stanisław Kossowski, a dzieło „otrzymało powabną szatę zewnętrzną”² dzięki firmie nakładczej i zawiera 41 tablic (w tym wiele kolorowych) i 487 rycin wplecionych w tekst, co czyni tę książkę rarytatem bibliofilskim.

Z dużej liczby książek o tematyce pedagogicznej, psychologicznej i filozoficznej pokazanych na wystawie wspomniamy pokrótce tylko kilka. Najbardziej znanym wydawcą podręczników, książek pedagogicznych i wydawnictw kartograficznych była Książnica Atlas, kontynuatorka Administracji Wydawnictw powstałego w 1884 roku we Lwowie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Od 1885 wydawnictwo wydawało czasopismo „Muzeum”. W 1913 z inicjatywy Jana Piątka Administracja Wydawnictw TNSW usamodzielniała się i w roku 1916 przekształciła w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Książnica Polska Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych. Odtąd nastąpił stały rozwój tej instytucji. Z tego okresu pokazano na wystawie pięć książek, w tym dar prof. Zofii Krygowskiej dla Biblioteki Głównej Akademii Pedagogicznej – *Szkola a społeczeństwo* Johna Deweya w tłumaczeniu Marii Lisowskiej oraz wydaną w 1923 roku „w setną pięćdziesiątą rocznicę zgonu ks. Stanisława Konarskiego i ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej” pracę dra Franciszka Majchrowskiego *Wielka reforma szkolna ks. Stanisława Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej*.

W 1924 roku spółka połączyła się z powstałą w 1921 roku, z inicjatywy prof. Eugeniusza Romera, spółką akcyjną „Atlas”. Podstawową działalnością firmy było wydawanie podręczników szkolnych oraz atlasów i map, ale poza tym wydawano kilkanaście czasopism, m.in. „Czasopismo Geograficzne”, „Matematyka i Szkoła”, „Polski Przegląd Kartograficzny”, *Przyroda i Technika*, tygodnik dla młodzieży „Iskry” i własny organ informacyjny „Przegląd Wydawnictw K.-A.”. Dużym osiągnięciem była wydawana w zeszytach i ukończona w 1936 roku encyklopedia w 5 tomach *Świat i życie* pod red. prof. Zygmunta Łempickiego. Łącznie nakładem Książnicy Polskiej i Książnicy Atlas ukazało się ponad 3200 książek, map i atlasów oraz wiele tablic do użytku szkolnego. Książnica Atlas była znana m.in. z serii Biblioteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych redagowanej przez dra Zygmunta Ziembińskiego. Z tej serii zaprezentowano na wystawie tom 19. wydany w 1939, którym była *Reforma Wychowania: wykłady dla nauczycieli z Triestu* Giovanniego Gentile. Zwiedzający mogli się także zapoznać z dwiema innymi pozycjami: Roberta R. Ruska *Pedagogiką eksperymentalną* z 1926 roku oraz dra Karola Komińskiego *Szkola na miarę: (projekty szkoły średniej indywidualizującej)* z 1929 roku.

„W stuletnią rocznicę ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej” ukazała się praca pt. *Zasady wychowania i nauki: wskazówki pedagogiczne i dydaktyczne osobliwie dla szkół wyższych* Stanisława Sobieskiego. Książkę wydano w 1873 r. nakła-

² S. Kossowski, *Przedmowa do wydania nowego*, [w:] P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej: od czasów najdawniejszych do początków romantyzmu*, Lwów 1931, s. [XX].

dem Fundacji ś.p. dra. Jana Towarnickiego z Drukarni Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich. Zaś w 150 rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej ukazały się nakładem Księgarni Naukowej Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w 1923 roku *Powinności nauczyciela* napisane przez Grzegorza Piramowicza, ze wstępem prof. Władysława Kucharskiego. Wystawiony egzemplarz posiada znak własności: pieczętkę doktora Stefana Pollo, który był sędzią powiatowym. Bardzo ciekawą pozycją jest *Szkolnictwo ludowe w Galicji: w swym rozwoju liczebnym od roku 1868 do roku 1909 z uwzględnieniem stosunków higienicznych* zestawione przez Bolesława Adama Baranowskiego i wydane w 1910 nakładem Wydawnictwa „Rodziny i Szkoły”. Jest to przedruk z obszernego artykułu z czasopisma „Rodzina i Szkoła”. Ciekawostką jest wydrukowana na stronie tytułowej cena książki – 1 korona. Z Księgarni Pedagogicznej we Lwowie zaprezentowano pracę pt. *Nauczanie żywe a podręcznik szkolny* H. Łopińskiego, R. Spineter i Z. Mysłakowskiego, wydaną w 1936 r. jako pierwszy tom w serii Lwowska Biblioteka Wychowawczo-Dydaktyczna. Praca pt. *Nowe kierunki i dążenia współczesnej katolickiej pedagogiki: na tle obrazu chaosu we współczesnym wychowaniu* doktora Jana Kuchty wydana w 1939 roku ukazała się jako 1 tom Lwowskiej Biblioteczki Pedagogicznej i prawdopodobnie niestety ostatni. Interesującą książkę wydała Księgarnia Naukowa. Otóż jest to praca profesora Uniwersytetu w Kazaniu Konstantego W. Charłampowicza pt. *Polski wpływ na szkolnictwo ruskie w XVI i XVII st.* przetłumaczona z niedrukowanego oryginału rosyjskiego i wstępem opatrzona przez inspektora szkolnego we Lwowie Alojzego Wanczura.

Towarzystwo Pedologiczne wydało w 1913 r. pracę Alfreda Bineta i Thomasa Simona pt. *Pomiary rozwoju inteligencji dzieci*, a Polskie Towarzystwo Pedagogiczne reprezentowała na wystawie *Myśl o wychowaniu narodowym* dr Ireny Panenkowej, wydana w 1918 roku.

Książki z zakresu filozofii reprezentowały wydawnictwa Księgarni Polskiej B. Połonieckiego *Wykłady o filozofii współczesnej* W.M. Kozłowskiego (1908) oraz Wydawnictwa: Polskiego Towarzystwa Filozoficznego Dawida Hume’a *Badania dotyczące rozumu ludzkiego* w przekładzie Jana Łukasiewicza i Kazimierza Twardowskiego z 1917 roku.

Do rarytasów zaprezentowanych na wystawie zaliczyć można kompletne wydanie czasopisma „Lamus” ukazującego się w latach 1908/09–1912/13. Pięknie wydane: ze złożonymi brzegami kart, ozdobione licznymi kolorowymi ilustracjami oraz litografiami, sygnowane jest nazwiskiem Michała Pawlikowskiego, choć naprawdę cała rodzina Pawlikowskich była związana z czasopismem. Drukowali tu swoje utwory Jan Gwalbert Pawlikowski (znakomity badacz i wydawca dzieł Juliusza Słowackiego), Henryk Pawlikowski oraz Michał. Największym atutem czasopisma był dostęp jego twórców do archiwów i biblioteki Pawlikowskich w Medyce, która była skarbnicą pięknych, rzadkich wydań. Na wystawie zaprezentowano również pierwszy rocznik „Pamiętnika Literackiego”, „Kwartalnika Historycznego”, „Muzeum” oraz unikalny już egzemplarz „Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu

Szkolnego Lwowskiego” (od 1921 roku w Dzienniku pojawił się podtytuł: „Dziennik Urzędowy Rady Szkolnej Krajowej w Małopolsce”).

Ekspozaty, zgromadzone na wystawie, stanowią tylko reprezentację bogatych zbiorów Biblioteki Głównej Akademii Pedagogicznej. Każdy bibliofil, zainteresowany oglądnięciem ciekawych książek i czasopism, może skorzystać z czytelni Biblioteki.

Books and Magazines Published in Lvov in 19th and Beginning of 20th Centuries – from the Collection of the Main Library of the Pedagogical University (Exhibition)

Abstract

The article presents the most interesting specimens of books and journals in the collection of the Main Library of the Pedagogical University of Cracow, which were published in Lvov in the 19th and beginning of 20th centuries. What is also commented on is the history of Lvov publishing houses which were exhibited. Numerous pedagogical and psychological books discussed in the article also deserve attention.

Paweł Bukowski

Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu jako ośrodek kulturotwórczy*

Powstanie Muzeum

W dziejach muzealnictwa osobną grupę placówek stanowią muzea literackie¹, które wyodrębniono spośród muzeów biograficznych, historycznych domów–muzeów poświęconych postaciom wybitnym. Za pierwsze muzeum o charakterze literackim na ziemiach polskich można uznać zbiory Czartoryskich w Puławach. W zbudowanych na cele wystawiennicze Świątyni Sybilli (1801) i Domu Gotyckim (1809) Izabela z Flemmingów Czartoryska zgromadziła m.in.: portrety pisarzy, pamiątki po literatach, iluminowane rękopisy, listy i autografy rozmaitych znakomitości.

Natomiast historia powstania Muzeum w Żarnowcu sięga roku 1902. Wtedy Maria Konopnicka obchodziła swój jubileusz 25-lecia pracy pisarskiej oraz ukończyła 60 lat. Poetka, skołatana tułaczym życiem, snuła marzenia o kupnie domu oraz wyrażała tęsknotę „za choćby jednym własnym drzewem”². Dlatego podjęto myśl zakupienia poetce jako daru narodowego małej posiadłości złożonej z kawałka ziemi i domu³. W związku z restrykcjami ze strony władz zaboru pruskiego i rosyjskiego w stosunku do Konopnickiej, szukano właściwego obiektu w Galicji, gdzie autonomia pozwalała na swobodny w miarę rozwój życia kulturalnego⁴. Na dar dla poetki wybrano, spośród 36. miejscowości, pochodzący z XVIII wieku dworek w Żarnow-

* Niniejszy artykuł stanowi fragment pracy dyplomowej „Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu jako ośrodek kulturotwórczy” (2002) napisanej na Podyplomowym Studium Muzeologicznym w Instytucie Etnologii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ Muzea dzieli się zazwyczaj na artystyczne, historyczne, archeologiczne, etnograficzne, techniczno-naukowe i przyrodnicze. Jednak podział ten nie jest do końca doskonały, ponieważ zdarzają się również typy muzeów o mieszanej formie, np. muzea artystyczno-historyczne, czy artystyczno-archeologiczne. W związku z rozwojem nauk tworzą się także nowe grupy muzeów.

² M. Konopnicka, *Korespondencja*, s. 93.

³ Szerzej na ten temat zob. „Ilustracja Polska” 1903, nr 34, s. 635; T. Czapczyński, *Tułacze lata Marii Konopnickiej. Przyczynki do biografii*, Łódź 1957, s. 119; S. Brzostowski, *Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu*, „Muzealnictwo” 1963, nr 11, s. 46–55.

⁴ Tamże, s. 49; P. Bukowski, *Muzeum Marii Konopnickiej. Informator*, Żarnowiec 2000, s. 2.

cu, który z parkiem zakupiony został od Jadwigi z Czezelów Biechońskiej. Konopnicka przyjechała do Żarnowca 8 września 1903 r., gdzie wraz z przyjaciółką – malarzką Marią Dulębianką, spędzała wiosenno-letnie miesiące oraz prowadziła szeroką działalność społeczną i pisarską⁵. Konopnicka opuściła Żarnowiec 15 września 1910 r. i udała się do sanatorium Kiselki⁶ we Lwowie, gdzie wkrótce zmarła 8 października. Pochowana została na Cmentarzu Łyczakowskim.

Po śmierci Konopnickiej dworek i park pozostawał do 1956 r. w posiadaniu jej rodziny. Przez długie lata w dworku zamieszkiwały córki poetki: Laura Pytlińska i Zofia Mickiewiczowa, które wówczas nie przewidywały, że w dworku zostanie utworzone muzeum. Dlatego Mickiewiczowa już w 1912 r. nawiązała kontakt z prof. Feliksem Koperą, dyrektorem Muzeum Narodowego w Krakowie, celem przekazania pamiątek i zbiorów po matce do tej instytucji⁷. Również w okresie międzywojennym drobne dary trafiały do innych placówek naukowych w kraju, wiele wartościowych pamiątek pozostało w rękach rodziny poetki. Gdy w 1935 r. zmarła Laura Pytlińska, aktorka dramatyczna, jedyną właścicielką żarnowieckiej posiadłości pozostała Zofia. Jednak wcześniej Laura zapisała wszystko siostrze w testamencie, który oddaje najistotniejszy sens i istotę daru narodowego:

Testamentem tym zapisuję wszystko, co posiadam, Siostrze mej Zofii Mickiewiczowej [...], prosząc o uwzględnienie interesu narodowego, życzeniem moim byłoby działanie wspólnie z instytucją, która zabezpieczyła przetrwanie Żarnowca na długie lata, jako pamiątkę po ś.p. **Maryi Konopnickiej**, której Naród ofiarował tę Ziemię, jako tej, która wyśpiewała wszystkie Jej cuda, bóle, nadzieje i spełnienia wieszczce [...]. **Żarnowiec** nie jest rzeczą **spadku pieniężnego** i nie może być sprzedany – bo jest to raczej depozyt ogólny, który powinien zwróconym być, jako cenny dar, i za żadne pieniądze sprzedany być nie może [...]. Drodzy moi – proszę, wniknijcie w myśl moją, a z pewnością zgodzicie się, że Żarnowiec wysoki cel związany z **intereseś wiecznym Narodu Naszego** to nie frazes, to wielki **nasz obowiązek**⁸.

⁵ S. Brzostowski, *Muzeum Marii Konopnickiej...*, s. 50; F. Błoński, *Dworek w Żarnowcu*, [w:] *Śladami życia i twórczości Marii Konopnickiej. Szkice historyczno-literackie. Wspomnienia. Materiały biograficzne*, redakcja i wstęp J. Baculewski. Warszawa 1966, s. 118–124, 131; P. Bukowski, *Muzeum Marii Konopnickiej...*, s. 2; A. Zyga, *Wkład ziemi krośnieńskiej w literaturę polską do 1903 roku*, [w:] *Inteligencja południowo-wschodnich ziem polskich. Materiały z sesji naukowej... Krosno 4–5 XI 1994 r.*, pod red. H. Kurek i F. Tereszkiewicz, Kraków 1998, s. 111, 117–118 (Podkarpackie Spotkania. Literatura–Język–Kultura, t. 2).

⁶ Karol Kiselka (1830–1893), był m.in. twórcą dwóch fundacji dla uczącej się młodzieży oraz nazwanego jego imieniem słynnego lwowskiego zakładu wodoleczniczego na Podzamczu u stóp Wysokiego Zamku, gdzie leczyła się i zmarła Maria Konopnicka. Szerzej na ten temat zob. S.S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1988, s. 232–233.

⁷ B. Limanowski, *Pamiętniki 1907–1919*, t. 3, Warszawa 1961, s. 249, 636–637; S. Brzostowski, *Muzeum Marii Konopnickiej...*, s. 54, 56; W. Dubis, Z. Łopatkiewicz, *Dworek Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 1980, s. 3; P. Bukowski, *Z działalności Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu*, [w:] *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby, Kraków 2002, s. 237.

⁸ Obszerny fragment testamentu (w oryginale) Laury Konopnickiej-Pytlińskiej (1872–1935) spisane go 19 sierpnia 1930 r. Zbiory archiwalne Muzeum w Żarnowcu, sygn. MKŻ/H/27/1. Laura spoczywa na cmentarzu w Jedliczu (ok. 3,5 km od Żarnowca).

Podczas drugiej wojny światowej od 1943 r. dworek pozostawał na łasce losu, mieścił się w nim szpital wojskowy. W maju 1945 roku powróciła do Żarnowca Zofia Mickiewiczowa⁹. „Zastała dworek z rozbitym dachem, przez który lały się strugi deszczu, zimny, obcy i odstraszący. Tylko jeden pokój nadawał się do zamieszkania”¹⁰. Zofia nawiązała szerokie kontakty ze środowiskiem artystycznym, m.in. z wybitną aktorką Wandą Siemaszkową, która często bywała w Żarnowcu. Wędrując po okolicznych domach Zofia odnajdywała pamiątki po matce, na nowo odzyskiwała przedmioty, które przed wojną znajdowały się w dworku, gromadziła je i coraz bliższa była decyzji, by dar narodowy po matce ponownie oddać pod opiekę państwu. W 1955 r. Mickiewiczowa z wnuczkami poetki (córkami Jana i Jadwigi Konopnickich) Zofią Grankowską i Krystyną Roykiewicz napisały list do Prezesa Rady Ministrów z propozycją przekazania państwu posiadłości z warunkiem urządzenia we dworku muzeum. Wkrótce do Żarnowca przyjechał Jan Wilczek – wiceminister kultury i sztuki, wraz z inż. Aleksandrem Sikorskim. Wynikiem wizyty było sporządzenie przez Zofię, 21 marca 1956 r. w Państwowym Biurze Notarialnym w Krośnie oferty darowizny państwu polskiemu swego udziału (wynoszącego 15/40 części) w posiadłości w Żarnowcu z intencją urządzenia tam muzeum. Następnym dokumentem był akt notarialny sporządzony w Państwowym Biurze Notarialnym w Warszawie 15 maja 1956 r., w którym czytamy, że inż. Aleksander Sikorski działający w imieniu własnym i Zofii Mickiewiczowej oraz Zofii Grankowskiej, Krystyny Roykiewicz, Marii Smoleńskiej, Jana Andrzeja Bieleckiego, Adama Konstantego Marka Bieleckiego – przekazał państwu polskiemu pozostałe części. W imieniu MKiS dar przejął doc. dr Kazimierz Malinowski – dyrektor Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków¹¹. Wkrótce Ministerstwo Kultury i Sztuki Zarządzeniem nr 20 z 11 lutego 1957 r. powołało do życia Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Otwarcia ekspozycji dokonano dopiero 15 września 1960 roku po przeprowadzeniu prac remontowych i konserwatorskich. Jak pisał dr Franciszek Błoński: „Tak po latach starań i trudów zostało otwarte Muzeum biograficzne Marii Konopnickiej, które pamięć o jej życiu i twórczości przekazywać będzie następnym pokoleniom”¹².

Pierwszym kustoszem Muzeum został inż. Aleksander Sikorski, zięć syna Konopnickiej, który pełnił tę funkcję do roku 1965. Następnie dyrektorem został mgr Zdzisław Łopatkiewicz z Jedlicza, który sprawował tę funkcję w latach 1965–1998¹³.

⁹ Z. Mickiewiczowa (1866–1956) po aresztowaniu w Żarnowcu jej męża Adama w 1942 r. zmuszona była do opuszczenia dworku na początku 1943 r. Zofia zmarła w Żarnowcu i pochowana została obok siostry Laury na cmentarzu w Jedliczu; S. Brzostowski, *Muzeum Marii Konopnickiej...*, s. 53, 56; P. Bukowski, *Z działalności Muzeum...*, s. 237; tenże, *Muzeum...*, s. 2.

¹⁰ A. Piątek, *Starsza pani w binoklach*, „Nowiny” 1992, nr 180 z 14 września.

¹¹ S. Brzostowski, *Muzeum Marii Konopnickiej...*, s. 46–47; F. Błoński, *Dworek w Żarnowcu...*, s. 125.

¹² Tamże, s. 126.

¹³ 1 października 1998 r. funkcję dyrektora Muzeum w Żarnowcu objął mgr Paweł Bukowski z Jasła, który wcześniej pracował w tej instytucji od 16 maja 1997 r. na stanowisku kustosa–kierownika Działu Literackiego.

W pierwszych latach działalności Muzeum w Żarnowcu nie rokowano pomyślnego rozwoju. Bez eksponatów i nikłych możliwości ich zgromadzenia, Muzeum nie spełniłoby podstawowego zadania, jakim jest ciągle poszerzanie zbiorów. W księgach inwentarzowych z 1958 roku zarejestrowano 51 eksponatów, wśród nich znalazły się testamentowe dary od córki poetki Zofii Mickiewiczowej. W posiadaniu Muzeum znajdowały się też trzy cenne portrety Laury z Konopnickich Pytlińskiej autorstwa Jana Rembowskiego, Kazimierza Stabrowskiego i Leona Wyczółkowskiego. Przystąpiono zatem do poszerzania zbiorów. Pomocna w gromadzeniu eksponatów okazała się głównie kwerenda. Wkrótce ustalono, że najcenniejsze muzealia oraz archiwalia, które byłyby przydatne w Żarnowcu, znajdują się w zbiorach publicznych Krakowa, Warszawy, Wrocławia i Bydgoszczy. Także rodzina Konopnickiej posiadała kilkadziesiąt autentycznych eksponatów, w tym meble i obrazy, które dawniej znajdowały się w dworku. Należy dodać, że znacznym utrudnieniem w początkach działalności było położenie Żarnowca, który jako wieś znajdował się na peryferiach województwa oraz nie posiadał wówczas nowoczesnej drogi i stałej komunikacji z Krosna i okolic. Według niektórych, nie nadawał się na siedzibę placówki muzealnej. Pojawiła się też koncepcja przeniesienia Muzeum Marii Konopnickiej do Krosna. Natomiast w Żarnowcu miała pozostać jedynie stała wystawa fotograficzna dla amatorów turystyki pieszej. Na szczęście projekt ten nie został zrealizowany. Wykupiono od rodziny większość mebli, wyposażono wnętrza prawie całkowicie. Zgromadzono wiele przedmiotów użytkowych, w linii których dominowała secesja. Chciano bowiem oddać autentyzm przestrzeni. To wszystko spowodowało, że na koniec roku 1958 Muzeum posiadało w księgach inwentarzowych 205 eksponatów. Placówka nie tkwiła w stagnacji, poszukiwała nowych perspektyw i stale wzbogacała kolekcje. Prężny i wszechstronny rozwój otworzył możliwości organizowania nie tylko wystaw, postanowiono także prezentować gromadzoną wiedzę na sesjach naukowych i popularnonaukowych, urządzać koncerty, wieczory autorskie i inne imprezy kulturalne¹⁴.

Zbiory Muzeum

Muzeum gromadzi autentyczne obiekty z zakresu literatury polskiej XIX i XX wieku, sztuki i dziedzin pokrewnych, historii, etnografii oraz niezbędne obiekty z epoki do wyposażenia pomieszczeń dworku, w którym w latach 1903–1910 mieszkały Maria Konopnicka oraz malarka Maria Dulębianka. Wydzielone kolekcje muzealne obejmują 200 lat dziejów sztuki polskiej. Natomiast zbiory literackie Muzeum tworzą głównie książki i czasopisma:

- duża kolekcja dzieł Marii Konopnickiej, od pierwodruków po wznowienia współczesne,
- antologie zawierające utwory poetki,

¹⁴ P. Bukowski, *Z działalności Muzeum...*, s. 238–239.

- naukowe i popularnonaukowe opracowania twórczości Konopnickiej, od XIX stulecia po czasy współczesne,
- humanistyczne czasopisma z XIX i początku XX wieku, zawierające pierwodruki oraz recenzje utworów Konopnickiej i innych pisarzy,
- bogaty zbiór współczesnych czasopism literackich i humanistycznych – zawierających artykuły nierzadko odkrywcze i reinterpretujące twórczość poetki i działalność Muzeum w Żarnowcu.

Uzupełnieniem zbiorów literackich jest kolekcja książek z dedykacjami autor-skimi i ekslibrisami oraz duży zespół wycinków prasowych od początku XX w. po czasy współczesne.

Aktualnie zbiory Muzeum w Żarnowcu liczą: 3500 eksponatów¹⁵, 11 000 woluminów księgozbioru¹⁶ oraz ponad 3000 jednostek zbiorów specjalnych (w tym blisko 400 rękopisów)¹⁷.

Do najcenniejszych zbiorów Muzeum należą rękopisy utworów Marii Konopnickiej *Z włamaniem* z 1892 r. oraz trzy obrazki sceniczne z 1879 r. (*Hypatia*, *Vesalius* i *Galileusz*) wydane pod wspólnym tytułem *Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne*. Cenną grupę eksponatów stanowią autografy i listy poetki oraz innych pisarzy polskich XIX i XX w., m.in. Elizy Orzeszkowej, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Stefana i Oktawii Żeromskich, Stanisława Przybyszewskiego.

Muzeum posiada również zbiory związane z historią osób mieszkających w dworcu przed Konopnicką, m.in.: Modlitewnik Jana Rogoyskiego z autografem syna Jędrzeja z 1780 r. oraz Pamiętnik Jędrzeja Rogoyskiego z 1850 r. i rękopis Raptularza pisany przez Jędrzeja i Tadeusza Rogoyskich z lat 1827–1958 – oba zachowane na papierze czerpanym¹⁸. Znajdują się również dokumenty dotyczące córek Konopnickiej – Laury Pytlińskiej i Zofii Mickiewiczowej.

Unikatową kolekcję stanowią adresy hołdownicze, dyplomy honorowe, albumy oraz inne dary, które otrzymała Konopnicka w 1902 r. z okazji jubileuszu 25-lecia pracy literackiej – od różnych towarzystw, instytucji i osób z trzech zaborów, a tak-

¹⁵ Sprawozdanie muzealne GUS za rok 2002 podaje liczbę: 2853 eksponaty wpisane do inwentarzy wg określonych grup, które po rozbiciu na jednostki przewyższyły liczbę 3500 muzealiów.

¹⁶ Zgodnie ze stanem inwentarzy na 31 XII 2002 r., księgozbiór Biblioteki Muzeum liczy 10 857 woluminów, w tym: 811 – książki do 1910 r.; 1469 – dzieła Marii Konopnickiej, opracowania życia i twórczości oraz antologie; 579 – kolekcja prof. Eligiusza Kozłowskiego; 7156 – zbiory z różnych dziedzin wiedzy; 222 – czasopisma z XIX i pocz. XX w.; 620 – współczesne czasopisma literackie i humanistyczne.

¹⁷ Na podstawie sprawozdania GUS za rok 2002 r. zbiory specjalne Muzeum liczą 3040 jednostek, w tym: 364 jedn. – rękopisy (pozostała część nie jest jeszcze opracowana); 468 jedn. – fotokopie; 1672 jedn. – mikrofilmy; 196 jedn. – materiały audiowizualne (płyty, kasety wideo, kasety magnetofonowe) oraz ok. 340 jedn. – zdjęcia archiwalne z różnych uroczystości. Ponadto przechowywana jest duża grupa dokumentów nie zinwentaryzowanych (np. plakaty, foldery, katalogi aukcyjne i wydawnicze, zaproszenia oraz druki ulotne).

¹⁸ Pierwszym dzierżawcą Żarnowca był Jan Chrzyciel Rogoyski. W *Pamiętniku* jego syn Jędrzej opisał dzieje rodziny, ale niewiele zawarł informacji, ponieważ drugi tom zaginął. Zob. J. Rogoyski, *Pamiętniki moje*, Warszawa 1972, s. 104.

że z krajów europejskich oraz z Ameryki¹⁹. Ekspozyty te charakteryzują się dużą wartością poznawczą i artystyczną, wykonane zostały z cennych materiałów, pięknie zdobione i kaligrafowane. Spośród kolekcji jubileuszowej najliczniejszą grupę tworzą adresy hołdownicze, które są przeglądem poetyki słowa oraz różnorodnych form artystycznych, m.in.: Adres od miasta Suwałki (miejsca urodzenia poetki) – na kartonie skóropodobnym, przedstawiający w secesyjnym układzie rozwinięty zwój pergaminu; Adres od Krakowskiego Komitetu Jubileuszowego – posiadający 90 kart z obustronnym nadrukiem „Hołd Maryi Konopnickiej”, na których figuruje 4602 podpisy znanych osób; Adres od Komitetu Lwowskiego – w okładce z jaworowego drewna w stylu zakopiańskim, posiada 22 karty z 2105 podpisami; Adres od Warszawskiego Komitetu Jubileuszowego – na kartonie kredowym tekst wykonany piśmem gotyckim, podpisany przez 12 znanych literatów i intelektualistów (m.in. Henryka Sienkiewicza); Adres od Uniwersytetu Jagiellońskiego – w okładce z granatowego jedwabiu, na papierze czerpanym ze znakiem wodnym; Adres od Uniwersytetu Lwowskiego – na arkuszu sztywnego pergaminu; Adres od uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – na kartonie z pejzażem wiejskim; Adres od Księgarzy i Wydawców Warszawskich – z widokiem Placu Zamkowego i okładką z papieru skóropodobnego, zdobioną motywem symbolicznym z brązu srebrzonego; Adres od Górnolężaków z Opola – w tece oprawionej w biały aksamit przepasanej żółtą wstążką, zawiera 30 kart z 1832 podpisami; Adres od sześciu Towarzystw Kobiet Polskich w Berlinie – z ornamentem arabskim i 63 podpisami; Adres od Towarzystw Polskich ze St. Louis w Ameryce Północnej – zwinięty w rulon groszkowanego kartonu, z symboliczną winietą; Adres od Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Brukseli – na papierze prążkowanym ze znakami wodnymi; Adres od kobiet czeskich – w drewnianych okładkach z tłoczonym ornamentem roślinnym oraz z monogramem „MK” wyłożonym 235 szlifowanymi granatami.

Kolejną grupę stanowią dyplomy honorowe przyznawane poetce przez stowarzyszenia, m.in.: Dyplom członka honorowego Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie – na kredowym pergaminie z symboliczno-figurálną winietą, panoramą Lwowa; Dyplom członka honorowego Stowarzyszenia „Czytelnia dla Kobiet” w Krakowie – zwinięty w rulon z 80 podpisami działaczek, w srebrnym futerale zdobionym ornamentem geometrycznym z godłem Polski i Litwy oraz półplastycznym herbem Krakowa; Dyplom członka honorowego Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu – na pergaminie z etui ze skóry ciemnobrązowej; Dyplom członka honorowego Związku Polek w Ameryce – posiada laurowy wieniec malowany akwarelą oraz tekst kaligrafowany złotem; Dyplom członka honorowego Związku Narodowego Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej – na ozdobnym blankiecie z kartonu, zawiera cztery rodzaje pisma; Dyplom członka honorowego Ogniska Pol-

¹⁹ W zbiorach Muzeum w Żarnowcu znajduje się ponad 250 eksponatów związanych bezpośrednio z obchodami jubileuszowymi Konopnickiej. Adresy i dyplomy hołdownicze od 1973 r. pozostawały w depozycie, a w 1983 r. zostały przekazane przez Muzeum Narodowe w Krakowie i stały się własnością Muzeum w Żarnowcu.

skiego w Pradze – w drewnianej ramie z dekoracyjnymi wcięciami i ornamentem roślinnym; Dyplom członka honorowego Zarządu Muzeum w Rapperswilu – z widokiem fasady zamku i drukowaną pieczęcią lakową, a na niej trójpolowa tarcza herbowa w koronie z godłem Polski i Litwy.

Natomiast spośród albumów warto wymienić, m.in.: Album od dziatwy polskiej z Warszawy – w oprawie skórzanej, zdobionej srebrem i kością słoniową, zamykany srebrną kłamrą, posiada 44 karty z podpisami 658 dzieci; Album od dzieci polskich z Górnego Śląska – oprawiony w żółty aksamit, ozdobiony stylizowanym krzyżem z tabliczką ze skóry białej i brązowej, w środku 122 karty z 613 podpisami dzieci z Zabrze; Album od dzieci z Poznania – okładki obłożone w czerwone płótno, zawiera 27 kart z barwnymi winietami, na których jest 436 podpisów dzieci uczących się języka polskiego.

Kolekcję z jubileuszu Konopnickiej uzupełniają różne dary, wśród nich wyróżnia się skrzynia intarsjowana, barwnie malowana – z motywem alegorycznym według projektu Wincentego Wodzinowskiego oraz kobiecy strój bronowicki, który znajdował się w tej skrzyni. Wspomniane dary otrzymała poetka od Włodzimierza Tetmajera i Lucjana Rydla – reprezentujących Komitet Włościański w Krakowie.

Muzeum może się również poszczycić największym w Polsce zbiorem obrazów Marii Dulębianki (21 obrazów i rysunków – w tym 3 kopie), znakomitej malarki przełomu XIX i XX w., mieszkającej w latach 1903–1910 w dworku wraz z Konopnicką. Z uwagi na biograficzno-literacki charakter Muzeum, w latach 70. utworzono, łączące się z literaturą i epistolografią, dwie kolekcje: medali autorskich z wizerunkami pisarzy i sławnych Polek oraz kałamarzy i przyborów na biurko z XIX i początku XX wieku²⁰. Cenną kolekcję tworzą oryginalne komplety ilustracji do utworów Marii Konopnickiej znanych polskich artystów, jak: Jan Marcin Szancer (*O krasnoludkach i o sierotce Marysi*); Bogdan Zieleniec (*Co słonko widziało* i *Jak to ze Inem było*); Józef Czerwiński (*Szkolne przygody Pimpusia Sadelko*); Leonia Janecka (*Nowele* oraz *Serce* Edmondo Amicisa, z przekładu Marii Konopnickiej); Zofia Fijałkowska (*Na jagody*); Danuta Imielska (*O Janku Wędrawniczku*); Wanda Burzyńska-Pazdowa (grafiki do *Nowel*) oraz Stanisław Kaczor Batowski (ilustracje do pieśni *Lirnik*, *Noce letnie*, *Pieśń o Stachu* i *Sielanka*).

Do ciekawej kolekcji można zaliczyć płaskorzeźby w drewnie autorstwa Wiktora Śliwy, przedstawiające rozmaite kształty plastyczne orla z różnych okresów historycznych państwa i narodu. Zwracają również uwagę zbiory po prof. Eligiuszu Kozłowskim, wybitnym krakowskim historyku, badaczu powstań narodowych²¹.

²⁰ Obecnie w zbiorach Muzeum w Marii Konopnickiej Żarnowcu figuruje: 247 medali (w tym 150 lanych i 97 bitych) oraz 85 kałamarzy i przyborów na biurko (suszki i przyciski do papieru, nożyki do rozcinania korespondencji, pióra, obsadki, ołówki i tabliczki do zapisywania), które stanowią jedną z większych kolekcji w Polsce.

²¹ Aktualnie Muzeum w Żarnowcu posiada jedną z największych w Polsce kolekcji po prof. Eligiuszu Kozłowskim (1924–1987), nazywanym „ostatnim powstańcem”. Wśród eksponatów nabytych od wdowy Ireny Kozłowskiej, znajdują się: książki (579 wol.) i czasopisma, meble, fotografie, dokumenty osobiste oraz maszynopisy niepublikowanych prac krakowskiego badacza.

Działalność Muzeum

Wystawiennictwo

Ekspozycje stałe. Wystawy stałe mieszczą się w zabytkowym dworku oraz w budynku „Lamusa”. W dworku eksponuje się wnętrza historyczne domu poetki. Publiczności muzealnej udostępnia się sześć pomieszczeń w najstarszej części. Zasadniczą część ekspozycji stanowią pomieszczenia mieszkalne: „Gabinet”, „Sień” i „Jadalnia” urządzone zgodnie z duchem epoki. Natomiast w pozostałych trzech pomieszczeniach: „Spizarnia”, „Pokój Ciemny”, „Dawny Gabinet” znajduje się stała ekspozycja pt. *Kolekcja darów jubileuszowych* – prezentowane są na niej adresy hołdownicze, dyplomy i dary od społeczeństwa i instytucji, które otrzymała Konopnicka z okazji jubileuszu 25-lecia pracy pisarskiej. W podobnym charakterze zaaranżowano cztery pokoje, które udostępnia się poza frekwencją ciągłą: na parterze – „Pokój Kredensowy” i „Kuchnię” oraz na piętrze – „Pokój” i „Pracownię”, w których mieszkała i tworzyła przyjaciółka Konopnickiej – malarka Maria Dulebianka.

Natomiast w budynku „Lamusa”²² urządzona jest stała ekspozycja biograficzno-literacka poświęcona życiu i twórczości Marii Konopnickiej pt. *Poleciały pieśni moje*. Znajdują się na niej oryginalne wydania dzieł poetki z XIX i początku XX w., oraz wydania współczesne. Wystawa ta informuje zwiedzających o wielokierunkowym piarstwie Marii Konopnickiej, które obejmuje: poezję, utwory dla dzieci, krytykę literacką, nowele oraz działalność przekładową z pięciu języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego (m.in. *Cyrano de Bergerac* – Edmondo Rostanda), włoskiego (*Serce* – Edmondo de Amicisa) i czeskiego. Ekspozycję uzupełniają eksponaty, rękopisy, dokumenty związane z życiem i działalnością Konopnickiej w kraju i za granicą, a także portrety poetki oraz prace do jej utworów – wykonane przez współczesnych polskich plastyków.

Ekspozycje czasowe. Podczas 45-letniej działalności Muzeum w Żarnowcu zorganizowano 78 wystaw czasowych (w tym 8 objazdowych). Do 1990 r. ekspozycje czasowe organizowano w dworku, a następnie w budynku „Lamusa”. Tematyka wystaw związana była głównie z problematyką zbiorów, ale pojawiały się także ekspozycje z różnorodnych dziedzin, wykraczające poza ramy działalności Muzeum. Spośród wszystkich wystaw do znaczących można zaliczyć następujące: „Maria Konopnicka w malarstwie i rzeźbie” (1969) – zaprezentowano na niej obrazy Marii Dulebianki oraz wypożyczone prace współczesne malarki Hanny Chromińskiej i rzeźby Stanisława Sikory; „Ilustracje do książek Marii Konopnickiej” (w latach 1970–1972) – zgromadzono na niej oryginały prac w postaci kompletów tematycznych, wielokrotnie publikowane w książkowych edycjach utworów poetki, takich artystów, jak: Jan Marcin Szancer, Józef Czerwiński, Zofia Fijałkowska, Leonia Janecka i Bogdan Zieleniec; „Ilustracje Jana Marcina Szancera do baśni *O kra-*

²² Budynek „Lamusa”, wybudowany w latach 1985–1991 r. na fundamentach dawnego spichlerza dworskiego, mieści na piętrze – administrację, pracownię, bibliotekę i magazyny zbiorów oraz na parterze – sale wystawowe.

snoludkach i o sierotce Marysi" (1974) – wystawa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, zwiedziło ją 10 360 osób; „Konopnicka w grafice Jana Marcina Szancera" (1983) – ekspozycja objazdowa, która uzyskała znaczną popularność – odwiedziła, m.in.: Krosno, Nowy Sącz, Rabkę, Lubaczów, Brzozów oraz Berlin; „Powstanie styczniowe w twórczości Grottgera i Konopnickiej" (1983); „Pozyskane i przyjęte do ochrony" (1984) – prezentowano nowe nabytki; „Obrazy Marii Dulębianki" (1985) – ekspozycja ta zapoczątkowała cykl wystaw objętych wspólnym tytułem „Ludzie znani i Żarnowiec" (kontynuowane są do dzisiaj), a współtworzyły ją prace ze zbiorów muzeów narodowych: Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Gdańska oraz Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie²³; „Z dziejów Orła Polskiego" (1987/88) – zgromadzono na niej rozmaite kształty plastyczne orła z różnych okresów historycznych Państwa i Narodu; „Laura Pytlińska – artystka dramatyczna i Żarnowca entuzjastka" (1992)²⁴; „Malarstwo i grafika Stanisława Kochanka" (1994); „Ilustracje do trylogii Henryka Sienkiewicza" (1996); „Rzeźby i medale Anny Krzymańskiej" (1997)²⁵; „Józef Wiśniowski – poeta i dramaturg" (1997/98); Eligiusz Kozłowski – badacz powstań narodowych" (1998)²⁶; „Sztuka ludów pozaeuropejskich" (1999)²⁷; „Stanisław Witko – etnograf i regionalista" (1999); „Bramy duszy" (1999/2000) – Żaneta Groborz-Mazanek zaprezentowała swoje grafiki-fantazje, portrety anielskie, wiersze oraz inwentaryzacyjno-dokumentacyjne opracowanie dotyczące kapliczek gminy Tarnowiec (k. Jasła)²⁸; „Świat poezji Bronisławy Betlej" (2000)²⁹; „Między warsztatem, a wyobraźnią" (2001) – pokazano kom-

²³ Pierwsza wystawa obrazów Marii Dulębianki (1858–1919) miała miejsce we Lwowie w 1919 r. i obejmowała 57. obrazów znajdujących się wtedy u osób prywatnych w tym mieście. Druga wystawa (pierwsza w Muzeum) urządzona została w 1985 r. w Żarnowcu w 65. rocznicę śmierci malarki i obejmowała 19 prac (na 21) znajdujących się w muzeach naszego kraju. Natomiast trzecią (drugą w Muzeum) prezentację dorobku Dulębianki przygotowano w 1989 r. z okazji 70-lecia zgonu malarki, wyeksponowano 9 obrazów wypożyczonych od prywatnych właścicieli.

²⁴ Była to trzecia wystawa z cyklu „Ludzie znani i Żarnowiec", na której pokazano eksponaty ze zbiorów Muzeum w Żarnowcu, Muzeum Narodowego z Warszawy, Muzeum Historycznego miasta Krakowa oraz z Muzeum Teatralnego z Warszawy.

²⁵ Wystawa zaowocowała zakupieniem od artystki poznańskiej trzech medali z wizerunkiem Marii Konopnickiej.

²⁶ Dzięki tej ekspozycji uzupełniono znacznie kolekcję po wybitnym historyku krakowskim.

²⁷ Zaprezentowane na wystawie zbiory pochodziły z 23 egzotycznych krajów oraz z czterech kontynentów: Afryki, Ameryki Południowej, Azji i Oceanii. Stanowiły one część kolekcji Alfreda Sepiōła, dyrektora Muzeum Regionalnego w Jasle. Była to pierwsza ekspozycja z cyklu „Spotkania z egzotyką", która cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, wzrosła także frekwencja zwiedzających indywidualnie (w okresie od 30 VII do 30 IX 1999 r. zwiedziło ją ok. 3000 osób). Nowością było użycie do oprowadzania po wystawie filmu wideo z komentarzem samego kolekcjonera.

²⁸ Prezentowane na wystawie materiały autorka opublikowała w książce: Ż. Groborz-Mazanek, *Kapliczki, krzyże i figury przydrożne gminy Tarnowiec (powiat jasielski)*, Kraków 2002, 120 s.

²⁹ Na wystawie, która czynna była od 15 II do 15 IV 2000 r., przedstawiono 40-letni dorobek literacki poetki (zob. przypis 55).

pozycje tkackie Anny Kobak-Pisowackiej³⁰; „Portrety – rzeźba w drewnie” (2001) – wyeksponowano rzeźby i płaskorzeźby, głównie o tematyce sakralnej, Krzysztofa Śliwki; „Z podróży” (2002) – zaprezentowano pastele Pawła Kotowicza³¹.

Nowością wystawienniczą są również ekspozycje najlepszych prac z konkursów plastycznych dla szkół podstawowych, gimnazjów i ośrodków wychowania pozaszkolnego pt. „Ilustracja do utworu Marii Konopnickiej” (1998–2002)³².

Działalność naukowo-badawcza i wydawnicza

Sesje naukowe i popularnonaukowe. W zakresie tej działalności Muzeum zorganizowało 24 sesje naukowe (w tym sesje popularnonaukowe oraz sympozja). Pierwsza sesja odbyła się z okazji otwarcia dworku 15 września 1960 r., przedstawiono na niej perspektywy rozwoju nowej placówki³³. Zasadniczy element sesji stanowiła analiza twórczości Konopnickiej, publiczność mogła także wysłuchać przemówienia prezesa Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie Stanisława Szwalbe.

Spśród pozostałych spotkań naukowych warto zwrócić uwagę na następujące sesje: „Zanim powstała *Rota*”³⁴; „Żywotne inspiracje Marii Konopnickiej w twórczości dla dzieci”³⁵; „W świecie Elizy Orzeszkowej”³⁶; „Paulini Starowiejscy, gospodarze Żarnowca i Długiego w XVIII wieku”³⁷; „W czterdziestolecie działalności

³⁰ Artystka pochodząca z Krosna, zginęła tragicznie na wiosnę 2003 r. w pobliskim Zręcinie (w miejscu zamieszkania). Posiadała duży dorobek artystyczny, swoje prace prezentowała na 30 wystawach indywidualnych oraz na ponad 40 zbiorowych w kraju i za granicą, kilkakrotnie była wyróżniana i nagradzana.

³¹ P. Kotowicz (ur. 1968 r.), absolwent PLSP w Nowym Wiśniczu i ASP w Krakowie. Uprawia malarstwo sztalugowe i pastelowe oraz grafikę warsztatową. Wziął udział w ponad 50 wystawach zbiorowych i międzynarodowych w kraju i za granicą, m.in. w: Niemczech, Francji, Holandii, USA, Japonii, Macedonii, Bułgarii, Słowacji i Grecji. Był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany.

³² Konkurs plastyczny organizowany jest od 1998 r. w ramach cyklu Spotkania z Twórczością Marii Konopnickiej.

³³ Ze względu na małe wówczas przystosowanie Muzeum, uroczystości przeniesiono do Łańcuta.

³⁴ Sesja odbyła się 17 IX 1977 r. Referaty wygłosili: mgr Justyna Leo z Warszawy, dr Stanisław Fita z Lublina, mgr Zdzisław Łopatkiewicz – dyrektor Muzeum w Żarnowcu.

³⁵ Sesję zorganizowano w 1979 r. z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Referaty wygłosili: mgr Franciszek Kraus z Krosna, dr Bogusław Żurkowski z Opola, dr Zofia Brzuchowska z Rzeszowa, Halina Cieślińska-Brzeska – artystka z Krakowa.

³⁶ Konferencja odbyła się w dniach 18–20 V 1988 r., jej współorganizatorami były Instytut Filologii Polskiej i Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (obecnie Akademii Pedagogicznej) w Krakowie oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie. Wygłoszono 20 referatów reprezentowanych przez autorów z 9 ośrodków: Uniwersytety – Jagielloński, Warszawski, Gdański, Śląski, Państwowy Uniwersytet w Grodnie; Wyższe Szkoły Pedagogiczne – w Krakowie i Kielcach; Instytut Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Pokłosiem sesji był tom studiów: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, pod red. H. Bursztyńskiej, Kraków 1990, 319 s.

³⁷ Podczas sesji zorganizowanej 19 IV 1996 r. referaty wygłosili: o. prof. dr hab. Janusz Zbudniewek, mgr Zdzisław Łopatkiewicz – dyrektor Muzeum w Żarnowcu, mgr Tadeusz Łopatkiewicz. Referaty opublikowano w tomie: *Studia Claramontana*; t. 16; Jasna Góra Wydawnictwo oo. Paulinów 1996, 429 s.

Muzeum”. Zwracają również uwagę rocznicowe sesje i sympozja dotyczące naszych wieszczów narodowych: „W 200. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza”³⁸, „Wokół rocznic Juliusza Słowackiego”³⁹ oraz „Rocznice literackie”⁴⁰.

Najbardziej imponującym przedsięwzięciem naukowym w historii Muzeum była ogólnopolska sesja naukowa pt. „Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć”, którą zorganizowano z okazji 90. rocznicy śmierci poetki (8 X 1910) oraz 40-lecia otwarcia Muzeum w Żarnowcu (15 IX 1960). W konferencji udział wzięli najwybitniejsi badacze twórczości poetki z 9 ośrodków akademickich z: Krakowa (Akademia Pedagogiczna), Cieszyna (Filia Uniwersytetu Śląskiego), Warszawy (Uniwersytet Warszawski, Instytut Badań Literackich, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), Łodzi (Uniwersytet Łódzki), Katowic (Uniwersytet Śląski), Torunia (Uniwersytet Mikołaja Kopernika), Białegostoku (Uniwersytet w Białymstoku) oraz przedstawiciele muzeów Marii Konopnickiej z Suwałk i z Żarnowca (dyrektor Muzeum Paweł Bukowski wygłosił referat: „Z działalności Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu”). Podczas sesji przedstawiono 20 referatów. Gośćmi honorowymi konferencji byli: prawnuk Marii Konopnickiej Jan Bielecki z córką Ewą⁴¹ z Warszawy oraz prof. Józef Zbigniew Bialek z Akademii Pedagogicznej w Krakowie, specjalista literatury dziecięco-młodzieżowej, autor znaczących opracowań dotyczących m.in. twórczości Marii Konopnickiej. Sesję zorganizowano wspólnie z Wydziałem Humanistycznym Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz z Zarządem Koła Towarzystwa im. Marii Konopnickiej prężnie działającym przy tej uczelni⁴².

Najważniejsze wydawnictwa. Muzeum w Żarnowcu z działalności naukowo-badawczej opublikowało kilka wydawnictw propagujących wiedzę o instytucji i zbiorach. Do znaczących opracowań należą: *Dworek Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Historia i teraźniejszość – przewodnik*⁴³; *Trzy mowy miane w Żarnowcu w 1903 roku*⁴⁴ – książka zawiera mowy, które wygłosiła Maria Konopnicka podczas

³⁸ Sesja odbyła się 24 VI 1998 r., referaty wygłosili naukowcy z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie: prof. dr hab. Czesław Kłak, prof. dr hab. Józef Nowakowski oraz mgr Zdzisław Łopatkiewicz.

³⁹ Sympozjum zorganizowano 14 XII 1999 r., wspólnie z Akademią Pedagogiczną w Krakowie, z okazji 150. rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego (1809–1849). Referaty przedstawili: dr Bożena Pietrzyk i dr Michał Zięba oraz mgr Paweł Bukowski – dyrektor Muzeum w Żarnowcu.

⁴⁰ Zorganizowane z II Liceum Ogólnokształcącym w Jaśle sympozjum, odbyło się 6 IV 2001 r. Wygłoszono na nim 4 referaty, m.in.: dr Waleria Ćwik z II LO oraz mgr Paweł Bukowski. Wszystkie referaty zostały opublikowane przez Muzeum w Żarnowcu (zob. przypis 46).

⁴¹ Ewa Zarzycka z Bieleckich – praprawnuczka poetki, zmarła na wiosnę 2001 r. po ciężkiej chorobie w wieku 43 lat.

⁴² Konferencja odbyła się dniami 22–24 IX 2000 r. Owocem sesji jest publikacja: *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby, Kraków 2002, 266 s. Książkę recenzowali wybitni literaturoznawcy prof. prof. Stanisław Uliasz i Andrzej Z. Makowiecki.

⁴³ W. Dubis, Z. Łopatkiewicz, *Dworek Marii Konopnickiej...*, 43 s.

⁴⁴ *Trzy mowy miane w Żarnowcu w 1903 roku*, opracowanie i wstęp Z. Łopatkiewicz, Żarnowiec 1996, 24 s. W książce przedrukowano tekst mów z artykułu pt. *Gody pieśni*, które wcześniej opublikowane zostały w „Kurierze Lwowskim” 1903, nr 252, s. 1–2.

jej powitania w Żarnowcu 8 września 1903 r. – pozycja uzyskała nominację do nagrody w 37. Konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek na najpiękniejszą książkę roku 1996; *Z Lendaku i Maniów. Chłopskie listy z końca XIX wieku*⁴⁵ – publikacja zdobyła I miejsce w XIV Konkursie im. Franciszka Kotuli za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie badań nad kulturą Polski południowo-wschodniej, Rzeszów 1998; *Rocznice literackie. Materiały z sympozjum*⁴⁶. Wydano również *Informator o Muzeum*⁴⁷, kilkanaście katalogów i przewodników po wystawach czasowych, a także opublikowano szereg artykułów w wydawnictwach naukowych oraz w czasopismach ogólnopolskich i regionalnych.

Formy kulturalne i edukacyjne

Koncerty i wieczory poetycko-muzyczne. Spotkania kulturalne w postaci koncertów zapoczątkowano w 1987 roku⁴⁸. Upowszechnianie muzyki poprzez uroczyste koncerty są formą sprawdzoną, cieszącą się dużym zainteresowaniem publiczności. Koncertami uświetnia się ważne rocznice związane z Marią Konopnicką oraz z wydarzeniami narodowymi. Do Muzeum zapraszani są znani i wybitni artyści z różnych stron Polski, a także młodzi wykonawcy z ambitnym programem artystycznym. Aktualnie w Muzeum do końca 2002 r. odbyło się już 79 koncertów oraz 12 wieczorów poetycko-muzycznych. Natomiast od 1998 r. rozszerzono formułę koncertów, wprowadzając wieczory poetycko-muzyczne. Do końca 2001 r. odbyło się 10 takich imprez. Spośród bogatego zestawienia wspomnianych form kulturalnych warto wymienić następujące imprezy, m.in.: „Najpiękniejsze miniatury świata” – recital fletowo-fortepianowy⁴⁹; „Adam Mickiewicz w pieśni”⁵⁰; koncert i recytacja wierszy z okazji „90. rocznicy pierwodruku *Roży*”⁵¹; „Najpiękniejsze włoskie pieśni”; „60. Jubileuszowy koncert” – zorganizowany w ramach obchodów Między-

⁴⁵ T. Łopatkiewicz, *Z Lendaku i Maniów. Chłopskie listy z końca XIX wieku*, Żarnowiec 1997, 277 s.

⁴⁶ *Rocznice literackie. Materiały z sympozjum*. Żarnowiec, 6 kwietnia 2001 r., oprac. red. i wstęp P. Bukowski, Żarnowiec 2001, 43 s.

⁴⁷ *Muzeum Marii Konopnickiej. Informator*, oprac. i tekst P. Bukowski, Żarnowiec 2000, 6 s.

⁴⁸ Inauguracyjny koncert odbył się 16 V 1987 r. w wykonaniu Krośnieńskiego Zespołu Kameralnego.

⁴⁹ Impreza odbyła się 10 IX 1998 r. z okazji 95. rocznicy przyjazdu Konopnickiej do Żarnowca w wykonaniu sławnych artystów z Tarnowa: Teresy Kaban – fortepian i Henryka Błażeja – flet oraz ks. Zbigniewa Jana Czuchry MS – recytacja wierszy (zob. przypis 56).

⁵⁰ Koncert i recytację wierszy Adama Mickiewicza zorganizowano 3 X 1998 r. z okazji 200. rocznicy urodzin poety. Wystąpili znani artyści, absolwenci AM w Krakowie: Klaudia Cieślík – sopran, Barbara Penderecka – fortepian, Jacek Ozimkowski – bas, Marek Wiatr – tenor oraz aktor krakowskiej PWST Zygmunt Józefczak – recytacja.

⁵¹ Okazją do zorganizowania koncertu 19 XI 1998 r. była również 80. rocznica Odzyskania Niepodległości. Wystąpili artyści AM w Katowicach: Ewa Kornas – sopran, Agata Kobierska – mezzosopran, Michalina Growiec – sopran, Adam Szerszeń – baryton, Grzegorz Biegas – fortepian oraz aktor Teatru Śląskiego w Katowicach Artur Świąs – recytacja.

narodowego Roku Chopinowskiego w wykonaniu Tria fortepianowego ARTEMUS z Krakowa⁵²; „Z muzyką przez wieki”⁵³.

Spotkania autorskie i promocje książek. Omawiany zakres działalności Muzeum rozpowszechniony został dopiero w 1998 r. Wcześniej odbyło się zaledwie kilka spotkań, głównie z artystami, na których koncentrowano się na prezentacji ich dorobku twórczego podczas otwarcia wystaw czasowych. Natomiast współcześnie rozszerzono formułę spotkań autorskich, organizując promocje książek. Ten nowy cykl imprez od początku cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności, dlatego w latach 1998–2002 odbyło się aż 16 spotkań autorskich (w tym 6 promocji książek). Do udziału w spotkaniach zapraszani byli znani pisarze i artyści z kraju i regionu, m.in.: Zbigniew Świąch z Krakowa⁵⁴, Bronisława Betlej z Jedlicza⁵⁵, ks. Zbigniew Jan Czuchra MS – poeta pochodzący z Krosna⁵⁶, Marian Hubert Terlecki z Krosna⁵⁷, Franciszek Mojak z Jedlicza⁵⁸, Ryszard Ziemia z Rzeszowa⁵⁹, Krzysz-

⁵² Uroczysty koncert odbył się 11 V 1999 r. w wykonaniu artystów, absolwentów krakowskiej AM: Danna Mroczek-Szlezer – fortepian, Marcin Bielawski – wiolonczela i Mieczysław Szlezer – skrzypce.

⁵³ Koncert kameralny odbył się 23 III 2002 r. w wykonaniu uznanych artystów krakowskiej AM: Teresa Piech – skrzypce, Paweł Krauzowicz – klarnet, Beata Tomkiewicz – fortepian oraz uczennica ZPSM w Krakowie Weronika Mokrzycka – skrzypce.

⁵⁴ Z. Świąch – znany, krakowski dziennikarz, eseista, autor bestsellerowych opowieści królewskowawelskich. Najbardziej znany cykl pisarza pt. *Kłątwy, mikroby i uczeni*. W Muzeum odbyły się dwa spotkania i promocje jego książek – w roku 1998 i 2001 (zob. przypis 71).

⁵⁵ B. Betlej, mieszka w Jedliczu, jest autorką 26 tomików poezji, związanych szczególnie z rodzinnymi stronami Podkarpacia. Poetka posiada ogromny dorobek pisarski, była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana. W 1993/1994 otrzymała tytuł Kobiety Roku w „Literaturze na Świecie”, a w 1995 r. honorowy tytuł Indywidualności Roku województwa krosńskiego oraz Nagrodę Literacką Złote Pióro. W roku 1997 otrzymała Złoty Krzyż Zasługi od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Posiada legitymację FIBA, co jest wielkim zaszczytem (zob. przypis 29).

⁵⁶ Ks. Z.J. Czuchra MS, pochodzi z Krosna, m.in. był proboszczem parafii pw. św. Bartłomieja w Dębowcu (aktualnie przebywa w zakonie misjonarzy saletynów w Rzeszowie), założyciel i redaktor czasopisma „Głos św. Bartłomieja” (ukazuje się od 1995 r. do dzisiaj), pisze również do różnych czasopism lokalnych i ogólnopolskich. Jego dużym sukcesem jest m.in. reaktywowanie w 1999 r. (po likwidacji w 1939 r.) Gwardii Dębowieckiej, założonej w roku 1772 przez uczestników konfederacji barskiej. W Muzeum w Żarnowcu miał kilka spotkań autorskich i wieczorów poetycko-muzycznych oraz promocję książki (Ks. Z.J. Czuchra MS, *Poezje wybrane*, Krosno 1996, 56 s.). Od 1999 r. z jego udziałem realizowany był cykl pt. „Wieczory poetycko-muzyczne kolęd i pastorałek”, ponadto corocznie zasiadał w jury podczas finałów konkursu recytatorskiego, organizowanego w ramach cyklu „Spotkania z Twórczością Marii Konopnickiej”.

⁵⁷ M.H. Terlecki, *Udział Podkarpacia w Powstaniu Styczniowym*, Krosno 1997, 159 s. Promocja książki krosńskiego regionalisty odbyła się 9 VII 1998 r.

⁵⁸ Spotkanie zorganizowano 6 XI 1999 r. wspólnie ze Światowym Związkiem Żołnierzy AK Koło w Jedliczu. Promowaną książkę (F. Mojak, *Placówka AK Jedlicze. Jaśmin-Jaga*, Jedlicze 1999, 154 s.) autor wydał z okazji 60. rocznicy powstania polskiego państwa podziemnego oraz 55. rocznicy „Akcji Burza”.

⁵⁹ R. Ziemia, artysta książki, posiada duży dorobek w zakresie opraw artystycznych, m.in. jest twórcą najmniejszej książki na świecie (o rozmiarach 0,5x0,5 mm), w której umieścił alfabet chiński. Dla potrzeb ekspozycyjnych Muzeum w Żarnowcu artysta opracował również dwa komplety poezji Marii Konop-

tof Śliwka – artysta rzeźbiarz z Rymanowa Zdroju, Anna Kobak-Pisowacka – artystka tkactwa ze Zręcina (k. Krosna) oraz z artystami malarzami: Dariuszem Orzechowskim z Kielc, Markiem Wiatrem z Jedlicza, Żanetą Groborz-Mazanek z Krakowa

i Pawłem Kotowiczem z Krakowa.

Konkursy z cyklu Spotkania z Twórczością Marii Konopnickiej. W ramach edukacji dzieci i młodzieży oraz współpracy ze szkołami i placówkami wychowania pozaszkolnego od 1998 r. zapoczątkowano konkursy o nazwie Spotkania z Twórczością Marii Konopnickiej⁶⁰. W ramach tego cyklu Muzeum w Żarnowcu realizuje dwa konkursy: plastyczny – o randze międzynarodowej oraz recytatorski – o zasięgu regionalnym, wszystkie w trzech kategoriach wiekowych dla klas: 1–3 i 4–6 szkół podstawowych oraz klas 1–3 gimnazjum. Pomysł organizowania dwóch różnych konkursów narodził się dlatego, ponieważ w dworku zamieszkiwały dwie przyjaciółki: Konopnicka – poetka i pisarka oraz Maria Dulębianka – malarka.

Konkurs plastyczny. Muzeum zorganizowało już cztery edycje konkursu plastycznego, wszystkie pt. „Ilustracja do utworu Marii Konopnickiej”. Celem konkursu jest rozwijanie zdolności plastycznych dzieci i młodzieży oraz rozbudzanie zainteresowania twórczością Marii Konopnickiej. Pierwsza edycja o zasięgu regionalnym (województwo krośnieńskie i rzeszowskie) odbyła się na przełomie września i października 1998 r. W konkursie udział wzięli także uczniowie z kilku kół plastycznych działających przy domach kultury, a nadesłano wówczas prawie 1200 prac, z których nagrodzono 35. Następny konkurs zorganizowano w 2000 r. w nowym podziale administracyjnym kraju (województwo podkarpackie i małopolskie), na który wpłynęło 1031 ilustracji ze 124 ośrodków: szkół podstawowych, gimnazjów, młodzieżowych domów kultury, gminnych ośrodków kultury oraz ze specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, dla których utworzono odrębną kategorię. Kolejna edycja konkursu odbyła się w 2001 r. już o randze ogólnopolskiej, a nadesłano na nią 457 prac z 58 szkół i ośrodków kultury z całej Polski. W trzeciej edycji zmieniono regulamin (liczba nadsyłanych prac została ograniczona), co wpłynęło na jakość rysunków oraz ułatwiło pracę komisji konkursowej.

W związku z tym, że zainteresowanie konkursem ciągle wzrastało, postanowiono czwartą edycję przeprowadzić o zasięgu międzynarodowym oraz rozszerzyć jego formułę o kategorię małych form plastycznych. Młodzi artyści, poza wykonanymi w dowolnych technikach malarskich ilustracjami (rysunek, grafika, kolaż itp.), mogli przedstawiać także prace płaskościenne i przestrzenne (lalki, kukielki, pacynki, płaskorzeźby, rzeźby itp.). Ponadto wprowadzono oddzielną kategorię dla ośrodków

nickiej – umieszczone w ozdobnych futerałach, okładki wykonane ze skóry cielęcej i przyozdobione 16-karatowym złotem.

⁶⁰ Nazwy oraz formuły konkursów zostały wymyślone, opracowane i wprowadzone przez dyrektora Muzeum w Żarnowcu – Pawła Bukowskiego. Wszystkie edycje konkursów odbywały się pod patronatem: ministra edukacji narodowej i sportu, wicemarszałka Sejmu RP, marszałka województwa podkarpackiego, starosty powiatu krośnieńskiego

wychowania pozaszkolnego. Popularność konkursu przeszła najśmielsze oczekiwania, wpłynęła rekordowa liczba 4008 prac z 308 placówek z najmniejszych zakątków Polski – w tym ponad 60 nadesłały dzieci polskie z Ukrainy i Litwy. W związku z tym przyznano blisko 90 nagród i wyróżnień. Do tak wielkiej popularności konkursu w 2002 r., przyczyniły się obchody 160. rocznicy urodzin Konopnickiej oraz szerokie rozpropagowanie imprezy (m.in. przy współpracy z kuratoriami) w szkołach, a także w mediach oraz w Internecie.

Po zakończeniu wszystkich edycji konkursu, najlepsze prace prezentowano na wystawach czasowych w Muzeum w Żarnowcu⁶¹. Dominowały w nich ilustracje wykonane do znanych utworów Konopnickiej, jak: *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*, *Na jagody*, *O Janku Wędrowniczu*, *Szkolne przygody Pimpusia Sadelko*, *Co słonko widziało*, *Dym*. Prace konkursowe są dowodem, że twórczość Marii Konopnickiej jest wciąż żywa wśród dzieci i młodzieży oraz inspiruje i pobudza ich plastyczną wyobraźnię. Ważnym czynnikiem konkursów jest również aspekt dostarczania pedagogom-plastykom tematów do realizowania własnych zadań artystycznych do nauczania sztuki w programach szkolnych. Do prac w komisjach konkursowych zapraszano znanych artystów i nauczycieli plastyki, posiadających dorobek twórczy i wystawienniczy.

Konkurs recytatorski. W Muzeum w Żarnowcu, jako instytucji o charakterze biograficzno-literackim, postanowiono również wprowadzić konkurs recytatorski. Głównym celem tej formy edukacyjnej jest upowszechnianie kultury żywego słowa, rozbudzanie zainteresowania twórczością Marii Konopnickiej, poszerzanie wiedzy literackiej spoza kanonu lektur szkolnych oraz rozwijanie zdolności aktorskich dzieci i młodzieży. Odbyły się cztery edycje konkursu o randze wojewódzkiej, poprzedzone eliminacjami szkolnymi, gminnymi i powiatowymi. Wszystkie edycje odbyły się przy współudziale placówek wychowania pozaszkolnego z różnych rejonów województwa, które przeprowadzały eliminacje gminne i rejonowo-powiatowe: Miejskie i Gminne Ośrodki Kultury; Młodzieżowe Domy Kultury – w Jaśle, Przemyślu i Sanoku; Ogniska Pracy Pozaszkolnej – w Korczynie i Lesku oraz Zespół Placówek Oświatowo-Wychowawczych w Łańcucie. Finał pierwszej edycji 26 października 1998 r. zgromadził 48 uczniów, wyłonionych spośród 380 uczestników eliminacji z blisko 70 szkół podstawowych województwa kroszeńskiego. Jak się okazało, również konkurs recytatorski szybko uzyskał dużą popularność i renomę oraz wszedł na stałe do kalendarza wojewódzkich imprez kulturalnych. Dlatego liczba uczestników z roku na rok ciągle wzrastała: w drugiej edycji w 1999 r. we wszystkich eliminacjach uczestniczyło blisko 1000 uczniów, a kolejny konkurs w 2000 r. – zgromadził blisko 1500 recytatorów twórczości poetki. W związku z olbrzymim zainteresowaniem, czwartą edycję konkursu w 2001 r. rozszerzono

⁶¹ W 2002 r. najlepsze prace konkursowe ze wszystkich trzech edycji prezentowano na wystawach czasowych zorganizowanych w ośrodkach kultury na Słowacji – w Svidniku i w Stropkovie. Ekspozycje były również inspiracją do przeczytania przez słowackie dzieci tłumaczeń na ich język znanych utworów Konopnickiej.

o nową formułę, wprowadzając do repertuaru inscenizacje jako oddzielną kategorię. Urozmaicenie to wpłynęło jeszcze bardziej na popularność imprezy, w której wzięło udział ponad 2000 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z siedmiu powiatów: bieszczadzkiego, brzozowskiego, jasielskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, przemyskiego i sanockiego (w finale wystąpiło 30 recytatorów oraz zaprezentowano 11 inscenizacji – razem ponad 70 osób). We wszystkich finałowych edycjach w komisjach konkursowych zasiadali znani aktorzy scen krakowskich i rzeszowskich, instruktorzy teatralni oraz fachowcy.

Inne formy edukacyjne i kulturalne

Muzeum stosuje różnorodne formy propagujące wiedzę o zbiorach i Konopnickiej, poprzez: prelekcje, odczyty i pogadanki⁶², prowadzenie lekcji muzealnych oraz udział dyrekcji w nadaniu imienia poetki szkołom w Polsce.

Do ważnych inicjatyw Muzeum należy również zorganizowanie w Żarnowcu Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Szkół im. Marii Konopnickiej z okazji 80. rocznicy przekazania poetce daru narodowego (1983). W programie zjazdu znalazły się: montaż słowno-muzyczny *Co słonko widziało* w wykonaniu młodzieży ze szkoły podstawowej z Żarnowca, recytacje przygotowane przez inne szkoły, odsłonięcie tablicy na frontonie budynku szkoły, złożenie kwiatów na grobach córek Marii Konopnickiej, prelekcja oraz otwarcie wystawy *Konopnicka w grafice Danuty Imielskiej*⁶³. Natomiast w 2002 roku odbyły się w Muzeum dwie imprezy, które również przejdą do historii placówki. Dużym wydarzeniem był przyjazd do Żarnowca Ryszarda Kaczorowskiego (zob. przypis 76), byłego prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie, który uczestniczył w imprezie kulturalnej przygotowanej z okazji Święta 3 Maja. Niekonwencjonalną imprezą, zorganizowaną po raz pierwszy w historii Muzeum w Alei Kasztanowej zabytkowego parku, było widowisko teatralne pt. *Miłośnik życia* w wykonaniu młodzieżowego Teatru „Wojeteth” z Bytomia.

Rodzaj działalności	Liczba ogółem	Rodzaj zbiorów	Liczba ogółem
---------------------	---------------	----------------	---------------

⁶² W każdym roku wygłaszanych jest przez dyrektora Muzeum średnio po kilkanaście odczytów i prelekcji w różnych szkołach i ośrodkach kultury. Przykładowo w dniach od 15 do 18 II 2000 r. z okazji przypadającej 90. rocznicy śmierci Marii Konopnickiej dyrektor Muzeum w Żarnowcu – Paweł Bukowski zaproszony został do Tarnowa, przez Impresariat INTER-ART, w celu szerzenia wiedzy o życiu i twórczości Konopnickiej wśród młodzieży szkolnej. Wygłosił kilkanaście prelekcji dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i średnich w: Tarnowie i okolicznych gminach, Brzesku i Dębicy. Ogółem we wszystkich spotkaniach wzięło udział ponad 1150 młodych osób. Podczas prelekcji prezentowano również na sprzęcie wideo dwa filmy o Muzeum w Żarnowcu, które wcześniej emitowane były w TV Polonia: *Maria Dułębianka w żarnowieckim dworcu* oraz *Dar Narodu – Żarnowiec* (zob. przypis 67).

⁶³ P. Bukowski, *Z działalności Muzeum...*, s. 242.

wystawy czasowe	78(8)	eksponaty	2853
sesje naukowe i popularno-naukowe	24	księgozbiór	10 015
koncerty	79 (12)	czasopisma	842
spotkania autorskie	21 (6)	zbiory specjalne	3040
konkursy plastyczne	5	w tym	rękopisy 364
konkursy recytatorskie	4		mikrofilmy 1672

Tabela 1. Działalność i zbiory Muzeum w Żarnowcu (wg stanu na 31 grudnia 2002)

Liczby podane w nawiasach oznaczają: przy wystawach czasowych – ekspozycje objazdowe, przy koncertach – wieczory poetycko-muzyczne, przy spotkaniach autorskich – promocje książek

Współpraca Muzeum oraz działalność promocyjna

Muzeum współpracuje z wieloma znaczącymi osobami oraz ośrodkami: muzeami, instytucjami naukowymi, stowarzyszeniami, szkołami im. Marii Konopnickiej – działającymi w Polsce oraz za granicą (USA, Słowacja, Ukraina, Francja, Niemcy). Utrzymuje również stały kontakt z prawnukami poetki: Joanną Modrzejewską z Łodzi i Janem Bieleckim z Warszawy. Do cennych kontaktów zagranicznych zalicza się stałą współpracę ze Związkiem Polek w Ameryce, którego honorową członkinią była Konopnicka. Dyrektor Muzeum, jako wiceprzewodniczący, działa aktywnie w Zarządzie Głównym Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie.

Jedną z form działalności reklamowej są wydawnictwa informacyjne promujące Muzeum, jak: książki, foldery, przewodniki po wystawach czasowych, karty pocztowe, grafiki, zakładki do książek, ulotki reklamowe oraz pamiątkowe gadżety. W ostatnim okresie z inicjatywy Muzeum ukazało się wiele książek, albumów, artykułów w prasie, wydawnictw reklamowych, audycji radiowych, filmów o Konopnickiej i Muzeum oraz bajek muzycznych na kasetach magnetofonowych (nagranych na podstawie adaptacji znanych utworów pisarki), ukazał się także znaczek pocztowy z wizerunkiem poetki – wykonany przez sławnych artystów⁶⁴. Dzięki temu wzrasta popularność poetki, o czym świadczy liczba przybywających rocznie szkół im. Marii Konopnickiej (obecnie jest ich ponad 400 – szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły średnie, przedszkola i drużyny harcerskie). Jest również wiele ulic, tablic oraz pomników poświęconych pisarce w Polsce oraz za granicą. Powstaje coraz więcej prac naukowych i dyplomowych o Konopnickiej oraz o Muzeum w Żar-

⁶⁴ Znaczek pocztowy z wizerunkiem Marii Konopnickiej ukazał się na wniosek Muzeum w Żarnowcu 23 V 2002 z okazji 160. rocznicy urodzin poetki. Jest to trzeci w dziejach filatelistyki polskiej znaczek związany z Konopnicką (wcześniejsze emisje pojawiły się w 1952 i 1962 r.), zaprojektowany został przez Andrzeja Heidricha, a rytowany przez Czesława Słanię.

nowcu. Rok szkolny 2002/03 ogłoszony został w polskich szkołach amerykańskich – „Rokiem Marii Konopnickiej”.

Współpraca z wydawnictwami. Muzeum w celach reklamowych nawiązało ostatnio współpracę z różnymi wydawnictwami. Dzięki temu ukazało się szereg publikacji naukowych, książek dla dzieci, albumów i przewodników. Na uwagę zasługuje kilka pozycji, które warto zasygnalizować. Oficyna wydawnicza G&W w Poznaniu wydała baśń Marii Konopnickiej *O krasnoludkach i o sierotce Marysi* z ilustracjami Jana Marcina Szancera, stanowiącymi własność Muzeum w Żarnowcu (książka o formacie A4 od 1998 r. kilkakrotnie wznawiana). Nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN w Warszawie ukazała się książka Henryka Markiewicza *Pozytywizm* (1999) z serii Wielka Historia Literatury Polskiej, sygnowana przez Instytut Badań Literackich PAN. Omówiono w niej szeroko twórczość Konopnickiej oraz zamieszczono reprodukcję portretu poetki z 1910 r., autorstwa Marii Dulębianki, który jest własnością Muzeum w Żarnowcu i znajduje się w stałej ekspozycji – w secesyjnej „Jadalni” dworku. Na uwagę zasługuje również książka pt. *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć* (Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002), wydana na okoliczność 160. rocznicy urodzin poetki (zob. przypis 42).

W ostatnich latach pojawiło się również kilka pozycji albumowych o charakterze przewodnika, które zawierają fotografie oraz informacje o Muzeum w Żarnowcu, m.in.: przewodnik Tadeusza J. Jaroszewskiego pt. *Dwory i dworki w Polsce* („Sport i Turystyka”–„Muza” SA, Warszawa 1998); album Józefa Ambrozowicza *Perły Podkarpacia* – (Agencja Wydawnicza JOTA, Rzeszów 2000); *Najpiękniejsze miejsca w Polsce* – album Tadeusza Glinki i Marka Piaseckiego z serii Cuda Polski ukazał się również w języku angielskim oraz w innej wersji polskiej o mniejszym formacie pt. *Polska – 60 wycieczek – najpiękniejsze miejsca* (Wydawnictwo Podśledlik, Raniowski i Spółka, Poznań 2000).

Współpraca z mediami. W ostatnich latach położono duży nacisk na działalność promocyjną i reklamową. Muzeum stale współpracuje z prasą, radiem i telewizją, czego efektem jest szereg artykułów i informacji ukazujących się w prasie regionalnej, ogólnopolskiej i zagranicznej⁶⁵ oraz audycji radiowych i filmów – o Konopnickiej i Muzeum.

Bogato przedstawia się także dorobek w zakresie wywiadów oraz nagranych programów radiowych. Spośród licznych audycji, emitowanych w regionalnych rozgłośniach, uwagę zwracają wywiady udzielone dla zagranicznych i ogólnopolskich redakcji – o życiu i twórczości Konopnickiej, m.in. dla Programu I Polskiego

⁶⁵ W 45-lecie Muzeum w Żarnowcu ukazało się w różnych pismach ponad 800 artykułów i informacji związanych bezpośrednio z działalnością instytucji. Warto podkreślić, że najbardziej efektywnym okresem są lata 1998–2002, w których pojawiło się około 300 artykułów prasowych.

Radia w Warszawie – emisja w magazynie „Sygnały dnia” oraz audycja dla Radia „Chicago 2000” – adresowana dla Polonii amerykańskiej⁶⁶.

Dużym osiągnięciem Muzeum w Żarnowcu w ostatnim okresie jest nawiązanie ścisłej współpracy z warszawską telewizją. Jej owocem jest nakręcenie 3 filmów dokumentalnych, które ukazały się w 1999 i 2000 r. Dwa z nich emitowane były przez TV Polonia w magazynie „Skarbiec” pod redakcją Lucyny Smolińskiej: *Maria Dulębianka w żarnowieckim dworcu* oraz *Dar Narodu – Żarnowiec*. Trzeci pt. *U Marii Konopnickiej w Żarnowcu* został przygotowany wspólnie z Programem 1 TVP i Muzeum w Żarnowcu z okazji 90. rocznicy śmierci Marii Konopnickiej – pokazuje szeroką i różnorodną działalność Muzeum na tle życia i twórczości poetki⁶⁷. Ponadto nakręcono jeszcze kilka innych filmów propagujących Muzeum, m.in. *Krosno i okolice* – ukazał się w TV Polonia w programie z cyklu „Zaproszenie” pod red. Wojciecha Nowakowskiego (emisje: 2001 i 2002 r.) oraz *Zaproszenie do Żarnowca*, emitowany w programie z cyklu „Na ścianie wschodniej” pod red. Barbary Pawlak w oddziałach terenowych TVP: Białystok, Lublin i Rzeszów⁶⁸.

Muzeum jako atrakcja turystyczna. W ciągu ostatnich 45 lat odwiedziło Muzeum blisko 932 000 osób (średnio 20 700 osób rocznie)⁶⁹. Instytucja muzealna, według teoretyków muzealnictwa, jest tylko częścią rozległego obszaru eksploatowanego przez turystykę określanego mianem dziedzictwa kulturowego. Między dziedzictwem i turystyką istnieją bardzo ścisłe relacje⁷⁰. Przytoczona teza potwierdza się, ponieważ Muzeum w Żarnowcu jest jednym z atrakcyjniejszych miejsc odwiedzanych przez wycieczki oraz indywidualnych turystów na Podkarpaciu. Wśród publiczności, która upamiętnia swój pobyt wpisem do „Honorowej Księgi”, odnaleźć można wiele znanych nazwisk m.in.: pisarzy Mirona Białoszewskiego i Zbi-

⁶⁶ Wywiad z dyrektorem Muzeum Pawłem Bukowskim przeprowadzony 3 VI 2000 r. Program 1 PR, magazyn „Sygnały dnia” pod red. Tadeusza Sznuka; Wywiad z dyrektorem Muzeum Pawłem Bukowskim przeprowadzony 7 XI 2001 r. Radio „Chicago 2000”, audycja pod red. Marianny Dich. Ponadto systematycznie podawane są do radia informacje o każdej odbytej imprezie w Muzeum.

⁶⁷ W 1999 r. ukazały się dwa filmy w TV Polonia w magazynie historyczno-kulturalnym „Skarbiec” pod redakcją Lucyny Smolińskiej: *Maria Dulębianka w żarnowieckim dworcu*, realizacja Marian Kubera (emisja: 13 i 17 III 1999 r.) oraz *Dar Narodu – Żarnowiec*, realizacja Lucyna Smolińska i Mieczysław Sroka, konsultacja Paweł Bukowski (emisja: 25 i 30 XII 1999 r.). Natomiast w roku 2000 – w Programie 1 TVP (8 X) oraz w TV Polonia (24 XII powtórka) – odbyły się emisje filmu pt. *U Marii Konopnickiej w Żarnowcu*, realizacja Lucyna Smolińska i Mieczysław Sroka, konsultacja Paweł Bukowski. Wszystkie filmy powtórzone kilkakrotnie w latach 2000–2002.

⁶⁸ Film pt. *Zaproszenie do Żarnowca*, realizacja Barbara Pawlak, konsultacja Paweł Bukowski (emisja: 15 i 16 V 2001 r.), przygotowywany został przez trzy oddziały terenowe TVP: Białystok, Lublin i Rzeszów. Film powtórzone (18 VII i 28 IX 2001 r.) w TVP3 Rzeszów.

⁶⁹ Od początku istnienia Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu jego ekspozycje obejrzało 931 711 osób. Dokonano obliczeń na podstawie sprawozdań GUS za lata 1958–2002.

⁷⁰ Szerzej na ten temat zob. A. Rottermund, *Muzea i turystyka*, Warszawa 1999, 31 s. (Spotkania w Willi Struwego, wykład 9).

gniewa Świącha⁷¹; wnuczki Konopnickiej Krystyny Roykiewicz⁷² oraz prawnuków poetki Joanny Modrzejewskiej i Jana Bieleckiego; reżyserów i dziennikarzy Telewizji Polonia Lucyny Smolińskiej i Mieczysława Sroki (realizujących magazyn „Skarbiec”) oraz Wojciecha Nowakowskiego⁷³; dziennikarzy prasowych Bogny Wernichowskiej z redakcji „Przekroju” oraz Marii Loryś (red. naczelnego „Głosu Polek” w USA); aktorów – Zofii Kucówny⁷⁴; pracowników muzeów, instytucji i stowarzyszeń kulturalnych; specjalistów japońskich z firmy AKS; naukowców z Instytutu Filologii Polskiej oraz z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej w Krakowie: prof. prof. Tadeusza Budrewicza, Bolesława Faron, Haliny Kosętki, Jerzego Jarowieckiego; kierownika ekipy Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie – dra hab. inż. Wojciecha Nawrota (twórcy metody iniekcji krystalicznej osuszania budowli); prezesa Centrali Polskich Szkół Deksztalcających w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku Jana Woźniaka; śpiewaka Wiesława Ochmana⁷⁵, prezydenta RP na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego⁷⁶; Konsula Generalnego w Kijowie i wielu innych wybitnych osobistości.

Ważnym atutem Muzeum jest otaczający dworek piękny park o powierzchni 3,5 ha, stanowiący przedłużenie ekspozycji muzealnych. Posiada dużo walorów przyrodniczych i krajobrazowych oraz spełnia rolę edukacyjną. Do dzisiaj zachowa-

⁷¹ „Jako występujący POST SCRIPTUM – serdecznie dziękuję za wielką dawkę patriotycznych uniesień podczas wieczoru w 80-lecie odzyskania Niepodległości. Jako znawca nieboszczykologii stosowanej i kłatwologii niestosowanej wyczułem, że ponad salą unosi się DUCH WIELKIEJ MARII K., którą kochamy zwłaszcza za „ROTE” oraz „O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI”, a „NASZĄ SZKAPE” Jej wybaczymy...” Zbigniew Świąch, Żarnowiec, 19 XI '98.

⁷² „Ze wzruszeniem odwiedziłam Muzeum w Żarnowcu, w dniu 13 października 1985 r. Krystyna z Konopnickich Roykiewiczowa ostatnia z żyjących – wnuczka Marii Konopnickiej”. Autorka wpisu żyła w latach 1913–1988.

⁷³ „Być może już niedługo przyjdzie taki czas, że Wielka Rodzina Europy zapyta nas Polaków: – «A czym Wy się pięknie różnicie od nas? Jakie są Wasze tradycje, tańce, śpiewy? Jakie są Wasze korzenie»? Bez takich Żarnowców, Oblęgorków, Wól Okrzejskich czy Romanowów zabraknie serca i wiedzy, by na owe pytania sensownie odpowiedzieć. Niech więc trwa na wieki Wielki – Mały Żarnowiec, niech przypomina i zaświadcza o naszej przeszłości. Niech nie daje zgasić ducha ludkom żyjącym z dala od centrali Kultury Polski. A może owo «centrum» jest bardziej tutaj, niż w Warszawie? Ze słowami otuchy i nadziei na przyszłość”. Wojciech Nowakowski, 11.10.2001 TV POLONIA.

⁷⁴ „Mam do spłacenia dług wobec Pani Marii za cudowne jej poezje czytane mi przez Rodziców w dzieciństwie. Na jej wierszach uczyłam się czytać i kochać poezję. Ta miłość trwa do dzisiaj i będzie trwała aż do śmierci. Powinnam z Jej tekstów stworzyć wieczór i ten dług wobec Niej spłacić przypominając Jej niezwykłą osobę”. Zofia Kucówna (aktorka), 24. Lipca 1993 r. Jak się okazało, marzenie to zostało urzeczywistnione 8 października 2000 r., ponieważ aktorka była lektorką podczas emisji filmu poświęconego Marii Konopnickiej z okazji 90. rocznicy śmierci poetki.

⁷⁵ „Serdecznie dziękuję za możliwość zwiedzenia Domu Wielkiej Poetki. Gratuluję Kustoszowi wspaniałej dbałości, a także opieki na tym niezwykle Ważnym dla naszej Sztuki i Historii Narodowej miejscem”. Wiesław Ochman, 27.06.1999.

⁷⁶ „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród – pozostał wyzwaniem tych wszystkich, którzy wzięli na siebie obowiązki obrony granic i wolności naszej Ojczyzny. Z wdzięcznością za Jej twórczość”. Ryszard Kaczorowski, 3 V 2002.

ły się nazwy alejek, po których spacerowała poetka: Aleja Kasztanowa, Aleja Spacerowa i Droga Dojazdowa. Piękne położenie parku, bogata roślinność, wartościowe okazy starodrzewu oraz zasób nowych gatunków drzew sprawiają, że jest atrakcyjnym miejscem dla turystów (ok. 30 tys. zwiedzających rocznie). W celu podkreślenia związku parku z ekspozycjami w obu budynkach muzealnych oraz z Konopnicką, wyeksponowano pamiątki i miejsca, które upamiętniają ważne wydarzenia i rocznice z życia i działalności poetki, jak: Głaz Suwalski – postawiony z okazji 150. rocznicy urodzin poetki; medalion – autorstwa Władysława Kandefera, ufundowany z okazji 90. rocznicy daru narodowego; popiersie Marii Konopnickiej – odlew z brązu autorstwa Anny Krzymańskiej, postawione z okazji 85. rocznicy przyjazdu poetki do Żarnowca; kopiec, przy którym Konopnicka wygłosiła jedną z pamiętnych mów podczas jej powitania w Żarnowcu⁷⁷.

Museum of Maria Konopnicka in Żarnowiec as a Culture-Creating Centre

Abstract

The article describes all of the major culture-creating accomplishments of the Museum in Żarnowiec during the 45 years of its activity in 1957–2002. It presents the circumstances of creating the Museum founded on the national gift for Maria Konopnicka, and also characterizes the profile of the collection and of the most valuable artistic, historic, and literary relics. Currently, the collection of the Museum in Żarnowiec comprises 3500 artifacts, 11 000 book volumes, and 3000 items within special arrays (including almost 400 manuscripts). Among the collections, the jubilee collection, consisting of over 250 artifacts (laudatory addresses, honorary diplomas, albums, and other gifts which Konopnicka received in 1902, on the occasion of 25 years of her literary work, from various societies, institutions, and persons from the three partitions, as well as from European countries and America) has been described most extensively. The article characterizes the diverse work of the institution in the scope of exhibition, academic, research, and publishing, as well as cultural, educational, and promotional activity. New forms of events are also discussed, such as meetings with authors, evenings with poetry and music, declamation and art contests. In total, during the 45 years of its activity, the Museum organized, among others 78 temporary exhibitions (including 8 touring ones), 24 academic sessions and for the general public, 79 concerts, 12 evenings with poetry and music, 21 meetings with authors (including 6 book promotions), 5 art contests, and 4 declamation contests.

In its considerations, the article attempts to show intense activity of the institution in the scope of organizing cultural and academic events on occasions of anniversaries and jubilees. It also shows the broad contacts of the Museum with many centres in Poland and abroad – particularly emphasizing the wide cooperation with the media and the promotional activity.

⁷⁷ P. Bukowski, *Muzeum...*, s. 4.

Beata Foszczyńska

Wydawcy polskich edycji

Potopu Henryka Sienkiewicza do 2002 roku

Powieści Henryka Sienkiewicza cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród czytelników. Jego niepowtarzalny styl, czytelny zarówno dla intelektualisty, jak i dla ucznia szkoły podstawowej, wywoływał u odbiorców żywe emocje. Z niecierpliwością czekano na kolejne odcinki prasowe, jak również chętnie sięgano po powieści ukazujące się na rynku wydawniczym. Zainteresowanie twórczością Sienkiewicza miało miejsce nie tylko w czasach jemu współczesnych, równie chętnie sięgano po jego utwory w latach następnych, aż po czasy obecne. Świadczą o tym, przeprowadzane co pewien czas, rankingi na najpopularniejszego pisarza i najchętniej czytane dzieła. Zwłaszcza powieści historyczne należą do uprzywilejowanych pod tym względem.

Potop, druga część *Trylogii*, powieść opisująca czasy najazdu szwedzkiego na Polskę, drukowany był w odcinkach na łamach warszawskiego „Słowa”, krakowskiego „Czasu” i „Kuriera Poznańskiego” w latach 1884–1886. Większość powieści w tym czasie ukazywało się na łamach prasy. Zwyczaj ten przeniesiony został z Europy Zachodniej, gdzie po 1830 r. pisarze ogłaszali swoje powieści w odcinkach w gazetach lub tygodnikach.

Druk *Potopu* w „Słowie” trwał od 23 XII 1884 do 10 IX 1886. „Słowo” było konserwatywnym dziennikiem informacyjno-politycznym, przeznaczonym głównie dla ziemian. Założone zostało w 1882 r. przez spółkę akcyjną pod kierownictwem K. Przeździeckiego. Redaktorem naczelnym pisma był m.in. Henryk Sienkiewicz. Po 1905 r. stało się ono organem ugodowców i konserwatystów warszawskiego Stronnictwa Polityki Realnej. Wydawane było do 1919 r., nie ukazywało się w latach 1915–1918. Nakład wahał się od 3 tys. egzemplarzy i dochodził do 12 tys. w okresie drukowania *Trylogii*.

Na łamach „Czasu”, najstarszego krakowskiego dziennika informacyjno-politycznego, *Potop* ukazywał się od 24 XII 1884 do 2 IX 1886. Dziennik założony został z inicjatywy A. Potockiego w 1848 r., był pismem o charakterze liberalno-kon-

serwatywnym. Odgrywał istotną rolę w życiu kulturalnym i politycznym Krakowa, związany był z UJ, PAU, pałacem Pod Baranami Potockich i środowiskami arystokratyczno-ziemiańskimi. W okresie galicyjskim ukazywał się w nakładzie 1–4,5 tys. egzemplarzy, natomiast w okresie II Rzeczypospolitej 4–10 tys. egzemplarzy.

„Kurier Poznański” drukował powieść od 25 XII 1884 do 7 IX 1886. Był organem konserwatywno-katolickim, przeciwstawiał się liberalizmowi i wszelkim ruchom radykalnym, zabiegał o utrzymanie wpływów ziemiaństwa i kleru, szerzył wartości religijne oraz zalecał obronę narodowości polskiej poprzez pracę organiczną. W latach 1872–1902 wychodził w nakładzie tysiąca egzemplarzy.

Pierwsze wydanie *Potopu* ukazało się w 1886 r. (tom I posiada datę cenzury 17 IX 1885 r., natomiast tom VI 4 IX 1886 r.). „Słowo”, które nabyło prawo do sporządzenia tego wydania, sprzedało je Bonieckiemu, który zamiast 3 tys. wydrukował i sprzedał 7 tys. egzemplarzy¹.

Począwszy od roku 1888, kiedy to ukazało się drugie wydanie *Potopu*, aż do 1917 r. wydawcą powieści była największa z ówczesnych firm wydawniczych, a mianowicie Gebethner i Wolff. Założona została przez Gustawa Gebethnera i Roberta Wolffa w 1857 r. w Warszawie, a prowadzona przez ich synów, wnuków i prawnuka. W 1929 r. Gebethnerowie wykupili udziały Wolffów. Firma specjalizowała się w wydawaniu książek i nut, prowadziła księgarstwo asortymentowe i hurt księgarski. Drukowano również czasopisma: „Kurier Warszawski” (1872–1887), „Kurier Codzienny” (1887–1890), „Tygodnik Ilustrowany” (1882–1932), „Naokoło świata” (1924–1931), „Przegląd Bibliograficzny” (1905–1914, 1923–1926), od 1926 pod zmienionym tytułem „Co czytać” (do 1937). Największy rozkwit firmy przypadł na lata 1908 i 1925. Po II wojnie światowej wznowiła działalność wydając podręczniki szkolne, lektury i kontynuując dawne serie: Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych, Biblioteka Młodzieży Szkolnej, Polska i Świat Współczesny.

W 1900 r. firma nabyła od Sienkiewicza wyłączne prawo do drukowania *Potopu* przez okres 20 lat. W czerwcu 1920 r., nowym aktem prawa, wydania przeszły na Ossolineum².

Firma Gebethner i Wolff wydała *Potop* w latach:

- 1888 (wyd. 6-tomowe)
- 1896 (wyd. 3-tomowe)
- 1897 (wyd. 3-tomowe)
- 1901 (wyd. 3- i 6-tomowe i z rys. A. Piotrowskiego)
- 1903 (wyd. 3-tomowe)
- 1908 (wyd. 3-tomowe)
- 1912 (wyd. 6-tomowe)
- 1917 (wyd. 3 i 6-tomowe i z rys. A. Piotrowskiego)

W 1904 r. ukazał się 9-częściowy *Potop* nakładem „Tygodnika Ilustrowanego”.

¹ J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 128.

² Tamże, s. 228.

Hipolit Wawelberg, warszawski bankier-filantrop, zaproponował Sienkiewiczowi sporządzenie taniego wydania *Trylogii*, niedostępnej ogółowi czytelników wskutek wygórowanej ceny. Dla uzyskania zgody cenzury carskiej, która z niechęcią patrzyła na popularność *Trylogii*, wydanie otrzymało nazwę „jubileuszowego” i o zezwolenie na nie zabiegał sam Sienkiewicz, którego 25-lecie pracy przypadało w 1897 r. Edycja ta odniosła ogromny sukces. Wawelberg oddał matryce Sienkiewiczowi, które od pisarza nabyli Gebethner i Wolff i z nich odbijali nakłady późniejsze. Po 1920 r. odstąpili matryce Ossolineum³.

Ossolineum zostało założone w 1817 r. przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, historyka literatury i pisarza. Ossoliński postanowił ofiarować zgromadzony w Wiedniu zbiór rzadkich rękopisów, druków, rycin i medali narodowi polskiemu, jako fundacyjną instytucję, będącą również biblioteką. Zbiory swe ulokował we Lwowie. Działalność ZNiO rozwijała się w dwóch kierunkach, jako biblioteki i wydawnictwa. Nakładem wydawnictwa ukazywały się książki użyteczne i tanie, podręczniki szkolne i uniwersyteckie, książki dla dzieci, literatura piękna. Wydawano serie: *Badania Literackie*, *Biblioteka Wschodnia*, *Biblioteka Wychowania Fizycznego*, *Nasza Biblioteka* i *Biblioteka Narodowa*. Po II wojnie światowej wznowiono działalność wydawniczą najpierw w Krakowie, następnie od 1947 r. we Wrocławiu. Kontynuowano serie *Nasza Biblioteka* i *Biblioteka Narodowa*. Dziś Ossolineum posiada oddziały w Krakowie, Warszawie i Gdańsku.

Ossolineum opublikowało *Potop* w 1925 r., było to wydanie nowe w trzech tomach. Około roku 1926 nakładem tej firmy ukazało się niedatowane wydanie sporządzone ze składu Gebethnera i Wolffa z 1917 r. Od 1929 r. zaczęto wydanie zbiorowe *Pism* Sienkiewicza. W 13 tomach ukazała się *Trylogia*. Wydawnictwo co kilka lat rzucało na rynek tanie wydania *Potopu*, były one oparte na edycji Wawelberga i posiadały liczne błędy, dlatego w 1936 r. przystąpiono do wydania popularnego, ale z tekstami sprawdzonymi i opatrzonymi objaśnieniami. Tanie wydania ukazały się w 1938 i 1939 r.

Od momentu pierwszego wydania do roku 1939, a więc przez 53 lata, ukazały się 22 edycje *Potopu*.

Po zakończeniu wojny *Potop* po raz pierwszy ukazał się w 1949 r. nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. Była to edycja sześciotomowa z rysunkami A. Uniechowskiego. Stała się podstawą przedruku w wydaniu *Dziel*. Zbiorowa edycja *Dziel* Sienkiewicza wydawana do 1952 r. przyniosła w 56 tomach cały jego dorobek pisarski. Redaktorem wydania został Julian Krzyżanowski. Tekst ten został oczyszczony z błędów, które pojawiły się w wydaniach wcześniejszych, oparto go głównie na rękopisach.

PIW stał się głównym wydawcą powieści aż do 1989 r. Nakładem tego wydawnictwa ukazały się 54 wydania *Potopu*. Publikowano go niemal co roku, a w niektórych latach kilkakrotnie:

³ Tamże, s. 197.

- dwukrotnie w latach: 1949, 1954, 1955, 1962, 1964, 1966, 1968, 1969, 1970, 1972, 1974, 1977, 1984, 1987, 1989

- trzykrotnie w latach: 1953

- czterokrotnie w latach: 1966

Przerwy w wydawaniu powieści były w latach: 1950, 1951, 1952, 1973, 1975, 1979, 1981, 1985, 1990.

Jako podstawę w większości edycji przyjęto wydania z 1949 r., opracowane na podstawie rękopisu, pierwodruku z 1886 r. i wydania drugiego z 1888 r. Były to przeważnie trzytomowe edycje z rysunkami znanych polskich grafików książkowych: J.M. Szancera, J. Jaworowskiego. PIW wydał *Potop* również w wersji czterotomowej w serii Książek Kieszonkowych. Inne serie, w jakich ukazywała się powieść, to: Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej, Biblioteka Lektur Szkolnych, Książka dla Każdego.

Potop ukazywał się również nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, instytucji, która specjalizowała się w innej dziedzinie niż literatura piękna. Firma ta powstała w 1947 r. w Warszawie pod nazwą Wydawnictwo „Prasa Wojskowa”. Następnie została połączona z Wojskowym Instytutem Naukowo-Wydawniczym w Łodzi. Wydawała beletrystykę o tematyce wojskowej i społeczno-politycznej, książki poświęcone powstaniom narodowym i walkom wyzwoleniczym. Książki ukazywały się w serii Druga Wojna Światowa, Sensacje XX Wieku, Labirynt. W 1953 r. wydawnictwo to opublikowało ukazały się fragmenty *Potopu*, cały utwór w edycji trzytomowej wydany został w latach 1982, 1988 i 1989.

W latach 90. XX w. nastąpiły zmiany gospodarcze i polityczne w kraju. Upadek PRL w 1989 r. spowodował bankructwo bądź prywatyzację wielu firm wydawniczych. Powstały nowe prywatne firmy, które nastawione były na szybki zysk. Niektóre z nich po wydaniu na rynek paru tytułów ogłaszały upadłość bądź zmieniały nazwę i niejednokrotnie profil wydawniczy.

Na początku lat 90. wydały *Potop* firmy działające na polskim rynku wydawniczym od wielu lat. W 1991 r. ukazał się w edycji trzytomowej z ilustracjami A. Gołębiewskiego, jako jedna z części *Dzieł wybranych* Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, oficyny z 53-letnią tradycją edytorską, która pod względem liczby tytułów i wielkości nakładów mieściła się w pierwszej piętnastce wydawnictw polskich. Wydawnictwo powstało w 1949 r. z połączenia Wydawnictwa Ludowego i Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat” PSL-u. Nakładem firmy ukazało się ponad 70 mln egzemplarzy książek.

W tym samym roku *Potop* wydał Państwowy Instytut Wydawniczy i Zakład Narodowy im. Ossolińskich – wydanie w trzech tomach w serii Nasza Biblioteka. W 1991 r. wydała *Potop* warszawska Wiedza Powszechna i kielecki Dom Książki. Jest to edycja sześciotomowa, wydana w 75 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza. Przedruku z oryginału dokonano w Jugosławii na podstawie wydania z 1886 roku.

Działające na polskim rynku wydawniczym od 1986 roku Wydawnictwo Dolnośląskie wydało w 1994 i 1999 r. luksusową trzytomową edycję *Potopu*, w bordowej oprawie ze złoceniami, w serii Biblioteka Klasyki. Edycję opracowano według wydania PIW z 1955 roku. Firma została w 1991 r. sprywatyzowana. Jest oficyną o profilu literackim, wydaje klasykę polską i światową, literaturę współczesną, poezję, eseistykę, literaturę edukacyjną.

Potop wydawały również firmy regionalne, w 1991 r. ukazał się nakładem Wydawnictwa „Resovia” w Rzeszowie. Jest to wydanie trzytomowe z ilustracjami K. Motyki. Tekst oparto na wydaniu z 1936 r. W następnym roku nakładem olsztyńskie firmy „Euro” ukazał się *Potop* w trzech tomach, oznaczony jako tomy 3–5 prac Henryka Sienkiewicza. W tym samym roku firmy „Arkadia” i „Univers” wydały trzytomową edycję w jednym woluminie z kolorowymi fotografiami z filmu *Potop* w serii Literatura i Ekran.

Również firmy zagraniczne, które mogły zaistnieć na polskim rynku wydawniczym w nowej sytuacji gospodarczej, drukowały powieści Sienkiewicza. W 1996 roku ukazał się *Potop* nakładem wydawnictwa Bertelsmann Świat Książki. Firma ta założona w 1994 r. w Warszawie, wydaje książki edukacyjne, encyklopedie, słowniki, atlasy, książki dziecięce i młodzieżowe, współczesną prozę polską, klasykę, biografie, wydawnictwa albumowe, również fantastykę i romanse. Jest to edycja trzytomowa z ilustracjami S. Rozwadowskiego. Tekst oparto na wydaniu *Dziel* z 1949 r.

Wydawcą *Potopu* jest również firma Prószyński i S-ka, która została założona w 1990 r. i w początkowym okresie specjalizowała się w wydawaniu czasopism. Z czasem rozwinęła swoją działalność i obok wielu tytułów czasopism wydaje także książki. Firma do 2002 r. należała do czołówki największych wydawnictw prasowych i książkowych w Polsce. W 1997 r. w rankingu na największych wydawców książek, ogłoszonym przez „Rzeczpospolitą”, zajęła dziesiątą, a w 1998 r. ósmą miejsce. Wydaje serie: Biblioteczka Poradnika Domowego, Na Ścieżkach Nauki, Biblioteczka pod Różą, Obieżyświat, Klasyka Polska, Klasyka Powieści, Klasyka Dziecięca. Oficyna wydała *Potop* w trzech tomach w serii Klasyka Polska w latach 1997, 1998 i 1999. Tekst tych edycji oparto na wydaniu PIW z 1968 r.

Wydawcami dzieł Sienkiewicza są firmy specjalizujące się w druku książek dla dzieci i młodzieży, książek edukacyjnych i lektur. W 1996 roku ukazał się *Potop* w edycji jednotomowej nakładem wydawnictwa Siedmioróg, w serii Narodowa Biblioteka Lektur Szkolnych, jako lektura dla klasy III szkoły średniej; wydania następne ukazały się w latach 1997, 1998 i 1999. Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe Siedmioróg powstało w 1990 r. we Wrocławiu. Jest wydawcą i dystrybutorem książek-zabawek dla najmłodszych, książek edukacyjnych dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych, książek pomocniczych dla gimnazjum i liceum, serii przygodowych, powieści i encyklopedii.

Edycję jednotomową wydało w 1997 roku wydawnictwo Podsjedlik–Raniowski i Spółka w serii Biblioteka Klasyki Polskiej. Wydawnictwo istnieje od 1990 r., specjalizuje się w ilustrowanych książkach dla dzieci i młodzieży. Od kilku lat publikuje także książki adresowane do dorosłych czytelników. Ich dotychczasowy dorobek to 2500 tytułów w łącznym nakładzie 24 mln egz. Najważniejsze cykle wydawnicze to: Książki Szczęśliwego Dzieciństwa, Centrum Edukacji Dziecięcej, Książki Popularnonaukowe dla Młodzieży, Książki Ilustrowane dla Dorosłych Czytelników.

W latach 1998, 1999, 2000 i 2002 również w wersji jednotomowej wydany został *Potop* przez wydawnictwo Zielona Sowa. Są to edycje zarówno broszurowe, jak również w ekskluzywnej, skóropodobnej oprawie. Firma powstała w 1995 r. w Krakowie. Wydaje książki edukacyjne, słowniki, encyklopedie, atlasy dla dzieci, literaturę dla dzieci i młodzieży, klasykę literatury polskiej i obcej, nową prozę i poezję polską, dwumiesięcznik literacko-artystyczny „Studium”. Jej serie to: Lektura z Opracowaniem, Lektury Licealisty, Świat Przedszkolaka, Niezapomniane Książki Naszego Dzieciństwa, Na Szlaku Wielkiej Przygody, Złota Seria, Arcydzieła Literatury Światowej.

Poznańskie Wydawnictwo Zysk i S-ka wydało trzypięciotomową powieść Sienkiewicza w jednym woluminie, w serii Tanich Książek w 1995 roku.

W 1998 roku, w serii Kolorowy Świat Lektur, ukazał się *Potop* nakładem wydawnictwa Philip Wilson. Jest to edycja trzypięciotomowa w dwóch woluminach, wydana jako lektura dla klasy VII. Wydawnictwo powstało w 1992 r. w Warszawie. Specjalizuje się w książkach skierowanych do bardzo szerokiego kręgu odbiorców, jednocześnie wielką wagę przywiązuje do literatury dziecięcej i młodzieżowej, wydając zarówno wybitne pozycje z klasyki literatury dziecięcej i młodzieżowej, jak i utwory współczesnych twórców. Wydaje Złotą Serię Klasyki dla Młodzieży, Kolorowy Świat Lektur, Serię Przygód Małego Wilczka, Angielski na Każdą Kieszę.

W ostatnich latach *Potop* ukazywał się nakładem wydawnictw katolickich, specjalizujących się w wydawaniu książek dotyczących tradycyjnych wartości, takich jak miłość, przyjaźń, małżeństwo i rodzina. W 2000 roku wydała go oficyna „Vocatio” w Warszawie, w edycji trzypięciotomowej.

Firmy wydawnicze, chcąc zwrócić uwagę odbiorców na swoje wydania powieści i tym samym zapewnić sobie duży popyt na nie, wydawały ekskluzywne edycje *Potopu*. Do takich firm należy wydawnictwo Kleks w Bielsku-Białej, które w 1998 r. opublikowało *Trylogię* Henryka Sienkiewicza w sześciu tomach w serii Złota Biblioteka. Serię tę charakteryzują książki w efektownej szacie graficznej, bogato złożone i drukowane na luksusowym papierze, w twardej, ekskluzywnej oprawie. Oficyna wydaje albumy, poradniki, książki dla dzieci i młodzieży, encyklopedie, bajki, wydawnictwa edukacyjne i klasykę polską.

W serii Złoty Sienkiewicz ukazał się *Potop* w 1999 roku nakładem Wydawnictwa Andrzeja Frukacza „Exlibris” – Galeria Polskiej Książki. Jest to również ekskluzywna edycja z kolorowymi ilustracjami M. Sołtysika. Tekst oparto na wydaniu z 1974 roku. Oficyna drukuje książki w Polsce i w Ameryce.

Potop w edycji trzytomowej z kolorowymi ilustracjami M. Czernka ukazał się w Beskidzkiej Oficynie Wydawniczej założonej w Bielsku-Białej w 1988 r.

W latach 2000, 2001 i 2002 kilka razy w roku *Potop* drukowało krakowskie Wydawnictwo „Greg”. Edycje w opracowaniu A. Popławskiej z ilustracjami L. Ławnickiego, zawierające również notatki na marginesie, ważniejsze cytaty i streszczenie, w twardej, efektownej oprawie ukazały się w serii Lektury i Obrazy. Ilościowe zestawienie wydań *Potopu* niech zilustruje poniższa tabela.

ILOŚCIOWE UJĘCIE WYDAŃ *POTOPU*

ROK	GEBETHNER I WOLFF	OSSOLINEUM	PIW	INNI
1886				1
1888	1			
1896	1			
1897	1			1
1901	3			
1903	1			
1904				1
1908	1			
1912	1			
1917	3			
1925		1		
1926		1		
1929		1		
1935		1		
1936		1		
1938		1		
1939		1		
1949			2	
1953			3	
1954			2	
1955			2	
1956			4	
1957			1	
1958			1	
1959			1	
1960			1	
1961			1	
1962			2	
1963			1	
1964			2	
1965			1	
1966			2	
1967			1	

1968			2	
1969			2	
1970			2	
1971			1	
1972			2	
1974			2	
1976			1	
1977			2	
1978			1	
1980			1	
1982			1	1
1983			1	
1984			2	
1986			1	
1987			2	
1988			1	2
1989			2	2
1991		1	1	3
1992				2
1994				2
1995				1
1996				2
1997			1	5
1998				5
1999				5
2000				2
2001				1
2002				3
SUMA	12	8	55	41
%	10,3	6,9	47,4	35,3

The Polish Publishers of *Potop* by Henryk Sienkiewicz until 2002

Abstract

Novels by Henryk Sienkiewicz enjoy great popularity among readers. This fact is confirmed by the rankings of the most popular writers and the most frequently read literary works, which are prepared from time to time. Sienkiewicz always occupies the top positions in them. That encourages publishing houses to publish his works willingly, especially the historic novels.

Ever since 1884, when *Potop* was printed in the Warsaw "Słowo", Krakow "Czas", and "Kurier Poznański", it has been published by the biggest publishing houses, such as Gebethner and Wolff, or Ossolineum. After World War II, *Potop* was published by the State Publishing Institute. 54 editions of *Potop* were issued by that publisher.

After 1989, political and economic changes took place in Poland which influenced the publishing market. Many new firms were created, such as Resovia, Euro, Beskidy Publishing House, Profit & Co., Arkadia, Univers, which willingly published the novel about the Swedish times. Foreign companies which could start to operate on the Polish market also published Sienkiewicz's novels. The novel was published by Bertelsman Świat Książki, Philip Wilson. *Potop* found its place in the publishing repertoire of the firms specializing in publishing books for youth and children, educational books, and school reading matter: Siedmiogród, Podsiadlik-Raniowski i Spółka, Zielona Sowa, Kleks, Prószyński i S-ka, Greg. In recent years, Vocatio, a company specializing in catholic books, has also published *Potop*.

Publishing houses are very willing to publish *Potop*, especially the ones set on quick profit. It is related to the fact that it is school obligatory reading, so the demand for it has been and still is huge, especially in school libraries. Every bookstore has the *Trilogy* in its assortment as well. No home library could possibly do without this excellent work by Sienkiewicz.

Barbara Jarska

Sentencje pana Zagłoby w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza

Sentencje stanowiły niedużą, ale jakże ważną część twórczości Henryka Sienkiewicza. Występują w wielu jego utworach, ale najpełniej chyba w *Trylogii*. W dziele tym najbogatszym źródłem wszelkich maksym, „przewodniczek żywota” czy znanych powiedzeń okazuje się być ów mąż niezrównany, czyli pan Jan Onufry Zagłoba. Na temat języka Zagłoby, jego świata wartości, sentencji pisali m.in.: A. Wilkoń w pracy pt. *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*¹, L. Ludorowski w pracach: *O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*² i *Artyzm „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*³, A. Matuszewska w artykule *Przeciw potędze. O mowie ezopowej w polskiej powieści historycznej doby pozytywizmu*⁴, S. Papeć *Henryk Sienkiewicz jako humorysta*⁵ czy M. Jankowiak w publikacji *Zagłoba – bohater wielostylowy*⁶.

Niniejsze rozważania stanowią część większej całości, dlatego w tym artykule nie jesteśmy w stanie wskazać wszystkich sentencji i ich roli. Postaramy się jednak zwrócić uwagę na sentencje najważniejsze, reprezentujące różnorodność tematyki podejmowanej przez Zagłobę w *Trylogii*. Naczelną jego cechą jest gadulstwo. Potrafi mówić bezustannie, na każdy temat znajdzie coś godnego powiedzenia, zaskakując

¹ A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, „Zeszyty Naukowe UJ CDXXVII, Prace Językoznawcze” z. 50, Warszawa 1976.

² L. Ludorowski, *O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970.

³ Tenże, *Artyzm „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, Lublin 1993.

⁴ A. Matuszewska, *Przeciw potędze. O mowie ezopowej w polskiej powieści historycznej doby pozytywizmu*, [w:] *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX w.*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984, s. 207–221.

⁵ S. Papeć, *Henryk Sienkiewicz jako humorysta*, Lwów 1939.

⁶ M. Jankowiak, *Zagłoba – bohater wielostylowy*, [w:] *„Trylogia”. Sobieski. Victoria Wiedeńska*, cz. I *„Trylogia”. W stulecie dzieła*, red. L. Ludorowski, Lublin 1985, s. 149–165.

formą wypowiedzi i tokiem myślenia. Język Zagłoby to skarbnica wszelkich możliwych wyrażań, zwrotów, zdań, form wypowiedzi.

Sentencje, myśli i aforyzmy stanowią pokazną część kwestii dialogowych pana Onufrego. Łatwo można zaobserwować w jego mowie dążność do formułowania myśli i sądu w sposób aforystyczny. Często powołuje się on na przysłowia. W taki sposób wystawiała się szlachta polska, taki styl właściwy jest *Pamiętnikom* Jana Chryzostoma Paska. A o Zagłobie wiadomo, że gdy był zadowolony z siebie, „bywał mowny nad zwykłą miarę, i mądrych sentencyj pełen”⁷. Taka kreacja bohatera sprawia, iż w utworze znajduje się cała gama poglądów i przekonań Zagłoby, a sposób ich wyrażania pokazuje możliwości językowe i kunszt oratorski postaci.

Jego aforyzmy można podzielić według podejmowanej tematyki na kilka ogólniejszych grup. Są wśród nich sentencje o samym sobie, przyjaciółach, osobach znanych, Rzeczypospolitej i jej mieszkańcach, różnych nacjach, kobietach, miłości, aforyzmy życiowe na wiele okazji, powiedzonka dowcipne oraz przyśpiewki polskie. Nie wszystkie wchodzące w skład wyżej wymienionych kategorii myśli spełniają wymagania stawiane przez definicję sentencji, aforyzmu i maksymy. Wiele z nich to po prostu sprytnie i celnie skonstruowane opinie i sądy. W poczet „złotych myśli” szlachcica zaliczono także powiedzonka, przezwiska oraz przyśpiewki, gdyż stanowią integralną część jego języka, dowodzą jego specyfiki i niepowtarzalności.

Najobszerniej reprezentowane są opinie o samym sobie. Pan Onufry mówi bowiem o sobie często i więcej niż chętnie. Dużo miejsca poświęca swej bujnej przeszłości, kiedy to wiele czasu spędził wśród Tatarów, w Azji nauczył się czarować, w Polsce natomiast służył radą wybitnym i znanym obywatelom. Brał udział w wielu walkach, choć myślał też o przywdzianiu szat duchownych albo o pisaniu wierszy. Wszystkie kobiety zapamiętałe się w nim kochały, jako że był niegdyś nadzwyczajnej urody. Pan Zagłoba jest także znakomity, gdy wypowiada kwestie na temat posiadanych przez siebie przymiotów.

Wiek życia w wojsku przesłużyłem i dotąd bym służył, gdyby nie to, że jak mnie raz spleśniały suchar w brzuchu stanął, to mi trzy lata siedział (*OM*, t. II, s. 56).

Lepiej mi było księdzem zostać, do czego miałem i powołanie, bom człek spokojny i wstrzemięźliwy, ale fortuna inaczej zrządziła. Mój Boże, mój Boże! Byłbym sobie teraz kanonikiem krakowskim i śpiewałbym godzinki w stallach, bo mam głos bardzo piękny (*OM*, t. I, s. 265).

Sam za młodu rytmy układałem, żeby białogłowskie serca kaptować, i byłbym pana Kochanowskiego w kozi róg z jego fraszkami zapędził, ale potem żołnierska natura wzięła górę (*P*, t. I, s. 208).

Te oratorskie popisy pokazują, iż lubi on być w centrum uwagi i robi wiele, by to osiągnąć, a tajemnicza przeszłość jest okazją do koloryzowania i snucia nieprawdziwych historii. Zagłoba chce być odbierany jako postać o bogatym doświadczeniu i wielkiej sławie, która dodałaby jego nazwisku blasku rycerskich cnót i otoczyła je

⁷ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. III, Warszawa 1966, s. 69.

szacunkiem. Wśród jego opinii o sobie znajdują się opinie prawdziwe, nie zmyślane przez bohatera. Są to te opisujące jego spryt, umiejętność stosowania forteli, inteligencję oraz ostry i dowcipny język: „Justycja nakazuje przyznać, że kto czego nie wymyśli, to Zagłoba wymyśli...” (P, t. I, s. 335).

Wysoko ceni swój intelekt i dowcip. Jest świadomy swych zalet, a wady maskuje wymyślonymi lub podkoloryzowanymi opowieściami. Ta grupa sentencji jest ważnym składnikiem jego wypowiedzi, ponieważ mówi wiele o nim samym.

Dużą część wypowiedzi stanowią opinie o przyjaciółach i osobach bliskich i lubianych. Fragmenty te należą do niezwykle ciekawych i mają ogromne znaczenie dla całej *Trylogii*. Okazuje się bowiem, że na bohaterów będących wzorami wszelkich cnót rycerskich, wydających się być bez skazy, można spojrzeć z innego punktu widzenia. Patrząc oczami pana Onufrego dostrzega się ich bardziej przyziemną, ludzką i wcale nie doskonałą stronę. O Skrzetuskim, Wołodyjowskim i Podbipięcie mówi, że:

ci trzech powinni byli bąkami się porodzić, bo na krwi lubią siadać. Tak im właśnie na wojnie, jako innym przy dzbanie albo jako rybom we wodzie. W to im graj. Brzuchy mają lekkie, ale ręce ciężkie. Skrzetuskiego widziałem przy robocie i wiem, jako jest peritus. Tak on trzepie ludzi, jak mnichy pacierze. Jego to rzemiosło ulubione. Ów Litwin, co własnej głowy nie ma, a trzech obcych szuka, nic na szwank nie wystawia; najmniej znam tego małego fircyka, ale osa też to musi być nie lada, miarkując z tego, com pod Konstantynowem widział i co mnie Skrzetuski o nim powiadał – osa to musi być! (OM, t. II, s. 58).

Ceni ich męstwo, lecz jego wzrok sięga głębiej. I tak gruby Sarmata wprowadzie kpi z niskiego wzrostu, niepowodzeń sercowych i powagi Wołodyjowskiego, ale dostrzega również jego wrażliwość: „Serce u niego, jak oczy u karasia, na samym wierzchu. Nie spotkałem czelka szerszego” (PW, s. 172).

Pan Podbipięta w oczach Zagłoby prezentuje się następująco:

co się odezwie, to tak jakby twój koń ogonem ruszył; a ciągnie każde słowo jak szewc skórę. Wszystko u niego w siłę poszło, nie w głowę. Jak kogo weźmie w ramiona, to mu zebra przez skórę powyciska, nie masz zaś takowego dziecka w Rzeczypospolitej, które by go najsadniej na hak przywieść nie mogło. Słychanaż to rzecz, żeby człek takiej fortuny taki był *hebes*? (OM, t. II, s. 166).

Dzięki komentarzom gadatliwego pana Onufrego postaci te schodzą z piedestału nieskażonego rycerza na ziemię, przy czym Zagłoba potrafi docenić to, co w nich naprawdę zasługuje na uznanie. Wśród osób bliskich sercu pana Zagłoby są również Kmicic, Rzędzian, Ketling-Hassling, Roch Kowalski i pan Charłamp. Zagłoba rad wypowiada się na ich temat, nie stroniąc od humorystycznej charakterystyki, jak w przypadku Rocha Kowalskiego: „Już żelazny hełm na głowie nosi i słusznie, bo kapusta z sagana najlepsza” (P, t. III, s. 321). Słowa Zagłoby podnoszą znaczenie tych postaci w oczach czytelnika i sprawiają, że niełatwo o nich zapomnieć.

Sądów nie skąpi pan Onufry także osobom powszechnie znanym, w tym również postaciom historycznym. Zaledwie kilkoma słowami odmalowuje ich portrety, daje nową perspektywę spojrzenia na historię i jej bohaterów. O Janie Kazimierzu wyraża się tak: „Króla gdyby pies ukąsił, zaraz by mu przebaczył i jeszcze by mu sperkę dać kazał. Takie już u niego serce!” (*P*, t. II, s. 444). Odważnie wytyka przywary znanych osób, m.in. Jerzego Lubomirskiego: „Tego człowieka do piekła pochlebstwem można by zaprowadzić!” (*P*, t. III, s. 73). Słowa krotchwilnego szlachcica urozmaicają obrazy tych postaci o jakże ciekawe humorystyczne ujęcie i dowodzą, że anegdotyczne spojrzenie również jest potrzebne.

Pan Zagłoba wypowiada się również o innych nacjach oraz o społeczeństwie polskim i Rzeczypospolitej ogólnie. Opinie te są cięte, rezolutne i dowcipne, czego przykładem może być anegdota o Niemcach:

Oto, gdy Pan Bóg konia stworzył, przyprowadził go przed ludzi, żeby zaś jego dzieło chwalili. A na brzegu stał Niemiec, jako to się oni wszędy wcisną. Pokazuje tedy Pan Bóg konia i pyta się Niemca: co to jest? A Niemiec na to: Pferd! – Co? – powiada Stwórca – to ty na moje dzieło „pfe” mówisz? A nie będziesz ty za to, plucho, na tym stworzeniu jeździł – a jeśli będziesz, to kiepsko. To rzekłszy, Polakowi konia darował. Oto dlaczego polska jazda najlepsza, a zaś Niemcy, jak poczęli piechotą za Panem Bogiem drałować a przepraszać, tak się na najlepszą piechotę wyrobili (*OM*, t. I, s. 406–407).

Zagłoba także tłumaczy, dlaczego Szwedzi wkroczyli do Polski i skąd bierze się ich chęć podbijania innych krajów. „Pchły im po łydkach inkursję czynią, więc nogi ich swędzą i przez to w domu usiedzieć nie mogą, jeno do cudzych krajów leżą... Znam ja ich, takich synów...” (*P*, t. I, s. 200). Aforyzmy Jana Onufrego Zagłoby o Polakach są nie pozbawionym humoru, lecz równocześnie niezwykle przenikliwym spojrzeniem na wszystkie cechy narodu. Widzi on nie tylko zalety, ale i wady Polaków, jakimi są nadmierne pijaństwo, zbytek, skłonność do zdrady, żądza władzy czy brak dyscypliny wśród pospolitego ruszenia, „klęski, które na ojczyznę naszą spadły, według mojego mniemania nie z innej przyczyny przyszły, jak z rozpusty, jak ze swawoli i zbytków, [...] które na kształt zarazy nas toczą” (*P*, t. II, s. 91). Słowa pana Zagłoby o Polsce, choć często pełne optymizmu i humoru, zawierają w sobie jednak ziarno goryczy i zapowiedź przyszłych wydarzeń, kiedy to wady narodowe i zbyt szeroko rozumiana złota wolność szlachecka doprowadzą do upadku potężnego niegdyś państwa.

W swych sentencjach niezrównany szlachcic wyraża również opinie o kobietach i miłości. Mniemania o kobietach wydaje się nie mieć pan Onufry wysokiego, sądząc z jego maksym o całym rodzie niewieścim: „liszka a niewiasta to najzdradliwsze stworzenia na świecie” (*P*, t. I, s. 136). Jednocześnie przyznaje, że kobiety potrafią postawić na swoim: „gdy się białogłowa przeciw tobie zawęźmie, choćbyś się w szparę w podłódze skrył, jeszcze cię igłą stamtąd wydłubie” (*P*, t. II, s. 444). Opinie te, z pozoru szorstkie, kryją w sobie wiele czułości i ciepła, które dopiero uwidocznione zostają w aforyzmach o kobietach znanych panu Zagłobie osobiście. Zawsze ma dla nich dobre słowo, zachwycą się ich urodą, a szczególnie miłuje ży-

wiolową i nieprzewidywalną Basię: „Szczególnie mi ów hajduczek do serca przypadł, bo to ci taka bestyjka tak smutki rozgoni, że i łasica lepiej myszy nie rozpędzi” (*PW*, s. 59).

O miłości bohater ów także ma wiele do powiedzenia. Wie, że jest nieprzewidywalna, że nie da się nią kierować, ale też łatwo ją rozpoznać. „serce jest to wolen-tarz, któren pod jakim chce znakiem służyć, pod takim służy” (*OM*, t. I, s. 236). Zna to uczucie i wie, że prócz szczęścia, przynosi ono także wiele cierpienia.

Do najpiękniejszych aforyzmów Jana Onufrego Zagłoby należą myśli odnoszące się do życia. Zagłoba z kpiarza przeistacza się w mędrca, który dostrzega i rozumie znacznie więcej niż inni bohaterowie *Trylogii*. W sentencjach z tej grupy tematycznej są myśli o Bogu, o starości i młodości, o wojnie, życiu zakonnym, napitkach, ale są też myśli pokazujące złożoność ludzkiej natury oraz różnorodność i bogactwo życia.

Ja zaś wolę życie, bo śmierć to na raz sztuka, od której się żadnym dowcipem nie wykre-cisz (*OM*, t. I, s. 280).

nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy boskich *auxiliach* podnieść nie można (*P*, t. III, s. 423).

Cóż bowiem są smutki, jeśli nie myszy, które gryzą ziarna wesołości złożone w naszych sercach? (*PW*, s. 59).

Choćby też i najgorzej było, rzecz w tym, żeby fantazji nie tracić! (*PW*, s. 512).

Pan Bóg szersze ma rękawy niż ksiądz biskup krakowski, ale nie lubi, żeby mu w nie zaglądano, co tam dla ludzisków nagotował, i uczyni, co zechce (*PW*, s. 202).

Człowiek póty młody, póki się rusza [...] a starzeje się w bezczynności (*OM*, t. II, s. 183).

Ta kategoria sentencji obfituje w mądrość nie każdemu dostępną. Wyrażone jest tu głębsze i szersze spojrzenie na świat i ludzi, znajomość tajników ludzkiej duszy, ale i zasady moralne. Myśli te wprowadzają refleksję i element zadumy do *Trylogii*, czyniąc ją dziełem nie tylko ciekawym, ale i pełnym przenikliwych opinii.

Warto również poznać mniej refleksyjną część wypowiedzi tego bohatera, na co zwracali już uwagę badacze tego zagadnienia, a mianowicie powiedzonka, przezwiska i przyspiewki. Wiele z nich ma swe stałe miejsce wśród wyrażen przysłowio-wych, a także swą historię i znaczenie, jak „zdechł pies”, „zalać komuś sadła” czy „daj go katu”. Wiele znalazło miejsce w języku potocznym właśnie dzięki Zagłobie. Należą do nich m.in. „Boże, Ty słyszysz, a nie grzmisz”, „Zdechnę ja i pchły moje” czy „Cham chamem”. Niezwykle są również używane przez niego przezwiska i przekleństwa. Szlachcic z bielmem na oku potrafi zelżyć kogoś na wiele różnych sposobów i nie powtórzyć się ani razu i nie sprawić wrażenia bycia grubianinem. Zagłoba, mistrz języka, nawet przeklina z wyobraźnią i humorem.

Natomiast co do przyspiewek to są to najczęściej krótkie, zabawne pioseneczki, których zadaniem jest bawić i rozweselać. Należy odróżnić je od pieśni rusińskich, które nie zostały włączone do omawianej grupy, a które są bardziej refleksyjne.

Sentencje pana Onufrego zajmują w *Trylogii* niezwykle ważne miejsce i spełniają wiele funkcji. Zagłoba to jeden z głównych bohaterów powieści, nieustannie

realizujący swą ogromną potrzebę mówienia. W tę lawinę słów gadatliwego szlachcica wkomponowane zostały prawdziwe perełki sztuki oratorskiej, czyli aforyzmy. Są one trafne, pełne dowcipu i znajomości życia. Przede wszystkim zawierają w sobie ogrom informacji o postaci grubego szlachcica zarówno zmyślonych, jak i prawdziwych. Świadczą o dużej fantazji, pomysłowości, inteligencji i chęci bycia w centrum zainteresowania. Lecz z tego portretu krotchwilnego lekkoducha stopniowo wyłania się osobowość bardziej złożona, skomplikowana i nie do końca dająca się poznać. To już nie tylko postać śmieszna i komiczna, to nie tylko tchórz, samochwał i blagier. To także osoba zasługująca na szacunek dla swego niepospolitego rozumu, to szlachcic mający w sobie niezgłębione pokłady uczuć, to człowiek całym swym jestestwem wyrażający afirmację życia. Zagłoba zna każde środowisko, jego poglądy, normy, reguły i gusty, a to pozwala mu dostrzec względne, konserwatywne i często komiczne pierwiastki⁸. Jego komentarze i opinie o innych ludziach pozwalają dostrzec ludzkie cechy w bohaterach bez skazy, zobaczyć ich słabości czy przyzwyczajenia. Zagłoba urealnia te postaci, sprawia, że stają się wiarygodne i sympatyczne. Wydobywa z nich ich prawdziwą, ludzką naturę i indywidualny charakter. Postaci historyczne także nabierają silnie indywidualnych cech, przy czym nie są traktowane z pietyzmem, gdyż krotchwilny szlachcic trafnie stwierdza, że w zasadzie wszyscy ludzie są równi i tylko w fortune różnica. Zagłoba wlewa otuchę w serca innych bohaterów, gdyż nie traci fantazji i dobrego nastroju. Wierzy, że wiele trudności można pokonać wspólnymi siłami. To z jego ust płyną słowa pociechy i pokrzepienia skierowane do przyszłych pokoleń i jest to jedna z najważniejszych funkcji sentencji. Maksymy Zagłoby wprowadzają do *Trylogii* pierwiastek refleksji. Sentencje jego zawierają dużą dozę życiowej mądrości i doświadczenia. Bystrze i trafnie komentują świat *Trylogii*, ale też mają uniwersalne znaczenie. Udowadniają, że świat jest ciekawy, ale że nie powinno w jego poznawaniu zabraknąć również humoru. I ten szyderczy czasem, przewartościowujący śmiech Zagłoby odgrywa w powieści ogromną rolę, a sceny z Zagłobą tworzą sentymentalny i estetyczny rdzeń cyklu⁹.

Z powyższych rozważań wynika, że sentencje Jana Onufrego Zagłoby wnoszą do *Trylogii* niezwykle istotne pierwiastki, mądrość, refleksję, humorystyczny ton i umiowanie świata. Urealniają świat herosów, ubarwiają akcję. Pozwalają czytelnikowi spojrzeć na całość z innej perspektywy. Pokazują, że humor to ważny element życia. W dużej mierze to one nadają *Trylogii* Sienkiewicza uniwersalny i ponadczasowy charakter, na co zwracał już uwagę prof. L. Ludorowski, tworząc jej warstwę intelektualno-refleksyjną. Ich rola bywa niedoceniana. A przecież są one czymś więcej niż krotchwilami. Pełne ciepła i życiowej mądrości stanowią pochwałę życia, krzepią i ogrzewają ludzkie serca. A to było głównym celem dzieła Henryka Sienkiewicza. Sentencje Zagłoby są uniwersalne i mimo upływu czasu nie tracą aktualności.

⁸ M. Jankowiak, *Zagłoba – bohater...*, s. 159.

⁹ Tamże.

Mr Zagłoba's Sayings in Henryk Sienkiewicz's *Trilogy*

Abstract

Jan Onufry Zagłoba, the character in Henryk Sienkiewicz's *Trilogy*, is an individual using colourful, juicy language, full of various expressions, and facetious sayings. The characteristic feature of the speech of this individual is his striving to formulate judgements and thoughts in an aphoristic way. Therefore, Zagłoba's language is a repository of the so-called "golden thoughts". The sayings of the jovial nobleman are thematically variegated, and therefore, they have been divided into several general groups, and presented and discussed in this article. Furthermore, the meaning and the role of those thoughts in the *Trilogy* has been shown. First and foremost, those maxims contain much information about the characters of the novel, thus giving Sienkiewicz's "flawless knights" a human dimension. They lighten up the bleak images of battles with sparks of humour. They bring warmth and joy to the pages of the novel. However, they also show Zagłoba's face full of reflection, a derider, drawing attention to the extraordinary richness and complexity of this character.

Sir Onufry's sayings enrich Sienkiewicz's work, interlacing its contents with humour and affirmation of life, wisdom and reflection. They are an original, fantastic lesson of philosophical and moral issues. To a great extent, it is Mr. Zagłoba's aphorisms which give Sienkiewicz's *Trilogy* the universal and timeless nature, and moreover, being full of warmth and wisdom, they constitute and apology of life, they strengthen and warm up human hearts.

Marzena Wojnarowska

Kilka refleksji o serialu

Rodzina Połanieckich i filmie Marynia

W 1978 roku reżyser Jan Rybkowski przeniósł na mały ekran *Rodzinę Połanieckich*, mniej znaną powieść Henryka Sienkiewicza, która w momencie wydania, w 1895 roku, podzieliła polskie społeczeństwo i polskich krytyków. Jedni atakowali wielkiego pisarza, że sprzeniewierzył się romantycznym ideałom, gdyż w losach głównego bohatera zawarł pochwałę mieszczańskich wartości, drudzy Sienkiewicza bronili. Jan Rybkowski nadał swej filmowej adaptacji formę siedmiodcinkowego serialu telewizyjnego i fakt ten jest szczególnie istotny. Według Joanny Pyszny¹ truizmami są stwierdzenia o znaczeniu telewizji w życiu kulturalnym i umysłowym współczesnego społeczeństwa, o masowym odbiorze telewizyjnych programów i ich szczególnej roli w kształtowaniu pojęć estetycznych i światopoglądowych. Truizmem jest również stwierdzenie, że serial telewizyjny jest tu formą szczególnie uprzywilejowaną, która przyciąga miliony widzów, którzy stopniowo i coraz silniej przywiązują się do bohaterów, a mechanizm projekcji i identyfikacji, nieodłączny element procesu odbioru, zwłaszcza wytworów kultury masowej, uruchamiający jest ze szczególną siłą. Bohaterowie serialu telewizyjnego zaczynają funkcjonować jako wzory osobowe, zwłaszcza jeśli wcielają się w nich popularni, sympatyczni aktorzy, a wygłaszane przez nich opinie są w pewnym stopniu uprawomocnione i nobilitowane właśnie przez fakt, że docierają do masowego odbiorcy. Nakłada to na reżysera telewizyjnego serialu dodatkową odpowiedzialność i zmusza najpierw jego, a potem widzów i krytyków, do rozważania podstawowej kwestii, jaką stanowi ustalenie kryteriów reżyserskiego wyboru, identyfikacja ideowych i artystycznych walorów literackiego pierwowzoru, będącego podstawą filmowej adaptacji.

Dziś *Rodzina Połanieckich* nie wzbudza już tak żywiołowych sporów ani nie powoduje miazdzącej krytyki. Inne utwory Sienkiewicza usunęły ją w cień, można

¹ J. Pyszny, *Klasyka w telewizji, czyli kilka refleksji o serialu Rodzina Połanieckich*, [w:] *W kręgu filmu polskiego XXX-lecia*, Wrocław 1981, s. 223.

powiedzieć, że spoczywa w lamusie literatury. Scenarzyści serialu starali się wydobyc z niej to, co na ekranie mogłoby ożyć, a nawet zakwitnąć – ludzi, charaktery, sytuacje psychologiczne aktualne w każdym czasie i miejscu². Akcja powieści, obejmująca ostatnie lata XIX wieku i tocząca się w dużej mierze w Warszawie, pozwoliła twórcom serialu na pokazanie realiów tamtych lat. Poznajemy plenery w Walewicach, w Łodzi (pałac Pozańskich), ale przede wszystkim oglądamy Warszawę, a wraz z nią Łazienki, Stare Miasto i Krakowskie Przedmieście³.

Niezwykła popularność telewizyjnych sag rodzinnych wróżyła serialowi powodzenie. Film powstał w Zespole Filmowym „Pryzmat”. Zdjęcia, rozpoczęte w łódzkim atelier, później były realizowane w Warszawie, Poznaniu, Wałbrzychu, Wrocławiu oraz w Rzymie i w Wenecji. Operatorem był Marek Nowicki, produkcją kierowali Jan Szymański i Ryszard Barski. Scenariusz napisali Bożena Hlebowicz i Andrzej Mularczyk. W serialu przewija się kilkadziesiąt charakterystycznych postaci. Najważniejsze odtwarzają: Andrzej May (Stanisław Połaniecki), Anna Nehrebecka (Marynia Pławicka-Połaniecka), Jan Englert (Hipolit Apolinary Maszko), Bronisław Pawlik (profesor Waskowski), Czesław Wołłejko (Pławicki, ojciec Maryni), Alicja Jachiewicz (Teresa Krasławska, żona Maszki), Andrzej Chrzanowski (Bigiel, wspólnik Połanieckiego), Anna Milewska (Emilia Chwastowska, matka Litki), Andrzej Seweryn (Edward Bukacki), Teresa Lipowska (Bigielowa), Ewa Szulkulska (Aneta Osnowska), Henryk Machalica (Jamisz), Leonard Pietraszak (Świrski), Andrzej Precigs (Ignacy Zawilowski)⁴. Muzykę do tego filmu skomponował Wojciech Kilar, natomiast jej wykonanie zostało powierzone orkiestrze Filharmonii Łódzkiej.

Sporo trudności nastręcza określenie adresata serialu. Nie jest tym adresatem młodzież, bo problematyka serialu nie mieści się w kręgu jej zainteresowań ani nie dostarcza budujących przykładów. Nie są nim ludzie dojrzały, bo charakter psychologicznych obserwacji, refleksji światopoglądowych, recept na szczęście małżeńskie jest anachroniczny i naiwny. Być może więc głównym adresatem serialu są ludzie starsi, którzy mogą jeszcze przechowywać w swojej pamięci wspomnienia idyllicznych wiejskich dworów i ich mieszkańców, szanujących Boże przykazania i znajdujących radość w pracy na ukochanej ziemi. Istotnie, do najpiękniejszych należą sceny w Krzemieniu: kamera wolno błądzi po salonie, w którym z pietyzmem wyeksponowano meble i bibeloty, przepięknie fotografowane są letnie spacerunki wokół Krzemienia. Ale w urokliwej atmosferze szlacheckiego dworku pusto brzmią nieprawdziwe dialogi.

Jakim materiałem literackim dysponował reżyser, przystępując do ekranizacji *Rodziny Połanieckich*? Przeniósł on na ekran powieść, która już w momencie jej wydania budziła najwyższe kontrowersje i powszechnie uznawana była za jedną z najsłabszych powieści Sienkiewicza, która zarówno w konstrukcji bohaterów, jak

² E. Dolińska, *Rodzina Połanieckich*, „Film” 1978, nr 13, s. 17.

³ <http://www.film Polski.pl/fp/film>

⁴ E. Dolińska, *Rodzina Połanieckich...*, s. 17.

i w warstwie światopoglądowej jest sprzeczna z uniwersalnym systemem wartości, propaguje ideały obskurancie, przyziemne i co najmniej wątpliwe moralnie⁵. Jakie wzory osobowe proponują główni bohaterowie? Bohaterowie określani są mianem eleganckich. Uważano, że ten serial jest grany elegancko przez Andrzeja Maya, który elegancko „stawia oko” i „rusza elegancko wąsami”. Co do Anny Nehrebeckiej, uruchomiła wszystkie wdzięki „panienki z polskiego dworku”. Czasami coś się w tej elegancji nie zgadza, pojawiają się sceny, które są wprawdzie potrzebne dla posuwania akcji naprzód, ale pozbawione są wewnętrznej logiki⁶. Tak naprawdę *Rodzina Połanieckich* toczy się przez ekrany domowego kina w sposób płynny i kolorowy, a także mdło i elegancko.

Niektórzy się ekscytowali serialem, inni nie. Przykładem może być ekscytacja Tadeusza Drewnowskiego⁷, który stwierdził, że twórcy serialu zawiedli jego oczekiwania. Bowiem *Rodzina Połanieckich* jako serial literacki stała się klasycznym przykładem homogenizacji; głośna powieść przestała być dokumentem kulturalnym, zniknęły stamtąd wszelkie problemy, poddano ją natomiast aktualnym normom bieżącego przekazu informacyjnego. Jeśli chodzi o kreację postaci, należy stwierdzić, iż serial tekstu Sienkiewiczowskiego nie poprawił. Twierdzenie ogólnie jest nawet takie, że pogorszył, bowiem nie podniósł postaci drugoplanowych do rzędu postaci żywych, zaś bohaterów pierwszoplanowych – Połanieckich, starego Pławickiego, Maszkę – reżyser zrównał z postaciami drugiego planu, to znaczy, że uczynił z nich postacie dwuwymiarowe, zaledwie charakterystyczne. Natomiast tłum postaci drugoplanowych nie wyszedł poza powierzchowną charakterystykę ówczesnego obyczaju. Nie jest to jednak wina aktorów, lecz nieporozumień scenariusza i reżyserii. Dość zdawkowo potraktowano w serialu tło scenograficzne. Zapewne można było uniknąć wrażenia, że Wenecja jest pustkowiem, po którym snuje się jedynie towarzystwo z Polski.

Przyglądając się telewizyjnej *Rodzinie Połanieckich*, która została przewietrzona nieco z „oparów bigoterii”, poza tym pozostało w niej to wszystko, co w powieści Sienkiewicza tak bardzo oburzało postępową opinię polską – trudno odmówić racji owym sporom sprzed niecałego dość odległego stulecia, co podkreślił w swej recenzji znany krytyk i felietonista K.T. Toeplitz⁸. Widz ogląda po prostu jeszcze jedną historię o tym, jak to się żyło, mieszkalo, kochało i deliberowało w pocziwym mieszczańskim XIX wieku. *Rodzinę Połanieckich* otacza klimat aprobaty. Aprobaty dla porządku świata, aprobaty dla pozornie „realnego” i trzeźwego, w istocie jednak naprawdę geszefciarskiego sposobu myślenia głównego bohatera, aprobaty dla poczynań życiowych jego otoczenia, wreszcie dla jego własnych mniejszych i większych łajdactw. Jest to może i prawdziwy obyczaj XIX wieku, a ściślej jego warstw uprzywilejowanych i reakcyjnych, nikt jednak nie daje słowa

⁵ J. Pyszny, *Klasyka...*, s. 228–229.

⁶ KTT, *Wizyta filistra*, „Teatr” 1979, nr 10, s. 20.

⁷ T. Drewnowski, *Połanieccy bez Połanieczyzny*, „Kino” 1979, nr 8, s. 20.

⁸ KTT, *Wizyta...*, s. 20.

komentarza do tych obyczajów, ani cienia wątpliwości, czy tak powinno być? Pojawienie się tego serialu na dużym ekranie nie wprowadzało jakiegokolwiek znacznego dezorientacji kulturalno-literackiej, jeśli chodzi o przeciętnego widza. Dlaczego? Bo ów przeciętny widz w większości *Rodziny Połanieckich* prawdopodobnie nie czytał. Już na pewno nie czytał opinii krytyków, którzy pisali o niej. Taki widz otrzymał jeszcze jedną powieść z XIX wieku, tak jak wcześniej otrzymał *Lalkę* czy *Ziemię obiecaną*. Nie dopatruje się tym samym żadnych różnic, choć te różnice występują. Nie zawsze zauważa, że to, co było ujawnieniem wilczej, łupieżczej natury kapitalizmu i co Wajda wyraźnie podkreślił, u Rybkowskiego pokazane zostało na marginesie romansowych przeżyć. Nie widzi, że dramat ruiny drobnej szlachty, wyganianej z ziemi, nad którym bolał Borowiecki z *Ziemi obiecanej*, jest tutaj historią powikłanego romansu dobrej Maryni z silnym i „trzeźwym” panem Stachem. Nie widzi, że te same obyczaje mieszczaństwa i arystokracji, z których szydził Prus, pokazując głupotę i ukrytą w nich krzywdę ludzką, są obecne na salonach i salonikach, które odwiedzamy wraz z Połanieckimi i którym nikt się nie dziwi.

Jakie więc wzory osobowe proponują główni bohaterowie serialu? Z jednej strony egoista i filister przykładający różną miarę do postępów swoich i poczynąń bliźnich, sprowadzający cel swego życia do bytowania w ciasnym kółku rodzinnym. Z drugiej strony „pocziwa kobieta”, która uważa, że została stworzona po to, by kochać męża, zapewnić mu ciepły dom i z rezygnacją znosić małżeńskie troski. Jakże jeszcze wnioski może wysnuć odbiorca filmowej wersji *Rodziny Połanieckich*? Że życie małżeńskie nie jest idyllą, choć dobra wola obojga małżonków może przynieść znakomite rezultaty? O tym, że człowiek jest słaby, ale może walczyć ze swoją słabością? O tym, że rodzina to podstawowa komórka społeczna?⁹ Czy można było tę powieść sfilmować inaczej? Może tak, jeśli autorzy odtwarzający to dzieło zwróciliby uwagę na pewną przewrotność znaczeń. Serial zamyka obraz rodziny Połanieckich, która jest zjednoczona, pomnożona o potomstwo i szczęśliwa. Podejmuje pierwszych gości w odzyskanym Krzemieniu. W ostatnim ujęciu zastyga w fotografii, a miękki i miły głos komentarza deklamuje: „To nie tylko wrócił pan Stanisław Połaniecki, nie tylko pani Marynia Połaniecka – to wróciła rodzina Połanieckich, bo się w niej odezwał instynkt pokoleń, które z gleby wyrosły i których prochy tę ziemię użyźniają”. A więc happy end, „ku pokrzepieniu serc”. Scementowana rodzina i powrót do źródeł – być może takie ma być przesłanie serialu, tym bardziej że porównawczą w niej bardzo aktualne dziś hasła: rodzina jako ważna instytucja społeczna, praca jako źródło autorealizacji. Krytycy niezbyt przychylnie wypowiadali się na temat serialu, uważali go za słaby artystycznie i ideowo¹⁰. Być może reżyser Rybkowski sięgał po *Rodzinę Połanieckich* po to, aby na podstawie tekstu polskiego klasyka nakręcić bezpretensjonalny film obyczajowy, pozbawiony większych ambicji artystycznych, ale za to adresowany do najszerszych rzesz odbiorców.

⁹ J. Pyszny, *Klasyka...*, s. 229.

¹⁰ Tamże, s. 230.

Kilka lat po wyreżyserowaniu *Rodziny Połanieckich* Jan Rybkowski, może chcąc się zrehabilitować, przygotował kinową wersję powieści pt. *Marynia*, zrealizowaną z materiałów niewykorzystanych w serialu. Był to rok 1983, natomiast premiera filmu odbyła się 10 IX 1984 roku w Warszawie. Film *Marynia* powstał w Zespole Perspektywa¹¹. Reżyser i obsada ta sama, co w 1978 r. w *Rodzinie Połanieckich*. Bożena Janicka stwierdziła, że pojawienie się kolejnej ekranizacji prozy Henryka Sienkiewicza, to coś jakby „było, minęło i zmierzchnęło”. Warto chyba jednak zapytać, gdzie właściwie podziały się niegdysiejsze emocje, jakie *Rodzina Połanieckich* wywoływała, co owe spory mówiły o swoich czasach, a zwłaszcza co dzisiejszy, jakże odmienny, odbiór tej powieści, a zapewne serialu i filmu mówi o naszych czasach?¹²

Refleksje wywołane przez ową *Marynię* warte są choćby krótkiej rejestracji tego, co było, a już minęło. Inaczej odbierali ten film widzowie w końcu lat 70. i 80., a inaczej będziemy odbierać my – ludzie XXI wieku. Nasze czasy są już inne. Nie są to raczej czasy „intelektualistów–ideologów” atakujących powieść i film. Są to czasy ludzi zwykłych, najprawdziwszych „steranych” codziennym życiem, którzy mogliby znaleźć w tym filmie coś zupełnie innego niż powściągliwi krytycy. Wydawać by się mogło, że *Marynia* oglądana dzisiaj, choć rzadko, na ogół w oderwaniu od historycznego, ideowego i literackiego kontekstu, jest po prostu filmem o racjach miłości i racjach zdrowego rozsądku, rozłożonych może niespecjalnie ciekawie, aczkolwiek bardzo przytomnie. Zastanówmy się, czy oglądając film nie odnajdziemy analogii do dzisiejszego życia małżeńskiego i rodzinnego? Przypatrzmy się temu zjawisku – ile lat temu Sienkiewicz napisał swoją powieść? A jakże jej treść jest ciągle żywa i żywsza jeszcze bardziej, gdy oglądamy żywe osoby, aktorów, z którymi może identyfikować się każda kobieta i każdy mężczyzna. Gdy my oglądamy film Rybkowskiego sprzed 19 lat, inaczej odbieramy wiele rzeczy, bowiem czas narzuca inny sposób ich widzenia. Dworek i majątek na wsi symbolizowały w końcu lat 70. marzenia o posiadłości, dla dzisiejszego widza natomiast uosabiają tęsknotę do przyrody zdrowej i nieskażonej natury, życia bez nacisków cywilizacji. Tak oto pewne archetypiczne wątki i struktury dostarczają pożywki dla tych samych w istocie, choć inaczej artykułowanych tęsknot i pragnień, odbijają prądy epoki – i trwają¹³. Zachwycamy się pięknymi sukniami, które w jakiś sposób pomagały w uwodzeniu płci przeciwnej. Choć przez chwilę chcielibyśmy się przenieść w czasie, aby dotknąć i zobaczyć dziewiętnastowieczne przedmioty. Ale, czy te zachwyty dotyczą wszystkich? Jednak nie, zachwycają się tym wszystkim ludzie, którzy w jakiś sposób identyfikują się bądź z osobami, bądź z powieścią. Nie można się dziwić temu, ponieważ sama książka jest prawie zapomniana, nie mówiąc już o filmach.

¹¹ J. Słodowski, *Marynia*, [w:] *Leksykon polskich filmów fabularnych*, Warszawa 1996, s. 370–371.

¹² B. Janicka, *Było przeminęło*, „Film” 1984, nr 6, s. 9.

¹³ *Marynia według Sienkiewicza*, „Film” 1983, nr 24, s. 2.

A Few Remarks on the Miniseries *The Połaniecki Family* and the Film *Marynia*

Abstract

In 1978, Jan Rybkowski filmed the novel by Sienkiewicz *The Połaniecki Family*, which divided the Polish society and critics when it was published in 1895. The director made his film adaptation in the form of a TV miniseries, and that fact was particularly important. The main characters of a TV miniseries begin to function as personality models, especially when they are played by popular, nice actors, and the opinions and views expressed by them are in a sense legitimized and ennobled by the very fact that they are heard in many households. That imposes on the director of a TV miniseries an additional responsibility, and it forces first him, and then the viewers and critics, to consider the fundamental question of the reasons behind the decision to process that particular literary work, thus, to establish the criteria of the director's choice, and to identify the ideological and artistic value of the original serving as the basis of the film adaptation.

In what genre can we classify that seven-episode series? Many people considered that series to be a film of costume and manners. One also encounters opinions emphasizing its melodramatic features. What personality models are proposed by the main characters of the series? What conclusions can be drawn by the viewer of the film version of *The Połaniecki Family*? That life is not an idyll, although good will of both spouses may bring good results? That man is weak, but he/she can fight his/her weakness? That family is the fundamental cell of the society? Could this novel have been filmed slightly differently? In her article, the author tries to answer these and other questions.

Ewelina Saczko

Styl ilustracji Edwarda Okunia w czasopiśmie „Chimera”

W latach 1901–1907 Edward Okuń był ilustratorem „Chimery”, warszawskiego czasopisma literacko-artystycznego stworzonego przez Zenona Przesmyckiego (Miriamę). Redakcja założyła sobie bardzo wysoki poziom edytorsko-typograficzny. Starano się go osiągnąć, zarówno jeżeli chodzi o wykonanie poligraficzne, dobór materiałów, jak i zapewnienie grona współpracujących z pismem artystów, którzy w dziedzinie grafiki i zdobnictwa książkowego prezentowali najwyższy poziom. Autorami rysunków było ponad pięćdziesięciu artystów. Edward Okuń był jednym z tych ilustratorów, którzy nadawali wyjątkowy charakter stronie ilustracyjnej czasopisma, przede wszystkim dlatego, że w swej twórczości ulegał wpływom secesji, a także klimatowi symbolizmu.

Uprawiał gatunek portretu oraz idylliczne pejzaże z wątkami fantastycznymi, z niezwykłym poczuciem dekoracyjności. Jego kompozycje symboliczne i inne nawiązujące formalnie do tradycji prerafaelitów angielskich, z delikatnym rysunkiem i ornamentyką płaszczyzn, kryły także głębokie podteksty związane z ekspresjonistycznymi tendencjami epoki. Tworzone przez niego secesyjne winiety i przerywniki wyrażały treści filozoficzne nawiązujące do publikowanych obok tekstów literackich, przy czym – co charakterystyczne – Okuń próbował je samodzielnie interpretować, nie trzymając się niewolniczo tekstu¹.

Od 1901 roku Edward Okuń był stałym ilustratorem „Chimery”. Przygotował cykl ilustracji do *Króla Kofetua*, utworów Jana Kasprówicza *Salve Regina* i *Judasza* oraz *Baśni o Rycerzu Pańskim* Bolesława Leśmiana, ponadto wiele projektów okładek,

¹ Zdobnictwo książkowe Edwarda Okunia jest przykładem nowoczesnej współpracy wydawcy i ilustratora. To dzięki Zenonowi Przesmyckiemu (Miriamowi), pisze Janusz Sowiński, objawił się jego talent w tej właśnie dziedzinie. W 1901 roku w Salonie Krywulta miała miejsce pierwsza monograficzna wystawa prac artysty. Ekspozycja ta zwróciła uwagę Przesmyckiego, który dążąc do zgromadzenia wokół swego pisma najlepszych artystów, zaproponował Edwardowi Okuniowi współpracę (por. J. Sowiński, *Sztuka typograficzna Młodej Polski*, Wrocław 1982, s. 84).

winieta, ozdób, inicjałów, ilustracji i przerywników. Artysta współpracował też z innymi czasopismami i wydawcami².

Pierwszym poematem, do którego wykonanie ilustracji zaproponował artyście Miriam, był *Król Kofetua* Juliusza Zayera. Poemat *Król Kofetua* z ilustracjami Edwarda Okunia zamieszczony został w tomie 6 „Chimery” z 1902 roku. Przesyłając redakcji winiety i inicjały, Okuń ustalał precyzyjnie miejsca w tekście, w których powinny się znajdować.

Treść poematu *Król Kofetua* zamknięta została w kompozycji klamrowej, której formą jest marzenie sennie. Fabuła utworu to właściwie opowieść przywołująca sen narratora o królu, który umarł z tęsknoty za wymarzoną kobietą. Inspirację dla pierwszej ilustracji odnalazł artysta w początkowych wersach utworu, odwołujących się do ponadmysłowych stanów egzystencji człowieka:

Jest to tylko sen, nic więcej ani mniej, ta moja niewyraźna baśń o tęsknocie, którą ci przynoszę. Marzenie może być jałowym, ale powiedz sam, czyli nie bywają sny i marzenia nasze niekiedy tem czemś najlepszem, co mamy na ziemi? A bez marzenia, tego przedwstępnego tworzenia czy w ogóle mogłaby istnieć sztuka? – Może sen mój dzisiejszy jałowym jest również, ale znajdziesz w nim coś z Rawenny i coś co w piersi mi łkało, – a potem, jest to pamiątka³.



² Edward Okuń współpracował m.in. ze „Sfinksem”, a także z niemieckim „Jugend”. Z prac książkowych szczególnie dwie zasługują na uwagę. Poemat Jana Kasprowicza *Miłość*, dla wydawcy lwowskiego Bernarda Plonieckiego, oraz *Mistrz Twardowski* Leopolda Staffa. Edward Okuń wykonał także ilustracje do *Snów o potędze*, edycja ta nie doszła jednak do skutku. Nie zrealizowano również ilustrowanego wydania *Faraona* Bolesława Prusa. Materiał ilustracyjny zamówiło wydawnictwo Gebethner i Wolff. Na zlecenie wydawcy artysta odbył nawet podróż do Afryki. Powstały kartony, z których odbito w Pradze plansze graficzne, lecz wybuch wojny i późniejszy kryzys uniemożliwił realizację projektu (por. J. Sowiński, *Sztuka typograficzna...*, s. 190).

³ J. Zayer, *Król Kofetua*, „Chimera”, t. 6, s. 4.

Nie wszystkie uczucia można przecież zamknąć w słowie. Wyobraźnię trudno w ten sposób ujarzmić, gdyż wymyka się spod kontroli w wieloznaczność różnego rodzaju skojarzeń i środków ekspresji. Ilustracja ta swoim charakterem i nastrojem wywołuje uczucie melancholii i tęsknoty.

Rzeka „ufryzowana” z włosów, melancholijne, statyczne lustro wody, w którym przeglądają się drzewa – tworzą kontrast z dłońmi skrzypaczki przedstawionymi w ruchu podczas gry w taki sposób, że z płaskiego obrazu skrzypiec niemalże wydobywa się rzewny, melancholijny dźwięk odpowiadający pełnemu emocji „łkaniu w piersiach”. Oniryczną wizualizację rzeki włosów i „dźwięków tęsknoty” zamknął artysta w statyczny pejzaż o formie operującej lekką, giętką i falistą linią. Sposób obrazowania połączony z eksponowaniem emocji przypomina dzieła ekspresjonisty Edwarda Muncha. Szczególnie widoczne jest to na przykładzie litografii artysty *Śmierć w falach* zarówno w jej nostalgicznym nastroju, jak i stylu prezentacji wyraźnie nawiązującego do nurtu secesji (fale wijących się włosów zlewających się z falami wodnymi).



E. Munch, *Śmierć w falach*, litografia 1896

Przesłanie poematu J. Zayera *Król Kofetua* zbieżne jest z duchem filozoficznym epoki, co wyraża się chociażby w postawie wobec świata głównego bohatera – króla, którego działaniami kieruje pesymizm i pragnienie szczęścia, dążenie do niego ze świadomością wiecznego niespełnienia. Ta dekadenska postawa ma swoje źródło w poglądach niemieckiego filozofa Artura Schopenhauera. Człowiek dąży do szczęścia, tęskni za nim, żyje, dbając jedynie o podtrzymanie egzystencji.

Edward Okuń, wizualizując tekst poematu, przedstawił w sposób symboliczny filozoficzną wędrówkę człowieka do nikąd.

Król Kofetua na próżno kazał jej szukać. Nie było po niej śladu. Wówczas opanowała go tęsknota jak choroba. Szukać tej, która jako promień przenikła w mrok jego wnętrza, stało się dlań całą treścią żywota ...⁴.

Jeździł długo Król Kofetua po świecie dalekim, jeździł od miasta do miasta, od grodu do grodu, od wioski do wioski, zaglądał do samotni leśnych, wstępował na wysokie góry, żeglował do pustych ostrowów, lecz nigdzie nie znalazł tej, której szukał...[...]. Jej nie masz nigdzie, ona istnieje tylko w snach mej duszy⁵.

Motyw wędrówki stał się dla artysty inspiracją do kolejnej plastycznej wizji. Sposób prezentacji rysunku – wyraźne kontrasty czerni i bieli, zygzakowate rozmieszczenie elementów na płaszczyźnie, sugerują wpływy sztuki japońskiej, operującej kompozycją zbudowaną po przekątnej bądź odchyloną od osi obrazu.



Porównanie ludzi do ptaków w locie wskazuje na kontemplacyjny charakter wędrówki w głąb siebie. Obraz poszukujących, wędrujących ludzi-ptaków podkreśla ponadto swą wymową fantastykę i baśniowość opowieści.

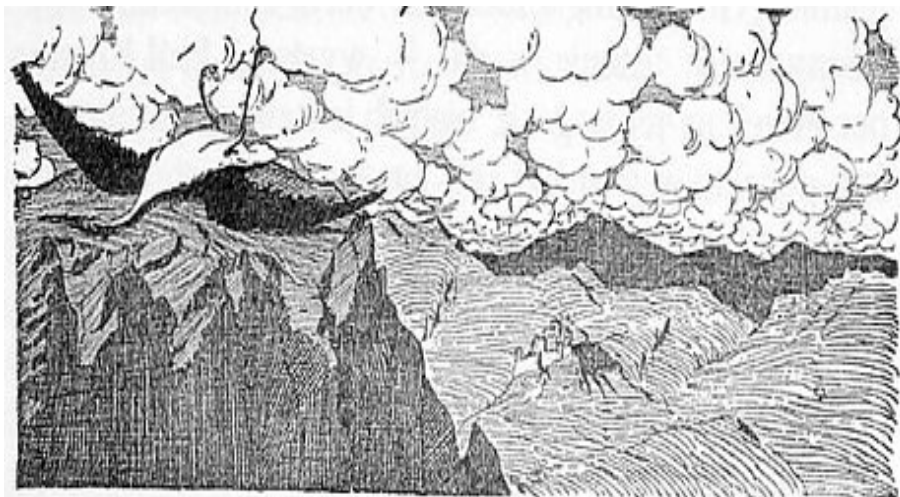
Uzupełnieniem wizualizacji jest kompozycja zamykająca poemat, symboliką swą nawiązująca do jego ostatniej sceny:

wycisnął Król Kofetua pocałunek na jej nogach białych jak z kości słoniowej, a w pocałunku tym był cały żar jego miłości, cały czysty ogień jego duszy, cała młodość jego krwi i ostatnia iskra jego zniszczonego żywota. Jak złamana lilia leżał martwy na ziemi...[...] łąły się wdowie króla Kofetuy gorzkie łzy z oczu [...] ale oczy jej zamglone łzami patrzyły jednak zawsze jeszcze w dal, w nieskończoność, w rozmarzoność, w zagadkowość, bo inaczej patrzeć na wieki nie było im dano⁶.

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ Tamże, s. 14.

⁶ Tamże, s. 26.



Rysunek wyraźnie dzieli się na dwie płaszczyzny: jasną i ciemną. Jasna – pokryta gęstymi, białymi obłokami, sugeruje krainę złudzeń i szczęścia. Ciemna – ostre skały, na które spada martwy ptak – symbolizuje otchłań niebezpieczeństw, przemijania i śmierci, której podlega nieuchronnie każde istnienie. Rysunek kryje w sobie indywidualne emocje sugerujące strach, ulotność życia, chaos i głęboki niepokój odczuwany w chwili największej trwogi.

W kolejnej ilustracji Edward Okun przywołuje obraz lasu piniowego. Dzięki licznym porównaniom i epitetom literacki obraz uzyskał cechy wycinka rzeczywistości. Taki plastyczny sposób opisu pozwala na wywołanie u odbiorcy sugestywnych wyobrażeń.

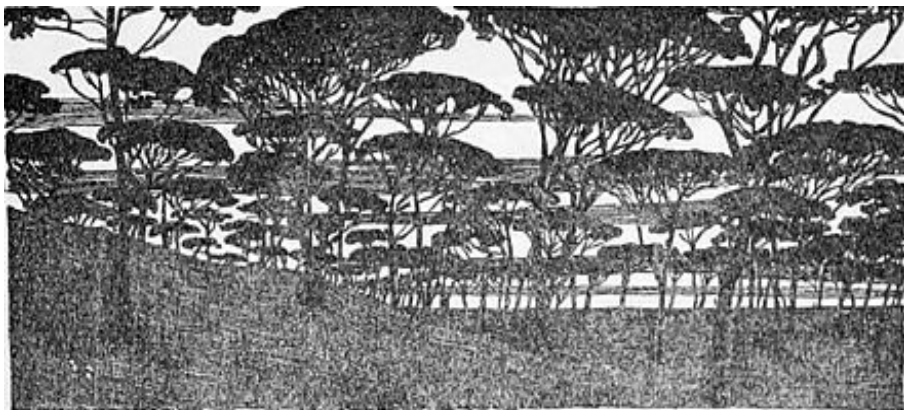
W tym przypadku ilustrator podążył tropem wyobraźni autora tekstu. Las piniowy przedstawiony został zgodnie z opisem:

Jechali długo niezmiernym lasem piniowym, z którego wonie biły ku niebu jak upajający dym z kadzielnic olbrzymich. Trawy wzdymały się i uginały, jak fale jeziora, a były pełne białych gwiazd, tak, iż zdało się, że droga mleczna rozsypała się w pyłki i jako śnieg w łono boru napadała...[...]. Płaskie, szerokie korony pinii, tworzyły coś, jakby ciemno zielone obłoki, kupiące się w długie, długie pasma, równoległe jedno nad drugim, a w oddali słysząc było szum morza⁷.

O roli swoich ilustracji pisze artysta w liście do Miriama: „Co do «Króla Kofetua», to było moim zamiarem, żeby ilustracje ani fabułą, ani tekstem, ale li tylko nastrojem zbliżone były do autora»⁸.

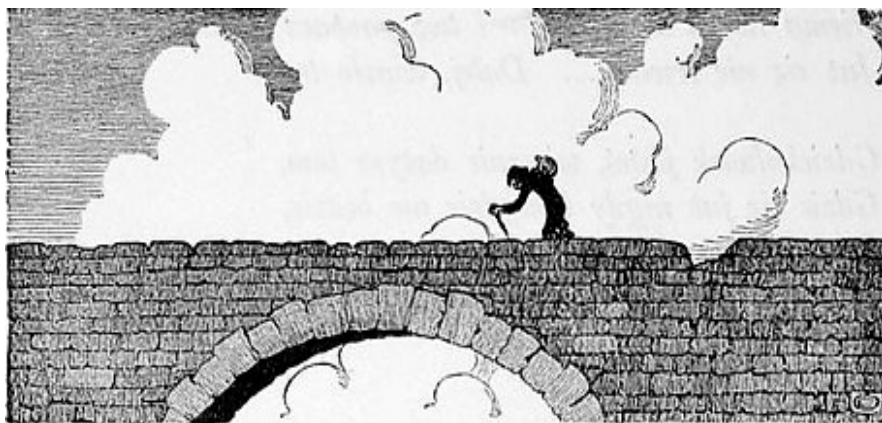
⁷ Tamże, s. 22.

⁸ J. Sowiński, *Sztuka typograficzna...*, s. 184.



Edward Okuń, wizualizując utwory, pomijał raczej ich dosłowne znaczenia na rzecz syntetycznych uogólnień. Treść utworów traktował jedynie jako inspirację do oryginalnych wizji twórczych. Artysta w kompozycjach swych wykorzystał także obrazowanie nawiązujące swymi elementami zarówno do symbolizmu (fantastyczne wizje tęsknoty, duchowej wędrówki, śmierci), jak i ekspresjonizmu (uzewnętrznianie emocji, kryjących się w kreacjach bohaterów), formalnie nawiązując do zdobyczy secesji. Stworzył w ten sposób niepowtarzalne ilustracje utrzymane w nurcie symboliczno-fantastycznym.

Charakterystyczną cechą obrazowania w ilustratorskiej twórczości Edwarda Okunia jest umiejętne wniknięcie w nastrój utworu. Przykładem zespolenia lirycznej zadumy z nostalgicznym obrazem są dwie ilustracje do utworu Antoniego Langego pt. *Z rozmyślań*. W pierwszej z nich – wieńczącej wiersz – artysta po raz kolejny podejmuje motyw wędrówki. Ilustracja przedstawia człowieka z tobołkiem i kosturem, wyruszającego w drogę.



Gdziekolwiek jesteś, chciałbyś odejść precz,
Aby gdzieindziej⁹ być tej samej chwili,
Rojąc, że w jutrznię los Twój się przechyli,
Na innem miejscu... To codzienna rzecz!

Gdziekolwiek jesteś, chciałbyś odejść w dal,
Bo wiesz, że nigdzie nie jest miejsce twoje –
I płyniesz, zawsze rozdarty na dwoje,
Bo płyniesz zawsze do nieswoich fal¹⁰.

Nie jest to jednak wędrówka w świat, lecz raczej podróż w głąb wyobraźni, marzeń, myśli, swoiste „bujanie w obłokach”. Chcąc podkreślić specyfikę tej wędrówki, artysta w centrum ilustracji umieścił most, po którym idzie „wieczny tułacz” w fantastycznej scenerii, wysoko, wśród chmur, dodatkowo obdarzył postać baśniowymi atrybutami „wędrówki po świecie”: kosturem i tobołkiem. Symbolem życia jako ciągłej próby połączenia poznawalnego świata zmysłów z tym, co niepoznawalne, jest most, po którym – żyjąc – przechodzi każdy. Taki sposób prezentacji przywołuje koncepcję filozofii idealistycznej, przyjętej przez program symbolizmu. Cała materialność życia, podlegająca właściwie jedynie bezpośredniej percepcji zmysłowej, przestaje mieć znaczenie, jest tylko bytem materialnym, wędrówką donikąd. Dlatego człowiek-wieczny tułacz nie może nigdy odnaleźć swojego miejsca na ziemi i błąka się w poszukiwaniu jedynego prawdziwego bytu duchowego, wiecznego i niezniszczalnego. Jediną drogą do osiągnięcia takiego stanu jest śmierć.

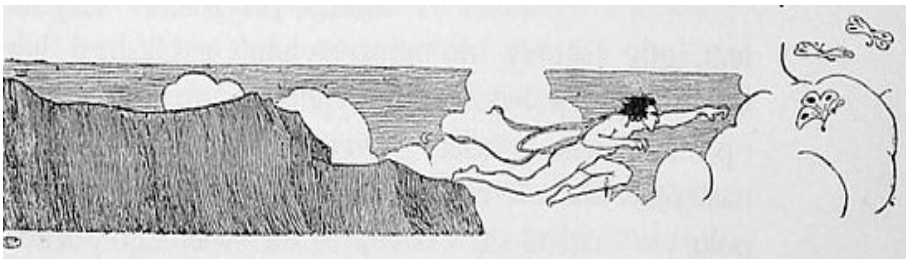
W każdej chwili żywota jesteś w przededniu mogiły,
jako wieczysty więzień, co kosy czeka śmiertelnej:
Czuwaj! Przygotowany bądź – i wszystkie siły
Zbieraj, byś wobec niej stanął nieskazitelny.
[...]
Tak my ciągle wchodzimy na jakiś most skazańców,
i opuszczamy cudowne jakieś weneckie pobrzeża,
I płynięm w nicość jutra do tych krańców,
Gdzie cała przeszłość w złote słońca się rozszerza¹¹.

Ilustracja kończąca utwór przedstawia człowieka podczas rozpaczliwego skoku w nieodgadnioną przyszłość, w „nicość jutra”. Jak w przypadku jednej z ilustracji do poematu *Król Kofetua*, artysta podzielił przestrzeń obrazowania na dwie części – otchłań ciemną i jasną.

⁹ Pisownia zgodna z oryginałem.

¹⁰ A. Lange, *Z Rozmyślań...*, „Chimera”, t. 6, s. 27.

¹¹ Tamże.



Człowiek dąży do marzeń, szczęścia, które symbolizuje tu „kraina motyli”, nie będąc w stanie ich osiągnąć. Wskazują na to chociażby fragmenty skrzydeł, z jakimi artysta przedstawił człowieka. Ciemna otchłań to przepaść symbolizująca śmierć. Człowiek, wyobrażając sobie nawet najbardziej świetlaną przyszłość – musi w końcu trafić w przepaść nieistnienia.

Fascynacja śmiercią to bardzo częsty motyw dekadencej estetyki. Pojawia się pod wpływem filozofii Schopenhauera, również pod nazwą nirwany, zmierzchu, snu, nocy, jesieni.

Nastrój dekadencej zadumy nad poszukiwaniem stanu wiecznego niebytu i nirwany charakteryzuje również ilustracje Edwarda Okunia do utworu Tadeusza Micińskiego pt. *W mroku gwiazd*, zamieszczonym w 5 tomie „Chimery”. Pierwsza przedstawia pełen nostalgii obraz człowieka próbującego ująć w dłonie nietrwałą materię, coś razem z wodą przeciekającego przez palce – jak czas, jak życie.

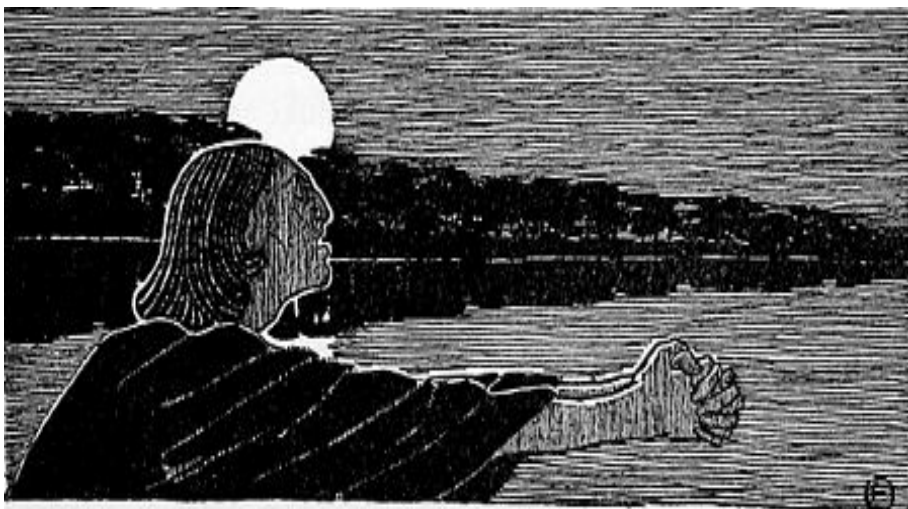


W kompozycji tej widać również analogię z wysiłkiem twórczym artysty, który bez nadziei chce pochwycić w swoje ręce naturę, czyni to jednak bez rezultatu, czuje się wobec niej mały i bezsilny. Tu ujawniają się emocje pustki, zagubienia, przerażenia, niewiadomej – kreujące napięcie obrazu. Chwila zadumy doskonale łączy się z treścią utworu:

Stanąć tak nad morzem
z chmur kłębam na dnie
i w głąb niemą rzucać
jarzące klejnoty...
I pod jej pałacem
oprzeć skroń na murach
i wyrzec się – wyrzec
duszy swej na wieki...¹²

Ilustracja kończąca utwór przedstawiona została przez artystę w niemalże identycznym nastroju i tonie. Człowiek pogrążony w błagalnej modlitwie na tle statycznego, wieczornego pejzażu, tworzącego głębię i napięcie utworu:

Idę ku Tobie, Tajemnico – wsłuchany w poszept kwiatów –
otwarte szczęścia mego rany – oh, serc mam więcej niżli światów
niż gwiazd [...] ¹³

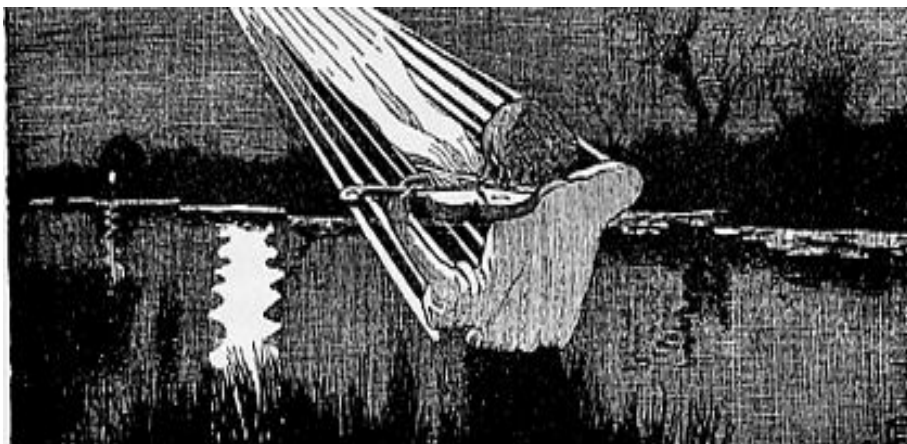


Symbolika obydwu ilustracji oscyluje w kręgu skojarzeń poetyckich niepokoju i tęsknoty. Ma to swój początek w tradycjach romantycznych uznających za jedno ze źródeł twórczej inspiracji wewnętrzne przeżycia człowieka. Bohatera przedstawiano zazwyczaj wśród posępnego krajobrazu, w gąszczu zakątków leśnych, nad wodą. Krajobraz miał na celu wydobyć i podkreślić stanów emocjonalnych.

¹² T. Miciński, *W mroku gwiazd*, „Chimera”, t. 5, z. 13, s. 64.

¹³ Tamże, s. 69.

Ilustracja Edwarda Okunia otwierająca *Baśń o Rycerzu Pańskim*, zamieszczona w tomie siódmym „Chimery”, doskonale wprowadza w jego nastrój pełen dziwnych, fantastycznych zjaw, czarów, otchłani zamglonych jezior, tajemniczego boru.



Obraz ten swą wymową charakteryzuje może stan duszy narratora, który rozpoczynając swą opowieść, nie ma pewności, czy była snem, czy „wysnuła się z głębin jego niepamięci”, mówi:

W pierwszych latach mojej młodości, trawiła mnie gorączka rozkoszna...[...], uskrzydla-
jąca duszę ekstazą, podobną w swej istocie do najpiękniejszych ze wszystkich śmierci:
śmierci jasnowidzących. Skutek to zbyt płomiennych marzeń, których to przesilenie jest
jakoby zmartwychwstaniem duszy ku nowym próbom wcieleń ziemskich. Czuję...[...]
radosny tryumf duszy, otaczającej w ogniach zaświatów powłokę cielesną!¹⁴

W ilustracji tej do głosu dochodzi mistyczny i bajkowy symbolizm – z upodo-
baniem do uduchowionych kształtów, wyłaniających się z ciemności, na przemian
nostalgicznych i przerażających. Pojawia się lustro wody odbijające światło księży-
ca, z którego spływają tajemnicze, efemeryczne dłonie zsyłające z niebios natchnie-
nie dla skrzypka, ciemność rozproszona delikatnym światłem tworzy klimat pełen
niepokoju i napięcia. Ilustracja stanowi całość z tekstem utworu i jest rodzajem pla-
stycznej apostrofy do Muzy, natchnienia płynącego z zaświatów, z krain pozaziem-
skich, które to stały się inspiracją do onirycznej wizji złego rycerza Władyki, gar-
dzącego wskazówkami niebios zamieszkałego w tajemniczym borze wygnańca, któ-
ry swym urokiem zawładnął sercem zabłąkanej w lesie kobiety.

A Pani trwożna drży, jak lutnia, siedmiostrunnym lękiem w siedem bezmiarów rozpięta!
I woła –niegdyś, przed laty – głosem innym, nieswoim jakby z boru wychodzącym:

¹⁴ B. Leśmian, *Baśń o Rycerzu Pańskim*, „Chimera”, t. 7, s. 44.

– On kocha ciebie – Wykłętego! Kocha potęgę twoją, i dumę, i grzeszne twoje serce!...[...]. Tyś z jego rozkazu mnie grzeszną i trwożną jako modlitwę wznosił ku niebu w kłębach dymu i ognia! Modlitwą jestem potępionego, i bez ust Twoich, czułam się jakoby niewymówioną i niewyszeptaną ku Bogu!¹⁵



Ilustracja ta formą nawiązuje do secesji. Kobieta, niczym nimfa wodna, z falą wijących się włosów, jak więzy oplatających ramiona mężczyzny, to charakterystyczny atrybut tego stylu.

Symboliczne i ekspresjonistyczne inspiracje pojawiają się w ilustracjach Edwarda Okunia do poematu Jana Kasprowicza pt. *Judasz*¹⁶. Rozterki moralne Judasza, drobiazgowo scharakteryzowane w treści poematu, przekładają się również na plastyczne wizje ilustratora, którym towarzyszą emocje: od zadumy, skruchy, smutku i przerażenia po żal i gniew. Pierwsza ilustracja jest odzwierciedleniem rozterek Judasza, który zwraca się do Boga:

Czemu mnie ścigasz?
Gdzież Twoja święta uwielbiana miłość?
Ni jednej chwili wytchnienia!
Widzę Cię w słońcu!
W chmurach Cię widzę –
we wszystkim, czego nie dotknę –¹⁷.

¹⁵ Tamże, s. 56.

¹⁶ J. Kasprowicz, *Judasz*, „Chimera”, t. 4, z. 11.

¹⁷ Tamże, s. 14.



Na twarzy Judasza wyraźnie rysują się emocje towarzyszące człowiekowi podczas modlitwy pełnej skruchy. Edward Okuń, chcąc podkreślić znaczenie i grozę sytuacji, znów skorzystał z zasady kontrastu. Szare kontury miasta, chmury rysowane cienką, szybką kreską, odcinają się od czarnego, budzącego niepokój nieba, tworząc tym samym zagadkowy nastrój milczącego oczekiwania.

Kolejna ilustracja przedstawia samotnego człowieka podczas szalejącej burzy.



Nie podnoś na mnie ręki!
 Boję się – – boję – – –
 [...]
 Czemu ten wicher tak wieje?
 Zaszleściło coś w krzewach – – –
 Ktoś mnie potrącił w ramię – – –
 Nikogo przecież nie widzę – – –¹⁸.

Elementy kompozycyjne przestrzeni obrazu podporządkowane są kierunkowi silnego wiatru, dzięki czemu ilustracja stwarza wrażenie przestrzeni i ruchu. W tym przypadku Okuń do plastycznej transpozycji wybrał opis gniewu Boga. Jego wielkość i siłę pokazał poprzez skonfrontowanie małego bezsilnego człowieczka na skraju przepaści z ogromem szalejącego żywiołu. Dynamicznie przedstawił ta niebo, pokryte falami czarnych chmur wiszących tuż nad głową uciekającego i niemalże przytłaczających go swoim ogromem i siłą. Kompozycja, jak w większości ilustracji Edwarda Okunia, nawiązuje do zdobyczy sztuki japońskiej: kontrastu, asymetrii i zygzakowanego rozmieszczenia elementów na płaszczyźnie obrazu.

Mroczny i nostalgiczny nastrój cechuje przedstawienie osamotnionego Judasza.

Jakaś nieziemska szaruga
 na świecie –
 weź przyjaciela w dom –
 dobytku swego nie chowaj pod klucz!
 Bogaty jestem – trzydzieści
 mam – widzisz – w kieszeni srebrników!¹⁹



¹⁸ Tamże, s. 115.

¹⁹ Tamże, s. 162.

Klimat ilustracji dostosował artysta do nastroju utworu. Wyraźną, jednolitą kresek, tak charakterystyczną dla stylu Okunia, zastępuje tutaj mozaika kresek, rozmywająca ostrość obrazu, co doskonale przedstawia charakter wietrznej pogody. Tym razem elementem, który wyjawia tajemnicę emocji kryjących się w przedstawionej postaci, jest wąż – symbol grzechu i kłamstwa, negujący jednocześnie szczerość wypowiedzi Judasza. Taki sposób przedstawienia postaci za pomocą środków formalnych przybliżający wnętrze bohatera charakterystyczny jest dla ekspresjonizmu. Artysta, wizualizując tekst, wybrał to, co stanowiło jego istotę – motyw obłudy ukrytej pod maską szczerości.

Symboliczny i fantastyczny sposób przedstawienia, cechuje ilustrację zamykającą utwór.

[...] czuję, że nie żar uragań
aż do obłędu mnie piecze –
tylko bezbrzeżny, Chrystusowy ból!
tylko przymknięte powieki,
na które patrzeć muszę
na Weroniki chuście
tyle, ach! tyle lat!..
Tylko te smutne źrenice,
gubiące się w głębi
mojej i waszej niedoli...²⁰



Formalnie styl ilustracji nawiązuje do secesji, na co wskazuje giętka, falista, spleciona linia cierni, pokrywających cały obraz, lecz w wizji artysty kryją się również głębsze treści. W mistrzowski sposób potrafił w plastycznej formie wyrazić cierpienie. Ma ono nie tylko wymiar jednostkowy (ten odczytać można ze smutnego

²⁰ Tamże, s. 154.

oblicza Chrystusa). Cierpienie, przedstawione symbolicznie jako wijące się ciernie przykrywające miasta, przeniósł artysta hiperbolicznie na całą ludzkość – więzioną za „kolczastym drutem poświęceń” Jezusa.

Charakterystyczny dla autora jest wybór do plastycznej transpozycji fragmentów utworu literackiego, które nie przedstawiają opisu jakiejś sceny czy osoby, lecz prezentują stany emocjonalne podmiotu lirycznego oraz wyrażają nastrój. Eksponował w plastycznych wizjach treści ukryte pod zewnętrzną warstwą tekstu, stanowiące istotę motywów nacechowanych skrajnymi emocjami, np.: smutku, rozpacz, euforii. W ilustracjach Edwarda Okunia widoczny jest lęk epoki przed żywiołowością natury, wobec której człowiek czuł się słaby i osamotniony. Wyraża się to w dynamicznych, kłębiących się formach, silnie oddziaływających na odbiorcę, sugerujących głębsze, ukryte treści. Bohaterowie ilustracji, analogicznie do bohaterów literackich, cierpią duchowo, co ujawnia się w ilustracjach przez gesty i mimikę twarzy. Każda z plastycznych wizji artysty gatunkiem fantazji głęboko wnika w świat poetycki.

The Style of Edward Okuń's Illustrations in the "Chimera" Magazine

Abstract

In 1901–1907, Edward Okuń was the illustrator of “Chimera”, a Warsaw literary and artistic magazine. In his work, he yielded to the influence of secession and to the climate of symbolism. When illustrating literary works, he omitted their literal meanings, in favour of their synthetic generalizations, and he treated their contents only as an inspiration of original artistic visions. In his pictures, he visualized those text fragments and motifs which were characterized by extreme emotions, e.g. sorrow, despair, euphoria. In his compositions, Okuń used imagery drawing upon both symbolism (fantastic visions of longing, spiritual travel, death), and impressionism (graphic expression of the emotions hidden in the creations of the characters), formally utilizing achievements of secession, tradition of pre-Raphaelites, and elements of Japanese art. Thus, he created unique illustrations kept within the symbolic-fantastic trend.

The article presents graphic transpositions of the literary contents, based on the examples of Okuń's illustrations to the following works: J. Zayer's *King Kofetua*, A. Lange's *Ponderings*, T. Miciński's *In the Darkness of the Stars*, B. Leśmian's *A Fairy Tale of the Lord's Knight*, and J. Kasprzowicz's *Judas*, published in “Chimera”.

RECENZJE

Maria Jazowska-Gumulska

Dzieci – książki – biblioteki

***Dziecko i książka.* Materiały z ogólnopolskiej konferencji, Biblioteka Narodowa 27-28 października 2003 roku, pod red. Grażyny Lewandowicz-Nosał, Warszawa 2004**

Pod koniec lata 2004 roku ukazały się materiały z niezwykle cennej dla środowiska bibliotekarskiego konferencji metodycznej „Dziecko i książka”, zorganizowanej w dniach 27 i 28 października 2003 roku pod patronatem ministra kultury, staraniem Biblioteki Narodowej przy współudziale Instytutu Adama Mickiewicza w Krakowie i Polskiej Izby Książki. Obrady odbywały się w Sali Konferencyjnej Biblioteki Narodowej, wzięło w nich udział lobby książki dziecięcej, przedstawiciele instytutów kształcących bibliotekarzy oraz liczna grupa bibliotekarzy z całego kraju. We wstępie do materiałów z konferencji Grażyna Lewandowicz-Nosał przypomniała wystąpienie ministra Waldemara Dąbrowskiego rozpoczynającego obrady. Podkreślił on wpływ czytania na rozwój człowieka oraz materialną i kulturalną pomysłowość społeczeństwa. Zapoznał z realizacją założeń trzyletniego programu na rzecz promocji książki i czytelnictwa, poinformował zebranych o przedsięwzięciach finansowych ministerstwa, umożliwiających odtworzenie sieci bibliotecznej, uzupełnianie zbiorów oraz podnoszenie ich jakości zgodnie z potrzebami społecznymi.

Założenia programowe konferencji, wypracowane w czasie spotkań roboczych, skupiły się wokół „czterech raportów”, które objęły cztery zagadnienia: literatura dla dzieci, rynek książki dziecięcej, czytelnictwo oraz biblioteki dla najmłodszych. W ramach pierwszego z nich Grzegorz Leszczyński dokonał wartościującego przeglądu najważniejszych gatunków i tematów współczesnej literatury dla dzieci. Wskazał na dobrą kondycję polskiej poezji dla dzieci, którą kontynuują poetki o utrwalonej już pozycji w tej odmianie piśmiennictwa, jak Wanda Chotomska, Dorota Gellner, Joanna Kulmowa, Joanna Papużyńska i Emilia Waśniowska; z najnowszych tomów wymienia wiersze Zofii Beszczyńskiej, Małgorzaty Strzałkowskiej i Marka Ławrynowicza. Podobnie jak poezja, proza dla młodszych odbiorców rozwija się wielokierunkowo, autor wystąpienia zwrócił uwagę na ożywienie polskiej tradycji legendowej w *Legendach polskich* W. Chotomskiej. W dziedzinie prozy przeznaczonej dla młodzieży czynne jest pokolenie pisarzy doświadczonych, m.in.

Ewa Nowacka, Marta Tomaszewska, Krystyna Siesicka, poszukujących nowych tematów i atrakcyjnych form wyrazu artystycznego. Z młodszej generacji wymienił Dorotę Terakowską, Małgorzatę Musierowicz, Martę Fox, Piotra Bogusława Jędrzejczaka i Magdę Papuzińską, wskazując na nowatorskie i mocno osadzone w realiach współczesnych pomysły fabularne ich powieści. Wśród przekładów odnalazł G. Leszczyński wiele nieudanych przeróbek literatury klasycznej, ale wskazał także na wartościowe adaptacje, np. dokonane przez Gianniego Rodariego opowieści o przygodach Pinokia i *Alicji w Krainie Czarów*. Z dziedziny tzw. antypedagogiki powołał się na książki Roalda Dahla oraz cykl opowieści o Koszmarnym Karolku Franceski Simon. Zwrócił uwagę na popularność w czytelnictwie dziecięcym tematyki grozy i obecność horrorów, w których dzieci znajdują własne doświadczenia. Narastaniu zainteresowań horrorem dla dzieci towarzyszy wydawanie książek o zabarwieniu antyestetycznym, co nie jest nowością na rynku książki. Krytyka towarzyszy większości inicjatyw związanych z sytuacją książki dziecięcej. Głośna akcja „Cała Polska czyta dzieciom” jest w ostatnim okresie najlepiej zorganizowaną formą popularyzacji czytelnictwa. Nagrody i wyróżnienia za twórczość dla dzieci, do tego jeszcze popularyzowane przez media, są także dowodem wysokiej rangi twórczości dla młodego odbiorcy.

Szerzej omówił rynek książki dla dzieci i młodzieży Michał Zając. Na konferencji zaprezentował dalszy ciąg swoich badań, które przedstawił w 2000 roku w *Promocji książki dziecięcej* oraz w *Raporcie o książce dla dzieci i młodzieży* z roku 2002, konfrontując je z podobnymi badaniami prowadzonymi przez Łukasza Gołębiowskiego. Zapoznał z kondycją wydawnictw specjalizujących się w publikacji książek dla dzieci najmłodszych, starszych, literatury edukacyjnej, książek dla młodzieży oraz lektur szkolnych. Wnioski z badań zbliżone są do krytycznych spostrzeżeń G. Leszczyńskiego, a zostały poszerzone o refleksję nad zaniedbaniami wydawców, którzy bezkrytycznie wydają książki licencyjne, przyczyniając się do upadku krajowej ilustracji książkowej.

Doświadczeniami o harmonijnej współpracy jednostek rządowych z bibliotekarzami, pisarzami, wydawcami w Danii podzieliła się Bogusława Sochańska, podkreślając kilkakrotnie demokratyczny charakter kultury dziecięcej w tym kraju. Zaprezentowała uwagi o rynku wydawniczym, literaturze dla dzieci w bibliotekach, zapoznała z zadaniami Centrum Literatury Dziecięcej oraz wysoką rangą pisarstwa dla dzieci wyróżnianego licznymi nagrodami.

W bloku wystąpień o charakterze informacyjnym Jan Malicki i Aleksandra Pethe wskazali na nową sytuację „Guliwera” na specjalistycznym rynku czasopism o książce dla dziecka. Pismo związało obecnie swoje losy z Biblioteką Śląską w Katowicach nie zmieniając zasadniczo swego profilu wypracowanego przez długie lata pod redakcją Joanny Papuzińskiej. Obecny redaktor naczelny Jan Malicki zapowiedział chęć utworzenia nowego stowarzyszenia miłośników literatury dziecięco-młodzieżowej „Guliwer” i przedstawił jego cele.

Irena Bolek – długoletni redaktor działu krytycznego o literaturze dla dzieci i młodzieży w „Nowych Książkach”, poinformowała o wkładzie tego działu w rozwój fachowej, rzetelnej i wartościującej informacji o nowościach z dziedziny tego piśmiennictwa. Pismo angażuje się w sprawę „dziecko i książka” nie tylko poprzez recenzje, lecz także okolicznościowe materiały publicystyczne. W roku 2002 ukazały się na przykład artykuły o stanie przygotowań do targów książki w Bolonii, gdzie Polska była gościem honorowym, oraz o wystawie „Pro Bolonia”. Po śmierci Astrid Lindgren zamieszczono obszerną notę o jej twórczości, informowano o bieżących problemach związanych z upowszechnianiem czytelnictwa dziecięcego, przeprowadzano liczne wywiady z pisarzami oraz dyskusje redakcyjne poświęcone literaturze dziecięcej. I. Bolek podzieliła się smutną refleksją o braku zainteresowania wydawców dalszymi losami książki po jej wydaniu, jej rzetelną rekomendacją. Wydawcy nie przysyłają egzemplarza do zrecenzowania, a redakcja nie ma funduszy na zakup nowości. Ale skoro nawet Biblioteka Narodowa nie jest w stanie wygzekwować do końca swoich uprawnień do egzemplarza obowiązkowego, to redakcja pisma krytycznego, nie mająca takich przywilejów, tym bardziej nie może dotrzeć do większości nowości. Autorka wystąpienia wspomniała o niezwyklej rzetelności recenzentów, wymieniając ich nazwiska. Są wśród nich profesorowie akademicki – wykładowcy literatury dla dzieci i młodzieży, edytorzy, krytycy literaccy, a także wielokrotnie sami pisarze.

Z ideą stworzenia i ogłoszenia „Kanonu Książek dla Dzieci i Młodzieży” zapoznał Piotr Dobrołęcki, Wymienił instytucje wspierające pomysł, grupę ekspertów – osoby zasłużone dla książki i literatury dziecięcej, które podały najlepsze ich zdaniem tytuły. Promocja „Kanonu” prowadzona jest profesjonalnie, a pomysł obdarowania tymi wyselekcjonowanymi książkami 1000 bibliotek, w tym także gminnych, jest pożytecznym przedsięwzięciem.

W tej informacyjnej części konferencji znalazł się czas dla przypomnienia trwającej już od trzech lat akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Marzena Secomska-Rozenbaum przypomniała okoliczności powstania Fundacji „ABCXXI – Program Zdrowia Emocjonalnego” oraz cele akcji. Wspomniała o trwających konkursach oraz bibliotekach aktywnie promujących akcję, a także książkach polecanych do głośnego czytania, zwłaszcza z opracowanej przez Fundację Złotej Listy Książek.

O Polskiej Sekcji IBBY na tle międzynarodowego stowarzyszenia mówiła obecna jej przewodnicząca Maria Czernik. Sekcja co roku organizuje konkurs na Książkę Roku, nagradzając autorów oraz ilustratorów, a także przyznając wyróżnienia bibliotekarzom za propagowanie czytelnictwa i animację kulturalną w środowisku. Przykrą wiadomością jest informacja o zawieszeniu – z braku środków finansowych – Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Janusza Korczaka, przyznawanej co dwa lata od 1978 do 2000 roku. Co dwa lata Sekcja zgłasza najlepsze książki na Listę Honorową IBBY (dawniej Lista Honorowa im. Hansa Christiana Andersena) w kategoriach: autor, tłumacz i ilustrator oraz do najbardziej prestiżowej nagrody IBBY – Medalu im. H.Ch. Andersena. Nominacjami do najnowszej Nagrody

Pamięci Astrid Lindgren również zajmuje się Sekcja. Medale za całokształt działalności twórczej przyznaje Polska Sekcja rodzimym autorom i grafikom od roku 2000. Bardzo aktywne są formy współpracy z ilustratorami książek dziecięcych – autorka wystąpienia zapoznała z większością ciekawych inicjatyw tej grupy artystów książki. Dobrze działa współpraca z zagranicznymi ośrodkami badawczymi oraz krajowymi instytucjami wspierającymi społeczne akcje na rzecz książki dla młodego odbiorcy.

Zebrani na konferencji bibliotekarze usłyszeli także wiele cennych informacji o Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie, które jest działem specjalnym Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Charakterystyka księgozbioru, zasady jego gromadzenia i uzupełniania, wykorzystanie zbiorów dla celów naukowo-badawczych oraz uczestnictwo w wielu krajowych i międzynarodowych formach popularyzacji książki dziecięcej, wskazują na wysoką rangę społeczną tej instytucji. Działalność informacyjna Muzeum jest bardzo zróżnicowana, a niezwykle cenną inicjatywą jest opracowywana corocznie od roku 1964 *Bibliografia z zakresu historii i krytyki literatury dla dzieci, bibliotekarstwa i czytelnictwa dziecięcego*. Drugim ważnym przedsięwzięciem jest wydawana sukcesywnie bibliografia retrospektywna literatury dla dzieci i młodzieży. Ewa Gruda, prezentując szczegółowo wszechstronne formy działalności Muzeum, przypomniała także o wystawach, które odbyły się w tej placówce oraz sesjach i seminariach poświęconych literaturze dla dzieci. W obecnej sytuacji książki wszelkie działania promujące książkę wartościową poprzez pisanie o niej, organizowanie spotkań z autorami, ilustratorami, dobrze pomyślane wystawy i zainteresowanie wydawców rodzimą literaturą są ze wszech miar pożyteczne.

W drugim dniu obrad wystąpienia referentów dotyczyły czytelnictwa dzieci i młodzieży oraz kondycji i działalności bibliotek publicznych dla tej kategorii czytelników. Danuta Świerczyńska-Jelonek, znana czytelnikom „Guliwera” z systematycznych przeglądów czytelnictwa młodych odbiorców książki, w referacie: „Czytają? Nie czytają? Książka w perspektywie dzieciństwa”, zaprezentowała w krótkim wprowadzeniu do swojego referatu charakter badań nad czytelnictwem dzieci od przełomu XIX i XX wieku, sygnalizując coraz większy wpływ pedagogiki i psychologii na wybory czytelnicze. Badaniami objęła dzieci uczęszczające do zerówki, jeszcze słabo czytające, uczniów trzeciej i szóstej klasy szkoły podstawowej. Interesujące wnioski wynikły z badania głośnego czytania, jako doświadczenia dzieciństwa, utrwalone w śladach pamięci lektur. Referentka skrupulatnie przedstawiła wyniki badań oraz wnioski, skonfrontowane z opublikowanymi wcześniej danymi z badań czytelnictwa uczniów klas V–VIII z regionu płockiego. Nowatorskie podejście umożliwiło zapoznanie z potencjałem czytelniczym dzieci, które powiedziały, że nie lubią książek i nie lubią czytać. Autorka widzi ogromne możliwości aktywizacji tych odbiorców przez bibliotekarzy, którzy mogą być animatorami kontaktów z książką. Analiza emocji czytelniczych, które wspierają rozwój inteligencji emocjonalnej dzieci, pobudzają ich wyobraźnię, podsycają gotowość empatyczną, stają się elementem społecznych postaw młodych czytelników, dają możliwość stworzenia modelu biblioteki przyjaznej dziecku i ukształtowania osobowości bibliotekarza,

który czuwa i troszczy się o dziecko czytające, rozumie jego potrzeby, pielęgnuje potencjał czytelniczy.

Bardziej tradycyjne badania sondażowe przeprowadziło CBOS w połowie maja 2003 roku na reprezentatywnej próbie losowo dobranych 70 szkół gimnazjalnych z całej Polski (przebadano 1396 gimnazjalistów), a ich pierwsze wyniki omówiła na konferencji Zofia Zasacka. Czytanie książek w tym okresie powinno już być nawykiem kulturalnym, pomaga młodemu człowiekowi odnaleźć się we współczesnej cywilizacji. Badania wykazały, że około 1/4 uczniów ma bardzo ograniczony kontakt z literaturą, nawet obowiązujące lektury szkolne nie są czytane (12% uczniów przyznało się, że nie przeczytało w całości żadnej lektury szkolnej w ciągu 3 lat gimnazjum). Oznacza to, jak słusznie zauważyła referentka, całkowitą porażkę szkoły, której nie udało się ani zachęcić uczniów do lektury, ani wyegzekwować minimum obowiązku szkolnego. Około 17% badanych wyraziło zdecydowaną niechęć do czytania. Znacznie chętniej niż po książkę badani uczniowie sięgali po prasę (głównie popularne młodzieżowe tygodniki). Na pytanie o wybory książek poza obowiązkami szkolnymi badani uczniowie wymienili ogromną liczbę autorów i tytułów. Znaleźli się wśród nich znani autorzy książek dla dzieci i młodzieży (we wskazaniach dominowała tematyka przygodowa oraz obyczajowa; kolejną grupę stanowiły utwory z kręgu szeroko rozumianej fantastyki: *science fiction*, *fantasy*, literatura grozy, horrory). Wymieniano także publikacje popularnonaukowe, historyczne, przyrodnicze, geograficzne, a także książki z literatury pięknej dla dorosłych, książki z literatury popularnej, w tym romanse, oraz książki podejmujące tematykę narkomanii.

Dużo miejsca poświęcono roli i funkcji biblioteki dla dzieci. Krzysztof Maciąg omówił wstępne wyniki badań przeprowadzonych w ramach tematu „Miejsce biblioteki publicznej w systemie edukacji”. Nowe zadania stojące w procesie edukacji przed bibliotekami szkolnymi dają możliwość wielorakiej współpracy tych bibliotek z publicznymi, m.in. w zakresie organizowania imprez czytelniczych, realizacji programu ścieżek: „edukacja czytelnicza i medialna”, konsultowania planów zakupu książek i czasopism. Autor referatu zapoznał ze wstępnymi wynikami badań prowadzonych w dwóch ostatnich klasach szkoły podstawowej i trzech gimnazjalnych w zróżnicowanych środowiskach społecznych: wielkomiejskim, małomiejskim oraz wiejskim. Ich celem była próba ustalenia, jaki odsetek uczniów korzysta z księżnic publicznych, jakich informacji i materiałów poszukuje, jakie uzyskuje w bibliotekach szkolnych i publicznych, jakie czerpie z mediów i innych źródeł, m.in. z Internetu. W świetle przeprowadzonych badań ankietowych okazało się, że biblioteki publiczne bezpośrednio wspierają edukację, uczestniczą w realizacji ścieżki programowej „edukacja regionalna”, dążą do zaspokajania potrzeb informacyjnych czytelników w wieku szkolnym.

Redaktorka tomu Grażyna Lewandowicz-Nosal opracowuje już od kilku lat raporty z badań nad kondycją polskich bibliotek publicznych dla dzieci. W ostatniej książce: *Biblioteki publiczne dla dzieci w Polsce. Raport z badań* (Warszawa 2003, BN Instytut Książki i Czytelnictwa) zapoznała ze stanem, wielkością i funkcjonal-

nością lokali bibliotecznych oraz ich wyposażeniem w sprzęt techniczny. Badała zarówno aspekty ilościowe: liczbę placówek, użytkowników, wielkość księgozbiorów i ich wykorzystanie, jak i jakościowe: funkcje społeczne bibliotek, charakter i rozmiary kontaktów ze środowiskiem lokalnym, wpływ reform ustrojowych i administracyjnych na dokonane przekształcenia organizacyjne i funkcyjne. Niektóre wątki tych badań uwzględniła w wygłoszonym na konferencji referacie. Wyniki swoich badań skonfrontowała z analogicznymi, przeprowadzonymi w 1985 roku przez Barbarę Białkowską. Zwróciła uwagę na zmiany w strukturze administrowania państwem, które pociągnęły za sobą zmianę w sposobach zarządzania oraz finansowania bibliotek publicznych. Podała wiele danych liczbowych wskazujących na znaczącą likwidację placówek, przekształcanie filii i oddziałów, łączenie ich na przykład z bibliotekami szkolnymi. Wyraziła nadzieję, że nowela do ustawy o bibliotekach uchwalona 27 lipca 2001 roku, wprowadzająca zapis zakazujący łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami, wpłynie na zaniechanie tych praktyk. W badaniach porównawczych uwzględniła stan zakupu książek przez badane biblioteki w latach 1985–2000, wpływający na liczbę odwiedzin w bibliotekach, zainteresowanie czytaniem książek oraz wzrost czytelnictwa. Nie pominęła zagadnienia wyposażenia bibliotek, chociażby w sprzęt komputerowy. We wnioskach wpływających z analizy materiału badawczego referentka upomniała się o konieczność redefiniowania terminu „biblioteka dla dzieci”, wyraźnego rozróżnienia filii i oddziału oraz określenia pewnych standardów tych placówek (np. wieku czytelników, lokalu bibliotecznego, charakteru zbiorów, fachowego przygotowania pracowników).

W części informacyjnej o funkcjonowaniu bibliotek dla najmłodszych zaprezentowało się sześć bibliotek publicznych dla dzieci. Stanisława Niedziela omówiła zasady funkcjonowania i formy pracy filii specjalistycznej dla dzieci i młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Gómińskiego w Oświęcimiu, działającej pod patronatem Międzynarodowego Kuratorium do spraw Książki dla Młodych – Polskiej Sekcji IBBY oraz Fundacji „Książka dla Dziecka”. Po omówieniu układu 25-tysięcznego księgozbioru zatrzymała się nad formami działalności kulturalno-oświatowej i popularyzatorskiej w kilku stałych cyklach tematycznych: zajęcia animacyjno-czytelnicze o charakterze zabawowym dla dzieci od 2–7 lat pod nazwą „Czwartkowe bajania”; we współpracy ze szkołami przygotowywanie ścieżek dydaktycznych z zakresu edukacji czytelniczej, medialnej i regionalnej; poranki i godziny literackie oraz spotkania autorskie w cyklu: „Pisarze dzieciom i młodzieży”; prezentacje kultur innych krajów i integracja kulturowa poprzez książkę dla młodych; obchody świąt rodzinnych w cyklu „Godziny dla rodziny”; małe dziecko i jego rodzice w bibliotece; wychowanie do mediów; wychowanie bez porażek. W ramach promocji biblioteki, czytelnictwa i miasta Oświęcimia wyróżnia się najlepszych czytelników, w roku 2002 było ich 70), występuje wówczas zespół „Woluminki” z okolicznościowym programem artystycznym, często z udziałem znanych pisarzy dla dzieci i młodzieży. Biblioteka organizuje także urozmaicone formy pracy w okresie wakacji i ferii, każdego roku 2 kwietnia organizuje obchody Międzynaro-

dowego Dnia Książki Dziecięcej. Dwukrotnie zorganizowała „Chotomalnia” z udziałem Wandy Chotomskiej, włącza się aktywnie do Akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Od 1995 roku w dniu 3 września odbywają się uroczyste obchody Dnia Miasta z okolicznościowymi wystawami, konkursami literackimi i spotkaniami ze znanymi ludźmi. Stanisława Niedziela wymieniła skrupulatnie międzynarodowe i krajowe konferencje i seminaria, w których oświęcimska placówka współuczestniczyła, nie pominęła także tematu działalności informacyjnej biblioteki, wspomniała o artystycznym zespole „Woluminki”, uświetniającym liczne formy działalności biblioteki, oraz o Klubie Miłośników Książki. Za swoją działalność i niekonwencjonalne formy promocji książki i czytelnictwa biblioteka otrzymała: wyróżnienie Polskiej Sekcji IBBY, nagrodę w konkursie „Biblioteka Roku” w woj. bielskim, nominację do Międzynarodowej Nagrody Asami, statuetkę Fundacji ABCXXI za udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, nominację do Nagrody Prezydenta RP.

W ostatnich latach na łamach bibliotekarskiej prasy fachowej można odnaleźć wiele informacji o interesujących formach pracy Biblioteki dla Dzieci im. Wandy Chotomskiej w Płocku. Biblioteka powstała w roku 2000 z połączenia Oddziału dla Dzieci i Wypożyczalni dla Dzieci. Agnieszka Rojewska przedstawiła na konferencji szczegóły architektoniczne i wyposażenie biblioteki, a następnie zajęła się omówieniem księgozbioru i jego wykorzystaniem w różnych formach pracy z książką. Dużym zainteresowaniem cieszą się poranki w bibliotece dla dzieci w wieku 2–5 lat, a opiekunowie przychodzą nawet z dziećmi młodszymi. Uroczyste obchodzi się rodzinne święta kalendarzowe. Dla grup przedszkolnych są organizowane spotkania z bajką, a dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów cykle zajęć o różnorodnej tematyce z wykorzystaniem tekstu literackiego. „Chotomek” proponuje dzieciom i młodzieży atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu w licznych kółkach zainteresowań i pomysłowych tematach w okresie wakacyjnym, kiedy to odbywają „letnie podróże” z wykorzystaniem literatury. Biblioteka organizuje ciekawe konkursy literackie i plastyczne, współpracuje ze szkołami, przedszkolami i samorządem lokalnym. Szeroki zakres usług informacyjnych i edukacyjnych wyróżnia tę bibliotekę i wszystkie płockie filie biblioteczne, a niezwykle cenną formą działalności są zajęcia w Klubie Małego Dziecka, które gwarantują wykształcenie stałych nawyków czytania i korzystania z biblioteki.

Elżbieta Rychlicka wystąpiła na konferencji z komunikatem o działalności Filii Dziecięco-Młodzieżowej nr 2 Legnickiej Biblioteki Publicznej, znanej w środowisku jako „Biblioteka z Jeżem”. Ciekawy wystrój wypożyczalni dla dzieci na wzór legnickiego Rynku przyciąga najmłodszych czytelników, a podstawowe założenia funkcji wychowawczej biblioteka spełnia w trzech głównych programach: czytelnico-medialnym „Od papirusów do książki multimedialnej”; regionalnym „Tropami naszego dziedzictwa” i literackim „Wędrówki po literaturze”. Omówione ciekawe i zróżnicowane formy zajęć oraz lekcji bibliotecznych wskazują na pomysłowość bibliotekarzy. Wykorzystanie bogatego zasobu piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży w tych formach zajęć jest godne naśladowania. Funkcja informacyjna tej biblioteki

polega na propagowaniu samej placówki oraz jej zbiorów, jak i prowadzonych przez nią działań edukacyjnych, a strona internetowa biblioteki, ciągle aktualizowana, pozwala zapoznać się z jej bogatą ofertą zajęć.

Działania związane z aranżowaniem czasu wolnego i edukacją równoległą dzieci i młodzieży prowadzi Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Wybickiego w Sopocie. Są one kontynuacją autorskiego projektu „Biblioteka bez granic”. Współpraca bibliotekarzy z czytelnikami przybiera różnorodne formy, związane z książką jako tekstem kultury, a od kilku lat działania te są wspierane technologią informacyjną. Violetta Trella i Katarzyna Wojciechowska zapoznały z różnorodnymi formami pracy z najmłodszymi użytkownikami biblioteki. W ramach działalności edukacyjnej, propagującej czytelnictwo i promującej bibliotekę, wykorzystuje się metody pedagogiki zabawy, arteterapii, muzykoterapii, metody ruchu rozwijającego, biblioterapii. Praca z użytkownikami w ramach warsztatów twórczej edukacji, ciekawe konkursy oraz inicjatywy kulturalne i edukacyjne wzbogacają wiedzę o świecie i rozwijają twórczą wyobraźnię. Na uwagę zasługuje ponadto zapoznajowanie z najnowszą technologią komputerową oraz informacja medialna na temat działalności placówki.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali uczestnicy konferencji wystąpień na temat „Bibliotek modelowych dla młodych klientów”, będących realizacją projektów Fundacji Bertelsmanna wspólnie z polskimi bibliotekami publicznymi. Projekt tej biblioteki we Wrocławiu omówiła Anna Janus. Zarysowała plan adaptacji zabytkowego budynku w centrum miasta dla potrzeb tej nowoczesnej placówki, przedstawiła propozycję zbiorów, usług oraz nowych form działania placówki. Zbiory dla potrzeb tej biblioteki są już gromadzone, 25 czerwca 2004 roku otwarto w ramach projektu „Mediatekę”. Plan działalności biblioteki w Olsztynie przedstawiła Elżbieta Józwiowicz, nadmieniając, że w rozwijaniu i doskonaleniu form pracy znaczny udział będą mieli użytkownicy, a jej otwarcie jako „Planety 11” miało miejsce 3 września 2004 roku.

Omówienie najnowszej literatury dla dzieci i młodzieży, jej miejsca na rynku książki, stanu czytelnictwa młodych odbiorców oraz zapoznanie z wypracowanymi formami pracy w tradycyjnych i najnowszych bibliotekach było niezwykle cennym wkładem organizatorów konferencji w programowanie doskonalenia zawodowego bibliotekarzy, a opublikowane materiały stanowią wartościową pozycję metodyczną w modernizowaniu i uatrakcyjnianiu pracy bibliotekarza.

Zenon Gajda

Z dziejów krakowskich bibliotek zakonnych

Iwona Pietrzkiewicz, *Biblioteka kanoników regularnych w Krakowie w XV i XVI wieku*, Kraków 2003, s. 190

Badania dziejów i funkcjonowania klasztornych księgozbiorów historycznych w ostatnich latach coraz mocniej zaznaczają swoją obecność w szerokim nurcie prac dotyczących polskiego monastycyzmu. Dotyczą one zarówno ujawniania nowych materiałów źródłowych, jak i pogłębionych analiz kultury umysłowej różnych środowisk zakonnych.

Na tym tle interesująco zaznacza się praca Iwony Pietrzkiewicz *Biblioteka kanoników regularnych w Krakowie w XV i XVI wieku*, podejmująca analizę księgozbioru jednego ze starszych i znaczniejszych klasztorów Krakowa. Materiałom badawczym dla autorki były druki zachowane we współczesnej bibliotece kanonickiej, które wymagały uporządkowania i dokonania opisu z autopsji. Wydzielenie i omówienie najstarszej części zbioru wynikało zarówno z zachowanych źródeł, jak i etapów rozwoju klasztoru, a zwłaszcza istotnych zmian w jego wewnętrznym funkcjonowaniu.

Dla autorki biblioteka kanoników stała się punktem wyjścia do refleksji nad stanem i specyfiką kultury umysłowej zakonu, formacji o zdecydowanie intelektualnym charakterze, nastawionej na pracę duszpasterską i naukową. W pracy autorka wykorzystała podstawowe źródła bibliologii historycznej – zachowane dzieła i spisy książek. Aby w pełni ukazać miejsce i rolę książki w życiu zakonników, autorka poddała analizie bardzo bogaty materiał, obejmujący ponad 1500 pozycji rękopisów i druków, wyselekcjonowanych na podstawie danych o przynależności do historycznego zbioru klasztornego. Wykorzystała także zachowane archiwalia dotyczące klasztoru i biblioteki, poczynwszy od ustawodawstwa zakonnego, poprzez akta wizytacji i kapituł klasztornych oraz katalogi biblioteczne. Kiedy źródła te zawodzą lub potrzebny jest materiał porównawczy, autorka sięga do danych odnoszących się do innych placówek kanonickich, co pozwala na szersze widzenie funkcjonowania książki w klasztorze.

Jasno określönemu celowi odpowiada konstrukcja tekstu. W kolejnych rozdziałach znajdziemy zarówno informacje dotyczące zakonu kanoników regularnych lateńskich, dziejów ich krakowskiego klasztoru, roli książki w życiu zakonu, losów księgozbioru zakonnego i jego organizacji, charakterystyki treściowej, ilościowej, typograficznej i językowej zachowanych rękopisów oraz druków, a także dane dotyczące proveniencji biblioteki, a w końcu analizę kultury intelektualnej środowiska w świetle tego księgozbioru.

Rzetelna interpretacja materiału źródłowego pozwoliła autorce nakreślić ciekawe losy samego klasztoru, zwłaszcza w kontekście dramatycznych losów księgozbioru, którego straty, poczynwszy od XVII w., były ogromne. Najistotniejsza jednak jest sama analiza zawartości biblioteki kanoników regularnych. Okazuje się, że gromadzili oni wydania Biblii i jej komentarze, pisma Ojców Kościoła, dzieła z zakresu teologii spekulatywnej, moralnej i praktycznej, liturgiki, literatury polemicznej, kaznodziejstwa, ascetyki, mistyki i hagiografii, prawa kanonicznego i świeckiego, dzieła encyklopedyczne, prace z historiografii kościelnej i świeckiej, filozofii, medycyny, matematyki i astronomii, literaturę humanistyczną.

Analizę treści autorka przeprowadziła w kontekście życia wewnętrznego zakonu, jego tradycji duchowych i naukowych, ale też recepcji w środowisku kanonicznym współczesnych zmian kulturowych i religijnych, oraz specyfiki Krakowa, jako istotnego ośrodka naukowego. Autorka podkreśla ściśle związki kanoników nie tylko z własnym, tradycyjnym zapleczem klasztornym, czyli czeska Roudnicą i śląskim Kłodzkiem, ale również ze środowiskami naukowymi uniwersytetów w Pradze i naturalnie w Krakowie.

Komponując tekst autorka stosuje zarówno krytykę źródeł, jak i tradycyjne postępowanie analityczne, walorem książki jest także przejrzystość kompozycyjna, wewnętrzna logika tekstu, a w końcu bogata informacja bibliograficzna.

Praca ta, pokazując bibliotekę kanoników jako ośrodek kulturotwórczy, wymowne świadectwo wysokiej kultury umysłowej i materialnej krakowskiego klasztoru „bożociałków”, może być bardzo interesująca dla naukowców zajmujących się badaniami dawnych polskich księgozbiorów historycznych.

Ewa Wójcik

Książka w środowisku lwowskich rzemieślników. Część 1: Katalog książek z Biblioteki Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” we Lwowie,
oprac. Maria Konopka, Kraków 2003, s. 213

Szczupła bibliografia odnosząca się do historii książki galicyjskiej okresu autonomii wzbogaciła się o nową, niewątpliwie cenną pozycję. Jest to praca Marii Konopki *Książka w środowisku lwowskich rzemieślników*, która powstała w wyniku kwerend prowadzonych przez Autorkę w Archiwum Historycznym Obwodu Lwowskiego we Lwowie. Zachował się w nim bogaty zespół akt Lwowskiego Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda”, powstałego we Lwowie w 1868 roku. Jego założyciele Mieczysław Darowski, Alfred Młocki, Karol Widman, Antoni Mańkowski, Tadeusz Skalkowski postawili sobie za główny cel kształtowanie postaw patriotycznych i prowadzenie pracy oświatowej w środowisku rzemieślników. Realizacji tych celów służyły różne inicjatywy, takie jak prowadzenie bezpłatnego dokształcania, kółek dyskusyjnych, organizowanie odczytów, a nawet kursów tańca i śpiewu. Przy Stowarzyszeniu działało również amatorskie kółko teatralne. W realizacji celów statutowych pomóc miała również biblioteka i czytelnia czasopism założona i prowadzona przez członków Stowarzyszenia. W zespole akt, jakie ocalały po działalności „Gwiazdy”, zachował się Katalog książek z Biblioteki Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” wraz z rejestrem wypożyczeń książek z lat 1880–1883. Pierwsza część pracy jest wnikliwym opracowaniem zawartości tego spisu książek i czasopism. Rejestr wypożyczeń jest przedmiotem osobno wydanej drugiej części pracy¹. Da on niewątpliwie odpowiedzi na niektóre pytania dotyczące czytelnictwa książek i czasopism rzemieślników lwowskich.

Księgozbiór, jak świadczą zachowane spisy, zgromadzony został głównie dzięki hojnym ofiarodawcom, takim jak: Jan Dzieduszycki, Adam Asnyk, Jan Aleksander Fredro, Władysław Łoziński, Julian Bartoszewicz, Teofil Szumski. Warty podkre-

¹ *Książka w środowisku lwowskich rzemieślników. Cz. 2: Rejestr wypożyczeń Biblioteki Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” we Lwowie (22 XI 1880–15 IV 1883)*, oprac. Maria Konopka, Kraków 2004.

ślenia jest również fakt, że księgozbiór ten wzbogacony został dzięki darom księgarzy lwowskich, m.in. Jana Milikowskiego, Franciszka Henryka Richtera, Karola Wilda i Adama Dominika Bartoszewicza. Ofiarodawcą książek był również współzałożyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Mieczysław Darowski. W ten sposób kompletowany księgozbiór, w niewielkim tylko stopniu uzupełniany bieżącymi zakupami, cechowała pewna przypadkowość w jego gromadzeniu oraz dublowanie książek.

Zachowany rękopiśmienny katalog książek, zawierający 1465 pozycji inwentarzowych, spisany został w zeszycie w układzie działowym i obejmował 10 grup oznaczonych literami od „A” do „L”, bez nadania ich nazwy. Autorka określiła poszczególne działy według ich zawartości na „A” – powieści i opowiadania, „B” – pamiętniki, wspomnienia, „C” – opracowania historyczne, „D” – prace z różnych dziedzin: ekonomii, geografii, historii literatury, psychologii, szkice biograficzne, opracowania historyczne, „F” – tomiki poezji, „G” – utwory sceniczne, „K” – książki w języku niemieckim, „L” – książki fachowe, opracowania z chemii, ekonomii, geografii, matematyki, medycyny, pedagogiki, przyrody i wojskowości. Katalog odnotowuje również 31 tytułów czasopism, które spisane zostały w dwóch działach. Jeden oznaczony literą „H”, w którym spisane są dość przypadkowo zgromadzone tytuły czasopism („Kłosa”, „Dziennik Literacki”, „Przyjaciel Ludu”, „Strzecha”, „Nowiny”, „Gwiazdka Cieszyńska”, „Krzyż”, „Lwowianin”, „Opiekun Domowy”, „Przyjaciel Dzieci” i in.), drugi oznaczony literą „E”, w którym znalazły się roczniki dwóch czasopism o tym samym tytule „Dzwonek”. Inne periodyki wpisane zostały do innych działów, przyporządkowane widocznie według ich treści. I tak „Pamiętnik Lwowski” znalazł się w grupie „B” – pamiętników i wspomnień, a „Biblioteka Ossolińskich” i „Przegląd Polski” w grupie „C” – opracowań historycznych. Pewne zdziwienie budzi brak konsekwencji w przydziale książek i czasopism do poszczególnych działów. Warto jednak przypomnieć, że opiekę nad księgozbiorem sprawowali dwaj członkowie Stowarzyszenia wybierani na walnym zgromadzeniu i pełniący tę funkcję społecznie. Starali się zapewne w swojej pracy kierować się przede wszystkim względami utylitarnymi, stąd też pewnie ta przypadkowa klasyfikacja pozycji do poszczególnych działów.

Już nawet przy pobieżnym przeglądzie katalogu można stwierdzić, że mimo pewnej przypadkowości w gromadzeniu księgozbioru, jego opracowanie utwierdza nas w przekonaniu, że stanowił dość zgrabnie skompletowaną całość, oferującą czytelnikowi ze środowiska rzemieślników różnorodną lekturę z zakresu literatury pięknej, popularnonaukowej i fachowej, co świadczy o znajomości potrzeb użytkowników biblioteki. Jak pisze autorka, „zgromadzony księgozbiór «Gwiazdy» odpowiadał przyjętym zasadom tworzenia zbiorów oświatowych w środowisku robotniczym, które zalecały, aby nie nosił on specjalnego ludowego piętna” (s. 25). Dlatego

w zdecydowanej większości zawierał on książki w języku polskim z zakresu literatury pięknej, przeważały w nim dzieła polskich autorów współczesnych, w dużej

mierze lokalnych. Pod względem liczebności w katalogu wyróżnia się przede wszystkim twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego, co nie wydaje się dziwne, zważywszy na niezwykłą popularność tego pisarza w tym okresie. Dziwi jednak fakt, podkreślany przez autorkę opracowania, małej liczebności powieści historycznych tego pisarza, które mogłyby przybliżyć młodym rzemieślnikom dzieje ojczyste w przystępnej i atrakcyjnej formie. Obok J.I. Kraszewskiego w księgozbiorze znalazła się twórczość prozatorska Józefa Dzierżkowskiego, Jana Zachariasiewicza, Zygmunta Kaczkowskiego, Adama Amilkara Kosińskiego, Pauliny Wilkońskiej, Władysława Sabowskiego, Walerego i Władysława Łozińskich, Józefa Korzeniowskiego i innych oraz twórczość poetycka Adama Asnyka, Władysława Bełzy, Wincentego Pola, Władysława Syrokomli, Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza, Jakuba Felsztyńskiego. W dziale „G” znajduje się 80 dzieł dramatycznych, wyróżnia się w nim liczebnie twórczość Aleksandra Fredry, ale również komedie Józefa Korzeniowskiego, dramaty Juliusza Słowackiego oraz sztuki Adama Bełcikowskiego, Karola Cieszewskiego, Władysława Koziębrodzkiego, Wincentego Kraińskiego, Stanisława Piłata i in. Ciekawie przedstawia się również oferta książek z literatury obcej, dzięki której czytelnicy mogli zapoznać się ze współczesną literaturą angielską (Ch. Dickens, Ch. Reade, J.F. Smith), francuską (O. Feuillet, E. Gaboriau, G. Sand), niemiecką (M. Hartmann), rosyjską (M. Gogol) i in. Przypuszczalnie dużą popularnością musieli się cieszyć znani autorzy powieści przygodowych i awanturnych – Charles de Kock, Aleksander Dumas ojciec, Eugene Sue, Wiktor Hugo, Walter Scott, Charles Dickens.

W stosunku do beletrystyki dużo mniejsza była oferta literatury popularnonaukowej, w której przeważały opracowania historyczne. Rozbudzenie takich zainteresowań przyświecało twórcom i darczyńcom nie tylko tej biblioteki, ale wielu bibliotek oświatowych funkcjonujących w okresie zaborów na terenie całej Polski. Książki związane z innymi dyscyplinami wiedzy były reprezentowane w dużo mniejszym stopniu.

Opracowanie tego katalogu nie było rzeczą prostą, zważywszy, że każdy tytuł musiał być przez autorkę zidentyfikowany. Zachowany spis zawierał tylko nazwisko, tytuł pozycji i liczbę tomów. W wypadku, kiedy było kilka wydań tego samego tytułu, brak miejsca i daty wydania nie pozwalał na jednoznaczne rozstrzygnięcie, która pozycja znalazła się w księgozbiorze. Stąd też, wydaje się słuszne, że autorka pierwszeństwo przyznała edycjom lwowskim. Przy tej okazji należy podkreślić ogromny wysiłek, jaki włożony został w identyfikację poszczególnych tytułów książek, zwłaszcza autorów dzisiaj zapomnianych lub mało znanych, z typową dla autorki dokładnością i starannością w dążeniu do sprawdzenia nawet najdrobniejszych szczegółów.

Praca Marii Konopki świadczy dobitnie, że w archiwach i bibliotekach lwowskich znaleźć można niezwykle ciekawe materiały, do których nikt do tej pory nie dotarł. Otwarcie tychże dla badaczy polskich sprawia, że z roku na rok pojawia się coraz więcej opracowań dających świadectwo o kulturowej kondycji Lwowa w czasach autonomii galicyjskiej. Publikacje Marii Konopki niewątpliwie do takich należą.

Józef Szocki

Książka w środowisku lwowskich rzemieślników. Cz. 2: Rejestr wypożyczeń Biblioteki Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” we Lwowie (22 XI 1880–15 IV 1883), oprac. Maria Konopka, Kraków 2004, 307 s.

Z satysfakcją należy odnotować pojawienie się drugiej części pracy Marii Konopki. Jest to dzieło szczególne, którego wartość dla zainteresowanych leopolitanaми trudno przecenić. Określając lapidarnie jego zalety, można by powiedzieć, że M. Konopka odkrywa nam lwowską historię książki i czasopism, której nie znamy. Autorka rozumie tu książkę przede wszystkim jako lekturę i dlatego dużo uwagi poświęciła czytelnictwu także czasopism.

Dzięki zebranemu pieczołowicie materiałowi źródłowemu, jakim jest rejestr wypożyczeń Biblioteki Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda” we Lwowie (22 XI 1880–15 IV 1883), możemy dzisiaj z grubsza wyjaśnić sobie skomplikowany proces czytelniczy, jaki przebiegał wśród określonej grupy zawodowej.

Czytamy we wstępie:

Wydawany „Rejestr” wypożyczeń książek z Biblioteki lwowskiego Stowarzyszenia „Gwiazda” odsłania zainteresowania mniej wykształconej warstwy, jaką stanowili lwowscy rzemieślnicy, i pozwala poznać, jak oferowane teksty funkcjonowały w tym środowisku. „Rejestr” będzie ciekawym materiałem dla księgoznawców, ale również dla historyków literatury, w mniejszym stopniu dla historyków nauki, którzy mogą w nim znaleźć informacje na temat popularności niektórych autorów i utworów, poznać kanon lektury rzemieślników (s. 5).

Rzeczywiście materiał wyjaśnia dość szczegółowo intensywność wypożyczeń książek, także czasopism, ukazuje bogactwo i różnorodność lektur. Wypożyczano dzieła autorów krajowych, wśród których pojawiali się najczęściej Józef Ignacy Kraszewski, Feliks Bernatowicz, Karol Ciszewski, Józef Dzierzkowski, Zygmunt Kackowski, Adam Amilkar Kosiński, Walery i Władysław Łozińscy, Wincenty Pol, Henryk Rzewuski, Teofil Szumski, Paulina Wilkońska, Jan Chrzyciel Zachariasie-

wicz. Rządziej: Michał Bałucki, Michał Czajkowski, Aleksander Fredro, Teodor Tomasz Jeż, Józef Korzeniowski, Zygmunt Krasiński, Joachim Lelewel, Adam Mickiewicz, Zygmunt Miłkowski, Eliza Orzeszkowa, Juliusz Słowacki, Karol Szajnocha, Józef Szujski.

Pośród autorów zagranicznych popularni byli: George Füllborn, Émile Gaboriau, Max Graefe, Charles Reade, Marie Sofie Schwartz, Walter Scott, Carl Spindler, Eugene Sue. Czasem byli czytani Jean Francois Bareille, Fryderyk Schiller, Szekspir, Juliusz Verne.

Najbardziej popularne wśród rzemieślników lwowskich było czasopismo „Rozmaitości” – dodatek do „Gazety Lwowskiej”. Zapewne dlatego, że przynosiło co tydzień dość bogaty materiał literacki. Na drugim miejscu pod względem poczytności znalazł się tygodnik społeczno-polityczny „Kłosa”. Dużą popularnością cieszyły się: „Dzwonek”, „Dziennik Literacki”, „Przyjaciół Ludu”, „Strzecha”, „Nowiny”, „Gwiazdka Cieszyńska”, „Ruch Literacki”. Komentując to, autorka napisała:

Z wykazanych w „Katalogu” tytułów poza wyborami rzemieślników pozostały niektóre czasopisma literackie i religijne, dla ludu, dzieci i młodzieży. Wypożyczeń nie doczekały się następujące periodyki: „Album Muzeum Narodowego w Rapperswilu”, „Krzyż”, „Lwowianin”, „Opiekun Domowy”, „Pamiętnik Lwowski”, „Pamiętnik Naukowy, Literacki i Artystyczny”, „Przegląd Polski”, „Przyjaciół Dzieci”, „Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego”, „Rozrywki dla Dzieci”, „Tygodnik Wielkopolski”, „Wieniec” i „Włościanin” (s. 32).

Z pracy wynika, że stowarzyszenie przyczyniało się do ciągłości kontaktów jego członków z lekturą, wykazywało troskę o podniesienie poziomu ich wiedzy i rozwój kulturalny.

Pracę wyposażono w liczne indeksy: autorów i tytułów wypożyczonych dzieł, tytułów czasopism, pozostałych wypożyczeń, nazwisk rzemieślników, grup zawodowych. W indeksie grup zawodowych rzemieślników spotykamy: bednarzy, blacharzy, budowniczych, cieśli, cukierników, drukarzy, fortepianistów, introligatorów, kapeluszników, krawców, kupców, malarzy, piekarzy, stolarzy, szewców itp.

Można zgodzić się z tą oto wypowiedzią Anatola France’a: „Nie znam nic bardziej pociągającego i przyjemniejszego nad czytanie katalogów”. Dla interesujących się książką i czasopismami czytanie omawianego tu dzieła będzie zapewne taką lekturą.

Dorota Mach

„Skromny kwiat u stóp krzyża”.

Stów kilka o nowym wydaniu *Pójdźmy za Nim!* Henryka Sienkiewicza¹

Henryk Sienkiewicz przez usta jednego ze swoich bohaterów powiedział: „Przeświadczenie, że to co robię, znajduje uznanie i budzi echo, z tego publiczny człowiek może być zadowolony”.

I był, a Sienkiewicz nie ukazał się nagle, lecz piał się w górę po szczeblach geniuszu, za nim zaś szedł podziw ludzki, który nie ginął, lecz rósł.

To najpopularniejszy polski prozaik, autor najczęściej tłumaczony na obce języki, legitymujący się najwyższymi nakładami. Laureat literackiej Nagrody Nobla, jeden z czworga Polaków (obok Władysława Stanisława Reymonta, Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej) uczczony tym najwyższym wyróżnieniem, jakie mogą otrzymać ludzie pióra. A ponadto – dość rzadki przykład oficjalnego uznania idący w parze z autentyczną poczytnością, nie wymuszoną programem szkolnym.

Sienkiewicz to niewątpliwie człowiek sukcesu, który w całej swej wielkości był zawsze sobą (co podkreślał w referacie „Sienkiewicz znany i nieznany” prof. Lech Ludorowski 12 września 2003 r. na Ogólnopolskiej konferencji naukowej „Henryk Sienkiewicz – Polak i Europejczyk” w Adamowie), a wśród XIX-wiecznych pisarzy polskich bodaj jedynym, w którego twórczości tak często pojawiają się wątki religijne. Autor *Quo vadis?* nie tylko chętnie włączał motywy religijne w swoje utwory, również żywo interesował się i czytał książki poświęcone tematyce religijnej.

Jest czerwiec roku 1892. Henryk Sienkiewicz przebywa na leczeniu w Karlsbadzie, tam rozczytuje się w *Życiu Jezusa* Ernesta Renana. Książka ta niebawem stała się ogromnym skandalem, bulwersującym ówczesną opinię publiczną i środowiska katolickie. Wywołała również całą lawinę polemicznych broszur i książek. Wywarła ogromne wrażenie na Sienkiewiczu, który po jej przeczytaniu w liście do szwagierki, Jadwigi Janczewskiej, pisał:

¹ H. Sienkiewicz, *Pójdźmy za Nim!*, Kraków 1996, s. 80.

Czytam, raczej odczytuję z wielkim zajęciem „Vie de Jesus” Renana. Wrażenie jest to, że kto by stracił wiarę, ten by ją mógł odzyskać widząc, jak ten, rozumny zresztą, filister chce, a nie może dostroić się do przedmiotu, który go przewyższa tak, jak np. Alpy przewyższają jakieś narzędzia geometryczne, którymi się je mierzy.

Wkrótce po lekturze dzieła Renana Sienkiewicz rozpoczyna pracę nad nieco większą nowelą pt. *Pójdźmy za Nim!* (wcześniejszy tytuł *Antea*), przedstawiającą męczeńską drogę Jezusa na Golgotę.

W kolejnym liście Sienkiewicz tak pisze o noweli:

Nowelę „Pójdźmy za nim” ukończę wkrótce – tydzień później lub wcześniej – nie wiem, bo czasem zastawiam rękopis, skończony już, na parę dni, by potem spojrzeć na niego obiektywniej i poprawić, co trzeba [...] O tytule lepiej nie donosić, bo mogę go zmienić w ostatniej chwili. – Rzecz jest dość nowa i powinna obudzić zajęcie.

Nowela *Pójdźmy za Nim!* – to pasyjne misterium, stanowiące prolog do „chrześcijańskiej epepei” – *Quo vadis?* To jedno z najznakomitszych dzieł nowelistycznych Sienkiewicza, z którego emanuje głęboka religijność. Niestety jest bardzo mało znane, a przy tym wydania są często niedokładne i nieestetyczne, zawierają liczne błędy. Dlatego wybitni współcześni badacze i znawcy twórczości H. Sienkiewicza prof. L. Ludorowski i prof. H. Kosętko podjęli działania zmierzające do wydania dzieła w jak najbardziej poprawnej i zbliżonej do oryginału formie. Nowela, już zmieniona i we właściwej wersji, ukazała się w 1996 roku jako część serii Edycja Bibliofilka Dzieł Henryka Sienkiewicza. Profesor Halina Kosętka opracowała poprawną redakcję tekstu, weryfikując liczne błędy powtarzane w kolejnych wydaniach.

Utwór Sienkiewicza jest często określany jako „niewielki szkic”. Nie dostrzega się przy tym złożoności dzieła i jego różnorodności.

Noweli nie stanowi jednorodna konstrukcja, ale cykl ośmiu symetrycznie komponowanych miniatur układających się w dwudzielną całość. Jej seria pierwsza przedstawia, wprowadzane w klarownych harmoniach, syntetyczne i usymbolizowane wizerunki czterech postaci: rzymskiego patrycjusza Cinny (cz. I, II), Tymona Ateńczyka (cz. III), jego niezwyklej córki Antei (IV, V) oraz Pontiusa Pilata (VI). Los zetknie je (choć w różny sposób) z osobą Zbawiciela (VII, VIII). Zrozpaczony Cinna i śmiertelnie chora Antea będą Go przecież nieświadomie poszukiwać, a doznawszy łaski wiary i cudu uzdrowienia, wybiorą świadomie drogę Nazarejczyka.

Profesor Lech Ludorowski w posłowie do wydania pisze:

Ta via dolorosa Domini Nostri ukazana w części VII z głęboko przejmującym patosem i tragicznością i cudowna wizja zmartwychwstałego Nazarejczyka widziana w ekstatycznym uniesieniu (w końcowych scenach utworu) należy do arcydzieł polskiej prozy religijnej i jest odpowiedzią głęboko wierzącego pisarza katolickiego, poruszonego „uczłowieczoną, odartą z boskości koncepcją Chrystusa” u Renana².

² Tamże.

W czasach „ideologii postępowej” próbowano interpretować *Pójdźmy za Nim!* jako legendę. Jak słusznie zauważa prof. Lech Ludorowski: „religijność polskiego Noblisty zawsze drażniła krytyków marksistowskich”³. Zwracano więc uwagę na cudowność i niezwykłość utworu, odwracając jednocześnie uwagę czytelnika od jego religijnego charakteru. W tamtych czasach katolicyzm Sienkiewicza był pomijany milczeniem przez ówczesnych „krytyków”. Lech Ludorowski w swoim szkicu⁴ bliżej rozpatruje paradoks nazwania noweli „Legendą bez cudów” (?!). Zwraca uwagę na złożoność dzieła. Podejmuje próbę jego analizy. Dochodzi do wniosku, że ten krótki utwór „realizuje cały polifoniczny zastój różnorodnych wartości estetycznych”⁵. Zwraca uwagę, że na jego strukturę składa się esej biograficzno-historyczny i filozoficzno-etyczny, a także opowiadanie religijne, opowiadanie relacjonująco-komentujące i reportaż.

Na wyjątkowy charakter dzieła Sienkiewicza zwrócili uwagę zagraniczni krytycy literaccy. C.D. Af Wirsén w 1905 roku napisał:

Pójdźmy za Nim! jest niewielkim szkicem, ale szkicem porywającym i głęboko wzruszającym. Małeńki rysunek wykonany ręką mistrza może mieć, przez swój intymny charakter, prawie tak dużą wartość, jak jego prace większych rozmiarów. *Pójdźmy za Nim!* napisane zostało z największym pietyzmem; jest to skromny kwiat rosnący u stóp krzyża, z którego spadła w jego kielich kropla krwi Zbawiciela.

Najwyższy czas, aby również polski czytelnik zapoznał się z tym rzadko czytany, a wartym poznania dziełem.

³ Tamże, s. 81.

⁴ L. Ludorowski, *Prolog do „Quo vadis?” „Pójdźmy za Nim!” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Biografia – twórczość – recepcja, Studia Sienkiewiczowskie*, pod red. L. Ludorowskiego i H. Ludorowskiej, Lublin 1998, t. I.

⁵ Tamże, s. 129–141.

KRONIKA NAUKOWA

Halina Kosętko

**Publikacje pracowników
Instytutu Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej
Akademii Pedagogicznej w Krakowie
za lata 2001–2002**

BAŃDO Adam

Artykuły

1. *Dzieje koncernu „Ilustrowany Kurier Codzienny” w latach 1910–1939*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 599–608

2. *Zagadnienia prasy na VI Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Kraków–Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1 (9), s. 299–303

BATOROWSKA Hanna

Książki

1. *Technologia informacyjna w kształceniu ogólnym. Wybrane zagadnienia dla dyrektorów, nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych*. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2001, 156 s.

2. *Szkolne centrum informacji*. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, 114 s. (współaut.: B. Kamińska-Czubała)

Książka pod redakcją

3. *„Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji*, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, 163 s.

Artykuły, rozprawy, recenzje, sprawozdania

4. *Informatyczna rzeczywistość nauczycieli bibliotekarzy*. W: Informatyczne przygotowanie nauczycieli. Dylematy kształcenia ustawicznego, pod red. B. Kędzierskiej i J. Migdałka. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 185–198
5. *Elementy technologii informacyjnej w „edukacji czytelniczej i medialnej”* zamieszczone w *Podstawie programowej kształcenia ogólnego*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I*. Kraków 2001, s. 151–162
6. *Równoległe kształcenie w zawodach technik informatyk i technik informacji naukowej dla potrzeb szkolnych centrów informacji*. W: *Informatyka w Szkole XVII*. Cz. I, pod red. M.M. Sysło. Mielec 2001, s. 319–324
7. *Nowe możliwości przekazu informacji w szkołach uczestniczących w programie Interkl@sa*. W: *Techniki komputerowe w przekazywaniu edukacyjnym*, pod red. J. Morbitzera. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 22–27
8. *Informacja w szkole w dobie przemian edukacyjnych*. W: *Informacja – Wiedza – Gospodarka*. Informator VI Krajowego Forum Informatyki i Technicznej, pod red. D. Pietruch-Reizes. Katowice 2001, s. 36
9. *Wprowadzenie*. W: *Przewodnik historyczny 1405–2005*. Sucha Beskidzka. /aut. Jerzy Henryk Harasimczyk. Krosno 2001, s. 5–8
10. Paweł Matejko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”*. Gniazda: Jor-danów, Sucha, Maków. Kraków 2001. – Rec. „Ziemia Suska” 2001, nr 11, s. 20–21
11. *Kształcenie dla przyszłości w szkolnym skomputeryzowanym centrum informacji*. „Konspekt” 2002, nr 11, s. 70–73
12. *Konferencja naukowa „Kształcenie dla przyszłości w szkolnym skomputeryzowanym centrum informacji”*. Sucha Beskidzka, 24–25 maja 2002 roku. „Ziemia Suska” 2002, nr 4(79), s. 26–27
13. *Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Kształcenie dla przyszłości w szkolnym skomputeryzowanym centrum informacji”*. Sucha Beskidzka, 24–25 maja 2002 roku. „Ziemia Suska” 2002, nr 6(81), s. 25–26
14. *Nowa rola biblioteki szkolnej w realizacji programu „Nauczanie ku przyszłości”*. W: „Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 32–39
15. *Studia podyplomowe dla propagatorów i pracowników szkolnych centrów medialnych*. W: „Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 156–159
16. *Centrum informacji multimedialnej i internetowej w nowoczesnej szkole*. „Ziemia Suska” 2002, nr 4(79), s. 22–23
17. *Internet i programy multimedialne w szkolnym centrum informacji, szkole*. „Ziemia Suska” 2002, nr 5(80), s. 28–30

18. *Centrum informacji multimedialnej i internetowej*. „Biuletyn Podbabiołowski” 2002, nr 3–4(22–23), s. 18–19
19. *Centrum informacji multimedialnej i internetowej czy skomputeryzowana biblioteka szkolna?* W: *Media a Edukacja w dobie integracji*, pod red. W. Strykowski, W. Skrzydlewskiego. Poznań 2002, s. 419–426
20. *Kierunki rozwoju skomputeryzowanych centrów informacji w szkolnictwie polskim*, W: *Techniki komputerowe w przekazywaniu edukacyjnym*, pod red. J. Morbitzera. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 15–19
21. *Założenia metodyczne i organizacyjne dydaktycznych centrów informacji*. W: *Informatyka w Szkole XVIII*, pod red. M.M. Sysło. Toruń 2002, s. 440–445
22. *Dyrektorski stereotyp biblioteki szkolnej i jego rola w umacnianiu barier informacyjnych w edukacji*. W: *Informatyczne przygotowanie nauczycieli. W okresie zmian i transformacji*, pod red. J. Migdałki i B. Kędzierskiej. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 293–302
23. *Umiejętności informacyjne pracowników i użytkowników szkolnych centrów informacyjno-dydaktycznych*. W: *W kręgu biblioteki szkolnej. Edukacja akademicka nauczycieli i bibliotekarzy dla potrzeb zreformowanej szkoły*, pod red. H. Kosętki i B. Pietrzyk. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 33–48
24. *Sluchacze studiów podyplomowych prowadzonych przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej AP im. KEN w Krakowie jako propagatorzy technologii informacyjnej*. W: *Rola i miejsce technologii informacyjnej w okresie reform edukacyjnych w Polsce*, pod red. T. Lewowickiego, B. Siemienieckiego. Toruń 2002, s. 315–324
25. *Centrum informacji multimedialnej i internetowej w projektach dyrektorów szkół*. W: *Informatyczne przygotowanie nauczycieli. Konkurencja edukacji informatycznej*, pod red. J. Migdałki i B. Kędzierskiej. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 241–253

CZUBAŁA Henryk

Artykuły

1. *pOdGLĄDANIE ŚWIATA [o poezji Józefa Barańskiego]*. „Konspekt” 2001, nr 6, s. 120–121
2. *Malowniczość i nostalgia [o poezji Marka Antosza]*. „Konspekt” 2001, nr 7, s. 142
3. *Sztuka autoreklamy czy autoreklama sztuki. O rolach pisarza postmodernisty*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 11. Studia Historicolitteraria I*. Kraków 2002, s. 189–203

DRÓŻDŻ Andrzej

Artykuły

1. *Tajemnice księgozbioru Iwana Groźnego*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I*. Kraków 2001, s. 35–60
2. *Walka o kataster. Stosunki społeczne w południowych Włoszech w schyłkowym okresie feudalizmu na przykładzie jednej z gmin neapolitańskich*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 3. Studia Historica I*. Kraków 2001, s. 47–62

3. *http:// albo spełniona utopia „Liber mundi”*. EBIB nr 7, 2001 (25), s. 7
4. *Książka w świetle jej praobrazów kulturowych*. EBIB nr 10, 2000 (28), s. 15
5. *Książki i biblioteki w siedmiu odsłonach literatury utopijnej*. EBIB nr 8, 2001 (26), s. 8
6. *Średniowieczne rękopisy iluminowane z kolekcji Izabeli Czartoryskiej*. EBIB nr 12/2001 (29), s. 4
7. *John Milton a wolność słowa*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 8. Studia Politologica I*. Kraków 2002, s. 19–33
8. *Uniwersalna teoria gry w książkę*. W: *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum 11*. Łódź 2002, s. 191–196
9. *Literatura piękna jako źródło wiedzy o książce i bibliotece*. EBIB nr 3, 2002 (33), 12 s.
10. *O molach książkowych dosłownie i w przenośni*. *Bibliotekarz* 2002, nr 3, s. 3–8

FABER-CHOJNACKA Anna

Artykuł

1. *Praktyki zawodowe w opinii studentów Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej w Krakowie*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I*. Kraków 2001, s. 163–174 (współaut. L. Ippoldt)

GÓRA Barbara

Artykuły i recenzja

1. *Bibliografia zawartości „Ewangelika Pszczyńskiego” za lata 1992–1997*. Jądwiga Anna Badura. – Wydawnictwo „Ewangelik Pszczyński”. Pszczyna 2001. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1 (9), s. 283–286
2. *Dzieje Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie w latach 1938–2000*. W: *Księga jubileuszowa 350-lat Seminarium Duchownego w Pelplinie: (1651–2001)*, red. ks. A. Nadolny. Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”. Pelplin 2001, s. 373–400
3. *Książka w kulturze pelplińskiego konwentu cystersów (1276–1823) w świetle zachowanej kroniki klasztornej i księgozbioru*. *Rocznik Gdański* 2001, t. 63, z. 2, s. 105–123

GRZESZCZUK Michał

Artykuły i recenzje

1. *Elżbieta Aleksandrowska „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Monografia bibliograficzna*. Instytut Badań Literackich, Warszawa 1999, s. XXI [III], 24 [16]. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 2 (8), s. 325–328
2. *Kraków–Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX w. VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa*. „Konspekt” 2001/2002, nr 9, s. 53–54
3. *Z życia Towarzystwa Asystentów AP*. „Konspekt” 2001/2002, nr 9, s. 73

4. *Z życia Towarzystwa Asystentów AP*. „Konspekt” 2002, nr 12, s. 66
5. *Bibliografia czasopism warszawskich 1579–1981*. T. 3: *Literary M-Q*, opracował K. Zawadzki przy współudziale Z. Brulińskiej [i zespołu]. Warszawa 2001. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1(9), s. 259–260
6. Joanna Kmiecńska-Maciejewska, *W prasie o bibliotekach publicznych województwa małopolskiego w 2000 roku*. Kraków 2001. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 2(10), s. 361–363
7. *Drukarnstwo (pierwsze oficyny wydawnicze)*. W: *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*. T. II: *Renesans*. Bochnia–Kraków–Warszawa 2002, s. 87–98
8. *Stachowicz Stanisław*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XLI/3, z. 170, (2002) s. 331–332

IPPOLDT Lidia

Artykuły

1. *Praktyki zawodowe w opinii studentów Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej w Krakowie*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I*. Kraków 2001, s. 163–174 (współaut. A. Faber-Chojnacka)
2. *Kształcenie biblioterapeutów w Akademii Pedagogicznej w Krakowie*. W: *Pogranicza – literatura, teatr i psychiatria. Polsko-niemiecki bilans badań naukowych i doświadczenia praktycznego*, pod red. A. Radzik. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 138–141

JAROWIECKI Jerzy

Książka

1. *Prasa lwowska w latach 1864–1918: bibliografia*. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, 556, s. [40 s. nlb.]

Książki pod redakcją

2. *Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*. T. 5. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, 756 s.
3. *Rocznik Historii Prasy Polskiej*. Polska Akademia Nauk. Oddział w Krakowie. Komisja Prasoznawcza. 1998–2002, z. 1–10

Artykuły, studia, rozprawy, recenzje

4. *Badania nad książkami, czasopismami i bibliotekami Krakowa i Lwowa w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Naukowej w Krakowie*. W: *Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*. T. V. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 5–11
5. *Prasa społeczno-kulturalna, literacka i satyryczna w latach 1867–1918 we Lwowie*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1, s. 25–57

6. *Prasa ugrupowań politycznych we Lwowie w okresie autonomii galicyjskiej (1867–1918)*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 395–426

7. „*Przegląd Polski*” (1940–1944) – konspiracyjne pismo Szarych Szeregów w Krakowie. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 5, z. 1, s. 63–91

8. „*Rok 1794*” Władysława Stanisława Reymonta: lektury pisarza: geneza dzieła. W: Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej, pod red. I. Opackiego przy współud. B. Mazurkowej. Katowice 2002, s. 209–228

9. *Typologia i statystyka prasy lwowskiej w latach 1864–1939*. W: Książka i prasa w systemie komunikacji społecznej. Przeszłość, dzień dzisiejszy, perspektywy, pod red. M. Judy. Lublin 2002, s. 129–152

10. *Żegnamy Stanisława Grzeszczuka (11 XI 1934–20 X 1999)*. W: Annales Academiae Paedagogice Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I. Kraków 2001, s. 209–210

11. *Czasopisma katolickie dla dzieci i młodzieży i ich wydawcy*. W: Sezamie, otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą, pod red. A. Baluch i K. Gajdy. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 309–319

12. Zbigniew Anculewicz, *Bibliografia prozy na łamach „Kuriera Warszawskiego” w latach 1868–1939*. Olsztyn 2000. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 2, s. 351–354

13. Alina Budniak, *Czasopismo pedagogiczne „Chowanna” (1929–1937)*. Katowice 1999. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 5, z. 2, s. 333–339

14. Jerzy Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918*. Warszawa 1999. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 2, s. 347–350

15. Tadeusz Jałmużna, *Łódzkie czasopisma szkolne w latach międzywojennych*. Łódź 1998. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 5, z. 1, s. 191–196

16. Jerzy Myśliński, *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*. Kielce 2001. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1, s. 251–253

17. Krzysztof Woźniakowski, *Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeczy (1939–1945)*. Kraków 2001. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1, s. 269–274

JASKUŁA Roman

Książka

1. *Karol Forster: emigracyjny działacz, pisarz i wydawca: 1800–1879*. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, 450 s. [24 s. nlb.]

Artykuły, rozprawy, studia, recenzje

2. *Karol Forsters Briefe an Karl Konstantin Falkenstein: eine Quelle für die deutsch-polnischen Beziehungen im 19. Jahrhundert*. W: Makkaroni und Geistes-

speise (Almanach der Varnhagen Gesellschaft. 2) / hrsg. von Nikolaus Gatter. Berlin 2002, s. 233–262

3. *Od „Pątnika Narodowego” po „Album Lwowskie”. Almanachy w repertuarze wydawniczym Lwowa w XIX wieku.* W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod. red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Naukowe AP, Kraków 2001, s. 455–481

4. *W spojrzeniu zoila.* – Rec. pracy: Ryszard Ergetowski, *Lektury zoila*. T. 1–2, Bolesławiec 2001. „Konspekt” 2002, nr 13, s. 84–85

JAZOWSKA-GUMULSKA Maria

Książka

1. *Oswajanie z kulturą: W kręgu inspiracji folklorystycznych w literaturze dla dzieci i młodzieży.* Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, 136 s.

Artykuły

2. *Elementy folkloru w ilustracji książki dziecięcej na przykładzie sztuki ilustratorskiej Zofii Stryjeńskiej.* W: *Sezanie, otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, pod red. A. Baluch i K. Gajdy. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 299–308

3. *Mój świat – to świat Podhala (O ks. Józefie Tischnerze).* W: *Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny IV*, pod red. E. Chudzińskiego. Kraków 2002, s. 125–135

4. *Góry w twórczości Marii Konopnickiej – rozszerzanie przestrzeni.* W: *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 27–37

5. *Życie kulturalne i literackie na łamach regionalnej i lokalnej prasy podhalańskiej w dwudziestoleciu międzywojennym.* W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1, s. 87–115

KAMIŃSKA-CZUBAŁA Barbara

Książka pod redakcją

1. *„Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji*, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, 163 s.

Artykuły

2. *Nauczanie na odległość w kształceniu akademickim.* Konspekt 2001/2002, nr 9, s. 35–39

3. *Nauczanie na odległość w kształceniu nauczycieli – bibliotekarzy.* W: *Informatyczne przygotowanie nauczycieli. Konkurencja edukacji informatycznej*, pod red. J. Migdałki i B. Kędzierskiej. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 153–161

4. *Motywacje w działalności informacyjnej.* W: *„Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji*, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 99–104

KAWKA Maciej

Artykuły, recenzja

1. *Biogram jako gatunek tekstu*. „Język Polski” LXXXI, 5, 2001, s. 325–330
2. *Autotematyzm w strukturze narracyjnej opowiadania*. Slavisticki studii, nr 8–9 1999/2000. Skopje 2001, s. 211–219
3. J. Mędelska, *Język Prawdy Wileńskiej. Północnokresowa polszczyzna kulturalna w początkach sowietyzacji Wilna i Wileńszczyzny*. Bydgoszcz 1999, s. 220. – Rec. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 2(8), s. 329–331
4. *Pragmatyka tekstu teatralnego – didaskalia*. W: *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz. Katowice 2001, s. 127–136
5. *Internetowe strategie konwersacyjne*, W: „Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubay. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 84–94
6. *O kodyfikacji normy współczesnego języka macedońskiego*. W: *Język w przestrzeni społecznej*, pod red. S. Gajdy, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk. Opole 2002, s. 93–103
7. *Sytuacja wypowiedziana, wypowiedź a wskaźniki kontekstualizacji w tekście*. W: *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym*, pod red. J. Ożdżyńskiego i T. Ritel. „Edukacja”. Kraków 2002, s. 25–36
8. *Za razvojt i potrebite na makedonskata tekstologija odnosno za naucnoto izdavstvo, XXVIII naucna konferencija na XXXIV meg'unaroden seminar za makedonski jazik, literatura i kultura*, Ohrid, 13–14 avgust 2001 g. Skopje 2002, s. 371–374
9. *O sprawach języka macedońskiego*. „Proglas” 13, 2002, s. 19–23

KOLASA Władysław Marek

Artykuły, recenzje

1. „*Gazeta Krakowska*” na tle małopolskiej prasy regionalnej (1989–2000). W: *Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny III*, pod red. E. Chudzińskiego. Kraków 2001, s. 95–125
2. *Przyszłość i dylematy małej automatyzacji: program biblioteczny MAK i możliwość jego wykorzystania w małych i średnich bibliotekach publicznych*. W: *Jak automatyzujemy biblioteki publiczne?* pod red. J. Wołosza, SBP. Warszawa 2001, s. 86–104
3. *Potrzeby prasoznawstwa a bibliografia czasopism w dekadzie przemian: „Katalog Prasy Polskiej” – „Katalog Mediów Polskich” – „Bibliografia Wydawnictw Ciągłych” – „Informator Prasy Polskiej” – „Prasa, Radio, Telewizja” – baza danych „ISSN” – „Almanach Mediów Polskich*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 1, s. 175–190
4. *Prasa komputerowa w Polsce – historia i statystyka*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I*. Kraków 2001, s. 109–135

5. *Od „Arki” do „Arcanów” czyli prasa krakowskich konserwatystów*. Sowiniec 2001, nr 18, s. 131–135
6. *W cieniu „Zdania” – o prasie krakowskiej lewicy 1989–2000*. Zdanie 2001, nr 1/2, s. 97–102
7. *Transformacja dzienników krakowskich 1989–1998*. Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN. Oddział w Krakowie. T. XLIV/1, Kraków 2001, s. 72–75
8. *Bibliografia publikacji o prasie za rok 1999*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 2, s. 215–321
9. *Sublokalna prasa Krakowa (1989–2000)*. W: Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny IV, pod red. E. Chudzińskiego. Kraków 2002, s. 67–89
10. „Tygodnik Powszechny” w nowej rzeczywistości. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 689–707
11. *Czasopisma prasoznawcze i prasoznawstwo w czasopismach*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 1, s. 211–235
12. *Literatura i kontestacja (krótka historia „bruLionu”)*. W: Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 12. Studia Historicolitteraria II. Kraków 2002, s. 313–321
13. *Bibliografia publikacji o prasie za rok 2000*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 2, s. 241–339
14. Bożena Bartoszewicz-Fabiańska i in., *Adaptacja formatu MARC BN dla potrzeb bibliografii regionalnej*. Warszawa 1999. – Rec. Bibliotekarz 2001, nr 1, s. 26–28

KONOPKA Maria

Artykuły

1. *Droga Bernarda Polonieckiego do Księgarni Polskiej we Lwowie utrwalona w „Dziennikach” księgarza*. Rocznik Gdański 2001, t. 61, z. 2, s. 89–97
2. *Popularność utworów Michała Bałuckiego w świetle katalogów dochodowych wypożyczalni w Galicji z lat 1868–1907*. W: Świat Michała Bałuckiego, pod red. T. Budrewicza. Collegium Columbinum. Kraków 2002, s. 23–35
3. *Wykorzystanie roczników czasopism w bibliotece lwowskiej „Gwiazdy”*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 239–257
4. *Wypożyczenia powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego w bibliotece lwowskiej „Gwiazdy” w latach 1880–1883*. „Roczniki Biblioteczne” 2001, R. 45, s. 215–226
5. *Zainteresowanie poezją w środowisku lwowskich rzemieślników na przykładzie wypożyczeń w bibliotece Stowarzyszenia „Gwiazda”*. W: Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I. Kraków 2001, s. 61–67

KOŚĘTKA Halina

Książki pod redakcją

1. *Kłopotliwy problem – badanie polonistycznych osiągnięć uczniów*, pod red. H. Kośętki i Z. Urygi. Seria: Nowoczesna Szkoła 4, pod red. T. Budrewicza, Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, 212 s.
2. *W kręgu biblioteki szkolnej. Edukacja akademicka nauczycieli bibliotekarzy dla potrzeb zreformowanej szkoły*, pod red. H. Kośętki, B. Pietrzyk, Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, 76 s.
3. *„Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji*, pod red. H. Kośętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, 164 s.
4. *Podręcznik jako narzędzie kształcenia polonistycznego w gimnazjum*, pod red. H. Kośętki i Z. Urygi. Seria: Nowoczesna Szkoła 9, pod red. T. Budrewicza. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, 192 s.

Artykuły, recenzje

5. *Wprowadzenie*, w: *Kłopotliwy problem – badanie polonistycznych osiągnięć uczniów*. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 5–6
6. *„Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza na scenie i na ekranie*. W: *Sezamie, otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, pod red. A. Baluch i K. Gajdy. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 280–289
7. *Teatralne adaptacje „Quo vadis” H. Sienkiewicza* W: *Henryk Sienkiewicz twórca i obywatel*, pod red. W. Hendzla i Z. Piaseckiego. Opole 2002, s. 159–180
8. *Prace naukowe L. Ludorowskiego poświęcone H. Sienkiewiczowi. Bibliografia za lata 1970–2001 w wyborze*. W: *Henryk Sienkiewicz twórca i obywatel*, pod red. W. Hendzla i Z. Piaseckiego. Opole 2002, s. 45–58
9. *„Potop” H. Sienkiewicza w adaptacjach teatralnych*. W: *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej*, pod red. H. Synowiec. Katowice 2002, s. 366–377
10. *Z historii księgozbiorów polskich XIX wieku*. – Rec. pracy: Józef Szocki, *Domowy świat książek*, Kraków 2000, „Konspekt” 2000/2001, nr 5

KOWKIEL Lilia

Artykuły

1. *Прыватныя кнігазборы на тэрыторыі Вялікага княства Літоўскага эпохі Асветніцтва*. W: *Матэрыялы другіх кнігазнаучых чытанняў „Кніжная культура Рэчы Паспалітай”* (Мінск, 15–16.09.2000). Мінск 2002, s. 179–187
= *Прыватныя кнігазборы на тэрыторыі Вялікага княства Літоўскага эпохі Асветніцтва* W: *Матэрыялы другіх кнігазнаучых чытанняў „Кніжная культура Рэчы Паспалітай”* (Мінск, 15–16.09.2000). Мінск 2002, s. 179–187 (w jęz. białoruskim)
2. *Biblioteka dworu szlacheckiego na Grodzieńszczyźnie w I. połowie XIX wieku*. „Przegląd Wschodni” 2001 [druk 2003], t. VII, z. 4 (28), s. 1229–1256.

KRAMARZ Henryka

Książka

1. *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokraty galicyjskiego*. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, 156 s. [24 s. nlb.]

Artykuły

2. *Krakowska „Gazeta Szkolna” (1902–1913) i geneza jej radykalizmu w krytyce galicyjskiej oświaty ludowej*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 545–552

3. *Młynarze i młynarstwo zbożowe w Galicji*. W: Polska i Polacy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Mariuszowi Kulczyckiemu, pod red. K. Ślusarka, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagiellonica”. Kraków 2002, s. 295–317

4. *„Pedagogia chleba” jako jedna z form realizacji „Rerum Novarum” w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku*. W: Kościół krakowski w życiu państwa i narodu polskiego, pod red. A. Pankowicza. Kraków 2002, s. 123–129

LISOWSKA Urszula

Artykuły, recenzje

1. *„Dziennik Polski”: 1945–1956*. [Cz. 1]. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 1, s. 117–171

2. *„Dziennik Polski”: 1945–1956*. Cz. 2. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 2, s. 97–127

3. *Centralny Katalog Tytułów Czasopism*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 1, s. 225–228

4. *Jubileusz*. „Konspekt” 2001, nr 7, s. 81–82

5. *O nowej maturze, próbnej maturze i maturze 2002 mówi Jerzy Lackowski – małopolski kurator oświaty* – spisała Urszula Lisowska. „Konspekt” 2001, nr 9, s. 30–34

6. *Rekrutacja 2001/2002. Nowa Matura, akredytacja: rozmowa z profesorem Marią Jolantą Korohodą prorektor ds. dydaktycznych Akademii Pedagogicznej w Krakowie* – rozmawiała Urszula Lisowska. „Konspekt” 2001, nr 6, s. 46–52

7. *Z życia Towarzystwa Asystentów*. „Konspekt” 2001, nr 6, s. 92–93

8. *Z życia Towarzystwa Asystentów*. „Konspekt” 2001, nr 7, s. 83

9. *Z życia Towarzystwa Asystentów*. „Konspekt” 2001, nr 8, s. 97

10. *Zeszyty Prasoznawcze: rocznik 43 (2000), nr 1/2, 3/4 [przegląd]* Tyt. także ang. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 2(10), s. 381–386

11. *O awansie zawodowym nauczycieli mówi Jerzy Lackowski – małopolski kurator oświaty* – opracowała Urszula Lisowska. „Konspekt” 2002, nr 11, s. 40–42

12. *O Instytucie Filozofii i Socjologii mówi jego dyrektor profesor Roman Padoł* – spisała Urszula Lisowska. „Konspekt” 2002, nr 10, s. 77–78

13. *Mówi Jerzy Lackowski – małopolski kurator oświaty* – spisała Urszula Lisowska. „Konspekt” 2002, nr 10 s. 80

MATRAS Wanda

Artykuł

1. *Edukacja akademicka nauczycieli bibliotekarzy dla potrzeb zreformowanej szkoły*. Poradnik Bibliotekarza 2001, nr 10, s. 15–18

NOTKOWSKI Andrzej

Recenzje

1. Ewa Wójcik, *Kalendarze dwudziestolecia międzywojennego (dzieje, problemy literatury i kultury, bibliografia)*. Kraków 2000. – Rec. 2001, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 2(8), s. 343–351
2. *Trybun ludzi pracy*. – Rec. Zygmunt Żuławski, *O ustroju społecznym i demokracji*. Wstęp, wybór i oprac. M. Śliwa. Warszawa 2000. „Nowe Książki” 2001, nr 4
3. *Polski Machiavelli*. – Rec. A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński 1891–1972. Biografia polityczna*. Toruń 2000. „Nowe Książki” 2001, nr 6

OSSOWSKI Jerzy S.

Artykuły i recenzja

1. *Potęga śmiechu*. W: Świat w zabawie – „zabawa światem”. Ludyczne konsekwencje literatury. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 10–11 grudnia 1997 r. przez Zakład Teorii Literatury IFP WSP w Olsztynie, pod red. D. Ossowskiej i A. Rzymskiej. Olsztyn 2001, s. 83–101
2. J. Hernik-Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*. Warszawa 1998. – Rec. „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 2, s. 193–218
3. *Satyra Głeczyńskiego w prasie krakowskiej lat trzydziestych*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydaw. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 639–658
4. *Cykl satyryczny „Mydło” K.I. Głeczyńskiego w „Cyruliku Warszawskim”*. W: Cykl literacki w Polsce, pod red. K. Jakowskiej i B. Olech. Białystok 2001, s. 219–333
5. *Faustyczne dylematy „Balu u Salomona” K.I. Głeczyńskiego*. W: Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej, pod red. H. Krakowskiej i J. Ławskiego. Białystok 2001, t. II, s. 181–218
6. *Wileńskie Środy Mickiewiczowskie*. W: Wilno i Ziemia Mickiewiczowskiej Pamięci, pod red. E. Feliksiak. Białystok 2001, z. 2, s. 193–218
7. *Wileńskie satyry Głeczyńskiego*. W: Międzywojenna poezja wileńska. Środowisko i twórczość, pod red. T. Bujnickiego. Universitas, Kraków 2001
8. *Herbert czytający Głeczyńskiego*. W: Idee i eksplikacje, red. nauk. W. Jaworski. Kraków 2001, s. 71–155

9. *Postmodernistyczny „Porfirion Osielek”*. W: *Annales Aeademiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 12. Studia Historicolitteraria II*. Kraków 2002, s. 217–255

PIECZONKA Marek

Artykuł

1. *Krakowskie firmy wydawnicze w roku 1997*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 203–212

PIETRZKIEWICZ Iwona

Artykuły

1. „*Epistola Martini Lutheri ad Henricum VII*” w edycji H. Wietora. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. Lublin 2001, s. 229–237

2. *Badania nad bibliotekami klaszternymi w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim (na przykładzie krakowskiej kongregacji kanoników regularnych)*. W: *Materyjały drugich knigaznaučných czytannij. „Kniznaja kultura Reci Paspolitoj”* (Mińsk, 15–16 werasnja 2000). Mińsk 2002, s. 158–169

3. *Książka jako świadectwo kultury krakowskiego konwentu kanoników regularnych w XV–XVIII wieku*. *Rocznik Gdański* 2001, t. 61, z. 2, s. 125–136

4. *Biblioteka krakowskiego konwentu kanoników regularnych w XIX wieku – stan zbiorów*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 259–272

5. *Biblioteka kanoników regularnych laterańskich w Wilnie w XVII–XIX w.* W: *Biełorusskij sbornik. Stati i materiały po istorii i kulturje Bełorussi*. Wypusk 2. Sankt-Peetersburg 2002, s. 64–72

PIETRZYK Bożena

Książka pod redakcją

1. *W kręgu biblioteki szkolnej. Edukacja akademicka nauczycieli bibliotekarzy dla potrzeb zreformowanej szkoły*, pod red. H. Kosętki i B. Pietrzyk. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, 76 s.

Artykuły

2. *Józef Zbigniew Białek – badacz – nauczyciel akademicki – humanista*. W: *Sezamie otwórz się! Z najnowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, pod red. A. Baluch i K. Gajdy. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001 s. 9–12

3. *Konkursy literackie w prasie konspiracyjnej w latach 1939–1945*. W: *Sezamie, otwórz się! Z najnowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, pod red. A. Baluch i K. Gajdy. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 320–331

4. *Kraków w życiu i twórczości Antoniny Domańskiej*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. Jerzego Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001 s. 197–202

5. *Maria Konopnicka w zbiorach Centralnego Archiwum Historycznego we Lwowie*. W: Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 260–263

Bibliografie, recenzje, sprawozdania

6. *Bibliografia publikacji prof. zw. dr. hab. Józefa Zbigniewa Białka*. W: Sezame, otwórz się! Z najnowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą, pod red. A. Baluch i K. Gajdy. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 13–23

7. *Publikacje pracowników Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Filologii Polskiej WSP w Krakowie za lata 1997 i 1998*. W: Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Perinentia I. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 189–206

8. *Teoretyczne i praktyczne aspekty kształcenia zintegrowanego*, pod red. H. Kosętki i J. Kuźmy. Kraków 2000. – Rec. „Konspekt” 2001, nr 6, s. 137

9. *Nowe Studia Podyplomowe w Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*. Bibliotekarz 2001, nr 9 s. 28

10. *Studia podyplomowe w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej w Krakowie*. W: „Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 160–161 (współaut. E. Wójcik)

SKÓRKA Stanisław

Artykuły

1. *Wirtualna historia książki – hipermedialny podręcznik w Intemecie*. W: Elektroniczne publikacje w bibliotekach i ośrodkach informacji: teoria i praktyka. Kraków 2002, s. 159–163

2. *Nawigacja czyli sztuka poszukiwania igły w stogu siana*. W: IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa MEDIA A EDUKACJA. Media a procesy integracji europejskiej. Poznań 20–23 kwietnia 2002. [Dostęp on-line:

<http://www.kmti.uz.zgora.pl/pages/autor.htm#skorka>]

3. *„Biblioteka bez ścian” czyli internetowa prezentacja biblioteki szkolnej*. W: „Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym skomputeryzowanym centrum informacji, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 128–134

4. *Nawigacja jako strategia wyszukiwawcza w hierarchicznym systemie hipermedialnym*. W: Multimedialne i sieciowe systemy informacyjne. Materiały konferencyjne pod red. C. Daniłowicza. Wrocław 2002, s. 455–463

5. *Multimedialne i sieciowe systemy informacyjne*. Kliczków, 19–20 września 2002 roku. Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy 2002(38), nr 9, [dostęp on-line: <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/38/missi2002.php>].

6. *Umiejętności nauczycieli–bibliotekarzy w zakresie technologii informacyjnej*. W: Informatyczne przygotowanie nauczycieli. Konkurencja edukacji informatycznej, pod red. J. Migdałka i B. Kędzierskiej. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002, s. 143–151

7. *Architektura informacji. Nowy kierunek rozwoju informacji naukowej*. Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy 2002(40), nr 11, [dostęp on-line: <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/40/skorka.php>].

TOCZEK Alfred

Artykuły

1. *Związki historyków lwowskich z prasą (1860–1918)*. Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN. Oddział w Krakowie. T. XLIV/1. Kraków 2001, s. 75–76

2. *Sołtysik Tomasz (1847–1916)*. W: Polski słownik biograficzny, t. XL/3, z. 166. (2001), s. 461–463

3. *Związki historyków lwowskich z prasą (1860–1918)*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 1(7), s. 6–28

4. *Książka i biblioteka w badaniach i pracy zawodowej historyków lwowskich (1860–1918)*. W: Kraków–Lwów, książki czasopisma biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001 s. 113–126

5. *Problematyka historyczna w literacko-naukowym dodatku „Kuriera Lwowskiego” – „Tydzień” (189 –1906)*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. V, z. 2(10), s. 77–102

WOŹNIAKOWSKI Krzysztof

Książka

1. *Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeszy (1939–1945)*. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, 128 s.

Artykuły

2. *Na obrzeżach piśmiennictwa konspiracyjnego: „Gargantu” Zdzisława Marii Okuljara (1942)*. W: Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny III, pod red. E. Chudzińskiego. Kraków 2001, s. 141–153

3. *Hitlerowski dwutygodnik propagandowy „Signal”: mutacja polska (1944–1945)*, W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 1, s. 93–115

4. *„Godziny czekania” Zbigniewa Mystkowskiego (1943) – epizod z dziejów książki i literatury oflagowej*. W: Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I. Kraków 2001, s. 81–90

5. *„Listy” Aleksandry Mianowskiej (1945) – ostatni konspiracyjny tomik poetycki czasów okupacji hitlerowskiej* W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, bi-

blioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 185–195

6. *Hitlerowski periodyk polskojęzyczny „Służba Światowa” (1943–1944)*. W: Śląsk. Polska. Emigracja. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Pilchowi, pod red. I. Paczyńskiej. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 441–449

7. *Wileńskie jednodniówki polskojęzyczne z października 1939 r.* W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 12. Studia Historicolitteraria II*. Kraków 2002, s. 297–312. Toż w streszczeniu: Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN. Oddział w Krakowie. T. XLIV/2, Kraków 2002, s. 69–70

8. *Oficjalne polskojęzyczne czasopisma Generalnego Gubernatorstwa z zakresu medycyny, farmacji i weterynarii (1940–1944)*, W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2002, t. 5, z. 2, s. 173–208

Hasła słownikowe

9. *Stande Stanisław Ryszard (1897–1937)*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XLV/4, z. 171 (2002), s. 524–528

WÓJCIK Ewa

Artykuły

1. *Ruch wydawniczy we Lwowie w okresie dwudziestolecia międzywojennego*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 167–176

2. *Bibliografia publikacji prof. dra hab. Jerzego Jarowieckiego. Cz. II: za lata 1997–2000*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I*. Kraków 2001, s. 19–22 (współaut. G. Wrona)

3. *Studia podyplomowe w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej w Krakowie*. W: „Nauczanie ku przyszłości” w szkolnym centrum informacji, pod red. H. Kosętki, H. Batorowskiej, B. Kamińskiej-Czubały. Wydawnictwo Zakonu Pijarów, Kraków 2002, s. 160–161 (współaut. B. Pietrzyk)

WRONA Grażyna

Artykuły

1. *Naukowe czasopisma medyczne i farmaceutyczne w Polsce w latach 1918–1939*. W: „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. Kraków 2001, t. 4, z. 1, s. 29–62

2. *Naukowe czasopisma medyczne i farmaceutyczne wydawane w Polsce w latach 1918–1939. Streszczenie*. Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN. Oddział w Krakowie. T. 44/1 Kraków 2000 [wyd. 2001], s. 70–71

3. *Krakowskie i lwowskie czasopisma z grupy nauk ścisłych w latach 1918–1939*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 589–598

4. *Materiały do dziejów polskiego czasopiśmiennictwa naukowego w latach 1918–1939 w „Słowniku polskich towarzystw naukowych”*. Przegląd Biblioteczny 2002, z. 1/2, s. 33–37

5. *Bibliografia publikacji prof. dra hab. Jerzego Jarowieckiego*. Cz. II: za lata 1997–2000. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 2. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia I*. Kraków 2001, s. 19–22 (współaut. E. Wójcik)

ZIĘBA Michał

Książka pod redakcją

1. *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2002

Artykuły

2. *Adam Mickiewicz na łamach lwowskich „Nowin” (1854–1856)*. W: Wilno i Ziemia Mickiewiczowskiej Pamięci. Materiały III Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 9–12 IX 1998 w trzech tomach. T. I. W kręgu spraw historycznych, pod red. E. Feliksiak i E. Konończuk. Białystok 2000, s. 225–236 (Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Oddział Białostocki. BIBLIOTEKA PAMIĘCI I MYŚLI [art. ukazał się w 2001 r.]

3. *Juliusz Słowacki w Krakowie – na podstawie relacji w „Czasie” z lat 1870–1873*. W: Kraków–Lwów, książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku. T. V, pod. red. J. Jarowieckiego. Wydawn. Nauk. AP, Kraków 2001, s. 157–165

4. „Mistrz” – przypomnienie Jana Nowakowskiego. „Konspekt” 2001, nr 7, s. 20–21

5. „Myślę o całym tym starym Krakowie...” *Kraków w poezji i działalności wydawniczej Marii Konopnickiej*. W: *Miejsca Konopnickiej. Przeżycia – pejzaż – pamięć*, pod red. T. Budrewicza i M. Zięby, Kraków 2002, s. 17–26

6. *Opinie Stanisława Tarnowskiego o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. Z prac ogłaszanych w „Przeglądzie Polskim” w latach 1866–1890*. W: *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 12. Studia Historicolitteraria II*. Kraków 2002, s. 81–97

**Profesor Ryszard Ergetowski
(1925–2005)**

18 kwietnia 2005 roku odszedł od nas na zawsze prof. dr hab. Ryszard Ergetowski, emerytowany profesor nadzwyczajny Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Był uczonym o szerokich zainteresowaniach, wybitnym specjalistą w zakresie historii, znanym nie tylko w kraju, ale i za granicą, wychowawcą wielu uczniów i studentów, przyjacielem i opiekunem młodszych pracowników nauki, autorem pokażnej liczby publikacji, cenionych wysoko także poza Polską.

Ryszard Ergetowski urodził się 3 kwietnia 1925 r. w Wiśniowcu na Wołyniu. Po ukończeniu w 1938 r. szkoły podstawowej w Łącku nad Dunajcem, rozpoczął naukę w gimnazjum w Starym Sączu, przerwana przez wybuch wojny. W czasie okupacji pracował jako robotnik, równocześnie uczył się na tajnych kompletach, na których zdał tzw. małą maturę. Po wojnie, po krótkim pobycie w Koszalinie (tam uzyskał świadectwo dojrzałości w 1946 r.), przeniósł się na Dolny Śląsk i przez blisko ćwierć wieku pracował na tym terenie (zarówno we Wrocławiu jak i w innych mniejszych miejscowościach) jako nauczyciel w szkołach podstawowych i średnich oraz w administracji szkolnej (na stanowiskach inspektora i wizytatora). W tym też czasie ukończył studia w Uniwersytecie Wrocławskim (mgr filologii polskiej w 1956 r.) oraz przygotował rozprawę doktorską pt. *August Mosbach 1817–1884* (Wrocław 1968), uzyskując na jej podstawie w 1966 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora nauk humanistycznych. W 1970 roku zrezygnował z pracy nauczycielskiej na rzecz pracy naukowej i na następne 16 lat związał się z wrocławskim oddziałem Instytutu Historii Nauki i Techniki PAN. Zatrudniony początkowo na stanowisku starszego asystenta, a następnie adiunkta, w 1981 r. został ostatecznie kierownikiem tej filialnej placówki, którą zarządzał się aż do swego odejścia w 1986 r. (kiedy to ostatecznie podjął pełne zatrudnienie w krakowskiej WSP). Jako pracownik naukowy PAN na podstawie rozprawy pt. *Studenckie organizacje Polaków w Uniwersytecie Lipskim w latach 1872–1919* (Wrocław 1982) w 1983 r. otrzymał

tytuł doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii nauki, a w rok później stanowisko docenta.

W 1985 r. postanowił zrezygnować z pracy w Polskiej Akademii Nauk i przejść do Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie na stanowisko docenta. Mimo trudów związanych z koniecznością odbywania regularnych podróży z Wrocławia (gdzie mieszkał) do miejsca nowego zatrudnienia, na podjęcie tej decyzji niewątpliwie wpłynęły: wcześniejsza praktyka nauczycielska oraz dwuletnie zatrudnienie (1970–1972) w charakterze wykładowcy w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Już wtedy był osobą dobrze znaną w świecie naukowym, i to nie tylko w Polsce, ale i za granicą (szczególnie w krajach niemieckiego obszaru językowego i w Czechach). Wcześniej stypendysta Akademii w Bonn i Fundacji Tyssena, cieszył się sławą wybitnego specjalisty w zakresie historii nauki, którego głównym tematem zainteresowania był zwłaszcza wiek XIX i polsko-niemieckie pogranicze naukowe (działalność wybijających się postaci, przedstawicieli obu narodowości: Polaków w Niemczech, Niemców na ziemiach polskich) oraz dzieje bibliotek w Polsce i krajach sąsiednich. Imponujący był też Jego dorobek naukowy, na który składało się wówczas ok. 140 publikacji, wydanych w latach 1952–1985. Poczesne miejsce zajmowały tu monografie, studia i rozprawy, ogłaszane w postaci osobnych książek (poza przytoczonymi wyżej, m.in.: *Universitätsbibliotheken und Bibliotheken der Akademie der Wissenschaften in Polen*. Frankfurt a.M. 1981) bądź w formie artykułów na łamach czołowych periodyków naukowych, tak w kraju i za granicą (te ostatnie zwykle w języku niemieckim lub czeskim).

Po podjęciu zatrudnienia w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Krakowie, mimo obowiązków dydaktycznych, Jego działalność naukowa nie tylko nie zmalała, ale nabrała wręcz tempa. W ciągu zaledwie czterech lat wydał ok. 50 nowych publikacji, wśród nich książkę pt. *Recepcja twórczości Heinricha von Kleista w Polsce* (Kraków 1989), która spotkała się z zainteresowaniem nie tylko w naszym kraju, lecz także, co zrozumiałe, w niemieckim świecie naukowym. Poczynania te znalazły w pełni uznanie władz Uczelni, które już w 1989 r. rozpoczęły owocne starania o nadanie Mu tytułu profesora. W toku postępowania przygotowawczego dokonano wtedy wszechstronnej oceny Jego całego dorobku. Recenzje opracowane wówczas przez czterech wybitnych specjalistów z zakresu historii literatury polskiej, niemieckiej, historii oświaty i nauki, a więc uczonych o wzajemnie uzupełniających się kompetencjach, były jednoznaczne. Wszyscy wskazali zgodnie na dużą wartość i walory poznawcze dotychczasowego dorobku naukowego kandydata do profesorskiego tytułu, który w swoich pracach opierał się zawsze na archiwaliach, na materiałach dotychczas nieznanych lub niewykorzystanych, często znajdujących się poza krajem. Podkreślono zarazem znaczenie dla nauki Jego zainteresowań badawczych, koncentrujących się wokół trzech kręgów problemowych: 1. Stosunki polsko-niemieckie w XIX i XX wieku (polonica w uniwersytetach niemieckich, uczeni i studenci polscy w tych środowiskach); 2. Historia

książki i bibliotek polskich oraz ich związki z bibliotekami w krajach niemieckich; 3. Historia niemieckiej slawistyki.

W tej sytuacji niejako naturalną rzeczą było nadanie Mu tytułu profesora nauk humanistycznych, którą to godność otrzymał w 1991 roku z rąk ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy.

Mimo stosunkowo krótkiego – bo zaledwie siedmioletniego – okresu zatrudnienia w krakowskiej WSP zdążył wypromować ponad 40 magistrów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz jednego doktoranta, którego rozprawa o polskim wydawcy i księgarzu J.N. Bobrowiczu, działającym w Saksonii w XIX wieku, uważana jest przez specjalistów za liczącą się w nauce pozycję. Poza tym prowadził (na wszystkich typach studiów) zajęcia dydaktyczne z przedmiotów: historia nauki, metodologia badań naukowych, wykłady monograficzne. W strukturach Uczelni pełnił w tym czasie ważne i odpowiedzialne funkcje (m.in. był zastępcą kierownika Katedry). Uczestniczył aktywnie w życiu naukowym Szkoły i macierzystej jednostki, brał udział w konferencjach naukowych w kraju i za granicą.

Odejście Profesora na emeryturę w 1992 r. nie oznaczało zerwania więzi łączących Go z Uczelnią. Odtąd, chociaż z oddali, nadal służył pomocą i radą młodszym pracownikom dawnej Katedry, a dzisiejszego Instytutu. Zawsze chętnie podejmował się recenzowania ich dorobku, dzielił swoim doświadczeniem. Wypromował kolejnego doktoranta, do końca swych dni uczestniczył też aktywnie w życiu Akademii (m.in. występował z referatami na organizowanych przez Uczelnię konferencjach naukowych) i interesował się jej działalnością. Pomimo poważnych kłopotów zdrowotnych nie osłabła również Jego działalność naukowa i pełen zapału wciąż podejmował nowe tematy badawcze. Regularnie publikował rozprawy i studia, artykuły, eseje literackie i wspomnienia oraz liczne recenzje ukazujących się w kraju i za granicą dzieł naukowych związanych tematycznie z Jego zainteresowaniami badawczymi. Na szczególną uwagę zasługują: obszerne dwuczęściowe studium poświęcone wiedeńskiej Bibliotece Nadwornej, a następnie Narodowej, pt. *Bibliotheca Palatina Vindobonensis* („Roczniki Biblioteczne” 1994–1995) i wydane ostatnio w serii Wrocławskie Studia Wschodnie (t. 8, 2004) rozprawy: *Intelektualista w kalinowym lesie. Czesław Hernas (1928–2003)* oraz *Echa ze Lwowa (1904–1914)* – o lwowskich korespondencjach Bronisława Kaśniewskiego drukowanych w „Dzienniku Poznańskim”. Pewną rekapitulacją dorobku Profesora jako krytyka dzieł był z kolei dwutomowy zbiór pt. *Lektury zoila* (Bolesławiec 2001), w którym przedrukował swoje recenzje różnych książek (głównie z zakresu bibliologii i bibliotekoznawstwa, historii nauki, historii Śląska oraz polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego w XIX i XX wieku), zamieszczone na przestrzeni trzydziestu lat w wielu czasopiśmie krajowych i zagranicznych. Przed swoim odejściem na drugą stronę zdążył jeszcze oddać do druku nowy tom studiów *Silesiaca. Biblioteki – studenci – uczeni*, który winien już niedługo znaleźć się w obiegu czytelniczym.

Prof. Ryszard Ergetowski był uczonym dobrze znanym, czego dowodem Jego stała współpraca z licznymi ośrodkami naukowymi, takimi jak: Komisja Nauk Pe-

dagogicznych PAN (Oddział w Krakowie); Komitet Historii Nauki i Techniki PAN; Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich; Uniwersytet Wrocławski; Biblioteka Ossolińskich; Kleist-Gedenk-und-Forschungstätte (Frankfurt/Oder); Deutsches Polen-Institut (Darmstadt); Societas Jablonoviana (Lipsk); Instytut i Akademia Nauk w Berlinie; Slavisches Seminar (Freiburg Brg.); Seminar für Osteuropäische Geschichte (Heidelberg); Österreichisches Ost- und Südeuropa Institut (Wiedeń). Pozostawił po sobie niezwykle bogaty i wartościowy dorobek naukowy (ponad 300 publikacji) w postaci książek, artykułów i recenzji w języku polskim, niemieckim, czeskim i francuskim, ceniony wysoko w kraju i za granicą. Wyrazem uznania były przyznane Mu odznaczenia i wyróżnienia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi (1988), medal polsko-czeski J.E Purkyniego (1972), medal Societas Jablonoviana w Lipsku (1984).

W pamięci pracowników Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa AP pozostanie jako człowiek, którego cechowała niezwykła sumienność i rzetelność w wykonywaniu obowiązków nauczyciela akademickiego. Człowiek, który służył im pomocą w debiutach naukowych, recenzując przygotowywane do druku publikacje, a także dorobek badawczy przy kolejnych etapach ich awansów naukowych. Był wymagający i surowy, ale zarazem niesłychanie życzliwy w tych ocenach. Jego odejście to nie tylko niepowetowana strata dla nauki, to także świadomość, że będzie brakowało nam Jego życzliwości i zachęty do podejmowania wciąż nowych tematów badawczych.

Roman Jaskuła

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Andrzej Notkowski (1946–2003)

12 sierpnia 2003 r. Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa poniósł niepowetowaną stratę. Odszedł profesor Andrzej Notkowski, historyk, prasoznawca...

Andrzej Notkowski urodził się w 1946 roku w Poznaniu. Studia historyczne odbył w latach 1964–1969 w Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1969–1992 pracował w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie, a w latach 1989–1995 przeszedł na służbę państwową. Pracował kolejno w Biurze Prasowym Rządu jako doradca ministra – kierownik Działu Analiz, w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych jako doradca ministra – kierownik Zespołu Prasowego, w Ministerstwie Obrony Narodowej jako dyrektor Biura Prasy. Jednocześnie zajmował się pracą dydaktyczną na różnych szczeblach szkolnictwa i w różnych instytucjach: w Instytucie Historii UW, Stołecznym Uniwersytecie Powszechnym, na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej (tzw. zajęcia humanizujące) oraz w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Pracował też jako nauczyciel historii w szkołach średnich i podstawowych. Od 1995 r. był zatrudniony na stałe w obecnej Akademii Pedagogicznej w Krakowie na stanowisku profesora nadzwyczajnego, pracując równocześnie w uczelniach niepaństwowych: w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku i w Wyższej Szkole Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie. W MON m.in. kierował reorganizacją wojskowej służby prasowej i organizował zagraniczną kampanię promocyjną przed przyjęciem RP do NATO-wskiego programu „Partnerstwo dla Pokoju”.

Andrzej Notkowski w wieku 30 lat (1976 r.) uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, napisanej pod kierunkiem prof. Andrzeja Garlickiego. W wieku 40 lat (1986 r.) uzyskał tytuł doktora habilitowanego (*Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce w latach 1926–1939. Studium techniki władzy*), zaś w wieku 51 lat (1997 r.) tytuł profesora nauk humanistycznych. Zajmował się głównie historią prasy polskiej XIX i XX wieku. W swojej dyscyplinie należał do ścisłej krajowej czołówki. Był autorem 150 prac naukowych, m.in. 6 książek i 30 obszernych studiów w czasopiśmie i seryjnych wydawnictwach naukowych. Prace te

prezentują wysoki poziom naukowy i stanowią poważny wkład w badania nad dziejami Polski w latach 1864–1939, są powszechnie cytowane przez badaczy krajowych i zagranicznych oraz chętnie czytane przez studentów.

Badania nad prasą starał się Profesor ujmować na szerokim tle rozmaitych warunków działalności wydawniczej. Prasa – jak twierdził – jest specyficznym, niemal lustrzanym odbiciem życia społecznego we wszystkich jego przejawach, odmianach i barwach. Uwzględniał zatem zagadnienia prawa prasowego, problematykę ekonomiczną, kontekst kulturalno-oświatowy, socjodemograficzny, infrastrukturę techniczną, socjologię środowisk dziennikarskich i funkcje prasy w społeczeństwie. W takiej postaci bowiem badania historii prasy są swoistym „mikrokosmosem” (to ulubione słowo Profesora) nauk humanistycznych i społecznych, i tylko w takich obraz działania prasy może być pełny.

Profesor Andrzej Notkowski to także wspaniały, dociekliwy badacz małych ojczyzn, regionalista, a także sumienny biograf, historyk idei, dokumentalista, historyk polskich mediów, środków komunikowania społecznego, prowadzący działalność popularyzatorską i publicystykę polityczną. Współautor scenariuszy widowisk historyczno-oświatowych dla Telewizji Edukacyjnej (Program I TVP), autor audycji historycznych dla Programu I i Radia Bis, felietonów recenzyjnych w „Nowych Książkach”, a także publicysta polityczny m.in. w „Tygodniku Solidarność” i Radiu Wolna Europa. Był utalentowanym dydaktykiem, jego wykłady z dziejów Polski, historii prasy i prasoznawstwa współczesnego cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Wypromował 2 doktorów, 50 magistrów, 23 licencjatów.

Był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Komisji Prasoznawczej PAN przy Oddziale w Krakowie. Odznaczony został m.in. Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem KEN.

Andrzej Notkowski był człowiekiem niezwykłym, otwartym i życzliwym, o wielkim intelekcie. Niejednokrotnie z zachwytem słuchaliśmy jego wystąpień na różnych konferencjach, radach Instytutu, posiedzeniach Katedry. Podziwialiśmy jego sposób myślenia, wypowiedzania się, otwartość w formułowaniu sądów – szczerych, nienapastliwych.

Andrzej nigdy się nie skarżył. Gdy dowiedział się o strasznej chorobie, nie zwolnił tempa pracy, niemal do ostatnich chwil służył radami swym seminarzystom, poprawiał ich prace, napawał ich i nas swym optymizmem. Wierzyliśmy, że wróci...

12 sierpnia Jego serce przestało odmierzać czas. Stało się to w Zakopanem, do którego pojechał, by spotkać się z przyjaciółmi i ukochanymi górami. Został pochowany na cmentarzu w Podkowie Leśnej. Odszedł w pełni sił twórczych, Znacomity Uczony, Przyjaciół, Kolega. Tej pustki nie da się wypełnić.

Andrzeju, Profesorze, „Odszedłeś tak nagle, że ani uwierzyć, ani się pogodzić”.

Halina Kosętko